

#1 NEW YORK TIMES BESTSELLING AUTHOR

CHRISTINE FEEHAN



DARK
SLAYER



Tłumaczenie: franekM

Tłumaczenie: franekM

Tłumaczenie: franekM

Rozdział 1

Wirująca mgła przesłaniała góry i skradała się do głębokiego lasu, rozciągając warstwę białego, wśród pełnego śniegu drzew. Kieszenie głębokiego śniegu zakryły życie pod czapką kryształów lodu i wzdłuż brzegów strumienia. Krzewy i pola traw rosły jak posągi, zamrożone w czasie. Śnieg dał światu niebieskawą obsadę. Las, gdzie wisiały sople i strumień, z jego zamrożoną w dziwacznych kształtach wodą, wydawały się upiornym, obcym światem.

Czyste, rześkie i zimne, nocne niebo jaśniało jasnym światłem gwiazd i pełni jarzącego się księżyca, rozsypującego srebrzyste światelko na powierzchnie ziemi. Ciche cienie prześliznęły się przez drzewa i pokryte lodem krzaki, poruszając się z absolutną ostrożnością. Duże łapy pozostawiały ślady w śniegu, o dobrych sześciu calach średnicy, jeden za drugim, szlak wił się wśród drzew i bujnych krzewów.

Pomimo że wyglądały na będące w dobrym zdrowiu, silne, ze stalowymi prężącymi mięśniami, ukrytymi pod grubym futrem, wilki były głodne i potrzebowały jedzenia, by utrzymać przy życiu watahę przez długą, brutalną zimę. Alfa nagle się zatrzymał, pozostając bardzo nieruchomy, obwąchując szlak wokół niego, podnosząc nos by zwietrzyć wiatr. Inni też się zatrzymali, niczym zjawy, ciche cienie, które natychmiast rozeszły się promieniście. Alfa posunął się do przodu, zostając z wiatrem, gdy inni zeszli na boki, czekając.

Jard dalej, na szlaku leżał kawał surowego mięsa, świeży, zapach rozchodzić się kusząco z powrotem w kierunku wilka. Ostrożny, obszedł je dokoła, używając swojego nosa, by wyczuć potencjalne niebezpieczeństwo. Wietrząc tylko pożywienie, ze spływającą śliną i jego pustym żołądkiem, zbliżył się ponownie, idąc z wiatrem, ustawiając się pod kątem w kierunku kawału jedzenia, ratującego życie. Obszedł je trzy razy i cofnął się, ale żadna krztyna niebezpieczeństwa się nie ujawniła. Ostrożnie węszył po raz czwarty i coś prześliznęło się nad jego szyją.

Alfa skoczył do tyłu i drut się zacisnął. Im bardziej walczył, tym drut bardziej się zaciągał, zatrzymując powietrze z dala od jego płuc i przepiłowując ciało.

Wataha szybko go okrążyła, jego samica pognąła by mu pomóc. Zaczęła walczyć gdy kolejny drut złapał ją za szyję, niemal strącając ją z nóg.

Przez moment zapadła cisza, rozbita tylko przez sapiące oddechy dwóch złapanych w pułapkę wilków. Gałązka trzasnęła. Wataha obróciła się i tłumaczenie: franekM

rozproszyła w pośpiechu uciekając przed cieniami, z powrotem do gęstszego pokrycia drzew. Krzaki rozdzieliły się i kobieta wyszła na otwartą przestrzeń.

Była ubrana w czarne zimowe boty, czarne spodnie, które zsunęły się nisko na jej biodrach i w kamizelkę bez rękawów z czarnej skóry, która pozostawiała jej przeponę nagą i miała trzy zestawy stalowych klamer zbiegających się na środku. Sześć klamer było błyszczących, prawie ozdobnych, z maleńkimi krzyżami biegnącymi w górę i wokół, osadzone w ociosanych sztukach srebra.

Bogactwo włosów w głębokiej czerni rozlało się do jej pasa, zebrane w gęstym warkoczu. Nosila długi płaszcz z kapturem, szepiony czymś co wydawało się być jedynie srebrem obrzuconym skórą wilka, biegnącym, aż do jej kostek.

Niosła w jednej ręce kuszę, mieczu przy jednym biodrze i nożu przy drugim.

Strzały znajdowały się w kołczanie na jej ramieniu, a wszystko razem znajdowało się wewnątrz długiej skóry wilka w pętelkach zawierających różne ozdobne kabury broni. Kabura powieszona niżej przystrojona rzędami bardzo małych, płaskich, ostrych jak brzytwa grotów mieściła pistolet na jej biodrze.

Przystanęła na moment, lustrując wzrokiem scenę. Nie ruszaj się, " wysyczała, zarówno z irytacją jak i z władzą w jej cichym głosie.

Na jej rozkaz, oba wilki przerwały natychmiast walką, czekając, z drżącymi ciałami, ich boki się unosiły, a głowy trzymały niski by złagodzić straszne zamknięcie zaciskające się wokół ich gardeł. Kobieta ruszyła się z płynną gracją, płynąc nad powierzchnią, a nie osuwając się na zamarznięty śnieg.

Przestudiowała wnyki, ich mnóstwo, które w jej ciemnych oczach były wstrętne.

"Robiliście to wcześniej " zrugwała. I pokazałam ci je, ale byłeś równie łakomy, szukając łatwego posiłku. Powinnam pozwalać wam umierać tu w mękach."

Nawet gdy udzieliła wilkom nagany, wysunęła parę praktycznych noży z wnętrza skóry wilka i przycięła druty, uwalniając wilki. Wepchnęła swoje palce w ich futro i nad głębokimi cięciami w ich gardłach, następnie zacisnęła dłoń nad rozcięciami, skandując łagodnie. Białe światło wybuchło pod jej ręką, jarząc się wokół i przez futro wilków.

"To powinno sprawić że poczujecie się lepiej," powiedziała, sympatia skradająca się do jej tonu,

gdy podrapała uszy obu wilków.

Alfa warknął ostrzegawczo, a jego partnerka obnażyła swoje zęby; obydwaj odsunęły się z dala od kobiety. Uśmiechnęła się? Czuję go. Nie można nie czuć zapach obrzydliwego smrodu wampira."

Obróciła głowę i zaglądnęła przez ramię na wysokiego, potężnego mężczyznę wychodzącego z poskręcanej, sękatego pnia dużej zimozielonej jodły. Pień był

rozchełstany, przedzielony niemal na pół, uczerniony i złuszczone, igły na Tłumaczenie: franekM

wyciągniętych kończynach usychały gdy drzewo wydalilo jadowita kreature z jego dna. Sople posypały się jak małe dzidy, gdy odgałęzienia rozpadły się na kawałki i zadrżały, drżąc od kontaktu z tak nikczemną istotą.

Kobieta wstała z gracją, odwróciła się przodem do jej wroga, dając znak wilkom by odeszły z powrotem do lasu. "Widzę, że uciekłeś się do zastawiania pułapek by mieć środki na utrzymanie, Cristofor. Jesteś tak wolny i obrzydliwy, że już nie możesz zwabić człowieka, by wykorzystania go jako jedzenie? "

"Zabójca! "Głos wampira wyglądał na zardzewiały, jakby jego struny głosowe rzadko były używane.? I wiedziałem że jeśli przyciągnę twoją watahę, przyjdiesz."

Jej brew uniosła się.? Więc jest to ładne zaproszenie, Cristofor. Pamiętam cię z dawnych dni, gdy byłeś młodzieńcem, wciąż przystojny gdy się na ciebie patrzyło. Zostawiłam cię w spokoju przez dawne czasy ', ale widzę, że pragniesz słodkiego uwolnienia śmierci. Dobrze, stary przyjacielu, zgoda."

" Oni mówią, że nie możesz być zabita " powiedział Cristofor "Legenda głosi, że nawiedzasz wszystkie wampiry. Nasi przywódcy każą zostawić cię w spokoju."

Twoi przywódcy? Więc dołączyłeś do nich, przyłączając się przeciwko Księżciu i jego ludziom? Dlaczego szukasz śmierci, gdy planujesz rządzić całym krajem?

Światem? " Zaśmiała się łagodnie. " Wydaje mi się że jest to głupie pragnienie, i dużo pracy. W dawnych czasach, żyliśmy zwyczajnie. To były szczęśliwe dni.

Nie przypominasz ich sobie? "

Cristofor studiował jej nieskazitelną twarz. "Powiedziałem ci że jesteśmy połączeni razem, jeden pas ciał w danej chwili, ale twoja twarz i ciało są jak w dawnych czasach.

Wzruszyła ramionami, odmówiła pozwolenia obrazom tamtych ponurych lat, cierpienia i bólu — prawdziwej męce — gdy jej ciało odmówiło umarcia i leżało w głębi ziemi, pozbawiona ciała i otwarta na pełzające owady, rojące się w ziemi. Trzymała swoją twarz pogodną, uśmiechniętą, ale w środku była wciąż, zwinięta, gotowa by wybuchnąć w działaniu.

" Może warto do nas dołączać " Masz więcej powodu niż którykolwiek inny nienawidzić Księcia. "

“ I dołączyć do tych którzy mnie zdradził i okaleczyli ? Nie sądzę. Prowadzę wojnę przeciw tym którym się to należy." Poruszyła swoimi palcami wewnątrz Tłumaczenie: franekM

opiętych, wąskich rękawiczek. “ Ty naprawdę nie powinieneś dotknąć moich wilków, Cristofor. Zostawiłeś mi mało wyboru. ”

“ Chcę twojej tajemnicy. Wyjaw mi ją, a pozwolę ci żyć. ”

Uśmiechnęła się wtedy, pięknym uśmiechem, jej zęby były małe i perłowo białe. Jej wargi były czerwone i pełne, przekorne, seksowna krzywizna zapraszająca go, by dzielić rozbawienie. Przechyliła swoją głowę na jedną stronę, jej wpatrywanie się przesunęło się do jego twarzy, oceniając go ostrożnie.

“ Nie miałam pojęcia, że zostałeś takim głupcem, Cristo." Nazwała go imieniem, którego użyła, gdy byli dziećmi bawiącymi się razem. Przedtem. Gdy świat był właściwy. “ Jestem Zabójcą wampirów. Wezwałeś mnie swoimi pułapkami " machnęła pogardliwą ręką “ I ty myślałeś, że powinnam być tobą onieśmielona"

Uśmiechnął się do niej złym, złośliwym uśmiechem “Stałaś się arogancka, Zabójco. I nieostrożna. Nie miałaś pojęcia, że pułapka jest dla ciebie, a nie dla twoich cennych wilków. Nie masz innego wyboru, jak tylko dać mi to co chcę, albo umierasz dziś w nocy. ”

Ivory wzruszyła jej szczupłymi ramionami i srebrzysty płaszcz do samej ziemi pomarszczył powierzchnię, poruszając się jakby żywy. Przez jeden moment, luźno płynął wokół jej kostek, a następnie go nie było, rozprzestrzeniając się nad jej skórą aż, sześć okrutnych tatuaży wilka ozdabiających jej ciało od jej wąskich pleców do jej szyi, zawijało się wokół każdego ramienia jak rękawy.

“ Zgoda " Powiedziała łagodnie, jej oczy spoczęły na nim.

Rozpędzając się, wyciągnęła swój miecz jedną ręką, pędząc wobec niego, w górę i nad ośnieżonym gładem, wprowadzić jej ciało w powietrze. Poczowała ugryzienie ukrytych wnyków, i w duchu przeklęła, gdy pętla zamknęły się wokół jej szyi. Już się rozpuszczała, ale krew rozpryskiwała się na śnieg w jasnych szkarłatnych kroplach.

Cristofor zaśmiał się i pochylił by zgarnąć garść śniegu lizać kropelki, rozkoszując się smakiem czystej karpackiej krwi. Nie tylko czystej — Zabójcą była Ivory Malinov, jednego z możliwie najsilniejszych karpackich rodów.

Podążył łukiem krwi, zobaczył, jak formuje się kilka stóp od niego, bliżej granicy lasu, i zadowolenie sprawiło, że gdakał.

Ivory pozdrowiła go z dwóch palców, dotknęła cienkiej linii biegnącej po jej szyję i położyła dwa palec na ustach, ssąc krew “ Ładny wynik. Nie zobaczyłam, że przechodzą i będę musiała przeprosić moje wilki za ruganie ich.

Tłumaczenie: franekM

Ale Cristo, jeśli uważasz że twój partnerowi tam w lasach zamierza ci pomóc w zabiciu mojej watahy wilków, sam robisz jakieś poważne niedoszacowanie. "

Jeszcze raz pobiegła do przodu, jej ręka była wyciągnięta nisko, i rzucała małymi grotami, rzucając nimi z ogromną siłą, tak że każdy pochował się w głąb jego ciało, w linii prostej od żołądka do szyi. Wampir wrzeszczał i próbował się zmienić. Jego nogi zniknęły, roztopiając się do pary. Jego głowa wirowała i zniknęła. Mgła popłynęła z drzew w próbie pomocy by go ukryć, krzepnąc wokół jego ciała, zakładając gruby welonu. Tułów pozostał, ta prosta, szkodliwa linia od brzucha do szyi, ukazywała jego serce.

Jej miecz zatonął głęboko, masa jej ciała, siła i rozmach jej biegu wbiły ostrze przez ciało tuż pod sercem. Wampir krzyczał strasznie. Krew jak kwas wylewała się z rany, skwiercząc nad mieczem i bryzgając przez śnieg. Metal powinien być całkowicie zżarty, ale powłoka, której użył Zabójca ochronił go, jak również chronił tę części jego ciała przed przemianami. Obróciła swoje ciało w tanecznym obrocie, z mieczem nad jej głową, wciąż wbitym wewnątrz jego klatki piersiowej, aby wyciąć kolistą dziurę wokół jego serca.

Ivory cofnęła miecz i zagłębiła swoją rękę głęboki. Pokarzę ci moją tajemnicę "

szeptnęła "zabierz ją do grobu." Wyrwała serce i rzuciła je od siebie, podnosząc swoje ramiona przywołując miecz pioruna.

Wyszczerbiony piorun spalił serce, a następnie skoczyła do ciała, paląc je do czysta. "Spoczywaj w pokoju, Cristofor, " szeptnęła i zawiesiła swoją głowę, opieranie się o jej miecz, łzy mieniące się krótko nad jej utraconym przyjacielem z dzieciństwa.

Tak wielu już odeszło. Nic nie pozostało z życia które kiedyś знаła. Zrobiła głęboki wdech, wciągając ostrą noc przed oczyszczeniem jej miecza i wszystkie ślady krwi wampira ze śniegu. Odzyskała osiem małych grotów i wsunęła je do pętli w jej kaburze przed wsunięciem jej ramion w srebrno – wykończone futro.

Tatuaże się poruszyły, przesuając się jeszcze raz nad jej ciałem w postaci płaszcza. Pozwoliła srebrzystej odzieży osiąść nad jej ciałem, wolno zanim podniosła jej broni i wciągnęła kaptur. Od razu wydawała się zniknąć, mieszając się gładko z warstwy białej mgły.

Ivory ruszyła w ciszy, czując, jak wroga energia promieniowała od jej watahy.

Byli pod atakiem a jej ściana ochrona osłabła. Wyrzuciła pośpiesznie wokół

nich tarczę, gdy zwietrzyła drugiego drapieżnika. Gdyby nie był tak chętny do ataku i pozostał z wiatrem, udałoby mu się zabić jej dziką watahę wilków. Nie mogła ponownie wykorzystać na nim grotów; kwas z krew wampira przeżarł

większość z powłoki. Miała bardzo mało czasu by zabić jej wroga, by pochować małe, bardzo niebezpieczne kliny w ciele wampira, zanim kwas krew zje powłokę i pozwoli jej wrogowi się

zmienić. Wijąc się między drzewami, Tłumaczenie: franekM

Zabójca został nisko przy ziemi, zamieniając się w wilka. Ze swoją przechodzącą w srebro skórą, była trudna do rozróżnienia od innych wilków na terenie, gdy prześliznęła się przez drzewa, wobec drugiego wampira. Zatonęła za zwalone drzewo, badając mężczyznę ciskającego ogniste kule w wilki.

Osaczył je tuż nad wodą, gdzie lód był cienki i niebezpieczny. Mogła zobaczyć, jak pęknięcia rozchodzą się wzdłuż wąskiej tarczy którą rzuciła, gdy wampir ciągle dobijał się do niej.

Nabrała tchu, wypuściła go i pozwoliła sobie odnaleźć to miejsce w głębi siebie, gdzie była cisza. Gdzie była determinacja. Teraz w ludzkiej formie, stanęła i rzuciła się na wampira, wystrzelując jednocześnie z kuszy. Ponownie jej celem był tors. Złapała go gdy się obrócił, jedna strzała uderzyła dolną część pleców, drugie minęła się z celem. Ciskał kulę ognia w jej stronę i Ivory wykonała przewrót na ziemi, pozwalając jej przelecieć nad swoją głową.

Następnie znalazła się na nogach, wciąż biegnąc, zawsze postępując naprzód, strzelając do niego z kuszy.

Wampir zawył z wściekłości, dźwięk ucichł się nagle, gdy strzała uderzyła w głąb jego gardła. Jej wilki rzuciły się na ścianę, szalejąc, by przyjść jej z pomocą, ale wiedziała, że wampir po prostu zniszczy je wszystkich. Z drugiej strony...

Zabójca wzruszył ramionami, tym razem wysyłając jej grubą, srebrno -

wykończoną skórę wilka z dala od niej. Gruby płaszcz wylądował w śniegu, rozkładając się, pomarszczył powierzchnię, jakby żywy. Kaptur wyciągnął się i rozciągnął, i każdy rękaw zrobił to samo, przechodząc do życia, gdy ciało płaszcza utworzyło trzy odrębne kształty, wychodzące z kaptura i rękawów.

Ivory nie czekała na swoich towarzyszy, by przeszli do ich normalnych form; potoczyła się przez śnieg, pojawiając się na jednym kolanie, wypuszczając dwie bardziej powleczone strzał w klatkę piersiową wampira, podczas gdy został

rozproszony przez sześć nowo powstałych wilków.

Wampir wysyczał, jego oczy świeciły gorąco z nienawiści. Próbował się przemienić, ale tylko jego nogi, brzuch i głowa przybrały formę wielu uzbrojonych bestii, pozostawiając jego serce odsłonięte. Zdał sobie sprawę, że znalazł się w potrzasku, ale zdawał sobie w pełni sprawę, że strzałki osłabiające jego plecy, ich metal jest niszczone przez jego kwasową krew. Obracał się, posyłając strumień śniegu, zbierając do siebie wiatr i rzucając nim na zewnątrz, wywołując natychmiastową zamieć, gdy śnieg został pociągnięty do jego kręgu i wyrzucony wokół niego.

Nie można było zobaczyć wampira między w centrum burzy, ale wilki skoczyły przez kłęb lodowatego śniegu, poprowadzone przez zapach do ataku, szarpiąc Tłumaczenie: franekM

jego nogi i ramiona, alfa dotarł do gardła, aby go powalić. Zabójca podążył za nimi do koła, biejąc

nóż, rzucając się w szaloną burzę. Jeden z wilków krzyknął, a następnie krzyczał, gdy wampir rozerwał jego boki swoimi zakręconymi, rozcinającymi szponami i cisnął w nią jego ciało.

Ivory puściła swoją kuszę i złapała wilka, gdy uderzył w jej klatkę piersiową, rzucając ją do tyłu. Zamieć cięła jej twarz bez litości, szarpanie jej odsłonięta skórą gdy upadła, wilk znajdował się na niej. Odłożyła zranione ciało alfy tak łagodnie jak to możliwe i pełzała szybko do przodu, pokonując ośnieżoną ziemię jak wąż, podnosząc kuszę i załadowując ją, gdy ślizgała się do przodu.

Wystrzeliła szybko, uderzyła go jeszcze trzy razy, wybuchając na swoje nogi tuż przed nim, wbijanie noża głęboko, jej ręka zawinęła się wokół rękojeści, następowanie ostrze przeszło przez kość i ścięgno, by dojścia do serca.

Wampir cofnął się, ślina i spieniona krwi znajdowała się wokół jego ust.

Trzasnął swoją pięść przy jej klatce piersiowej, próbując sięgnąć jej serca, uderzając w podwójny szereg klamer. Wyjąc, cofnął swoją rękę, oparzenie widoczne były na knykciach. Małeńkie odciski krzyży wplecionych w srebro i pobłogosławione wodą święconą, palić jego ciało, prawie do szpiku kości.

Wampir wrzeszczał, uderzając ją w gardło, mimo wilków wiszących na jego ramionach. Jego paznokcie otarły w poprzek jej szyi i ramion, złościąc ciało głęboko, gdy walczył lekkomyślnie. Samiec alfa uderzył go pełną siłą w tułów, wioząc go do tyłu i daleko od Ivory, zanim tymi zatrutymi szponami mógł

przeziurawić jej żyłę szyjną.

Ivory skoczyła niego, zadając cios pięścią, sięgając serca, ignorując kwas który przepalał jej powlekaną rękawiczkę i zaczął palić natychmiast. Wampir bił i darł, ale wilki przygniotły go, gdy wydobyła bijące czarne serce, ciskając je od siebie i podniosła ręki w kierunku nieba.

Piorun szedł zygzakiem, schodząc smugą w dół i uderzając w serce, rzucone na ziemią. Wilki odskoczyły z drogi i piorun oczyszczającej energii wzrósł

gwałtownie do ciała, spalając wampira i czyszcząc jej strzały. Ze znużeniem, Ivory wykapał swoje rękawiczki w świetle, a następnie zatoneła w dół na śniegu, siadając na moment, zwieszając głowy, walcząc by wciągnąć powietrze, gdy jej płuca paliły za potrzebą.

Jeden z wilków polizął jej rany w celu uleczenia jej. Zdobyła się na mały uśmiech i oparła jej palce w futrze samicy alfa, pocierając jej twarz w miękkiej skórze dla wygody. Te wilki, uratowały ją przed śmiercią tyle lat wcześniej, więcej nawet niż pamiętała, byli jej jedynymi towarzyszami — jej rodziną. Byli Tłumaczenie: franekM

jej prawdziwą watahą i nie była winna żadnej lojalności wobec nikogo innego prócz nich.

“ Podejdz tu, Raja, ” zanuciła do dużego samca. “Pozwól mi spojrzeć na uszkodzenie.”

Wciąż złapane za tarczą tarczy, którą stworzyła by bronić watahę przed wampirem, alfa ryknął

wyzwanie. Raja zignorował go jak robił przez tak wiele innych lata. Naturalna wataha żyła i umierała, w cyklu interweniującej natury, i nauczył się, że tak małostkowe rywalizacje go nie urażają. Posłał naturalnemu alfie spojrzenie czystej pogardy i podlizywał się Ivory, leżąc na boku, tak by mogła zbadać jego rany. Leczyła go niezliczoną ilość razy przez lata, tak jak jego siostry i bracia leczyli rany Zabójcy, ich ślina zawierała środki lecznicze.

Oskrobała śnieg z zamarzniętej ziemi i kopała głęboko do czasu, gdy znalazła dobrą glebę. Łącząc ślinę z glebą, obłożyła rany, a następnie przytuliła go.

“Pomyśl, mój bracie. Jak tylekroć wcześniej, uratowałeś mi życie. ”

Trącił ją nosem i poczekał cierpliwie podczas, gdy badała każdego z watahy.

Najsilniejsza z samic, Ayame, nazwana na cześć wytrawnego wilka Księżniczki, przytuliła się blisko niego, badając jego rany i przesuwała językiem po innych zadrapaniach, które otrzymał. Ich życiowi partnerzy składali się na resztę grupy: Blaez, jego drugi w poleceniach; Farkas, ostatni samiec; Rikki i Gynger, dwie mniejsze samice. Stłoczyli się wokół Ivory, przyciskając się blisko jej pobitego i posiniaczonego ciała by jej pomóc.

Życiowi partnerzy, urodzeni z innych rodziców, byli bardzo charakterystyczni z ich grubymi, srebrno-wykończonymi futrami, połyskującymi, opadającymi luksusowym futrem, wszystkie większe niż normalne, nawet dwie mniejsze samice. Wszystkie miały niebieskie oczy od swoich szczenięcych dni, gdy Ivory wytropiła ślady krwi i śmierci do legowiska, znajdując zmiażdżone ciała jej naturalnej watahy wilków, przez wszystkie te lata. Nawet wtedy, gdy stała się utrapieniem dla wampirów, szeptem, początkiem legendy, a oni próbowali ją zniszczyć. Za to, zabili i okaleczyli ciała watahy wilków z którymi się zaprzyjaźniła.

Znalazła umierające szczenięta, ich rozerwane ciała wiły się po nasiąkniętej krwią ziemi, próbowała znaleźć ich matki. Nie mogła znieść ich utraty, jej jedynej rodziny, jej jedyne go kontaktu z ciepłem i miłością, i nakarmiła je swoją krwią z czystej rozpacz y utrzymania ich przy życiu. Karpacka krew. Gorąca i lecznicza. Została z nimi w jaskini, z dala od światła dnia, niemal siebie zagłodziła. Zmuszona, ponownie z rozpacz y, wzięła niewielkie ilości krwi od nich by przeżyć. Nie zdała sobie sprawę, że daje wymiany krwi, do czasu gdy największy i najbardziej dominujący ze szczeniąt przeszedł zmianę.

Tłumaczenie: franekM

Szczenięta zachowały swoje niebieskie oczy gdy urosli, karpacka krew dała im umiejętność do zmiany. Ich umiejętność komunikowania się z Ivory uratowała je, dając im niezbędne zdolności parapsychologiczne umysłów, by przetrwać konwersję. Tak jak Ivory, zostali zranieni tysiąc razy w bitwie, ale przez miniony wiek nauczyły się jak skutecznie powalać wampira, w siedmioro pracując zespołowo.

Leżała z powrotem na śniegu, łapanie oddech, pozwalając jej ciału wchłaniać ból z powodu jej ran. Ta w jej szyi pulsowała i paliła i wiedziała, że musi zmyć ją natychmiast. Była obojętna na zimno, jak wszyscy Karpatianie. Jej rasa była tak stara jak czas, niemal nieśmiertelna jak odkryła, ku jej

zgorszeniu, gdy syn Księcia zdradził ją dla wampirów, dla jego własnego zysku. Nigdy nie zaznała takiej męki, niekończąca się bitwa w głębi ziemi, gdy lata mijały, a jej ciało odmówiło umarcia.

Musiała wydać dźwięk, chociaż nie słuchała siebie. Myślała, że jej płacz jest cichy, ale wilki przycisnęły się bliżej, próbując ją pocieszyć, i naturalna wataha za tarczą podjął krzyk. Patrząc w górę na nocne niebo, pozwoliła swoim wilkom uspokajać ją, ich miłość i oddanie było balsamem gdy kiedykolwiek myślała zbyt wiele o swoim dawnym życiu. Czas skradał się do przodu. Ta pora dnia była takim samym wrogiem jak wampiry. Musiała się pośpieszyć, by dojść do swojego legowiska, a było wciąż tak wiele do zrobienia przed świtem.

Ivory przyciskał swoje palce do swoich piekących oczu i zmusiła swoje ciało do ruszenia się. Najpierw, usunęła truciznę z ran w swoim ciele, gdzie trucizna pochodząca z pazurów wampira, rozerwała ją. Wampiry które zakażały rany, używały maleńkich jak robaki pasożytów by identyfikować siebie, i te pasożyty zakażały jakąkolwiek otwartą ranę. Musiała szybko przecisnąć je przez swoje por, zanim mogły chwycić i będą wymagać dużo bardziej dogłębnego leczenia.

Co więcej przywołała w dół piorun by zabić je zanim zmieszają się z ziemią i śliną obłożyła swoje własne rany.

“ Gotowe? ” zapytała swoją rodzinę, podnoszenie swoje ramiona i wsuwając zużyte strzały do swojego plecaka. Nigdy nie zostawiła broni albo strzały, ostrożna by jej formuła nie wpadła w ręce wampirów, albo co gorsze: Xaviera, jej śmiertelnego wroga.

Ivory wyciągnęła swoje ramiona i wataha podskoczyła razem, formując w powietrzu płaszcz do samej ziemi, gdy się przemienili, przykrywając jej ciało, z kapturem nad jej głową i płynną skórą oblegającą ją ciepłem i miłością. Nie była nigdy sama, gdy podróżowała ze swoją watahą. Choćby nie wiem, gdzie był nie szła, ile dni albo tygodnie podróżowała, podróżowali z nią, powstrzymując ją przed oszaleniem. Nauczyła się być sama i miała wilczą naturalną ostrożność Tłumaczenie: franekM

przez nieznajomymi. Nie miała żadnych przyjaciół, jedynie wrogów i czuła się w ten sposób bobrze.

Przechodząc przez śnieg, machnęła swoją ręką i pozwoliła tarczy się rozpaść.

Naturalna wataha wilków kłębiła się wokół niej, balansując między jej nogami i wachając jej płaszcz, witając się z nią jako z członkiem grupy. Alfa zaznaczył

każdy krzak i drzewo w sąsiedztwie, by pozostawić Raja zapachowe ślady.

Ivory przewróciła swoimi oczami na pokaz dominacji.

“Mężczyźni są tacy sami na cały świecie, bez względu na gatunek,” Powiedziała głośno i sprawdziła wilki jeden po drugim, upewniając się, że wampir nie skrzywdził któregokolwiek z nich.

“ Wszystko w porządku. Chodźmy was nakarmić przed świtem. Mam drogę do pokonani, a noc przygasa,” powiedziała do watahy. Łapiąc pysk alfy, zaglądając do jego oczu. Znajdź i przyprowadź ofiarę do mnie, a ja powalę ją dla ciebie.

Pośpiesz się jednak, nie mam dużo czasu. “

Mimo że rozmawiała z jej własną watahą przez cały czas i zrozumieli ją, to było łatwiejsze z dziką watahą, by przekazać kolejne obrazy, a nie słowa. Dodała sens pilnej potrzeby w tym samym czasie. Musiała zacząć wędrówkę z powrotem do jej legowiska. Zwykle leciała, a każda z jej broni została zrobiona z czegoś naturalnego, co mogło przemieniać się z nią, by przenosić jej arsenał

na duże odległości. Ale najpierw musiała pomóc watasze znaleźć jedzenie. Nie chciała stracić ich nad zimą, a kolejna burza nadchodziła szybko.

Wataha wilków rozplynęła się po raz kolejny w lesie szukając ofiary. Zarzuciła na ramię swoją kuszę i zaczęła przechodzić przez pustkowia w kierunku jej domu. Pokonała tylko kilka mil, zanim wataha wyłapała coś na jej drodze, ale byłaby o wiele bliżej domu — i bezpieczeństwa.

Mało rozumiała współczesny styl życia. Dawno została pochowana pod ziemią, świat był nie do poznania, gdy wstała. Dowiedziała się z czasem, że syn księcia Michail zastąpił go jako władca Karpatian, a jego drugim w poleceniach, jak zawsze, był Daratrazanoff. Jeszcze niewiele wiedziała o nich, ale nawet karpacki świat zmienił się drastycznie.

Było tak niewiele z jej gatunku, rasy zbliżającej się do wymarcia, i kto wie?

Może tak było najlepiej. Może ich czas skończy się niedługo. Tak niewiele kobiet i dzieci rodziły się przez parę ostatnich wieków, że rasa niemal została wytępiona. Nie była już częścią tego świata, tak jak nie była częścią ludzkiego współczesnego świata. Niewiele знаła o technice, inaczej niż z książek, które przeczytała, i nie miała żadnego pojęcia jak by to było mieszkać w domu albo miasteczku, miasteczku albo — albo niech Bóg bron — w mieście.

Tłumaczenie: franekM

Przyspieszyła swoje kroki, i jeszcze raz rzucić okiem na niebo. Dała watasze kolejne dwadzieścia minut na upojną zabawę zanim salwuje się ucieczką. Gdy tak robi będzie prawie szczęśliwa. Nie chciała zostać zaskoczona w świetle świtu. Spędziła taki kawałek swojego życia pod ziemią, że nie rozwinęła odporności na słońce aż tak dobrze jak jej rodzaj, będący zdolnym do bycia poza domem we wczesnych porannych godzinach. W momencie gdy słońce zaczęło wschodzić, mogła poczuć oparzenia.

Oczywiście, to może mieć coś wspólnego z jej skórą, która tak długo się odnawiała, oskrobana z jej ciała, jak było do czasu, gdy była tylko kośćmi i masą obtartej tkanki. Czasami, gdy początkowo się obudziła, wciąż czuła, jak ostrza przechodzące przez kości i organy, które kroili ją na kawałeczki i rozrzucały na łąkę, pozostawioną ją by została pożarta przez wilki. Zapamiętała odgłosy ich chropowatego śmiechu, gdy wypełnili polecenia dane im przez jej najgorszego wroga — Xaviera.

Wiatr zaczął zyskiwać na sile a ciemne chmury dryfowały w górze, zwiastując nadejście burzy. Poszukiwała schronienia drzew i się schroniła, zamykając swoje oczy, poszukując watahy wilków. Odkryli łanię, chudą i wycieńczoną przez zimę, trochę kuśtykającą z urazu jej starego ciała. Ruszając

w pościg, wataha zakręciła, prowadzą ją ku Ivory.

Szepnęła łagodnie, prosząc łanię o przebaczenie, wyjaśniając potrzebę nakarmienia watahy, gdy podniosła swoją broń i czekała. Minuty mijały. Łód pękł z głośnym trzaskiem, zakłócając ciszę. Twardy oddechu wybuch z płuc w bystrym obłoku pary, gdy jeleń przedarł się przez drzewa i biegł nad oblodzonym terenem.

Za łanią biegły wilki, ciche, śmiertelne, głodne, poruszając się przez przestrzeń lodu na dużych łapach. Oblegając ją, wataha wróciła z różnych kierunków, prowadząc łanię biegnącą prosto ku Ivory. Polowali w ten sposób niejednokrotnie, przynosząc jej ofiarę w trudnych czasach.

Ivory czekała do czasu, gdy miała szansę zabicia, nie chcąc by łania cierpiała przed wypuszczeniem jej strzały i powaleniem zwierzęcia. Zanim alfa mógł się zbliżyć do padliny, warczał na innych, by czekali do czasu gdy nie najadła się do syta, pośpieszyła do niej i wydostała swoje strzały, krocząc szybko z daleka, nie chcąc używać energii by kontrolować umierającą z głodu watahę, gdy bankiet znajdował się tuż przed nimi.

Zwiększając swoją prędkość do czasu, gdy biegła, Ivory skoczyła w niebo, przemieniając się, wilki przesuwaly się nad jej skórą, by stać się ostrymi tatuazami, gdy jako smuga przenosili się z nią. Zawsze czuła radość podróżując Tłumaczenie: franekM

w ten sposób, jakby z ramion został zdjęty ciężar, za każdym razem gdy wzniosła się w powietrze. Wirujące ciemnymi chmurami pomogły łagodzić światło na jej skórze, gdy poruszała się szybko w kierunku swojego domu. Może to było to, co sprawiło, że poczuła się mniej obciążona — że kierowała się do domu, gdzie czuła się bezpieczna i pewnie.

Nigdy nie nauczyła się być zrelaksowana i swobodna nad ziemią, gdzie jej wrogowie mogli ją zaatakować z jakiegokolwiek kierunku. Trzymała w sekrecie swoje legowisko, nie pozostawiając żadnych śladów blisko jej wejścia, więc nikt nie miał okazji by ją wytropić. Jej wyjątkowy system ostrzegawczy nigdy nie został wykryty; była tego pewna. Wejście nie było chronione ze pomocą zwykłego zakłęcia, więc jeśli Karpatianin albo wampir znalazł jej legowisko, nie wiedziaby, że zostało zajęte albo nawet że istnieje. Nauczyła się wiele lat wcześniej na jakim poziomie pod ziemią jej wrogowie czuli się najbardziej odprężeni, i uniknęła ich.

Dziesięć mil od jej legowiska, ukryła się, lądując, wciąż biegnąc, muskając powierzchnię, z wyciągniętymi ramionami, więc jej wilki mogły polować.

Wszyscy potrzebowali krwi, i cała ich siódemka rozchodząc się, wpadali na myśliwego albo chatę. Jeśli nie, wejdzie do najbliższej wsi i przyniesie wystarczająco dużo, by utrzymać stado. Była bardzo ostrożna, nie polowała bliski dom, nie, chyba że absolutnie musiała.

Gdy prześliznęła się przez drzewa, w oddali wznosiła się wysoka góra, natknęła się na ślady. Wczesnym porankiem wędrowiec mógł wyjść zebrać drzewo, albo wybrał się samotnie na polowanie. Przykucnęła nisko i dotknęła śladów w śniegu. Duży mężczyzna. To było zawsze dobre. I był sam. To było jeszcze lepsze. Głód gryzł ją teraz, gdy pozwoliła sobie go uświadomić. Ivory pobiegła śladami podążając za mężczyzną, gdy przedzierał się przez drzewa.

Las ustąpił na polanie, gdzie wznosiła się niewielka chata i przybudówka, strumień przecinający na pół łąkę otaczał ją. Zwykle chata była pusta, ale droga prowadziła przez śnieg i do środka. Wąska smuga dymu zaczęła płynąć z komina, mówiąc jej, że właśnie przyszedł do chaty z polowania i rozpałił ogień.

Ivory odrzuciła do tyłu swoją głowę i zawyła, wzywając do siebie watahę.

Poczekwała na skraju polany i mężczyzna wyszedł, ze strzelbą w rękach, rozglądając się po okolicznym lesie. Te samotne wołanie wystraszyła go i czekał, przeszukując obszar wokół jego domu.

Ivory ponownie wzbiła się w niebo, ruszając się z wiatrem, częściowo jako unosząca się mgła okrążająca dom. Stała nad swoją ofiarą, na dachu gdy on studiował las, a następnie, z cichym przekleństwem, wszedł do środka.

Tłumaczenie: franekM

Zobaczyła, jak cienie migały wśród drzew i dała im znak. Wataha zatoneła w dół, czekając.

szpara pod drzwiami chaty była wystarczająco szeroka dla mgły by przepłynąć, i Ivory weszła do pokoju, ogrzanego teraz szeleszczącym ogniem. Tylko jeden pokój, z niewielkim kominkiem i kuchennym paleniskiem, chatka była pozbawiona udogodnień. W dzisiejszych czasach, nawet najbiedniejsi z mieszkańców wsi mieli kilka urządzeń. Popatrzyła na mężczyznę z ciemnego kąta pokoju, gdy wlał wodę do garnka i umieścił go na ogniu do gotowania.

Przekraczając pokój, pojawiła się prawie przed nim, wślizgując się między nim, a ogniem, jej wola już sięgała by go uspokoić i sprawić że będzie bardziej uległy. Jego oczy powiększyły się, a następnie zgasły. Ivory zaprowadziła go do krzesła, gdzie mogła go posadzić. Była wysoka, znacznie wyższa niż większość kobiet we wsiach, dar jej karpackiego spadku, ale ta góra mężczyzny była jeszcze wyższa. Znalazła, tętno bijące z boku jego szyi i zatopiła w nim głęboko zęby.

Smak był wyborny, gorący przepływ krwi, komórki się napełniały i wybuchały życiem. Czasami zapominała jak to jest ucztować naprawdę. Krew zwierzęca mogła stwarzać warunki by przeżyć, ale prawdziwa siła i energia pochodziły z ludzi. Rozkoszowała się każdą kroplą, doceniając życiodajną krew, wdzięczna człowiekowi, mimo że nie zapamięta, że ją ofiarował. Zesłała sen, trochę erotyczny, całkowicie miły, nie chcąc by doświadczenie było dla niego nieprzyjemne.

Przesunęła swoim językiem w poprzek przebicia rani, aby zamknąć dwie dziurki i zetrzeć wszelkie dowody, że tam była. Dała mu napić się wody i przycisnęła ją do jego ust, rozkazując mu pić, a następnie umieściła przy nim kolejny i położyła obok koc, by utrzymać temperaturę jego ciała przed wyjściem.

Wataha spotkała ją w głębszym lesie, oblegając ją w momencie gdy zawołała do nich. Samiec alfa zajął pierwsze miejsce, pochylił się ku jej kolanu, gdy uklękła i zaoferowała swój nadgarstek, gdy krew popłynęła. Lizał ranę na jej lewym nadgarstku, podczas gdy samica żywiła się z prawego. Nakarmiła wszystkie sześć wilków, a następnie usiadła na moment w śniegu, by odzyskać siły.

Wzięła dość dużo od drwała, mimo że uważała, by wciąż mógł funkcjonować, nie chcąc narazić go na zamrożenie na śmierć, zanim wyzdrowieje i była trochę wyczerpana po walce z wampirami, a następnie karmiąc watahę.

Wstała wolno i wyciągnęła ramiona, czekając aż wilki przemienią się z powrotem w tatuaże przykrywających jej skórę. Gdy połączyli się z nią, poczuła się trochę bardziej ożywiona, wilki poświęcały jej ich energię. Znowu pobiegła i skoczyła w niebo, jednocześnie się przemieniając, dając swojemu ciału skrzydła, gdy przeleciała nad lasem, do domu.

Tłumaczenie: franekM

Chmury były ciężkie i pełne, i małe podmuchy wiatru pchnęły mgłę, zamazując wschodzące słońce. Góry wzniosły się przed nią — ośnieżone i wysokie —

ukrywające ciepło i dom pod warstwami kamienia. Znalazła siebie uśmiechającą się. *Jesteśmy w domu*, wysłała do stada. *Prawie*. Musiała udać się na zwiad zanim opadnie, sprawdzać pod kątem nieznanym na jej obszarze.

Poczuła, jak wilki sięgając każdym ze swoich zmysłów, właśnie kiedy ona to robiła, nigdy nie uważając bezpieczeństwa za rzecz oczywistą. To tak dała sobie radę z przeżyciem przez tyle lat. Nie ufając nikomu. Nie rozmawiając z nikim, gdyby była daleko od swojego mieszkania. Nie zostawiając żadnych śladów.

Żadnego śladu. Zabójca pojawił się, a następnie zniknął.

Rozpoczęła swoją drogę w wiecznie zaciskającym się kręgu, bliżej i bliżej do jej legowiska, przez cały czas skanując za pustymi miejscami, które mogą wskazywać wampira, albo dla przepływu energii co oznaczało, że mag może znajdować się na tym obszarze. Dym i hałas mogą być ludźmi. Karpatianie byli trudniejsi, ale miała szósty zmysł jeśli chodzi o nich i mogła ukrywać się, gdyby wyczuła jakiegoś blisko.

Gdy zaczęła swoją spiralę w dół, niepokój pomarszczył powierzchnię jej ciała a następnie przeszedł przez wilki. Pod sobą, przez warstwy mgły, złapała mignięciem czegoś ciemnego leżącego nieruchomo w śniegu. Śnieg zaczął

padać, znacznie utrudniając jej wizji, a wiedziała przez pełzanie uczucie swędzenia na jej skórze, że słońce zaczęło wschodzić. Każdy instynkt kazał jej zwiększyć swoją prędkość i dotrzeć do jej legowiska zanim słońce rozbije się o górę, ale coś o wiele starszego, daleko głębszego, powstrzymało ją.

Nie mogła odwrócić się od rozłożonego ciała w śniegu, już pokrywanego nowo padającym pyłem. O köd bels? — ciemności weź to. Przeklinając starożytnym karpackim przekleństwem, które wstrząsnęłyby jej pięcioma braćmi w dawnych czasach, gdy pozostawała pod ich chronioną, uwielbiana siostrzyczka, postawiła swoje stopy w śniegu i wyrzuciła swoje ramiona, pozwolić jej stada skoczyć w dół.

Wilki podeszły do ciała ze znużeniem, okrążając je w ciszy. Mężczyzna nie ruszył się. Jego ubranie zostało podarte, odsłaniając część jego wychudzonego tułowia i brzucha dla świecących, głodnych oczu. Raja poruszył się tylko w dwóch krokach, podczas gdy wataha kontynuowała okrążenie ciała. Samica alfa, Ayame, wkroczyła za mężczyznę a Raja obrócił się i warknął na nią. Ayame skoczyła z powrotem i zakręciła się wokół, obnażając swoje zęby na jej partnera.

Ivory podjęła ostrożny krok bliżej, gdy Raja podjął na nowo obwąchiwanie nieruchomego mężczyzny. Kiedyś był potężnym mężczyzną, nie miała tłumaczenie: franekM

wątpliwości. Był wyższy niż przeciętny człowiek o kilka cali. Jego włosy były długie i grube, czarno-siwe, były luźne i zaniedbane. Krew i brud zostały złapane w grubych kosmykach, miejscami je matując. Była pochylona nad Rają by spojrzeć z bliska i coś w niej się zmieniło.

Sapiąc, wycofała się nagle, jej ciało faktycznie się obracało, gotowa by uciec.

Miał silne kości karpackiego mężczyzny, prosty arystokratyczny nos, i głębokie linie cierpienia przecinające jego przystojną twarz. Ale co naprawdę zwrócić na siebie jej uwagę i przerazić ją, to znamień prześwitujące przez jego rozdartą, wąską koszulę. Mogła zobaczyć smoka na jego biodrze. To nie był żaden tatuaż; urodził się z tym znakiem.

Dragonseeker. Jej oddech popędził z jej płuc, w długim gwałtownym wdechu.

Wokół niej śnieg wciąż padał i świat stał się biały, wszystko mocno tłumiąc.

Mogła usłyszeć bicie swojego serca, zbyt szybkie, adrenalina tryskała przez jej ciało, jej krew ryczała w jej uszach.

Raja otarł się o jej nogę, wskazując, że powinni zostawić ciało gdzie leżało.

Nabrała tchu, chociaż jej płuca ledwie mogły wciągać powietrze. Jej ciało faktycznie drżało. Odwróciła się, dając znak wilkom by go zostawić, ale jej stopy odmówiły współpracy. Nie mogła podjąć jednego kroku. Człowiek z tą spustoszoną twarzą, zbyt-szczupłym ciałem i ledwie wyczuwalnym tętnem, trzymał ją przy sobie.

Podniosła swoją twarz do nieba, pozwalając śniegowi przykryć ją jak biała maska.? Co teraz?" zapytała łagodnie. Apel. Modlitwa. " O co mnie teraz prosisz " Nie sądzisz, że zabrałeś mi wszystko? " Czekala na odpowiedź. Piorun w ataku, może. Coś. Cokolwiek. Jej wyszeptane błaganie spotkało nieprzejednaną ciszą.

Raja wydał cykl łkań. *Odsuń się, młodsza siostrze. Zostaw go. On oczywiście ci przeszkadza. Odejdźmy, zanim wzejdzie słońce.*

Po raz pierwszy od setek lat, zapomniała o słońcu. Zapomniała o bezpieczeństwie. Wszystko co wiedziała, wszystko czego się nauczyła —

wszystko odeszło z powodu tego mężczyzny. Chciała odejść. Musiała odejść, ale wszystko w niej ciągnęło do tego mężczyzny. Päläfertii lam — Życiowy partner — jej życiowy partner —

przekleństwo wszystkich Karpackich kobiet.

Tłumaczenie: franekM

Rozdział 2

Ivory przykucnęła obok poległego mężczyzny, jej palce sunęły po jego twarzy, dookoła jego szyi, by zbadać jego tętno. To było niepotrzebne. Jej serce spowolniło by dopasować się do niemożliwie wolnego stukotu jego serca.

Odgarnęła śnieg z jego twarzy i zaczęła minutę badać jego rany. Jego ciało zostało pocięte bliznami — niemal tak strasznymi jak jej własne, czy powinna pozwolić komuś zobaczyć ją, taką jaka była. Jego skóra była lodowata. Każdy Karpatianin uczył się od pacholęcia jak regulować temperaturę swojego ciała, już był przemarznięty.

Młodsza siostra! Łkanie Raja skończyło się ostrzegawczym warknięciem.

Słońce wschodzi.

Jeśli go nie zabierze, umrze tu na otwartej przestrzeni. Jej serce jęknęło gdy obejrzała swoje ślady. To było jego zamiarem. Po starych i świeżych blizn na jego kostkach i nadgarstkach, mogła powiedzieć, że został skuty łańcuchem, połączenia zostały pokryte krwią wampira, paląc jego ciało za każdym razem gdy się ruszył. Znała jednego człowieka, który wykorzystywał tę metodę uwięzienia: Xavier, wysoki mag. Dragonseeker uciekł z niewoli i zamiast udać się w kierunku jednej ze wsi, by szukać pomocy, wszedł w głąb lasu, w drodze do najodleglejszej strony góry, gdzie słońce mogło zgłosić do niego pretensje.

Wataha kłębiła się, teraz niespokojna, rzucając spojrzenia na niebie. Śnieg zaczął schodzić mocniej, pokrywając srebrzyste skóry. Przeklinając, Ivory sięgnęła go, ciągnąc go do pozycji siedzącej, by mogła go podnieść.

Jego oczy otworzyły się z trzaskiem — ciemne wirujące doły cierpienia, zdecydowania, determinacji. To był człowiek doskonalony w ogniu piekielnym, człowiek który cierpiał z powodu nieznośnej męki i zmienił swój umysł w kamień. Nie będzie żadnego manipulowania nim; mogła zobaczyć to i mogła wyczuć, że jego energia ją blokuje.

“ Zostaw mnie.” Jego głos wydał zachrypnięte polecenie.

Poczuła umysłowe pchnięcie za opryskliwym poleceniem i pośpiesznie odsunęła się od przymusu. Telepatyczny przymus wpłynął na jej wilki; mogła zobaczyć je daleko, i machnęła swoją ręką by je zatrzymać. Tyle że jej długa i bardzo mocna więź ze stadem trzymała ich przy niej pod siłą tego przymusu — i to powiedziało jej dużo o tym mężczyźnie. Mimo bycia tak słabym, półżywym z głodu i wyniszczonym, był niewiarygodnie silny — i niebezpieczny.

Tłumaczenie: franekM

Nie miała zamiaru otworzyć swoich ust. Potrząsnęła swoją głową milcząco i chciała go podnieść.

Dragonseeker wycofał się i położył jego rękę na jej ramię z zadziwiającą łagodnością. Czowała szarpnięcie elektryczności i jej ciało zadrżało, nagła świadomość wymusiła powietrze z jej płuc w syczącym pośpiechu.

“Nie rozumiesz” powiedział. “ Jesteś w strasznym niebezpieczeństwie tylko dlatego że jesteś blisko mnie. Mam potężnych wrogów i oni mogą dojść do ciebie dzięki mnie.”

Ponownie poczuła ostrzegawczy przymus w swoim głosie. Promieniował czystością — prawdą. Chciał by go zostawiła, wiedząc, że to był wyrok śmierci

— nie tylko wyrok śmierci, ale że zginie podczas absolutnej męki, jeden powolny cal na raz. Przeklęła ponownie. Nie miała innego wyboru, jak tylko przemówić i pozwolić poznać im prawdę. Jej gatunek miał jednego partnera.

Jednego. Mogli przemierzyć świat, w ciągu wieków życia i o ile nie połączą się z tą jedną osobą, jedyną która dzieli drugą połowę ich duszy, nie byli prawdziwi życiowymi partnerami.

Jeśli przemówi, będzie wiedział. Zobaczy w kolorze, poczuje emocje — nie tylko ich wspomnienia. Będzie wiedział — i może już wiedział — że była jego drugą połową. Wiedziała, że nie ma wyboru. Będzie walczył z nią, próbował

zmusić ją do zostawienia go, a musiał wiedzieć że nie mogła, że jest to praktycznie nie możliwe, by zrobiła taką rzecz, nie ważne jak bardzo by tego chciała. Ivory powoli potrząsnęła swoją głową.

Dragonseeker wyciągnął swoją rękę i wiedziała, że chciał coś powiedzieć.

Przemówiła pierwsza “Nie mogę i myślę, że wiesz dlaczego. Jeśli nie chcesz by moja wataha — i ja — byśmy cierpieli z powodu słońca które nas pali, musisz współpracować. ”

Dostrzegła szok zarejestrowany na jego twarzy. Jego ciało faktycznie wzdrygnęło się, jakby od ciosu w tułów i zacisnął oczy, zamykając je ciasno na to co wydawało się niekończącą się ilością czasu, jakby jego powracające kolory i uczucia były zbyt dojmujące, zbyt olśniewające dla niego, by mógł je przetworzyć. W istocie rzeczy, nie wydawał się przyjąć z zadowoleniem wiadomości, ani trochę lepiej niż ona, ale zdawała sobie w pełni sprawę, że czuje, taki sam pociąg wobec niej jak ona wobec niego. Gdy otworzył oczy, kolor wirował, ciemny, prawie czarny, a następnie mieszał się do ciemnego szmaragdowo-zielonego przed wróceniem do ciemnego granatu. Mrugnął i efekt odszedł. Nabrał tchu. Wypuścił go.

Tłumaczenie: franekM

“ Moim śmiertelnym wrogiem jest Xavierem, wysoki mag. On może posiadać moje ciało do woli i często to robi, wślizgując się do i ze mnie i popełniania okropne, ohydne przestępstwa przeciwko wszystkim ludziom: magom, ludziom i również Karpatianom. Nie możesz zostawać obok mnie. W tej chwili jest słaby, dlaczego nie ogarnął mojego ciała i nie zmusił mnie do powrotu. To jest moja jedyna okazja, by mu uciec.”

Ivory zatonęła z powrotem na swoje pięty i wpatrywała się w ciemne, spustoszone oczy. Mówił prawdę. Xavier. Wprowadził w ruch rzeczy, które nigdy nie mogły być cofnięte. Rozkazał wampirom pociąć jej ciało na kawałki. Był

niezrównanym potworem, jakiego świat nigdy nie wiedzieć, i nie wolno mu było odzyskać mocy.

“ Twój wróg jest moim największym wrogiem ” powiedziała. Miała ich tak wielu.

“ Zostawiać mnie. Ukryj się. Jeśli tu umrę, on nie może wykorzystywać mnie do skrzywdzenia kogokolwiek innego. ”

Młodsza siostrze! Odejdź z tego miejsca. Zabierz nas do domu. Tym razem Raja obnażył swoje zęby, jego głos był wymagający.

Siostrze. Reszta grupy podjęła zrozpaczony krzyk.

Ivory poczuła, swędzące pieczenie jakie zaczęło się wzdłuż jej nagiej szyi i ramion. Pomimo gęstego śniegu wokół niej, była tak wrażliwa, a może to był

strach, który rozwinęła przez lata. To miało małe znaczenie.

“ Jak on cię posiada? ”

“ Otworzyłem się przed nim.” Jego spojrzenie trzymało jej, gdy złożył swoje przyznanie się. “Była młoda kobieta mag, która była dla mnie miła. W tym czasie, bez mojej wiedzy, Xavier przeprowadzał doświadczenia w sposobach posiadania ciał. Użył mojego by zapładniać kobiety. Chciał dopływu krwi i myślał że posiadając dzieci, będzie to miał. Jestem jego wnukiem. ”

Ivory podniosła swoje ramiona pozwalając stadu połączyć się z jej skórą.

Wdzięczni, że w końcu przygotowywała się by odejść, wataha zajmowała ich miejsca, jeden po drugim, przykrywając jej plecy i ramiona jakby byli tylko atramentem na jej skórze, a nie nieśmiertelnymi istotami. Nigdy nie zabrała tłumaczenie: franekM

swoich oczu od jej życiowego partnera, nigdy nie zmieniła wyrazu swojej twarzy, chociaż w środku mogła usłyszeć siebie krzyczącą.

“ Młoda kobieta miała moje dziecko, małą dziewczynkę, całkiem piękną. Była niezwykła i utalentowana. Byliśmy wszyscy przetrzymywani jako więźniowie.

Moje ciotki, ja, matka mojego dziecka i piękna mała Lara. Nie chciałem by zabił

Lara, jak ostatecznie zabił jej matkę, i powiedziałem mu, że zrobię wszystko. ”

Sapnęła z niedowierzaniem. “Wysoki mag? Oddałeś swoją duszę? Wysokiemu magowi? ”Poczuła się trochę idiotycznie powtarzając po sobie, ale kto to robi?

Kto mógł być tym...

“Wtedy, byłem poważnie torturowany. Zostawił zwłoki matki Lara rozkładające się przed nami, i nie mogłem znieść tego że Lara będzie torturowana. W istocie rzeczy, nie rozumowałem jasno.” Potrząsnął swoją głową. “ Nie mogą przypomnieć sobie dokładnie faktów. Czas zatarł się dla mnie. Ale ty nie możesz mi zaufać. On może wziąć moje ciało o każdej porze i może zmuszać mnie do zrobienia niewypowiedzianych rzeczy, tym których kocham.

Zdradziłem każdego, kto kiedykolwiek coś dla mnie znaczył. ”

“ A jednak walczysz z nim. Wciąż z nim walczysz. ”

“ Jestem synem swojego ojca. Xavier też go zabił i próbował opanować moją siostrę. Nie pozwoliłem mu jej mieć. Wymieniłem swoje życie za jej, a następnie moją duszę za moją córkę. Nie mam niczego co mi zostało. ”

Te świdrujące oczy ani razu nie zostawiły jej twarzy, i jeśli tak było nie było żalu ani wyrzutów sumienia w jego przyznaniu się, nie słyszała tego. Wymienił

swoje życie i chciał umrzeć tego dnia, gdy wejdzie słońce, by chronić wszystkich innych, oceniła Ivory.

“ On nie może cię mieć ” powiedziała. “ Przykro mi, ale jeśli to co mówisz jest prawdą, a więc nie mam innego wyboru, jak tylko zamrozić cię byś nie poznał

drogi do mojego legowiska.”

Po raz pierwszy wyraz jego twarzy się zmienił. “ Nie możesz mnie tam zabrać, kobieto. Zakazuję tego.” Obie ręce uniósł w górę i poczuła początki zaklęcia, które rzucił, by zmusić ją do zastosowania się.

Była szybsza. Wyciągnęła dłonie na zewnątrz, zakłócając jego zaklęcie. tak że isierki starły się między sobą. Szepnęła łagodnie i mrugnął, walcząc przez moment, ale umierał z głodu i był słaby, jego głowa osunęła się na jedną stronę gdy jego oczy się zamknęły.

Tłumaczenie: franekM

Ivory nie zawahała się, gdy raz się zdecydowała. Cisnęła Dragonseeker nad swoim ramieniem i wzbijała się w niebo, ścigając się ze słońcem, gdy wspinało się w kierunku wyższych szczytów. Sunęła w górę przez zacinający śnieg, przeglądając tropy prowadzące do gór, szukając tropów ludzkich myśliwych wampirów, teraz rzadkich, ale jednak zagrażających jej rodzajowi. Pozwoliła swoim zmysłom wznieść się, szukając znaków nieumarłych, którzy mogli schronić się obok jej legowiska, albo zabłąkanego myśliwego, jednego z karpackich mężczyzn, na których uważała, ukrywając swoje istnienie.

W trakcie lotu, znalazła sobie przewracającą oczy. Z ironią myśląc, że dobry los sprawił, że natknęła się na jej życiowego partnera, gdy po prostu leżał w śniegu, tak chudy i tak wyniszczony ze śmierci

głodowej i cierpienia, że nie mogła być tak nieczuła, by go tam zostawić.

O jelä peje teräd — słońce cię pali, päläfertiilam? życiowy partnerze, "

wysyczała głośno.

To nigdy nie przyszło jej do głowy, że znajdzie się w takim kłopotliwym położeniu. Mężczyzna. Sprowadzała do domu przemoczonego mężczyznę. Jej schronienia. Powinna powiedzieć mu teräd keje — spal się — i skończyć z nim, ale nie, musiała być mizdrzącą się kobietą i zabierać do domu przeklętego mężczyznę.

Skierowała się ku szczelinie między dwoma wysokimi, strzelistymi kolumnami wzrastających skał, jak rogi nad górą. Skała wyglądała na litą i nikt, przez wszystkie lata jakie tam mieszkała, nigdy nie sądził, że wąska szczelina w lewym kamieniu, biegł od wnętrza wokół podstawy, gdzie wieża spotkała sam górski szczyt. Zabrało moment unieruchomienie jej skomplikowanego mineralogicznego system alarmowego, by mogła przedostać się razem z mężczyzną. Dmuchnęła łagodnie do wiatru, mieszając śnieg w mini-zamieci, przykrywając jej ślady gdy wchodząc spowodowała ich odparowanie, wlewając się jak mgła w pęknięcie i pokonując drogę w dół, do wnętrza góry.

Przechodząc przez warstwy skał jaskini kryształów i lodu, przez cały czas wykorzystywała szczelinę, która biegła z najwyższej położonego punktu, głęboko pod ziemię, przenosząc się coraz niżej, aż ciepło zaczął ją ogrzewać, a ciśnienie na jej ciało wzrosło. Zawsze zabierało jej parę chwil, by dostosowanie się do głębokości pod ziemią, ale przez lata jej ciało przystosowało się. Jeśli Dragonseeker był przetrzymywany jako więzień przez Xaviera, więc znajdował

się w jaskiniach lodu, gdzie rządził Xavier i jego ciało było nieco przystosowane do głębokości.

Kontynuowała posuwanie się w dół, obok jaskini gdzie mieszkały nietoperze a nawet niżej poza głębokościami jaskiń lodu, gdzie wiedziała że żaden Tłumaczenie: franekM

Karpatianin nigdy nie sypia. Znalazła żywną glebę i wydrążone jaskinie. Na przestrzeni wieków powiększyła swoje pomieszczenia mieszkalne obejmujące kilka pokoi. Przyniosła książki, przechowując je na półkach sięgających od podłogi do sufitu, które stworzyła. Skrupulatnie odtworzyła każdą książkę z zakłęciami którą studiowała, gdy uczęszczała do szkoły Xavierem, wracając do dawnych czasów, gdy uważało się, że Xavier jest przyjacielem karpackich ludzi.

Jej meble odpowiadały jej, a jej świece zostały wykonane z najlepszych leczniczych zapachów i minerałów jakie mogła znaleźć. Powiększając jej legowisko, wpadła na mały przepływ wody, i mimo że to zajęło jej niemal siedemdziesiąt pięć lat, wydrążyła naturalne zagłębienie w litej skale i założyła dla siebie basen kąpielowy. Kochała swój basen kąpielowy, chłodną, czystą wodę, która zawsze płynęła i spadała kaskadą w dół przez podłogę do następnego łóżka ze skały pod nimi.

Kiedy w swoim legowisku, przeprogramowała swój wyjątkowy system alarmowy ze swoimi kamieniami szlachetnymi, które nie tylko zatykały szczelinę w pęknięciu, ale wbrew pozorom dostarczyły jej światło. Zrzuciła wilki w momencie gdy znalazła się wewnątrz swojego domu, pozwalając im wymagać się w ich naturalnych postaciach, podczas gdy przeszła przez zewnętrzne

pokoje, jej salon gdzie wilki lubiły zwinąć się w kłębek, gdy czytała albo malowała, albo grała na jej instrumencie, i następnie pokoje gdzie wykonywała swoją pracę w metalu, konstruując swoją broń, przed zejściem ze schodów prowadzących do końca pokoi, gdzie wszyscy spali.

Skrzypce leżały w etui pod jedną ze ścian jej alkowy; blisko umieściła głęboką miskę ze skały, którą napełniła najżyźniejszą glebą. Posadziła Dragonseeker na odmładzającej ziemi i studiowała go przez moment. Walczył, zwalczając zakłęcie snu. Miała wrażenie że nie był tak uśpiony jak myślała, ale wszystko co się tak naprawdę liczyło to, to że nie zobaczył lokalizacji jej legowiska.

Robiąc głęboki wdech, odłożyła swoją broń i odwróciła zakłęcie. Dragonseeker, mimo jego zagłodzenia i osłabienia, podniósł się z gleby, jego oczy były rozłoszczone.

Cofnęła się z dala od niego, upadając na tyłek, tak że musiała przechylić swoją głowę w górę by na niego popatrzeć.

“ Co zrobiłaś, kobieta? ” wrzeszczał.

Zanim mogła odpowiedzieć, Raja wdarł się do pokoju i rzucił się do gardła intruza. Wyskoczył wysoko, z obnażonymi zębami.

“ Nie! ” Rozkazała Ivory.

Tłumaczenie: franekM

Dragonseeker złapał olbrzymiego wilka za szyję, moc ataku przewrócił go z powrotem na łóżko z gleby. Zobaczyła, jak jego ręce zaciskają się jak imadełko.

Wilki walczył instynktownie o powietrze.

Młodszy bracie, on nie jest wrogiem. On jest moim partnerem. Obnażyła swoje zęby na wilka i pozostał nieruchomy i uległy w rękach Dragonseeker.

“ Puścił go ” Rozkazała Ivory. ” Zrób to teraz, albo wezmę odwet.”

Dragonseeker podniósł swoją brew, jego ręce pozostały niewzruszone wokół

szyi wilka “ Starasz mi się grozić uszkodzeniem ciała? Wątpię, czy możesz zrobić więcej niż już zostało zrobione. A jeśli zyczysz sobie mnie zabić, to jest moje pragnienie, więc nie wierzę by twoim celem było zastraszenie mnie. ”

Wypluła kolejne przekleństwo. “ Veridet peje — Może twoja krew zapłonie! ”

Wypuścił wilka trochę ostrożnie, trzymając jego spojrzenie przymocowane do dużego alfy, a nie na Ivory, co tylko ją drażniło, bardziej niż myślał, jakby myślał że zwierzę jest bardziej groźne dla niego niż ona.

“ Moja krew płonęła przy wielu okazjach, avio päläfertii lam — moja życiowa partnerko. ”

Jej oddech wysyczał z jej płuc. "Przenigdy nie mów do mnie ' moje życiowa partnerko. Nie jestem twoja. Nie należę do nikogo. Nie ufam nikomu, najmniej ze wszystkich wnukowi Xaviera i w dodatku Dragonseeker." Przedstawiła każdą uncję pogardy i wstrętu, który mogła wezwać do swojego głosu.

Zanim mógł odpowiedzieć, Ivory przeniosła swoją uwagę na Raja który, wykorzystując jej nastrój, obnażać ponownie jego zęby, w prymitywnym ostrzeżeniu, rzucając w dudnieniu w swoim gardle. *Młodszy bracie, nie mam teraz cierpliwości do dogadywania się z dwoma samcami i ich ego. Idź do twojej partnerki, która uspokoi twoje nerwy i zostaw mnie bym mogła zająć się tym... tym...* Nie było żadnego słowa wystarczająco złego, by go przedstawić.

Wilk posłał Dragonseeker jedno ostatnie spojrzenie ostrzeżenia, a następnie sadząc susy opuścił pokoju, zostawić ich w samych w alkowie.

Ivory cofnęła się w poprzek podłogi, do czasu gdy między nią z Dragonseeker znalazła się przestrzeń. Przycisnęła swoje plecy do ściany, walcząc by utrzymać opanowanie. "Minęły wieki odkąd byłam sama w pokoju z inną osobą "

przyznała się. " I nie jestem pewna co robić."

Tłumaczenie: franekM

" Mogłabyś zacząć od powiedzenia mi twojego imienia. "

Nie uśmiechał się. Nie patrzył na nią jakby księżyc wzeszedł i oświetlił ją, jak rzekomo robili życiowi partnerzy. Nawet nie utrzymywał, że należy do niego, każda komórka w jej ciele wykrzykniętym do niej, że to prawdziwa.

Ivory zwilżył swoje wargi. "Jestem Ivory Malinov, siostra pięciu zbierających wojsko i zbuntowanych wampirów. Siostra będących w lidze z Xavierem."

Zrobiła głęboki wdech. "I to nie jest moja prawdziwa postać."

" Jestem Razvan, wnuk Rhiannon i Xaviera. Jestem handlarzem śmierci i tortur dla kogokolwiek kto ośmielił się zbliżyć się do mnie, szczególnie ci o których troszczyć się najbardziej. Nigdy nie będę rościł sobie prawo do ciebie, tak więc się nie martw, Ivory. Zostawię cię gdy tylko będę mógł to zrobić." Przechylił

swoją głowę na jedną stronę i studiował jej nieskazitelne ciało. "Boisz się pokazać mi twojego prawdziwe oblicze?"

Jej broda poszła w górę. " Nie boję się niczego, Dragonseeker, najmniej ze wszystkiego ciebie. "

" Widzę to " powiedział, słaby sarkazm prześliznął się w jego tonie. " Choć w istocie rzeczy, nie powinnaś się mnie bać. Nie mnie: Xaviera. On może znaleźć mnie, gdzie jestem. Musisz mi uwierzyć mi w tej sprawie. "

" Wierzę ci. Studiowałam pod kierunkiem Xaviera, przed wielu laty. Daleko dłuższej niż chcę

pamiętać. Znam go dobrze — zbyt dobrze. "

" Zdenerwowałaś go w jakiś sposób. " zapytał Razvan.

Stwierdziła, że ledwie może oddychać w małych ograniczeniach pokoju z głodem Dragonseeker bijącym w nią. Może to nie był tylko jego głód. Może to był sposób, w jaki jego oczy przenosiły się po niej z krztyną posiadania, spojrzenie samca bardzo zainteresowanego. Nikt nie patrzył na nią w ten sposób prócz najstarszego syna Księcia — i nie przyniosło to niczego dobrego.

Jej skóra bolała. Jej kości. Zapomniała, o tym bólu, albo przynajmniej odepchnęła go tak daleko w swoich wspomnieniach, że stał się matowy i wyblakły. Teraz, patrząc na niego jak patrzy na nią, zadając jej pytania, jej ciało przypominało sobie uczucie ostrych przedmiotów wchodzących w kość i tkankę.

" Ivory, " sprowokował, jego głos był łagodny. " Co zrobiłaś by wywołać u niego niezadowolenie?"

Zatonęła w dół, wzdłuż ściany, wciągając swoje kolana i trzymając kurczowo swoje ramiona wokół jej nóg, czyniąc siebie znacznie mniejszą " Chciałam tłumaczenie: franekM

pójść do szkoły Xaviera i uczyć się od niego. Moi bracia i pięciu z ich przyjaciół

wychowali mnie. Dziesięciu silnych spełniających wszystkie moje zachcianki wojowników. Nauczyłam się jak walczyć, ale nigdy nie miałam zezwolenia na wykorzystanie tej wiedzy. Mogłam robić rzeczy których nie mogły inne kobiety, ale oczekiwali, że zostanę w domu i będę czekać na życiowego partnera zapewniającego mi bezpieczeństwo." Potrząsnęła swoją głową, pamiętając fiasco posiadania aktywnego pragnącego jakiegokolwiek rodzaju wiedzy, i wpadającego na kamienny mur, gdy jej bracia odmówili pozwolenia jej na jakiegokolwiek wolność.

Potarła swoją brodę o kolana. " W tamtym czasie, Vlad Dubrinsky był

księciem." Posłała mu bardzo zawile wyjaśnienie, rozwodząc się zamiast uczynić to krótko i zwięźle. Przycisnęła palce do swoich oczu. " Myślę, że to było tak dawno temu odkąd rozmawiałam z kimś prócz mojej watahy, że zapomniałam jak to się robi. " Potarła swoją dłońią o swoje udo.

Spojrzenie Razvan wzrosło gwałtownie do jej ręki i zostało tam, rozpoznając oznakę nerwów. Była dzika, jak jej stado, niespokojna w jego obecności, nie ponieważ stanowił niebezpieczeństwo, albo ponieważ był jej życiowym partnerem, ale po prostu ponieważ miała się z natury na baczności przed każdym.

" Bądź spokojna, Ivory," powiedział łagodnie, nucąc jakby chciał oswoić osaczone dzikie zwierzę. "Nie szukać niczego u ciebie. Nie dowierzam że Xavier będzie poszukiwał mojego ciała tak szybko. Stał się słaby i stary bez karpackiej krwi, którą się żywi. On będzie musieć znaleźć swoją siłę zanim będzie mógł mnie zaatakować. Lara uciekła z jego więzienia, teraz moje ciotki.

Więc na razie jesteś bezpieczna, ale nigdy nie odwracaj się do mnie plecami.

Zastanów się nad zabiciem mnie. "

Zignorowała jego ostatnie oświadczenie. "Jak udało ci się uciec? "

" Xavier wziął moje ciało z jaskiń lodu, gdy jego twierdza została zniszczona.

On potrzebuje teraz krwi, by przeżyć i być silnym." Spuścił wzrok na swoje zużyte, rozdarte ciało z krótkim, pozbawionym humoru uśmiechem. " Zużywał

moją krew do czasu, gdy pozostało niewiele. Sądzę, że miał zamiar mnie zabić, gdy jednak ciotki uciekły, potrzebował mojej krwi, by utrzymać się przy życiu. On jest zdeterminowany zdobyć nieśmiertelność. Jak możesz zobaczyć, niewiele ze mnie zostało, i osłabnie próbują obudować jego nową twierdzę"

Ivory zrobił głęboki wdech i go wypuściła. Mógł zobaczyć, że walczy ze sobą zanim złożyła ofertę.

Tłumaczenie: franekM

" Musisz się pożywić. "

Jej głos był niski, drżący, i jego serce przewróciło się na drugi bok w jej klatce piersiowej. To było tak dawno temu, gdy ktoś zaoferował mu dobroć.

" Dziękuję za twoją ofertę, ale muszę z żalem ją odrzucić. Wziąłem dość krwi od tych których powinienem chronić i nie wezmę twojej. "

Spojrzała na niego z marsową miną. "? Może wyczuć twój głód. "

" Wiem. Nie mogę kontrolować potrzeb rozlewających się w ograniczeniach tego pokoju. Przepraszam, że zadaję ci ból."

Nie chciał by jej rozmyślania o głodzie pełzało przez jego ciało, każda komórka błagała o wartości odżywcze. Mógł wyczuć zapach jej krwi, bogatej i gorącej, płynącej w jej żyłach, wzywając do niego. Ledwie mógł myśleć ze swoimi zębami już przedłużonymi i śliną w jego ustach. Jej serce dopasowało bicie do nieregularnego bicia jego własnego, i to go martwiło.

Mało wiedział o życiowych partnerach, i ostatnia rzecz, którą kiedykolwiek chciał robić to, odczuwanie rzeczywistych emocji. To było wystarczająco złe, by pamiętać jak to jest kochać i mieć wyrzuty sumienia, za nikczemne rzeczy, które zrobił, nawet pod czyimś przymusem, ale przyniosła to wszystko do jego umysłu i serca i uczyniła to jeszcze raz rzeczywistym. Gdzie wcześniej był

otępiały przez setki lat, teraz każdy straszny, brutalny akt — przemoc wobec kobiety, żywienia się jego własnym dzieckiem, pchnięcie nożem jego ciotki, zdrada bez wyjątku każdego kogo kochał i o kogo się troszczył — wszystko to było przed nim, napęłniając go nienawiścią i wstrętem do siebie samego.

Jego dusza była tak czarna. Uczucia wlały się do niego z wspomnieniami o nim.

Jego ukochana siostra — walczył by ją uratować, ale w końcu ją zdradził. Jego ciotki — próbował

tak mocno je uratować, ale Xavier kontrolował jej ciało i był

tym który zagłębiać nóż w klatce piersiowej jego ciotki. Nie mógł oddychać, nie mógł znaleźć powietrza by wciągnąć je do swoich płuc.

Jego gardło wydawało się obtarte i się dusił, zamknął swoje oczy, próbując nie dopuścić do siebie winy i przerażenia jego czynów. To było mało ważne, że nie mógł siebie kontrolować — co samo w sobie było straszną winą — albo że nie miał dostatecznie dużo siły by zatrzymać Xaviera. Walka z nim na każdy kroku, nie wystarczyła, i teraz ta nieznajoma, ta kobieta, przynosi każde przerażające, barwne i wstrętne szczegóły do jego umysłu i piętnuje jego duszę bezzwrotnie.

“ Razvan.” Jej głos był cichy. Łagodny. “ Spójrz na mnie. ”

Tłumaczenie: franekM

Nie mógł się ruszyć. Nie mógł stanąć naprzeciw niej. Nie, nie przed nią —

przed sobą. Przeklął odporność swojego ciała na śmierć. Jak kiedykolwiek mógłby stanąć naprzeciw kogokolwiek, po strasznych przestępstwach jakie popełnił? Żółć wzrosła i zaczął się od tego dusić, gorzkiego, metalicznego smaku. Otarł swoją twarz i jego dłoń odsunęła się usmarowana krwią.

Zwietrzył ją, mimo że nie wydała żadnego dźwięku, gdy zbliżała się do niego, tak cicho jak jej śmiertelne wilki. Potrząsnął swoją głową. “ Odsuń się. Nie podchodź tak blisko.” Ponieważ głód zmieniał go brutalnie, gdy wina sprawiała że stawał się trochę szalony. Teraz nie był Xavierem jak się obawiał; to był on.

Wiedział co nawet najlepsi z jego rodzaju mogą zrobić, gdy są zagłodzeni, a on był tak daleko od najlepszego stanu. Był potępiony — przeklął, nawet —

przebiegły i tak głodny. Wygłodniały.

Ivory skradała się wobec niego. “ Musisz się pożywić. Często karmię swoją watahę, to ma naprawdę małe znaczenie. Po prostu weź krew z mojego nadgarstka. ”

Między swoimi palcami mógł ją teraz zobaczyć, przed sobą, niepokój na jej twarzy, mimo że była wystarczająco bystra, by mieć się na baczności. Nie ufała mu — to było tam w jej oczach. Jeden pazur wydłużył się, ostry jak brzytwa, i sięgnęła w dół w kierunku swojego nadgarstka.

Razvan złapał jej za rękę, pośpiech strachu i adrenaliny połączyły się dając mu siłę, gdy naprawdę pozostało mu jej mało. “ No! Nie wezmę. ” Myśl ta wzbudziła w nim odrazę. Jej zaoferowany nadgarstek wyczarował wizję zachłannych ust szarpiących mały nadgarstek. Znowu się dusił i odwrócił się od niej.

Jak powiedzieć komuś, że jesteś potępiony? Potrząsnął swoją głową. “ Musisz zabrać mnie na powierzchnię i mnie puścić. ”

“ Dlaczego nie chcesz się pożywić? Być może jeśli możesz... ”

Nie powiedział jej. Pokazał ją. Musiała zobaczyć — poznać — potwora którego przyprowadziła do swojego legowiska. Chwycił jej umysł, wpłynął do niej, wrzucanie wspomnień do jej głowy, zmuszając ją do patrzenia na niego, gdy rozrywał małym nadgarstek przerażonego dziecka, gdy go błagała, pozwalał jej zobaczyć, jak matka jego dziecka ginie, gdy krzyczał i walczył i płakał krwią, wściekając się na potwora, który zamknął go w więzieniu. Sprawił że patrzyła jak zdradził swoją bliźniaczkę, Natalyę i zagłębiał nóż w piersi smoka, rozpaczliwie próbującego pomóc w ucieczce jego córce.

Tłumaczenie: franekM

Zbledła, ale nie odsunęła się od jego umysłu. Poczuł, jak porusza się wewnątrz jego umysłu, w stanie pogotowia, sposób był dla niej naturalny, ale napawała się wspomnieniami o nim, czytając jego życie. I nakarmił ją tym, stu latami z Xavierem, przyglądając się, jak torturował i zabił. Xavier używał jego ciała na okrągło, by popełnić straszne czyny, by rozmnażał się z wybranymi paranormalnymi kobietami, wolno opanowując go, a następnie później, wykorzystując go jako kukielkę, do wykonywania jego złych rozkazów.

Powinna się odsunąć, powinna zagłębiać swoją pięść w jego klatce piersiowej i powinna wydobyć jego serce tam na miejscu, ale została, patrząc na wszystko, nieustraszona, cicha, nie dając niczego z jej własnych myśli.

Po chwili uświadomił sobie, że płacze, w głębi serca, przez te lata męczarni i żalu, dla arogancji młodzieńca, który myślał, że może samodzielnie zwyciężyć wroga, który wymykał się wojownikom i umysłem daleko starszy i rozsądniejszym niż jego. Zdał sobie sprawę, że leży z głową na jej kolanach, jej ręka głaskała jego włosy, krew jego łez rozmazuje się na jej udach.

“Widzisz czym jestem?” zapytał. To był apel. Spędził minione dwadzieścia lat planując ucieczkę, planując pozwolić słońcu oczyścić jego duszę, by podjąć tę szansę w życiu pozagrobowym. Ale była tu, jedyna kobieta, która mogła go zatrzymać — i odmówiła puszczenia go. Gdyby miał dość siły, walczyłby o to wyjście, ale nie mógł zaryzykować sprawiania jej bólu, i z jego umysłem tak zniszczonym i jego ciałem tak słabym, wątpił, czy może dotrzeć do powierzchni bez bitwy między nimi.

“Widzę więcej niż myślisz, że widzę. Zapomniałeś, Razvan, że miałam moje własne doświadczenia z Xavierem.” Jej palce pogłaskały jego włosy i zaczęły robić kółeczka nad jego pulsami “I wyjawiałeś dużo więcej o Xavierze i jego zaklęciach niż myślisz.”

Nie lubił spekulacji w jej głosie, ale jej ręce czyniły cuda, utrzymując ból wraz z fizycznym bólem.

“Nie możesz być lepsza od niego. Uwierz mi, próbowałam na przestrzeni wieków i zawsze doznawałam niepowodzenia.” Powinien odepchnąć się od niej, ale stwierdzić, że nie może. Jej ręce wywoływały czary wszystko gdzie dotknęły. Jak dawno to było, gdy ktoś dotkał go z taką łagodnością“?

“Tak jak ja, ” odpowiedziała. “I znałam Rhiannon i jej życiowego partnera. A kiedy Xavier rzucił trzymające zaklęcie na mnie i wciągnął mnie do głębokich lasu, powiedział mi o swoim planie

zabicia jej życiowego partnera i zmuszenia jej by była z nim. Już miał wszystko na miejscu. Oczywiście wiedziałam, że Karpatianie go zwyciężą; byliśmy równie silni."

Tłumaczenie: franekM

Przerwała. Jej głos stał się melodyjny, niższy, prawie aksamitny. Poczuł, jak miękkie nuty prześliznęły się do jego wnętrza, głaszcząc przy bolesne wspomnieniach, odpychając je tak łagodnie. Wszystko w Ivory wyglądało na miękkie i gładkie, a zarazem spokojne.

" Nikt nie zwyciężył Xaviera. "

Oparła się blisko niego i szepnęła w jego ucho . " Ponieważ on miał pomoc. On zawsze ma pomoc. W każdym wspomnieniu które mi pokazałeś, pomniejszy mag najpierw znalazł podstawy, do rzucenia zaklęcia.

Gdy zabrał mnie, a następnie uwięził życiowego partnera Rhiannon i go zamordował, to nie Xavier, był tym który popełnił rzeczywiście te zbrodnie, mimo że słyszałam, że przypisuje sobie te zasługę. To był Draven, najstarszy syn Księcia Vlada. Zdradził naszych ludzi dla Xaviera. Dostarczył życiowego partnera Rhiannon, który umarł z rąk Xaviera. "

Razvan próbował się poruszyć, ale jego kończyny były ciężkie. Poczuł, jak jego umysł dryfuje lekko, gdy stworzyła drzwi, następnie powolno i łagodnie naciskała je, by je zamknąć i złapać w pułapkę ból i winę, gdzie to nie mogło go dosięgnąć. Jedno po drugim, wspomnienia jego porażek i jego przestępstw wolno zostały zablokowane, do czasu gdy jego umysł mógł je zaakceptować, z daleka, po wiekach niepowodzeń, tortur i samooskarżeń. Jej głos był

najpiękniejszą rzeczą, kiedykolwiek słyszał i skoncentrował się na nim, na tej miękkiej, słodkiej melodii, która wydawała się zabrać go gdzieś daleko z dala od surowej brutalności jego istnienia.

" Pamiętam Dravena. On jest odległym wspomnieniem. Morderczym, podstępny mężczyzną, który zażądał młodych kobiet magów od Xaviera w zamian za jego informacje. Zniknął pewnego dnia i Xavier był wściekły, wypluwając plugawe przekleństwa na Gregoria Daratrazanoff jeszcze przez wiele tygodni. Przypuszczałem, że Gregori w końcu odkrył jego zdradę i wymierzał sprawiedliwość." Próbował otworzyć oczy, by patrzeć na nią, ale jego powieki były zbyt ciężkie i nie chciał zakłócić jej przynoszących ulgę palców. " Dlaczego Draven zabił życiowego partnera Rhiannon?" Dusił się lekko przy imieniu jego babki. Miał wspomnienia swojego ojca o niej, delikatnie mówiącej kobiety, którą Xavier się żywił do czasu, gdy jego dzieci były na tyle dorosłe by ją zastąpić.

" Draven mnie prześladował. Nie byłam jego prawdziwą życiową partnerką, ale pragnął mnie. Miał w sobie chorobę na którą zapadają niektórzy z naszych mężczyzn, i uwierzył, że ponieważ pochodził z linii książąt, powinien mieć każdą kobietę jakiej zapragnął. Moi bracia odmówili mu, gdy powiedziałam im, że wiem, że nie jestem jego życiową partnerką. Gdy wyjechali na bitwę, Książę

Tłumaczenie: franekM

Vlad wysłał mnie do szkoły Xaviera, myśląc by trzymać mnie na odległość od Dravena. "

“Więc Draven kupił cię od Xaviera ciałem życiowego partnera Rhiannon.”

Powiedział Razvan.

Jego umysł wydawał się spokojny, unosząc się z pociągnięciami jej palców i miękkiej melodii jej głosu. To było mało ważne, że temat, który omawiali był

odrażający, jego umysł mógł przetworzyć to bez strachu albo winy, czy przytłaczających uczuć, które wlały się w niego przy brzmieniu jej głosu. Teraz, jego umysł po prostu zaakceptował to i na razie był spokojny. Nie chciał tego kiedykolwiek zakończyć. Wyobraził sobie, że ten moment musi być bliski niebu, schronieniem gdzie nic złego nie mogło się zdarzyć, nawet tylko tymczasowo.

“Tak, ale Draven nie liczył się z faktem, że miałam dziesięciu silnych wojowników, którzy spędzili całe moje życie ucząc mnie jak walczyć w bitwie.

Moich pięcioro braci i braci De La Cruz.” Ivory potarła kosmyki jego włosów, między palcami, a następnie przeniosła go, w najbardziej lekkim ruchu, odwracając go, aby jego głowa znalazła się przodem do góry w jej kierunku.

Powieki Razvana dygotały. Otworzył oczy w wąskich szparach i popatrzył w górę, na nią. Jego oddech uwiązł w gardle i wpatrywał się w kobietę nad nim.

Jej twarz była wciąż tak anielska, skórę miała nieskazitelną i czystą, ale teraz mógł dostrzec blizny — straszne blizny, które zaczęły się od jej gardła i biegały wzdłuż jej ciała jakby było zszyta razem przez drut kolczasty.

“To on ci to zrobił?” Wypuścił z płuc słowa we wstrząsie, wiedział że Karpatianie nie mają blizn — z reguły —ale jej ciało zostało pokryte liniami, oszpecający patchwork skóry zszytej z powrotem razem, prawie na chybił trafił.

“Draven nie lubił, gdy kobieta go pokonuje, potężny, przyszły Książę, jeśli jego plany z Xavierem by się powiodły. Nie mógł powstrzymać się przed chętnością, mówiąc mi jak zamierzał zabić jego własnego ojca, ponieważ nigdy nie przyszło mu do głowy, że mogę walczyć i mogę go zwyciężyć w bitwie. Był tak wściekły. ”

Jej głos zabrzmiano na daleki, daleką piosenką spokoju i ciepła pomimo opowieści mrożącej krew w żyłach, którą opowiedziała. Odkrył, że mimo że starał się jak mógł, nie może doświadczyć przerażenia jej słów, rozmiaru zdrady Draven Dubrinskyego, nie tylko jego ludzie, ale jego własnego ojca. Xavier był

samym diabłem, niezrównanym potworem, a jednak Draven rozmyślnie ubiegał

się o sojusz z nim.

Tłumaczenie: franekM

“Zostałam złapana przez cztery wampiry w drodze powrotnej do moich ludzi ”

ciągnęła Ivory, przesuując go jeszcze raz, układając ostrożnie jego głowę przy sobie.

Jej ciało wydawało się ciepłe i tak wiotkie naprzeciw jego. Pachniała lasem, naturą, głębokością, zielenią i tajemnicą. Czuł dotknięcie śniegu, dalekie i nieodparte, księżniczka lodu nie ulegająca nikomu, mimo to dająca mu siebie.

To było dziwne. Dawno temu zapomniane dziwaczne i nieobliczalne myśli, które nie pasowały do jej nowej wersji, tak traumatycznych wydarzenie z jej życia. Wszystko wyglądało na tak odrealnione, ale przestał marzyć, wiedząc że Xaviera wydobyl informacje od jego siostry, gdy snił. Nawet nie mógł

zatrzymać tego i ocalić Natalya od takiego żalu. Wiedział, że została zaatakowana przez Xaviera, ale przez cztery wampiry? Cztery?

Walczył by wstać, próbując pójść jego siostrze z pomocą.

Śpiewny głos uspokoił go. " Nie Natalya, Dragonseeker, wampiry zaatakowały mnie. Xavier chciał najstraszniejszej śmierci jaką mógł przewidzieć dla kogoś takiego jak ja. Zmusił ich do odrąbania mojej głowy, a następnie pocięcia mnie na kawałki, rozrzucając mnie po polu, tak by wilki mogły mnie pożreć.

Powinni spalić moje serce. Nie miałam woli by umrzeć, nie gdy musiałam zobaczyć jak Dravena i Xaviera odchodzą z tej ziemi. "

Przez moment przerażenie i męka tego co zniosła było w jej umyśle — i jego

— a następnie, zanim mógł to przyswoić i mógł przetworzyć to co mu pokazała, to odeszło, zastąpione jeszcze raz przez łagodzące dotknięcie jej palców, głaszczących go po jego skroniach i jej szepczący, uwodzicielski głos.

Jesteś tak głodny, Dragonseeker. Byłeś głodzony tak długo i trzymany bez prawdziwej siły. Ofiarowuję ci życie. Siłę. Szansę by dołączyć do mnie by zwyciężyć samego diabła. Musisz tylko wziąć to co swobodnie jest ci dawane.

Jeśli, gdy będziesz w pełni sił, postanawiasz odejść, zabiorę cię stąd i będziesz mógł pójść swoją własną drogą.

Myśl o oddzieleniu od niej, sprawiła że poczuł ból, gdzieś w jego obszarpanej duszy. Była jego życiową partnerką; raz odnalezioną, nie mógł jej porzucić, mimo to — zachmurzył się — był powody dla których nie mógł wypowiedzieć słów, które złączyłyby ich.

Potarła łagodnie linie zmarszczek brwi między jego oczami. *Bądź spokojny.*

Jesteś tu bezpieczny.

Potrząsnął swoją głową, mimo że to było trudne by to robić. Bardziej niż czegokolwiek chciał dotyku jej magicznych palców i ciepła jej ciała, po tym jak był zimny przez tak wiele wieków. Przebywał w jaskiniach lodu z tak małą tłumaczenie: franekM

ilością krwi, aby przeżyć, Xavier zdecydował zachować go bez sił, że prawie zapomniał ciepła — albo dobroci. Nie chciał niszczyć złudzenie, że ktoś dbał

wystarczająco o niego, by przyjść mu z pomocą, bez żadnych zobowiązań.

To nie była prawda, oczywiście; oberwał tę bolesną nauzkę na przestrzeni wieków. Nikt nie mógł być godny zaufania, najmniej ze wszystkich on sam, ale złudzenie mogło podtrzymać go na duchu, gdy jego umierające z głodu ciało i jego zniszczony umysł już nie mógł funkcjonować jak należy.

Pochyliła się bliżej. Jej piersi otarły się o jego twarz i jego ciało napięło się w dziwnej reakcji. *Usłysz stukot mojego serca. Dopasuj twój rytm do mojego.*

Mógł usłyszeć jej serce, stałe, jak pewna latarnia morska, sygnał dla niego, by znalazł drogę do domu.

Ivory obejrzała jego spustoszoną twarz i jej serce skurczyło się boleśnie. Nie czuła współczucia dla kogoś innego od wieków. Uważała by uniknąć pułapek i problemów związanych z uczuciami. Jej ukochani bracia zdradzili ją. Jej własna rodzina. Nigdy nie zapomniała jak odszukała ich, wypełzając z ziemi, jej ciało było ledwie w nienaruszonym stanie, walcząc o każdy cal drogi powrotnej do domu, tylko po to aby odkryć, że minęły wieki, a jej bracia dołączyli do tych samych, którzy ją pokroili na kawałeczki i zostawić ją umierającym z głodu wilkom.

Słyszając, że Razvan przyznaje się do zdrady jego własnej siostry i ciotek, i jego dziecka, pomyślała by pomóc mu odnaleźć świat, chociaż to oznaczałoby jej potępienie. Ale wewnątrz jego umysłu, zdała sobie o wiele lepiej sprawę niż on o wiekach walki, walcząc by chronić każdego wokół niego przed potworem. I oparł się mimo tortur i śmierci głodowej i czegokolwiek innego co kiedykolwiek mogła sobie wyobrazić.

Pod pewnymi względami przerażała ją, jaka będzie jego wola i determinacja, gdy był w pełni sił. Ani razu podczas, gdy Xavier go przetrzymywał nie był w pełni sił. Był młodym człowiekiem gdy Xavier go zabrał, i nawet wtedy, jako chłopiec, chronił swoją siostrę. Nie uważał siebie za dobrego w zaklęciach —

jego siostra była dużo lepszym magiem — ale w każdym calu był Karpackim mężczyzną, silnym i opiekuńczym i bezlitosnym w swojej walce, jakkolwiek słabym się stał.

Usłysz, jak krew pędził w moich żyłach. Płynie jak sam przyptływ, jak soki w drzewach, nektar życia, płynący dla ciebie. Możesz wyczuć jej zapach? Czujesz, jak twoje ciało krzyczy za pożywieniem? “ Narysowała linię przez swoją pierś, jedną z wielu linii, ale z tej jednej popłynęła jaskrawoczerwona krew. Przyciągając go jeszcze raz, przycisnęła jego usta do sienie. Minęło bicie serca. Dwa. Wszystko w niej się uciszyło. *Veri olen elid?* —

Tłumaczenie: franekM

krew jest życiem. Saasz hän ku andam szabadon —weź co swobodnie oferuję.

Włożyła każdą uncję przymusu jaką miała do swojego miękkiego błagania.

Poczuła, jak się poruszył. Jego język liznął nad żywą raną i jej macicą się zacisnęła. Zęby osiadły głęboko, ugryzienie, piekący ból, który ustąpił miejsca strumieniowi ogrzanej przyjemności.

Odgarnęła do tyłu jego włosy i zaczął skandować karpacki Leczniczy Monotonny Śpiew. Jej głos wzrósł, miękki i melodyjny, napełniając salę bogactwem daru piosenki.

Kuñasz, nélkül sívdobbanás, nélkül fesztelen lölyly — Lorzysz jakby we śnie, bez bicia serca, bez oddechu.

Ot élidamet andam szabadon élidadér — Oferuje swobodnie moje życie dla twojego życia.

O jelä sielam jorem ot ainamet és so?e ot élidadet — Mój duch światła zapomina o moim ciele i wchodzi do twojego ciała.

O jelä sielam pukta kinn minden szelemeket belső — Mój duch światła wysyła wszystkie ponure duchy uciekające na zewnątrz.

Pajňak o susu hanyet és o nyelv nyálamet sielametsívadabat — Przyciskam ziemię naszej ojczyzny i ślinę mojego języka do twojej duszy i serca.

Vii, o verim so?e o verid andam — Na ostatku, daję ci swoją krew dla twojej krwi.

Znużona, Ivory zamknęła swoje oczy. Nie śmiała dać mu więcej krwi niż była w stanie. Jedna lecznicza sesja i jedno karmienie nie będzie wystarczające.

Tydzień, miesiąc... czas się nie liczył, ale wyleczy go. Teraz, zrobiła tylko tyle ile mogła zrobić.

Odnajdź spokój, Dragonseeker.

Przyciskając rękę do jego ust, szepnęła do niego zatrzymując go, zanim umieści go w głębokim, żyznym gliniastym piasku jej łóżka. Wezwała swoją watahę, wskazując im by zajęli miejsca wokół jej życiowego partnera — związanego czy nie — i przycisnęła się blisko niego, zanim pozwoliła ciemnej glebie by ich okryła, jej ochrona wokół ich alkowy była najsilniejsza jaką znała.

Tłumaczenie: franekM

Rozdział 3

Poszukiwania Razvan były intensywne przez miniony trzy tygodnie. Ivory przykucnęła pod pokrytym śniegiem stokiem, podnosząc się tylko na tyle by studiować las pod nią. Nie mogła zobaczyć niczego, ale wiatr zmienił się na tyle, by przynieść jej zapach krwi i śmierci. Wraz z tym zapachem przyszło miękkie szlochanie dziecka.

Uważała by żywić się z dala od jej legowiska, ale wtedy jej podróże zabrały ją bliższy karpackiego świata, gdzie Mikhail Dubrinsky, Księżę karpackich ludzi, i jego legendarny strażnik, Gregori, stworzyli ich domy. Wydawało się być dużo więcej Karpatian, niż kiedy była tam ostatnim razem. Co

oznaczało, że gdy polowała poszukując wystarczającej ilości jedzenia by nakarmić swoją watahę, musiała unikać nie tylko wampirów, Xavier i jego sługusów, ale także myśliwych.

Wiedziała, że wampiry i Xavier szukają Razvana. Odwiedzili chatę, gdzie żywiła się od człowieka w lesie, ale, na szczęście, człowiek dawno odszedł.

Smród wampira pozostał w chacie, i na szczęście wampiry nie byli na jej tropie.

Znaleźli miejsce, gdzie Razvan upadł. Ślady okrążyły obszar i obrzydliwy smród wampira promieniował od tego centralnego miejsca po kilku dniach, gdy się przenieśli.

Po tym upewniła się, że ani ona ani jej wataha nie umieszczają stup na ziemi blisko jej legowiska. Nawet uciekała się do odwiedzania wsi, przynosząc bogatą krew, by nakarmić Razvana, ledwie go sięgając, lecząc go każdej nocy i trzymając jego umysł wolnej od szkodzących obrazów i wspomnień, które go przerażały i dręczyły. Jeśli, po tym gdy będzie w pełni sił i w pełni się wyleczy, postanowi spotkać świt, ślubowała sobie, że nie zatrzyma go drugi raz. Ale noc w noc, trzymając go w ramionach i śpiewając leczniczy monotonnego śpiew, z jej krwią wpływającą do niego, wiedziała, że to będzie trudne, by go puścić.

Jednak chciała tego. Wypuściłaby go, bez poczucia winy, ponieważ ratowanie go było jej wyborem. Decyzja by zostać z nią, by pomóc jej pokonać Xaviera musiała należeć do niego.

Krzyk dziecka zwrócił jej uwagę z powrotem na lasu pod nią. Dlaczego osoba dorosła nie odpowiedziała, na wzywanie pomocy? Jacy rodzice zostawiliby młode narażając je na niebezpieczeństwo pokrytego śniegiem lasu w nocy?

Nawet mieszkańcy wsi żegnali się, zawieszali czosnek i krzyże w oknach i ponad drzwiami, wierząc w uparte pogłoski o nieumarłych chodzących po nocy.

Tłumaczenie: franekM

Zatonęła z powrotem na swoich piętach. Zwykle nie spotyka dzieci. Nigdy nawet nie trzymała dziecka w ramionach, ani razu w całym swoim życiu. Nie mogła przypomnieć sobie by nawiązywała kontakt z dziećmi, gdy była młodsza

— przed — wcześniej. Gdyby dziecko ją zobaczyło w jej prawdziwej formie, szczególnie karpackie dziecko, przyzwyczajone do doskonałości, dziecko mogłoby od niej uciec.

Dotknęła swojej szyi. W tej formie, nigdy nie dała wampirowi satysfakcji dostrzeżenia jej blizn. Wampiry i Xavier zrobili jej co najgorsze, ale pozostała nieskazitelna, nietknięta i bez zniekształceń ich barbarzyństwa. Jeśli nic innego, to, to dało jej psychiczny impuls i wiedziała, że byli wstrząśnięci jej pięknym wyglądem.

Głos dziecka narastał i Ivory skrzywiła się. Zamierzała tylko sprawdzić, czy maluch nie był ranny, ale to oznaczało obnażanie się, gdy była pewna, że w sąsiedztwie są zarówno wampiry jak i myśliwi. Zrobiła głęboki wdech i wzruszyła ramionami, pozwalając jej stadu połączyć się z jej skórą w kształcie tatuaży. Spoglądali z jej pleców i mogliby wyciągnąć więcej informacji z wiatru niż ona. Z

sześcioma parami inteligentnych oczu i sześcioma nosami zbierającymi każdy szczegół wokół nich, poczuła, się bardziej bezpieczna.

Zróbmy to. A kiedy znajdziemy dziecko, nie przerażymy go. Zabierzemy go do jego matki i skończymy z tym.

Wataha nie wydawała się bardziej entuzjastycznie nastawiona niż ona. Nie pozwoliła im biec wolnym przez pewien czas, wiedząc, że wampiry często odszukiwały stada wilków, mając nadzieję znaleźć ślady, by tropić je z powrotem do jej legowiska. *Niedługo*, zapewniła.

Rozpuściła do pary i sunęła smugami nad śniegiem, zostając nisko nad ziemią, dając wilkom każdą okazję, by podjęły każdy zapach.

Obrzydliwy. Myśliwi. Karpatianie. Krew. Żywy trup.

Ivory przetworzyła informację i wskazówki tak szybko, jak wilki ją nimi karmiły. Obrzydliwy było nazwą wilka dla wampirów. Ale żywy trup był

kukielką — nie paranormalni ludźmi otrzymującymi krew wampira i obietnicę nieśmiertelność. Wampiry często wykorzystywali ich do atakowania w ciągu dnia. Byli niemal tak nikczemni jak same wampiry.

Ruszyła się nawet szybciej, nagle bojąc się o dziecko. Przez jeden moment, pod sobą zauważyła człowieka biegnącego w śniegu, a następnie zniknął między drzewami. Ojciec dziecka? Skoro tak, przybywał trochę za późno.

Tłumaczenie: franekM

Dostrzegła małego chłopca, chudego, z czupryną ciemnych włosów, sięgających do jego ramion, walcząc z takim samym typem sideł, które złapały w pułapkę dzikie wilki. Jej serce się potknęło. Kolejna pułapka. Nie była na tyle głupia by sądzić, że chłopiec wszedł w masę wnyków sam. Został zabrany skądś siłą —

wiedziała, że to pachnie śmiercią i krwią — został wyznaczony jako ofiarny kozioł, cienkie druty przecinały jego ręce i kostki. Jeden znajdował się wokół

jego szyi. Był zapłakany, ale stał spokojnie, odmawiając walczenia i pogorszenia już głębokich cięć.

Nie sądziła, by ten chłopiec został złapany jako przynęta na nią — bardziej prawdopodobne że dla Razvana. Miał dziecko i oddał swoją duszę, a co najmniej jej kawałek, ratując ją. Xavier wiedział, że zaryzykowałby wszystko, by ratować dziecko. Była stworzona do walki, ale nie mogła zostawić tego dziecka. Wampiry oczekiwały umierającego z głodu, chorego, torturowanego Razvana, nie Zabójcy, plagi wszystkich nieumarłych.

Uformowała się blisko chłopca, zauważając, że nie skrzywił się, ani nie krzyknął ze strachu, co oznaczało, że wcześniej widział Karpatian i pozwolili mu zachować jego wspomnienia.

"To jest pułapka " powiedział bezgłośnie. Wpatrywał się w tatuaże wilków z ich obnażonymi zębami i realistycznymi oczami, przykrywającymi jej barki i ramiona gdy schyliła się aby łagodnie umieścić jej kuszę w śniegu i wyciągnąć parę noży.

Kiwnęła głową w zrozumienie. "Nie przestawaj wołać, " wysyczała, gdy uwolniła jego lewy nadgarstek. To było odważne z jego strony, że próbował ją ostrzec, gdy musiał być przerażony.

Chłopiec nie zrezygnował z krzyków, podtrzymując ożywioną interpretację zawodzenia, gdy ona odcięła drut przy jego szyi i ostrożnie go usunęła.

Koniuszki jej palców musnęły wąski naszyjnik krwi okrążającej jego szyję. Jej palce uniosły się stopniowo do jej własnej szyi, zatrzymując się tam przez jeden moment, gdy przypomniła sobie ugryzienie ostrego ostrza.

Chłopiec nie mógł mieć więcej niż osiem albo dziewięć, z jego chudą twarzą i dużymi, inteligentnymi oczami. Patrzył na nią ostrożnie, studiując ją pilnie, gdy nachyliła się nad nim by przeciąć drut na jego drugiej ręce.

Za tobą.

Alfa dał jej ostrzeżenie i poczuła dużą zmianę wilka w oczekiwaniu na atak.

Głowa Raje leżała na jej szyi, jego oczy wpatrywały się prost do tyłu. Nawet gdy lekko obrócił swoją głowę, ruch wywołał gwałtowny wdech chłopca. Ivory wepchnął noże do jego rąk i odsunęła swoje ramiona z dala od jej ciała, zginając Tłumaczenie: franekM

swoje kolana do czasu, gdy znalazła się w kucki, jej prawa ręka wolno opadła sięgając jej kuszy.

Oczy dziecka powiększyły się w alarmie i strachu, gdy zaglądnął przez jej ramię i zobaczył, że duży mężczyzna zbliża się za nią z siekierą, którą trzymał w swoich rękach. Twarz drwała miała pozbawione wyrazu spojrzenie i szurał, jego oczy były dziwnie czerwone. Podniósł siekierę nad głowę Ivory, wciąż kilka stóp z tyłu. Chłopiec otworzył swoje usta by wykrzyknąć ostrzeżenie, ale żaden dźwięk się nie pojawił.

Ivory czuła, niewielkie szarpnięcie bólu, które zawsze jej towarzyszyło, gdy wataha oddalała się od niej, gdy wściekłe wilki skoczyły, całkowicie ciche, wykonując swój skoncentrowany atak, komunikując się tylko w ich umysłach.

Jej palce zamknęły się nad kuszą i chwyciła ją, puszczając oko do chłopca, by go uspokoić, gdy zanurkowała z dala od niego, wykonała przewrót i pojawiła się na jednym kolanie, jej kusza wymierzyła w napastnika. Chłopiec wpatrywał się z otwartymi ustami w sześć wilków mających srebrno wykończone futra, bardziej wstrząsnął na widok nich, niż pozbawionego duszy napastnika.

Wilki zawiodły upiora do tyłu, zęby zacisnęły się wokół każdego ramienia, alfa sięgał gardła, gdy inne wilki chwyciły nogi i trzymały go. Kukły wampirów były niezwykle silne, zaplanowane przez ich mistrzów do jedno zadania; bardzo mało rzeczy mogących je zatrzymać, gdy zostały na coś ustalone. Wilki szarpiąc go, nie zrobiły dużo więcej poza zatrzymywanie go na ziemi, pod zwijającą

się masą srebrnego futra.

Ivory poczuła nagły przyływ szelestu elektryczności w powietrzu i potoczyła się bliżej do chłopca. " Pośpiesz się. Będziemy mieć bardzo nieprzyjemne towarzystwo." Trzymała swoje ciało między dzieckiem, a warczącym, zwijającym się ghulem i czymkolwiek co jeszcze miało ich zaatakować.

Mężczyzna wyrwa się z drzew, biegnąc sprintem. " Travis! Trav! Czy wszystko z tobą w porządku? " Wpadł w poślizg, podchodząc do upióra, wilków i kobiety mającej taki sam zabójczy wygląd jak kusza wycelowana w jego serce.

" Gary! To Gary " krzyknął chłopiec, jego głos załamał się z ulgi.

" Trzymaj się z dala od wilków, " ostrzegła Ivory. Jej wnętrzności się zacisnęły.

Teraz musiała chronić dwóch ludzi. Żaden nie wydawał na wstrząśniętego widząc ghula, ani jej pojawieniem się, jakby żeński myśliwy, stado wilków i bezmyślny zabójca, byli powszednimi zjawiskami. Niewiele wiedziała o karpackiej polityce, i nie chciała wiedzieć. Była zabójczynią. A wampir był

blisko.

Tłumaczenie: franekM

Jeden z wilków krzyknął, i kątem swojego oka złapała ruch, gdy upiór cisnął

jedną z mniejszych samic. Ciało opadało prawie u stóp człowieka, który nazywał się Gary. Skoczył z do tyłu, przyglądając się jej ostrożnie.

" Masz wampira, który skacze ci na głowę " wskazała Ivory. " Rusz się albo umrzesz."

Nad jego głową, w wirującej mgle płatków śniegu i mgły, mogła dostrzec zarys makabrycznej formy wampira. Moc promieniowała od niego, i jej serce podniosło rytm. To nie był żaden pomniejszy wampir; walczyła wystarczająco wiele razy by to wiedzieć.

Gary zanurkował wobec chłopca, lądując na ziemi na brzuchu, pełzając reszta drogi. Travis zatonął w dół w śniegu, próbując przeciąć druty na jego koskach.

Wampir zaatakował jej wilki, podnosząc jego rękę, przywołując piorun, rzucając rozżarzony do białości pocisk w jej watahę, obojętny na to, że potwór którego stworzył może znaleźć się na jego drodze.

Odpowiedziała drugim piorunem, sprowadzając, szeleszczącą energią z dala od zwijających się ciał. Drzewo wybuchło tuż za wilkami, odłamki i szczątkami posypały się na upióra i stado. Jej wataha skoczyła do tyłu, okrążając kukłę, nie zwracając uwagi na wampira, zostawiając go Ivory.

Gary przetoczył się do nóg chłopca, ochraniając małe ciało swoim własnym ciałem, gdy Ivory wystrzeliła jedną ze swoich strzałeczek w klatkę piersiową wampira. Uderzyła go tuż pod jego

sercem, i obrócił swoją głowę, łaskawie zauważając ją po raz pierwszy.

Oddech Ivory uwiązł w gardle. Uciekł jej cichy dźwięk. Oszołomiona, ledwie mogła wyjąkać, tylko niespójne słowa.

Gary patrzeli na nią ostro, a następnie w górę na wampira, gdy kreatura wolno obniżyła się na ziemię. Karykatura człowieka prawdopodobnie była kiedyś ładna. Był dobrze zbudowany, z szerokimi ramionami i długimi włosami, które kiedyś były grube i gęste, ale teraz wampir oczywiście nie kłopotał się by ukryć jego paskudny wygląd. Jego skóra była mocno napięta na jego czaszce. a jego zęby były ostre i spiczaste. Nie tylko wyglądał na silnego, ale promieniująca od niego moc zawiesiła w powietrzu. Jarzące się oczy zostały zablokowane na kobiecie myśliwym, ale wyglądał niemal na tak wstrząśniętego jak była ona.

“ Siergiej, ” szepnęła Ivory.

Wampir skrzywił się wyraźnie na sam dźwięk słodkiego, czystego głosu. Stał

długi moment w ciszy, jego wygląd subtelnie się zmienił. W mgnieniu oka jego zęby nie były długie, ostre i poplamione, ale białe i proste. Twarz była tłumaczenie: franekM

pełniejsza, a oczy pociemniały. Upiór poruszył się i wampir jedynie pstryknął

rękę wobec niego, unieruchamiając go. Nawet wilki się nie ruszały; były posągami, wpatrującymi się w kobietę i wampira, gdy stali naprzeciw siebie.

“ Ivory ” Głos drażnił. Odchrząknął swoje gardło. “ Ivory ” powtórzył i tym razem ton był piękny. Łagodny. Serdeczny. Jego ręce zbliżyły się do wypukłości drzewca strzały, gdzie czarna krew kapiała w dół jego klatki piersiowej. “ Ty żyjesz. ”

Jej ręce zadrżały i nabrała tchu. Jeden. Tylko go trzymała, a następnie uwolniła powietrze w długim gwałtownym wdechu, jakby walczyła by oddychać. Jej spojrzenie spadło do strzały w jego ciele, krew wolno skapywała po jego koszuli i wytryskiwała w górę wokół wlotu rany.

“Tak,” szepnęła. “Żyję i moja dusza jest nietknięta. Jak to jest że ty, mój ukochany brat, wstąpiłeś w szeregi armii zła, które zniszczyło twoją siostrę?

Odpowiedz mi na to.” Każde słowo zostało wyciśnięte boleśnie z jej serca, uciskając na jej gardło, grożąc, że ją udusi surowym żalem i strasznym uczuciem zawodu.

Gardło Ivory było zatkane łzami. Wątpiła, czy może wypowiedzieć kolejne słowo bez wpadnięcia w szloch. Odmówiła odwrócenia wzrok od wampira, nawet na moment, mimo że było dużo trudniej myśleć o nim jak o wrogu, gdy jego wygląd był tak kochany i znajomy. Pragnęła rzucić się do wygody jego ramion i dać odpocząć swojej głowie na jego ramię, płacząc za jej utraconą przeszłością.

Poszukiwała drogi, którą najlepiej mogła użyć by ostrzec ludzki. *Zabierz chłopca i wymknij się. Zostań daleko od tego miejsca. Nie jestem pewna, czy mogę go pokonać w bitwie.*

Siergiej. Był genialnym wojownikiem. Niewielu mogło się do niego porównać.

Teraz miał wieki bitew z jednymi z najlepszych karpackich myśliwych, nie wspominając o wampirach, które zwyciężył, zwiększając jego doświadczenie.

Próbowała nie widzieć, przebiegłej, sprytniej inteligencji prześlizgującej się na dnie jego oczu. Nie chciała wierzyć w jego pierwszy wygląd. Uniknęła swoich braci, jak tylko potwierdziła szeptane pogłoski.

Gary złapał Trávisa za jego ramię i zaczął powoli ciągnąć go z powrotem do lasu. Głowa wampira obrócona się wolno wobec nich, i przez moment miękkiej, ciemnej kolor zmienił się na czerwony i świeciły na nich jak dzikie zwierzę.

“ Nie patrz na nich, Siergiej, ” warczała Ivory. “ Czy mam na ciebie mówić *hän ku vie elidet* — wampir, złodziej życia. ”

Tłumaczenie: franekM

Jego spojrzenie ponownie skupiło się na niej i miał smutną minę. “ Moja ukochana siostró... ”

“ Nie nazywaj mnie ukochaną, gdy mnie zdradziłeś. Masz konszachty z tymi, którzy ukradliby moje życie. ”

“ Poszli pod sąd. ”

“ Na pewno? ” Wstała, wysoka i wyprostowana, księżyc świecił w jej kruczoczarnych włosach

“ Nie możesz mnie okłamać, Siergiej. Inni być może mogą ci uwierzyć, ale poszukiwałam wampirów przez wiele wieków i wiem kto zabrał mnie na łękę naszego ojca i pokroić moje ciało na kawałki i zostawić je wilkom. Wiem, że oni żyją, więc nie opowiadaj swoich gładkich kłamstw. ”

“ Naprawdę oni jej to zrobili, Gary? ” Chłopiec zabrzmiał na przestraszonego z jego teatralnym szeptem.

Zauważyła mężczyznę przytrzymującego chłopca bliżej, próbując go uspokoić.

Za każdym razem, gdy się ruszyli, upiór poruszał się z nimi w makabrycznym tańcu śmierci. Ile razy upiór się przesunął, wilki obchodziły dokoła i rzucały się wobec niego, z obnażonymi zębami.

“ Uwolnij nas, Siergiej, ” powiedziała Ivory, “ i zabierz twoją kukielkę z sobą. ”

“ Co to jest kukielka? ” zapytał Travis.

Odwróciła swoją głowę wobec chłopca, ale trzymała swoje spojrzenie na wampirze. “ To robak który żyje w jelitach, demon, który posiada i pożera dusze. Tak naprawdę, to jest to, czym jest Siergiej, ponieważ on ma duszę tego robaka. ” Swoją brodą wskazała ghula.

“ Potrzebuję broni ” Gary syknął do niej.

Ivory westchnęła. Jaki człowiek wpadłby do lasu goniąc upiora, który zabrał

dziecko bez broni? Przynajmniej żaden z nich nie był histerykiem, i to był plus, gdy potrzebowała każdej uncji koncentracji, jaką mogła mieć. W każdym razie nie można było wykorzystać żadnego szeptu; jakiegokolwiek wampir, nie mówiąc już o mistrzu wampirze, miał doskonały słuch.

“ Zapomniałaś swoich sposobów, Ivory, ” Siergiej udzielił jej nagany, wyglądając na smutniejszego niż kiedykolwiek. Wyciągnął strzałę ze swojego Tłumaczenie: franekM

ciała, przyjrzeć się, jak się rozpadła w jego dłoni i upuścił metalowy złomy w śnieg. “ Twoja strzała niemal przekłuła moje serce. ”

Ivory zaznaczyła gdzie upadły kawałki. “ Jeśli wciąż miałbyś serce, ci, którzy sprofanowali moje ciało poszliby pod sąd. Za to, torturujesz dziecko swoją żalosalną marionetką. Zabierz swojego sługę i odejdz, Siergiej. Nie chcesz ze mną walczyć. ”

Zaśmiał się, z rosnący nikczemny dźwięk, wydawał się wypełnić niebo wokół

nich. Drzewa zadrżały, strząsając śnieg z ich odgałęzień, tak że kryształki lodu został ciśnięty w powietrze. Wampir podniósł swoją głowę i kasłał mocno. Gdy lodowate płatki stwardniały i zmieniły postać, opadając, Ivory wyrzuciła swoją rękę i śnieg przemienił się w parę, potężne podmuchy wiatru zawiał ją z powrotem do twarzy Siergieja.

Zakasłał jeszcze raz i zakrztusił się, dusząc, trzymając jedną rękę przy swoich ustach. Za jego dłonią mogła zobaczyć niewielką strużkę krwi, następnie szkarłatne krople poplamiły śnieg poniżej niego. Zakasłał i połało się więcej krwi. Nad jego ręką, jego oczy świeciły jaskrawoczerwono i usłyszała, jak dziecko wydało zduszony, krzyk przerażenia.

Trzymać jego twarz naprzeciw swojej klatki piersiowej, rozkazała Gariemu.

Umieścić swoje pasożyty w śniegu i one mogą iść do celu po trupach. Nie możesz pozwalać chłopcu wciągnąć ich do płuc.

Siergiej plunął na śnieg, plamiąc nieskazitelnie czystą biały maleńkimi poruszającymi się robakami. “Tracę cierpliwość, Ivory. Musisz teraz dołączyć do mnie. ”

Poczuła, jak jej ciało zareagowało na słodki przymus w jego głosie. Jej palce zamknęły się mocniej na kuszy. “ Sądzisz, że jestem wciąż tą młodą dziewczyną, którą ostatnio widziałeś? Nie reaguję na przymus. ”

Rozłożył swoje ramiona. “Przyjść do mnie, siostró. Należysz tu, z nami.

Walczyliśmy przeciwko Księciu — dla ciebie. Ale tchórzostwo jego ojca, ale choroba jego rodu, nic z tego co ci się przydarzyło nie musiało się zdarzyć.

Wysłał cię, wiedząc, że istniało niebezpieczeństwo dla ciebie, wbrew pragnieniom twoich braci. Walczyłabyś za jego syna? Dołączyłabyś do brata człowieka, który nadał bieg wojnie? "

Czy podsunął się bliżej? Nie mogła powiedzieć. Jego ciało zakołysało się, gdy mówił i nie mogła powiedzieć, czy używał tego poruszając się o cal do przodu, nie ze śniegiem wirującym wokół jej głowy. Za każdym razem, gdy upiór się poruszył, wilki reagowały, ale ich uwaga była zrównoważona na kukielce, pozostawiają mistrza jej. Jej wizja wydawała się trochę mglista. Albo może to
Tłumaczenie: franekM

był jej umysł. Gdy rozmawiał, jego głos wyczarowywał obrazy które trzymała pochowany głęboko, aby utrzymać jej zdrowie psychiczne. Mogła się zdystansować i przypomnieć sobie ten moment, gdy wszystko było stracone i Dravena przekazującego ją wampirom z uśmiechem na jego twarzy. Złapał jej twarz w swoje ręce i pocałował ją. Miała satysfakcję mocno go uderzając, niemal odrywając jego wargę. Uderzył ją mocno aby straciła ostrość, tak jak wydawało się, że dzieje się teraz.

Siostro! Raja warknął na nią.

Siostro! Siostro! Reszta grupy podjęła krzyk.

Ayame podniosła swoją twarz w niebo i zawyła, przeszywający dźwięk przebił

mózg Ivory. Mrugnęła. Plam krwi na śniegu już nie było, nie mogła ich zobaczyć, ponieważ nieumarły sunął do przodu tylko o kilka cali. Mogła poczuć kuszę w swojej ręce, wciąż luźno wycelowaną w jej brata. Jej ręce zadrżały.

Walczyła z mistrzem wampirem raz czy dwa w ciągu minionych lat, i ledwie uszła z życiem.

Wiedziała, że Siergiej był uznawany za jednego z największych myśliwych Karpatian, dużo wcześniej min się przemienił.

" Cofnij się, " zarządziła. " Nie chcesz tego."

" Moja cierpliwość maleje." Siergiej strzelił swoimi palcami. " To dziecko jest początkiem. Będziemy mieć niedługo inne i one z chęcią dołączą do nas albo umrą. Gdy nadzieja odejdzie będziemy mieć mało kłopotów z zabiciem Karpatian. Należysz do nas w tym. Przyjdź tu do swojego brata i się pożyw.

Oferuję ci wszystko. "

Zauważyła, że ledwie może utrzymać swój przyjemny ton, jeszcze jedna oznaka tego jak daleko odszedł. Zbyt wiele lat jako wampir zostawiło jego wspomnienia lepszych dni obszarpane. Powolny rozkład dotykał nawet wspomnień tego czym była miłość, co oznaczała rodzina. Kończył jej się czas, mając nadzieję, że przez przyciąganie go przez jakiś czas karpaccy myśliwi poczują mroczną moc tak blisko swojego królestwa. A jeśli chłopiec naprawdę był częścią karpaccy świata, gdzie są jego dozorczy?

" Moje serce i ciało umarły dawno temu, Siergiej, i teraz ty tak uprzejmiem ofiarowujesz mi śmierć

mojej duszy. Postanawiam pozostać wierna nauką moich braci. "

“ Nie mieliśmy racji podążając za księciem. Był niegodny. Pozwolił swojemu synowi zniszczyć, wszystko co mieliśmy ukochanego." Jeszcze raz wyciągnął

Tłumaczenie: franekM

do niej swoją rękę, kusząc ją palcem. “ Maxim mieszka w świecie cieni. Tak jak Kirja, obydwaj polegli przez nikczemnych karpackich myśliwych, zdradzeni przez ich własnych ludzi. Rusłan i Vadim muszą zobaczyć ich ukochaną siostrę

— siostro. "

Jej serce skurczyło się. Pociągnięcie przeszłości było silne. Walczyła ze wspomnieniami, przymusem, kręcąc głową, aby odeprzeć przynętę. Nie zmieniła pozycji, gdy popatrzała z prostotą w górę na swojego ukochanego brata. Jej palec nacisnął spust jej kuszy, wypuszczając strzałę. Rzuciła łuk do ludzkiego mężczyzny i pobiegła do Siergieja, rzucając powlekane groty mocno w prostej linii w górę jego klatki piersiowej.

To był akt desperacji by zaatakować mistrza wampira, ale nie mogła czekać na jego uderzenie. *Idź! Weź chłopca i biegnij. Moja wataha powstrzyma ghula, by dać ci szansę.*

Miała nadzieję, że Gary zrozumie, że szansa była niewielka i nie powinien jej zmarnować. Jego pierwszym priorytetem było życie dziecka — zwłaszcza kiedy Siergiej przyznał, że planują przemienić lub go zabić.

Nie patrzała by zobaczyć, czy Gary się zastosował; jej cała koncentracja skupiła się na Siergieju. Groty powstrzymałyby go przed przemianą, ale przecież, nie wyglądało jakby miał jakikolwiek zamiar się przemienić. Czekał na nią z tym lekkim pół-uśmiechem na swojej twarzy.

Ghul drgnął w górę i ruszył ociężale do przodu. Wilki skoczyły i próbował zbić ich ciała razem, gdy szarpały jego zmarłe ciało.

Gary podniósł Trávisa jak piłkę, wkładając chłopca pod swoje ramię, gdy chwycił kuszę w drugą i ścigał się z powrotem do schronienia drzew, tkając swoją drogę przez kępy krzaków by stać się trudniejszym celem.

Piorun trzasnął z nieba do ziemi, uderzenie po uderzeniu, gdy wampir starał się go zatrzymać, spowolnić człowieka, zmuszając go do upadnięcia kilkakrotnie w śnieg. Przez cały czas, Siergiej stał w miejscu, jego jarzące się oczy płonęły, bezlitosne dziury, piorunując wzrokiem Ivory, gdy pogoniła do niego, wyciągając miecz.

W ostatniej chwili, zanim czubek miecza mógł sięgnąć jego ciała, przeniósł się tak szybko że stało się zamazany, grabiąc przez jej twarz zatrutymi pazurami, tworząc żłobienia w jej skórze. Podążyła za nim, wykonując przewrót w łagodny lodowaty pył, pojawiając się na jednym kolanie za nim i rzucając dużo bardziej niezwykle groźne gwiazdki w kierunku jego karku. Uderzyły go gdy obrócił się naprzeciw niej, fartem, wirujący punkt przeszedł bok jego szyi, przecinanie żyły szyjne.

Tłumaczenie: franekM

Czarna krew przysła na śnieg i wszystkie pozory uprzejmości, sympatii brata odeszły w jednej chwili. Siergiej odrzucił do tyłu swoją głowę i zawył, dźwięk był straszliwy, fala energii, która niszczyła wszystko na swojej drodze, zaskoczyła ją i sprawiła że wilki kwiliły.

Ivory wylądowała płasko na tyłku, powietrze popędziło z jej płuc, pozostawiając ją dyszącą. Automatycznie przekręciła się kilkakrotnie, ocalając swoje życie.

Poszarpane błyskawice uderzyły w ziemię gdzie się znajdowała i podążyła za nią przez śnieg, wychodząc z wielkich ziejących dziur, gdzie trafił każdy rozżarzony do białości atak.

Nieopodal podniosła się na swoje nogi, zamazując swoje ciało i wysyłając replikę jej postaci na niego z każdego kierunku, pędząc jednocześnie uderzając mieczem w głąb jego klatki piersiowej. Zanim mogła przekręcić rękojeść albo mogła się cofnąć, zatopił swoje zęby w jej ramieniu, zaciskając swoje ust w dół, wokół wąskiej kości i zgrzytał. Krzyczała gdy ból wybuch przez nią, promieniując na zewnątrz, jej ciało płonęło od kwaśnej krwi lejącej się na nią.

" *Mmm, siostró — siostró, smakujesz wyśmienicie* " szepnął, z pogardliwym uśmieszkiem w jego głosie. " Nie czułem smaku karpackiej krwi od długiego czasu. Może zatrzymam cię dla siebie, zamiast dzielić się twoim zachwycającym smakiem z moimi braćmi. "

Ivory rzuciła się z pazurami na jego twarz, próbując zyskać dość wsparcia, by go z siebie zrzucić. Nie ośmieliła się zabrać wilki od upiora, bojąc się że dziecko nie ucieknie. Jej kolano podniosło się do krocza Siergieja, pięta jej buta uderzyła w dół jego nogi, uderzając w bok jego kolana. Jego ugryzienie pogłębiło się, szarpał jej ciało, jakby próbował ją zniszczyć.

Walczyła by zostać świadoma mimo bólu, przyciągając z powrotem obie ręce i uderzając swoimi pięściami po obu bokach jego szczęki, przebijając się przez kości. Jego usta otworzyły się w wielkim gwałtownym wdechu i podniósł swoją głowę.

Gary wystrzelili z kuszy, uderzając wampira w jego prawe oko.

Chłopiec? Ivory wysapała, gdy runęła na ziemię, krew tryskała z jej zniekształconego ramienia. Rozpuściła się gdy Siergiej jej sięgnął, jego pazury przeszły przez parę. Kropelki krwi opadały na śnieg gdy odsunęła się z dala od Siergieja.

Gary uciekał do tyłu, gdy wampir warknął i odwrócił się by popatrzeć na niego jednym jarzącym się okiem. "Wysłałem go do wioski. Nie mogłem cię zostawić. "

Tłumaczenie: franekM

" Będziesz pragną byś się nigdy nie narodził " zapewnił go Siergiej i wyciągnął

rękę, żeby wyszarpnąć strzałę z jego oka. Czarna krew spływała po jego twarzy.

Wampir nie kłopotał się otarciem jej; za to obnażył swoje brutalne zęby przed mężczyzną.

Ivory pojawiła się przed ghulem, tnąc jego szyję jednym twardym pociągnięciem, wysyłając głowę odbijającą się obscenicznie przez stok. Wilki przycisnęły bijące ciało do ziemi, trzymając go tam, gdy zebrała energię z nieba.

Ruszajcie! Już rzuciła piorun wobec bezdusznej kreatury, uderzając, gdy wilki skoczyły do tyłu, w ruchu udoskonalonym niezliczoną ilość razy.

Pomarańczowo-czerwony płomień wybuchły, zmieniając się w czarny, nieprawdopodobny smród wypełnił powietrze, gdy padlina spłonęła. Ivory kopnęła głowę w płomień i stanęła naprzeciw wampira nad wzrastającym cuchnącym dymem. Jej boki się dźwigały za powietrzem; jej ciało zostało pokryte jej krwią — i jego. Szlaki usmolonego ciała pokryły smugami jej ramię i zeszły z jej ramienia, ale stanęła naprzeciw niego stoicko, z jedną brwią podniesioną.

“Wyglądasz trochę gorzej, bracie,” zauważyła. “Musisz być coraz starszy i słaby jeśli pozwoliłeś człowiekowi podkraść się niepostrzeżenie do ciebie w ten sposób.”

Gdy mówiła obeszła dokoła, próbując ustawić jej ciało między Siergiejem, a ludzkim mężczyzną. Człowiek naraził swoje życie dla niej i nadal tam stał, czekając na kolejny strzał, gdy musiał wiedzieć że jej kusza nie powali mistrza wampira. Rzadko miała kontakt z ludźmi, ale musiała podziwiać jego odważny atak, chociaż bała się o swoje życie.

“Jeden dla mnie jeden dla cienie, młodsza siostrze,” Siergiej wysyczał, jego ciało nagle poruszyło się z niewyraźną prędkością.

Nawet z jej wyjątkowo pokrytym metalem w nim, ledwie mogła podążyć jego drogą, mistrz wampir poruszał się tak szybko. Zobaczyła go chwytającego małą Farkas i trzasnął ciało wilka o swoje kolano. Można było usłyszeć pęknięcie i zwierzę krzyknęło. Rechoczący, Siergiej rzucił wilka od siebie, tak że ciało uderzyło w ośnieżony głaz, gdzie zwierzę leżało rozbite i dyszące z bólu.

Metalowe groty spadły na ziemię w kawałkach, i już ciało wampira regenerowało się, podczas gdy jej własne osłabło z upływu krwi. Ośmieliła się nie zamykać ranę i pułapkę pasożytów w niej, gdzie mogły ją złapać. Na moment tylko stała naprzeciw swojego brata, próbując wybrać najlepszy sposób, by przeważać szalę zwycięstwa na jej stronę — to była jedyna szansa by mogła zwyciężyć wampira.

Tłumaczenie: franekM

Powietrze wokół nich naładowało się energią, sprawiając że włoski na jej karku uniosły się. Poczowała sprężanie w swoich płucach i pomyślała, że to nieumarły atakując, ale cofnął się, rzucając ostrożne spojrzenie na prawo i lewo, a następnie do góry w kierunku nieba.

“Innym razem, Ivory.” Siergiej podniósł swoje ręce i ziemia wybuchła w gwałtownych wstrząsach, wysyłając zarówno Garyego jak i Ivory do przodu.

Gary poleciał na głowę i Ivory skoczyła próbując go ubezpieczyć, od jakiegokolwiek formy najnowszego ataku Siergieja. Śnieg wpadł w powietrze w cyklonie, tak że wszystko zbledło. Poczowała

wpływ jego ciosu w jej lewym boku, powalając ją w dół i nad mężczyznę. Cios mógł zabić człowieka; gdy poczuła pęknięcie kości pod wpływem uderzenia.

Ivory przekoziółkowała i zakołysała się do przodu, pozwalając rozmachowi zaprowadzić ją do jej stóp w pół-przysiadzie, ignorując fale bólu przechodzącego przez jej ciało. Obróciła się dookoła. Siergieja nie było.

Zapadła cisza, przerwana przez ciężki, wyniszczony oddech.

Ivory opadła, siła opuściła jej organizm w pośpiechu.

Na czworakach podpełzła do Farkas, gdy inne wilki okrążyły ich. Ivory zabrała wilka w swojej ramiona, oceniając ile czasu będzie musiała go leczyć. Była z pewnością słaba i potrzebowała krwi.

Gary odepchnął się na swoje nogi " Czy wszystko w porządku?"

" Tak. Dziękuję." To wyszło sztywniej niż zamierzała. "Jak ghul dostał to dziecko? Dlaczego nie był chroniony? " Rzuciła mu szybkie spojrzenie nagany, jej ręka gładziła łagodnie wzdłuż grzbietu jej wilka, znajdując przerw wzdłuż kręgosłupa.

" On jest przybranym dzieckiem Sary i Falcona i, mimo że ma zdolności parapsychologiczne, jest człowiekiem. W ciągu dnia dzieci uczęszczają do szkoły i uczestniczą w regularnej aktywności z innymi dziećmi we wsi. Falcon i Sara mają strażników na miejscu. Byłem z kilkoma z nich w budynku szkoły, ale Travis poszedł pomóc kobiecie, która nam pomaga. Nie mieliśmy pojęcia, że istnieje zagrożenie w tym rejonie. "

Ivory westchnęła. "Mistrzowie wampirów nauczyli się ukrywać swoją obecność przed myśliwymi. Niektórzy z pomniejszych wampirów też wolno zdobywają tę umiejętność. Twoi myśliwi powinni to wiedzieć, i powinni podjąć lepsze środki ostrożności. "

Nad nimi, zagrzemiał grzmot i odpowiadające uderzenie przez niebo, jakby dwie potężne siły spotkały się i uderzyły w niebie nad nimi.

Tłumaczenie: franekM

Siergiej wysłał kolejny podmuch wobec nich, mając nadzieję zdobyć trafić z dystansu, ale niewidzialna ręka dała im schronienie. Energia była znacznie gęstsza, i wiedziała, że nie miała dużo czasu. Musiała odejść zanim przybędą karpaccy myśliwi.

Kolejny przyływ energii przetoczył się nad obszarem, kołysząc ziemią i sprawiając że drzewa drżały. Kilka skał spadło i potoczyło się, zwracając uwagę Ivory na kawałki metalu rozrzuconego na śniegu. Sięgnęła swoją ręką, przywołując je do siebie, ostrożna by żaden kawałek nie został znaleziony i umieściła je w niewielkim etui w jej torbie.

Gary zmarszczyli brwi. " Co to jest? "

" Broń. " Wzruszyła swoimi ramiona, nie chcąc przyciągnąć uwagi do swoich tajemnic. "Muszę zająć

się moim wilkiem. Możesz zostawiać kuszę tu i możesz odejść w parze z moimi podziękowaniami. "

" Myślę, że poczekam do czasu, gdy upewnię się, że wszystko z tobą w porządku. "

Ivory wydała odrzucające chrząknięcie, zamknęła swoje oczy i położyła rękę nad złamanymi kośćmi wilka, ściągając tak dużo energii ile się odważyła, lecząc Farkas, na tyle by przynajmniej mógł podróżować. Światło wybuchło spod jej dłońmi i promieniowało ciepłem wzdłuż kręgosłupa zwierzęcia.

" Czy dasz mu krew? " Ivory popatrzyła w górę na człowieka stojącego nad nią.

" Co? "

" Nie proszę dla siebie. On potrzebuje krwi, by się wyleczyć. On cię nie skrzywdzi, gwarantuję ci." Trzymała swoje spojrzenie zamknięty na nim. "Nie zmuszam cię. To jest wyłącznie twój wybór. "

Gary przykucnęli przy kobiecie, świadomy pięciu dużych wilków przyciśniętych blisko niego. Żaden z nich nie zachowywał się groźny, ale wyglądały na brutalne i silne. Niektóre miały oparzenia w ich futrze i wokół ich pysków od kwaśnej krwi, gdy powaliły ghula. Z bliska mógł dostrzec liczne stare blizny z innych bitew. Położył kuszę obok swojej ręki i kiwnął głową, podwijając swój rękaw.

Ivory podała mu nóż. Gary wziął go i bez wahania przeciął swoją skórę i przycisnął swój nadgarstek do pyska wilka. Wilk lizał krew, gdy Ivory mruczała miękki monotony śpiew leczenia. "Dość," powiedziała, jedyne minutę później. "To pozwoli nam podróżować. Jestem ci wdzięczna. "

Tłumaczenie: franekM

" Pozwól mi dać ci krew " zaoferował Gary. "Jeśli poczekasz, inni będą tu niedługo i oni mogą wyleczyć twoje rany."

" Jesteśmy tu " powiedział głos za nimi.

Ivory sapnęła i obróciła się dookoła, podnosząc swoją kuszę i celując strzałą w serce nowoprzybyłego. Nie słuchała gdy przybył, ani jej wilki. W jednej chwili nie było nikogo a następny tam stał, wysoki i potężny z przeszywającymi srebrnymi oczami. Trzymał swoje spojrzenie na niej, i miała uczucie, że ogarnął

wszystko — jej wilki, Garyego, scenę bitwy i każdą ranę.

" Wszystko w porządku, Gary? "

" Uratowała nam życia, Gregori, " wyjaśnił Gary.

Ivory dokładnie wiedziała kim jest ten człowiek w moment gdy go zobaczyła.

Znała jego starszych braci, Luciana i Gabriela, ale Gregori był legendą z jego własnym prawem — i nie chciała mieć z nim nic do czynienia. Wstała powoli, ostrożna, by nie robić jakichkolwiek

gwałtownych ruchów, trzymając strzałę wymierzono w niego. Dała znak wilkom i wszystkie ruszyły się za nią.

“ Jesteśmy twoimi dłużnikami, pani, ” powiedział Gregori, pochylając swoją głowę. “ Jestem uzdrowicielem. Może mógłby pomóc ci w zamian za twoją wielką przysługę, którą nam oddałaś. ”

Wiedziała, że rozmyślnie był oficjalny w swoim przemówieniu, rozpoznając ją jako starożytną, ale odmówiła pozwolenia by uspił jej czujności. Nie ufała mu bardziej niż Siergiejowi. Za nim pojawił się kolejny mężczyzna i usłyszała, swoje sapnięcie. Przez jedną okropną chwilę była pewna, że Draven żyje i jeszcze raz po nią przyszedł. Zabrało jej moment by zdała sobie sprawę, że to musiał być Mikhail Dubrinsky, młodszy brat Dravena, panujący Księżę karpackich ludzi.

Zrobiła krok do tyłu, strzała przeszła natychmiast do serce intruza. Gregori przeszedł rozmyślnie przed Księcia, trzymając swoje rękę dłońmi na zewnątrz wobec niej. “ Nikt nie chce cię skrzywdzić. Jesteśmy twoimi dłużnikami. ”

Za nim, Księżę łagodnie poprowadził Gregori do swojego boku. “Jestem Mikhail Dubrinsky i jesteśmy twoim dłużnikiem. ”

Tłumaczenie: franekM

“ Wiem kim jesteś. ” Nie mogła powstrzymać goryczy w swoim głosie. “ Udzieliłam swobodnie mojej pomocy dziecku, i ten człowiek bardziej niż spłacił

jakikolwiek dług jaki mieliście wobec mnie." *Farkas, na nogi teraz.*

Wilk wstał posłusznie i potknął się, niemal ponownie upadając. Przeklęła, wiedząc, że był zbyt słaby, by przekroczyć odległość na jego własnych nogach.

Nie mogła wrócić do swojego legowiska, nie ranna i krwawiąca. Zostawiłaby szlak krwi na niebie. To nie byłoby widoczne ale kropelki mogły być zwietrzzone i każdy, kto chciałby, mógłby ją znaleźć.

Gregori zrobił krok bliżej i jej druga ręka podeszła do jej kabury. Ivory potrząsnął swoją głową. “Nie chcę walczyć z tobą, jeśli jednak będziesz nalegać, zrobię to. ”

“ Chcę ci tylko pomóc. ”

“ Zrób to przez danie mi swobodnego przejścia przez waszą ziemię. Wezmę swoją watahę i odejdę. ”

“ Jestem karpacką kobietą wojownikiem i życiowym partnerem i walczę w moich własnych bitwach". Nie mam żadnej lojalności wobec twoich ludzi i żadnej dla twojego Księcia. Wiedz to, Mroczny — będę walczyć do śmierci, by zachować moją wolność. Chcę tylko zostać pozostawiona w spokoju." Wzięła kolejny krok do tyłu.

“ Jeśli odejdiesz bez pomocy, będziesz podatny na jakikolwiek atak ”

odpowiedział Gregori, jego głos był łagodniejszy niż kiedykolwiek. “Jako karpacki wojownik,

mężczyzna, uzdrowiciel naszych ludzi, nie mogą pozwalać ci obyć się bez zapewnienia ci opieki."

Jej miecz zakołysał się w górę, jej ciemne oczy zapłonęły ogniem, nawet gdy rozpacz przetoczyła się przez nią. "Więc wiedz, że to będą walka na śmierć i życie. Nie chcę pomocy od ciebie, albo od któregoś z twoich ludzi."

Jej wilki rozeszły się, nawet Farkas, stanęła naprzeciw karpackich mężczyzn —

teraz wrogów — okrążający mężczyzn z obnażonymi zębami.

Tłumaczenie: franekM

Rozdział 4

Razvan wolno przyszedł do świadomości. Początkowo myślał, że śni, ale sny o tym że tak leży w glebie, dawno temu zniknęły z jego wyobraźni. Był pewny jednak, całkowicie pewny, że mógł poczuć gliniasty piasek, bogaty w minerały, oblegający go jak ciepły, pocieszający koc, ziemia otaczała go, jego ciało było ciepłe, usychać z tęsknoty za odległymi wspomnieniami. A to nie miało sensu.

Jego oczy otworzyły się z trzaskiem, moc wyniszczała go, wstrząsnęła nim, bardziej niż kiedykolwiek sobie wyobrażał, bardziej niż kiedykolwiek o tym śnił. Obiegał swoje ciało jak wzrastająca ogromna fala, pędząc przez żyły, pompując przez serce, wybuchający przez organy i ścięgnię do czasu gdy został

wypełniony przez moc. Światło promieniowało od jego ciała gdy przedarł się przez warstwy gleby na powierzchnię. Ziemia wybuchła jak gejzer w górę, sięgając wysokiego skalnego sufitu nad jego głową i rozpryskując się w poprzek pokoju.

Wylądował w kukki, zmysły wybuchły, skanując, jego umysł sięgał, próbując połączyć wszystkie kawałki układanki. W końcu uciekł. Jego umysł prawie nie mógł tego pochwycić. Przypomniawszy sobie ucieczkę przez śniegu, drżenie, jego siła odeszła na tyle, że nie mógł regulować swojej temperatury ciała, ale zmuszał się do pójścia dalej do czasu gdy nie miał już jednej uncji siły. Musiał

dostać się daleko, dość daleko by Xavier i jego słudzy nie znaleźli go przed wschodem słońca. Słońce. Ostatnia deska ratunku każdego Karpatiaina, która miała odmyć ich duszę w olśniewającym białym świetle. Nawet tego mu odmówiono.

Xavier był nieostrożny. Strach był jego upadkiem. Strach, że gdyby pożywi Razvan za bardzo, straciłby nad nim kontrolę, więc mag zmusił swojego wnuka do pozostawania tygodniami bez krwi. Mimo to, Xavier brał z niego codziennie

— do czasu gdy w końcu Razvan był zbyt słaby i chory by stać, albo dostarczać zachłannemu magowi zyciodajnego karpackiego płynu.

Zapamiętał, te puste, słabe uczucie, bliskie obłądzenia z powodu głodu, jego krzyczące ciało, jego zęby ostre i pożądające w każdym momencie po przebudzeniu. Skuty łańcuchem, nie mógł poszukiwać własnego jedzenia. Nie było nawet blisko zwierząt, by mógł je wezwać do siebie. Każda komórka,

każdy organ głośno protestował, do czasu gdy jego mózg był tylko czerwoną mgiełką potrzeby. Teraz czuł tylko łagodny głód, nie stały nękający głód, który rządził jego życiem przez tyle wieków.

Rozejrzał się po sobie, zdając sobie sprawę, że wciąż znajdował się pod powierzchnią ziemi, ale tu było ciepło. Jakoś, blask księżyca płynął z góry, ale Tłumaczenie: franekM

znajdował się pod ziemią w skalnej jaskini. Słyszał odgłos wody, ale wciąż cichy. Machnął swoimi rękami, i świece zaczęły świecić w pokoju, natychmiast odmieniając to do kobiecego azylu. Warstwy kamienia nad nimi były misternie wyrzeźbione pięknymi obrazami, pięknymi krajobrazami, drzewami i krzewami, jakby świat zewnętrzny został przyniesiony do wewnątrz, po jednym splechietku na raz, do czasu gdy ściany były piękne.

Samica — kobieta — powód dla którego widział w płonącym kolorze. Światło i kolor oślepiły jego oczy, płonęły po tak długim widzeniu w szarościach i czarno-białym. Zapamiętał łagodzące dotknięcie jej rąk; jej głos, miękki i nieodparty; sposób w jaki jej krew smakowała, uzależniała, gorąca jakby była stworzona specjalnie dla niego. Ocaliła go gdy zabronił jej tego robić.

Czuł. Wszystko. To wszystko. Winę i wściekłość i poczucie absolutnej samotności. Nie potrafił się zachować w cywilizowanym społeczeństwie. Nie wiedział zbyt wiele poza oszukiwaniem i torturami, a teraz był tu, całkowicie nieprzygotowany by być żywym i zdrowym po raz pierwszy, gdy mógł

przypomnieć to sobie przez wieki swojego istnienia.

Razvan rozciągnął się, czując grę mięśnia pod jego skórą. Jego ciało wydawało się tak inne, ciepłe, żywe, obiegające stałą pod skórą, tak bardzo mocy, że od tego zadrżał, niepewny jak ktoś mógł mieć taką siłę, bez krzywdzenia wszystkiego wokół niego. Wciągnął chybotały oddech i obejrzał się jeszcze raz.

Kobieta — jego życiowa partnerka — musiała poświęcić setki lat by stworzyć sobie jej dom. To było niezwykle, ale przemówiło jemu do serca. Było coś bezpiecznego i pocieszającego w tym. Był na nią zły, że go ratowała. Nie mógł

zostać by udzielić jej nagany albo przywiązać się do niej, oczywiście, ale przynajmniej teraz miał spore szanse, ścigać Xaviera, i wiedział, że będzie. Nie mógł pozwolić magowi kontynuować rozprzestrzeniania jego zła przez świat.

Musiał go zatrzymać, i teraz miał taką możliwość.

Razvan ukląkł badając duży basen gleby. Depresja była zrobiona z urwistego kamienia. Nieprzeniknionej skały. Koliste wgłębienie, które było jej łóżkiem, zostało stworzone, głębokie i szerokie, a następnie napełnione najbogatszą, najczystsza, najmocniejszymi minerałami, glebą jaką kiedykolwiek widział.

Niezdolny do sprzeciwienia się, zatopił swoje ręce w czarnym gliniastym piasku, czując uspokojenie, odmładzające własności.

Skąd to pochodziło” Zatonął z powrotem na swoich piętach i studiował szeroką, głęboką dziurę. Ta gleba została tu przyniesiona, jedna niewielki ilość na raz, ale obecnie było tyle stóp w głąb, że prawie nie zdał sobie sprawę, że poniżej jest łóżko z kamienia.

Tłumaczenie: franekM

Kto miał ten rodzaj cierpliwości, taką potrzebę, by wpierw wydrążyć sobie dużą komnatę z kamiennym łóżku, a następnie nappełnić ją glebą ” To musiało zabrać setki lat mimo to wymyślała pomysły, a następnie skrupulatnie go wykonywała.

Wstał w jednym płynnym ruchu, wstrząśnięty tym, w jaki sposób jego ciało zareagowało na siłę która go obiegała, ale był bardziej zainteresowany kobietą i tym co robiła, niż tym jak jego ciało pracowało.

Było coś niezwykłego w pokoju, i nie tylko czystej pracy jakiej wymagał. To uczucie go zaintrygowało. Umieścił swoje ręce dłońmi na zewnątrz w kierunku ścian. Moc zaszeleściła. Ciepło i pokój nappełniły go. Zmarszczył brwi i opuścił

swoje ręce, obracając głowę, by przestudiować bogate rzeźby. Każda ściana, o trzydziestu stopach wysoki w formie owalu, została wyrzeźbiona w misterne rysunki. Las wznosił się na jednej ścianie, każda igła i gałązka i sękaty pień był

bogate w szczegóły. Podeszedł bliżej. Drugą ścianę pokrywał wodospad rozlewający się do zbiornika wody, stado sześciu wilków o srebrno-wykończonym futrze, było wryty w różnych pozycjach w i wokół lasu i basenu kąpielowego. Zauważył krzewy i kwiaty i okrągłe księżyc i gwiazdy. Wzdłuż dna ściany, obok zagłębienia sali, gdzie odpoczywała, wydrążyła jeden zwrot.

Kuć3ak és kune jeläam és andsz éntölam sielerauhoet, andsz éntölam pesädet és andsz éntölam kontsiverauhoet: gwiazdy i księżyc mogą być moim przewodnim, światłem i podstawą spokoju mojej duszy, ochraniając przed wszelką krzywdą a serce dla wojownika — spokojem.

To było więcej niż dzieło sztuki. Wbudowane w każdy liść, każdą pętle i we wzór liści na łodydze, docierając do winorośli i z każdego słowa, miał

poczuciem spokoju. Gdy przejechał swoimi rękami po zdaniu, cał z dala od ściany, móc poczuć wibracje i wiedział, że słowa zostały wplecione do samego serca skały, co było potężnym zabezpieczeniem.

Razvan położył swoje ręce do skalnej ściany. Ponownie ściana zanuciła pełna życia. Ściany były litą skałą, nieprzeniknioną jak zagłębienia z ziemią. Ale bardziej niż to, każda ściana utrzymała zabezpieczenia, mocne. Rozpoznał

początki jako mag, ale różniły się tak, że było niemal niemożliwe by je spruć.

Nic nie mogło przejść przez te ściany. Nikt kiedykolwiek nie znalazłby jej, i była doskonale bezpieczna.

Jęknął głośno. *Przyniosła go do swojego azylu.* Był prawdopodobnie pierwszą osobą którą kiedykolwiek sprowadziła do domu, a z nim, sprowadziła wroga, gorszego od wszyscy inni. Xavier mógł posiadać jego ciało, i teraz gdy był silny i sprawny i napełnił się mocą, zły mag chciałby posiadać ciało Razvana dla siebie, bardziej niż kiedykolwiek.

Razvan dotknął jej skrzypiec, i poczuł radość i artyzm jej muzyki. Jej uczucia były wszędzie, pochowane w sztuce, którą tworzyła, w ciepłe i azylu jej domu.

Wszedł na gładkie, wypolerowane skalne schody i przez wąskie otwarcie do Tłumaczenie: franekM największego pokoju. To było oczywiście jej pomieszczenia mieszkalne, gdzie spędziła najwięcej czasu. Ściany jaskini zostały wyryte po jednym calu na raz, do czasu gdy stworzyła zaokrągloną wieżę, wznosząc się w powietrze dobre czterdzieści stóp. Pomimo stosunkowo małych rozmiarów, sala wydawała się przestronna w jego prostocie.

Było kilka krzeseł i gruby dywan z wełny i trochę sierści wilków czepiającej się do niego tu i tam, przedstawiając dowodów, że jej wataha często leżała w tym pokoju. Znalazł tomik poezji i inny na temat bitew samurajów i strategii i o kodeksie honorowym. Obydwa były stare i leżały na stoliku wyrzeźbionym przy krześle. Podniósł książkę samuraja, opisana w starożytnym języku, i przekartkowując ją, zauważanie małe zapiski na marginesie i podkreślone zwroty na każdej stronie. Książka była zużyta, i oczywiście często czytana.

Jak w alkowie, ściany zostały pokryte rysunkami, każde pociągnięcie wyrzeźbiono w ścianie, co musiało trwać wieki aby to ukończyć. Kunszt powiedział mu coś o niej. Miała cierpliwość. Była skrupulatna. I perfekcjonista.

Była rzemieślnikiem, czy o tym wiedziała czy nie. Twarze dziesięciu młodzieńców były zwrócone do niego. Każda twarz utrzymała wyrażenie miłości. Gdy podniósł swoją rękę i przeciągnął opuszkami palca po spokojnych akwafortach, poczuł miłość. Jej miłość. Ich miłość do niej. Ból i smutek z powodu ich straty. Więc to był jej pomnik dla jej utraconej rodziny.

Razvan zasnął miłości. Jego ojca i matki. Jego siostry, Nataly. Nosił te wspomnienia, na długo po tym gdy jego uczucia przeminęły — i zajęły wiele czasu, nawet gdy objął tę ciemność w nim, sięgał po nie, zdesperowany by być odrętwiałym, tak by nie mógł być świadomy straty i winy i dojmującego poczucia niepowodzenia i rozpacz. Krew w nim biegła silna czy chciał tego czy nie. Gdy dotknął tych twarzy, miłość w nich, smutek, niemal zawiózł go do jego kolan. Każde pojedyncze uderzenie narzędzia użytego by wykuć te ukochane rysy z pamięci, zostały ukończone ze łzami spływającymi po jej twarz i absolutną miłość w jej sercu.

Gdy opuszki jego palców prześliznęły się po włosach i czole, w dół do oczu, nosa i ust, poczuł różnicę w niej. Początkowo te ręce były nieświadome wiedzy o losie jej braci. Stopniowo, wiedza została zdobyta przez wieki, do czasu gdy wiedziała o zdradzie pięciu starszych braci. Jego ręce się zsunęły się i wciągnął

swój oddech ostro. Wampiry. Zdrajcy. Mistrzowie wampirów skrzykujący się i knujący upadek karpackich ludzi z... Jego serce zatoneło. Jej wrogiem. Jej najgorszym wrogiem. Xavierem.

To było wszystko tam w kamieniu. Każdy szczegół, każde uczucie, krew i łzy i każda uncja miłości i przebaczenia jaką miała w sobie. Postanowiła nigdy ich nie zobaczyć, tego jacy teraz byli, tylko pamiętać ich z miłością w jej sercu, Tłumaczenie: franekM

gdzie mogła dotknąć ich twarzy tu na tym pomniku i mogła zapamiętać tylko miłość od nich.

Chciał płakać za nią, nad jej straconą rodziną. Nie mógł wyobrazić sobie ile siły to od niej wymagało by trwać dalej, tak samotną, tak zgubioną, bólem z powodu jej straty, który był niemal nieznośny, siły jej trwającej miłości. Drugie pięć twarzy było — rodziną, ale już nie krwią. Poczuł jej głęboką miłość do nich, opiekę, ale został tam utkany strach. Bała się poznać ich los, zatem przestała patrzeć, obawiając się że poszli drogą jej braci. Miłość zabłysnęła wraz ze strachem prawdy przed nią.

Poniżej twarze dziesięciu ludzi, znajdowało się sześć wilków, wyrytych z wyjątkowymi szczegółami, tak prawdziwych, że dotknął kamienia by zobaczyć czy futro było prawdziwe czy z kamienia. Każda głowa różniła się jakby studiowała wilka i przekształciła żywe stworzenie na część ziemi na wieki.

Pokój był piękny ale bardzo prosty i dawał uczucie domu i miłości.

Studiował każdą twarz ostrożnie, zarówno ludzi jak i wilków, wiedząc że były ważnymi istotami w jej życiu. Zastanawiał się czy rzeczy by się różniły, gdyby jego twarz znajdowała się na ścianie, uwieczniona z jej rodziną.

Wzdłuż dna ściany wyryła zdania w karpackim języku, zawile litery z winoroślami i liśćmi balansującymi wraz z nimi i z drobnymi kwiatami wplecionymi w zdanie.

Sív pide köd. Pitäam mustaakad sielpesäambam. Miłość przewyższa zło.

Trzyma wspomnienia bezpieczne w mojej duszy

Kolejny raz, gdy przesunął swoją ręką po słowach, poczuł, jak uczucie wylewało się ze ściany, tak że poczuł pieczenie za swoimi oczami. Jej miłość do jej braci, dla jej rodziny i jej watahy, była wspaniała i niezachwiana. Nawet z wiedzą, że jej bracia byli dla niej martwi, że zdradzili jej pamięć w najgorszy z możliwych sposobów, nie tylko była ustalony, ale zdołała pamiętać ich tylko jako rodzinę, którą kochała i uwielbiała.

Była odwaga w tych słowach, zdecydował. Odwaga, siła i determinacja. Gdyby był sposób by odzyskać zgubione dusze jej braci przez czystą miłość i przebaczenie, znalazłaby sposób. Śledził krzyżyki wycięte głęboko pod każdą z twarzy jej braci i braci De La Cruz. Ochrona iskrzyła się do niego, jakby ta ściana posiadała zabezpieczenia w celu ochrony ukochanych wspomnień, jeśli napotka zło, które wybrała j rodzina je wybrała.

Krótki tunel skręcił gwałtownie dalej na prawo i do otwartego łuku prowadzącego aż do trzeciego pokoju. Rzucił okiem na wnętrze trzeciego pokoju, który był niemal przedłużeniem jej pokoju dziennego, znalazł

uspokajający basen kąpielowy, z małym rzeczywistym wodospadem wylewającym się z kamienia. Ten pokój miał rzeźby, albo właśnie ich słabe Tłumaczenie: franekM

początki. Mógł zobaczyć olbrzymi pień, z wieloma długimi, szeroko zakrojonymi gałęziami sięgającymi przez kamień jakby ocieniał basen kąpielowy. To była rozpoczęta praca i chciał by mu tu być, by obserwować jej pracę.

Pochylił swoją głowę i wszedł do tunelu. Jego ramiona otarły po obu stronach.

Wyżej sklepienia przejście prowadziło do innego pokoju, były tam głębokie wycięcia. Już, zanim nawet wszedł, wyczuł różnicę. Gdzie inne pokoje były kobiece i przytulne, pełne łagodzącego spokoju, miłości i wygody, w tym pokój chodził o pracę i cel. To był warsztat pracy — pokój wojenny — i tak jak była skrupulatna na wyszczególnianiu jej sztuki, była taka sama w stosunku do swojej broni.

Wykuła jej własne miecze i noże. Nawet kule w jej broni zostały zrobione przez nią. Wydała się być majstrem, jej broń była starannie i z cierpliwością wykuta, jak jej rzeźby na skalnych ścianach. Był zdumiony różnorodnością broni; niektóre widział wcześniej, co do innych nie był pewien jak ich użyć. Książki zostały rozrzucone wśród półek narzędzi, co więcej, były wytarte i często czytane. Jedna ściana utrzymywała, półki książek starannie napisanych kobiecą ręką, i, otwierając je, Razvan zdał sobie sprawę, że rozpoznaje zaklęcia często używane przez Xaviera. Obok każdego pojedynczego, zostało napisane drugie zaklęcie, przeciwdziałające albo korumpowanie pierwsze. Książka za książką wydała się zostać poświęcona znalezieniu drogi do porażki zaklęć Xaviera.

Razvan uważał to za bardzo interesujące i przez chwilę się zagubił, czytając jej notatki i jej wnioski i przekręcenia, które położyła na słowach przeciwdziałające wszystkiemu, czego Xavier kiedykolwiek się nauczył. Oczywiście spędziła setki lat na wyszczególnianiu czynów Xaviera, ślęcząc nad książkami zaklęć które używała, gdy chodziła do jego szkoły tak wiele wieków wcześniej i pracowała by znaleźć sposoby by zwyciężyć maga na każdym kroku. I to wszystko miało sens.

Radosne podniecenie ściagało się przez niego. W końcu uwierzył, po wiekach niewoli, że Xavier był niezwycięzony. Karpatianą nie udało się go pokonać.

Likanie doznali niepowodzenia. Jaguary. Ludzie zostali złapani w pułapkę, torturowali i przemienieni w bezwzględne kukiełek. A najgorszym ze wszystkiego byli — nieumarli — mający z nim sojusz. Razvan widział to wszystko. Jednak tu w tym pokoju, jedna osoba, jedna kobieta, poświęciła swoje życie by powstrzymać Xaviera.

Razvan patrzył na ściany, wiedząc, że znajdzie napis. Każda ściana zawierała jedno zdanie i pojedyncze słowa, a jedna trzy wyrazy. Feldolgaztak. Kumalatak.

Kutnitak. Przygotuj. Poświęć. Przetrwaj. Tym razem nie było żadnych fantastycznych liter, żadnych winorośli i kwiatów wplecionych w tych surowych słowach. Jej mantra.

Tłumaczenie: franekM

Przeszedł przez pokój i przykucnął obok ściany, gdzie wyryła swój kod, używając karpackiego języka, w głąb skalnej ściany. Tym razem były to cztery wersy.

Köd elävä és köd nime kutni nimet. Sieljelä isäntä. Zło żyje i ma imię. Czystość duszy tryumfuje.

Türelam agba kontsalamaval—Tuhanos löylyak türelamak sa” e diutalet —

Cierpliwość jest prawdziwą bronią wojownika — Tysiąc cierpliwych oddechów przyniesie zwycięstwo.

Todhän lö kuraset agbapäämoroam — Wiedza przynosi miecz wierny jego celowi.

Pitäsš baszú, piwtäsš igazáget — Żadna zemsta, jedyna sprawiedliwość.

Wszystko to — wszystko co robi — było w trakcie przygotowywania dla największej bitwy z Xavierem. To miejsce było bezpieczną przystanią, schronieniem przez niezwykle zabezpieczenia, bez żadnego sposobem by przebić mile kamienia. Książki maga, broń. Gromadziła każdą możliwą broń przeciwko wysokiemu magowi i czekała cierpliwie by uderzyć, podczas gdy zbierała informacje przeciwko niemu. Pokój wojenny był wyrazem uznania dla ogromnej wiedzy wroga, jej cierpliwości, determinacji i dyscypliny. Obraz życiowej jego partnerki pojawiać się, i poczuł uczucie dumy i szacunku dla niej.

Razvan podniósł swoją głowę i rozglądał się po pokoju. Długi, wąski stół i stół

warsztatowy przykrywały rury i ręcznie dmuchane szło w różnych kształtach i wielkościach, również zwracając na siebie jego uwagę. Rozpoznał przyprawy ziołowe i rośliny, korzenie, wysuszone i rozwieszane w pokoju. Mędrzec był

powszechny i przeróżne rośliny do odpędzania zła. Co ona robi” Spojrzał na książkę leżącą obok poskręcanej rury zawierającej ciemny, gęsty płyn. Powąchał ostrożnie w kierunku szklanej rury, gdy rzucił okiem nad starannie prowadzone, kobiece notatki. Formuła została skreślona i przepisywana w kółko, do czasu gdy wydawała się być zadowolona i podkreśliła otrzymaną mieszankę grubymi, ciemnymi liniami. W ogóle nie mógł wykryć jakiegokolwiek woni. Gdy podniósł rzeźbioną, gładką chochle, mieszanka była jasna, nie ciemna. Zmarszczył brwi i patrzył na szklaną rurkę, pewny że to było ciemne.

Wraz z wszystkim innym, wydała się być chemiczką. Zbadał kilka z tac i koszów utrzymujących różnorodność suszonych ziół. Jakoś wykonania każdego z nich była niewiarygodna, wzory były wyjątkowe. Gdy ich dotknął, wiedział, że ręcznie wykonała każdy z nich.

Opuścił pokój i wrócił do jej pokoju dziennego, próbując pomyśleć, próbując wymyślić co powinien zrobić. Ta kobiet — jego życiowa partnerka — była cierpliwa gromadząc narzędzia by zwyciężyć największego wroga świata. Jego Tłumaczenie: franekM

wspomnienia, o ocaleniu go przez nią, były bardzo mgliste, ale zapamiętał jej oczy, i uczucie jej rąk, jedwab jej włosów, miękkość jej skóry. Przede wszystkim zapamiętał jej dobroć.

Chciał więcej niż tylko zostać by pomóc jej realizować jej cel, ale wiedział, że jest dla niej niebezpieczny niż ktokolwiek inny na świecie. Przez niego, Xavier mógł ją znaleźć i ją zniszczyć. Śmierć była daleka od najgorszego co wysoki mag mógł zrobić osobie; Razvan doświadczył na wskroś gorzkiego doświadczenia. Nie mógł ochronić jego siostrę i córki — nawet jego ciotek —

ale mogli ochronić jego życiową partnerkę przez trzymanie się z dala od niej.

Rozejrzał się po wygodnym legowisku — arcydziele piękna i odwagi, wdzięczny, że przed śmiercią, miał okazję ją spotkać, zobaczyć czym było prawdziwe światło w duszy. Znał jedynie ciemność i okrucieństwo, ale tu był

otoczony przez coś całkiem innego — kompletne przeciwieństwo — i chciał

tylko tu zostać i kąpać swoją duszę tak długo jak się ośmieli, zanim będzie musiał odejść.

Nigdy nie zrozumiał czym naprawdę było bycie życiowym partnerem. Dwie połówki takiego samego duszy. Światło dla ciemności — ciemność do światła.

Oni każde potrzebowało drugiego. Tylko stojąc w jej mieszkalnych kwaterach ze ścianami pamięci wznoszącymi się dookoła niego, czuł wygodę i ciepło, nie na jego ciele — miał to teraz; po raz pierwszy od wieków nie był rozbity na kawałki — ale czuł ciepło wewnątrz, głęboko gdzie to się liczyło. Dała mu coś, czego nie znał a jeszcze nie zgłosił pretensje do niej, faktycznie nie złączyć ich dusz. Jak dużo potężniejszy to uczucia byłyby wtedy? Pokusa wstrząsnęła nim i szybko odepchnął ją. Nie miał żadnej kontroli swojego życia przez wieki. W tej jednej chwili, gdy miał wybory, robi co niezbędne by chronić tę kobietę. Xavier nigdy nie dojdzie do niej dzięki niemu.

Skomplikowała jednak sprawy. Jego pierwszą myślą było by próbować zabić Xaviera, ale nie ośmielił się ryzykować ponownie dostanie się w ręce maga, nie gdy znałby położenie legowiska Ivory.

Coś drgnęło w nim. Drażnienie. Szukanie. Coś obcego muskało jego umysł

spiczastymi szponami, skrobiąc przy ścianach. Usztynił się i, niewiele myśląc, rzucił barierę tak mocną, tak szybko, że to nim wstrząsnęło. Nie zdawał sobie sprawę, że może zrobić taką rzecz. Zdał sobie sprawę, że zboczył, haniebne dotknięcie. Xavier. Wysoki mag poszukiwał go, sięgając by go znaleźć i pojąć.

Jego serce biło mocno w klatce piersiowej, że pomyślał, że może wybuchnąć.

Strach o jego życiową partnerkę ożył i wciągnął go do swoich płucach, umacniając jego postanowieni by walczyć z posiadaniem Xaviera. Ścigał się przez pokoje, szukając wyjścia, obawiając się, że Xavier może przejrzeć jego oczami. Zachował swój umysł pusty jak to tylko możliwe, znając maga, kiedy Tłumaczenie: franekM

połączony, mógł odczytać jego myśli. Nie mógł przypomnieć sobie jak się tu dostała. Wszystko o podróży był tak zamglone.

Nie mógł przedostać się przez mile kamień, nie bez wiedzy gdzie bezpiecznie mógł się pojawić. Czuł się jak w potrzasku i przestraszony, przeklinając jego los, że po raz kolejny zawiedzie kogoś, kto potrzebował i zasłużył na jego ochronę.

Znajdując się w sypialni, oparł swoją rękę o ścianę, z głową w dół, oczy zamknęły się, próbując się przystosować. Posiadanie kogoś kto posiada jego ciało było bolesne, wzbudzającym odrazę doświadczeniem; szczególnie Xaviera i jego nikczemną chciwości i ekstremalną deprawacją, która panowała w jego umyśle. Nie wpuściłby go.

Niespodziewanie, uderzył go ból — rozdzierający ból. Oczy Razvanas otworzyły się z trzaskiem i obejrzał się, próbując ustalić co mu się zdarzało.

Gleba była tam, w głębokiej depresji, bogata, kusząca, tak że nie mógł się sprzeciwić. Upadł w niej na kolana, ból nie ustąpił.

Jego ciało często podejmowało podróże przez glebę, ale nigdy nie spoczął w bogatym, odmładzającym gliniastym piasku. Xavier nigdy nie ośmielił się pozwolić mu na ten luksus. Gleba mogła wyleczyć jego ciało i mogła przywrócić mu siłę, na co Xavier nie mógł sobie pozwolić. Został pozostawiony w pewnego rodzaju połowicznym życiu w jaskiniach lodu. Razvan nie był nawet pewny, czy może przeżyć pod ziemią, albo nawet nad nią, po tylu wiekach chłodu, mimo to gleba napełniła go siłą — to nie tylko zatrzymało bólu.

Xavier, niezdolny do wejścia jego umysł, musiał atakować go z daleka. Zęby rozdarły jego ramię, ząbkowane krawędzie piłowały kości, ścięła i ciało, przepiłowując głębiej i głębiej, zaszczepiając płonące pasożyty do rany. Był

jadany żywym — stosowna sprawiedliwość dla kogoś takiego jak on. Jego własne zęby osunęły się na maleńki nadgarstek jego córki, a on patrzył w przerażeniu, niezdolny do ochrony jej, podczas gdy Xavier robił tę samą rzecz, obgryzając ją jakby była kością, kawałkiem mięsa, który zostanie skonsumowanym, jego zęby rozrywały jej słabą skórę zmierzając do krwi i kości.

Poczuł rozprysk kwasu palący jego skórę, głęboko — wciąż głębiej, krew wampira docierała jak rzeka do jego ciała, w długich strumieniach rozszerzając się nad jego rękami i przedramionami i w dół jego ramienia, przebiegała wzdłuż jego ramienia i klatki piersiowej. Rozpoznał uczucie — jego nadgarstki i kostki a nawet jego grzbiet często paliły od krwi wampira pokrywającej kajdany.

Zarobił na to za swoje niepowodzenia w ochronie członków jego rodziny przed Xavierem. Wiele razy, walczył z wytrawnym magiem, ale nigdy nie był

dostatecznie mocny albo wystarczająco rozsądny, by go zwyciężyć.

Tłumaczenie: franekM

Wybuch bólu przez jego zebra wstrząsnął nim, promieniując przez jego całe ciało. Ból był dla niego sposobem życia. Mógł to teraz odepchnąć, wchłonąć go w swoje ciało i pozwolić mu go wyniszczyć. Dawno temu nauczył się jak godzić się z męką.

Ból nie był jego bólem. To było daleko inne. Zbyt dalekie, reakcja spokojna, ale zdecydowanie kobieca. Ivory była w tarapatkach. Wszystko inne przestało się liczyć. Miał jeden powód swojego istnienia — obronić ją przed jakimkolwiek wrogiem, za wszelką cenę.

Oczyścił swój umysł i przemógł niepokonane uczucia, które wciąż uważał za trudne do pokonania. Skonstruował jej wizerunek w swoim umyśle, jej obraz tego jak go widział. Miętka i kobieca, kochająca kobieta, która tu należała, do tego domu surowego piękna.

Ivory. Masz potrzebę. Powiedz mi jak mam przejść do ciebie.

Było najmniejsze z wahań . *Oni cię poszukują.*

Nie sprzeczał się z nią. Została ranna i wrogowie ją oblekli. Mógł poczuć oparzenie krwi wampira, nękający ból przesywający jej ramiona i żebra, i niepokoję że była słaba i nie mogła walczyć w jej oczywisty sposób, mimo że całkowicie została ustalona by spróbować.

Razvan nappełnił jej umysł swoją siłą i mocą, żywiąc ją, gdy przeszukał jej wspomnienia i znalazł informacje, które były potrzebne.

Uspokój ich przez jakiś czas. Będę tam niedługo. Nie walcz. Oni nie zaatakują cię tak długo jak będziesz z nimi rozmawiać

Nie mam dużo czasu. Przyznanie było dla niej upokarzające. Mojej siły ubywająca.

Przyjdę. Będę tam, Ivory. Nie trać nadzieję. Włał swoje zdecydowanie i rozwiązanie do jej umysł, wiedząc, że nie ufała nikomu, i nie bez racji. I miała wszelkie podstawy do strachu i by go nienawidzić. Kod genetyczny Xaviera był

w jego ciele.

Było kolejne niewielkie wahanie a następnie wyraźnie zobaczył sprytne pęknięcie ukryty w jej alkowie, gdzie mogła wślizgnąć się przez wąski, szeroki na cal komin. Była ostrożność w jej umyśle.

Razvan pośpieszył by ją uspokoić. *Przeszukam ostrożnie zanim się tam pojawię, więc nie będzie żadnego tropu prowadzącego z powrotem do twojego legowiska.*

Teraz dostał informacje do swojej głowie i musiał być bardzo ostrożnym, by Xavier nie mógł przyjść jego myśl. Zanim ruszył, tworząc każdą możliwą obronę, pogrubiając bariery, czyniąc siebie silniejszy niż kiedykolwiek był.



Silniejszym niż zanim wszedł do wąskiego pęknięcia, którego większość nie zauważyła. Podzielił teren na kawałki, nitkowaty szlak pary płyną do góry, tkając tam i z powrotem przez warstwy skalnego łóżka, przez to, co wydawało się niekończącą się ilością czasowa, zanim zobaczył rąbek nieba nad głową.

Przyjdę. Będę tam, Ivory. Nie strać nadzieję.

Od setek lat nie polegała na nikt, prócz siebie i jej watahy. Była Ivory Malinov, zabójcą mrocznych, i nie ufała nikomu, nie uwierzyła w nikogo. W ten sposób nikt nie mógł wyrwać jej serca, fizycznie albo w przenośni. Nabrała tchu i ból niemal ją zaślepił, sprawiając że się zachwiała, tak że Mroczny skoczył wobec niej.

Ivory zamierzyła się nożem z za swojego paska i uniosła się, stając naprzeciw niego. Znała jego reputację, ale na szczęście, on nie znał jej. To była zaleta, jakkolwiek mała. Nie zdawał sobie sprawę, że wilki są karpackie, i tym bardziej śmiertelne. Mógł próbować panować nad nimi — ale to nie zadziała i da jej niewielką przewagę. Zwykle już pogoniłaby do ataku, nie czekając na niego, by zrobić pierwszy krok, ale jej część nie chciała zapoczątkować wojnę z Karpatianami.

Michail uniósł swoją rękę. “Gregori. Nie ma po temu potrzeby.” To było ostrzeżenie, dostarczony w miękkim, prawie łagodnym głosie.

Przypomniała sobie taki sam ton — jego ojca, tak łagodny i dobrotliwy, znajome oczy, pełne współczucia, troskliwą mądrość. Głos rozsądku. Chciał

tylko jej pomóc. Bezinteresowny, łagodny człowiek, który żył dla jego ludzkie.

Cokolwiek co było dla nich najlepsze. Pamiętała, ten głos nazbyt dobrze. Oczy patrzące na ją, przesywające ją, przedziurawiające jej duszę, widzące jej potrzebę wiedzy, ona potrzebowała się uczyć, kiedy jej bracia nie mogli — albo nie chcieli. Ten głos uspokajający ją, mówiący jej, że to załatwi, że porozmawia z jej braćmi gdy wrócą i wyjaśniać dlaczego musiała pójść do szkoły i się uczyć.

Książę zrozumiał. Jak mógł nie, kiedy wiedział dużo więcej niż każdy inny ” Jak mógł nie wiedzieć, kiedy robił wszystkiego by służyć jego ludziom.

Wiedział, że pragnie robić więcej niż siadać w jej domu i czekać na jej życiowego partnera. Chciała być czymś, robi coś. Książę rozumiał to i pomógł

jej ponieważ wiedziała, że to zrobi.

Coś przekreśliło się w jej brzuchu. Na krótki momentu nie mogła wyczuć pulsującego bólu w jej żebrach albo strasznej męki jej ramienia, ani oparzeń od kwaśnej krwi, czy ostremu napadowi pasożytów, gdy wwiercały się w jej Tłumaczenie: franekM

komórki. Nigdy nie przyszło jej do głowy w jej naiwności, że Książę miał

całkiem inny powód — że chciał się jej pozbyć, odprowadzając ją ponieważ wiedział, że jego chory i

pokręcony syn nigdy nie zostawi jej w spokoju, i że jej bracia albo bracia DeLa Cruz zabiliby Dravena. Zamiast tego, radośnie poszła, wierząc Księciu, w całą jego mądrości, widział o wiele więcej niż jej własna rodzina. Poczula się tak dorosła, tak ważna. Była beznadziejnie młoda i ufna w tamtych czasach.

Musisz się pośpieszyć. Nie mogę opierać się już dłużej.

Nie wiedziała czy jej słabość była zarówno fizyczna jak i umysłowa. Widząc, że jej brat wstrząsnął niej bardziej niż zdawała sobie sprawę. Poprzysięgła uniknąć ich i nie przygotowała się psychicznie by zobaczyć Siergieja w jego złym stanie.

Zmienił swój wygląd gdy ją rozpoznał, udzielając jej mignięcia jej przeszłości, z ukochanym człowiekiem, który trzymać ją w ramionach i kołysał ją, spędzając godziny na uczeniu jej jak walczyć.

To uczyniło ją fizycznie chorą, gdy postrzeliła go strzałą. Myślała, że z powodzeniem oddzieliła przeszłość od teraźniejszości w swoim umyśle, ale zobaczenie go osobiście nie było takie samo jak myślenie o nim abstrakcyjnie.

Podchodzę do ciebie. Opóźniaj. Użyj wilków jeśli musisz.

“Pozwól naszemu uzdrowicielowi ci pomóc,” powiedział Michail, jego głos opadł o kolejną oktawę, stając się prawie hipnotyczny.

Nie mogła się powstrzymać, przed przyciągnięciem tego czystego głosu, chociaż przez wieki nauczyła się nie padać ofiarą dźwięku. Farkas przycisnął się bliżej do jej nóg, jego ciało drżało. Był w takiej samej kondycji co ona.

“Wcale nie potrzebować twojej pomocy, Dubrinsky,” powiedziała, jej głos był

wyniosły. “I ani nie proszę ani nie potrzebuję niczego od cię albo nikogo powiązanego z tobą.”

Oddech Gregori wyszedł w długim, wolnym syku.

Jej spojrzenie wzrosło gwałtownie do jego twarzy, do burzy zbierającej się w jego oczach. Gdyby atak nadszedł, to pochodziłby od niego. Była słaba od upływu krwi i bólu, i miała już mało czasu. “Najwyraźniej nie nauczyłeś się przez wszystkie lata swojego istnienia jak słodki i czysty może być głos dla uszu, ale ukrywający prawdę za maską. Moi bracia wybierali ścieżkę zła, ale nie byli w błędzie oceniając ród Dubrinskych. Książę, za którym podążasz wcale nie jest taki jak wierzysz że jest.”

Tłumaczenie: franekM

Jej spojrzenia śmignęło do Michaila, trzymając absolutną, kompletną pogardę ” Nie może mnie oszukać, karpatii ku köd — kłamco, dałam się nabrać tylko raz, a twój ojciec był mistrzem. Chcę odejść. Czy mnie więzisz” ”

Nastąpiła niewielka cisza i Gregori wolno potrząsnął swoją głową. "Sądziś, że możesz walczyć z nam wszystkim i zwyciężysz " Jesteś kobietą, karpacką kobietą bez nikogo kto cię chroni. Jestem zaprzysiężony spełnić swój obowiązek, czy tego chcesz czy nie. "

Ivory nabrała tchu, i wypuściła go. *Bądź gotowy, Raja.*

Watah obnażyła zęby i stanęła wobec groźby karpackich mężczyzn z kamienną twarzą.

Gary poruszył się wtedy, rozmyślnie umieszczając jego ciało przed nią, stojąc między nią a strażnikiem Księcia, ignorując groźbę jej watahy.

" Proszę," powiedział. " Nikt nie chce cię uwięzić. Oferuję swoją krew swobodnie dla ciebie. Moje życie za twoje. Nie jestem pewny formalnych słów, jeśli jednak weźmiesz to co oferuję, będziemy wiedzieć, że przynajmniej będziesz mieć spore szanse jeśli trafisz na kolejnego wampira. Nikt nie chce cię zamknąć w więzieniu. "

" Ona jest zarażona krwią wampira " wyjaśnił Gregori." Pasożyty muszą zostać usunięte."

"Wiem doskonale o pladze " zaripostowała Ivory." I doskonale potrafię siebie wyleczyć."

Kolejny mężczyzna i kobieta urzeczywistnili się tuż za Księciem, i Ivory wydała westchnęła, chcąc by po prostu mogła zatonać w dół w śniegu i odpocząć.

Rozpoznała mężczyznę, z jego silnymi, przystojnymi rysami, i uśmiechem który niemal jej uciekł. Falcon. Przyjaciel jej rodziny, braci De La Cruz. Był

samotnikiem, ale dobrym człowiekiem. Była wdzięczna że go zobaczyła, wiedzieć, że przynajmniej paru ze starszych mężczyzn wciąż przeżyło ze swoimi nietkniętymi duszami.

„ Ivory! "Zarejestrował wstrząs, szok i szczęście. „ Jesteś tajemniczą kobietą, która ocaliła naszego syna” Falco poszybował do przodu, ale zatrzymał się nagle, gdy się cofnęła i pomachała mu na pożegnanie swoją ręką.

„ *Pesäsž jeläbam ainaak*” — długo możesz pozostawać za dnia, Falkoni,"

przywitała się. "Minęło tyle lat."

Tłumaczenie: franekM

„ Jesteś ranna " wykrzyknęła kobieta, śpiesząc do przodu.

Falcon zatrzymał ją kładąc hamująco rękę na jej ramieniu." Co się tu dzieje" Ivory zauważyła, że nie brzmi krytycznie, po prostu ostrożnie." Chcę odejść, a twój Książę i jego służący podyktowali inaczej. "

„ Tylko po to, aby zobaczyć cię w zdrowiu, pani, " powiedział Gregori z niewielkim ukłonem, ignorując jej szyderstwo.

Kobieta zmarszczyła brwi." Jestem Sara, życiowa partnerka Falcona. Ocaliłaś naszego syna i jesteśmy twoimi dłużnikami. Nikt tu nie chce cię skrzywdzić."

Posłała niewielkie oślepiające spojrzenie w kierunku Gregoria." Nie mogę sobie wyobrazić, że ktokolwiek tu chce zrobić cokolwiek innego niż spróbować wynagrodzenia cię za twoją pomoc. Oferuję swobodnie moja krew, by pomóc cię wyleczyć. Zarówno Falcon jaki i ja zrobimy, co w nasz mocy by wyleczyć twoje rany, mimo że Gregori jest uzdrowicielem który nie ma równych. On może wyglądać przerażająco, ale jest naprawdę łagodnym, kochającym człowiekiem. "

„ Nie jestem onieśmielona Mrocznym" zaprzeczyła Ivory." Chcieć tylko odejść moją własną drogą." Kobieta kusiła ją swoją ofertą. Leczenie na pewno, byłoby czymś o wiele większym niż jej wzmocnieniem, ale jeśli wzięłaby krew Mrocznego, mógł łatwo ją wytropić. Krew wzywała do krwi. I byłaby tak podatna. Łatwo mógłby wziąć jej krew, a następnie zawsze musiałaby się martwić, że mógł znaleźć jej legowisko. Ponieważ tak było, Siergiej wiedział, że żyje. Może przyjąć mu do głowy by próbować ją znaleźć.

Westchnęła i potrząsnęła swoją głową." Żałuję że nie mogę przyjąć twojej szlachetnej oferty, ale dziękuję, " powiedziała do Sary.

Raja rzucił ostrzeżenie i zdała sobie sprawę, że Gregori się przysunął. Mroczny zatrzymał się, gdy zakołysała się wobec niego, ustawiając pod kątem nóż w górę w kierunku miększych części jego ciała.

„ Byłbyś rzeczywiście bardzo niemądry, Mroczny, próbując tego. "

„Chwiejesz się z znużeniem " powiedział Gregori." Jeśli powiedziałem coś co sprawiło, że myślisz, że życzę ci źle, przepraszam. Oczywiście możesz zobaczyć, że moim jedynym zainteresowaniem jest twoje zdrowie. Podczas gdy tu stoimy, pasożyty miały więcej szansy na rozprowadzenie trucizny przez twoje ciało. "

Tłumaczenie: franekM

„ Jestem w pełni świadoma tego, co pasożyty mogą a czego nie mogą zrobić. "

Sięgnęła Razvana, teraz zrozpaczona. Uzdrowiciel był bliższy niż by chciała, może w obrębie pola rażenia. Ivory nie była na tyle niemądra by nie brać pod uwagę reputacji tego człowieka. Był znany wszędzie w społeczności jako niebezpieczny, bezwzględny obrońca Księcia i karpackich ludzi.

Chyba że pozwolę mu dać mi krew, nie mam innego wyboru, jak tylko walczyć o moje odejście.

Nie będziesz musiała walczyć. Oddam swoje życie za ciebie. Pójdź moim śladem.

Porozmawiaj z kobietą, rozpraszając ich uwagę przez kolejne pary minut.

Było coś dodającego otuchy w jego tonie. Zostawiła go rozbitego, pokonanego wojownika, ale powstał ktoś całkiem inny. Było zaufanie w jego głosie. Razvan był Dragonseeker, jednej z najstarszych i najpotężniejszych ze wszystkich karpackich rodów, i zniósł męczarnię i cierpienia

przez setki lat, bez ulegnięcia ciemności. Była w jego pamięci, i jego wspomnienia były długie. Przynosił

umiejętności, techniki i strategię walki. Przewyższał wiedzą o Xavierze kogokolwiek innego kto żyje i miał więcej powodów zniszczenia go niż którykolwiek inny. Chciała wierzyć w niego. Zszokowana i słaba, że musi w niego wierzyć.

Uzdrowiciel próbuje, mnie sięgnąć. On wie że nie wytrzymam.

Wytrzymasz.

Siła wlała się w nią." Saro," powiedziała łagodnie." Apeluje do ciebie. Poproś Mrocznego by odsunął się na bok. Nie skrzywdziłam tu nikogo i chcę tylko zostać pozostawiona w spokoju. Wskazałaś że jesteś mi winna spłacić dług za uratowanie życia twojego dziecka. To jest to, o co proszę. Po prostu zmusz twojego uzdrowiciela do odsuwania się na bok. "

Sara popatrzyła w górę na Falcona, a następnie do Michaila." Myślę, że ona brzmi rozsądnie. Proszę, Gregori, po prostu się odsuń na bok."

Wszyscy patrzeli na Sarę, która ustawiła się pod kątem bliżej, troskliwa, wobec Ivory.

Ziemia wybuchła pod nogami Księcia i ciało urzeczywistniło się za nim, z jednym ramieniem zamkniętym mocno wokół szyi Mikhaila, ostrze noża Tłumaczenie: franekM

napierało na serce Księcia. Burzowe, bezlitosne oczy zamknęły się na twarzy Mrocznego z absolutną determinacją.

Rozdział 5

Nikt się nie ruszył. Nikt nie oddychał, pozostając posągami zamrożonymi w czasie, jakby jeden mały błąd mógł zacząć masakrę, a sądząc po śmierć w oczach Razvana — i — Gregoria było mało wątpliwości po temu.

Gregori zwolnił swój oddech w długim, wolnym syku. "Za groźenie życiu Księcia jest wyrok śmierci. "

Razvan wzruszył ramionami, z przypadkową zmarszczką mocy." Byłem pod wyrokiem śmierci od czternastego roku życia. To nie jest to dla mnie nic nowego. Nie ma niczego, co możesz sobie wyobrazić, co możesz mi zrobić, co nie zostało zrobione już wcześniej. Przyjmuję, to że umrę dziś w nocy." Pochylił

swoją głowę do Gregoria, wyraz jego twarzy się nie zmienił, jakby dając Karpatianinowi zezwolenie na zabicie go.

Człowiek który nie ma nic do stracenia, Gregori, często zwycięża, wskazał

Michail, z cieniem humoru w jego głosie.

Srebrne oczy Gregori błysnęły, i nie było żadnego odpowiadającego rozbawienia w nich. *Nikt nie przycisnie jego nóż do twojego serca i nie odejdzie bez szwanku.*

„Odejdź od mojej życiowej partnerki. Jak tylko ona odejdzie daleko, możesz zrobić, co zechcesz ” poinstruował Razvan.

„Nie,” zaprotestowała Ivory. ” Zostanę z tobą. Będziemy walczyć o naszą wolność. ”

Sara próbowała przejść bliższy Ivory.” To jest szaleństwo. Michail, ”

zaapelowała do Księcia.” Przerwij to. Puść ich. ”

„ Czy wiesz kim jest ten mężczyzna” zapytał łagodnie Falcon.” Ivory, masz jakikolwiek pojęcie przestępstw, które Razvan popełnił przeciwko naszym ludziom””

Tłumaczenie: franekM

Ponownie Razvan się nie wzdrygnął — a także nóż.

„ Nic nie wiecie na jego temat ” powiedziała Ivory.” Nie macie prawa wydać wyroku, gdy nie znacie faktów.”

Nie musisz mnie bronić.

Razvan był wstrząśnięty tym że chciała. Stała tam kołysząc się, wyglądając nazbyt kruchą jak na wojownika, jakim wiedział że jest. Jej ciało było wysokie i proste, jej nieskazitelna skóra poplamiona teraz przez smugi krwi wampira i zęby które rozdarły jej ramię. Było coś bardzo intymnego w wiedząc, że pod tą nieskazitelną zewnętrzną fasadą, znał prawdziwą kobietę, blizny śmierci i nieposłuszeństwa. Rezerwat odwagi, którą musiała mieć, by ściągnąć jej ciało razem i leżeć tak połamana w ziemi od setek lat, podczas gdy natura próbowała ją naprawić.

Sam znał głębokości i jej siłę, kiedy nikt inny na ziemi tego nie znał. Duma z niej wstrząsnęła nim. Jej odwaga i ostrość nauczyły go pokory.

„To prawda, ” powiedział Falcon, pozostając spokojnym pośrodku napięcia.” Nie znasz tego Księcia. Dałem swoje oddanie wobec Michaila. On zasługuje na mój respekt i ochronę. Znasz mnie. Co ważniejsze, znasz braci De La Cruz. Oni również dali ich oddanie złożone pod przysięgą wobec Michaila. Manolito oddał

swoje życie za Michaiiaa i Gregori przywrócił go do tego świata.” Jego spojrzenie przesunęło się do Razvana.” Wierzą twój życiowy partner zaszczepić truciznę w Manolito.”

Razvan nie wzdrygnął się i ręka trzymająca nóż była stałą jak kamień.” Ivory, chcę byś przyszła do mojego boku i wzięła moją krew. Weź dość byś była w pełni sił. ”

Wyglądała na zbolałą i potrzęsła swoją głową w ciszy.

To jest jedyny sposób. Twój cel i twoje przygotowania przepadną jeśli się nie wyrwiesz. Nie możemy powstrzymać ich wszystkich. Wiedziałem kiedy tu przyszedłem, że wymienię swoje życie za twoje. To honor.

„ Jej krew jest zakażona pasożytami ” powiedział Michail. ” Trzymaj nóż przy moim sercu i pozwól mojemu uzdrowicielowi uwolnić ją od nikczemnych robaków Xaviera. ”

Ivory wzdrygnęła się gdy usłyszała imię wysokiego maga.

Tłumaczenie: franekM

Spojrzenie Gregori pstryknęło wobec Księcia, posyłając mu błysk srebra. To nie zabawa, Michail. Wiemy zbyt mało o tym człowieku. On może równie dobrze zagłębić ten nóż w twoim sercu na mocy polecenia Xaviera. Wtedy nie nosiłbyś tego uśmiešku.

Nie mam wątpliwości, że znalazłbyś sposób by mnie uratować.

„ Razvan, ” powiedział Michail. ” Nie chcemy skrzywdzić twojej życiowej partnerki, tylko upewnić się że może przeżyć atak w drodze do swojego domu.

Ofiarowujemy wam obojgu przyjaźń. Twoja siostra, Natalya, jest życiową partnerką, Vikirnoffa. Lara, twoją córkę, i jej życiowy partner, Nicolas De La Cruz, mieszkają wśród nas, pracując by uratować nasze nienarodzone dzieci.

Była cennym darem dla naszych ludzi. Twoje ciotki, Tatijana i Branislava, są bezpieczne i żyją, teraz leczą się w ziemi. Oferuję bezpieczny przejazd dla was obojga. ”

Razvan posłał Ivory szybkie spojrzenie . *To zależy od ciebie.*

Ivory wciągnęła swój oddech. Życie albo śmierć dla jej życiowego partnera. Tak łatwo oddawał swoje życie w jej ręce. Nie wiedział jak odrażającym było dla niej przystać na przysługi rodziny Dubrinskych. Ledwie mogła zaakceptować, to by zmusić swoje ciało by podejść do przodu, do czasu gdy stanęła przy uzdrowicielu, jej palce zamknęły się szczelnie wokół rękojeści noża. Kiwnęła głową wobec uzdrowiciela.

Ona prawdopodobnie pchnie mnie nożem, gdy skończę. Ponownie te srebrne oczy spojrzały na Księcia. Nie będzie ci tak wesoło, gdy nasze żony dadzą mi się we znaki, że pozwoliłem komuś pchnąć cię nożem.

Nie wiem. To może być zabawne. Żadna nie będzie na mnie zła.

Oddech Gregori wysyczał przez jego zęby, gdy posłał Księciu kolejne tłącego się spojrzenie przed łagodnym położeniem rąk na ramieniu Ivory. Zadrżała, całkiem jak dzikie zwierzę pod rękami, które ratują przez uwolnienie go z pułapki. Nie będąc tego świadomym, uzdrowiciel wyszeptał uspokajające słowa w starożytnym języku, próbując ją uspokoić swoim głosem i dotykiem rąk, którymi zapewniał ze nie wyrządzi jej żadnej krzywdy.

Gregori zamknął swoje oczy i zaprzestał być gwałtownym wojownikiem, dzikim strażnikiem księcia i karpaccich ludźmi. Całe ego, wszystko, czym był, oddaliło się, wysyłając siebie poza jego ciało do rannej kobiety. Został

energiją, leczniczą jednostką, poruszającą się przez jej krwiobieg, by znaleźć i naprawić wszelkie uszkodzenia od wewnątrz na zewnątrz.

Tłumaczenie: franekM

Niemal się zapomniał, jeden z rzadkich razów w jego wiekach leczenia, gdy znalazł sposób w jaki jej kości i ścięgna zostały tak prymitywnie pozszywane razem. Krawędzie i dowody na wewnątrz i na zewnątrz były wszędzie na jej ciele, nawet na jej organach, niespotykane w karpaccim społeczeństwie.

Wycofał się z niej dla jednego jedyne go momentu, wstrząśnięty, niezdolny do patrzenia na nią, podczas gdy próbował zrozumieć jak ktoś mógł przeżyć to co pozostawiło te blizny.

Michail. Był wstrząśnięty, gdy trudno było wstrząsnąć Gregorim. Był w tym respekt, gdy nie można było niemal go zadziwić. Przeważał szacunek. *To wygląda jakby została pocięta na małe kawałki. Żadna jej część nie jest nienaruszona, poza jej twarzą, a nawet jej szyja ma te patchworkowe grzbiety.*

Sądzę, że była pocięciem na kawałki, ale jakoś przeżyła” Wysłał wrażenia Michailowi. Jej prawdziwa skóra jest patchworkiem. Czuję, jak ostrza przepiłowały jej skórę i kości, wokół jej szyi, odrabując jej głowę. Ta kobieta niezwykle cierpiała. Nabrał tchu. Zawiesił bicie serca. Nagle Gregori wyciągnął swój umysł od Mikhaila.

Powiedz mi. Dwa słowa były poleceniem, niczym innym.

Twój najstarszy brat napadł na nią. Czuję jego piętno, oznakę cierpienia których nie czułem wcześniej. Zrobił to jej. Albo był tego częścią.

Michail zamknął swoje oczy na moment. *Ona ma powód, by nie cierpieć mojej rodziny.*

Niewątpliwie.

Czy odczuwasz wrogość w kierunku karpaccich ludzi” Spróbuj nas zniszczyć”

Ma wielką determinację, ale nie położy kres twojemu życiu, ani nas nie zniszczy.

Jej determinacja jest wrosnięta w jej kościach. Chciałbym poznać lepiej tę kobietę.

Gregori rzucił swoje ciało fizyczne jeszcze raz i ponownie sięgnął Ivory, zwracanie uwagę na kości i organy, mocząc je w leczniczym świetle, gdy przechodził, badając jej krew i komórki szukając plagi pasożytów. Wyciągnął

więcej intruzów z jej ciała przez por, spalając je gdy poruszały się w śniegu, próbujące znaleźć cel.

To był brudny, wyczerpujący proces, i osunęła się na śnieg, jej siła w końcu się wyczerpała.

Tłumaczenie: franekM

Jej wilki przycisnęły się bliżej, tworząc ochronne koło, z ciałem Ivory i uzdrowiciela wewnątrz. Gregori był uzależniony od ochrony Falcona gdy pracował, i starożytny Karpatianin pozostać bardzo nieruchomy, patrząc na wilki bardzo ostrożnie.

Podczas gdy Gregori pracował, nóż nigdy nie zadrgał, ani Razvan nie zapytał o nic co dotyczyło jego rodziny. Jego cała koncentracja była skupiona na bezpieczeństwie Ivory. Popatrzył na innych, pozostawiając watasze jej wilków ostrzec go, gdyby Gregori próbował ją skrzywdzić. To wymagało dyscypliny i powściągliwości. Ani przez chwilę ostrze noża nie przebiło skóry Księcia.

Michail pozwolił swojemu ciału oddychać naturalnie.” Gregori jest niesamowitym uzdrowicielem. On upewni się, że żadne pasożyty nie pozostają.

"

„ Doceniam jego usługę. "

„ Nie masz żadnej potrzeby by kontynuować przetrzymywanie mnie jako zakładnika " powiedział Michail. ” Gregori warczy i kłapie, ale nie ma zamiaru skrzywdzić twojej życiowej partnerki, tylko chce ją wyleczyć. On jest związany przez swoją przysięgę. On nie będzie tak wyrozumiały jeśli będziesz kontynuował swoje groźby. Dałem swoje słowo dla bezpiecznego przejazdu dla was obojga. To byłoby niemądre potęgować sytuację, gdy twoja kobieta będzie potrzebować opieki. "

Razvan trzymał nóż jeszcze parę chwil, jakby rozważając prawdziwość słów Mikhaila a następnie nóż zniknął i cofnął się do cieni, gdzie miał czystą drogę do wszystkich trzy Karpackich mężczyzn.

Michail nie wyszedł z pola rażenia, utrzymując jego okazywanie wiary. Falcon poszybował trochę bliższy, aby być w lepszej pozycji włożyć swoje ciało między Księcia a potencjalną krzywdą jeśli zajdzie potrzeba.

„ Powiedz mi, Razvan, " powiedział Michail, ” Czy Xaviera wciąż naprawdę żyje” studiował włosy podszyte siwizną.

Niewielu Karpatian osiwiiało; tylko najpoważniejszy ze wszystkiego urazów mogły wywołać ten rodzaj uszkodzenia u Karpatian. Patrząc z bliska Książę mógł zobaczyć, oznaki cierpienia wytrawione na wyniszczonej twarzy. Razvan był przystojnym mężczyzną, ale wyglądał na starszego, wyniszczonego.

„ Żyje " potwierdził Razvan.

Tłumaczenie: franekM

„ Czy posiada twoje ciało do woli” "

„Tak ” odpowiedział Razvan, z kamienną twarzą.” Mimo to po raz pierwszy, byłem w stanie go nie wpuścić. Nigdy wcześniej nie byłem tak silny, więc jest możliwe że z czasem, będę mógł nauczyć się zatrzymać go na dystans. ”

Falcon przesunął się, jego ciemne oczy patrzyły w głęboki cień, jakby mógł

zobaczyć ich najstarszego, najniebezpieczniejszego wroga.” Czy zagrażasz twojej życiowej partnerce” ”

„ Jestem zagrożeniem dla każdego w pobliżu. ”

Michail spojrzał szybko na Falcona, tłumiącym spojrzeniem.” Jak to się stało że uciekłeś”

„ Ostatni atak na jaskinię lodu zmusił go do przeniesienia mnie z sali, w której zwykle przebywałem. Miał mało czasu do przygotowań, i nie był bezpieczny.

Nie byłem żywiony od dni. Sądzę, że myślał że byłem zbyt słaby by spróbować.” Razvan wzruszył ramionami.

Michail studiował twarz spustoszoną przez trudy. To lekkie wzruszenie ramion powiedziało mu dużo o mężczyźnie. Nie prosił o współczucie, ani nie przeproszał za życie jakie był zmuszony prowadzić. Te proste słowa wiele mówiły.

Michail uklonił się.” Jesteś prawdziwym Dragonseeker. ” Żaden Dragonseeker nigdy nie uległ ciemności żerującej na mężczyzn ich gatunku. Jeśli ktoś miał

powód by ogarnęła go goryczy, nienawiść i gniew, to Razvan, jeśli wszystko co podejrzewali było prawdą.

„ Walczymy o nasze przetrwanie. Może są rzeczy które możesz nam powiedzieć, które mogą nam pomóc w naszej walce, by ratować nasze dzieci.

Lara jest dla nas nieoceniona. ”

Razvan trzymał swoje spojrzenie na Ivory, nie odpowiadając. Już samo słuchanie imienia jego córki było trudne, i uczucia go zalały, ale odmówił

ukazania tego. Spędził wieki praktyki w uczeniu się trzymania jego twarz jak maskę, i nie pozwolił Księżu zobaczyć jak na samą myśl o Larze skręcał się w środku. Ivory podniosła swoje rzęsy i popatrzyła w górę na niego. Jego spojrzenie zamknęło się na jej i jego serce podskoczyło gwałtownie.

Wiedziała. Musiała być w strasznym bólu — musiała obawiać się wyniku jego grożenia Księżu karpackich ludzi — ale mały półuśmiech zakrzywiły jej usta.

Wiedział, że uśmiech jest dla niego. Ten potajemny uśmiech zamknął ich razem Tłumaczenie: franekM

na klucz, dopasowując ich jak dwa kawałki układanki, prywatne i ogromnie intymnie. Jej oczy były łagodne, gdy wysłała ciepło do jego umysłu. Coś wewnątrz niego. Jego serce wydało ciekawy trzepot i jego gardło się zatkało.

Ivory. Dlaczego znalazł ją teraz” Była najbardziej niespodziewanym skarbem.

Nikt, najmniej ze wszystkich on, nie zasługiwał na nią, z jej nieustępliwą odwagą i hojnością.

Rozbawienie kobiety wśliznęło się do jego umysłu. *Nie oszukuj się. Nikt, prócz ciebie nie mógł by nazwać mnie hojną. Jestem zabójcą. To wszystko.*

Była kimś o wiele więcej — była wszystkim. Trzymał swoje oczy zamknięty na niej, gdy ponownie zadrżała, gdy więcej pasożytów wypadło przez jej pory na zakrwawioną ziemię. Nappełnił jej umysł z siłą i zapachami, które odkrył w jej legowisku, wiedział że to ją uspokoi, dostarczy jej energii przez resztę leczenia.

Wydobycie pasożytów było trudnym procesem. Uzdrowiciel musiał być szczególnie ostrożnym, by nie opuścić nawet jednego i gdy Gregori ponownie wstąpił do swojego ciała, zakołysał się ze znużenia.

„Ona potrzebuje krwi ” ogłosił Gregori, i osunął się na śnieg przy niej.

„Ty też ” powiedział Michail, sunąc po śniegu do boku uzdrowiciela. Podał swój nadgarstek w niedbałym, prostym geście, który mówił o długoletniej znajomości oddawania krew.

Razvan zawahał się. Nie miał pojęcia o zakresie kontroli Xaviera nad nim. Jeśli to było komórkowe albo molekularne, gdyby dał swoją krew Ivory, Xavier byłby zdolny do posiadnięcia jej ? Nie wiedział i nie chciał tego ryzykować.

Uzdrowiciel ciął go dziwnymi srebrnymi oczami, oczami, które przypomniały mu niesamowicie Xaviera. Błysnęły mu groźby, zagrożenie, naganę, i po raz pierwszy w jego spotkaniu z tymi ludźmi, wstydział się.

„Chronisz mnie ” powiedziała Ivory,” i jestem wdzięczna. Nikt tu nie ma pojęcia o tobie — my — poradzimy sobie. ”

„ Oferuję swoją krew swobodnie ” Sara powtórzyła i przeszła blisko Ivory, podając jej nadgarstek w ofercie.

Ivory pochylił swoją głowę.” I jestem wdzięczna. ”

Tłumaczenie: franekM

Krew była bogata, krew Carpatian, uderzyła w jej ciało jak kula ognistej energii, wsiąkając w jej komórki i wspierając ostrożne naprawy uzdrowiciela jej ramienia i żeber.

Gregori studiował twarz Razvana.” Boisz się dać twoją krew swojej życiowej partnerce. ”To było

bardziej oświadczenie niż pytanie, i tym razem wkradła się aluzja respektu. Każdy karpacki mężczyzna był przyciągany do ich życiowych partnerek." Nie zgłosiłeś pretensje do niej. "

Razvan wzruszył ramionami." Nie mogę. Nie chcę. "

Ivory podniosła głowę, jej język prześliznął się nad ukłuciami w nadgarstku Sary, ciemne oczy świeciły, stając się prawie złociste, całkiem jak oczy wilka." Nie ma potrzeby wyjaśniania czegokolwiek tym ludziom."

„ Ivory, " powiedział Michail, jego głos był łagodny," nikt nie oskarża Razvana o zawiedzenie cię. Przeciwnie. Człowiek, który udzielił jego usług w leczeniu cię, jest człowiekiem, który przyniósł mojemu najstarszemu bratu sprawiedliwości, na którą zasłużył. Gregori spędził trzy miesiące w ziemi z urazami, które otrzymał. "

Jej broda wzrosła." Ja spędziłam trzysta lat w ziemi." Jak tylko słowa wysunęły się na zewnątrz, w pierwszej oznace goryczy, wyglądała na zawstydzoną." Wybacz mi, uzdrowicielu. Długo przebywałam z dala od innych i zapomniałam o swoich manierach. "

„ Nie trzeba przeproszać" powiedział Gregori, ale wciąż badał zniszczoną twarz Razvana." Chciałbym cię zbadać dla znaków jakie mógł zostawić Xavier."

Nastąpiła przenikliwa cisza. Michail zmarszczył brwi. Falcon przeszedł częściowo przed Gregoria i Razvan faktycznie zrobił krok dalej z powrotem w cień.

„ Nie masz pojęcia jak niebezpieczne to może być " powiedział Razvan.

„ Jeśli nikt nie spróbuje, " wskazał Gregori," będziesz dla nas zgubiony."

„ Zgubiłem się setki lat temu. "

„ I wszelkie informacje które posiadasz, mogą pomóc w naszej walce z naszym największym wrogiem, też zostaną utracone, " Gregori ciągnął." A twoja życiowa partnerka też zginie."

Tłumaczenie: franekM

„ Nie jestem czynnikiem równania," zaprotestowała Ivory." Nie naciskaj na niego, by zrobił coś co uważa za złe, używając mnie jako twojego wpływ."

Gregori posłał stłumione spojrzenie." Masz wiele do zaoferowania dla szerokiego świata, Dragonseeker. Chcę tylko spojrzeć. "

Może on ma rację. Rozmyślnie Ivory nie patrzyła na Razvana. To jest wyłącznie twoja decyzja i poprę cię całkowicie, ale może możemy znaleźć sposób by rozbić kontrolę Xaviera nad tobą.

Podejrzewam, że jest sposób.

Razvan rozważył pomysł w swoim umyśle. Nie pomyślał o życiu, tylko o śmierci. Śmierć

przedstawiła wolność od przejęcia Xaviera, udręki psychicznej i fizycznej, a teraz nawet ze swoimi wspomnieniami i uczuciami które uzyskał.

Ivory użyła terminu my. Nigdy nie pomyślał w tych kategoriach. Obejrzał się na grupę.

Nigdy nie pomyślał, że będzie stać wśród Karpatian i nie będzie musiał walczyć o wydostanie się. Jego część nie zaufała ich akceptacji.

Jakby czytając w jego myślach, Gregori potrząsnął swoją głową.” Nie całkiem ufam że nie stanowisz zagrożenia dla Karpatian, ale chcę się tego dowiedzieć. ”

Razvan czuł wyzwanie tych słów. Gregori chciał narazić się na niebezpieczeństwo, aby bronić karpackich ludzi i może pomóc Razvanowi.

Razvan miał odwagę pozwolić mu wejść do jego ciała, by zobaczył na własne oczy co Xavier zrobił” Wina leżała ciężko w jego umyśle.

Wcześniejsze wspomnienia przygasł za barierą, którą wznosił dla zdrowia psychicznego, i nie był już pewny co zrobił albo nie zrobił. Minęły tygodnie, miesiące, może nawet lata już nie pamiętał, i bał się zbadać co się stało. Xavier był powolny, z powodzeniem go pokonując, pokonywał go do czasu gdy już nie mógł walczyć z magiem.

Gdyby pozwolił Gregori wejść do swojego ciała i zbadać go, Gregori znalazłby każde upokarzanie i poniżające momenty z jego życia.

Wejść z uzdrowicielem. Mogę chronić twoje wspomnienia, jeśli coś może być obciążające. W innym wypadku, cokolwiek, co znajduje będzie Xaviera, nie twoje.

Jego serce przewróciło się na drugi bok. Ona tak wyraźnie ustawiła się w szeregu z nim, ale dlaczego” Mieli być życiowymi partnerami, to było prawdziwe, Tłumaczenie: franekM

ale nie znali siebie, i był najbardziej osławionym przestępcą jakiego mieli Karpatianie.

Byłam w twojej głowie wiele razy przez te minione trzy tygodnie. Również jestem outsiderem. I sądzę że jeżeli całkowicie, ma niszczenia Xaviera ty jesteś tym kluczem.

To był powód, który mógł zrozumieć. Nie był pewny, czy to jest prawdą, że był

kluczem do niszczenia Xaviera, ale wiedział, że jej cel jest całkowicie niezachwiany. Co miał do stracenia” Ich szacunek” Niewiele się o to troszczył.

To odeszło wieki temu. Był więcej niż skłonny do stanięcia przed świtem. Ale nie chciał by zobaczyła, wiedziała, przeżyła rzeczy, które zobaczył i zrobił, czy brał udział w nich albo i nie.

Wiedział, twarze każdej kobiety, której Xaviera naruszał jego ciałem. Wabiąc kłamstwami, słodkimi, zwodniczymi obietnicami, zapładniając niewinne kobiety, aby zabierać dziecko które z nim poczęła dla krwi. Zawsze krew. Nie pamiętał ich imion, ale zapamiętał łzy gdy poznawały prawdę.

Zapamiętał

uczucie zawodu i szyderczy śmiech maga.

Było więc zabitych na przestrzeni wieków: magów, ludzie, jeden albo dwóch Karpatian, którzy zostali oszukani i zamordowani przez jego rękę. Zapamiętał

każdą twarz, każde wyrażenie. Straszyli go za każdym razem nie spał. Był

zniesławiony tak wiele razy, że nie mógł przypomnieć sobie jakiegokolwiek innego sposobu na życie.

To był jego moment — gdy mógł podnieść ciężar pomocy jego życiowej partnerce w polowaniu i zniszczeniu największego wroga świata, albo może machnąć ręką i wejść na słońce, mówiąc sobie, że chronił każdego. Pomagając, ukaże grzechy swojej przeszłości, zarówno przez Ivory jak i uzdrowicielem. Nie będzie mógł ukryć się nigdzie przed sobą i przed przestępstwami, do których jego ciało zostało zmuszone. Musiałby stanąć naprzeciw nich każdego dnia swojego istnienia. I ryzykował cofnięcie się do rąk Xaviera. Rozejrzał się dookoła siebie na krąg twarzy. Nie było żadnego zniecierpliwienia, żadnego niespokojnego ruchu. Po prostu czekali na decyzję.

Jeśli jestem splamiony niemożliwość uratowania przed Xavierem, daj mi twoje słowo, że mnie zabijesz, życiowa partnerko. Chcę tylko byś zobaczyła, obciążające dowody.

Ivory złapała swój oddech na ogrom tego o co ją poprosił, przyciągając uwagę Mrocznego. Trzymała swoje spojrzenie zamknięte na Razvanie. Zabić swojego życiowego partnera...

Tłumaczenie: franekM

Proszę byś wyrzeźbiła mnie na swojej ścianie, bym mógł pozostawać bezpieczny w twojej duszy. Wyświadczyć mi tę przysługę, mimo że mogę być niegodny. Jeśli będziesz mnie chronić, będę mieć okazję w następnym życiu.

Palce Ivory skradały się do grubego futra Raja i trzymały się tam kurczowo. Jej gardło zamknęło się i przez moment jej oczy piekły. Trzymała swoje spojrzenie, odmawiając odwrócenia wzroku od jego odwagi. *To będzie moim honorem.*

Razvan kontynuował patrzenie na ją, przesączaając ją do jego umysłu, zaciągając ją do swoich płuc, czucie jej odwagę i siłę, duma z niej podchodziła w górę, do czasu gdy niemal wybuchła. Wziął jej odwagę za swoją własną, a mimo to patrząc na Ivory, kiwnął głową uzdrowicielowi.

„Proszę czy podążysz za moją życiową partnerką,” powiedział Razvan.” Jeśli ona będzie chciała byś wyszedł, daj nam twoje słowo, że to zrobisz i wszyscy natychmiast nas zostawicie.”

Gregori wymienił długie spojrzenie z Księciem. *On ma zamiar popełnić samobójstwo albo jego życiowa partnerka go zabije.*

Nie możesz ocalić świata, Gregori, odesłany Michail, jego głos był znużony.

Możesz tylko zrobić, ile jest w twojej mocy. Jeśli możesz mu pomóc, zrób to; w innym wypadku zostawimy ich losowi. To jest ich pragnieniem i każdy Karpatianin, mężczyzna albo kobieta, ma prawo wybrać śmierć nad hańbę.

„ Zgoda " Gregori powiedział głośno do Razvana." Mikhail i Falcon będą chronić nasze ciała podczas, gdy tego spróbujemy." Spojrzał na Ivory." Czy jesteś wystarczająco silna" Jeśli Xavier zaatakuje go, gdy będziemy w jego umyśle, możesz odeprzeć maga" "

Jej rzęsy podniosły się i spotkała stalowe spojrzenie Mrocznego. Oczy wojownika. Spokojne. Chłodne. Odległy." Martw się o siebie, uzdrowicielu. "

Gregori pochylił swoją głowę, przelotny uśmiech, gdzieś między rozbawieniem a szacunkiem dotknął jego ust. Dał znak Razvan by usiadł w śniegu między nimi.

Gdy Razvan usiadł, trochę spięty, gdy znalazł się w takiej niepewnej pozycji, pięć z sześciu wilków zbliżyło się wokół nich, z Farkas leżącym przy Ivory, z jego głową na jej kolanach. Ivory położyła jedną rękę w jego futrze, a drugą na rękojeść swojego noża.

Michai, Falcon, Sara i Gary zajęli pozycję wokół nich by lepiej ochronić koło.

Tłumaczenie: franekM

Ivory zamknęła swoje oczy, wysyłając sobie, sięgając poza jej ciałem. Razvan zatrzymał ją łagodną ręką na jej ramieniu. Jej rzęsy się uniosły i spotkała jego spojrzenie.

Muszę tylko zobaczyć jak patrzysz na mnie jeszcze jeden raz. Tak po prostu. Bez żadnego potępienia. Żadnego wstrętu. Żadnego strachu. Patrzysz na mnie jakbym był dla ciebie osobą.

Podniosła swoją brodę. *Jesteś dużo więcej niż osobą dla mnie, Razvan.*

Rozmyślnie użyła jego imienia. Jesteś moim życiowym partnerem. Na tym świecie, następnym, albo w obydwu.

Nuta pieśczości w jej głosie zalała go ciepłem. Wolny uśmiech zakrzywił jego usta. Wydawał się jak zardzewiały, jakby jego wargi mogły pęknąć, a jego szczeka mogła się złamać, ale wewnątrz gdzie nikt nie mógł tego zobaczyć, objął ten pierwszy uśmiech.

„ Gotowy?" zapytała.

„ Tylko uważajcie. Obydwoje, " ostrzegł Razvan.

Ivory zrzuciła swoje ciało i sięgnęła ją życiowego partnera. Światelko Gregori paliło się gorące i jasne, prawie luminescencyjne, znak, który wskazywał, że jest silnym uzdrowicielem. Pozwolił jej objąć prowadzenie, mimo że wyczuła jego niechęć. Były blizny wewnątrz ciała, mnóstwo, i znaki tortur nie do zniesienia, ale Razvan przetrwał.

Przeszła do jego mózgu. Zanim pozwoliła Gregoriowi kopać głęboko, miała zamiar dotrzymać

swojej obietnicy danej Razvanowi. Sama wiedziała czy miał

powód dla winy, która ciążyła tak ciężko na jego ramionach. Sama wiedziała czy był naprawdę przestępcą, którym był napiętnowanym tak długo.

To było trudne by utrzymała jej obiektywności, gdy napotkała blizny, które przypomniały jej o tych które posiadała, ale jego wspomnienia były dosłownie polem minowym. Eksperymenty Xaviera i tortury były nieprawdopodobne, rzeczy które wymuszał, by Razvan je znosił, patrzył, uczestniczył w nich. To cud że był przy zdrowych zmysłach. Ruszyła przez jego umysł, zagłębiając się we wspomnieniach o nim do czasu gdy poczuła się przemoczona i chora. Tak, jego ciało było użytym wielokrotnie, by popełniać przestępstwa, ale jego duch, istota która była Razvanem, nie była obecna.

Odsunęła się na bok i zezwoliła wejść uzdrowicielowi. Ruszyli się przez jego mózg, poszukując ostrożnie śladów Xaviera. Podczas gdy pracowali, musieli dzielić ciężar wspomnień Razvana, życie bólu i cierpienia, umysłowego tłumaczenie: franekM

cierpienia. Ale stawiał opór, złapał się zdrowia psychicznego, czasami przez wąską nić, przez bezwzględność i honor, który był z natury Dragonseeker. Jej serce płakało za tym samotnym wojownikiem, i poczuła Gregoria, silnego i zdyscyplinowanego, płaczącego z nią gdy ruszyli przez wspomnienia Razvana, starając się znaleźć coś, co może być odciskami palców Xaviera", drogą Xaviera by mógł wchodzić do woli.

Nie było żadnego sposobu by przedostać się przez wieki męczarni bez szkody.

Ivory musiała się wycofać i nabrać tchu. Gregori podążał za nią blisko.

„ Oddał swoje ciało, gdy miał mniej niż dwadzieścia lat, by ratować jego siostrę.

I nieumyślnie wymienił kawałek swojej duszy za życie swojej córki." Ivory podniosła mokre rzęsy patrząc na Gregoria, a następnie przewróciła głowę do jej życiowego partnera." To jest twoje największe przestępstwo."

„ Jedyńi obowiązek i miłość, " dodał Gregori." Nie jesteś przestępcą, Razvanie.

Jesteś prawdziwym Dragonseeker." Posłał szybkie spojrzenie wobec Księcia." Nie ma wątpliwość że będę często słyszał jak inni uznają twoją prawdziwą wartość w pierwszej kolejności."

„ Bez wątpienia, " mruczał Michail.

„ Możesz usunąć kontrolę Xaviera, która trzyma moją duszę?" zapytał Razvan." Jeśli miałby osiąść moje ciało w tej chwili, mógł zobaczyć was wszystkich, mógł wykorzystać mnie do zaatakowania Księcia, albo mojej własnej życiowej partnerki. Nie mogę przyjąć tego rodzaju ryzyka. "

„Jeśli Xavier znalazł sposób by oznaczyć wejście do twojego ciała, w takim razie możemy znaleźć sposób by go usunąć " powiedziała Ivory." Studiowałam go ostrożnie, i za każdym razem gdy wpadałam na nowe dzieło, które wykonał, znajdowałam sposób by to spruć. Wiem, że to może być zrobione. "

Gregori wciągnął swój oddech. *Słyszaleś co powiedziała, Michail*”

Nie jestem tak stary żebym był głuchy.

Gregori trzymał swój uśmiech dla siebie. *Ta dwójka ma dużo więcej informacje o naszym wrogu niż my, zdobyliśmy w czasie, gdy próbowaliśmy.*

Do niedawna nie wiedzieliśmy, czy Xavier żyje.

„ Ivory, " powiedziała Sara.” Czy znasz sposób by zatrzymać nieskończenie długi cykl jego drobnoustrojów” Mutował je w jakiś sposób i uczył, je jak przenikać glebę i nas znaleźć. One powodują poronienia.

Tłumaczenie: franekM

„ Jeśli Xavier użył jego darów dla zła, jestem pewna, że mogę rozwiązywać cokolwiek, co opracował. Długo badałam jego metody i z powodzeniem przeciwdziałałam każdemu z jego zaklęć.” Ivory mówiła z zaufaniem, nie z chętnością się, albo ego, ale oczywiście z doświadczenia.” Musiałabym przestudiować drobnoustroje. Masz próbki” "

„ Możemy je mieć " powiedziała Sara.

„ Mogę zabrać je do swojego laboratorium.” Ivory rzuciła okiem w górę na nocne niebie.” Many jeszcze kilka godzin, ale nie dość, więc wrócę tu jutro i możesz mi je przynosić. Spędziłam większą część ze swojego czasu pod ziemią i jestem niezwykle wrażliwa. "

Mamy kilka rzeczy wspólnych. Razvan przesunął jego ciemnymi oczami okazując przyjaźń. Też spędził większość z ostatnich paru wieków pod ziemią, w jaskiniach lodu, i też był tak wrażliwy.

Ponownie była powódź ciepła związana z nią. Pocieszenie. Kojąca bolesną samotność, co było jego częścią.

„ Zapraszam do mojego domu. Moja życiowa partnerka jest brzemienna i przebywa w pobliżu. Bardzo chciałaby cię spotkać, " zaoferował Michail.” A życiowa partnerka mojego brata, Shea, i Gary pracowali non stop próbując znaleźć rozwiązanie. Może gdybyś porozmawiała z nimi, to mogłoby wyeliminować kilka kroków z twojej pracy. "

Ivory wzruszyła ramionami.” Dziękuję za zaproszenie, ale do czasu gdy nie wiemy czy możemy uniemożliwić Xavierowi poznanie naszych ruchów, najlepiej byłoby zostać jak najdalej od was jak to możliwe. "

„ Zgadzam się " powiedział Gregori zanim Michail mógł odpowiedzieć. Posłał

Księżciu tłące, oślepiające spojrzenie.” Ty i Raven musicie być chronione przez cały czas. "

Michail posłał Razvanowi lekki uśmiech.” Widzisz jak to jest żyć z nim” Zrędzi, zrędzi, zrędzi. I on jest również życiowym partnerem mojej córki."

„ W tym przypadku, muszę się z nim zgodzić " powiedział Razvan.” Jeśli Xavier miałby dzięki mnie zaatakować cię, nie byłby w stanie się sprzeciwić.

Myśl o torturowaniu mnie psychicznie bawi go. On bardzo lubi wykorzystywać mnie szczególnie do krzywdzenia mojej siostry. Gdyby mógł wykorzystać mnie do skrzywdzenia Księcia karpackich ludzi, i mógł upewnić się, że to wiem, byłby upojony. "

Tłumaczenie: franekM

Ivory poczuła szarpiący ból w Razvanie, mimo że jego głos był opanowany, a wyraz jego twarzy się nie zmienił. Smutek ciążył mu. Z jego uczuciami tak nowymi i surowymi, trudnymi do kontroli, jego miłość do Nataly, jego determinacja, by chronić ją za wszelką cenę, doprowadzała Xaviera do szału, a teraz Razvan mógł pamiętać i czuć każdą zdradę jak by to było cięcie noża.

„ Jeśli będziemy mogli znaleźć jego portal, Dragonseeker, " powiedział

Gregori,” Będziemy mogli go zamknąć." Jeszcze raz spojrział na Ivory.” Zróbmy to. "

Ivory pogłaskała opuszkami swojego palca, jego szczękę, jej dotknięcie zostało na jego skórze tylko przez moment. Nagle, zrzuciła swoje ciało i podążyła za Gregorim, czystym światłem i energią, szukając ciemności, która musiała ukryć się gdzieś w niej życiowym partnerze. Podczas gdy nie chciała podziwiać czegokolwiek w Gregorim, nie mogła się powstrzymać. Przejrzał szybko wspomnienia, przetwarzając każde okropne wydarzenie szybko i pozbywając się tego, szukając tego momentu, gdy Razvan wymienił swoje ciało na życie swojej siostry.

Doszli do tych wspomnień, tak dawno temu, wieki, młody chłopiec oferujący siebie szaleńcowi, zabójcy, ochraniając jego siostrę przed krzywdą. Ivory musiała walczyć by zostać w formie energii. To było tak trudne badać stare wspomnienia, pobitego chłopca, ale mężnego, próbując osłonić tych których kochał, widząc codziennie zbyt wiele zła. Zbadala wszystko we wszystkich kątach tych wspomnień, szukanie czegoś, co miało pozwoliło Xavierowi objąć go w posiadanie.

Nie tutaj. Gregori posunął się do przodu szybko przez czas, przeglądając szybko dane, szukając czegoś, co zrobił Xavier, jakieś słowo spustu, coś, co mogło wskazywać, że posiadał ciało Razvana do woli.

Poczekaj! Ivory zwracała większą uwagę na wspomnienia Razvana o sobie.

Sposób w jaki patrzył na to co działo się wokół niego. Był Dragonseeker, przemieniony w pełni przez jego ciotki w ich wysiłku by dać mu niezbędną siłę by uciec. Miał umysł prawdziwego Dragonseeker. Postanowił przenieść się do świata duchów, zamiast pozwolić Xavierowi to kontynuować "używać" go. Nie był świadomy, ale wykorzystanie jego ciała w tym czasie było złudzeniem, które Xavier stworzył, by Razvan sądził, że mag był wszechpotężny.

Zdając sobie sprawę, że miał małą nadzieję na ucieczkę, trzymany umierając z głodu i słaby, Razvan użył swojej ubywającej siły by zrzucić swoje ciało, zostawiając je podatne na atak Xaviera. Ivory zobaczyła, dokładny moment, gdy

Tłumaczenie: franekM

Xavier wszedł w tę powłokę i zostawił swój kawałek. Teraz znali czas i to jak, ale wciąż musieli znaleźć kawałek Xaviera i znaleźć sposób w jaki się wydostał.

Ivory zaczęła skandować łagodnie w karpackim języku, wysyłając słowa drgające zarówno przez Razvana jak i Gregoria.

Wzywam do mnie wszystko, co jest dla mnie dobre, by pomogło mi w moim rozpaczliwym położeniu.

Niebo zsyla mi najczystsze światło.

Błagam dla piosenki, którą mogę zaśpiewać by wyjawić, co jest złem pochowanym wewnątrz.

Światelko nieba, płonąc jasnym światłem, znajdź to, co jest mroczne i spraw by świeciło.

Zły, wzywam to co pozostawiłeś by nękać.

Światło wybuchło przez Ivory i skierowała je do ciała Razvana, pozwalając mu odszukać pozostawioną ciemność. Światło pływało przez jego krwiobieg, przechodząc pośpiesznie przez jego umysł i serce, i starając się wejść bardziej w głąb jego duszy, do czasu gdy Razvan został całkowicie oświetlony. W jego umyśle była ponura blizna, bardzo mały grzbiet, który Ivory rozpoznała. Jedna była w jego sercu, jedna pompowała przez jego krwiobieg i ostatni w jego duszy. Cztery. Serce, umysł, ciało i dusza. Nic dziwnego, że Xavierowi udało się posiadać ciało Razvana do woli. Nawet z tym, Razvan odpowiedział na atak przez wieki.

Razvan pojawił się roztrzaskany, jakby został rozbity osobno i powtórnie źle poskładał. Oddech Ivory wypadł w długim, wolnym syku. Była w kawałkach, jej ciało przesączyło się przez glebę, walcząc by ciągnąć się razem, tak połamany że nawet nie mogła pozszywać swojej skóry i kości z powrotem razem równomiernie. To było gorsze od zwykłego ciała. To stanowiło samą istotę tego kim był Razvan. Ponieważ każdy punkt ciemności został wyjawiony, Ivory połączyła wątek białego światła, zakotwicząc go aby wszystkie z kawałków mogły zostać połączone.

Ivory wiedziała bez konieczności mówienia jej tego przez Gregoria, że musi dostarczyć światło by naprawić popękanej duszy Razvana i odpędzać tę mały odłamek zła. Słowa były potężne, ich prawda i słusność zgromadzi jego popękany umysł. Mogli dostroić dźwięk do prawdziwego rytmu ciała Razvana, by przywrócić równowagę i wycisnąć fragment zła z jego krwiobiegu. Ale serce...

Nie potrafię kochać, uzdrowicielu. W jej głosie była rozpacz. Wyzbyłam się tego uczucia dawno temu. On zgubi się przeze mnie.

Tłumaczenie: franekM

Jest wiele rodzajów miłości, Ivory, i jesteś zdolna do nich wszystkich. On jest wpierniwojownikiem. Kochaj go za to. On jest człowiekiem który sam walczył o wszystko wokół niego i nie uległ ciemności, gdy inni objęli ciemność za dużo mniej, by nimi kierowała. Kochaj go za to. Znajdź to co masz do dania i to będzie wystarczające, gdy nigdy nie miał niczego.

Ivory nabrała tchu i odzyskała równowagę. Wiara uzdrowiciela przekonywała ją. Poczwała, jak siebie usadowiła. To była walka o zdrowie psychiczne człowieka, o jego duszę, i oni wygrają ponieważ muszą.

Gdy wypędzimy kawałki Xaviera, odłamki będą potrzebować znaleźć gospodarza. Gregori rozmawiał zarówno z Razvanem jak i Ivory.

Coś w głosie Gregori sprawiło, że wszystko w niej znieruchomiło.

Dawno temu, przeprowadziłem zakazane doświadczenia i złamałem nasze prawa. Mam potrzebę by zrozumieć jak działają rzeczy i naruszyłem nasze święte prawa, by się tego dowiedzieć.

Przyznanie się było dane swobodnie, ale Ivory wiedziała, że to jest coś więcej niż to. Gregori nie tylko chciał ostrzec ich, czego się spodzie, ale również dał

Razvanowi i Ivory kawałek siebie, ponieważ poznał tyle strasznych spraw z życia Razvana. To było wielkie ryzyko dla Gregoria by przyznać się do takiej rzecz i szanowała za to uzdrowiciela dużo bardziej.

To co zostało umieszczone wewnątrz ciebie, Razvan, może być usunięty.

Zrobiłem to siebie.

Razvan milczał przez długi moment, podczas gdy Gregori czekał na swoje potępienie. Razvan westchnął zanim powiedział. *Czasami, co zaczęło się od zła może być skierowane na dobro. Modliłem się by to był przypadek. Jestem gotowy, ale nie ryzykuj otworzenia się przed nim.*

Ivory zaczęła śpiewać, synchronizując jej tony do naturalnego rytmu ciała Razvana. Gregori i Ivory dopasowali się do bicia jego serca, oddechu w jego płucach, aby słowa płynęły w nich wszystkich razem, drgając w każdej komórce i organie. Krew krążyła do i z jego serca, ustępując i płynąc w jego żyłach.

Wzywam do płynącą krew, gorącą jak prąd, Szukaj tego który jest mrocy, trzymając się nieruchomo w środku.

Pulsujące gorąco, rozprzestrzeniając się i przepalając, Zmyj i oczyść tego który jest niejasny.

Tłumaczenie: franekM

Gdy odgłos fal się przetoczył, monotonny śpiew ogarnął żyły Razvana, tak że gorąco rozprzestrzeniło się jak roztopiona lava, gorąca i gęsta i oczyszczająca.

Każda komórka objęła parujące piekło, mięśnie i organy sięgały go. Gorąco się gromadziło tak, że para podnosząc się, zwiększyła prędkość gdy piosenka zmieniła tempo. Słowa zapewniły oczyszczenie, każde z nich dostroiło się dokładnie to takiego samego rytm, że tylko małe kawałki ciemności ukrywające się w jego żyłach, uciekały przed oczyszczającym gorącem, był niezgodne.

Gregori ruszał się szybko gdy odłamek uciekały, mrużąc słowa wypędzające Xaviera z ciała Razvana. Złapał maleńki fragment w pułapkę aby nie mogły zakopać się albo ukryć, jego słowa złapały je w niewoli.

Ivory ponownie zaczęła śpiewać, słowa zmieniły się do ogromnej mocy, jej słowa przechodziły przez umysł Razvana. Głos Gregoria dołączył do jej, w idealnej harmonii, a następnie kontrpunktowały, wzywając, rozkazując.

Szukamy tego co jest mroczne, to co leży odłogiem.

Rozkazujemy wam wyjść z mroku i cienia.

Rozkazujemy ci, Xavierze, wyjdź do przodu do światła.

Zlikwidujemy każdą twoją część, Xavierze, z umysłu Razvana.

Razvan mógł usłyszeć, jakby z dużej odległości z daleka, brzmienie głosów Gregoria i Ivory wzrastające, słowa dostrajające się dokładnie do rytmu jego ciała, słowa potężne i władcze. Wiedział, że słowa są przejmujące. Imię.

Usłyszał, jak wezwali wysokiego maga, imię odbijające się głośnym echem w jego umyśle, wymagające by wyszedł, wymagając od ich zawziętego wroga by odszedł i nie wracał. Słyszał starożytny karpacki język, bicie jego serca, jego tętno, i wiedział, że nie jest sam.

Gregori i Ivory szli z nim, idąc w kierunku pasożytniczego fragmentu z absolutnym zaufaniem i mistrzostwem. Faktycznie poczuł moment, w którym odłamek zwinął się w kulę, zdesperowany by uniknąć prawdziwość i czystości oczyszczających słów. Kolejny raz to Gregori, zaciągnął fragment do więzienia jak pierwszy.

Piosenka Ivory się zmieniła. Jej głos stał się cichy i kochający, gdy odwołała się do wspomnień do jej straconego dzieciństwa i silnych braciach obejmujących ją ciasno. Przypomniała sobie miłość, którą miała dla swojej rodziny, intensywną i zapięklą. Wlała tę miłość do swojej piosenki. Jej głos był potężny i przekonujący, przynosząc łzy do oczu wszystkich którzy słuchali.

Serce, które jest czyste z zużytym ciałem, Znajduję cię pięknym, który stoisz zmęczony i samotny.

Daję ci swoje serce, zetrę twoje łzy,

Tłumaczenie: franekM

Chwycić mnie za rękę, będę trzymać wszystkie twoje lęki.

Daję ci swoje słowo, żadnego przywiązania, Daję swoją miłość swobodnie, więc żadna krzywda nie może cię zaatakować.

Po stoczeniu długiej wojny, wytrzymując wiele smutków, Wiedz, że chociaż jesteś znudzony, jestem twoim jutrem.

Uchwycić się moich słów, usłysz piosenkę, którą śpiewam, Niech to zatoni głęboko, byś mógł zaznać po raz kolejny spokoju.

Zmieniła swoje słowa, śpiewając wyrazy uznania dla wojownika, silnego i czystego i zupełnie samotnego w świecie szaleństwa. Honor go prowadził, kochał swoją siostrę, jego ludzi, honor którego nie chciał złamać bez względu na to, co został mu zrobione. Zaśpiewała piosenkę w wyrazie hołdu dla wojownika, wlewając miłość w każde słowo. Im bardziej się przenosiła przez wspomnienia Razvana i widziała jego życie, sposób w jaki walczył by utrzymać honor w szaleństwie które go oblegało, sposób w jaki ledwie uchwycił się zdrowia psychicznego, gdy stał przodem to tego co Xavier wymuszał na jego ciele, zabójstwa, zapładnianie kobiet, żywienie od jego własnymi dziećmi, pchnięcie nożem jego ciotki. Łzy ją dusiły, i miłość płynęła z jej serca do jego, napełniając go, do czasu gdy nie było żadnego innego uczucia, prócz miłości. Odłamek uciekł, niezdolny do zniesienia autentycznego, niezeputego uczucia, którego Xavier nigdy nie mógł poczuć. Gregori otoczył fragment swoją siłą i zgromadził

przy innych w ciemności.

Ivory wiedziała że ocalenie duszy Razvana było jej zadaniem, które musiała wykonać sama. Była jego drugą połową. Jego dusza była też jej. Intruz najechał

i zamieszkał, przejął to co było zgodnie z prawem jej. Razvan nie zgłosił

pretensje do niej, nie połączyć ich dusz razem, ale za każdym razem gdy byli blisko, czuła przyciągnięcie między nimi, silne i intensywne. Jeszcze raz zmieniła swoją piosenkę, tym razem śpiewając z jej duszy do jego, wzywając do jej prawdziwego życiowego partnera, by ją zaakceptował, by dołączył do niej, zaakceptował jej połączenie. Jej światło byłoby czymś zbyt wielkim dla kogoś tak złego jak Xavier.

Światło dla ciemności, ciemność dla światła.

Moja dusza dla twojej razem walczymy.

Połowa całości, razem jedność.

Napraw i lecz dla dwojga którzy teraz są jednym.

Krew, ciało, kość naprawione, wraz z naszym światłem świeci.

Światło wybuchło przez ciao Razvana, jasne i czyste, światełko niewinnej duszy

— jego życiowej partnerki. Chociaż nie zgłosił do niej pretensji, ich dusze, dwie połowy tej samej całości, mieniły się oślepiającym błyskiem, jeden obok drugiego, tylko z wąską szczeliną między nimi. Jej połowa wydawała się tłumaczenie: franekM

oświetlać jego, gdy przesunęła swoją duszę nad nim, a następnie połączyły się, pozwalając jej światłu wejść do jego ciemności. Fragment uciekł przed światłem, tłąc się z dymem wokół brzegów jakby się palił, komórki kurczyły się daleko tak, że Gregori mógł zgromadzić je i dołączyć do innych.

Razvan czuł się kompletny. Cały. Czując połączenie ich dusz był wstrząśnięty.

Poczuł, jak maleńkie nici splatały ich z powrotem razem, gdy dwie połowy rozpoznały siebie i sięgnęły po to co zostało utracone. Znał ją dokładnie, każdą walkę, każdą część jej determinacji i jej odwagi, wszystko czym jest, czym była.

Trzymał ją bezpieczną a ona jego. Po raz pierwszy od kiedy był młodym chłopcem, poczuł że może lekko oddychać.

Gregori zaczął skandować. Słowa były w starożytnym języku, największym poleceniem uzdrawiania, największym darem, by wyprzeć ciemność zła z Razvana. Jego głos był mocny, drgając zarówno przez Razvana jak i Ivory, narzędzie ogromnej siły.

Kuuluam hän ku köd és hän ku Karpatiiak altenak — biorę to co jest mroczne i zabraniam.

Saam si Szavéar — Nazywam cię Xavier.

It éntölam kuulua ainadet — Twoje ciało teraz związuje i mu rozkazuję.

Ottiam sa éset veriet és luwet — widzę ścięgna, krew i kości.

Muoniam ainadet belső és kinn — z tej istoty trzymam i udoskonalam.

Muoniam ködaltepoarak, it poarak juttam — rozkazuję tym obrzydliwością, fragmenty te pozostawione, teraz związuję.

Totellosz sarnaakam, ka"asz kontalik, kaik ka" Asz — wykonaj moje rozkazy, wyjdź z tego wojownika, nie zostawiając niczego.

Odłamki robiły, co w ich mocy by walczyć przeciwko jego poleceniom, ale zbyt bały się światła. Za każdym razem, gdy jego energia ich dotykała, tliły się i bardziej usychały.

Wracaj do twojego ciała, Ivory. Obydwoje ryzykowali, gdy odpryski z Xaviera uczerniały i złej duszy uciekały z ciała Razvana poszukując innego gospodarza.

Ivory i Gregori połączyli ich duchy z powrotem do ich ciał, gdy Razvan wzrósł

nad nimi, chroniąc ich w tym pierwszym zdezorientowanym momencie. Ziemia dudniła złowrogo. Ziemia wybuchła jak gejzer. Niebo w górze pociemniało.

Przez jedne moment mogli słyszeć szelest liści na drzewach, a następnie wzbierający hałas jak pędzącej wody.

W ciągu kilku chwil chmury i rąbek księżycy zostały zatarte pod ogromnym nalotem olbrzymich nietoperzy. Nietoperze zbliżyły się, pokazując ciekące Tłumaczenie: franekM

kły, które lądowały na ziemi kołem wokół grupy, używając ich skrzydeł, by iść.

Inne rzucili się do ich twarzy, ich zęby zgrzytały razem.

Ziemia otworzyła się pod Razvanem i wybuchł z niej olbrzymi robak, z otwartymi szczękami, ząbkowanymi zębami zaciskającymi się wokół kostek Razvana. Przez bicie serca, robak o długości trzydziestu stóp wisiał w powietrzu, z Razvan zablokowanym w jego zębach, a następnie przesunął się do tyłu pod ziemią, ziemia wlewała się do środka za nimi.

Rozdział 6

Ivory wyciągnęła groźnie wyglądający, kolisty, kryształ - równoważący broń i wyciągnęła swoje ramiona " Teraz, "zawołała do swojej watahy.

Wilki wskoczyły w powietrze, nurkując w poszukiwaniu jej grzbietu. Ivory już zagłębiła się, prosto w dół, z rękoma przed twarzą, tak jak współczesny olimpijski nurek, zmieniając jednocześnie postać, przeciskając się przez ziemię, podążała drogą dużego robaka, ciągnącego w głąb Razvana.

Spójrz na mnie. Na mnie. Jestem z tobą.

Nie! Wracaj. On nie może cię mieć.

Ani nie może mieć ciebie. Ivory położył blokadę na wszystko co stało się na powierzchni. Gregori będzie walczył na swój sposób, by pozbyć się mutacji Xaviera i zapewnić Księżciu wolność, musiał. Miała jeden obowiązek, i dotyczył

on jej życiowego partnera — trzymać go z dala od rąk wysokiego maga.

Nie mogę się zmienić i nie mogę się wyrwać.

Zobaczyłeś robaka, został wyhodowany by podróżować przez ziemię. Jak tylko jego zęby dotkną mięsa, on posiada twoją formę. Wiedziała. Wydobyła ten sam jad wykorzystując go do jej własnej kombinacji substancji chemicznych, robiąc powłokę jej broni, uniemożliwiając wampirom przemianę. *On nie może cię mieć. Nie walcz. Pozostań bardzo nieruchomy, tak by to wtryskiwało mniej trucizny. Trzymaj twój umysł w moim. Musisz mi zaufać.*

Poczuła, jak trzymał się całkiem nieruchomo. To musiało wymagać dużo odwagi by nie walczyć z robakiem ciągnącym go głębiej pod ziemią. To było łatwiejsze dla robaka by przedostać się przez jego tunel, już wyrzeźbić przez Tłumaczenie: franekM

warstwy gleby, gdy powracał do jego mistrza, dostarczając jego nagrodę.

Razvan musiał wiedzieć gdzie i do kogo robak go niesie, ale zaprzestał walki.

Razvan nigdy nie mógł nikomu zaufać, gdy jego ojciec umarł a jego siostra była dla niego utracona. By dać jej to — przekazać jego życie, nie, jego duszę w jej ręce — musiał być niczym innym niż świadomie oddychającym przez ogień, gdy jeszcze nigdy nie przekazał swojej duszę komuś innemu w posiadanie.

Ufam ci.

To wymagało zaufania. Walka z robakiem była niezwykle niebezpieczna.

Praktycznie wszystko w robaku był jadowite. Kolce, które biegły wzdłuż jego ciała były po to by kopać i wprowadzić jego w ruch do przodu i z powrotem przez tunel, a kolec na końcu jego zacinającego ogona, zawierały taką samą truciznę jak kły i podwójnych szeregów ząbkowanych zębów. Sam ogon mógł złamać każdą kość w ciele wojownika. Skóra była twarda i mogła przeciąć rękę albo ramię jeśli się otarła.

Zatkaj swoje uszy, Razvan. Nie możesz słuchać. Dźwięk będzie dla ciebie uciążliwy. To był jedyny sposób w jaki mogła pomyśleć by to opisać, ale musiała zwolnić robak, dezorientować go. Z tunelem już wykopanym, mogła wypaczyć czas niepokojącym zaklęciem. *Gdy to cię uwolni, będziesz miał tylko kilka sekund by wypchać truciznę ze swojego ciała, tak byś mógł się przemienić.*

Musisz być gotowym. Jedynie sekundy. Musiała nadzieję, że poczuł pilną potrzebę w niej i się zastosuje.

Z nożem w jednej ręce, ramionami wyciągniętymi w kierunku Razvana, oczami zamknięte na nim, zaczęła skandować.

Wzywam do elementu powietrza użytego dla dźwięku.

Bębnij do serca zła, które przekopuje się przez teren.

Kąt nachylenia, harmonizuj, połącz i wyrównaj, Walcz przez przywiązanie do wypaczenia umysł zła.

Nuta której użyła została zaśpiewana drgając i dezorientując, wywołując zawroty głowy i stratę czasu robaka. Ziemia odpowiedziała na fałszywie brzmiące jej polecenia. Intonacja jej piosenki trwała, ale tony Ivory się zmienił, zmieniając drżenie ziemi, tak aby stał się zgodny z melodią otaczającej gleby, wciągając je do wnętrza, tak że zaczęło się zapadać i napełniać tunel. Fala dźwięku ruszyła przez ziemię. Ziemia zadrżała, przetoczyła się. Ziemia zapadała się zewsząd wokół nich.

Kontynuuj patrzenie na mnie. Ivory kontynuowała poruszanie się w kierunku Razvana, wprowadzając siebie w ruch w długiej, szerokiej dziurze. *Pamiętaj, wypchaj szybko truciznę na zewnątrz, gdy robak cię uwolni.*

Tłumaczenie: franekM

Zmieniła formę i była niczym cząsteczkami poruszającymi się z wysoką prędkością, ale jednak nie wystarczająco szybki, by ich dogonić.

Trzymaj swoje ramiona wyciągnięty nad swoją głową, wobec mnie, w kierunku powierzchni.

Więcej gleby spadało do rury. Uderzeni jak grzmot huknął w dół rury za robakiem i kreatura

zawahała się. To wystarczyło Ivory, by zmniejszyć przepaść pomiędzy nimi, jej ręce urzeczywistniając się. Wrzuciła broń w prawą dłoń Razvana i złapała jego lewy nadgarstek. Od razu jeszcze raz zaczęła śpiewać, tym razem słowa rozbrzmiewały w ziemi. Dźwięk był bolesny, rozbijając się przez ich ciała i umysły, obracając ich wnętrzości do galarety.

Robak całkowicie się zatrzymał, otwierając jego paszczę szeroko w krzyku, który odbił się głośnym echem w ziemi, uwalniając Razvana w tym samym czasie.

Teraz! Teraz! Zmień się gdy możesz, trzymaj broń. Podążaj za mną.

Nieustraszenie, Ivory stała się parą, płynąc wewnątrz olbrzymiej paszczy robaka.

Razvan wypchnął truciznę z jego ciała, ignorując szarpiący ból, zamykając swój umysłu na wszystko prócz podążanie za nią. Poczuł, jak dysk w jego ręce drgał

gdy się przemienił i wiedział, że wciąż go trzyma, co oznaczało że to nie jest żadne zwykłe złudzenie, ale jest skonstruowany z naturalnej ziemi i kamieni szlachetnych. Podążył za nią bez wahania, za podwójne szeregi ząbkowanych zębów, za ciekącymi kłami i ogniskami gęstego złocistego jadu, w głąb samego gardła bestii.

Nie dotykaj nic wewnątrz; ani ścian, niczego. Te robaki mają dwa odsłonięte miejsca, i oba z nich są w głębi, nawet natarcie na ich oczu nic nie robi. Szukaj tkanki bliznowatej wewnątrz — rozpoznasz je gdy je zobaczysz. Wszystko inne jest osłonięte. Miejsce gdzie Xavier przywiązał się by wydać polecenie. Drugie miejsce jest dużo głębiej i dużo bardziej niebezpieczne do znalezienia.

Razvan nie chciał wiedzieć jak odkryła te informacje, ale nie było wątpliwości w jego umyśle, że było to doświadczenie z trudem wywalczone z pierwszej ręki.

Była pewna, w swojej ocenie, a jej głos był zbyt napięty z napięcia.

Przejrzał ściany gardła robaka. Guzy i grzbiety w ciemnym fiolecie i czarnym pokrywały błony wszędzie wokół nich. Robak upadł i zrzucił się, walcząc by wyjść z opadającego tunelu, czyniąc to podwójnie trudniejszym by uniknąć przypadkowego ocierania się wzdłuż ściany.

Jad skapywał z sufitu, sypiąc się wokół nich. Jako para, mogli spokojnie uniknąć kropel.

Tłumaczenie: franekM

Tam! Wyżej i po prawej do ciebie, na stropie jego gardła. Razvan obserwował

kółeczko i rozpoznał znak Xaviera. Ślad po uderzeniu i plamy tworzyły maleńkie pierścienie i zakręcone wzory, uszkodzone przez cały czas po kontakcie z magiem.

Będziemy mieć tylko sekundę do wyjścia. Dysk jest z dychroitu, fiołkowy kamień, który uwydatnia wzrok w sferze astralnej. Rób to co ja robię a następnie ruszajmy się szybko na zewnątrz.

Razvan zdał sobie sprawę, że jest cienka nić niebieskawo-fiołkowego światła emanująca z dysku.

Ivory przyjęła swoją normalną formę, wisząc w powietrzu w centrum gardła robaka, uchylając się przed strużką trującej śliny. Włochate włókna skoczyły do działania, dochodząc jak macki wobec źródła gorąca. Ivory ponuro wymknęła się im i, wykorzystując śmiertelny cel, uderzyła mocno i szybko światłem, używając tego jak dzidy albo lasera, przebijając się do nieustępliwej ściany robaka, zakotwiczyła się głęboko. Puściła dysk i poleciał

uderzając mocno w pierścień blizny.

Razvan naśladował działania Ivory, zwalniając najpierw światło, a następnie dysk w jego bijące serce. Światło wybuchło z dwóch płyt i zapaliło ściany gardła, mocząc ich w fiołkowym prysznicu. Dźwięk był następny w kolejności, wysoki, groźne nuty, niszczący wszelkie zmysły, tak że Razvan pośpiesznie stłumił dźwięk.

Ivory już sunęła z powrotem w kierunku pyska robaka. Olbrzymie, otchłań ciała rzucała się tam i z powrotem, tocząc się i wierzgało mocniej niż kiedykolwiek.

Pośpiesz się. Pilna potrzeba w jej umyśle przekonała go do podwojenia jego prędkości, jak nic innego nie mogło. Za nimi, fiołkowe światło rozrzuciło się jak rak, plamiąc jadowite gardło niebieskawo-fioletowym. Para uniosła się do góry.

Ivory wzniosła się tuż za podwójnymi szeregami zębów. *Bądź gotowym.*

Razvan nie miał pojęcia na co na być gotowy, ale robak wyglądał na bardziej niestabilnego niż kiedykolwiek, gdy wszędzie wokół nich wirował niebieskawo-fiołkowy dym, wylewając się z dwóch płyt. Słyszał psychicznie, jak Ivory liczy, koncentrując się mocno. W głębi jej umysłu, poczuł dokładny moment, który zaczęła wypad do przodu.

Robak otworzył swoją paszczę w kaszlu. Gardło skurczyło się, mięśnie ścisnęły się w dole za nimi, zmniejszając średnicę gdy wystrzelili z wnętrza robaka.

Ruszaj się. Ruszaj. Ivory nie zwolniła, ale wciąż prowadziła przez glebę, z powrotem w górę w kierunku powierzchni.

Tłumaczenie: franekM

Razvan podążał za nią, zdumiony jej umiejętnościami, wiedzą o wrogu i szybkim, sprawnym i całkowicie spokojnym sposobie, w jakim udało jej się go zniszczyć.

Kiedy znajdziemy się na powierzchni, nietoperze będą atakować. Przyjdź w górę obok Księcia zwiększając jego ochronę. Wszystkie z poskręcanych obrzydliwości stworzonych przez Xaviera będą walczyć by dojść do niego.

Wokół niego mógł poczuć, jak niestabilna ziemia drżała, tocząc się, gdy robak rzucał się i walczyć, wysyłając wstrząsy falujące głęboko pod ziemią. Teren zapadał się wszędzie wokół nich, zapadając się w siebie.

Szybciej. Ivory wysłała polecenie w swoim umyśle. *Przejmij prowadzenie.*

Ona mogła być jednym z najlepszych wojowników jakich kiedykolwiek spotkał, i zdecydowanie najbardziej kompetentnym, który miał kontakt z armią Xaviera, ale wciąż był karpackim mężczyzną i jej życiowym partnerem. Ona nie będzie chronić jego pleców, nie gdy mógł ją chronić.

Nie zatrzymuj się. Jesteśmy blisko powierzchni, informował ją. Cokolwiek jest tam w górze nie jest tak złe jak zło które Xavier miał we mnie. Pilnuj się.

On będzie chciał dotrzeć do Księcia, powtórzyła Ivory. Jedyne pewny sposób by zniszczyć karpackich ludzi to zniszczyć Księcia.

Razvan wybuch przez powierzchnię, pojawiając się w nocy napelnionej odgłosami bitwy. Grzmot pękł i piorun pokrył smugami niebo, uderzając w ziemię gdy piorun uderzył w tłum nietoperzy rojących się nad ziemią. To wyglądało jak żywe morze, nietoperze idące na ich skrzydłach, obnażające zęby na cokolwiek na ich drodze. Zjadacze ciał, widział mutacje w jaskiniach Xavier, umieszczone tam na straży, uderzające na alarm i dostarczające krew od zwierząt, które zabiły i ciągnęły do legowisk.

Ivory wyszła z ziemi, wzruszając ramionami, wyciągnęła ramiona. Wilki skoczyły z jej pleców, w środek nietoperzy, kłapiąc szypkami gdy je złapali i potrząsając ich ofiarą, walcząc o ich przejście przez masę do koła broniącego Księcia. Ivory szła za nimi, wyciągając jedną z jej wielu domowej roboty broni, rzucanie ją Razvanowi i ciągnąc za inny.

Razvan odkrył, że dziwna broń strzela ze światła, nie kul. Nigdy nie uczestniczył w ten sposób w bitwie, z krwią wytryskującą przez śnieg. Ale nie zawahał się, zostając w umyśle Ivory. Była wojownikiem w każdym calu, brnąc Tłumaczenie: franekM

się przez nietoperze, kopała je na bok, polewając jaskrawym światłem, zasilanym przez diament w poprzek szerokiej drogi, odcinając głowy.

“Trzymać rozpylacza na ich szypkach, ” poradziła, a następnie krzyknęła, “ Gregori! Wchodzimy. ”

Jeden z nietoperzy chwycił kostkę Razvana i próbował rozerwać jego nogę.

Blaez, wilk drugi co do wielkości, złapał złośliwą kreaturę w silne szczęki i wyrwał ją z dala od Razvana, rzucając krwawe ciało do grupy nietoperzy, które rzuciły się na to z brutalnością, która przypominała mu o Xavierze.

Gregori rzucił błyskawice w centrum nietoperzy, otwierając dla nich drogę.

Razvan podążył za Ivory przez morze nietoperzy, zostając blisko by chronić jej pleców, jego broń wypluwała za nimi ostrze światła w szerokim łuku. Gdy wilki zawahały się, wołąc zostać na zewnątrz, Ivory wysyczała polecenie.

Będziecie zjedzone żywcem. Chodźcie! Wyciągnęła swoje ramiona i wilki przeskoczyły masę futerkowych ciał i połączyły się z jej plecami.

Ivory kontynuowała brnięcie przez nietoperze, biegnąc w kierunku grupki, walcząc by utrzymać

się przed zostaniem obezwładnioną. Grupa odmówiła po porostu przemienienia się i porzucenia Garyego, ich ludzkiego przyjaciela. To byłoby niemal niemożliwe by osłonić go z powietrza.

„Zabierz Księcia z ziemi, ” Ivory krzyknęła nad harmiderem do Gregori.” Atak nadejdzie z pod ziemi. To jest zmyłka. ”

Falcon szarpnął Gary nad ziemią, bez zadawania pytań, gdy Michail też się uniósł. Stado nietoperzy oszalało, rzucając się na nich z odnowioną gorączką.

„ Straciłem z oczu fragmenty Xaviera ” ostrzegł Gregori. ”Są prawdopodobnie w nietoperzach.”

Ivory wepchnął jedną z jej lekkiej broni w ręce Sary.” Musisz przeciąć je tuż nad szyją albo naprawdę oszaleją na twoim punkcie.” Pociągnęła za przedmiot o dziwnym wyglądzie, całkiem jak granat, ze szlufki na jej pasku, przygotowując się.

„Widziałaś te mutacje wcześniej ” Gregori zapytał, kontynuując używanie wąskiego bata pioruna, by palić nietoperze.

„Studiuję wszystko, co przerabia mag ” odpowiedziała Ivory.” Jest tu blisko portal. Muszę go znaleźć i zamknąć albo one będą kontynuować powielanie się.

To jest w ziemi, nie w jaskini.”

Tłumaczenie: franekM

„ Widziałaś te istoty wcześniej” ” zapytał Michail.

Ivory kiwnęła głową, jej wpatrywać się przeszukiwało teren. To marszczyło powierzchnię pod nimi, falując, jak fala w morzu. ”Uciekają od Xaviera czasami i byłyby olbrzymią groźbą tak bliski do wsi. One są głównymi mięsożerca i atakiem grupowo.” Chwyciła dysk w swoją rękę mocniej, gdy zobaczyła, jak ziemia kipiała z terenu.

Gregori i Falcon byli w stałym ruchu, trzaskając energię rozżarzoną do białości przez masę atak po ataku. Michail uderzając swoją pięść mocno, zadał ciosy jednemu latającym przy twarzy Garyego. Wszyscy z Karpatianie i Gary mieli liczne ślady po ugryzieniach i zadrapania od ciągłej napaści.

„ Daj mi jedną z tej broni, ” powiedział Razvan.” Nie pójdziesz sama.”

Ivory zmarszczyła brwi, jej oczy wciąż przeszukiwały teren.” Pójście do ich legowisku jest gorszy od robaka. Zostań tu i pomóż chronić Księcia. ”

Teraz ziemia przewracała się złowrogo. Różne części zatopiły się o kilka cali.

„ Ivory.” Poczekał do czasu gdy rzuciła okiem w górę odczytując determinację na jego twarzy. Razvan nie był mężczyzną który się wycofa.” Daj mi broń. ”

Naprężyła się, widząc zmianę ziemi w obszarach na niższym poziomie. Jedna ręka pstryknęła do jej

paska i rzuciła Razvan duplikat jej granatu, gdy skoczyła, stopami do przodu, do centrum miejsca gdzie zamierająca podstawa była najczynniejsza. Razvan podążał za nią pod ziemię, przesuając się do pary, przez zużyte warstwy ziemi. Granat przesunął się z jego ciałem, stając się tylko cząsteczkami, mówiąc mu, że to była kolejna z jej domowej roboty naturalnej broni. To było owalne i nierówne, wcale nie gładkie.

Smród wzrósł, połączenie cuchnącego gnijącego mięsa, zmarłej padlin i siarki.

Jego żołądek przechylił się, ale nie zawahał się podążając za nią bardziej w głąb tunelu. Nietoperze wyrastały spod spodu i musiał oprzeć się pragnieniu zaatakować ich, gdy opuścił się na skalistą półkę, gdzie zamieszkiwała kolonia.

Trzymał swój umysł stanowczo w jej, wykonując dokładnie jej następny ruch.

Była wojownikiem, bardzo dobrze znającym się na sposobach Xaviera, zdecydowana go zwyciężyć i mutacje, które uwalniał na świat. Był stanowczo włączony do jej wojny, a jaki był lepszy sposób uczenia się niż od eksperta.

Nie mógł powstrzymać się przed podziwianiem jej pełnej koncentracji i zdeterminowania, na zasadniczym celu. Nie było żadnej daremnej rozmowy, Tłumaczenie: franekM

żadnego daremne ruchy. Ivory była całą odpowiedzialnością, zasypując go informacjami, gdy spadli na podłogę legowiska. Wzdłuż kamienia oblegającego ich ciemną dziurą, podłoga pokryta była kośćmi, futrem, które były rozrzucone; stara i świeża krew bryzgała na kamienie i moczyła podłogę, łącząc się w gęstych kałużach i ukrywając się w szczelinach.

To jest rzeźnia.

Gdy uciekają spod poleceń Xaviera, one zaczynają się tak zachowywać, wyrażanie się i reprodukcją, zabijają wszystkiego wokół nich. Obgryzą kości konia do czysta w minutę.

Widziałem pierwsze eksperymenty Xaviera. Żywił ich ludźmi i magami. Razvan próbował nie pamiętać dźwięków osób umierających w agonii, ale szkaradne zapachy uruchomiły wspomnienia i jego żołądek szarpnął. Raz wrzucił jednego do mojej sali. Byłem przykuty łańcuchem do ściany i zaczął pożerać mnie od stóp w górę. Mogłem czuć, każdy ząb, gdy to darło moje ciało. Zastanowiłem się czy gdy to mnie zje, przestane istnieć, ale po chwili nie mogłem znieść męki.

Nie wiedział dlaczego poczuł się zmuszony by o tym opowiedzieć, i wstydził się w momencie gdy to zrobił. To było dawno temu i odepchnął te wspomnienia daleko ze swojej pamięci do czasu gdy smród śmierci i rozpadu nie przypomniął

ich.

Dawno temu, miałam wilki obgryzające mnie, moje kości nóg. Na szczęście, pomogły mnie pochować.

Jej głos był tak rzeczowy, że prawie nie zrozumiał co powiedziała. Nie przerywała mówienia jakby

nie wyjawiała niczego znaczącego.

To co zrobimy to przerobimy składu powietrza, używając naszych domowej roboty granatów. Ogień tu na dole pali się gorętszej niż cokolwiek co kiedykolwiek czuleś, tak więc pamiętaj, nie możesz wciągnąć tej substancji chemicznej do swoich płuc i musisz chronić się przed wielkim gorącem, nawet w tej formie. Będziesz chciał wpaść w panikę i pójdziesz w kierunku powierzchni, ale ogień będzie ścigać się do góry i musimy czekać do czasu gdy substancja chemiczna się rozproszy. Gdy się zmaterializujesz uruchomić granat, one wyroją się na nas. Uczucie jest całkowicie przerażające. Poczuleś jednego. Wyobraź

sobie setkę.

Zróbmy to. Smród dochodził go, i pomysłu narażania się na setkę, może tysiące demonicznych kreatur był przerażający, gdyby pozwolił sobie pomyśleć o tym.

Tłumaczenie: franekM

Robimy to na trzy. Urzeczywistnij się, wyciągnij zawleczkę i policz, a następnie wyrzucać go w centrum z ich legowiska. Musisz poczekać przez pięć sekund. To będzie całe życie, uwierz mi. Natychmiast przywróć tę formę i trzymaj się z dala od skał, ale trzymaj się z dala od centrum. Nie oddychaj, cokolwiek zrobisz, i nie próbuj wydostać się na powierzchnię, jakkolwiek gorąco odczujesz.

Razvan ustawił się twarzą naprzeciw niej, mając nadzieję osłonić jej twarz i frontu jej ciała przed zbliżającym się atakiem.

Jeden. Dwa. Trzy.

Razvan przybrał swoją stałą formę. Od razu jego buty osunęły się w zgniłe, gnijące ciała, i nawet gdy wyciągnął zawleczkę chemicznego granatu i zaczął

liczenie, jego ramię kołysało się do tyłu do rzutu, nietoperze wyroiły się nad nimi, ich setki, ich ciężar niemal powalił ich na podłogę, zęby zatapiały się głęboko i szarpały ich ciała.

Słyszał ryk wilków, zgrzyt zębów w odpowiedzi, chroniąc plecy Ivory. Pięć sekund wydawało się wiecznością gdy gaz wysyczał w powietrze. Nietoperze stale wydawały przenikliwy wrzask, który odbił się głośnym echem w jego czaszce, wzywając więcej by dołączyły do szalonej uczt. Poczul, jak kawały ciała były wydzierane z jego pleców i nóg. Przeszedł bliższy Ivory, ochraniając ją jego ciałem, podczas gdy jej wilki chroniły jej pleców.

Obydwoje rzucili granaty w tym samym czasie i jednocześnie się przemienili.

Błysk był ogluszający w małych ograniczeniach skalistej jaskini, strzepując ziemię. Światło było tak jaskrawe, że nawet bez swojego ciała intensywność paliła jego oczy. Podmuch zdmuchnął Razvana do tyłu i szybko musiał złapać równowagę by trzymać się z dala od ścian.

W przeprowadzaniu czystki w kryjówce każdego mieszkańca, zmienili skład powietrza w gaz, zapalając to w szalejącym ogniu, który podskoczył w górę ścian. Kamienie świeciły pomarańczowo-czerwonym, płomienie lizały łakomie wewnątrz każdej dziury i tunelu. Ekstremalny nacisk sprawił ból w każdej cząsteczce jego ciała. Hałas przerażał, trzask pękających kamieni, gdy wielkie płonące kawały odpadały, i śmiertelny krzyk nietoperzy gdy ich futerkowe ciała ogrzewały się od wewnątrz na zewnątrz i pękały albo wybuchały. Niektóre wybuchały w płomieniach.

Przez kilka minut to było gorsze od jakiegokolwiek piekła jakie mógł sobie kiedykolwiek wyobrazić. Każdy instynkt nakłonił go by zabrać Ivory na powierzchnię, ale ogień ruszał do góry, przed nich, przeprowadzając czystkę w każdej szczelinie i kąciku, każdej jednej dziurze i tunelu które skonstruowały kreatury. To wydawało się nieskończone, jakby znaleźli się w potrzasku w Tłumaczenie: franekM

środku wulkanu. Walczył z pragnieniem nabrania tchu, gdy jego ciało było wciąż cząsteczkami.

Wisząc w powietrzu troskliwie, próbował okrążyć jej ciało jego, ochraniając ją przed najgorszym z gorąca, mimo że temperatury była tak gorąca że wątpił, czy to miało znaczenie. Skała wciąż świeciła, ale płomienie przygasły zanim Ivory zaczęła jej wzrost na powierzchnię.

Pojaw się tak blisko innych jak to możliwe. Ostrzegę ich i zaatakujemy kreatury na powierzchni. To nie będzie dobre, by zabić ich najpierw bez zlikwidowania ich legowiska.

Nigdy nie podziwiał kogoś tak bardzo w swoim życiu. Zrobiła co musiała, bez żadnej myśli o jej własnym bezpieczeństwie. Była rzeczowa pojawiając się w kolejnej burzy mięsożernych nietoperzy po tym jak jej ciało zostało podarte przez kreatury. Nie mógł wyczuć, w niej najmniejszej niechęci, i coś wewnątrz niego otworzyło się i objęło jego prawdziwe przeznaczenie. Był przeznaczony dla tej kobiety. Stanowił jej drugą połowę — jej drugą połowę. Był urodzonym Dragonseeker, wojownikiem, nie złym potworem, którego Xavier próbował

ukształtować.

Radość przedarła się przez niego, gdy przedarł się przez uczerniony pierścień ziemi, pojawiając się w środku odłamanych zębów i ognia padającego z nieba.

Nigdy nie czuł się tak żywy ani wolny. Złapał nietoperza w każdą rękę i uderzył

ich głowami, ciskając je na bok, a był atakowany z wielu stron, sama waga ich ciał gdy próbujących go przewrócić, gdy starali się go zjeść żywcem.

„Osłoń Garyego. Owiń go sobą szczelnie, w żaroodpornym pęcherzyku, ”

powiedziała Ivory, rzucając granat do Razvana.

Było coś bardzo zadowalającego w byciu jej partnerem. Nie włączyła innych myśliwych albo Księcia w swoją walkę. Był jej życiowym partnerem, jej partnerem, i mimo że nie miał ich doświadczenia, zaufała mu dużo bardziej niż innym, i to był pierwszym razem od tej pory, gdy był oddzielony od siostry, gdy ktoś mu zaufał.

„Ostrzeż kogokolwiek, kto przybywa ci z pomocą, by trzymali się z daleka. To jest jedyny sposób, który znam by zabić kolonię.” Wiedziała, że zobaczyli, pióro ognia wybuchającego z terenu i prawdopodobnie nawet poczuli gorąco.

„To będzie jak nic co kiedykolwiek czuliście.” Jej spojrzenie skoczyło do Garyego w samym środku bijatyki. Gary mężnie walczył. To było oczywiste że znajdował się około Karpatian, a nawet nikczemnych kreatur, które niewiele zrobiły by zachwiać jego wiarą w jego przyjaciół.

Tłumaczenie: franekM

„Ona wszystko rozszarpie” klapną Razvan.” Róbcie wszystko co powie.”

Widok jej z nietoperzami tnącymi jej ramiona i nogi był boleśniejszy niż oczekiwał. Walczył ze swoją, by dojść do jej boku i stanąć naprzeciw niej. ” Wyrzuć zawleczkę i licz. ”

„ Osłoń ich, Gregori, ” powtórzyła Ivory.” Nikt niech nie oddycha. Będziesz musiał robić to dla Garyego. Jeśli możesz, zabierz stąd całą faunę i florę. ”

„ Zrób to, ” rozkazał Michail.

Wyciągnęli zawleczkę i gaz wysyczał w powietrze. Razvan nie spojrzał na innych, tylko na Ivory z jej dzielną, spokojną twarzą i wilkami walczącymi z jej pleców. Nawet nie poczuł, jak zęby cięży głęboko ani nie zobaczył krwawej masakry, którą nietoperze pozostawiały na śniegu, tylko widział i czuł ją.

Posłała mu pół-uśmiech, jej oczy były miękkie gdy doliczył i rzucili granaty w centrum zwijającej się masy i obydwoje się rozpuścili.

Wiedział, czego można się spodziewać, ale jednak, wybuch wyglądał na gorszy ponieważ to nie odbył się w dziurze w terenie. Grzyb atomowy w kolorze pomarańczy poszybował w niebo. Podmuchi wstrząsnął nimi obojgiem, siła wysadziła ich do tyłu i daleko. Ciśnienie ścigało się przez ich ciała, przypominając ogromne kamienie ciężące na ich klatkach piersiowych.

Czuli siłę do przemienienia się, ogromny pęd do bitwy, gdy zapanowali nad własnymi ciałami. Nic nie zamazało tej radości, nawet wybuchające drzewa czy masy spalonych nietoperzy padających z nieba albo smrodu obrzydliwej spalenizny ciała. Pierwszy raz w jego życiu, naprawdę miał wrażenie, że zrobił

coś, co zmieniało wszystko. Dzięki niej — Ivory. Czekał gdy gorąco przesunęło się wokół nich, gotując wszystkiego po drodze, jego umysł zajął się kobietą, która wiedziała tak dużo o Xavierze.

Czy to było możliwe że ona może była kluczem do uwalniania świata od takiego potwora? Czy to było faktycznie szansą? Świat wokół niego płonął, a jednak po raz pierwszy od wieków, poczuł nadzieję. Wycie płomieni, kłapania i trzaski piekła zmieszanego z ostatnimi sapiącymi wrzaskami szkaradnych istot, a on tylko mogli słyszeć jej cichy szept w jego głowie.

Życie może mieć niespodziewane szczęśliwe momenty.

Dzielenie się. Rozpoznał jej chęć dzielenia się z nim kawałkiem tego kim była.

Jej miłością do bitwy. Jej miłością walki, starannym badaniem wroga, planowania i przygotowania, przyływ adrenaliny, gdy jej dobrze nakierowane ciało i mózg odpowiadały jak tancerz baletowy wykonujący dokładne, tłumaczenie: franekM

skomplikowane kroki i pojawiający się zwycięsko. Uczucia płynęły od niej do niego, napełniając go nią, jej celem w życiu, ze świadomością że nikt inny nie wiedział, że ta skomplikowana, utalentowana kobietę pozwalała mu na to.

To rozpoznanie nauczyło go pokory, mimo to wzmocniła go w tym samym czasie. Nigdy nie miał wrażenie, że mógł spełnić oczekiwania. Nie miał

wystarczająco dużo mocy by zwyciężyć Xaviera, albo nawet wyrwać się albo uratować jego dziecko albo jego ciotki. Ta kobieta, jego życiowa partnerka, silna i twarda, zaproponować mu, przynajmniej, przyjaźń.

Masz rację co do tych niespodziewanych momentów. To był z pewnością niespodziewanie ważny moment. Podczas wiatr wytworzył blask huku wokół

niego, gdy gorąco eksplodowało przez jego ciało i świat stanęło w płomieniach, przeprowadzając czystkę ostatnich z mutowanych nietoperzy, poczuł spokoju.

Poczuł się zdrów. I cieszył się.

Poczuł jej mały, wspólny uśmiech i trzymał go przy sobie — w sercu które mu oddała.

Gdy wrócisz do swojej naturalnej postaci, zaśpiewam odsłaniające zaklęcie.

Cztery odłamki, które zostały usunięte z ciebie będą potrzebować gospodarza, a nietoperze nie żyją. One umknie z ich ciał, ostrzegła Ivory. Będą szukać innego gospodarza. Ostrzeż Gregoria by patrzył na resztę.

Oczywiście. Czujność jest teraz wszystkim. To była okazja by zniszczyć kawałki Xaviera. Nawet gdyby to zabrało jeden kawałek na raz, by uwolnić świat od niego, to byłoby tego warte.

Razvan przyjął swoją naturalną postać i dał znak innym by zrobili to samo.” Ona użyje odsłaniającego zaklęcia. Szukajcie mrocznego ducha Xaviera, "

ostrzegł ich.

Ivory mieniła się do swojej postaci fizycznej, czujna, już śpiewając odsłaniający monotony śpiew, wysyłając nuty przez rozrzucić na polu i w niebo. Wciąż opadały szczątki. Dym i popiół wirowały razem i unosił się w słabym podmuchu wiatru. Śnieg dryfował z dużego zachmurzenia, łącząc się ze spadającymi szczątkami, natura już próbowała przykryć znaki bitwy.

Wzywam do mnie wszystko, co jest dobre aby pomogło mi w moim rozpaczliwym położeniu.

Błagam piosenką, którą mogę śpiewać by wyjawić zło tropiące noc.

Światelko nieba, płonąc jasnym światłem, znajdź, to co jest mroczne i skąp to w świetle.

Zły, wzywam resztki które pozostawiłeś po sobie.

Tłumaczenie: franekM

Światło rozsypało się przez resztki pola bitwy, rozświetlając cztery ciemne cienie prześlizgujące się wśród zmarłych w kierunku grupki Karpatian ochraniających Gary. Gregori wyrzucił swoją rękę, z palcami rozstawionymi szeroko, i piorun wzrósł gwałtownie, skwiercząc i pękając, w kierunku czterech fragmentów. Trzy kawałki zagrzebały się w ziemi, ale końcówka bata rozcięła czwarty, spalając go.

Ziemia potoczyła się i rzuciła. Wrzask wzmógł się. Czarna krew wykipiała z ziemi i wybuchł szkodliwy zapachu z centrum mułu. Wrzask kołysał drzewami, wywołując drżenie liście.

Gary zakrył swoją ręką uszy przyciszając okropny dźwięk.

Gregori spróbował podążyć za pozostałymi kawałkami końcówką błyskawicy, zatapiając uderzenie po uderzeniu w ziemi, ale bez żadnego rezultatu. Nie było niczego by można było podążyć za nimi do ziemi. Trzy małe odpryski byłyby niemożliwe do wyśledzenia, i wszyscy wiedzieli, że ostatecznie znajdą swoją drogę z powrotem do Xaviera.

Ivory zakołysała się ze znużenia.” Świt nadejdzie niedługo, Razvan. Muszę się oprzeć. Wracasz ze mną czy zostajesz ""

To było prawie wyzwanie, zdecydował, studiując jej twarz. Nie wiedziała czy chciała by pozostał z nią, czy dołączył do innych. Dotknął jej umysłu i zdał

sobie sprawę, że nie miała towarzystwa przez długi czas, zanim znalazła kontakt z nim — i tyloma innymi — co było przytłaczające.

„Bylibyśmy szczęśliwi mogąc zapewnić wam schronienie" zaoferował

Michail.” Mamy kilka bezpiecznych komór."

Razvan poczuł natychmiastową niechęć Ivory do tego pomysłu. Nie ufała nikomu aż tak bardzo. Nigdy nie spoczęłaby gdzieś, gdzie inni wiedzieliby w której sali śpi. Razvan był jej życiowym partnerem. Rozpoznała go, a jednak wciąż miała się na baczności.

„ Myślę że najlepiej będzie jak wrócimy do naszego własnego miejsca spoczynku" powiedział.

Ivory posłała mu mały wdzięczny uśmiech i kiwnęła mu głową.” Xavier nie spocznie w swoim polowaniu na Razvana. To jest oczywiste, że ma kukiełki na tym obszarze. Upewniłabym się, czy

moje dzieci będą chronione zarówno w ciągu dnia jak i wieczorem. "

Sara wyciągnęła swoją rękę do Falcona." Podwoimy ich ochronę. "

Tłumaczenie: franekM

Falcon klepnął w Garyego w plecy." Wyglądasz na trochę bardziej niezdrowego. Dziękuję że poszedłeś za Travisem."

Ivory pochyliła swoją głowę, kolor ogarniał jej bladą skórę." Nie chciałam sugerować, że twój przyjaciel nie był mężny. Jestem pewna, że zapewnia doskonałą opiekę nad twoimi dziećmi, podczas godzin dnia, ale Xavier bardzo pragnie znaleźć Razvana i go sprowadzić. On będzie potrzebować karpackiej krwi. Wątpię, czy może długo przetrwać bez dokrwienia. Nikt nie jest bezpieczny, najmniej ze wszystkich najpodatniejsi. "

Świdrujące oczy Mikhaïla przesunęły się zarówno na Ivory jak i na Razvana." Może nasz uzdrowiciel powinien przyglądać się twoim ranom, zanim nas zostawicie. "

Razvan dobrze się przyjrzał jego życiowej partnerce. Miała zadrapania i ślady po ugryzieniu na jej ramionach; parę na twarz a po jej nogi spływała stróżka krwi. Był pewny, że nie wygląda znacznie lepszy. Nie chciał zostać tu już dłużej. Obawiał się, że jego siostra albo córka mogą przyjść na pomoc ich Księżciu, a przeszedł już tyle bez stawania przed nimi. Nie wiedział jak by się poczuł albo co im powie, gdy jednak patrzył na znużoną twarz Ivory, odmówił

bycia samolubem. Potrzebowała opieki, i jej potrzeby zajęły pierwsze miejsce.

Ivory cofnęła się o kilka kroków." To są zwykłe zadrapania. Mój życiowy partner może się nimi zająć. To tylko niedogodność." Pochyliła swoją głowę, w królewskim geście, wobec Michaila." Jestem pewna, że jeszcze się spotkamy."

„ Bardzo proszę przyjdź i spotykaj się z Raven, moją życiową partnerką,"

zaprosił Michail." Ona nie może podróżować w tej chwili i będzie jej przykro że nie było jej tutaj. Jesteś prawdziwym przykładem dla naszych kobiet. "

Gregori rzucił mu powłóczyście spojrzenie przed odwracaniem się do Ivory. Jego dziwne srebrne oczy świeciły na nią, gdy przesunęła się do tyłu w cień, i wiedziała, że dostrzega nagły niebezpieczny bezruch wojownika w niej. „ Jeśli będziesz mieć potrzebę, pani, wezwij a ja przybędę. Nie daję swojego słowa lekko. "

Zgaduję, że masz zamiar przemyśleć na nowo swoją pozycję kobiet w bitwie, telepatycznie przesłał Michail.

Kobiety po przebywaniu z tą jedną przez pięć minut, stary przyjacielu, i będą anarchia.

Michail otrzeźwiał. *Co z Razvanem "*

Tłumaczenie: franekM

Chłopiec ma więcej honoru niż rozsądku.

Ten chłopiec jest starszy od ciebie, Michail został zmuszony by to wskazać.

On wiele wycierpiał i nie jest żadnym zdrajcą. Mniej niż ja jestem. Nastął

niewielka cisza i Gregori podniósł swoje srebrne oczy do swojego Księcia i najstarszego przyjaciela. *Gdy kobieta, Lara, była tak przerażona moimi oczami, wiedziałam, że zobaczyła Xaviera.* Podzielił się jednym niezatartym zeznaniem, znakiem tego że zawsze lubił mieszać się do spraw, które najlepiej zostawić w spokoju.

To były przeprosiny i obydwaj to wiedzieli.

Michail poklepał Gregoria po ramieniu, z sympatią w jego geście. *To było dawno temu, tyle rzeczy zaczyna się źle, a na końcu wyszło na dobre.*

To jest to, co powiedział Razvan.

Gregori przeszedł blisko Ivory. Ona nie odsunęła się do tyłu, ale jej oczy pozostały czujny i nieruchome jak jej ciało, jakby jej polowa podejrzewała, że on może ją zaatakować. Splótł jej ramiona ze swoimi w pozdrowieniu największego szacunku, jeden wojownik dla drugiego.

” Kulkesz arwawal—jo” esz arwa arvoval — idź w parze z chwałą — powróć z honorem.”

Bez czekania na jej niepewną odpowiedź, chwycił przedramiona Razvana w takim samym pełnym szacunku uścisku. *” Kulkesz arwa-arvoval, ekäm —*

spaceruj z honorem, mój bracie.

Dopiero niedawno dowiedzieliśmy się o istnieniu Xaviera, i prawdopodobnie wiemy dużo mniej o jego metodach niż którekolwiek z was, jeśli jednak chcecie połączyć nasze informacje, bylibyśmy wdzięczni. "

Niepokój Ivory był bardziej oczywisty dla Razvana niż kogokolwiek innego.

Przesunęła się z dala od Gregoria i wzniosła kilkakrotnie oczy do nieba. Razvan chwycił ją za rękę i zaczął przesuwać się z nią z dala od innych.

„ Spotkamy się ponownie" powiedział, wiedząc że to prawda. W tej chwili, Ivory nie chciała stanąć przodem do faktu, że nieumyślnie gdy ocalała dziecko zostali częścią karpackiego świata,. Gregori i inni patrzeliby na nich, ich własni wojownicy, z ogromną i nieocenioną wiedzą o ich największym wrogu.

Mógł wyczuć, jak wycofała się w siebie. Jej wyrażenie się nie zmieniło, ale pozostała pogodna i w luźnej przyjaźni. W środku drżała. Ciągle idąc przez Tłumaczenie: franekM

Śnieg, prowadząc ją z dala od innych, czyniąc odpowiedzialność za postanawianie ich samych. Nie obchodziło go nic co inni sobie pomyśleli.

Dawno temu nauczył się akceptować potępienie od każdego. Był najbardziej pogardzanym z żyjących Karpatian, gorszy od wampirów, a mimo to Michail i Gregori postanowili go przywitać, zobaczył nieufność w oczach innych. Nie chciał ani nie potrzebował akceptacji od nich — tylko od Ivory.

Kontynuuj oddalanie się od kierunku naszego domu. Śnieg pokryje nasze ślady, ale każdy będzie mógł tropić zapach krwi. Po prostu posuwaj się w górę naprzód, będziemy musieli zamknąć wszystkie rany.

Razvan prawie nie mógł słuchać słowa nasz dom. Jego żołądek zacisnął się.

Dom. Nasz dom. Ten pomysł był pocieszający i przerażający jednocześnie.

Rzucił na nią okiem przez gęstniejący śnieg. Jej twarz odwróciła się od jego.

Przyglądała się eterycznemu padającemu śniegowi, tak jak księżniczka lodu, nie wojownik którym wiedział że była.

Zatrzymali się pod schronieniem kilku dużych drzew. Wysokie baldachim powstrzymywał śnieg przed napadaniem na nich, gdy zbadali siebie, szukając trujących pasożytów i wymagali kilku minut, by zamknąć każdą ranę a zadrapania na ich nogach były najgorsze.

„ Nietoperze są skuteczni w atakowaniu z terenu ” Wyjaśniła Ivory.

Razvan rzucił na nią okiem. Umyślnie uniknąć jego spojrzenia. Jego serce wydało zabawne małe szarpnięcie. Była zdenerwowana. Zabójca, nieźrównany wojownik, ale była zdenerwowany będąc z ni sam na sam. Nie wziął pod uwagę tego, że może być bardziej zdenerwowana niż on.

„ Xavier chciał by przyniosły mu krew ” wyjaśnił Razvan.” To było ich pierwotnym celem, ale były tak nikczemne że zaczęły rozszerzać swoje pomysły.”

Kiedy oboje skończyli, Ivory nalegała by oglądali siebie drugi raz.

„ Jesteś bardzo dokładna” zauważył.

„ To jest sposób w jak przeżyłam. Jak będziemy żyć. Musisz się tego nauczyć jeśli zamierzasz ze mną zostać. I możesz odejść jeśli chcesz. ”

Jej rzęsy podniosły się i posłała mu szybkie spojrzenie. Nie mógł powiedzieć z jej wypowiedzi, czy miała nadzieję że wybierze odejście. Potrząsnął swoją głową.” Zostaję, i Ivory, nie obawiaj się, szybko się uczę. Mogę odgrywać głupka jeśli zajdzie taka potrzeba, ale nim nie jestem. ”

Tłumaczenie: franekM

„ Chroniłam swoje legowisko przez setki lat, nawet gdy powoli drążyłam korytarze. Nie ma żadnych

śladów nikogo wokół, albo blisko moje miejsce spoczynku. Nie poluję blisko. Nigdy nie zostawiam śladów. Uważam by nie było żadnego zapachu. Nie wychodzę co noc. Żyję cicho i unikam ludzi jak to tylko możliwe." Patrzała na niego, po raz pierwszy patrząc mu w oczy." Gdy wychodzić to jest tylko dla jednego celu: zbierać informacje o Xavierze. Jeśli to zajmie setkę żyć, znajdę sposób by go zniszczyć. "

Kiwnął swoją głową." Rozumie. "

„ Nie jestem pewna, czy rozumiesz. To jest mój jedyny cel istnienia. Nie interesuje mnie społeczeństwo. Nie pragnę przyjaciół. Nie potrafię być cywilizowana inaczej niż w celu zasięgnięcia języka. Jesteś przygotowany do tego ""

Wolny uśmiech podszedł w górę z dołu jego żołądka i usadowił się na jego ustach. Zobaczył, jak złapała swój oddech, a następnie odwróciła od niego wzrok.

„ Nie mam przyjaciół, ani społeczeństwo mnie nie przywita. Mam więcej powodu niż którykolwiek inny by chcieć zniszczyć Xaviera. "

„ Jeśli naprawdę chcesz uczyć się ode mnie, więc słuchaj tego. Nie możesz pozwolić by to stało się osobiste. To jest obowiązek, święty obowiązek. Musisz się modlić i musisz rozważyć to, do czasu gdy nie będziesz całkowicie pewny, że jesteś na dobrej drodze. Dasz mi swoje słowo honoru, że będziesz tak robił"

Razvan poczekał do czasu gdy popatrzyła na niego." Masz moje słowo. Idźmy do domu." Rozpuścił się zanim mogła znaleźć inny powód do protestu.

Prowadziła, wybierając trasę dość wysoko, by stali się częścią ciemnych chmur ruszających w ciszy po niebie.

Razvan odnotował punkty orientacyjne, wznoszące się góry, jeziora i strumienie i otaczające wsie. Śnieg oślepił bielą, powietrze było rześkie i czyste, orzeźwiające po tyle wieków czucia zapach krwi i śmierci, a jednak szeroka-otwarta przestrzeń dezorientowała. Jego życie było pod ziemią, zamknięty w niewielkiej celi, gdyby Xavier używał jego ciała.

Głos Ivory przerwał jego myśli. *Zbliżamy się do legowiska. Zawsze zbliżaj się do niego z różnorodnych kierunków, nigdy tym samym. Przeszukuj ostrożnie.*

Lepiej spać gdzie indziej przez jedną noc, niż stracić naszą fortecę dla wroga.

Jest system ostrzegawczy na miejscu. Muszę przeprogramować go by pozwolił ci wejście. Ten system jest zrobiony z kamieni szlachetnych, wyjaśniła Ivory.

Tłumaczenie: franekM

przywołałam kamienie szlachetne i poprosiłam o pomoc. Jak tylko wstawiłam je w kamieniu, każdy o trzy metry od siebie, idąc zygzakiem w dół pęknięcia, z jednej strony na drugą, kamienie szlachetne nie tylko przynoszą światło do legowiska, ale spełniają dla mnie rolę systemu

ostrzegawczego. Zawahała się a następnie poprawiła się. Dał nas.

Poczuł słusność jej słów, radość ich połączenia, lecz także niechęć, jakby całkiem nie mogła obejść tego faktu, że mieli być życiowymi partnerami.

Zabezpieczenie jest faktycznie sposobem w jaki działają kamienie. One mierzą ciężar moich cząsteczek, z wilkami na mnie oczywiście, gdy dryfuję w dół przez pęknięcie. Jeśli ciężar jest zbyt duży, albo zbyt lekki, pęknięcie zamknęłoby się poniżej i zatrzymałoby intruza. Jeśli jestem w legowisku, usłyszałabym, jak kamienie się zamykają i mogłabym przygotować się do ataku. Nic nie może przenikać przez kamień pod nami, albo wejść z którejkolwiek strony — jest zbyt gruba. Ani robaki nie mogą się przewiercić na wylot. Aby cię wnieść już raz musiałam go zmienić, a to było trudne ze słońcem tak wysoko, gdy deptało mi po piętach.

Jak mogłem wyjść "

To działa tylko w jednym kierunku; system ostrzegawczy nie jest potrzebny w obydwóch. Nie zatrzymałabym nikogo jako więźnia. Ponownie było niewielkie wahanie. Prawdę powiedziawszy nigdy nie myślałam by zabrać kogoś tu na dół.

Sądził, że najlepiej byłoby zignorować jej zmieszanie, i nie musiał udawać swojego zainteresowania jej systemem. To było tak wyjątkowe i błyskotliwe jako wynalazek. Począł aż zniknęła w pęknięciu i dodała parę dodatkowych klejnotów. Światło działało całkiem jak pradawny system luster, jeden pryzmat działał za drugim. Zdał sobie sprawę, że używa też kamieni szlachetnych do swojej broni, jej eksperymenty były wysokiej klasy.

Już jest bezpiecznie dla ciebie byś przychodził i odchodził jak należy.

Ivory spłynęła w dół, unikając rozprzestrzeniania się światła wolno po niebie, osłaniając się teraz przez - gęściejszy śnieg. Jak tylko trafiła w żywą skałę, wilki skoczyły z jej pleców i poszły za nią do łóżka gleby.

„ Nie czuje się dobrze, nawet pod ziemią, gdy słońce się wznosi." Co więcej Ivory wydała się niespokojna. ” Spędziłam zbyt wiele lat w glebie, próbując się wyleczyć."

Tłumaczenie: franekM

„ Spędziłem wiele żyć w jaskiniach lodu" zapewnił Razvan, przyglądając się, jak zwinęła się w kłębek, wilki ją obległy. Czekał na zaproszenie.

Ivory wyraziła gestem w kierunku strony dużego zagłębienia.” Jest dużo miejsca. "

Pozazdrościł wilkom że przyciskają się blisko niej, ale nic nie powiedział, wiedząc, że była więcej niż hojna. Zamknął swoje oczy i pozwolił oddechowi opuścić jego organizm, jego serce zwolniło, a następnie zatrzymało się, gdy gleba wlała się na nich jak żywy koc. To był pierwszy raz, gdy mógł sobie wyraźnie przypomnieć że był całkowicie rozluźniony i nieskończenie szczęśliwy.

Rozdział 7

Ivory obudziła się wiedzenie, że minęły trzy dni i słońce miało już zejść z nieba.

Była przyzwyczajona do tego jak czas mija tak głęboko pod ziemią i rytmy rozmawiał z nią, gdy przywykła do niego. To początkowo dezorientowało, gdy wystarała się o swój system pryzmatów dla wnoszący niewielkie kawałki światła do jej azylu. To raczej nią wstrząsnęło, że Razvan obudził się z nią. Wilki, oczywiście, po tylu lat, ale myślała by iść na polowanie w pojedynkę i poświęcić sobie czas by przygotować się do drugiej osoby w jej legowisku.

Wpatrywała się w jego twarz, linie tam wytrawione, sposób w jaki jego oczy wyglądały na tak pełne współczucia i wyrozumiałości. Jego życie było tylko walką i bólem, ale wydawał się gdy dotknęła jego umysłu, być naprawdę miłym.

Dlaczego więc jej ręce drżały "Dlaczego miała wrażenie, jakby motyle wzleciały i ruszyły się przez jej ciało, kiedykolwiek patrzyła na niego " Miała absolutne zaufanie do swojej zdolności jako wojownik, ale nie miała pojęcia jak współdziałać poza polem bitwy.

Wyraz twarzy Razvana złagodniał, gdy jego oczy dotknęły jej i uśmiechnął się.

Jej serce wzrosło gwałtownie w odpowiedzi. Jego uśmiech był uroczy i sprawił, że wyglądał na o wiele młodszego. "Dobry wieczór. Z pewnością jesteś piękna gdy się budzisz. "

Nie była. Wiedziała, że nie jest. Była w swojej prawdziwej patchworkowej formie — jej ciało zebrane razem w częściach i trochę niedopasowane tu i tam.

Potarła jedną z najgorszych z blizn, jedna prowadziła przez jej obojczyk, i była wstrząśnięta stwierdzając, że grzbiet się zmniejszył. Uzdrowiciel zrobił więcej Tłumaczenie: franekM

niż wyleczyć jej rany. Blizny nigdy nie zniknęłyby całkowicie, ale pomógł je przygasnąć do cieńszych, bardziej płaskich linii.

„ Nie jestem, wiesz." Mogła poczuć, jak kolor wzrasta pod jej skórą.

To wprawiło ją w zakłopotanie, że nie znała uprzejmości. Raz, dawno temu, miała ciepło, szczęśliwą rodziną. Jakoś, miły uśmiech na twarzy Razvana przypominał jej gorzkie wspomnienia płynące w pośpiechu. Było tak dużo śmiechu i miłość w jej domu. Jak jej bracia mogli odwrócić się plecami do tego wszystkiego, honoru i postanowili oddać ich dusze " Nie cierpieli w taki sposób jak Razvan cierpiał, a zniósł wieki męczarni, podczas piętnowania jako przestępca, gardzony przez wszystkich wokół niego, jego ciało używano do nikczemnych rzeczy. Ale wciąż, utrzymywał swój honor.

Mówiła sobie, że jej bracia byli pogrążeni w żalu po jej zniknięciu, ale wiedziała lepiej. Każdy poniósł stratę. Wszyscy pięcioro musiało obrócić się razem " Co było niespotykane w karpackiej historii. Znała ich lepiej niż ktokolwiek inny, i wiedziała, że to oznacza, że była to świadoma decyzja, nie jeden uległ po zbyt wielu lat braku uczuć albo zabijania przyjaciół, którzy zostawali wampirami.

Decyzja nie została podjęta ponieważ byli beznadziejnie smutni z żalu albo czekali zbyt długo na życiowe partnerki. Wiedziała, że ich decyzja została podjęta wspólnie. Chcieli mocy. Sądzieli, że są

bystrzejsi, silniejsi i bardziej zasłużeni niż ktokolwiek inny. Jej zniknięcie było usprawiedliwieniem, którym posłużyli się do sfinalizowania, czegoś co często omawiali w zaciszu ich domu.

„ Wyglądasz na tak smutną, Ivory. ”

Nigdy nie pomyślała by ukryć swoich emocji w jej legowisku. Nie ukryła swojej prawdziwej formy i teraz nie wiedziała, co zrobić, albo jak się zachować. Lekko wzruszyła ramionami.” To jest trochę niezręczne. ”

„ Jeżeli tylko chcesz by tak było. Nie będę się narzucał gdzie nie jestem mile widziany. ”

Ivory potrząsnęła swoją głową.” Nie, nie czuj się w ten sposób, jakbym nie chciała cię tu. Zaprosiłam cię. Po wszystkich tych wiekach, po prostu nie jestem pewna jak się zachować w towarzystwie. ”

Jego uśmiech powiększył się, sięgnął jego oczy, podgrzewając ich do miękkiego aksamitu.

” Ale jestem twoim życiowym partnerem, nie towarzystwem. Zachowuj się jak zawsze. Jestem tu by uczyć się od ciebie. ”

Ta bolało, uderzyło ją w brzuch jak zawiązana pięść. Nie był w jej legowisku by być jej życiowym partnerem w sposób w jaki mężczyzna może zgłosić pretensje do kobiety. Wiedziała. Nie chciała żadnej tego części, mimo to wciąż czuła się Tłumaczenie: franekM

urazona. To była przewrotna reakcja kobiety, nie wojownika, i była rozczarowana sobą. Ustaliła warunki; jedynie stosował się do nich. Odsunęła fale swoich ciężkich włosów, bardziej jako pretekst by ukryć się niż to że jej przeszkadzały.

„ Poczuje się bardziej swobodnie z czasem.” To było wszystko o czy mogła pomyśleć, by coś powiedzieć.

Ivory popatrzyła na wilki, gdy zebrały się wokół niego. Mimo jego starszego wyglądu, był przystojnym mężczyzną. Teraz gdy ziemia zregenerowała go i odmłodziła, jego postura została wypełniona i umięśniona. Jego włosy opadały w długiej fali niemal do środka jego pleców. Były grube i ciemne, i wiedziała przez trzy tygodni trzymając go w ramionach i żywienia go, przebiegając jej palcami przez te miękkie, gęste fale, w wielu kolorach, że składały się na grubą grzywę, niektóre były niemal szare.

Razvan, zamiast górować nad watahą i wymusić jego drogą do przywództwa, przykucnął pośrodku sześciu wilków i pozwolił im wymagać ich czasu, pchając swoje nosy do niego i pocierając jego nogi i plecy.

To jest Razvan. Mój partner.

Włączyła Razvan w krąg komunikacji, wiedząc że kiedy ruszali do walki razem, przywództwo było niezbędne. Raja musiał zaakceptować go jako jej partnera i współprzywódcę watahy. Zrobi to tylko, gdy wymieni go jako partnera.

Razvan rzucił na nią okiem. Ivory zmusiła się siłą woli by się nie rumieniła.

Spróbowała wyglądać nonszalancko jak to możliwe. Razvan wyglądał na bardzo dużego w ograniczeniach alkierza. Jego męskie ramiona zajęły cały pokój. Każdy oddech który wzięła wydawał się ciągnąć jego zapach do jej płuc.

Każdy oddech który brał uczynił ją super-świadomą jego, sposób w jaki jego mocne mięśnie piersiowe poruszone się pod jego cienką, ciasną koszulką; sposób w jaki jego ciało wyglądało w tym krótkim momencie zanim przywdział

tę wąską, ciasną koszulkę.

Raja obrócił swoją głowę i patrzył na nią, udzielanie jej powściągliwego, gniewnego spojrzenia, obnażając jego zębów na Razvana. Dragonseeker wzruszył jego ramionami.

„Wiem jak to jest czuć się wypartym, staruszkę," uspokoił. " Poradzimy sobie."

„Zaoferuj mu twoją krew. "

Tłumaczenie: franekM

Razvan wstał powoli, jego oczy spotykało Ivory." Karmisz ich karpacką krwią

""

„Nie pamiętasz wiele z naszego pierwszego spotkania. "

„Niewiele. "

Nabrała tchu, wypuściła go, a następnie złożyła jej przyznanie się." Wiele lat temu, tak dawno że nie mogę sobie przypomnieć kiedy to wszystko się zaczęło, wataha wilków mi pomogła. One odnaleźli moje kawałki i by je pożarły, ale udało mi się dotknąć ich umysłów, i zamiast tego pochowały moje kawałki razem. W zamian, znalazłam ich potomków i upewniłam się, że mają się dobrze.

Nie spędziłam wielu godziny nad ziemią w tamtych czasach. Moje ciało po prostu tego nie wytrzymało. Gdy jednak to zrobiłam, wilki zapewniły mi zdrowie psychiczne. Byli moimi jedynymi towarzyszami i wszystkim którym ufałam. "

Powiedziała miękko, czystym głosem jakby opowiadała opowieści, usłyszaną o kimś innym, jakby przerażenie tych niekończących się lat nie było jej znane.

Miał swój horror zamknięty w jego umyśle, ale jakoś jej wydawał się tak znacznie gorszy.

Coś przerażającego w głębi serca Razvana podniósł głowę i ryknęło we wściekłości. Dawno temu puścił w niepamięć jakiegokolwiek agresywnych uczucia.

Zbyt wiele lat niewoli, gdy nie móc nic zrobić, zepchnęło wściekłość i gniewać na bok, a następnie, i

w końcu, jego uczucia utonęły w niepamięci, tak że zapomniał intensywności, ogromnej siły uczuć.

„To był dla mnie straszny czas. Nie mogłam wyjść z ziemi na zbyt długi, ale poszłam szukać moich braci. Potrzebowałam ich. Ledwie mogłam funkcjonować. Mój umysł i moje ciało.” Pochyliła swoją głowę, a jej włosy opadły dookoła jej twarzy, ukrywając jej wyraz twarzy. Jej głos pozostał tak opanowany jak zwykle.” Zajęło mi dwadzieścia dwa lata, by zlokalizować pierwszego z moich braci. Miałam parę nieporozumień z wampirami po drodze i nieumyślnie zaczęła budować reputację zabójcy nieumarłych. Zaczęli mnie poszukiwać. Wciąż musiałam spędzać większość ze swojego czasu w ziemi, aby spinać moje ciało. ”

„Nie musisz mi tego opowiadać, jeśli to cię zasmuca” powiedział Razvan.

Ivory wzruszyła ramionami i odrzucić swoje włosy, jej oczy były nieruchome.” To teraz nie ma znaczenia. To było dawno temu. Przez następnych pięćdziesiąt lat szukałam swojej rodziny, tylko po to aby stwierdzać, że oni wszyscy się przemienili. To przypominało jakby oni mnie zdradzili. ”

Tłumaczenie: franekM

Ivory poczuła, jak bryła wzrastała w jej gardle, grożąc, że ją udusi, grożąc, że ją upokorzy. Wzruszyła ramionami drugi raz.” Miałam wilki. Rozumiesz "Byli wszystkim dla mnie. One nie żyją długo w warunkach naturalnych i każdy nowy miot młodych, każde odpowiadał, był moją jedyną rodziną. Potrzebowałam ich.

"

Razvan chciał trzymać ją w ramionach, zaofiarować jej poczucie komfortu, gdy jednak zrobił krok wobec niej, odsunęła się od niego, z powrotem w kierunku innego pokoju, jakby nie zauważyła. Podążył za nią, ruszając przez stado wilków, ignorując obnażone zęby Raja, jakby wilk nie był godny jego uwagi.

Nie mógł się powstrzymać, ale był zaintrygowany przez historię. Nie miał

pojęcia, że wilki mogą nosić Karpacką krew, i wątpił czy ktokolwiek inny o tym wiedział.

„Więc te wilki nie są oryginalną watahą” sprostował, patrząc gdy podniosła grzebień i zaczęła przebiegać im przez jej włosy. To było działanie które miało uspokoić, nie konieczność.

Ivory przeniosła się niespokojnie do jej pamiątkowej ściany. Jej rodzinnej ściany. Dotknęła twarzy Siergieja, by odnaleźć ukochane linie tam wyrzeźbiły.” Nie, kilka pokoleń zrodziło się i umarło, ale byli zawsze ze mną. Ostatecznie wampiry zaczęły próbować znaleźć moją watahę i ją zabić. Przyszli myśląc, że w jakiś sposób wilki mnie chroniły. Wierz lub nie, nieumarli mogą być bardzo przesądny, zwłaszcza od tej pory gdy mają przymierze z Xavierem. On karmi ich historiami by sprawić, by sądzili, że jest silniejszy niż oni. ”

Razvan przyjrzał się, jak opuszki jej palców przesunęły się po twarz jej brata, ruch po ruchu, łagodnie, pełne miłości hipnotyzujące ruchy. Mógł tylko wyobrazić sobie, jak ktoś kochał go aż tak, tęskni za nim i chce ocalić jego duszę w taki sposób w jaki wyczuł, że ona zrobiła to dla swoich

braci '. Był

martwy dla jego własnej siostry, w ten sam sposób w jaki Ivory musiała oddalić się od swoich braci, teraz utrzymując jej zdrowie psychiczne, trzymać się od pogrążenia w smutku.

Czując potrzebę by trzymać ją w ramionach i ją pocieszyć, zrobił jedyną rzecz o jakiej mógł pomyśleć, by nie zarobić ciosu. Podszedł za nią i położył rękę na jej grzebieniu." Pozwolił mi"

Zapadła cisza. Trzymała się bardzo nieruchomo, jej twarz obróciła się w kierunku jej ściany pamięci, jej ręka nie ruszająca się, jej oddech nie płynął.

Mógł być świadomy nikłego drżenia jej ciała. Dzikie stworzenie trzymane w niewoli, nie wiedzące, czy zaakceptować dobroć. Wolniutko, zatrzymała grzebień nad jej ramieniem, nie patrzenie, nie pozwalając mu dostrzegać jej twarz. Palce Razvana były łagodne, gdy wziął od niej grzebień i zaczął

Tłumaczenie: franekM

rozwlekły posuwisty ruch przez jej włosy." Jak wpadłaś by mieć twoją obecną watahę "

Po raz kolejny nastąpiła krótka chwila milczenia, podczas gdy próbowała przyzwyczaić się do Razvan czeszącego jej długie włosy. odchrząknęła." Wciąż mogłam spędzać krótki czas nad ziemią. Gdy to robiłam, to przebywałam z wilkami albo polowałam. Moja wataha urodziła nowy miot szczeniąt. Sześcioro.

Trzech samców, trzy samice. Cała wataha była podekscytowana, a ja bardziej niż którekolwiek z nich. Dobre czasy stada były moimi. "Tym razem jej palce odnalazły starożytny karpacki tekst. Sív pide kőd. Pitääm mustaakad sielpesäämbam. Miłość przewyższ zło. Trzymam twoje wspomnienia bezpieczne w mojej duszy.

Uświadomił sobie znaczenie tej prostego stwierdzenia. Nie miała żadnego innego kontaktu, z ludźmi, czy wręcz przeciwnie z kimś kto nie był wrogiem.

Wataha praktycznie została jej rodziną i jej przyjaciółmi, jej społecznością i jedynymi powiernikami. Zobaczyła pustą muszlę swojego brata i potrzebowała gwarancji jej ściany, jej domu, słów, w które wierzyła. Poczul pierwsze oznaki miłości do niej, początek, i zdać sobie sprawę, że wkracza na drogę której nie chciał — którą nie mógł — żyć.

„ Przez lata, gdy żyjąc z wilkami, zdałam sobie sprawę, że parę ma umiejętność komunikowania się ze mną telepatycznie. Wtedy urodził się samiec alfa i samica, którzy mogli ze mną rozmawiać i nie byłam aż tak samotna. Miałam wrażenie, że ponownie miałam rodzinę. "

Opuściła swoją rękę ze ściany jakby zbierając siły." Jednego wieczór wstałam i poszłam na poszukiwanie watahy. Wampiry dotarły tam przede mną. Była wszędzie krew, futro i kości i ciała porzucane po łące, gdzie zrobili to samo ze mną."

Odsunęła się od niego, przemierzając pokoju. Mógł zobaczyć, że jej ręce drżą, ale schowała je za swoim plecami, gdy obróciła się i stanęła naprzeciw niego.

Były wina i nieposłuszeństwo zmieszane na jej twarzy.” I napotkała młode w legowisku. Wszystkie z nich były umierające. Wampiry zadali im rany, ale nie zabili ich wprost, zostawiając ich by cierpieć strasznie zanim umrą, albo dla innych dzikich zwierząt, by ich wykończyły. ”

Przechyliła swoją brodę.” Ocalałam je. Weszłam do legowiska i nakarmiłam ich swoją krwią. Nie myślałam ponadto ten moment. Po prostu nie mogłam znieść na nowo utraty wszystkich. Obiecałam ich przodkom, że będę uważać na nich, ale ponieważ mi pomogli, wampiry zniszczyli całe stado. ”

„ To nie była twoja wina. ”

Tłumaczenie: franekM

„ Może nie, ale miałam wrażenie, że to była moja wina. Zostałam w jamie by je chronić, zakopana pod ziemią podczas godzin dziennych i zostając z nimi podczas nocy. Musiałam dać im krew i, chwilami, musiałam wziąć ją od nich bo nie mogłam polować. Raja był pierwszym który się przemienił. Nie miałam pojęcia, że to jest nawet dopuszczalne, ale znałam konsekwencje. Żadna wataha wilka nie mogła być karpacka i wypuszczona na niczego nie podejrzewających ludzi. Byli nieśmiertelni, albo niemal tacy jak my jesteśmy. Pierwszy był

wypadkiem, ale reszta, mimo że to łamało prawo moralne, dokonało się z wielkiego celu. ”

Popatrzała mu w oczy, oczekując potępienia. Razvan potrząsnął swoją głową.” Wydaje się że wszyscy z nas wybierają ścieżkę, która może nie zawsze być rozsądna. Ty. Ja. Uzdrowiciel. Ale nasze drogi połączyły się i stały się takie same. ”

Ivory potrząsnęła swoją głową. ”Jesteś zupełnie innym typem człowieka. ”

„ Jestem ” Może byłem daleko tak długo że nigdy nie dowiedziałem się czym człowiek powinien być.” Posłał jej przekrzywiony półuśmiech, który skradł jej oddech. Nigdy nie czuła się tak dziwnego dziewczęcego dygotanie od jego zwykłego uśmiechu, który wydawał się wywoływać, ale ogromne uczucie które go oblegało było jedynie spokojem i łagodnością.

„ Nie obrażałam cię. Podoba mi siei że jesteś inny. ”Może trochę zbyt bardzo.

Miała cel — obydwójce mieli — i to wymagało pełnego wysiłku i uwagi. Nie ośmielili się stracić ich ostatecznego celu z oczu, ani nie mogłaby zmienić nastawienia, które sobie wyznaczyła.

Jego uśmiech ogrzał jego oczy i zmienił kolor do ciepłego bursztynu. Mogła zagubić się w jego oczach gdyby sobie pozwoliła. Ivory potarła swoje ramiona.

„ Podjęłam decyzję by przemienić watahę na podstawie mojej potrzeby by przeżyć. Byli wszystkim, co miałam. Starłam się być odpowiedzialnym za to.

Oni zostają ze mną przez cały czas, polują ze mną i dostają tylko moją krew.

Nie mają miotów, mimo że Raja wskazał, że powinnam mieć dziecko, byliby w stanie zapewnić watahę mojemu dziecku.” Ponownie poczuła że się rumieni, jej spojrzenie odsunęło się od niego.”

Jak nigdy nie pomyślałam, że to kiedykolwiek będzie możliwe, nie poświęcałam tej myśli wiele uwagi."

„ Tak więc całą szóstka jest z tobą... "

„ Wieki. One żyją tu w legowisku, polują ze mną i walczą ze mną. "

Razvan kiwnął głową." A ja zjawiłem się i zakłóciłem spokój stada. "

Tłumaczenie: franekM

„ To jest zawsze trudne by się zintegrować dla nowego członka, ale nie niewykonalne. Raja musi cię zaakceptować " Ponownie popatrzała na niego, jej spojrzenie było stałe." Jesteś moim życiowym partnerem, czy zgłosimy do siebie pretensje czy nie."

Nie zwrócił jej uwagi, że to mężczyzna ich gatunku sam ma słowa oprawy rytualnej odcisnięte na nim przed narodzinami. Urodził się Karpatjaninem i człowiekiem, ale słowa tam były, on powinien postanawiać czy związać ich razem, z albo bez jej zgody. Sądził, że oprawa jest dana mężczyźnie ponieważ jego połowa duszy była ciemnością bez jego życiowej partnerki. Jak tylko jego ciotkom udało się go przemienić w pełni, wiedział, że musi znaleźć swoją życiową partnerkę by złagodzić rozkładającą się ciemności wraz z mijającymi latami. Prowadzący instynkty karpackiego mężczyzny były w nim, nakłaniając go by wypowiedział jego twierdzenie, gdzie mężczyzna, którego został

pociągnięty do ochrony tych o których się troszczył odmówił zaryzykowania jej życia.

„ Powiedz mi jak myślisz co pomoże Raja w zaakceptowaniu mnie." Alfa powinna go przywitać, wtedy pozostali zrobią to samo.

„ Dzielłam się moja krew z tobą wielokrotnie i nazwałam cię moim partnerem.

Będziemy karmić watahę razem. Oferujesz swoją krew Raja po raz pierwszy.

Jeśli on tego nie weźmie, nikt nie zostanie nakarmiony tego dnia. "

„ Może mógłbym przekonać go, a nie karać." Był torturowany i pozbawił

jedzenia do czasu gdy nie padał z głodu. Nie mógł zrobić tego innemu stworzeniu.

Ivory weszła boso w środek watahy, drapiąc uszy i masując futra, jej palce masowały szyje z serdeczną przyjaźnią." Przewodnik stada szanuje siłę. "

„ Walki albo karanie nie zawsze są siłą, " powiedział Razvan." Xavier był

najokrutniejszym człowiekiem, którego znałem. Wojownicy przychodzili i odchodzili z każdego gatunku. Zwyciężył ich wszystkich. Każdego z nich, mimo to nigdy nie będę go szanował, ani nie będę go lubił. "

Było ciche zdecydowanie w jego głosie. Ivory westchnęła. Razvan nie przeżył

uwięzienia i torturowania, będąc słabego serca. Był uparty, niezachwiany i niepoahamowany. Była w umyśle Dragonseeker i dokładnie wiedziała jak niezachwiany mógł być.

Tłumaczenie: franekM

„Raja wie, że cię szanuję.” Przyszpiliła alfę watahy swoim stalowym spojrzeniem.” Jestem pewna, że on cię zaakceptuje.” Bo jeśli wilk tego nie zrobi, będzie musiała mieć z nim kilka prywatnych słów.

Raja prychnął, a następnie posłał jej drapieżny uśmiech, jego język wypadł z jego pyska jakby się zaśmiał. Razvan się uśmiechnął. Ze swobodą rozerwał

swoimi zębami swój nadgarstek, kierując rozdarciem oferując je dużemu samcowi wilkowi bez wahania.

Ivory naprężyła się. Raja pochylił swoją głowę w kierunku podchodzącej w górę krwi i obwąchał ją przed udzielaniem niepewnego liźnięcia. Jego szczęki zamknęły się niespodziewanie na nadgarstku, zęby osiadły głęboko.

Mruczała delikatnie wiążące słowa w starożytnym języku.

Nó me elidaban, nó me kalmaban — Jak jesteśmy w życiu jesteśmy w śmierci.

Elid elided — życie do życia.

Siel sielec — dusza do duszy.

Me juttaak, me kureak — życie do życia.

Me juttaak, me kureak — Jesteśmy ze sobą połączeni w jedno.

Tryumf przetoczył się przez Razvana. Był częścią czegoś. Należał gdzieś.

Akceptacja Ivory była dużo bardziej niechętna niż wilka alfa. Wilk szanował jej partnera. Walczył z nim w bitwie, nie zobaczył żadnego wahania i że był szybki w osłonięciu i ochronie Ivory. Ivory może akceptować Razvana jako wojownika

— przynajmniej w szkoleniu — ale jako partnera, to było coś całkiem innego.

Razvan ukrył uśmiech, gdy Ivory odwróciła się od nich, marszcząc trochę brwi, gdy żywiła samicę. Nie pozwoliła jej się zbliżyć do Razvana, blokując go, gdy rozmawiała z wilkami, pozwalając mu sięgnąć umysł wilków samemu. Znalazł

Raja jako bardzo inteligentnego, silnego stratega i zdolnego przywódcę. Jego drugi w poleceniach, Blaez, był bardzo poważnym wilkiem. Bardzo lubił

osobowość Blaez. A następnie był Farkas, samiec, którego wampir zaatakował i zranił tak poważnie. Ciało Farka zostało naprawione w leczniczej glebie, ale łaknął bogatej karpackiej krwi, by zakończyć proces.

Razvan wpadł w osłupienie, gdy Farkas w końcu polizał rany zamykając je.

Zatonął w dół obok wilka." Robiłaś to każdej nocy"

Potrząsnęła swoją głową." Jesteśmy bardzo ostrożni, by nie wychodzić co noc.

To jest prawdopodobnie niepotrzebne po wszystkich tych latach, ale bez trzech kolejnych nocy w ziemi, moje ciało odmówiło funkcjonowania jak należy, więc Tłumaczenie: franekM

wciąż jestem ostrożna. W istocie rzeczy, nie miałam kłopoty przez długi czas, ale nie chcę ryzykować. "

Czoło Razvana się ściągnęło." Jaki rodzaje problemów ""

Ivory osunęła się na podłogę przy nim, gdy najmniejsza z samic zamknęła szarpana ranę na jej nadgarstku.

„ Nic dużego. Chodząc. Biegając. Koordynacja głównie. Moje mięśnie były pocięte na kawałki i muszą być wzmocnione. "

„ Powinnaś powiedzieć uzdrowicielowi. "

Lekki, wyniosły wyraz skradał się do jego twarzy." Nigdy nie potrzebowałam uzdrowiciela albo kogokolwiek innego by przeżyć. Jeśli mam potrzebę gleby, to ona jest tu dla mnie" Wzruszyła ramionami." Ponadto, lepiej jest dla nas nie zostawać zbyt długo na zewnątrz. Im mniej wychodzimy, tym mniej szans, że wampira albo myśliwy natknie się na legowisko. Mam tu dużo pracy.

Wychodzimy dla polowania i biegu, a następnie zostajemy na parę dni. To wypracowanie jest dla nas dobre. Będę musiała wyjść po pożywienie dla nas obojga. To zajmie kilka godzin, ponieważ muszę przebyć odległość od naszego legowiska. "

„ Nie beze mnie. "

„ Nie musimy iść obydwój. Xavier aktywnie cię poszukuje, używając każdego zasobu jaki ma do swojej dyspozycji. Nie możesz pozostawiać śladów dla niego, by cię znalazł. "

„ Nie beze mnie, " powtórzył, jego ton był łagodny.

Zwężała swoje oczy." To jest tak głupie. "

„ Tak więc odmówiliśmy pomocy uzdrowiciela, ale miałaś swoje powody. Ja mam moje. "

„ Nie lubisz, jak ktoś daje ci krew " zgadła, sprytnie." Jesteś Karpatianinem.

Potrzebujesz krwi by przeżyć. "

„ Wiem o tym doskonale. "

Tłumaczenie: franekM

Jego ton nigdy się nie zmienił. Rozsądny. Przyjemny. Łagodny nawet.

Zacisnęła swoje zęby. Nic nie wydawało się dojść do niego, i rozmyślnie dokuczyła mu, chcąc potrząsnąć nim za jego upór.

„ To jest dla mnie po prostu mądrzejsze by pójść samej. "

„ Być może. Ale idziemy razem. "

Jej zęby zacisnęły się razem na łagodność w jej tonie.” Zawsze jesteś taki?"

„ Nie wiem. Nigdy nie byłem w pobliżu kogokolwiek innego poza Xavierem.

Nigdy nie zmartwiłem kobiety, która urodziła Larę, jak zdenerwowałem ciebie.

Ale, jak ja, była więźniem i żadne z nas nie mógł podjąć naszych własnych decyzji. Mogę podjąć tę decyzję, chory albo i nie. Idę z tobą. "

Wysunęła swoją brodę na niego.” Jestem twoją życiową partnerką. To jest moje prawo jak również mój obowiązek by dostarczyć ci tego. "

„ Czy jesteś również gotowa pocieszyć mnie swoim ciałem?"

Jej serce wzrosło gwałtownie. Podskoczyło. Wzniosłą się wraz z milionem ptaków w dole jej brzucha. Nawet jej macica zareagowała. Co było głupie, ponieważ nigdy nie zmienił wyrazu twarzy, ani na jego twarzy ani w tonem jego głosu. Mogli rozmawiać o pogodzi.” Nie. " Słowo wyszło w szepcie. Może nawet w pytaniu, gdy chciała brzmieć na zdecydowana i odległą. Po prostu było coś w nim, co ją poruszyło, wezwało do jej, bezimienna potrzeba, głód w jego łagodnych oczach, ta surowa samotność, którą przyciągała ją jak ćmę do płomienia.

„ Więc nie ma potrzeby, by dostarczyć mi czegoś innego. Współdziałamy w kierunku wspólnego celu. Obydwoje chcemy połączyć ogrom naszej wiedzy, aby niszczyć Xaviera. "

Miał rację. Wiedziała, że ma rację. To było dokładnie to czego chciała, ale słysząc, jak mówi to głośno tym spokojnym, rzeczowym głosem, sprawiło, że chciało jej się płakać.

„ Przeprowadziłaś mnie tu, by powiedziec mi czego muszę nauczyć się o Xavierze i pokazać mi sposoby wojownika. Akceptuję te granice. "

Tłumaczenie: franekM

„Dobrze. " Wstała." To doskonale. Musimy iść." Jej ciało przeszło nieznaczną zmianę i stanęła przed nim w absolutnej doskonałości, jej ubranie ukazało jej gładką, jak płatek -miękką skórę.

„Dlaczego to robisz" Dlaczego nie chcesz być postrzegana taka jaka naprawdę są. Jesteś piękna, przecież wiesz. Blizny twojego ciała są oznakami odwagi.

Prawdziwym wyrazem uznania wojownika. Nigdy nie widziałem nikogo tak pięknego. "

Odwróciła się od niego, nie chcąc by zobaczył jak jego słowa ją dotknęły. Nie słyszała, że jest piękna odkąd była młodą kobietą, wieki wcześniej. Dlaczego ciepło w jego głosie wniosło gorąco do jej ciała, gdy wyglądał na tak bezpretensjonalnego przez nią "

„ Nie chcę by wampiry wiedzieli, że mnie znaczą. To jest psychologiczna gra, którą rozgrywam. Gdy odkryłam, że są przesądni, to dało mi wyobrazenie i kontynuowałam sprawienie, że sądzili, że nic, co robią nie może mnie skrzywdzić. "

Jego uśmiech nadszedł powoli, gdy jednak to zrobił, doświadczyła ciekawego trzepotania w granicach swojego żołądka. Zrobiła krok do tyłu i obróciła się dookoła." Jeśli upierasz się by iść ze mną, mam nadzieję, że przynajmniej zważysz na moje ostrzeżenie, być byś ostrożny i nie zostawiał żadnych śladów prowadzących z powrotem do naszego legowiska. Xavier wyśle każde wojsko, by cię odzyskać, wszystko co ma w swoim arsenale. "

„Które jest znaczone," zgodził się Razvan." I teraz on ma twój odcisk."

Ucichła. Obracają się wolno. Jej spojrzenie zamknęło się na nim." Co masz na myśli ?" Jej usta stały się suche.

„Wypchnęłaś go z mojego umysłu, mojego serca, mojego ciała i mojej duszy.

Aby to zrobić, podzieliłaś się twoje światłem. Nie może cię nie rozpoznać, gdy studiowałaś pod jego kierunkiem. On będzie pracować dzień i noc by się zemścić. To jest jego sposób, i nie pozwolę mu osiągnąć celu. Do czasu gdy nie zostanie zniszczony, masz mnie jako swojego ochroniarza." Jego łagodny ton był wciąż niski, czarnym, gładkim aksamitem, ale nieprzejednanym.

Jej serce poruszone się szybko wraz z jej żołądkiem, w kobiecej reakcji do której czuła odrazę, która prawdopodobnie uczyniła ją bardziej zjadliwą, niż zwykle była." Ja jestem wojownikiem, a ty bardzo mało wiesz o bitwie. Nie sądzę byś był bardzo pomocny w walce. Raczej prawdopodobna, że będziesz całkowicie przeszkodą. "

Tłumaczenie: franekM

Złożył lekki ukłon." Być może tak jest. Ale będę potężną kartą przetargową. "

Zbledła pod jej już i tak bladą skórą i jej oddech wysyczała na zewnątrz w długim, wolnym oddechu.

"Myślisz, że wymieniłabym swoje życie za twoje?"

„Nie." Nie wyglądał wcale na zbitego z tropu." Ale ja tak." Wyraził gestem na wąski zakręt pęknięcia do góry przez grube ściany kamienia." Głód bije we mnie. Polujmy. "

Wyciągnęła swoje ramiona dla wilków skaczących na nią, przesuających się kształtu tatuaży.

„Dlaczego chcesz by pożywiały się pierwsze, gdy idziemy polować?" zapytał

zaniepokojony Razvan.

„Nigdy nie bierz głodnego wilka z sobą, gdy próbujesz nie zostawić żadnych śladów. Wolno im polować tylko raz co parę dni, by trzymać ich ostrość, ale nie ryzykuję śladów wilka albo kuszenia ich ludzką krwią. W tej formie, nie zostawiam żadnych śladów mimo to one mogą mi pomóc, gdy będę tego potrzebować. "

„Nie miałbym nic przeciwko własnemu tatuazowi wilka, " powiedział Razvan." To sprzyja piękniejszej szacie graficznej, jak również miałbym oczy zwrócone na twoje plecy."

Podziw w jego głosie poruszył ją i przygryzła w dół jej wargę, aby utrzymać skupienie. Nie chciała go lubić jako osobę, tylko jako kolejne narzędzie w jej walce z Xavierem, ale oczarował ją w sposób w jaki nie oczekiwała.

Wypuściła swój oddech w lekkim pośpiechu jeszcze raz." Jesteś frustrującym człowiekiem, Dragonseeker. "

„Przypuszczam, że jestem." Nie było żadnych wyrzutów sumienia, jedyne rozbawienie.

Ivory odwróciła się od niego zanim jej poczucie humoru wzięło górę nad nią.

Jeśli chodziło o Razvana, zdecydowała się zacząć wspinać się przez szerokie na cal pęknięcie, które szło zygzakiem, drogą pod górą, przez sto stóp skały, czy chodziło o to że był wewnętrzny spokój, który promieniował na zewnątrz od niego. Nic nie wydawało się mu przeszkodzić. Ale przecież, jak mogło "

Zapytał Gregori co więcej mógł by mu zrobić, niż już zostało zrobione. Nie lękał się śmierci. Nie było dużo w sposobie tortur, fizycznych, emocjonalnych albo umysłowych, na co Xavier go nie naraził. Dowiedział się dawno temu, że Tłumaczenie: franekM

nie może panować nad innymi albo nad wydarzeniami, tylko jego własną reakcją na to co się zdarzyło. Była ukryta siła w Razvanie, dobra, głęboka i czysta, którą zobaczyła i czuła za każdym razem, gdy była blisko niego. Ale była również łagodność, której nie oczekiwała, ze strony mężczyzny zahartowanego w przemocy i krwi.

Zawsze sądziła, że będzie potrzebować gwałtownego wojownika, aby ją fizycznie przyciągał, by był męski, ale stwierdziła, że siła wewnętrzna przemówiła do jej serca, bardziej niż umiejętności walki. Jego siła i łagodność kusily ją jak nic innego. Patrzyła zbyt długo w jego oczy, te oczy stale zmieniające się, które wyglądały na miękkie i głębokie, w których mogła się zatracić, gdy jej na tym nie zależało.

Noc była bezchmurna i rześka, śnieg lśniący na ziemi, przemieniając wszystko na zbyt jasne. Kryształki lodu zwisał z drzew i oślepiały jej oczy, gdy przeszukała ziemię.

Uważaj by nie zakłócić śniegu gdy przejdiesz przez pęknięcie. Najbardziej niewielki ruch może wyprzeć płatki, i to może sprawić, że wróg zainteresuje się tym bliżej.

Ivory dotknęła jego umysłu, by zobaczyć czy został rozdrażniony przez jej instrukcje. Wydawał się wprost przeciwnie, napawał się jej radą i podążał za nią ostrożnie. Nie zrobił nic by objąć prowadzenie, idąc za nią po niebie w głąb lądu, w kierunku doliny, z dala od regionu gdzie żyli Karpatianie, w kierunku nielicznej rolniczej społeczności przy podnóżu gór lodu.

Jesteś na jego terenie. Razvan nie musiał wymienić imienia maga. Nie było żadnej nieufności w jego głosie, tylko łagodne pytanie.

On wyśle swoje wojska szeroko na twoje poszukiwania, myśląc, myśląc że umkniesz daleko od niego. On szczyci się swoim długim zasięgiem i przypuści, że będziesz się go bać zbyt bardzo by zostać blisko. To będzie bezpieczniejsze w tej chwili.

Studiowałaś go.

Chodziłam do jego szkoły krótko, poinformowała go Ivory. Kochałam pracę i byłam w tym dobra. Niestety, również zwracałam na niego uwagę i zdałam sobie sprawę, że nie jest taki jaki się wydawał. W tamtych czasach, byłam raczej młoda i naiwna i nie potrafiłam ukryć moich myśli i podejrzeń.

Ciepło Razvana nadeszło ją, uświadamiając jej, że chłód nocy przeszło ją, albo może to były myśli o przeszłości.

Tłumaczenie: franekM

Nauczyłaś się wiele przez lata. Widziałem go w pracy na co dzień. Przyjrzałem się, jak szaleństwo w nim posunęło się do przodu przez te lata, do czasu gdy jego umysł już nie funkcjonował jak należy. Nie ma żadnego powodu. Stał się megalomanem, uważając siebie za lepszego od wszystkich, którzy chodząco ziemi. On jest szczególnie zgorzkniały nieśmiertelnością Karpatiam i zawsze przeprowadzał doświadczenia by znaleźć sposób by ich niszczyć.

Wstążka lodowatej wody przecięła dolinę, włócząc się przez kilka rozległych łąk używanych dla pastwisk i zwijała się za zagajnikiem drzew. Ivory podążyła tą samą drogą, zostając wysoko, nie ruszając się szybko, ale wałęsając się bez celu, notując wszelki ruch — zwierzęta, dym pochodzi z kominów, jacyś ludzie

— wzięła to wszystko i podzieliła się z Razvanem.

Zawsze istnieje wzór do ruchu, poinstruowała. Zwierzęta są ważne do obserwowania, nawet najmniejsze z nich. Myszy pognają do zarośli przy pierwszej oznace niebezpieczeństwa. One widzą cienie z góry. Wszystkie drapieżniki, i ich instynkty są dobre. Nie musisz zostać połączonym z nimi, by użyć ich jako systemu ostrzegawczego.

Razvan przerwał spijanie czystego piękna jego otoczenia i zaczął zwracać uwagę na rzeczy, które mu wskazała. Ivory była wytrawnym wojownikiem. Gdy opuściła legowisko, wszystko było pracą. Całe przetrwanie. Musiał się nauczyć, i chciała go instruować.

Przejrzał nierówny teren, widząc nowymi oczami.

Natura jest twoją przyjaciółką, twoim sojusznikiem. Drzewa opowiadają historię. Patrz na obszar na południu. Tuż poniżej góra, koło małego gospodarstwa schowany w cień.

Ponurość w jej głosie powiadomiła go o kłopotach, ale nie mógł zobaczyć, niczego prócz połyskującego śniegu i lodu i kilku nagich konarów odznaczających się od innych obładowanych śniegiem. Kilka śladów w śniegu prowadziło od domku do stodoły a następnie dookoła do tyłu, gdzie kilka mniejszych budynków mieściło zwierzęta, ale nie mógł zobaczyć, niczego co mogło ją zaniepokoi.

Czego szukam "

Coś siedziało w tym drzewie obserwując dom. To nie była żadna sowa. Jeśli popatrzyysz bliżej na ślady, ktoś wyszedł z domu na zewnątrz w kierunku stodoły, a następnie dookoła w kierunku schronienia. Kroki zmieniły się na dłuższe i głębsze, co oznacza, że zaczął biec. Cokolwiek to jest, to wciąż tam jest. Jestem świadoma energii.

Tłumaczenie: franekM

Razvan zbadał odkryte gałęzie drzewa, a następnie spróbował otworzyć jego umysł na pola energetyczne oblegających go. Informacje się wdarły. Gdy zbliżyli się do małego gospodarstwa, powietrze straciło swoją rzeźkość, świeży zapach i zaczęło pachnieć obrzydliwie. *Wampir*. Wysyczał słowo.

Powiedz mi jak ty to czujesz. Sięgnij leciutko. Niech twoja zmysły się rozszerzą, by go objąć ale nie wchodź w jego.

Razvan wiedział, że gdyby jego dotknięcie było zbyt ciężkie, wampir wyczuje jego obecność i zaalarmuje. *Jeśli jego ofiara wciąż żyła, nie byłoby żadnej nadziei. Nieumarli zabijają i konsumują tak dużo krwi jak to tylko możliwe, aby być gotowym na atak.*

Wampiry lubi pośpiech adrenaliny we krwi, wyjaśniła Ivory. One przerażają ofiary celowo i utrzymują przy życiu tak długo, jak to możliwe. Krew jest jak narkotyk dla nich i potrzebują jej nieustannie. Możesz poczuć chaos w jego umyśle "

Mógł. Umysł wampira ścigał się tak szybko że to było jak próba doścignięcia pociąg. Nawet dźwięk był chaotyczny, jakby ton został podniesiony w górę i w dół, tak że przez jeden moment hałasy huknęły i wrzasnął a następnie oddaliły się, tylko po to aby zacząć się od początku.

On nie może panować nad dźwiękiem serca ofiary. On jest zbyt podekscytowany.

Ten się niedawno przemienił. Wątpię czy miał czas być zostać zrekrutowani przez ligę wampirów albo przez Xaviera. Zazwyczaj na tym etapie oni zostaną w pojedynkę, ponieważ są niebezpieczni również by się do nich zbliżyć. Oni nie mogą znosić euforii, którą czują.

Ivory obeszała dokoła domu. Dwoje dzieci wewnątrz. Wampir to wie, mimo że człowiek próbuje ukryć informacje. Jego kobieta jest w stodole. Ona myśli by walczyć o jej mężczyznę. Zaopatrywała się w czosnek, krzyże i wodę święconą, ale nie ma żadnej prawdziwej broni poza narzędziami gospodarskimi.

W głosie Ivory był podziw. Razvan lubił to w niej. Jej przyjmowanie świata była bardzo uproszczone. Mężczyzna i kobieta walczą razem dla ich rodziny, nawet przeciwko najbardziej najgorszemu rodzajowi zła. Obydwoje wiedzieli, że prawdopodobnie umrą, ale mieli nadzieję zabrać swojego napastnika z nimi i dać ich dzieciom szansę by przeżyć.

Jego pierwszą myślą było, by wysłać Ivory by zaprowadziła kobietę i jej dzieci do bezpieczeństwa, podczas gdy on zajmie się wampirem. Nie miał wątpliwości, że może zabić wampira. Miał podstawową wiedzę jak ich zabić, ale miałyby lepszą szansę uratowania też rolnika. Potrzebował czasu aby doskonalić swoje Tłumaczenie: franekM

umiejętności walki, więc się nie odzywał i pozostawił Ivory powiedzenie mu co chce zrobić.

I tak nie zrobiłabym niczego co byś mi powiedział bym zrobiła. Była zdecydowanie przekorna notatka w głosie Ivory, mimo że obydwójce wiedzieli, że jest zupełnie poważna.

W głębi serca, mimo dramatyzmu sytuacji, Razvan uważał siebie za szczęśliwego. Małe momenty takie jak ten, wspólne rozbawienie, rzeczy o których zapomniał że istnieją między ludźmi, składały się na radość w życiu.

Zapomniał, o tym, i mógłby się założyć że Ivory też.

Jesteś apodyktyczną małą rzeczą, ale to mi się podoba. Muszę być trochę dziwny.

Trochę - Prychnęła i wśliznęła się do stodoły przez pęknięcie w futrynie.

Kobieta jak oszalała przeszukiwała kilka narzędzi rolniczych, poszukując czegoś z ostrym ostrzem na centralnym stosie. Łzy biegały wzdłuż jej twarzy, ale pracowała szybko, jej oddech wchodził w miękkich szlochach.

„ Cii, "Ivory ostrzegła gdy pojawiła się przy jednym boku kobiety." Jestem karpackim wojownikiem, który przyszedł ci pomóc. Proszę odłóż swoją broń i zrób dokładnie co ci powiem. Będiesz musiała mi zaufać. "

Razvan instynktownie został w postaci pary, wiedząc że jego obecności tylko by przeraziła bardziej kobietę.

„ Z twoją pomocą, myślę, że mamy szansę uratowania twojego męża. "

Głos Ivory był cichy i spokojny. Wyglądała królewsko, księżniczka śniegu pochodząca ze świata natury w jej długim srebrnym płaszczu wilka, tak grubym i luksusowym opadającym do jej kostek. Jej włosy spadały kaskadą w długim upadku głębokiej czerni a jej twarz wyglądała na pogodną i niewinną. Jej głos zabrzmiał tak ciepły, roztopiony miód. W przeciwieństwie do tego, niosła kuszę o śmiertelnościami wyglądem i pasek przy jej biodrze został pokryty bronią. Ale to były podwójne szeregi maleńkich krzyży wstawione w jej klamry, które rozładowały atmosfery kobiety.

Żona gospodarza zrobiła znak krzyża w powietrzu. Ivory odpowiedziała jej w takim samym znakiem i kobieta się odprężyła i rzuciła jej zagiętą kosę na kupę narzędzi.

Tłumaczenie: franekM

Rozdział 8

Ivory odeszła ze stodoły w kierunku stajni, jej głowa uniosła się do góry, jej oczy świeciły dziwnym złotym kolorem whisky, gdy zbliżyła się do budynku. Z

jego pozycji wewnątrz stajni, gdzie teraz na nią czekał, Razvan mógł zobaczyć, jak postępowała naprzód, każdym pewnym siebie krokiem przenoszącym ją bliżej. Okradła go z oddechu. Z pewnością miała jakieś niesamowite cechy, jakby legenda o Mrocznym Zabójcy ożyła i poruszała się z wdziękiem i elegancją przez śnieg.

Wampir bawiący się jego ofiarą spojrział w górę na konie, zdenerwowane i tupiące w ich boksy, które nagle się uspokoiły. Świnie przestały kwiczeć.

Stajnie stały się upiornie ciche.

Ivory rzuciła mały uśmiech wobec wampira. "Nie rozpoznaję cię, ale widzę, że nie masz żadnych manier zachowania się przy stole. Może chcesz poczuć smak czegoś znacznie bogatszego." Rozmyślnie, ze wzrokiem utkwionym na wampirze, osadziła swoje zęby w jej nadgarstku.

Razvan zauważył, że wampir natychmiast stracił zainteresowanie człowiekiem, opuszczając go na podłogę, gdzie rolnik starał się odczołgać daleko, gdy wampir był sfiksowany na widoku tych niewielkich białych zębów osuwających się na wąskim nadgarstku. Dwa koraliki krwi podeszły w górę, rubinowo-czerwone, zaznaczając kropką jej gładką, miękką jak płatek skórę. Jej zapach uniósł się do wampira, połączonego z apetycznym zapachem karpackiej krwi.

Razvan patrzył gdy rolnik czołgał się w kierunku połamanych desek w ścianie.

Zamiast pełzać przez otwór w ścianie, sięgnął, próbując podważyć luźną deskę jako broń. Razvan urzeczywistnił się po drugiej stronie ściany i pochylił się z palec na ustach. Biorąc przykład z Ivory, naszkicował znak krzyża w powietrzu między nimi, wiedząc że żaden sługa wysłany przez Xaviera, ani wampira nie zrobiłby takiej rzeczy. Gdy oczy człowieka przejaśniły się i kiwnął nieznacznie głową, Razvan skinął na niego prześlizgując się przez nierówną dziurę. Gdy człowiek czołgał się do śniegu, Razvan zastąpił go, przywdziewając złudzenie ciała i ubrania rolnika.

Wampir przesunął się bliżej do Ivory. Ukłonił się, uśmiechając się do niej. Jako kolejny dowód, że

dopiero niedawno się zmienił, jego zęby nie miały ostrych punktów, ani nie zostały poplamione na czarno. Wciąż utrzymał swoją surowa męska uroda. "Co robisz spacerując samotnie bez ochrony?"

Tłumaczenie: franekM

Ivory uśmiechnęła się mile. "Co sprawia, że myślisz, że jestem sam" albo bez ochrony?" Utrzymując swoje spojrzenia zamknięte na nim, polizała krople krwi, zamykając rany i pozbawiając go przyjemności, której tak nie mógł się doczekać.

Wampir potrząsnął swoją głową. "Nie masz żadnej ochrony, pani, albo poczułbym ich blisko"

Ivory wydała pogardliwy, drwiący dźwięk, który stał uśmiech z twarzy wampira. "Nie słyszałeś mnie. Dlaczego, więc, myślałeś, że mogłeś usłyszeć mojego życiowego partnera" Tak zabawiałaś się jedzeniem, że zapomniałaś o najbardziej podstawowych ze wszystkich lekcji. Nic dziwnego że przeżyjesz dzisiejszej nocy. "

Włała pogardę do swojego głosu, mimo to zabrzmiała zdecydowanie na panią.

Łagodny głos, spokojny, dostarczający naganę od księżniczki dla chłopca.

Podziw Razvana dla niej wzrósł. Zahipnotyzowała wampira bez robienia czegokolwiek, prócz rozmawiania. Nieumarły prawie zapomniał o leżącym rolniku. Wcale nie traktował człowieka jako groźby. Za to, skoncentrował swoją uwagę na Ivory, chcąc jej bogatej karpackiej krwi, wyśmienitej dla wampira, który ostatnio się przemienił.

Wampir popatrzał na nią gniewnie. "Ośmielasz się udzielić mi nagany, gdy chodzisz po nocy sama" co tu robisz?" jego głos zamienił się na chytry i jak go postrzegał jako układny. "I również tak piękna kobieta. Mam potrzebę życiowej partnerki. "

„ Ukazuje się twoja młodość. Tak porywczy i zły. Tylko te nowo przemienione wampiry wciąż sądzą, że mogą zmuszać kobiety do zostania ich życiowymi partnerkami. Szkoda że nie będziesz mieć czasu na stanie się doświadczonym."

Przechyliła swoją głowę na jedną stronę i studiowała go, jej wpatrywać się zamiatało go tam i z powrotem. " Jesteś wystarczająco nowy by wciąż mieć swój wygląd. Wygląd jest rzeczą marnotrawiona przez młodych. "

Zanim mógł odpowiedzieć, jej ręka poszła do pętli na jej kaburze i cisnęła sześć pokrytych grotów w jego klatkę piersiową, w prostej linii w górę i nad jego sercem. Razvan wstał i zadał mocny cios pięścią przez ścianę klatki piersiowej, paląca krew wampira paliła jego ramię i pięść. Miał tyle blizn, że ledwie poczuł

ugryzienie kwasu, gdy chwycił serce i zaczął je wydostawać.

Wampir wrzeszczał i uderzył swoją głowę w Razvana. Próbował się przemienić, ale pokryte groty stanęły na przeszkodzie jego klatce piersiowej w przesunięciu się do pary. Grabiąc szponami przy Razvana, zerwał ciało z ciężkich mięśni przykrywających klatkę piersiową Razvana, w wysiłku by

przekopać się całkowicie i dojść do jego serca. Razvan szarpnął swoje ramię z powrotem,
Tłumaczenie: franekM

używanie więcej siły niż myślał, że to może zająć. Serce było czarne, ale jednak normalnej wielkości.

„Nie patrz na nie. Spal je,” powiedziała Ivory.

Razvan przywołał piorun, ostrożny by nie uderzyć w cokolwiek innego prócz wampir i jego serca. Wymoczył swoje ramiona i ręce w polu energii rozżarzonej do białości.

”Kontrolowanie pioruna jest trudne. Prawie go opuściłem i niemal cię uderzył.”

„Byłam na to przygotowana.” Westchnęła i przyjrzała się mu zmartwionymi oczami.

”Niezdycydowanie może cię zabić. Byłeś na nim dość szybko, ale nie możesz liczyć że umrze do czasu gdy serce nie jest spalone. Powinieneś spalić je pierwsze. Bardziej doświadczony wampir naprawiłby siebie, gdy wciąż zachwycałeś się swoją pracą. ”

Razvan śmiał się głośno. Zabijanie wampirów było brudną robotą. Cuchnący oddech i pazury drące jego klatkę piersiową i żołądek były zarówno przerażaniem jak i upajające. Zrobił to. Zabił swojego pierwszego wampira. To nie było doskonałe zabicie, ale zniszczył nieumarłego i oszczędził rolnika.

Dobrze było czuć że zrobił coś pozytywnego, zamiast zbudzić się stwierdzając, że jego ciało zapłodniło kobietę, albo wymierzyło jadowity cios jego siostrze albo jego życiowej partnerce. Nie było żadnego sposobu by powiedzieć Ivory jak się czuł, więc nie próbował. Posłał jej uśmiech i pokłonił się.

„ Zapamiętam. ”

Była pewna, że tak będzie. Wyglądał na tak szczęśliwego stojąc w tej gołej, podupadłej stajni z jego rozszarpanym na strzępy ubraniem i krwią pokrywającą smugami jego klatkę piersiową, ramiona i żołądek. Przeciągnęła swoim zmartwionym spojrzeniem po nim. Krew kapłała stale, ale był błysk w jego oczach i w jego umyśle. Sprawił, że czuła się skromna ze swoją prostą przyjemnością w robieniu czegoś, co uważała za obowiązek. Uważał że to dobre.

„ Dziękuję że pozwoliłaś mi tego doświadczyć. To jest jedyny sposób, bym nauczę się jak stać się atutem na naszym polowaniu. ”

Ivory wzruszyła ramionami, udając obojętność, kiedy wszystko co kobiece i nic co było wojownikiem reagowało ten wyraz jego oczu.” To był twój plan”

wskazała.

Tłumaczenie: franekM

Posłał jej półuśmiechy, wzruszając skromnie ramionami.” W dawnych czasach zanim zdałem sobie sprawę że Xavier jest w moim umyśle, byłem dobry w planowaniu bitew. Utrzymałem się samemu w

zdrowiu psychicznym, zgłębiając jego słabości, jak również wszystkich innych. Wampirów. Karpatian. Nawet Lycan. Ale pewnego dnia zdałem sobie sprawę, że cokolwiek odkryję, to gdy Xavier będzie słaby i nagle odnajdzie to, to się na tym oprze. Pomagałem mojemu własnemu wrogowi. "

Chciała go pocieszyć, po prostu zawijać jej ramiona wokół niego i obejmując go; za miast tego pochyliła się w dół i od niechcienia podniosła swoje groty i umieściła je w niewielkiej torbie na jej boku. Razvan nie prosił o litość; stwierdzał fakt. Ale to uderzyło jak cios, te chłopięce wspomnienia, która musiały piekielnie boleć. „ Pokonałeś wampira łatwo i uczciwie. I to się liczy. "

„ Dziękuję Bogu, że pozwoliłaś mi na nim ćwiczyć. Myślenie o tym jedynie w głowie nie jest takie samo jak faktycznie tego doświadczyć. Wyrwanie serca było trudniejsze niż sądziłem. Jestem silny, ale ty sprawiasz, że to wygląda na tak łatwe, gdy nie jest. Musi być jakaś sztuczka której jeszcze nie dostrzegłem.

Ale chcę. Myślę, że miałem przewagę ponieważ ledwie mogę wyczuć oparzenie krwi wampira. "

Dla Ivory, to rozdzierało serce, gdy pomyślała o tworzących się jego tkankach bliznowatych od pokrytych krwią wampira łańcuchów, że były atutem. Chciała nad nim płakać. Zamiast tego sforsowała rzucenie od niechcienia odpowiedź. " Nie był wart zniszczenia moich paznokci " Machnęła swoją ręką i popioły zostały wywiane z chwiejącego się budynku. " Chodź tu. Niech się upewnię, że nie ma żadnej trucizny w szarpanych ranach. "

Razvan przeszedł do jej boku bez wahania. Chwycił ją za rękę badając jej paznokcie.

„ Masz rację. Nie był wartym ich zniszczenia. Masz piękne paznokcie. "

Ku jej zakłopotaniu przyniósł koniuszki jej palców do swoich ust i je pocałował. " Zapominasz siebie ogrzać. " Dmuchnął na jej palce, a następnie przycisnął je do ciepła jego ust.

Jej serce niemal się zatrzymało, a następnie zaczęło bić jak oszalałe. Był

śmiercionośny z bliskiej odległości. Ta łagodność, która była tak bardzo jego częścią otoczyła ją, hipnotyzowała ją tak pewnie, jako jej głos często zniewalał

tych w jego zasięgu. Nabrała tchu i zaciągnęła go w głąb jej płuca. Była wysoka i niemal mogła popatrzeć mu w oczy, ale jego ramiona były daleko szerszy niż jej, chociaż miała na sobie jej grube futro.

Tłumaczenie: franekM

Czuła się bezpiecznym z nim. Co było głupie, i niepokojące. Nigdy nie nauczyła się ufać nikomu, ale wpuściła tego mężczyznę do swojego życia. Nie potrzebowała go. Nie pragnęła go. Ale stanie tak blisko niego zmieszało ją.

Myśliwi mieli jakąś energię oblegającą ich; każdy tak miał. Jego się różniła.

Jego energia była spokojna, całkowicie pokojowa. Prawie pogodna. Wciągnięcie go w płuca dało jej siłę w jakiś sposób, którego nigdy wcześniej nie znała. Miał

cichą akceptację swojego losu, i brak potrzeby do kontroli wszystko i każdego wokół niego. W jego własny sposób, Razvan fascynował, oczarowując ją bez najmniejszego wysiłku.

Ivory przełknęła ślinę i trzymała jej spojrzenie przyklejone do głębokiej rany szarpanej biegnące po jego klatce piersiowej. Jedno szczególnie długie zadrapanie prowadziło do jego żołądka i znikało za paskiem jego spodni. Oparła swoją dłoń nad jedną z najgorszych ran szarpanych i zamknęła swoje oczy, szukając czy wyczuje trujący wywar, który sygnalizowałby pasożyty. Chociaż, po pierwszym razie, wiedziała, że rany są czyste i jedynie wytryskują krew, kontynuowała badanie każdego urazu z osobna.

Lubiła stać tak blisko niego. Wyczuwanie spokoju było afrodyzjakiem samym w sobie. Słyszała o praktykach Dalekiego Wschodu, które rozprzestrzeniły się na cały świat, a dla niej ten mężczyzna ucieleśniał samego ducha zen. Wydawał się spokojny. Nawet prosta przyjemność, którą wziął z nauki, była bez ego albo pośpiechu.

Ivory pochyliła się do przodu bez zamierzonej myśli, jej oczy były półprzymknięty, i prześliznęła swoim językiem nad długą szarpaną raną, lecznicze składniki w jej ślinie natychmiast usunęły pieczenie i zamknęły rany.

Razvan pozostał nieruchomy." Co robisz?" Jego głos był ochrypnięty.

vory zauważyła zmianę w jego oddychaniu. Teraz nie był już tak spokojny jak był przed chwilą, i było coś ogromnie zadowalającego w tym. Jej dłoń zjechała w dół do następnego zadrapania, a jej usta podążyły za nią. Każdy mięsień był

określany, skacząc pod jej dotknięciem, jego ciało promieniowało ciepłem, zapach z dworu przypominał wiosenną noc.

Jego oddech opuścił jego organizm w pośpiechu. Czują, zmarszczkę jego naprężonego brzucha, gdy jej usta muskały w dół jego klatki piersiowej, niżej, przechodząc do drogiej szarpanej rany.

„Co robisz?” powtórzył.

„Leczę cię.” Głos Ivory był chropowaty ” Jej głos stał się chropowaty —

niemal płynny —zdradzając ją.

Tłumaczenie: franekM

Wypuścił swój oddech w długim, wolnym oddechu. ”Posłuchaj mnie, Ivory.”

Razvan złapał jej nadgarstek w swoje ręce i trzymał ją z dala od niego. Jego dotknięcie było delikatne, tak niezwykle, ale jego uchwyt był niezniszczalny bez walki.” Moje ciało zdradzało mnie na okrągło. Nawet nie wiem ile razy Xavier używał mojego ciała by zmuszać je nie tylko do przyjemności z innymi kobietami, ale aby rozmyślnie mieć z nimi dzieci, by mógł zużywać krwi dziecka. ”

„ Nie rozumiem co mi mówisz” Jej oczy napotkały jego wzrok. Trzymając się tam.

„ Mówię, że to jest niebezpieczne. Jesteś moją życiową partnerką i wszystko we mnie domaga się ciebie. Kiedy złącze nas razem to na wieki. Nie zrobiłbym ci tego, gdy to jest tak niebezpieczne. Wydaje się że usunęłaś Xaviera, ale raz byłem wystarczająco słaby by udało mu się umieścić nie jeden, ale cztery jego kawałki we mnie. Użył mnie do odrażających, ohydnych przestępstw. Są dzieci na świecie kto cierpieć strasznie z powodu mojego ciała. Nie znam ich. Nie rozpoznałbym ich gdybym je zobaczył. ”

„ Rozpoznałbyś ” zaprzeczyła, wierząc jej słowom.” Rozpoznałbyś je”

„ Uzdrowiciel i Księżę wstępnie zaakceptowali mnie, ale tylko dlatego że byłem z tobą. Będiesz żyć życiem wygnańca gdy do mnie dołączysz. ”

Ivory potrząsnęła swoją głową.” Jesteś tak szlachetny, Razvan, zawsze przedkładając innych nad siebie, ale w istocie rzeczy, nie zastanowiłeś się nad tym dobrze” *O czym ona mówiła*” Ivory była przerażona sobą, sprzecząc się z nim jakby chciała by zgłosił do nie pretensje. Kiedy jej kobieca natura stała się tak uparta, że chciała by jej pragnął, chociaż nigdy nie zaakceptowałaby jego

twierdzenia "Co na Boga jej się stało" Musiała być znacznie bardziej samotna niż sądziła. Cieszyła się swoim życiem. Wybrała swoje życie. Liznąć swoje wargi, czuła jego smak. Łaknęła go.

„Przepraszam. Nie wiem co mi się stało.” Odwróciła się od niego, ale nie złagodził swojej kontroli nad jej nadgarstkami, trzymając ją przy sobie.

„Nie rób tego. Nigdy nie odrzuciłbym jedynej osoby, której chcę w swoim życiu. Chociaż studiowałaś Xaviera, nie wiesz jak naprawdę on jest zły. Gdyby wiedział, że jesteś dla mnie wszystkim, że jesteś powodem dla którego wciąż żyję, zaprzestałby próbowania znalezienia mnie i przesunąłby wszystko, co ma do zdobycia ciebie. Nie mogę pozwalać by to się stało. Jesteś jedną osobą na którą wymienilibym swoją duszę. On nie może tego wiedzieć. ”

Tłumaczenie: franekM

Ponownie chciała się odsunąć a on ją powstrzymał, zmuszając jej spojrzenie do spotkania jego, jego mocnego uchwytu, ale jednak tak łagodny jak zwykle, rozbroił ją.

„Oddałbym wszystko, nawet honorować, dla ciebie. To jest jedyna rzecz, którą trzymałem nietkniętą przez wszystkie te długie lata. Zniosłem dużo dla honoru.

"

Kiwnęła głową wolno.” Dopóki sama nie doświadczyłam przymusu, nie miałam pojęcia o przyciąganiu między życiowymi partnerami. ”

Potrząsnął wolno swoją głową, wciąż wytrzymując jej spojrzenie.” To jest coś więcej niż przyciąganie między życiowymi partnerami” dużo więcej. Byłem w twojej głowie. Przystudiowałem twój dom i rysunki, które tak cierpliwie wyrzeźbiłaś w kamieniu. Wszystko w tobie przemawia do mnie. Każdy moment w twoim towarzystwie tylko czyni to uczucie silniejszym. Może przyciągnięcie między nami jest silne fizycznie ponieważ jesteśmy życiowymi partnerami, ale przyciągnięcie mojego serca i duszy jest równie silne. ”

Wciągnęła swój oddech.” Dziękuję ci za to.” Zatrzymał jego słowa dla siebie.

Zostały wypowiedziane z prawdą. Poznała czystość gdy ją usłyszała.” Musimy się pożywić zanim wrócimy do swojego legowiska, i powinnam wyczyścić wspomnienia rolnika i jego żony, tak by nieumyślnie nie powiedzieli o tym i nie zwrócili uwagi Xaviera. ”

„Dotknąłem jego umysłu.” Razvan podniósł każdą z rąk Ivory i przycisnął jego usta do wrażliwej skóry wewnątrz jej nadgarstka, tam gdzie ją trzymał. ”Rolnik walczyłby za ciebie, wiedząc, że umrze. On jest dobrym człowiekiem. ”

„Też lubię jego żonę. Cieszę się, że znaleźliśmy ich zanim było za późno.

Bardzo mało wampirów ośmiela się wejść na teren chroniony przez myśliwych.

To jest tuż poza zakresem myśliwych. Przychodzę tu często sprawdzić, i nawet tu, prawdopodobnie

dlatego że wampiry znikają, kiedy przechodzą tędy, ten region pozostawał zupełnie bezpieczny — przynajmniej do niedawna, od czasu gdy Xavier powiększył swoje tereny. "

Ivory cofnęła się z dala od niego. Powinna być wstrząśnięta jego odrzuceniem jej jawnego zabiegania, ale zamiast tego, poczuła się pocieszona i... zadbana.

Nie czuła, się w ten sposób od wieków. Znalazła sobie uśmiechającą się w górę do niego. Jego odpowiadający uśmiech ociągał się z przychodzeniem, ale to ją rozgrzało.

Ivory przerwała i pozwoliła jej zmysłom wybuchnąć, przeszukując noc dla innych ukrytych niebezpieczeństw. Lis był blisko, szukając zabłąkanych kurczaków, które mogły uniknąć zamknięcia na noc. Kilka myszy ukryło się przed krążącą w górze sowa. Dotknęła sowy kilkakrotnie upewniając się, że to Tłumaczenie: franekM

nie było coś innego w formie ptaka, ale sumiennie poszukiwała posiłku i wcale nie zainteresowała się tym co zdarzyło się w ludzkim świecie.

Mogła wyczuć lekkie dotknięcie Razvana, gdy podążył za jej śladami. Rzecz, która go wyróżniała to jego absolutny brak ego, które uczyniło dotknięcie niezwykle lekkim, niemal niemożliwym do wykrycia. Byłby olbrzymim atutem w każdym polowaniu, już tylko dla tego, ale jeśli mógł zaplanować bitwy w sposób, w jaki powiedział, ich dwoje miałoby jeszcze lepszą okazję by powstrzymać Xaviera.

Wreszcie dotknęła niewielu pływających chmur, ostrożnie badając każdą, by upewnić się, że były autentyczne. Gdy wyszła o krok ze stajni, Razvan zatrzymał ją dotykając jej ramienia.

„ Nie przeszukałaś pod ziemią. To jest królestwo Xaviera i on wysyła każdego szpiega przez tunele, które przekopują robaki. W niedawnej bitwie, udało mu się, użyć mojego ciała, próbował zamordować moją siostrę i Księcia. Innym razem próbował zabić Sheagę, szwagierkę Księcia i jej nienarodzone dziecko.

Bałbym się ziemi bardziej niż jakakolwiek innej metody podróżowania. "

„ Mogę wyczuć przejście robaków. "

„ Teraz wysyła szpiegów w bardzo małych formach. Skorpiony i owady stały się jego sojusznikami. On wykorzystuje innych z innych królestw, takich jak wojownicy cienia, których przyciąga wbrew ich wolom z szeregu zmarłych, ale inne dużo bardziej demoniczne istoty też. "

„ Nigdy nie użył owadów do szpiegowania. "

„ Zawsze je wykorzystywał, on je mutuje. Szukaj jego mutacji. "

Ivory wypuściła swój oddech, gdy przetwarzała informację.” To wyjaśnia kilka spraw. Wiesz o nim dużo. "

„ Byłem z nim od czternastego roku życia. Byłem obecny przy większości z jego eksperymentów,

jeśli nie wszystkich. "

Jej oczy powiększyły się, a jej serce wzrosło gwałtownie." On pozwolił ci patrzeć na niego gdy rzucał i pisał jego zaklęcia ""

Kiwnął głową." Moja siostra zawsze dobrze sobie radziła z zaklęciami. Nigdy nie byłam w tym dobry. Jak tylko zdał sobie z tego sprawę, nie bał się mojej obecności. "

„ Ale masz dobrą pamięć. "

Tłumaczenie: franekM

„ Pamiętam wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów. Dlatego jestem utalentowany gdy dochodzi do planowania bitw" Nie przechwalał się, jedynie stwierdzał fakt.

Radosne podniecenie ścigało się przez nią. " Naprawdę chcę to zrozumieć.

Byłeś obecny gdy przeprowadził swoje eksperymenty i rzucał jego zaklęcia "

dla jego mutacji " przywracał wojowników cienia na mocy jego polecenia "

Wszystkie" "

„ On lubi się przechwalać. Potrzebuje podziwu. Potrzebuje kogoś by wiedział, że jest bystrzejszy niż reszta świata. On ma niewielu studentów. Mogę zidentyfikować magów którzy mu pomagają. Większość zbyt bardzo się go obawia, by być blisko niego, i powinni. On nie ma żadnej lojalności wobec nikogo. Jeśli potrzebuje krwi albo ciała do eksperymentu i nie może mieć nikogo innego, zwabi asystenta do jego śmierci. Byłem niezwykle zręczny, przydatny w pobliżu. Miałem w żyłach karpacką krew by mógł mnie osuszać i mógł się przechwalać. "

Mały uśmiech bez humoru zakrzywił jego usta." Przez lata mogłem ukrywać moją krew i moje umiejętności, do czasu gdy mnie nie opanował tak całkowicie.

Zapłaciłem za niedyskrecję planując pokonania go, jak również za próbę ostrzenia mojej córki i siostry. Ale warto było wiedzieć, że nie był całkiem niezwyciężony. "

„ Nie mogę wyobrazić sobie twojego życia, albo tego jak pozostałeś zdrowy psychicznie. "

Uśmiech Razvana zmiękł do autentycznego." Nie bardziej niż ty, porąbana na kawałki i pozostawiona dla wilków. Tylko ty mogłaś znaleźć sposób by przekonać wilki by ci pomogły. Twój głos jest zdumiewającym atutem, ale to jest twoja wola, która mnie intryguje. "

„ Niektórzy mówili, że jestem zbyt bezczelna i zawzięta. "

„ Ktoś kto cię nie zna. "

Ponownie jej żołądek zrobił tę dziwną rzecz, którą kojarzyła jako bardzo kobiecą odpowiedź na

niego. To nie zmartwiło jej tak bardzo ponieważ przyznał

się, że był pod większym wpływem nią niż sądziła.

Przekreśliła swoją uwagę na ziemię, tym razem zwracając uwagę na najbardziej niewielkie owady. Było życie pod śniegiem, ukrywając się w żyzności gleby i pod głazami i korzeniami. Nie wykryła nawet cichej oznaki zła, ale nie odzywała się, pozwalając Razvanowi zbadać grunt. Prowadził swoje życie z tłumaczenie: franekM

Xavierem, i znał każdy tajny eksperyment, znał jego zwyczaje. Jej radosne podniecenie na perspektywę pracowania z nim, pozyskiwanie wiedzy z takiego źródła wzrastało.

Wierzyła w swoje własne zdolności. Przystudiowała sposoby Xaviera i sądziła, że może rozwiązać jego zaklęcia i może stworzyć kontr zaklęcia zmieniające jego złe eksperymenty, gdyby znała dokładne zaklęcie. Jeśli Razvan naprawdę był obecny i mógł zapamiętać dokładne sformułowania, mieliby rzeczywistą korzyść.

„ Myślę, że jesteśmy bezpieczni ” powiedział Razvan,” mimo że ten lis jest głodny i może postanowić, zdobyć drobną przekąskę.”

„ Mówisz, że wyglądam jak kurczak ?”

„ Cóż, twoje pióra wydają się być trochę zmierzwione. ”

Zdała sobie sprawę że się uśmiecha, gdy nigdy się nie śmiała. Razvan był po prostu zabawny. Może mając kogoś z kim mogła dzielić życie sprawia że rzeczy stają się zabawne. Cokolwiek to było, miała nadzieję, że może złapać się tego, chociaż perspektywa trochę ją odstraszała, tylko dlatego że nigdy wcześniej nie miała nic do stracenia.

Ruszyła przed nim, przechodząc wielkimi krokami przez śnieg. Razvan podążał

kroku z tyłu, prześlizgując się po jej lewej stronie. Zdała sobie sprawę, że pozwalał wilkom pilnować jej pleców i zajął pozycję po jej lewej stronie.

Niewielu mogło rozpoznać że miała słabszą stronę. Ćwiczyła przez cały czas, używając którejkolwiek ręki do rzutu, strzelając z kuszy z którejkolwiek ręki i ogólnie pracując by robić to oburącz, ale po prostu nie była tak szybka jak lewa.

Miał dobre oko do oceny wroga.

Albo partnera.

Przyzwyczajili się do wsuwania się do i z swoich umysłów. Z punktu widzenia wojownika, to był olbrzymi atut; z kobiecego może nie tak bardzo.

„ Dlaczego ” Razvan zabrzmiał na autentycznie ciekawego.

Posłała mu spojrzenie spod rzęs, oceniając wyraz jego twarzy, ale jak zawsze miał ten sam płaszcz spokoju, który go oblegał." To jest dla mnie niełatwe.

Mam niespodziewane uczucia z którymi nie mam pojęcia jak sobie poradzić."

Przyznanie się było szczere ponieważ nie mogła zrobić niczego mniejszego niż być całkowicie z nim szczerą. Był szczery i musiała spotkać jego integralność swoim honorem.

Jego uśmiech nie tylko ją otoczył, zalewając ją ciepłem, ale to sprawiło, że czuła się częścią czegoś innego — czegoś większego niż ona." To dotyczy na obojga."

Tłumaczenie: franekM

Rolnik wyszedł ze swojego domu i w śnieg. Na jego ramionach była krew, rany obrony, zobaczyła Ivory. Jego żona wyszła i stanęła nieznacznie za nim. Rolnik wyglądał na bardzo zdenerwowanego.

Ivory uśmiechnęła się do nich, by ich uspokoić " Odszedł z tego świata i zatarliśmy wszystkie dowody jego śmierci. "

„ Jesteście myśliwymi" rolnik przywitał się, jego głos był naturalny, ani nie witał ani nie odrzucał." Były uporczywe pogłoskami. Nigdy nie natknęliśmy się na istotę tak złą." Jego oczy smyrnęły tam i z powrotem, świadcząc o jego nerwowości.

Za nim, ukrywająca przeważnie przed widokiem, jego żona zadrżała. Ivory popatrzał na niewielkie mieszkanie. Wianki czosnku wisały w oknie. Krzyże został wyrzeźbione na drzwiach. Palce rolnika bębniły ciągle o jego udo.

Razvan przyspieszył, w swobodnym ruchu, ale nieznacznie przed Ivory. Złożył

lekki ukłon wobec rolnika. Ivory była świadoma bezruchu w nim. Jego oczy przesunęły się nad i wokół chaty, ciągle skanując wokół nich. Wcześniej był

doskonale rozluźniony, ale teraz, wydawał się zwinięty i gotowy by uderzyć.

Coś jest nie w porządku. Trzymała wyraz swojej twarzy pogodny, ale trzymała się na baczności.

Nie wiem co jest nie w porządku, dumiał Razvan. *Coś. Coś jest niedaleko.*

Przerwał.

Ivory otworzyła swój umysł otaczając rolnika i jego żonę. Z reguły, łatwo mogła dotknąć umysłów i mogła szybki odczytać, ale było kilku ludzi oporny z barierami. Szybkie, małe dotknięcie nie dało niczego. Żona została nieznacznie za mężem, jej twarz pozostała w cieniu. To byłoby dziwne i mało prawdopodobne że nie mogła przeczytać któregokolwiek z nich, mimo to oba umysły były jakby czystą tabliczką.

Obydwoje " kwestionował Razvan. Owady. Żadnych nie ma w pobliżu domu.

Tak, one są zajęte swoimi sprawami, ale nie ma nawet mrówek w mieszkaniu.

Rzucił okiem w kierunku okna małego wiejskiego domu. *Wewnątrz, Ivory.*

Ivory kontynuowała uśmiechanie się, ale jej zmysły rozszerzyły się dalej, dochodząc do domu by znaleźć dzieci. Chłopiec i dziewczyna. Obydwoje byli przerażeni. Skąd pochodzi groźba? Dlaczego żaden z nich tego nie wyczuł? "

Tylko mistrz... przerwała myśl, jej serce waliło. Trzymała swoje oczy Tłumaczenie: franekM

pozostawione na rolniku. Jeśli miała rację i mistrz wampir był w tym pokoju z dziećmi, gdyby rolnik zdał sobie sprawę, że ona wie, tak, jak wampir.

Tylko mistrz może utrzymać swoją obecność nieznaną, wyjaśniła. Kontroluje ich oboje i również dzieci, powstrzymując ich przed ujawnianiem jego obecności.

Musiał rekrutować nowo przemienionego. Mistrz często używa pomniejszego wampira jako pionka.

Ivory przygotowywała się. To musiał być Siergiej. Nie byłoby więcej niż jednego mistrza na obszarze, nawet nie związanego. Mogli utworzyć koalicję, ale ego żadnego mistrza wampira nie pozwoliłoby mu być długim w obecności drugiego, bez poważnego konfliktu wewnętrznego. Musiałaby jeszcze raz stanąć naprzeciw niego, chyba że miała szczęście i uciekł, gdy zdał sobie sprawę, że jest dwóch myśliwych, nie jeden.

Chwyciła swoją kuszę w przygotowaniu. *To co musimy zrobić dla posiłku jest śmieszne.*

Palce stukające w udo rolnika zacisnęły się w pięści. Zadrzał i sięgnął po coś ustawionego tuż poza zasięgiem wzroku za słupkiem ganku.

Wampir przejął nad nimi kontrolę. O köd bels" — przejęła ciemność. Nie chcę musieć zabić dobrego człowieka.

Razvan uśmiechnął się do rolnika, ale cofnął się, zmuszając Ivory do zrobienia tego samego.

Czy jesteś wystarczająco doświadczona, by wywołać u nich wspomnienia? "

Od mistrza wampira? Ivory zawahała się. Nie wiem. Prawdopodobnie nie.

Nawet z naszą dwójką, Razvan, możemy go nie zwyciężyć. By usłyszeć głos mistrza, musisz słuchać więcej niż swoimi uszami albo oni może cię oczarowywać. Połóż swoje ramię wokół mnie. Zostań po mojej lewej stronie i trzymaj się z dala od płaszcza.

Razvan zrobił o co prosiła bez pytania, ześlizgując swoje ramię wokół jej pasa, gdy uśmiechali się zgodnie patrząc na ganek.

Ivory złożyła lekki ukłon. " Mam nadzieję, że obydwójecie będziecie mieć długie i dobre życie "

On będzie oczekiwać, że spróbujemy pozbyć się ich wspomnień. Gdy Ivory wyjaśniła zrobiła krok do tyłu jakby odchodzili. Gdy pójdę to zrobić, on najprawdopodobniej będzie próbował mnie zaatakować, w moim umyśle. Jeśli dołączysz do mnie, będziemy daleko silniejszy i będziemy mieć okazję, ale Tłumaczenie: franekM

możemy tego nie przeżyć. Teraz jest pora by odejść jeśli chcesz walczyć innego dnia.

Oboje będziemy walczyć za tych nieznajomych. Oświadczył.

Nie zamierzała pozwolić Siergiejowi wziąć od niej więcej niż już zostało zabrane. *Muszę.* To było tak proste. Już nie wiedziała czy była kierowana przez honor, ale nie mogła oddalać się od tych ludzi i pozwolić Siergiejowi zamordować ich dzieci i zmienić ich obydwójce w chodzących zmarłych. *Ja muszę, ale ty nie.*

Razvan posłał jej jedno spojrzenie nagany. *Powiedz mi co chcesz bym zrobił.*

Pozwoliła małemu uśmiechowi w swoim umyśle by go ogrzał, ona tylko zaoferowała mu podziękowanie, gdy obydwójce mogli utracić swoje życia.

Połącz się ze mną. On uderzy mocno i szybko, uderzając we mnie by wejść, zwłaszcza jeżeli mogę wydawać się uwolnić tę parę od niego. Będziesz musiał

się trzymać.

Ivory zwróciła się do pary, podnieść swoje ręce do nieba i skandowała.

Wzywam powietrze, ziemię, ogień i wodę,

Proszę was byście wysłali mi głos mocy.

W głąb tych przestłoniętych dusz,

Wyślijcie mój głos, tak aby to co jest mroczne mogło być zobaczone i rozłożone.

Pozwólcie temu co zostać ukryte, by teraz zostało ujawnione, Tak bym mogła wypędzać to co jest nieczny i brudne.

Gdy Ivory skandowała, Razvan poczuł moc wampira próbującą wejść, dobijając się do ich wspólnych umysłów. Uderzenie niemal zawiozło go na jego kolana, niszcząc wszystkie przyjęte z góry pojęcia władzy. Niebo pociemniało i ziemia zadrżała. Kawałki dachu roztrzaskały się w dużych dzidach i pędziły w dół ku nim. Ziemia dźwignęła do góry, i skorpiony wylały się z ziemi, czerniąc śnieg, ruchomy dywan śmiertelnych owadów.

Razvan instynktownie odepchnął Ivory od niego i zabrał do nieba, do góry i ponad rozpadającym się dachem ganku. Szybko gromadzące się burzowe chmury wybuchły, krople deszczu paliły jak kwas i skwierczały. Drzewa krzyczały, gałęzie drżały, liście i igły usychały pod śmiertelną napaścią.

Ivory zakręciła się z dala od wyrajających się owadów, gnając na ganek, szarpiąc mężczyznę i kobietę w górę do jej ramion. Rolnik porzucił widły które złapał, wstrząśnięty że wampir nad nim zapanował. Przynajmniej Ivory udało Tłumaczenie: franekM

się wyrwać ich oboje z uścisku wampira, ale czuła, że to wiązało się bardziej ze zorganizowaniem, jego atak niż jej siłą wymierzoną przeciw niemu.

„Moje dzieci," kobieta zaszlochała.

Ivory spróbowała chronić ich skórę, gdy przeprowadziła ich do mizernego schronienia drzew. Kwaśny deszcz lały się, paląc przez skórę wilka, tak że zwierzęta przesunęły się i wrzasnęły w bólu. Kobieta krzyczała, gdy krople zaskwierczały na jej ramionami, ale Ivory, z wznowionym wybuchem prędkości, przeniosła ich do grubszego baldachimu.

„Zostańcie tu. Uwolnimy dzieci od niego. Moje wilki będą was chronić."

Odwróciła się do Razvana by pomóc mu uratować dzieci, płynąc z powodu zaogniając oparzenia deszczu, gdy jej skóra piekła do szpiku kości.

Razvan przepłynął w dół komina, i do maleńkiego pokoju. Chłopiec może dziesięcioletni leżał rozłożyć się na podłodze, krew rozmazała się na jego ustach. Dziewczynka, z cerą kości słoniowej i oczami zbyt dużymi do jej twarzy, wyglądała na nie więcej niż pięć lat. Wampir śmiał się gdy rozdarł jej szyję, jego zęby darły miękkie ciało.

Widok oburzył Razvana, przywołując zbyt wiele wspomnień, dotyk własnych zębów drących dziecięcą skórę. Jego żołądek się dźwignął. Nie miał żadnego doświadczenia w walce, ale miał moc i siłę i determinację poza wszelkim wyobrażonym nieumarłego. Nie miało dla niego wcale znaczenia, czy przeżyje czy umrze, albo jak wiele wycierpi z tego powodu, by wydobyć dziecko.

Wampir, z drugiej strony, chciał żyć.

Razvan przyśpieszył w poprzek pokoju jak ludzka kula, przybierając jego ludzką formę w ostatnim momencie, trzaskając jego pięść w głąb ściana klatki piersiowej Siergieja, gdy wyciągnął dziecko z jego ramion i rzucił ją wobec jej brata. Wylądowała jak szmaciana lalka, połamana i rozłożona w poprzek chodnika z owczej skóry.

„Przyciśnij swoją rękę do rany na jej szyi," Razvan warknął na chłopca.

”Przyciśnij mocno."

Razvan wpatrywał się w szkaradną twarzy wampira, rozciągniętą skórę nad czaszką, bezlitosne oczy, wyszczerbione zęby poplamione świeżą krwią dziecka. Wargi Siergieja cofnęły się do tyłu w czymś między warknięciem a uśmiechem. Pochylił swoją głowę i brutalnie ugryzł ramię Razvana, rzędy zębów docierały przez mięśnie, dewastując ścięgna i kości, szarpiąc ciało i pożerając znaczne hausty cennej krwi. Jego ręka drapały głęboko mocno umięśnioną klatkę piersiową, kopiąc bez przerwy w kierunku serca Razvana.

Tłumaczenie: franekM

Razvan obrócił swoją głowę spokojnie patrząc na chłopca jakby nie był jedzony przez potwornego demona szarpiącego jego ciało." Zabierz swoją siostrę i idź

do srebrnej watahy wilków. Oei zabiorą cię do następnej wsi. Poproś o przywołanie człowieka który nazywa się Michail. On wyleczy twoją siostrę i będzie chronić was oboje. Biegnij, nie oglądaj się. "

Jego głos nigdy się nie zmienił, nigdy nie zadrzeć, albo okazał ból. Jego ręka, wewnątrz klatki piersiowej Siergieja szukała usmolonego serca, spotkała jelita ostre jak brzytwa, przekręcające się i zaciskające się wokół jego pięści, gryząc w głąb skóry, kwaśna krew lała się na niego jak roztopiona lawa, ale był

całkowicie tak niepoahamowanym jak Siergiej, odmawiając wycofania się.

„ Nie mam nic przeciwko śmierci, hän ku vie elidet — złodzieju życia. A ty

"Jesteś przygotowany do ostatecznego wymiaru sprawiedliwości" "

Nieumarły nie odpowiedział, zamiast tego kontynuować gryzienie i rozdieranie wielkich kawałków ciała z ramienia i szyi Razvana. Ivory wpadła do pokój, wystrzelując z kuszy, pierwsza pokryta strzałą trafiła Siergieja w jego oko.

Wystrzeliła biegnąc, uderzając w jego gardło, gdy jego głowa wygięła się w łuk do tyłu. Trzecia przeszła przez otwarte usta, utkwiała w gardle. Siergiej krzyczał, jego głos był tak wysoki, że szkło w oknach wybuchło. Drgnął do tyłu, ciągnąc Razvana za sobą, jedno ramię przemieniło się, aż zmieniło się w dziób głodnego drapieżnika.

Gdy dziób zacisnął się wokół ramienia Razvana, brutalnie wchodząc w ciało i kość, przecinając je całkowicie na pół, wampir syknął na niego." Potnę cię na kawałki i nakarmi nimi wilki, a następnie pożrę te dzieci. "

Razvan zachwiał się do tyłu. Krew wytrysnęła w poprzek pokoju. Siergiej chwycił kikut przedramienia Razvana i szarpnął, wyciągając pięść z jego klatki piersiowej i upuszczając go na podłogę, kopiąc daleko ze wstrętem. Wampir szarpnął strzałę w gardle i rzucił nią w kierunku Razvana z ogromną siłą.

Razvan przeniósł się z zamazującą prędkością, jego ręka strzeliła na zewnątrz by złapać metalowy trzonek w powietrzu, odwracać go i trzaskając nim mocno w głowę wampira, wbijając strzałę przez głowę aż do podłogi.

Musimy go zwolnić. On będzie ścigać dzieci tylko ze złości.

„ Odejdź od niego! " ostrzegła Ivory.

„ Za późno, " warknął Siergiej.

Tłumaczenie: franekM

Nawet gdy Ivory skoczyła, by przeskoczyć odległość między nimi, Siergiej zakręcił się, z długim mieczem w jego ręce. Ciął przez ramię Razvana i w dół

jego klatki piersiowej, krojąc więcej kawałków. Razvana zachwiał się i upadł.

Siergiej trzasnął ostrze w kierunku jego kostek. Spotkała ostrze z ostrzem, siła poszła w górę jej ramienia i przez jej ciało, gdy iskry i odgłos zadzwonił w jej uchu. Razvan był upiornie cicho, ale jego ręka sama chwyciła nóż jakby czekał

na okazję by jej pomóc.

Siergiej zaśmiał się, dźwięk był okrutnie złośliwy.” Posiekam go, kawałek po kawałku, tak jak oni zrobili tobie i nakarmię nimi twoją własną watahą wilków.

Mogę pozwalać ci żyć, droga siostrze, tylko po to, aby zobaczyć jak płaczesz po utracie twojego życiowego partnera. Musisz dowiadywać się kto jest silny, a kto jest słaby. Jesteś po złej stronie. Dołącz do mnie. Pozwól nam pociąć go wspólnie a może cię oszczędzę.”

Serce Ivory waliło. Jej ciało drgnęło w odpowiedzi na widok ciała jej życiowego partnera w częściach. Była dziura w jego klatce piersiowej, a jego ramię było w dwóch kawałkach, cięcia biegły przez jego ramię i klatkę piersiową i jedną nogę, jego krew była straszną fontanną, wylewając się na podłogę.

Ivory wiedziała, że wampir jest najbardziej nikczemny ze wszystkich istot żywych. Ten przed nią już nawet nie przypominał jej brata, mimo że próbował

podtrzymać te złudzenie, z nadzieją, że to zadałoby jej ból i sprawiło, że się zawaha, porzucając jej cel. Rozmyślnie postanowił oderwać ciało dziecka i pociąć Razvana na kawałki, wywołując jakieś z najgorszych koszmarnych wspomnień, aby walka była tym trudniejsza. Chwyciła swój miecz mocniej i przeszła między jej życiowego partnera i nieumarłego który kiedyś był jej ukochanym bratem.

„Więc mnie zbij. Ale zabiorę cię ze sobą. ”

Rozdział 9

Wampir wyszarpnął pozostałe strzały ze swojego ciała i odrzucił je pogardliwie na podłogę.

“Więc niech tak będzie,” powiedział Siergiej i pchnął jego miecz prosto w kierunku jej żołądka.

Tłumaczenie: franekM

Ivory odparowała, skacząc na bok. Za późno zdając sobie sprawę, że wampir rozmyślnie zabrał ją od Razvana. Rzuciła się z powrotem, ale Siergiej uderzył

jeszcze raz, całkowicie odcinając nogę Razvana, cięcie było wystarczająco głębokie, by przedostać

się przez kość. Jej ostrze ścigało w kierunku czaszki wampira, ale rozpuścił się i urzeczywistnił w poprzek pokoju.

Przestań myśleć o mnie i walcz z nim w sposób w jaki zawsze walczysz.

W momencie gdy Razvan przemówił, każdy bolesny ruch pociągnięcia ostrza, powrócił do niej falą, gdy wampiry ją kroili na kawałki w taki samo sposób w jaki robił to Razvanowi. Metodycznie. Bez przerwy. Bezlitośnie.

Nie próbuj mnie ratować. Myśl tylko o zabiciu go.

Nie mogę go zwyciężyć. Był wielkim wojownikiem. Nauczył mnie walczyć. On jest mistrzowskim wampirem. Nawet nasi najsilniejsi myśliwi rzadko mogą zwyciężyć ich w pojedynkę.

Kto lepiej niż ty będzie z nim walczył". Znasz jego każdy ruch zanim on go wykona. Zmieniłaś się na przestrzeni wieków. On będzie czekać na tę młodą kobietę którą uczył, nie doświadczonego wojownika, którym się stałaś. On liczy na twoje uczucia. Nie daj się oszukać przez kogoś takiego jak on. Jesteś wielkim wojownikiem i ty, lepiej od kogokolwiek innego, możesz go pokonać.

Wokół nich dom zaczął drzeć, ściany falowały i łamały się na części tak, że szczątki posypały się na wampira. Ivory wiedziała, że Razvan nie może się ruszać w jego agonii, ze śmiertelnymi ranami, ale kupował jej czasu potrzebny do przegrupowania się, używając tego co pozostało z jego energii, nie próbując zakopać się w ziemi, ale raczej używają jego mocy by jej pomóc.

Ivory zrobiła głęboki wdech i wypuściła go. Razvan mógł być niedoświadczony, ale miał waleczną serce i duszę — tak jak ona. Nigdy wcześniej nie widziała wojownika tak odważnego, tak stoickiego. Wzięła kolejny głęboki wdech i wypuściła go, pozwalając płaszczowi spokoju osiąść na niej. Razvan miał rację.

Nie mogła pozwolić swoim uczuciom przeszkadzać jej w jej głównym zadaniu.

Wpierw była wojownikiem, kobietą na drugim miejscu.

Zmuszała się do patrzenia tylko na wampira — by widzieć tylko wampira. Jak długo mogła trzymać Siergieja skupionego na niej i z dala od Razvan, mogła utrzymać życiowego partnera przy życiu i zabić wampira. Jaka broń mogła być używana przeciwko temu mistrzowi" Próżność była jedną cechą, którą dzielili wszyscy nieumarli, ale jej bracia w szczególności.

Zmieniła nieznacznie swój wygląd, wolniutko, zmiękczając jej rysy, przybierając młodszy, bardziej dziewczęcy wygląd — jak w dawnych czasach, Tłumaczenie: franekM

dużo wcześniej, zanim minęły wieki, gdy jej bracia kochali ją i hołubili bardziej niż ich własne ego.

Siergiej podniósł swój miecz i dotknął nim do swojego czoła w sztucznym pozdrowieniu, pozwalając jej zobaczyć krew Razvana spływającej z ostrza, aż po rękajeść. Rubinowe krople pokryły jego rękę i, z jego spojrzeniem zamknięty na jej, lizał krew.

Jej żołądek ścisnął się, ale przechyliła swoją głowę na jeden bok i zaśmiała się, a szyderczy, dzwoniący dźwięk jakby u młodej, kapryśnej dziewczyny.

“Starzejesz się, Siergiej. Myślałam że z całą twoją inteligencją i doświadczeniem, zostałeś, przynajmniej, mistrzowskim wampirem, kimś tak potężnym na kogo polowaliby nasi najlepsi myśliwych, którzy zabraniać by się razem, by cię zwyciężyć. Ale proszę jesteś tu, walcząc by rozgromić kobietę, twoją siostrzyczkę. ”

Jego oczy zapłonęły ogniem. Faktycznie mogła zobaczyć, jak maleńkie płomienie paliły się w mrocznych dołach. Słusznie sądziła, że sposobem na to by nim wstrząsnąć było jego ogromne ego. Siergiej zamachnął się mieczem na jej szyję, tnąc powietrze z taką siłą, że gdy zrobiła unik i przeciągnęła jej własnym mieczem po jego boku, rozmach jego drgnięcia faktycznie porwał go z dala od niej. Krzyknął, dźwięk był mieszanką bólu i wściekłości.

Podłoga wybuchła pod jej stopami, roztrzaskując się, tak że niemal upadła. Ale dzięki jej wielu lekcjom od jej braci, w tanecznym kroku odsunęła się na bok, z drogi odpadającym deskom podłogowym. Mogła poczuć zapach kuszenia żywej gleby z różnych dziur w podłodze.

“ Oh kochany, stałeś się powolny, prawda ” Jesteś tylko słabym, zwiędły cień twojego dawnego ja. W dawnych dniach twoje jedno spojrzenie zmiażdżyłoby mnie, nie mówiąc już o potężnym mieczu, ale teraz rozgrywasz partie tak jak mizerny tchórz, którym jesteś, w sposób w jaki wysuszony i przygasający starzec może grać w szachy z drżącymi palcami i umysłem zapominającym ruchów. ”

Możesz powalić na niego resztki dachu” zapytała Razvana, nie cierpiąc tego że wykorzystywała jego siłę, ale potrzebowała zakłócenia spokoju.

Oczywiście. Nie było żadnego wahania, ale zaczynała poznawać Razvana i jego żelazny charakter. Nie zawahałby się, bez względu na koszty dla niego.

Dach pokruszył się z gromkim rykiem, drzewo i brudy jeszcze raz napadać na głowę i ramiona Siergieja. To nie było niemal tak skuteczne jak za pierwszym razem, ale to kupiło dla niej sekundy, których potrzebowała. Ivory rzuciła miecz Tłumaczenie: franekM

na ziemię, obok ręki Razvana i wyszarpnęła niewielki, wykonany ręcznie laser.

Był zasilany przez diament który sama szlifowała.

Siergiej rozpuścił się omijając drewno i brud spadający z dachu, gdy dom się zatrzęsł. Pojawił się tuż za Ivory, ale trzy drewniane deski z ostrymi zakończeniami zaatakowały go pędząc z zawrotną prędkością, zmuszając go do ponownego rozpuszczenia się. Za każdym razem, gdy przepływał obok Razvana ostrze przecięło kolejne głębokie cięcie. Ivory zaplanowała tym razem jego ruch, uwalniając podmuch energii rozżarzonej do białości, która sama z siebie wykonała pewne cięcia. Ostrze światła nie wydrążyło całkowicie drogi przez jego czaszkę, ale listera „Z” była bardzo znacząca.

Czarna krew bryzgała w poprzek kruszejących się ścian. Obrzydliwy smród napełnił powietrze,

jakby zwłoki gniły od wewnątrz na zewnątrz.

“ Znamię zdrajcy. Noś je dumnie. To nie zejdzie.” Ivory pochyliła swoją głowę, księżniczka przyznająca się do czegoś pełzającego pod jej stopami. Pobiegła wobec go, wystrzeliwując szybko z kuszy, strzały wbiły się w jego ciało i zapobiegły jego przesunięciu się, dając jej linię prostą w górę jego klatki piersiowej do pomarszczonego serca.

Wąskie wargi cofnęły się do tyłu w warknięciu, Siergiej skoczył na jej spotkanie, wyrwał jedną ze strzał i trzasnął nią nieco ponad jej sercem, gdy zagłębiała swoją pięść w swojej klatce piersiowej. Gdy jej ręka zakopała się w głąb, jego jelita zawinęły się wokół jej pięści i nadgarstka, piłując przy jej skórze, otwierając głębokie rany szarpane, pozwalając trującej krwi wampira wlewać się wewnątrz rany.

Siergiej stanął przed nią, czarne dziury, które były jego oczami wpatrywały się bezlitośnie w dół w jej oczy. Przekręcił i wyciągnął strzałę z jej ciała i zagłębiał

ją po raz drugi. “Czujesz to?” wysyczał. “ Droga siostró. Ukochana siostró. To tak cię kocham. Przeprowadzę cię do naszego boku. Będziemy niedługo rządzić ziemią i będziesz częścią nas, jedną z nami. Robię to dla ciebie. ”

Ton był bardzo podobny do brata którego utraciła, ale jego twarz była maską zła, jego oczy dwoma żarzącymi się węglami, w ciemnym rubinowo-czerwonym kolorze. Jego oddech był cuchnący na jej twarzy, palący jej skóry, przypalanie jej brwi. Próbowwała trzymać swoją rękę poruszając się do przodu, by znaleźć wysuszone serce, ale cięcia były zbyt głębokie i była w niebezpieczeństwie utraty swojej ręki. Zgrzytają zęby, popchnęła mocniej, próbując przedrzeć się przez te ciężkie mięśnie by zdobyć serce.

Siergiej trzasnął swoją pięść w jej klatkę piersiową, mając zamiar nie tylko poprowadzić strzałę w głąb jej serce, ale jego własną rękę, używanie jego siły i prędkość aby pozbawić ją serca. Na moment krzyże pokryte święconą wodzą, Tłumaczenie: franekM

palily jego rękę, wprost do szpiku kości, tak że zawył i krzyknął we wściekłości, ślina biegnąca z jego ust. Odrzucił głowę, znosząc ból, próbując precyzyjnie się obok tej świętej linii obrony.

Płomień wybuchy nad nimi, płomienny podmuch, który uderzył mocno w plecy Siergieja. Wampir został zawieszony do przodu na ramię Ivory. Jej palce oskrobały skraj zwiędłego organu. Podniecona, zignorowała mękę ostrych jak brzytwa wnętrzości, zaciskających się na jej ręce i nadgarstku i kopała głębiej.

Siergiej krzyczał, dźwięk dudnił w pozostałej części domu, redukując drzewa do dzid, ich setka leciała w powietrzu z każdego kierunku zarówno na Razvan jak i Ivory. Z jego ostatnią pozostającą siłą, Razvan rzucił barierą wokół pleców Ivory i czubka jej głowy zapobiegając penetracji ostrych dzid. Pół tuzina przebiło jego ciało, przypierając go do podłogę.

Siergiej podciął nogi Ivory. Upadła mocno, poślizgując się w kałuży krwi pokrywającej podłogę. Siergiej cofnął się, jego twarz zmieniła się w maskę nienawiści. Zanim mógł trzasnąć swoją pięść w

głęb jej klatka piersiowa, gwałtownie skoczyła na nogi, skacząc w tym samym ruchu, który Siergiej nauczył ją jako młode dziecko.

Ivory uśmiechnęła się do niego, rozmyślnie zamykając swoje spojrzenie z jego, gdy liznął krew Razvana. Wiedziała, że jest ziejąca dziura w jej klatce piersiowej, gdzie próbował dojść do jej serca. Krew kapiała stale, mimo to szydziła z niego z uśmiechem. Zrobiła krok i przyklękła na jedno kolano, wciąż trzymając jego spojrzenie, patrząc na jego przymrużonym oczom, przyglądając się, okrutnym myślą poruszającym się przez jego umysł. Trzymając ich spojrzenia zablokowane, wcisnęła rękę i nadgarstek w głęb witającej gleby.

Dokładnie знаła glebę, znała lecznicze właściwości. Leżała towarzysząc minerałom i pierwiastką przez setki lat.

Szepnęła ziemi w starożytnym języku, języku który znała lepiej niż którykolwiek inny, języku bliskiego ziemi.

Emä Maye, én, lañad, omasak Teteh. Jälleen jamaak — Matko Ziemi, twoja córka stoi ponownie poraniona.

Maye mayed — Ziemia do ziemi.

Sív síved — Serce do serca.

Me juttaak elidaban és kalmaban — jesteśmy połączone razem w życiu i śmierć.

Pusmasz ainam, juttad lihad — Wylecz to ciało, poskładaj razem to ciało.

Te magköszunam, sívam sívadet — Dziękuję ci z serca.

Kontynuowała, jej głos wzrastał i opadał z przyływem i odpływem krwi ziemi.

Przekręć ten korzeń, rozbij i zginaj,

Dopasuj do drzewo do mojej ręki.

Udoskonalaj brzegi, czyniąc je ostrymi,

Przedziuraw głęboko, tego który jest wiekowe i mroczne.

Tłumaczenie: franekM

Wymieniam cię potrzebo, dopasuj się do mojej woli, Sprawiasz ze to powstrzyma zło, które zabija.

Siergiej zaatakował ją tak jak przypuszczała, że robi, wierząc w jej rozproszenie ranami, mamrocząc do siebie pod nosem. Gdy schylił się ku niej, szarpnęła swoją rękę spod gleby, na nowo wyleczoną, wszelkie ślady głębokich szarpanych ran zniknęły. W jej pięść był korzeń, wykrecony i naostrzony do najznakomitszego ostrza, ostry jako najdoskonalszy szpikulec do lodu, i tak gładkim, że

ułatwiał każdy ruch, przepchała go w górę i prosto do jego lewego oka.

Trzasnął swoją pięść w jej gardło, powalając ją do tyłu i w dół, gdy zakręcił się z dala od niej. Gdy się pochylił brutalnie zamierzył się na głowę Razvana.

Razvan już dzierzył ciężki miecz, kołysząc nim w brutalnym cięciu przez łydkę wampira. Siergiej ledwie przestawił swoją nogę na czas, by uniknąć większość ostrza. Ostrze trafiło go na tyle by przeciąć jego ścięgna. Wampir skoczył w powietrze unikając kolejnego ciosu.

Schodząc w dół w walecznym przysiadzie, jej broń już płonęła, Ivory dodała kolejną literę w słowie zdrajca na jego czole. Laser wyciął „D” tak głęboko że zakopał się do samej czaszki.

“ Zanim zostaniemy tu zniszczeni, będziesz nosić znamiona zdrajcy, by nasi bracia wiedzieli, że nauczyli mnie dobrze. Oni będą rozbawieni tym że nie mogłeś tak łatwo zniszczyć kobiety, twojej bliźniaczki-dziecka,” szydziła.

Wampiry byli próżnymi kreaturami, szczególnie mistrzowskie wampiry. Jej bracia zawsze mieli duże ego, sądząc, że wykonaliby lepszą pracę, rządząc karpackimi ludźmi niż Księżę i lepszą pracę chroniąc Księcia niż ród Daratrazanoff. Wiedział że kiedy słowo jego porażki, w uszkodzeniu zadanym jego ciału, po dotarciu do jego rodzeństwa, będzie pośmiewiskiem całego wampirzego świata.

Jakby wiedząc że to wszystko było prawdą, Razvan zaśmiał się, mocno, niskim i szyderczym głosem, rozbrzmiewającym echem przez okoliczne pola i niebo.

Siergiej wrzasnął, wściekły, krew i ślina wybuchły z jego ust ” Już jesteś martwy, słaby. Myślisz, że nie wiem jak czołgałeś się po ziemi jak pies, podążając za Xavierem dla jego skrawków” Jesteś mniej niż robakiem i zasługujesz by umrzeć zwijając się z bólu. Ty godny współczucia słabeuszu.

Ona umrze okropną śmiercią zanim dołączy do ciebie w życiu pozagrobowym. "

Ivory przedstawiła każdą uncję pogardy jaką miała w swoim głosie “Pójdę za moim życiowym partnerem i będę żyć w rozkoszy, gdy ty przejdiesz przez ogień piekła, warcząc, plując i płacząc jak dziecko dla krwi. Jesteś nikim, Tłumaczenie: franekM

nieumarły, strawą dla naszych braci, którzy śmieją się z twoich słabości i obwiniają cię za twoją nieudolności. "

Warcząc z wściekłości, Siergiej klasnął swoimi rękoma i jego głos zagrzemiał jak grzmot, brzmiąc jakby pochodził z dużej odległości i oblegał ją, rozbrzmiewając echem z nieba i pojawiając się spod jej stóp.

Usuń całą dźwięk z jej gardła!

Ucisz słowa, które byłyby wymówione.

Ivory natychmiast była świadoma skutków, jej zamkniętego w bólu gardła, więc gdy nawet otworzyła

swoje usta, żaden dźwięk się nie pojawił.

On często używa zaklęć Xaviera, których używał na swoich podwładnych, gdy miał dosyć ich pytań. On nawet używa głosu Xaviera, powiedział jej Razvan. To skutkuje przerażaniu ich do posłuszeństwa gdy jego praktykanci sądzą, że nie jest wystarczająco potężny, by usunąć ich głosy na stałe.

Ivory wyrzuciła swoje ręce w powietrze i dwukrotnie klasnęła.

Dźwięk roi się. Myśli ściągają się.

Powietrze do płuc, pozwala mojemu głosowi krzyczeć.

Natychmiast mogła oddychać łatwiej, a powietrze wysyczało z jej ust w doskonałym dźwięku.

Wymieniła zaklęcie Siergieja na jedno z jej własnych, zwracając jego słowa na niego, mimo że wiedziała, że to jest tymczasowe i nie potrwa długo.

Wzywam się do mocy głęboko wewnątrz,

Usuń dźwięk, cichy hałas.

Zabierz to co jest szkodliwe, uciszając to mocno, Usuń urażający otwór z mojego wzroku.

Gdy Siergiej spróbował otworzyć swoje usta, nie było ich już tam — gruba tkanka bliznowata skóry urosła nad ustami, uszczelniając je, zamykając tak, że nie mógł mówić. Jego twarz była pozbawiona wyrazu od jego nosa w dół. Jego oczy, rozszerzyły się w alarmie, plując na nią jadowitą śliną. Strzały w jego klatce piersiowej opadły na ziemię, przeżarte przez kwas jego krwi. Podniósł

swoje ręce i elektryczność zakreśliła w łuku od jego palców, skoczyła do niej.

Ivory wymknęła się w na bok, wypuszczając więcej strzał, używając tego samego prostego wzór w górę i w dół jak przedtem, oznaczając wzór nad jego sercem. Włosy na jej ciele uniosły się gdy elektryczność zaskwierczała i Tłumaczenie: franekM

kłapnęła, ale gdy wampir wyrzucił ją na nią jak bat, rzucając w nią energią w poprzek pokoju, siła rozerwała niewidoczną barierę i przeszła szlakiem pary z powrotem chłostając Siergieja.

Ivory podjęła drugą próbę dotarcia do serca, przebijając jej pięść głęboko, ale Siergiej odwrócił się na bok, łapiąc jej nadgarstek i łamiąc kości, ciskając ją od siebie. Gdy pojechał za nią w dół, Razvan szarpnął dzidę ze swojej nogi jedyną ręką, nadział Siergieja siłą jego rozmachu, niosąc nieumarłego wprost na dzidę.

To minęło jego serce o cal, drąc przez jego bebechy. Siergiej szarpnął luźny słup i rozpędził go na Razvana z gwałtowną siłą. Wojownik zbił go na bok krawędzią swojej ręki i odpłacił niedostatecznym zamachem miecza.

” Będziesz znany w świecie wampirów jako ten, który nie ma żadnego głosu.

Oni będą wyśmiewać cię przez długi czas, długie wieki które powinieneś przeżyć, ponieważ kobieta zwyciężyła cię wraz z jej żalonym psem życiowym partnerem."

Oczy Siergieja powiększyły się, obróciły, jego nozdrza rozszerzyły się, czarna krew wylewająca się z jego ran, gdy niemal wybuchł w swoim gniewie.

Wyrzucił swoje ramiona szeroko i energia wezbrała, rozrywając pozostałe ściany. Ciężko naładowane chmury w górze zakręciły się i kłębiły, przemieniając się do długiej grubej dzidy, śmiertelnego lodu.

Siergieje wyrwał strzały ze swojej klatki piersiowej i rozpuścił się, płynąc z dala od nich, zostawiając kropelki kwaśnej krwi. Wszędzie gdzie krew odpadła, spaliła las i podłogę domu rolnika.

Ivory wzniosła się w powietrze za nim. Przez niebo, burzowa chmura zgromadziła moc, pioruny otaczały jej brzegi, zmieniając kiedyś bezchmurne niebo w złowieszczą szarość. Chmury zagotowały się od aktywności, wybuchając w górę jak wybuchający grzyb. Dzida lodu odsunęła się od niej, piorun iskrzył się z jej czubka, gdy poruszał się po niebie.

Siergieje musiał zamknąć swoje rany, ponieważ kropelki ustały prawie natychmiast. Mogła ruszyć w pościg, podążać tą włóczęgią informacji. Został

ranny, tak, ale nie był naprawdę w takim kiepskim stanie, a bez Razvana który mógłby jej pomóc, też nie wypadłaby tak dobrze. Zakłęcie szybko przestałoby działać i Siergieje dostałby z powrotem swoje kły i palącą potrzebę zemsty. W

tym czasie, straciłaby Razvana, jeśli już to się nie stało.

“Wybierz kto będzie żył, a kto umrze! " Głos Siergieja zagrzmał po niebie.

Fale dźwiękowe przedzierały się przez nią, niemal przewracając ją do tyłu.

Wściekłość przelała się przez nią, wypełniając niebo, ściskając mocno jej klatkę piersiową. Oczywiście zakłęcie przestało działać szybciej niż miała nadzieję.

Tłumaczenie: franekM

“ Rusz w pościg. Podąż za mną, młodsza siostrze, a może będziesz miała okazję oszczędzić mizernych śmiertelnikom i ich wzbudzającym wstręt szczenięta.

Jeśli nie, zabiję i pożywię się nimi, jak również twoją cenną watahą wilków.

Podąż za mną, a twój pies życiowy partner umrze jeśli już nie odszedł z tego świata. Wybierz. I żyj z wyborem."

Ivory sięgnęła do swojej watahy wilków. Nieśli dwójkę dzieci i dwie dorosłe osoby przez mile nierównego terenu na ich plecach, ścigając się w kierunku domu Mikhaïla, głęboko w górach. Przepustka była wciąż przejezdna, ale ze straszną burzą, wątpiła czy potrwa to długo. Gdyby byli zmuszeni do wzięcia dłuższej trasy przez górne góry, byłiby w niekorzystnej sytuacji jeśli Siergiej jako smuga na niebie, zatrzymałby ich.

Wampir was poszukuje. Wezwijcie Księcia. Wezwijcie myśliwych. Nie mogę wam pomóc. Wysłała ostrzeżenie swoim ukochanym braciom. To było wszystko, co mogła zrobić, z czego zdała sobie sprawę z zamierającym sercem.

Nie mogła pozwolić Razvanowi umrzeć.

Było zamieszanie w jej umyśle. Słabe. Migoczące . *Uratuj dzieci.*

Odmówiła sprzeczenia się, by odpowiedzieć. Nie pozwoli Razvanowi umierać.

Ivory odwróciła się, okrążając gospodarstwo raz, by upewnić się, że nie było czuć niebezpieczeństwa zanim, opadła do pozostałości z tego co kiedyś było przytulnym domem. Była krew, ciało i kość, roztrzaskane ściany, błoto i szczątki. Był Razvan leżący na podłodze w kałuży krwi, jego ramię i ręka leżały daleko.

Ivory zwróciła kawałki jego ciała. Pięć dziid pozostało w jego ciele, wraz z dużą dziurą, gdzie znajdowała się szósta. Wciągnęła swój głęboki, drżący oddech.

Jego boki dźwignęły się gdy próbował wciągnąć powietrze. Jego oczy zostały zamknięte, a wszystkie miejsca ran zostały zaklejone, choć było tyle krwi na podłodze, że pomyślała, że jest za późno by coś zamknąć.

Muszę wiedzieć, że żyjesz. Jego głos nadszedł do jej głowy z dali. *Ulecz swoje rany szybko, tak bym mógł zostawić cię w spokoju.*

“ Nie możesz odejść. Nie pozwolę na to. Mówię poważnie, Razvan, musisz żyć.” Schyliła się nisko, aby jej oddech był ciepły naprzeciw jego zimnej skórze. „Potrzebuję cię. Słyszysz mnie? potrzebuję cię. Musisz żyć dla mnie. ”

Usuń dziidy.

Tłumaczenie: franekM

„Wiem, że one zadają ból, Razvan, ale umrzesz jeśli to zrobię. Poczekaj chwilę.

”

Już nie żyję.

„Nie, nie możesz myśleć, w ten sposób.” Ivory uklękła obok Razvana, wciągając jego głowę na swoje kolana. Ponownie schyliła się nisko nad nim.” Posłuchaj mnie. Nie możesz odejść z tego życia.

Nie zrobiliśmy tego, co wiemy że jest dopuszczalne, gdy jesteśmy razem. "

Żądasz niemożliwego.

Przeszła na telepatyczną komunikację, ponieważ to było łatwiejsze dla niego.

Poprosiłam o to dla siebie na pierwszym miejscu. Wiem jak trudne to jest, kiedy nikt jeszcze tego nie zrobił. Wiem o co proszę, wiedząc czego wymagam od ciebie, mojego życiowego partnera. Jeśli odejdziesz, odejdziemy razem. Połącz nas. Połącz nas teraz. To da mi to czego potrzebuję by cię uratować.

Razvan nie otworzył oczu. Jego ręka przenoszą się ku jej, palce były śliskie z krwi. *Chcesz bym to przeżył "*

Możemy zwyciężyć Xaviera. Musimy go zwyciężyć. Połącz nas. Zwiąż nas ze sobą. Poprowadzę cię i podążę za tobą w nadchodzących latach. Połącz nas teraz, zanim odejdziesz ode mnie.

Ivory odpędziła palące łzy, straszliwy ciężar w jej klatce piersiowej i odczuwanie jej własnych ran, tak małych w porównaniu. Musiał chcieć by żyła.

Musiał wystarczająco chcieć zwyciężyć Xaviera. Jego wola, tak silna, musiała pasować do jej własnej. Wojownicy, po tylu wiekach samotności, często przyjmują śmierć. Mogli wreszcie odpocząć, ale nie odda go bez walki.

Razvan zakwaterował swój umysł, przeszukując. Cokolwiek tam znalazł, zdecydował, nawet zaznając męki, z powodu której cierpiał. *Nie mogę myśleć o żadnej innej, którą mogłem spotkać w swoim życiu, którą bym wolał. Jeśli mnie akceptujesz.....*

Absolutnie. Czas się kończył. Stracił zbyt dużo krwi. Przyżegał tyle ran, ponieważ Siergiej pokroił go na kawałki, robiąc z jego ciała patchwork, naśladując jej. Ale upływ krwi był poważny.

Jesteś pewna, że chcesz przywiązać swoje życie do mojego ze wszystkim, z czym to się wiąże "

Tłumaczenie: franekM

Odpowiedziała bez wahania. *Jestem.*

Zgoda. Jego głos potwierdził słuszność. *Jesteś moją życiową partnerką.*

Twierdzę, że jesteś moją życiową partnerką. Należę do ciebie. Oddam swoje życie za ciebie. Zapewnię ci swoją ochronę. Daję ci swoją lojalność.

Przeszczepiam ci swoje serce. Daję ci swoją duszę. Oddaję ci swoje ciało. Biorę w moje posiadanie to samo co jest twoje. Twoje życie będzie hołubione przeze mnie przez cały czas. Twoje życie zostanie umieszczone wyżej mojego własnego na wieki. Jesteś moja życiową partnerką. Jesteś przywiązana do mnie na całą wieczność. Będiesz zawsze pod moją opieką. Otworzył oczy i popatrzał na nią.

Si avio päläfertii lam.

Ivory poczuła, jak nici łączyły ich. Dwie połowy ich dusz połączyły się jako jedno. Wycisnęła pocałunek na jego czole, jej głos był cichym szeptem. " Akceptuję moim sercem i duszą twoją ofertę. przyjmuję twoją duszę. Biorę twoje ciało. Biorę twoje serce. Jesteś jednym ze mną. Biorę cię w moją opiekę i krępuję cię na całą wieczności z moją siłą i wolą i naszym zdecydowanym połączeniem. Si avio päläfertii lam" Jesteś moim życiowym partnerem i odmawiam pozwolenia ci odejścia z tego świata. Niech twoja dusza kryje się w mojej. "

Razvan zamknął swoje oczy ze swoimi niemożliwie długimi rzęsami. Mały uśmiech zadowolenia zakrzywił jego usta. *Poświęciłem ci siebie, życiowa partnerko. Rób co musisz.*

Dawno temu, gdy Xavier i Draven skazali ją na śmierć, straszną śmiercią, to była nie tylko jej karpacka krew i ciało, napędzające naprawę i leczenie się w ziemi, co ją uratowało. To było połączenie tych rzeczy, wraz z jej wolą i naukami Xaviera. Xavier wyrwałby sobie włosy, gdyby wiedział że wzięła tak wiele z jego zaklęć i uczyła się jej własnych, oddając jej wierze wyższą moc, by tkać każde zaklęcie, przemieniając zaklęcia do czegoś dobrego.

To boli tak bardzo albo bardziej niż najgorsze tortury Xavier, o których pomyślałby, by cię nim poddać. Pozwól sobie odpłynąć, twoja dusza i duch są pod moją opieką. Próbowała go ostrzec, powstrzymując szloch. Wiedziała z doświadczenia o co prosiła, gdy połączył ich razem.

Płakała gdy poczuła drganie ruchu ciepła przez jej umysł, jego duch drgając niewyraźnym światłem, które teraz ukryła w swoją duszy. Zaczęła pracę usuwania wszystkich pasożytów z jego ciała przed zamknięciem każdej rany i przyzegając je. Przez cały czas gdy pracowała, przechodziła między karpackim monotonnym śpiewem leczenia, a leczniczymi zaklęciami, których używała na siebie, prosząc Matkę Ziemię by jej pomogła.



Tłumaczenie: franekM

Przychodzę z wizytą do mocy ziemi, która tworzy dla nas wszystko. Usłyszeć mój apel, Matko.

Proszę o czysty wzrok — umiejętność zobaczenia, tego co stara się nie zostać zobaczone.

Prowadzić mnie, Matko. Weź moje ręce, traktując je jako twoje własne.

Wykorzystaj je do naprawienia tego co zostać rozbite, podarte.

Prowadzić mnie, Matko. Zapewnij odpoczynek i leczenie torturowanej duszy.

Obejmij go, Matko. Wylecz go ze wszystkich urazów. Prowadź go, Matko.

Przychodzę z wizytą do twojej mocy. Użyj mnie jako twojego narzędzia.

Przejrzyj moimi oczami.

Zajrzyj do mojej duszy. Użyj mnie jako narzędzia. Strzeż nas mocno. Weź nas pod swoją opiekę. Ucz nas jak dziecko. Prowadź nas z twoją wiedzą.

Aby mogli powstać ponownie do walki.

Jej głos wzrósł się i opadł, gdy wezwała do mocy, która pomogła jej wieki wcześniej w jej potrzebie, kołyszając się na boki, nie zważając na jej własne rany, troszcząc się tylko o to by Razvan, jej życiowy partner, został

oszczędzony.

Michail Dubrinsky, Książę karpackich ludzi, usłyszał wołanie wilków, dużo wcześniej niż dotarli do jego dom głęboko w lesie. *Gregori*. Wezwał jego drugiego w dowodzeniu i najlepszego przyjaciela. *Mam pilną potrzebę ciebie.*

Myśliwi, zważajcie na moje wołanie. Mam pilną potrzebę was. Rozesłał

polecenie na wspólnej karpackiej telepatycznej ścieżce, wzywając wszystkich, którzy byli blisko.

Chroniąc jego dom, Michail wzniósł się w powietrze, przechwyciwszy watahę wilków. Były jeszcze mile od niego, ale udręka w ich wołaniu była głęboka.

Przyśpieszył przez gruby baldachim drzew, rozsyłając jego zmysły przed nim, próbując rozpoznać niebezpieczeństwo przed którym przestrzegala wataha.

Była krew w powietrzu, i obrzydliwy smród, który mógł być tylko przypisany nieumarłemu. Gnijące ciało i trucizna. Ludzie.

Czekać na mnie, wymagał Gregori. Jestem kilka minut za tobą. To może być pułapka.

Czuję dzieci. Krew. Przerazenie. Wilki wołają. Co oznacza, że nie mogę czekać.

Tłumaczenie: franekM

Gdy Michail leciał, kolejna sowa pojawiła się po jego prawej stronie, druga po jego lewej. Zidentyfikował obydwie. Natalya, siostra Razvana, i jej życiowy partner, Vikirnoff. Żadne nie rzuciła pytań, gdy ścigali się przez nocne niebo z nim w kierunku zawożenia stada wilków. W górze burzowa chmura zgęstniała, tocząc się i gotując się z wściekłości”. Plamki energii rozżarzonej do białości zapaliły brzegi zwałów chmur. Posypał się lód, ostre dzidy miały za zadanie spowolnić uciekającą watahę.

Wampir, zidentyfikował Michail. On ściga watahę wilków i cokolwiek, czego one pilnują. Już poruszał się z zamazującą prędkością, i precyzyjnie, przed kolejnymi dwoma wiekowymi wojownikami.

Michail. Gregori wysyczał ostrzeżenie. Nie wiemy z czym mamy do czynienia.

Sądzę, że to jest dość jasne. Michail zignorował pomruki swojego ochroniarza i prześliznął się opuszczając się w drzewa, gdy lód zaczął przebijać nawet grube baldachimy.

Wilk zawył, dziecko krzyknęło. Kobieta krzyczała. Michail mógł teraz usłyszeć ich wyraźnie.

„ Idźcie, zabierzcie dzieci. Zostawcie nas. Będziecie podróżować szybciej ”

Rozległ się głos mężczyzny.” Spróbujemy go spowolnić.”

Wataha ponownie dała głos, czy na znak protestu czy zgody, Michail nie mógł

zgadnąć. Wiatr wzrósł z wrzaskiem, wystrzeliwując z siłą huraganu, wrywając kilka drzew. Gdy duże trąby uderzyły w kolejne drzewa, opadające w efekcie domina, wskazując jak strzała kierunek w którym poruszała się wataha.

Siła przejmującego zimnego wiatru cisnęła trzech Karpatian z powrotem przez niebo i na drogę opadającego lodu. Michail poczuł, jak ostry czubek przekłuł

jego ramię i rozpuścił się natychmiast, mimo że wiatr spychał go dalej od stada.

Burza zyskała na sile, wyrzucanie ogromnych ilości śniegu z nieba, aż lód był

tak gęsty i niebezpieczny że nie mogli kontynuować posuwanie się do przodu w powietrzu.

Opuśćcie się w dół, będziemy musieli biec by spotkać się z nimi.

Gregori warknął na niego, tym razem znacznie bliżej. Vikirnoff wcale nic nie powiedział gdy jego Księżę opadł na ziemię biegnąc, ale przyjął lepszą pozycję by chronić mężczyznę. Natalya podążała tuż za nim, obserwując ich tyły.

Tłumaczenie: franekM

Ta wataha wilków jest niezwykła, zaryzykował Vikirnoff. One używają starożytnej drogi telepatycznej komunikacji by wezwać pomoc. I oni wołają do nas, nie inne wilki.

To muszą być wilkami, które podróżują z Ivory Malinov, wyjaśnił Michail.

Oczywiście, przekazał Nataly wiadomości, że jej brat bliźniak żyje i w końcu uciekł od Xaviera. On, wraz z Gregori, poinformować ją, o wszystkim co się zdarzyło, i stanowczym przekonaniem Gregoria, że przestępstwa które popełnił

Razvan, zostały popełnione kiedy Xavier posiadał jego ciało, albo jego mentalność. Wiadomość zarówno o Ivory jak i Razvanie i tym że byli życiowymi partnerami, rozeszła się wśród całej karpackiej społeczności.

Wiedział, że wszyscy są podejrzliwy co do Razvana, w szczególności Vikirnoff, który musiał tyle razy chronić Natalę przed jej bratem. Cierpiała emocjonalnie, w końcu akceptując utratę swojego

brata, a teraz obydwójce byli przygnębieni.

Mógł tylko wygłosić swoją opinię że Razvan został skrzywdzony przez te lata, i nie był przestępcą i zdrajcą jak sądził karpacki świat — ale wiedział, że wszyscy musieli sami nabrać własnego zdania o tym mężczyźnie.

Nie wyczuwam Karpatian podróżujących z nimi, mężczyzny albo kobiety.

Vikirnoff trzymał precyzyjny krok z Księciem, ochraniając go gdy poruszali się wśród ośnieżonych drzew. *Jak wilki mogą rozumieć i mogą nas wzywać" Jak to jest możliwe że mogą nieść takie ciężkie brzemiona na swoich plecach i biec z taką prędkością"*

Okazuje się, że one są karpackie. Michaił nie dostał żadnego wyjaśnienia, jak to mogło się stać, ale wiedział, że Ivory będzie je miała. Jeśli przemieniła wilki, to było niebezpieczne śmiałe przedsięwzięcie. Inteligentne wilki łaknące ludzkiej krwi mogły być największym koszmarem wszystkich — zwłaszcza jeżeli się rozmnażały. Musiałby rozważyć los tej watahy.

Lód posypał się, ale grupa mogła przynajmniej zapewnić sobie jakieś schronienie przed porywistym wiatrem i kłującymi soplami przez poskręcane odgałęzienia w górze. Vikirnoff dodał ochronny bufor, splatając odgałęzienia mocniej, tak by utworzyły tunel.

One niosą ludzi na swoich plecach, powiedziała Natalya.

Jej serce walił mocno. Część jej była zdesperowana by zobaczyć jej brata, zdesperowana by uwierzyć że nie jest potworem za jakiego go uważała, ale jej zdrowie psychiczne w połowie szeptało jej, że żadna z pogłosek o nim nie może być prawdziwa. Gdy biegła z jej życiowym partnerem i Księciem, modliła się.

Tłumaczenie: franekM

Pod ich stopami ziemia toczyła się. Ciężar gęstego śniegu wyrócił duże drzewo, wrywając korzenie z miejsca w ziemi, tworzenie splątanej barierę.

Wampir nas zatrzymuje, powiedział Michaił. *Gregori, zawróć dookoła na północ. Idź z innej strony z Falconem. Jego celem wydaje się, dotarcie do watahy wilków przed nami. On musi mieć zamiar zabić ludzi, ale w jakim celu nie mam pojęcia.*

Jestem na tej ziemi by chronić mojego Księcia, a nie ratować śmiertelników, których nie znamy.

Michaił westchnął. *Stajesz się bardziej uparty z każdym mijającym rokiem przyjacielu.*

Vikirnoff chroni twoje bezsilne pisklę. Idź na północ. Poleć innym by wrócić z innej strony. I przestań sprawiać mi kłopoty.

Gregori wydał równowartość telepatycznego prychnięcia. *Nie liczyłbym na to, że to się zdarzenie w najbliższym czasie. Wampir śpieszy się by zamknąć przejście. Nie możesz być złapany na ziemi, jeśli to się zdarzy.*

To się nie zdarzy ponieważ go zatrzymasz. W głosie Mikhail było wszelkie zaufanie.

Nie prosisz o wiele.

Nie. Mam szansę poćwiczyć i udoskonalić twoje umiejętności walki.

Rozbawienie Gregoria wybuchło nad Michaiłem, gdy Książę zwiększył swoją prędkość. Dobrze być wojownikiem, a nie władcą, zwiększając jego prędkość przez las w odpowiedzi na wołanie udręki. Jego mięśnie rozciągnęły i zwarły, a jego ciało ucieszyło się z ćwiczenia, biegnąc niestrudzenie, balansując między drzewami.

W górze, gruba dzida lodu wybuchła na niebie, chwiejąc chmurami lodu i śniegu, opadającymi iskrami złota i srebra w dół na drzewa, gdy zakreśliła łuk nad nimi, a następnie spadła w kierunku ziemi poza zasięgiem wzroku.

Wszędzie gdzie iskry dotknęły drzew, drzewa zamrzły, zmieniając się w koszmarną biel, kolor choroby rozprzestrzeniał się wzdłuż gałęzi i igieł, w dół

pniami na ziemię, gdzie poszycie wypatrzyło się pod lodowatym ciśnieniem.

Falujący grunt popękał, poszarpane szczeliny otwierały się, więc byli zmuszeni do przeskoczenia powiększających się pęknięć gdy biegli. Ostre wieże lodu wybuchły z terenu. Drzewa pękły i roztrzaskały się, gdy rozprzestrzeniające się lodowate odłamki kruszyły gałęzie.

Tłumaczenie: franekM

Skąd to pochodzi " Domagał się Michaił. Musimy znaleźć źródło.

On próbuje zwolnić watahę, syknął Gregori. Słyszałem, ale nigdy nie widziałem, dzidy lodu, która zamraża wszystko w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Musisz być blisko tego. Przerwij i zajmij się tym, a ja znajdę watahę.

Też jesteśmy blisko watahy, Gregori, bliżej niż ty. Umiesz lepiej posługiwać się swoją magią przeciw lodowym włóczniom zdolnym zamrozić las. Przerwij i ścigać to.

Nigdy w życiu. Wyślij Falcona. Nic nie powstrzyma mnie od walczenia u twój boku.

Choć raz, powinienem wydawać polecenia. Nie słuchasz moich poleceń.

Czy to był rozkaz? Nie słyszałem rozkazu w tej wypowiedzi. Wysłaliśmy Falcona by zajął się włóczniami lodu.

Michaił ponownie się zaśmiał. Nie można było być zirytowanym przez Gregoria; znał go przez wiele lat, i głównym zadaniem Gregori zawsze było dbanie o bezpieczeństwo Księcia. Wciąż odczuwał zniewagę po tym jak Razvan przyłożył nóż do gardła Mikhaila. Nie było tyle niebezpieczeństwa jak się wydawało, ale Gregori wciąż nie pogodził się tym w jaki sposób Razvan mógł

podejść tak blisko Księcia.

Główna wataha wilków wzniosła ponownie ich głosy i podniósł swoją głowę i odpowiedział gdy ścigał się nad zamarznąłą rzeką. Z każdym krokiem który brali, bardziej wyszczerbione wieże lodu wybuchały, więc byli zmuszeni by im się wymykać gdy biegli, ale Michail mógł wyczuć siłę osłabienia ataku. Wampir był blisko watahy i chciał skierować tam jego energię. Nie wiedząc do czego wilki były zdolne, Michail podwoił swoje wysiłki by dojść do nich, wznosząc się w powietrze, unikając wyższego pułapu, gdzie sople mogły ich powstrzymać.

Spostrzegł biegnącą watahę, gdy wpadli na zakręt rzeki, smugi srebra z ciężarem ludzi na ich plecach, biegly niestrudzenie wobec nich po lodzie. Jedno dziecko ześlizgiwało się z ciała alfy, i krew pokryła smugami jego grube futro.

Kątem jego oczu, Michail zobaczył, jak rozległa czarna chmura poruszała się szybko po niebie w kierunku wilków.

Wprowadź ich w drzewa. Zejdź z rzeki i z dala od otwartej przestrzeni, ostrzegł.

Tłumaczenie: franekM

Vikirnoff faktycznie gwałtownie tam skręcił zanim mógł skręcić w kierunku brzegu rzeki, obłożonym wysokim śniegiem. Michail posłał mu stłumione spojrzenie, gdy przemknął przez drzewa w kierunku biegnącej watahy. Dwoje alf z dziećmi znalazły się w bujnych drzewach. Michail złapał dziewczynkę, gdy Raja wpadł w poślizg i zatrzymał się przy nim, zwieszając język, jego boki unosiły się ciężko. Wampir ugryzł szyję dziecka i nie zamknął rany.

Natalya opadła na swoje kolana przy dziewczynce. "Możesz ją uratować?"

W moment gdy dwie alfy zostały uwolnione od swoich ciężarów, obróciły się wokół i pośpieszyły z powrotem, by obronić resztę ich głównej grupy. Pierwszy atak uderzył niebezpiecznie blisko wilka niosącego rolnika. Blaż nawet nie próbował gwałtownie skręcić. Biegł stale w linii prostej w kierunku Karpatian.

Vikirnoff przeszedł między drzewami i stanął naprzeciw złościącego się wampira. Podczas gdy Natalya i Księżę pracowali by uratować życie dziewczynki, ścigał się w kierunku pędzącej czarnej chmury. Gregori wybuch na widoku, pojawiając się na prawo od wampira, trzaskając pioruna w nieumarłego. Złapany w krzyżowym ogniu, między dwoma doświadczonymi myśliwymi, już ranny, Siergiej wycofał się, przepychając ostatnią błyskawicę energii w kierunku jego dzidy lodu, mając nadzieję że zniszczy ziemię pod Księciem, watahę wilków i ludzi.

Falcon zaatakował dokładnie w tym samym momencie, wysyłając płomienny podmuchu gorąca przez kruchą dzidę, roztrzaskując ją, zacierając jej moc.

Gregori! Michail zawołał do myśliwego. Nie ruszaj w pościg. Wataha mówi, że jesteśmy potrzebni przy domu rolnika. Ivory i Razvan walczyli z wampirem.

Fakt, że im uszedł źle wróży. Natalya, eskortuje rodzinę w bezpieczne miejsce z Falkonem i

dopilnujcie, by dzieckiem dobrze się zaopiekowano w gospodzie.

Pytajcie o Slavice, właścicielkę gospody, by zajęła się nimi dla mnie. Ona będzie dobrze się nimi opiekować.

Chcę pójść z tobą zobaczyć mojego brata.

Potrzebuję cię, byś zrobiła to dla mnie. Jeśli wampir zawróci, oni będą potrzebować dodatkowej ochrony.

Natalya zawahała się, a następnie dotknęła umysłu jej życiowego partnera.

Powiedz mi prawdę, Vikirnoff. On potrzebuje mnie do tego zadania, czy próbuje chronić mnie przed tym co może znaleźć ?

Vikirnoff, Michaił i Gregori byli już na niebie, ruszając szybko w kierunku wiejskiego domu, gdy wataha wilków zawróciła z powrotem, biegnąc po ziemi pełnej śnieżnych ładunków.



Tłumaczenie: franekM

On się martwi. Nieumarły jest mistrzem wampirem. Popatrz na spustoszenie, które wywołał na ziemi. Wataha martwi się o Ivory. Czuję ich strach, a Michaił, jako Księżę naszych ludzi, czuje to podwójnie.

Natalya westchnęła. Stało się więc. Poczekała, aż Falcon podniesie dwie dorosłe osoby i zabrała dzieci, szepcząc rozkaz by złagodzić ich strach gdy gnali do wsi.

To wydawało się niekończącą się podróżą dla Michaila. Poczuł rozdarcie w tkankach jego ludzi. Urazy były wielkie. Wiedział że Gregori, uzdrowiciel o wspaniałej biegłości, nie potrafił wyczuć męki dwóch poległych wojowników, której on doświadczały. Fakt, że energia nie została ukryta powiedziało wszystkim z Karpatian w jakim stanie mogą spodziewać się Ivory i Razvana.

Mimo to, żaden z nich nie zostały przygotowane do przerażającego widoku.

Wiejski dom był górą śmieci. Wyglądał jakby miała miejsce masakra. Krew była wszędzie, i pośrodku tego wszyscy siedziała Ivory, jej rany były masywne, ale starała się leczyć mężczyznę leżącego na jej kolanach. Dwie dzidy wciąż pozostały w jego ciele, gdy cztery leżały rozbite i zakrwawione w odległość od niego. Jego ciało zostało pocięte niemal na kawałki, z jego ramieniem w częściach.

Gdy się zbliżyli, wydawało się jakby Razvan wciąż oddychał, a głos Ivory śpiewał leczniczy monotony śpiew gojenia, urozmaicony innym śpiewem, którego żaden z nich nie znał.

To nie może być, szepnął w respekcie Gregori. On nie może wciąż żyć. Nikt nie mógł przeżyć tego. Słuchał przyływ i odpływ głosu Ivory, melodyjnego i dostrojonego do samego bicia serca ziemi.

Matko, matuchno, błagam cię teraz.

Córka do matki, uleczyć mnie i to co moje jakoś.

Jestem jego światłem, on jest moją siłą wojownika.

Wyzywający i okaleczony, stał samotnie tak długo.

Matko, błagam cię byś popatrzyła głęboko wewnątrz, próbując zobaczyć Moja dusza daje światło jego ciemności, uwalniając go.

Jesteśmy życiowymi partnerami, dwiema połówkami całości.

Zjednoczeni, walczymy ze złem, w podeszłym wieku i starym.

Matko, matuchno, Trzymaj nas w swoich ramionach.

Zapewnij nam schronienie, z leczeniem, powstrzymującym całą krzywdę.

Matko, proszę przynieś równowagę, ciemność do światła Tłumaczenie: franekM

Pozwól nam żyć, iść naprzód w walce.

Ivory zaśpiewała słowa piosenki w starożytnym języku, zauważając ruch w pomarszczonej powierzchni ziemi, czepiając się przypląwu i odpływ soków w drzewach i bicia serca, to była sama ziemia. Gdy zaśpiewała, gleba przesunęła się dookoła ich ciał, jakby żywy koc, albo sam przypląw, zawsze w ruchu, lejąc się nad i dookoła nich, wpływając do ich ran i przykrywania ich żyznym, czarnym gliniastym piaskiem.

Rozdział 10

Razvan pływał w morzu bólu. Był tam wcześniej wiele razy, ale to nic było nic takiego jak to. Jego ciało wydawało się jakby wszystkie części nie zostały połączone. Nie mógł się ruszyć. Może po prostu bała się poruszyć, pogrążony w męce dewastującej jego ciało. Poczul ruch wokół niego, jakby owady i inne bezimienne rzeczy pełzały ponad nim. Albo przez niego. Nawet to nie wystarczyło by skłonić go by spróbował się poruszyć.

Słyszał szepty, tak cichy że początkowo myślał, że ma halucynacje, ale głos męźniał w jego umyśle. Miękki. Kobięcy. Zdecydowany.

Jestem z tobą. Nie jesteś sam. Strzegę cię i chronię. Nie zostawię cię samego w głębi Matki Ziemi. Czujesz, jak cię oblega" Trzyma cię w swoich ramionach "

Witając cię " Poczuj ją, życiowy partnerze. Poczuc ją kiedy wszystko inne wydaje się zgubione.

Był pewny, że ma halucynacje. Xavier nigdy nie pozwoliłby mu osunąć się w żyzną glebę by się odmłodził. Były tylko ból i cierpienie. Niekończące się życie w nich. Nie mógł się puścić. Sforsował

swoją wolę do posłuszeństwa. Nieważne ile razy jego serce się jąkało albo jego płuca walczyły by zaczerpnąć powietrza, bez względu na ból, nie mógł się puścić. Obiecał —jej.

Zapamiętał ją mimo, że mogła być tylko pięknym snem, kolejną halucynacją.

Wątpił czy mógł zmusić swój mózg do pracy przez przyływy bólu. Wątpił, czy mógł ją wyczarowywać, nawet w swojej najbardziej niepohamowanej wyobraźni. Spróbował ją sobie wyobrazić, ale stwierdził, że nie może myśleć, więc po prostu leżał słuchając, próbując usłyszeć jej głos jeszcze raz.

Z daleka mógł usłyszeć monotony śpiew, mówiony w starożytnym języku, podniesione głosy, zarówno męskie jak i żeński. Nie można było przejrzeć ich i znaleźć jednego głosu, a był pewny, że nie skanduje z nimi. Poczul ją, nie Tłumaczenie: franekM

oblegając go, ale połączoną z nim, dzielącą jego ciało. Nie podobał mu się ten pomysł. Jeśli czuł tak dużo bólu, dzieliła go z nim" Nie znał odpowiedzi.

Ponownie jego umysł płynął, jak gdyby, nie mógł zrobić niczego co uniemożliwiło jej czucie straszego bólu, nie chciał wiedzieć czy była z nim.

Spędził zbyt wiele lat powodując że to ci których kochał cierpieli i odmawiał

myślenia, że robił to samo jej.

Nie, moja miłość. Jestem z tobą z wyboru. Poprosiłam by związał mnie z tobą.

Dzielę twoje ciało chętnie. Słyszysz mnie, Dragonseeker, musisz trzymać się mnie mocno. Nigdy mnie nie puszczaj.

Gdyby mógł się uśmiechnąć, zrobiłby to. Gdzie zamierzał pójść "Nie mógł się ruszyć. Mógł tylko tam leżeć, wierząc że nie oszalał. Jedyłą pociechą był jej głos. Próbował przypomnieć sobie, czy wymyślił to gdy był młody.

Po pewnym czasie — a mogły to być noce, albo tygodnie, albo nawet miesiące

— uświadomił sobie bicie serca. Dźwięk był niezwykły, głęboki, rozbrzmiewający echem przez jego otoczenie, ale to drgało przez jego ciało, każdy mięsień i organ, pozrywane ścięgna i kości. Każde bicie wstrząsnęło nim, mimo to uspokoiło go to. Każde bicie wniosło wwiercający się ból, ale jednocześnie czas był dziwnie pocieszający.

Po długim, nieokreślonym okresie czasu, stwierdził, że nasłuchiwanie tego dźwięku, pocieszającego echa przechodzącego przez jego zmasakrowane ciało.

Teraz przeszedł zainteresowany, do jego mrocznego świata. Kim jesteś "

Jestem Matką Ziemia, mój synu. Zostałeś moją częścią. Moja córka błagała mnie bym zaakceptowała cię, leczyła cię. Słyszysz, jak bicie serca ziemi porusza się przez twoje ciało,

sprawiając, że stajesz się ze mną jednością, ze wszystkim z natury.

Teraz wiedział, że jest obłąkany. Odbył rozmowę z Ziemią. Dziwne było, że to go nie martwiło, że wyzbył się swojej mentalności. Ból nie był mniejszy, ale przyzwyczaił się do niego, i znalazł ciemne i spokojne ciepło, kojące miejsce.

Unosił się dalej nad morzem bólu, pozwalając mu prowadzić go, jak czynił to wiele razy w przeszłości.

Jego umysł odwrócił się do jego kobiety. Ivory. Jego życiowa partnerka. Była taka piękna że kradła mu oddech. Wiedział że gdyby spotkał ją kilkaset lat wcześniej, ich życia byłyby tak inne. Nigdy nie ośmieliliby się śnić o niej —

nigdy nie chciał, by Xavier zobaczył choć przez moment że gdzieś w przeszłości albo przyszłości, była kobieta, która trzymała drugą połowę jego duszy. To był

taki osobisty dar, dzielenie dusz, i nigdy nie splamiliby tej więzi złem Xaviera.

Czy gdyby nie umarł i nie został pochowany cierpiąc w tym miejscu, zabrałby ją do swojego tajemnego ogrodu, jednego miejsca które zapamiętał ze swojego dzieciństwa, gdzie życie było dobre i pełne radości. Bawił się tam ze swoją Tłumaczenie: franekM

ukochaną siostrą, Natalią. Śmiali się razem tak często, biegnąc wolni przez pola kwiatów i wygładzonych kamieni nad spokojnymi wodami jeziora. Czy zabrał

tam Ivory, by dzieliła jego miłe wspomnienia.

Poczuł muśnięcie palców na jego dłoni. Ciepły oddech na jego twarzy. *Zabierz mnie tam, ukochany. Pokaż mi to miejsce o którym śnisz.*

Nie spodziewał się, że jego pragnienie jej jest tak silne, tak że mógł ją wyczarować. Przesunął swoją rękę w dół jej twarzy, określając kąty, odnajdując opuszkami jego kciuka jej miękką skórą. *Zabrałbym cię tam na pierwsze zaloty.*

To jest częścią mnie, większość mnie. Dużo wcześniej zanim Xavier wziął moją duszę.

On już nie ma twojej duszy. Dałeś mi ją, pamiętasz "

Razvan przeszukał swoją pamięć. Zapamiętał jej twarz. Tak piękną dla niego, że kiedy zamknął swoje oczy, była tam wciąż. Jej ciało, pokryte wąskimi białymi liniami, odznakami odwagi, mieszaka która ucieleśniała siłę woli jaką posiadała.

Chciał pocałować każdą linię, posuwać się według ich mapy nad jej ciałem, do czasu gdy pozna każdą białą postrzępioną linię. Jej skóra, była miękka poza wszelkim wyobrażaniem, wołała do niego, by po prostu dotykać jej, by poczuć jak niezwykła naprawdę była. Kochał sposób, w jaki się poruszała. Tylko patrząc na nią, jak kołysała swoimi biodrami i jej pewny krok, przynosiło mu prostą radość, o której nigdy nie pomyślał że może ją czuć. Sposób w jaki jej twarz łagodniała gdy uklękała,

by przywitać się z jej watahą wilków co sprawiło, że zastanawiał się jak by wyglądała, gdy trzymała w ramionach ich dziecko przy swojej piersi.

Dragonseeker. Przywołała jego wędrujący umysłu do siebie. *Przypominasz sobie jak oddałeś mi swoją duszę "*

Tak. Uratowałeś mnie, Ivory. Zgrzeszyłem przez wiele żyć i nie mogłem się uratować, ale dotknąłem cię w środku, gdzie nikt inny cię nie widział, i ty możecie to zrobić. Umieść mnie na twojej ścianie z twoimi braćmi i przenieś moją duszę do następnego życia.

Jesteś już bezpieczny, fél ku kuuluaak sívam belső — ukochany.

Jej głos wlał się w niego jak ciepły miód, i leżał cicho, słuchając bicia serca ziemi i czując każdą pulsującą ranę i palenie w stabilnej melodii symfonii.

Pomyślał o jej słowach. Fél ku kuuluaak sívam belső — ukochany. Naprawdę chciał być jej ukochanym.

Tłumaczenie: franekM

Chciałbym przespacerować się z tobą po ogrodzie. Zawsze chciałem wyhodować moje własne kwiaty. Wiem dokładnie jak by wyglądały i nazwałbym je na twoją cześć. Ivory. Hän ku vigyáz sielamet — dozorca mojej duszy.

Pokarz mi je, błagała go.

Ponownie przysiągłby, że czuje, jak te palce poruszają się po jego dłoni, płacząc się z jego własnymi. Zamknął swoją rękę mocno, by poczuć bliskości. Mógł

wałęsać się bez celu we śnie, albo halucynacji. Może był na drugim brzegu, w lepszym miejscu — mimo to mogli zrobić to bez pędzącej męki, pędzącej w falach nad jego ciałem. Odepchnął ból na bok, zagłębiając się bardziej w głąb ramion Matki Ziemi i pozwolił sobie wyobrazić sobie rzeczy, które pokazał

Ivory.

Wyglądała na beztroską, z jej długimi włosami opadającymi kaskadą w dół obok jej bioder, wodospad jedwabiu, który poruszył się naprzeciw jego ramienia, gdy szli równo. Lubił to że była wysoka. Mógł zobaczyć jej długie rzęsy, zakręcone na czubkach, w dwa grube półksiężyce, które zasłaniały jej ogromne oczy.

Myślał o pochylaniu się i polizaniu wzdłuż poszarpanego szwu bieli, które złączyło dwa kawałki jej ramienia. Pokusą było to, w jaki sposób jej skóra została podzielona na kwadraty dla niego by mógł ja badać.

Nie wyglądam w ten sposób. Zażenowanie barwiło jaj głos.

Jak co ? Był zaintrygowany że jego wymarzona kobieta mogła być wprawiona w zakłopotanie przez jego przyglądanie się. Mógł patrzeć na nią wiecznie —

chcąc poczuć smak każdego jej cala. Miał potrzebę by nauczyć się na pamięć każdego szczegółu wrażliwymi opuszkami swoich palców, jego ustami i językiem, więc zapamiętałby na zawsze smak i jej dotyk.

Jakby te blizny były seksowne.

Pochyliła swoją głowę gdy szła przy nim w dół wąskiej wstążki kamieni, która zakręcała przez jego ogród. Długi fale opadających włosów, ukryły wyraz jej twarzy przed nim.

Przeszedł przed nią, skutecznie ją zatrzymując, łapiąc jej brody w swoje palce i podnosząc jej twarzy, tak by mógł uwięzić jej wzrok w jego. *Wszystko w tobie jest niewiarygodnie erotyczne, szczególnie sposób w jaki walczysz. Kradniesz mój oddech.* Opuszek jego kciuka ocierał się nad jej pełną dolną wargą. *Czasami spędzam zbyt wiele czasu myśląc o każdej z tych linii na twoim ciele i zastanawiając się gdzie one prowadzą. Do jakiej przyjemność mogą mnie zabrać — nas oboje.*

Mrugnęła, jej oczy ociepliły się, następnie stały się zmysłowe. Uważasz mnie za kobietę, więc, nie tylko wojownika.

Tłumaczenie: franekM

Jak kiedykolwiek mógłbym oddzielić te dwie twoje cechy, składające się na całość tego kim jesteś. Jego głos stał się szorstki z uczuć. Przeszukał swój umysł

szukając słów, by przedstawić ją, w sposób w jaki ją widział, ale mógł znaleźć mało słów by wyrazić, to jak się czuł, piękno i światło, które wniosła do jego duszy, tak pustej i niewiele wartej i wypatroszonej przez zło Xaviera.

Powiedz mi. Muszę to wiedzieć.

Słowa nie wystarczą by wyjaśnić cud, ale zrobię, co w mojej mocy. Jesteś nieustępliwa, silna i wykwalifikowana. delikatna. Miła. Pełna współczucia.

Gwałtowna i onieśmielająca, z żelazną wolą. Zmysłowa. Mięka. Piękna.

Tajemnicza. Łagodna i wspaniała. Jesteś wszystkimi tymi rzeczami. Cudem dla mnie. Bezcennym darem.

Jej rzęsy dygotały, gdy zasłoniła swoje uczucia. Pokusa jej ust, krzywizna i miękka tekstura, to było zbyt wielka by się jej oprzeć. To był piękny sen, nic więcej, i to był jego sen, pierwszy który ośmielił się mieć od bardzo długiego czasu — od kiedy zdradził swoją siostrę. Zawahał się, nagle wystraszony.

Xavier mógłby go oszukać " Czy teraz zdradzał jedyną kobietę, która utrzymała jego serce i duszę"

Nie!

Ciepły miód wlał się w niego jeszcze raz, podniecając jego ciało. Jego serce wzrosło gwałtownie, wybijając się na moment z melodii biciem serca ziemi. Ból uderzył w niego z każdego kierunku, kradnąc jego oddech, jego umiejętność myślenia, jego zdrowie psychiczne. Pomyślał, że krzyczy, gdy był tak stoicki, ale skoncentrował się bardziej niż sądził na naturalnym rytmie ziemi, pozwalając biciu serca utrzymać na odległość ból, tak by mógł go tolerować.

Przez moment nie mógł oddychać, nie mógł myśleć. Nie można było znosić takiego bólu.

Nie zostaw mnie! jej głos był spanikowany.

Nigdy nie słyszał by Ivory brzmiała inaczej niż chłodno i opanowanie. Nuta alarmu w jej głosie przytrzymała go. Zdał sobie sprawę, że odchodzi od zapachu i jej dotyku, dystansując się, by uniemożliwić Xavierowi odkrywanie jej, ale była potrzeba w niej, której nigdy wcześniej nie widział. Była ranna. Pamiętał aż tyle. Strasznie ranna. Nie miał wrażenie, że pozostało mu dużo siły, ale to co miał, chętnie jej odda.

Ivory "

Tłumaczenie: franekM

Jestem tu, z tobą Razvan. W tobie. Trzymam cię mocno, moje serce twoje, moja dusza twoją. Nie zostawiaj mnie. Daj mi swoje słowo. Jakkolwiek straszne to się stanie, daj mi twoje słowo honoru, że zostaniesz ze mną.

Jeśli mnie potrzebujesz.

Zawsze będę cię potrzebować.

Ledwie mógł sobie wyobrazić czystą uczciwość w jej głosie. Naprawdę mogłaby mieć taką potrzebę" Nigdy, jakkolwiek trudne by to się wydało, nie odwróci się od niej, jeśli ona go potrzebuje. *Będę z tobą zawsze, Ivory, jeśli to jest w zasięgu mojej mocy.*

Jej głos nadszedł jeszcze raz, z bliska, łagodny, ciepło, które przedostawało się do zamarznętego szpiku w jego kościach i ogrzewał od wewnątrz na zewnątrz.

Odpoczywaj więc, fél ku kuuluaak sívam belsó — ukochany. Zyskuj siły, ale pozostań silny i trwaj dla mnie.

To nie było żadne małe zadanie o które go prosiła. Pozwolił bólowi go wyniszczyć, by odmył go dookoła i wewnątrz niego, aby stał się częścią jego.

To był jedyny sposób by przeżyć. Jego wola — i akceptacja. Przeżyłby dla niej.

Obudził się ponownie po nieokreślonej ilości czasu. Jak wszyscy Karpatianie, znał różnicę między dniem a nocą; nawet głęboko pod ziemią wiedział, że jest ciemno i księżyc był pełny i wysoki.

Dźwięk go zbudził. Wzywał go.

Podniesione głosy w starożytnym języku —leczniczy monotony śpiew wzrastający i opadający zarówno z męskimi jak i żeńskim głosem podnoszącymi się w kierunku nocnego nieba, kopiąc w głąb żywej gleby, by znaleźć jego rozbite ciało, by oblec go i dostarczyć siłę i leczniczą moc.

Poczuł, obecność mężczyzny, rozżarzonej do białości energii wzbierała przez niego, przypalając razem części, które były rozdarte wewnątrz. Wybuch rozdzierającego bólu przez jego ciało i usłyszeli jego własny krzyk, zduszony dźwięk i udręczony. Ivory rozbrzmiewała echem jego krzyku, jej głos rozbrzmiewał cierpieniem. Spróbował się ruszyć, dojść do niej, i od razu łagodne ręce go zatrzymały.

Nie możesz się ruszać. Pozostań nieruchomy, albo cofniesz te drobne naprawy, które już zostały zrobione.

"Ivory " Razvan rozpoznał głos uzdrowiciela. *Uratuj ją pierwszą. Słyszałem jej udrękę.*

Ona jest połączona z tobą, trzymając cię w tej ziemi, i ona czuje to co ty czujesz.

Nie ruszaj się, po prostu pozwól sobie wśliznąć się w nią, trzymaj się jej mocno.

Tłumaczenie: franekM

Gregori wrócił do swojego własnego ciała kołyszącego się ze znużenia.

Niewielkie kropelki krwi zmoczyły jego skórę i faktycznie osunął się na Michaię, niezdolny do utrzymania się prosto, po leczniczej sesji. "Jak to niestało że oni żyją?" zapytał Księcia. "To jest niemożliwe mimo to przeżyli.

Każdej nocy wracam do nich, spodziewając się, że znajdę ich zmarłych, mimo to oni wciąż żyją. Jak to możliwe że oni wciąż żyją ? nikt nie może przeżywać takiego bólu, mimo to, nie jest to pierwszy raz, gdy cierpię z powodu takiej męczarni." Otworzył oczy i spojrzał na swojego przyjaciela. " To jest dla mnie trudny by czuć i widzieć absolutne cierpienia ich dwojga. "

Michaił oparł swoją rękę łagodnie na ramieniu uzdrowiciela. Żaden uzdrowiciel nie może być pokroju Gregori bez wczuwania się w sytuację. Za każdym razem gdy zrzucił swoje ciało i łączył się z parą by przyspieszać gojenie tych strasznych śmiertelnych ran, czuł co zrobili.

" Ratuje ich życia. "

Gregori potrząsnął swoją głową. " Przyspieszam prędkość powrotu do zdrowia, Michaił. To jest różnica. Oni mają wolę takiej ja nigdy nie widziałem w którymkolwiek Karpatianinie, mężczyźnie czy kobiecie, przez wszystkie lata mojego leczenia. Uwierzyć mi, to jest tylko ich czysta wola, która utrzymuje ich przy życiu, nie ja. "

Głos Mikhail pocieszał. " Weź moją krew, by przywrócić ci siły, a następnie idź

do domu do Savannah i pozwól jej uspokoić cię. Noc w noc, wystawiasz siebie na ich mękę, która cię obciąża. Nie możesz kontynuować bez jakiegokolwiek wytchnienia. "

"Dopóki oni trwają, ja też będę" Gregori popatrzył w górę na swojego teścia, jego twarz wydłużyła się w znużeniu. "Jego ciało faktycznie się zrasta, by z powrotem się połączyć. Trzy z sześciu ran dzidy powinny go zabić, wraz z natłokiem utraty krwi, ale jakoś sama ziemia składa ich z powrotem "

"Wraz z twoją krwią i opieką. "

Gregori potrząsnął swoją głową. "Nie rozumiem tego co widzę, gdy próbuję ich leczyć. To jest jakby większość z ich ciał była pokryta minerałem, twardym i nie do przebycia, podczas gdy mam dostęp tylko do jednej części każdej nocy. Są noce gdy to jest ta sama część. Mogę wchodzić do ramienia albo nogi i mogę koncentrować się tam, ale reszta ich ciał jest dla mnie zablokowana. "

"Nie rozumiem. "

Tłumaczenie: franekM

Gregori zmarszczył brwi i potarł swoją brodę. "Zwykle gdy leczę, mogę wchodzić do całego ciała i przepływu przez nie łatwo, poruszając się przez każdą część, gdy jednak wchodzę do Razvan albo Ivory, tylko część ich ciał jest dostępna. To zamienia się każdej nocy. "

" Co może to powodować ?" zastanawiał się Michail.

"Nie wiem, ale mam ochotę się dowiedzieć. Gleba zawsze przyspieszała leczenie. A kiedy jesteśmy ranni i zmęczeni to nas odmładza, ale zawsze wykorzystywaliśmy leczniczego ducha, by pójść wewnątrz naszych ciał i udawać się od wewnątrz na zewnątrz. Coś naprawia ich ciała, coś innego niż ja.

Najwyraźniej to zabierać wiele czasu, ale to utrzymuje ich przy życiu. Myślę, że Ivory mogła tego uniknąć, ale postanowiła związać swój los z Razvanem. Ona w pełni jest z nim połączona i tam gdzie on jest zamknięty, ona jest tam również. "

" To jakiś rodzaj czarów " Coś co mógł wymyślić Xavier? " zaryzykował

Michail.

Gregori potrząsnął swoją głową. "Nie ma żadnej zmazy zła. To raczej pachnie czymś starszym do mnie, jakby zbudzili coś znacznie starszego, przed naszymi czasami, i to pracuje by ich uratować. I znasz mnie, nie ufam rzeczom, których nigdy nie napotkaliśmy. Jesteśmy ludźmi, którzy zobaczyli wiele na przestrzeni lat "

"Prawda" powiedział Michail, "ale nie wszystko."

"Muszę zrozumieć jak rzeczy działają. Chciałbym pomówić z Syndil.

Oczyszczała dla nas ziemię z toksyn i jest bardziej połączona z glebą. Nigdy tego nie widziałem i nie

rozumiem jak oni przeżyli, nie mówiąc już o uzdrawianiu. Nie muszę wyjaśnienia jak ich ciała są podzielone na części. Może ona może mi to wyjaśnić. "

Michail zmarszczył brwi. " Nie chcąc by poczuła mękę, z powodu której oni cierpią. To jest dość trudne dla nas dwóch. "

"Ona może rozmawiać z ziemią i może usłyszeć odpowiedzi. Może gdybym zrozumiał, mogłem im pomóc, w jakiś sposób zredukować ból. "

"Porozmawiam z nią" niechętnie zgodził się Michail. " Zarówno Natalya jak i Lara chętne by pomogły, ale poprosiłem je by trzymały się z daleka do czasu gdy będziemy pewni, że Ivory i Razvan będą żyć."

Tłumaczenie: franekM

" Nie mam wątpliwości, że oni będą żyć, Michail, " powiedział Gregori. "Ja po prostu nie wiem jak."

" Zdajesz sobie sprawę, że Ivory zrobiła to kiedyś sama na własną rękę, wieki temu. Nie było nikogo kto utrzymałby jej ducha, chronić ją jak ona trzyma przy sobie Razvan. "

" Musiała być w ziemi setki lat" powiedział Gregori. " Jej ciało nie zrosło się z powrotem właściwie. Próbowałem złagodzić blizny wewnątrz jak również na zewnątrz." Przebiegł obiema rękami przez swoje włosy na znak znużenia. " Ona zrobiła to z wielką pieczołowitością, albo może to była Matka Ziemia, aby upewnić się, że mogła mieć dzieci. To jest jeden obszar w którym nie ma żadnego okaleczania, jakiegokolwiek rodzaju, a były dowody że została przecięta nawet przez macicę, przerąbana na pół. "

Przez jedne momentu powietrze wokół nich zaszeleściło od energią, a następnie Michail nabrał tchu, opanowując siebie. " Nie mogę zrozumieć jak jej bracia kiedykolwiek mogli postanowić oddać swoje dusze, wiedząc że wampiry i Xavier zmówili się by ją zabić. "

" Obwinili Draven. "

" To było usprawiedliwienie i dobrze o tym wiesz. Wszyscy z nas godzili się ze zdradą, stratą, i z żalem. Nie byli blisko końca; dokonali świadomego wyboru.

Skrupulatnie zebrali razem wampiry w ligi walczyć przeciwko nam, i wiesz, że zajęło im to wieki by to zaplanować a nawet więcej czasu by to wdrożyć.

Również sprzymierzyli się z naszym największym wrogiem, tym samym magie, który oddał Ivory wampirom. "

" Będziemy wiedzieć co naprawdę się zdarzyło, gdy Ivory postanowi nam to opowiedzieć" Gregori rozciągnął się i spróbował wstać. Cierpiąc na zawroty głowy z braku krwi zatonął z powrotem w dół. "W międzyczasie możemy tylko trzymać się obranego kursu i pracować nad tym by pomóc tej parze przeżyć.

"

" Oni mogą być kluczem do zniszczenia Xaviera. "

"Myślę, że możesz mieć rację, Michail"

Książę zaoferował swój nadgarstek swojemu zięciowi. "Weź co swobodnie oferuję. I Gregori, tym razem zważaj na to co ci mówię. Idziesz do domu do Savannah i odpoczniesz. Już wysłałem jej wiadomość, że jesteś w drodze.

Poprosiłem Syndil, by spotkała się tam z tobą "

Tłumaczenie: franekM

" Wysłałeś słowo Savannah "" Gregori spiorunował wzrokiem Księcia. " Ona będzie się ze mną cackać a wiesz, że jest w ciąży z bliźniętami i potrzebuje odpoczynku. "

" Ona musi mieć wrażenie, że może pomóc swojemu życiowemu partnerowi.

Idź do domu i odpocznij. Sam powiedziałeś że tych dwoje przeżyje. Może w trakcie rozmowy z Syndil, ona znajdzie sposób by użyźnić, glebę jeszcze bardziej, aby zmniejszyć ich cierpienie. "

Gregori pokonał swojej drodze dom, unikając dwóch kobiet i ich życiowych partnerów czekając by porozmawiać z Michaiłem. Nie chciał próbować ich uspokoić, że Razvan i Ivory przeżyją. Wierzył że tak będzie, ale nie wiedział

jak, i ledwie mógł funkcjonować z ilością bólu który go obmywał za każdym razem, gdy ich dotknął. Nie będą rozmawiać z nimi, nie mieli żadnych odpowiedzi, może nawet żadnego uznania dla Razvana dla tych kobiet — może był zbyt daleko. Jako dodatek do bólu tej pary, nie chciał poczuć bólu z powodu siostry i córki cierpiącej z powodu bólu bliskiej osoby.

Savannah czekała pod drzwiami na niego, jej piękna twarz uśmiechała się na powitanie, jej oczy były tak pełne współczucia, że przez moment chciał płakać z radości, że został mu dany taki cud. Po prostu zabrał ją cicho w swojej ramiona i trzymał ciasno przy sobie.

Savannah wprowadziła go do środka. "Wyglądasz na zmęczonego. "

"Jestem zmęczony. "

Próbowała się nie martwić. Gregori nigdy nie przyznał się do bycia zmęczonym, ale ta para, tak podarta i zniekształcona, walczyła mężnie by przeżyć, kiedy każdy inny wybrałby odejście do następnego życia, zdobyli dużo więcej niż jego uwagę, jako uzdrowiciela. Znała dobrze swojego życiowego partnera. Szanował

tę parę, chciał — nawet potrzebował — znaleźć sposób by położyć kres ich cierpieniom.

Savannah położyła swoje ramiona wokół niego i trzymała go, opierając jej głowę o jego klatkę

piersiową. Ręka Gregori przysłała w górę głaskając jej włosy.

“ Jak dziewczynki zachowywały się dziś wieczorem?”

“ Dużo kopią. Zbliżamy się. Nie sadzę, by one zamierzały czekać dużo dłużej. ”

“ Może powinienem z nimi porozmawiać” zasugerował Gregori. “To nie czas.

One są zbyt pełne niepokoju i potrzebują zostać tam gdzie są bezpieczne. ”

Tłumaczenie: franekM

Savannah zaśmiała się, bardzo szczęśliwa i rozpromieniona, rozpraszając pewną część jego napięcia.

“ Myśleć, że powinieneś porozmawiać z nimi jeszcze raz.

Zawsze brzmisz tak szorstko i srogo, a Bączek jest buntownikami. Cokolwiek zarządzasz, ona robi wprost przeciwnie.” Rzuciła okiem psotnie w górę na niego. “ Czuć, że ona zamierza być bardzo podobna do ciebie.”

“Nie mówić tego. Byłem bardzo niegrzecznym dzieckiem. ”

Savannah zaśmiała się jeszcze raz i Gregori zrozumiał, że się uśmiecha. Rzucił

kilka pocałunków na jej nos “Czy mówiłem ci, że jestem w tobie do szaleństwa zakochany?”

“Nie ostatnio. ”

“Cóż jestem. Nie całkiem wybaczyłem ci bliźniaki, szczególnie że to dziewczynki, ale jestem zakochany w tobie, że czasami nie mogę rozumować logicznie. ”

Uśmiech przygasnął na twarzy Savannah. “Za każdym razem gdy idziemy do ziemi, martwię się, że drobnoustroje ponownie zaatakują dzieci. A Lara jest wyczerpana. ”

Xavier znalazł sposób by wykorzystać extremophiles, by atakowały karpackie kobiety i dzieci, bardzo skutecznie redukując populację na przestrzeni setek lat, tak że stoimy u progu wyćpienia. Kobiety ciężarne panicznie bały się utraty ich dzieci, a Lara, córka Razvana, nie może być w pełni przyniesiony do karpackiego świata, ponieważ extremophiles mogą wykryć Karpatian polujących na nie, a nie mogą wykryć Lary ponieważ jest magiem.

“ Ona oczyszcza wszystkie ciężarne kobiety każdego wieczór, a jednak jest zawsze nawrót. Chociaż upewnia się, że mężczyźni są bez drobnoustrojów, to nie trwa długo zanim wszyscy ponownie jesteśmy zakażeni. Ona musi zostać przemieniona niedługo. Żaden z nich się nie skarżyć, ale to jest trudne dla Nicolasa. ”

Palce Gregori ustaliły się wokół karku Savannah. ” Ona ma jeszcze lata zanim znajdzie się w tarapatach, ale tak, to jest trudne dla jej życiowego partnera. A jeśli ona zajdzie w ciążę... ”

Przerwał z cichym westchnieniem. "Mam nadzieję, że Ivory i Razvan są odpowiedziami."

"Jak mogą być?"

Tłumaczenie: franekM

"Nie wiem, ale myślę, że twój ojciec wie. Był zbyt spokojny, zbyt pewny, że Razvan nie wbije tego noża w jego gardło."

"On ma pewność co do twoich umiejętności, Gregori."

"To prawda, choć powinien zachować więcej ostrożności, z uwagi na swoje życie. Jednak to było coś więcej niż to. Zaufał Razvan gdy nie powinien."

"Nie możesz wiedzieć wszystko, Gregori," powiedziała łagodnie.

Jego złowieszcze srebrne spojrzenie prześliznęło się nad nią. "Jeśli chodzi o twojego ojca, powinienem. On jest moją największą odpowiedzialnością. Bez niego, nasz gatunek stopniowo wymrze, zgubiony jak wiele innych" Rozłożył

swoje palce na jej zaokrąglonej macicy, trzymając swoje dzieci przy sobie. "Musimy chronić swoje dziedzictwo, Savannah."

"Będziemy" odpowiedziała, opierając się o niego.

Gregori podniósł swoją głowę. "Będziemy mieć gości. Oszczędzili naszym córkom kolejnego wykładu od ich ojca."

Śmiech Savannah rozgrzał go. Przytuliła go. "Są bardzo wdzięczne naszym gościom, szczególnie Bączek. Posłała mu odpowiednik wywrócenia oczu."

Jego srebrne oczy zamknęły się na niej "Nie zachęcasz ich, prawda" myślałem, że nie będę musiał zajmować się tym zachowaniem przez kolejne dwadzieścia lat lub coś w tym stylu."

"Ona myśli, że jesteś bardzo apodyktyczny."

"Jestem apodyktyczny ponieważ wiem co jest dla niej najlepsze."

Savannah zaśmiała się jeszcze raz. "Spierasz się z nią, a ona nawet się jeszcze nie narodziła."

Gregori prychnął kolejny raz, człowiek doprowadzony do kresu wytrzymałości przez jego uparte nienarodzone dziecko, ale jego palce zwlekały przy kochającej pieszczocie. Savannah oparła swoją rękę nad jego i stała cicho do momentu, gdy poczuła obecności ich córek, otaczając bliźniaczki z miłością.

Pukanie na drzwiach był oczekiwane i Gregori otworzył je przed Syndil i jej życiowym partnerem, Barackiem. Jedno nigdy nie był daleko od drugiego, Tłumaczenie: franekM

zauważył. Przywitał oboje w tradycyjnym karpackim pozdrowieniem. “ Pesäsž jeläbam ainaak — długo możecie zostawać w świetle. ”

Syndil i Barack odpowiedzieli uprzejmie i weszli do domu. “Jak się czujesz, Savannah?” zapytała Syndil.

“ Bardzo w ciąży,” Savannah odpowiedziała z małym uśmiechem. “Jeśli stanę się jeszcze większa to mogę pęknąć.”

“ Dobrze jest przytyć, zwłaszcza z bliźniakami, ” powiedział Gregori. “Jesteś właściwa tam gdzie powinnaś być.”

“ On monitoruje mnie ostrożnie, by upewniać się, że dzieci rosną jak należy,”

wyjaśniła Savannah. Pochyliła się by pocałować Baracka w policzek, ignorując ostrą naganę Gregori.

Nie musisz go całować.

Savannah zaśmiała się jeszcze raz i potarła czule swoim policzkiem o ramię Gregori.

“ Michail przysłał wiadomość, że chciałeś ze mną porozmawiać. ”

Gregori wskazał by usiedli. Barack osunął się na miejsce przy niej i chwycił ją za rękę.

“ Jestem pewny, że usłyszeliście wiadomość, że Razvan uciekł Xavierowi i że Ivory Malinov żyje. Nie dorastaliście w Karpatach, i nie znacie pogłosek o tych dwojgu, ale wystarczać by powiedzieć, że to jest wstrząs dla każdego, by dowiedzieć się, że wszystko, w co uwierzyliśmy o nich jest błędne. ”

Syndil zaplątał swoje palce z Baracka. To zawsze zaskakiwało Gregori, że ta kobieta, która miała tak dużą moc była tak nieśmiała i skromna. Szła po ziemi a nowe życie rodziło się za nią. Tańczyła i śpiewała, a toksyczna gleba powróciła do zdrowia. Mieli szczęście że przypadkiem odnaleźli tę wiedzę, Książę dostrzegł że uleczenie cały obszar pola bitwy, zniszczonym przez jad wampira.

Była tak cicha o swoim talencie, tak skromna, że nikt nie dowiedziałby się o jej darze, gdyby Michail nie dostrzegł na własne oczy jej daru.

Syndil jedynie kiwnęła głową, przesuając się trochę wobec Baracka. Przysunął

się do niej, wsuwając jego ramię wokół jej ramion.

Gregori westchnął. ” Nie mam prawa prosić cię o to. W rzeczywistości to może być ryzykowne.”

Tłumaczenie: franekM

Barack zmarszczył brwi.

“ Para natknęła się na mistrza wampira i przyjęła obowiązek ocalenia rodziny.

Gdy Razvan ma bardzo mało doświadczenia w walce, Ivory jest niezwykłym wojownikiem. Razem udało im się zadać mu ból i odpędzić daleko, ale znacznym kosztem dla ich ciał. "

“ Wiesz, że ci pomogę " powiedziała Syndil, jej cichy głos był melodią “ ale nie jestem żadnym uzdrowicielem."

“Nie zgodziłbym się z tym oświadczeniem, Syndil." Gregori pochylił się do przodu. “Rozumiesz ziemię lepiej niż większość. Słyszysz, jak rozmawiała z tobą, krzycząc, gdy jest ranna, i może wyleczyć każdy uraz. "

“ To co innego" Syndil machnął lekceważąco ręką. “ To nic takiego jak leczenie ran Karpatian."

“ Nie mogę zrobić tego co ty robisz," powiedział Gregori. “Nie zawsze słyszę, jak nasza matka mówi do nas. Ta para, to co się z nimi dzieje, nie rozumiem tego — a próbowałem. Słucham Matki Ziemi, ale ona szepcze i nie mogę pojąć co ona mówi. Oni cierpią. W mękach. Oboje." Zwiesił swoją głowę i przeciągnął obiema rękami przez jego włosy w niepokojeniu. “Pomagam im, tak, ale tak wolno, i każdej nocy i idę do nich, oni czują nieopisany ból."

“ Co miałyby zrobić Syndil ?" zapytał Barack.

Gregori potrząsnął swoją głową. Savannah usiadła na poręcz jego krzesła i wsunęła swoje ramię wokół niego, wsuwając swoje palec w jego włosy uspokajając go. “Po postu im powiedz, Gregori. Niech oni zadecydują. "

“Nigdy nie widziałem niczego co się dzieje. Ciało Razvana zostało dosłownie pocięte. Miał odrąbane i pocięte na części ramię. Miał sześć dziur po dzidach, trzy śmiertelne. Jego rany były straszne. Przecięte całkowicie do kości, w wielu przypadkach przecinających kość. Upływ krwi był niewiarygodny. Zamiast zamknąć swoje ranom, pomógł jej w bitwie. "

Barack wyprostował się. “I on przeżył?"

“ Do tej pory — tak. Nie wiem jak. Ona również miała wiele ran, a jednak udało jej się połączyć z nim w jakiś sposób; nie potrafię powiedzieć jak. Oni są oddzielnymi ciałami, ale ich serca były jako jeden, ich umysły są jednym. Nawet to nie jest kwestia tego. Jeśli mam dostęp do jego ramienia, reszta jego ciała jest przykryta całkowicie minerałami, jakby on był częścią samej ziemi. Gdy dzielę

Tłumaczenie: franekM

ich ciała, słyszę, jak ziemia szepta. Mogę usłyszeć rytm bicia jego serca, ale nie mogę zrozumieć co ona im mówi. Czy to może być "Matka Ziemia która ich leczy" nie tylko odmładzając ich ?"

Syndil milczała, obracając jego słowa w kółko w jej umyśle. Barack nic nie powiedział, czekając aż jego życiowa partnerka udzielić swojej rady. To była jej strefa doświadczenia i był niezmiernie dumny z niej. Nigdy nie przestał być wstrząśniętym, tym że z jego cichą, małą Syndil konsultowali się wszyscy Karpatianie, Książę i Gregori często pytali ją o radę.

“ Wierzę że tak. Mamy pewien związek z ziemią, od samego początku Wszechświata. To jest powód dla którego możemy przemieniać się i przywołać piorun. To dlaczego nasze ciała odmładzają się w glebie. Jeśli ta para będzie mieć głębszy związek w jakiś sposób, jeśli Matka Ziemia zwiąże jednego albo obydwój jako swoje dzieci, ich ciała mogą być trochę inne od naszych ”

Zmarszczka brwi Gregoria powiększyła się. “ Jesteśmy dziećmi całej ziemi. ”

Syndil potrząsnął swoją głową. “ Nie w ten sam sposób. Ziemia jest żywa. Ma bicie serca, puls, tętno. Ona szepta i wrzeszczy i krzyczy. Ona wita nas w dom, każdego świtu jako jej dzieci, jeśli jednak zaakceptuje jednego z nas, jako jej, jako jej biologiczne dziecko — nie znam żadnego innego sposobu by to wyjaśnić — ona może wysyłać im wszystko, co ma, najżyźniejszą glebę jaką może wezwać, każdy leczniczy pierwiastek. Kto wie co jest w stanie zrobić dla kogoś kogo uznaje za swoją część.”

Linie na jego twarzy pozostały takie same “ Dlaczego ona wyróżniła jednego z Karpatian?”

Syndil, spokojna i pogodna, uśmiechnąć się do niego, ogrzewając go, okrywając go jej kompletnym brakiem próżności. “ Mogę sobie wyobrazić, że okoliczności musiały być niezwykle.”

Savannah oparła się bliżej. “ Może jej pomóc ? możesz odżywić glebę gdzie oni się odnawiają, pomóc trzymać to bogaty, by przyspieszyć ich powrót do zdrowia” ”

Gregori przyniósł swoje koniuszki jej palca do swoich ust. Nie chciał prosić o to Syndil. Każdy kto zbliży się do tej przestrzeni gleby może odczuć, jak męka promieniowała od pary, i poprosić kobietę by dzieliła to doświadczenie, było niemal więcej niż potrafił zrobić, ale jeśli nie pomoże, to może zabrać lata by wyleczyć tak śmiertelne rany.

Tłumaczenie: franekM

“ Zanim odpowiesz, Syndil ” — teraz spojrzał na jej życiowego partnera, jak mężczyzna na mężczyznę, chcąc by rozumiał — “ tam są rzeczy o których powinieneś wiedzieć. Ból, z powodu którego oni cierpią jest niepodobny do czegokolwiek czego doświadczyłem przez wieki bitew i leczenia. Jeśli wczujesz się w sytuację, nie możesz tam iść bez wpływu na ciebie. Nawet jeśli ich nie dotykasz, samo wejście na ten obszar jest nieprzyjemnym doświadczeniem. Nie znajduję słów by opisać to cierpienie. ”

“ A jednak oni żyją” powiedział Barack.

“ Co jest wyczynem pozornie niemożliwym do spełnienia, ” powiedział Gregori.

“ Ale oni kontynuują.” Jego spojrzenie poruszyło się ponuro po Syndil. “ Nie prosić cię o to lekko. Nie chciałbym byś próbował połączyć się z nimi albo pomagała mi leczyć ich, ponieważ dzielić ich ciał już teraz jest bolesnym zadaniem. ”

Nawet gdy spał sen Karpatian, ten pierwszy moment przebudzenia był torturą, ból zalewał jego ciało, rzucając się na każdy organ i darł wielkie dziury w jego ciele, jakby dzielił jakaś część Ivory i Razvana głęboki pod ziemią. Wiedział, że to jest koszmar na jawie, ale jednak, okropny sen pozostał

z nim noc w noc po przebudzeniu.

“ Nie mogę leczyć innych ludzi jak ty Gregori, jeśli jednak ziemia wymaga pomocy w odnawianiu minerałów albo jakiegokolwiek innej cząstce, pomogę i chcę to zrobić. Chciałabym móc bardziej pomocna, ale mam tylko jeden talent. ”

“I to jeden talent bardzo potrzebny. Będziesz potrzebować pomocy od innych

"Wiem że Natalya i Lara, a nawet młoda Skyler pomagały w odmładzaniu glebę, gdzie leżą nasze kobiety." Ponownie było lekkie zmarszczenie brwi, którego nie mógł powstrzymać z dala od swojej twarzy.

Pomysł że Skyler, tak młoda dziewczyna i Lara, które już dawały więcej niż powinna, będą znosić ból, nie działały na niego dobrze. A Natalya... Westchnął.

Jak tylko dotrze blisko swojego brata, dotknęłaby go czy ją ostrzeże przed tym czy nie. Była uparta, i zawsze uwielbiała swojego brata. Gdyby Syndil potrzebowała innych kobiet, musiałaby znaleźć sposób by bez niej przyspieszyć leczenie.

“ Mogę spróbować, Gregori, ” zaoferowała Syndil. “ Chciałabym zobaczyć co ziemia robi by im pomóc. Mogę nigdy więcej nie mieć szansy by to zobaczyć. ”

“ To jest wyjątkowe” zgodził się Gregori “ Dziękuję ci.”

Tłumaczenie: franekM

Syndil uśmiechnęła się do niego i skierował swoją uwagę na Savannah. Zostały dobrymi przyjaciółmi przez parę ostatnich tygodni, gdy Savannah walczyła by utrzymać przy życiu jej nienarodzone dzieci. "Jak naprawdę się czujesz ""

"Zmęczona, ale bardzo szczęśliwa," powiedziała Savannah. "To nie potrwa długo, mimo że Gregori rozmawia z nimi co wieczór, przekonać je by zostały w ich bezpiecznym środowisku tak długo, jak to możliwe. Pragniemy by w pełni się rozwinęły, z tak dużą wagą jak to tylko możliwe. Nawet poza macicą, drobnoustroje mogły zaatakować. "

“Mam nadzieję, że możemy to przyznawać, że Ivory i Razvan powstaną zanim dzieci się urodzą” dodał Gregori. "Myśleć, że oni mogą być w stanie nam niezwykle pomóc i dać wszystkim z naszych dzieci duże szanse."

Syndil oparła się. “Nie ma wątpliwości że wszyscy muszą im pomóc. Czy to nie jest dziwne że na końcu, to nie jedna osoba, ale raczej wszyscy z nas muszą współdziałać by coś naprawić?"

“Wydaje się, Syndil, ” zgodził się Gregori, “że masz rację."

Rozdział 11

Razvan obudził się na dźwięku płaczu kobiety. Nie otworzył oczu. Słyszał ten dźwięk tylekroć — ten

sam głos. *Natalya. Ukochana siostró. Szepnął, jej imię gdy jego wnętrzości zacisnęły się do twardych węzłów. Musiał zdradzić ją po raz kolejny. Nie pamiętał już, dzięki Bogu!. To była najgorsza z wszystkich męczarni jaką Xavier mógł mu wymierzyć — wykorzystujący go do zaatakowania jego siostry albo jego córki, albo ciotek.*

Był świadomy świadomości Ivory, jakby ona również się obudziła na dźwięk tego beznadziejnego płaczu. Nic nie wydawało się całkowicie tak trudne do zniesienia z Ivory blisko — ani ból, ani nie straszna wiedza o zdradzie umysłu i ciała. Natalya była jedną osobą, która go kochała przez całe jego życie. Wierzyła w niego mimo wszystko czasy gdy Xavier oszukał i wykorzystał ją dzięki niemu. Xavier nawet użył jego ciała, by spróbować zabić Natalyę. Ona niemal zabiła jego — a on z zadowoleniem powitałby śmierć.

Nie zdradziłeś jej, Dragonseeker. Nigdy. Nie w myśli. Nie w czynie. Xavier użył twojego ciała ponieważ ją chroniłeś.

Tłumaczenie: franekM

Ivory była spokojna. Ivory była spokojem. Ivory stała się jego światem.

Dlaczego ona płacze ? Już nie mógł ufać temu co się z nim działo, jego wspomnienia wydawały się mieszać z minionymi i obecnymi, do czasu gdy jego świat był mglisty i niejasny. Jego zdrowiem psychicznym była Ivory.

Dla ciebie. Dla twojej męczarni którą przeszedłeś w jej imieniu. Ona rozumie teraz, że nigdy jej nie zdradziłeś, że uratowałeś ją przed Xavierem. Głos Ivory był miękką pieszczotą, dumą i szacunkiem dla niego, oblegający go.

Miała zwyczaj sprawiania że świat nabierał sensu, gdy nic nie miało sens. Nie walczył z bólem zalewającym go. Po prostu zaakceptował go, ale nie chciał by Natalya płakała z jakiegokolwiek powodu.

Nie płacz dla mnie, sisar — siostró. Nawet próba komunikowania się telepatycznie sprawiła ból, mimo że był do niego przyzwyczajony, albo leczenie złagodziło najgorsze z jego cierpień.

Razvan " Czy to naprawdę ty" Oni mi mówią że żyjesz, jednak gdy cię sięgam, jesteś inny.

Jestem twoim bratem.

Nastąpiła cisza. Szloch. Natalya narzucała sobie kontrolą. *Oszukał mnie, prawda ?*

Xavier oszukał mnie. Próbowaleś mnie ostrzec, ale cię nie słyszałam. Wszystkie te lata, a ja mu uwierzyłam. To nie byłeś wcale ty. To była osobowość, którą mnie żywił, bym kontynuowała tworzenie zaklęć dla niego.

Xavier jest przebiegłym wrogiem.

Powinłam wiedzieć. Powinłam walczyć za ciebie, jak ty walczyłeś za mnie. Jak mogłam nie wiedzieć" Jesteś moim bliźniakiem. Moim bratem. Jak mógł mnie nabrać ?

Nie chciałem byś wiedziała. Próbowałabyś mnie ocalić i doznałabyś niepowodzenia, Natalyo. On jest potworem. Jak długo żyłaś na świecie i byłaś bezpieczny przed nim, cokolwiek musiałem oddać, było warto.

Moja miłość "Mój szacunek" Moja wiara w ciebie "Świat napiętnował cię jako przestępcę i uwierzyłem im. Czy tego było warte "

Twoje bezpieczeństwo było warte jakakolwiek ceny jaką musiałem ponieść. Nie żałuję ani jednej chwili pozostawania w jego rękach, jeśli utrzymałem go z dala Tłumaczenie: franekM

od ciebie. To był mój wybór. Jedyne którego trzymałem się przez wiele lat. Nie odbieraj mi tego przez żal.

Nigdy nie zawahał się w tej decyzji, nawet podczas najbardziej obłąkanej godziny jego życia. Wiedział co ich dziadek by jej zrobił, i powstrzymywanie jej przed rękami Xaviera było jednym, jedyną rzeczą, którą udało mu się zrobić. I niezależnie od tego czy ona — czy ktokolwiek inny — był dumny z niego, był

dumny z siebie.

Duch Ivory ruszył się naprzeciw jego, otaczając go, prawie troskliwie, ale nie odzywała się, nie mieszając się do wymiany zdań pomiędzy siostrą a bratem.

Wszystkie te utracone lata, Razvan, lata gdy potrzebowałeś mnie.

Zmusił się do uśmiechu w swoim głosie, upewnił się, że wiedziała, że to jest prawdziwe. To było trudne by zablokować ból w jego tonie, ale zrobił to by ją chronić. Potrzebowałem cię wolnej od Xaviera, i to dostałem. W czasie gdy byłem w części magiem i w części Karpatianinem, myśli o tobie, moja miłość do ciebie, dostarczała mi energii. Później, po tym gdy ciotki mnie przemieniły całkowicie w nadziei, że mogę mieć szansę do ucieczki, krew Dragonseeker przyspieszyła moją determinację by cię chronić. Byłaś tam dla mnie, czy to wiedziałaś czy nie, siostrzo. Nie płacz. Nie żałuj. Żyj wolna w sposób w jaki chciałaś.

Mam życiowego partnera.

Xavier próbował zamordować jej życiowego partnera. Opowiedz mi o nim.

On nazywa się Vikirnoff i jest wielkim wojownikiem. Polubiłbyś go.

Co z moją córką, Larą? niemal dusił się wymawiając jej imię.

Kilkuletnie dziecko z ogromnymi oczami, patrząc na powolny rozkład ciała jej matki, skutego łańcuchem do obłąkanego ojca, który szarpał jej mały nadgarstek by się pożywić. Lara była jedną osobą, której nie był pewny, czy kiedykolwiek może stanąć przed nią.

Chroniłeś ją jak tylko mogłeś. Znosiłeś udrękę i dałeś część twojej duszy Xavierowi, aby ją uratować, przypomniała Ivory. Ona albo to rozumie albo nie.

Jeśli nie, będzie mi jej żal, że nie chciała poznać wielkiego człowieka.

Gdyby mógł objąć Ivory swoimi ramionami zrobiłby to.

Tłumaczenie: franekM

Zatańczymy by uleczyć ziemię, aby ona lepiej mogła dostarczać ci swoje żyzne minerały. Lara przybywa by nam pomóc. Lara, Syndil, Skyler i ja zatańczymy i zaśpiewamy uzdrwienie dla ciebie i twojej życiowej partnerki. To jest jedyny dar, który możemy ci dać.

Nie znam Syndil ani Skyler.

One są wspaniałymi kobietami. Syndil jest naprawdę blisko ziemi. Gdy ona idzie bosą, rośliny kwitną za nią. Ona może przejść obszary, który wampir praktycznie zniszczył i przywrócić do zdrowia. Skyler jest młoda; niedawno skończyła siedemnaście lat.

Była nuta wahania w głosie jego siostry. Czegoś mu nie mówiła. Czegoś nie chciała mu powiedzieć. *Natalyo, lepiej przygotuj mnie na nie, niż pozwolić mi być w szoku.*

Niewiele rzeczy nim wstrząsnęło, ale miał wrażenie że miała zamiar powiedzieć mu coś czego nie chciał usłyszeć.

Ivory poruszyła się obok niego jeszcze raz. Serce do serca. Dusza do duszy.

Jestem z tobą, Razvan. Już nigdy nie będziesz sam.

Głos Ivory wystarczył by sprawić, że jego serce zaśpiewało. Miłość była dla niego utracona dawno temu. Nie sądził, że może czuć takie silne uczucie do nikogo, mimo to tam było. W nim. Głębokie. Jak nie mógłby kochać jej, gdy oddała mu jego zdrowie psychiczne " Jego życie " gdy ucieleśniła honor i integralność w które uwierzył "

Natalya zrobiła głęboki wdech. *Sądzimy, że również spłodziłeś Skyler. Jest też inna kobieta, życiowa partnerka jednego z braci De La Cruz. Colby. Żyła na ranchu w Kalifornii zanim spotkała Rafaela.*

Zamknął swój umysł przed Natalya, ale nie było żadnej ucieczki od Ivory, i wspomnień o dziecku w szybie kopalni. Rozpaczliwie próbował dojść do niej, zanim udało im się ją porwać i zwrócić ją Xavierowi. Zawalił kopalnię na wampira, zanim Xavier opanował jego ciało jeszcze raz. Dziękował Bogu, że dziecko żyło i się rozwijało — ale jeszcze inne " Skyler " Ile jeszcze " A z niepewnego tonu jakiego użyła Natalya, młody Skyler nie miała się dobrze.

Jesteś pewna, że spłodziłem te dziewczyny "

Tak.

Jego serce jeszcze raz wzrosło gwałtownie, arytmicznie do ziemi i ogarnął go ból.



Tłumaczenie: franekM

Razvana obudził śpiew i wiedział, że czas minął. Głosy były piękne, ciche i melodyjne, w melodii z ziemią. Gdy zaśpiewały, ból w jego ciele znacznie zelżał, jakby ziemia lepiej mogła wchłonać straszne rany w jego ciele i mogła pozszywać go z powrotem do kupy.

Czy ich piosenka nie jest piękna ? zapytała Ivory. Jej głos został wyciszony jakby obawiała się, że przerwie hołd dla Matki Ziemia. One są utalentowane, te cztery kobiety. I wszystkie są w jakiś sposób ze sobą powiązane "Siostry" Córki "

Czuję twoją część w nich, jednak jedna, najsilniejsza córka Ziemi, różni się, a jednak jest podobna do ciebie w pewien sposób.

Razvan czuł melodię w głębi jego kości. Spokój po raz kolejny prześliznął się nad nim, wiedząc, że nie mógł zmienić tego co już się zarządziło. Akceptacja —

jego jedyna ostatnia deska ratunku, gdy świat wokół niego nie miał sensu.

Natalya mówiła że najmłodsza jest moją córką, ale tej która nazywa się Syndil nie znam. Ona jest znacznie starsza, starsza niż ja.

Ona czuje to co ty czujesz. Ten sam spokój, zgodę z sobą mimo zamieszanie wokół niej. Ona jest... W głosie Ivory był grymas, ponieważ próbowała poskładać kawałki układanki. Ziemia wita ją jak wita mnie. Jako córkę.

Prawdziwą córką. Istnieje nas niewiele.

Ona jest spokrewniona z tobą, Ivory " Razvan mógł poczuć, siłę kobiety o której mówiła Ivory. Ziemia ucieszyła się i przywitała ją. Była radość w warstwach gleby pod nim, radość w kamieniu pod glebą. Jak mogę to czuć " Czy jestem połączony z ziemią " przez ciebie "

Matka Ziemia zaakceptowała cię jako swojego syna. Ona przyjdzie ci z pomocą gdy będziesz miał potrzebę. Uważała cię za godnego. W głosie Ivory było zadowolenie.

Poczuł się upokorzony przez akceptację ziemi jego rozdartego ciała i rannej duszy; niewarty, ale był wdzięczny.

Moje ciało jest uzdrawiane. Taniec odmładza glebę i Matka Ziemia przelewa minerały do naszych ciał by przyspieszyć leczenie, prawda ? Poczuł ten związek, teraz mocny. Słyszał stukot muzyki i tupnięcia stóp, poczuł układ tańca, gdy wlały miłość i leczenie do samej ziemi.

Tłumaczenie: franekM

Zdał sobie sprawę, że wszystkie były połączone, nie osobno, i po raz pierwszy zrozumiał koncepcję Księcia i dlaczego był tak ważny dla karpaccich ludzi.

Łączył ich w sposób, w jaki robiła to ziemia. Michail był samą krwią ich ludzi.

Dlatego Xavier pragnie go zabić. Zabicie Księcia dosłownie może zabijać gatunek. Musimy do zatrzymać, Ivory. Cokolwiek jeszcze zrobimy, musimy zatrzymać Xaviera. Nie możemy być rozproszeni przez ściganie wampirów, albo czegoś jeszcze; Xavier musi zostać zatrzymanym.

Umysł Ivory prześliznął się przez jego i dokładnie odbił tę wiedzę, w porozumieniu z nim.

Tylko to było ważne, by wyleczyli ich ciała czym prędzej, a następnie znaleźć sposób by usuwać zagrożenie Xaviera ze świata.

Czas mijał. Często odbywały się uroczyste leczenia ziemi, i za każdym razem przynosiło odnowienie gleby, pracujące by naprawić śmiertelne rany. A Gregori przychodził do nich co wieczór. Często protestowali, wiedząc, że brali jego siłę i krew, nawet jego leczniczą energię, ale był zdeterminowany na jego celu, i nic co powiedzieli nie mogło go zatrzymać.

Razvan polubił i szanował mężczyznę. Był uparty, nieustępliwy, zdeterminowany by wyleczyć ich jak najszybciej. Ivory początkowo nieufnie odnosiła się do brania jego krwi, w naturalnej reakcji, gdy instynkt samozachowawczy był jej sposobem na życie przez setki lat, ale konieczność zmusiła ją do wzięcia tego co zostać zaoferowane. Gregori i Nicolas De La Cruz byli dwoma Karpatianami, którzy przychodzili codziennie opiekować się nimi.

Często zjawiał się Książę i oddawał jego krew, bogatą i leczniczą jak żadna inna.

Nicolas płakał gdy dowiedział się, że Ivory żyje i Razvan poczuł, mieszankę radości i smutku przedzierającą się przez nią. Nigdy nie pomyślała, że kiedykolwiek jeszcze raz zobaczy braci De La Cruz, jej rodzinę, uwielbiała ich jak swoich prawdziwych bracia, ale nawet oni nie mogli zapowiedz obróceniu braci Malinov.

To był Razvan, który objął Ivory, obległ ją jego gorącem, łącząc jego umysł i serce z jej, strzegąc ją przed spazmatycznym szlochem, przytrzymać ją, gdy odnowiła swój związek z Nicolasem, życiowym partnerem jego córki Lary. To był Nicolas, który nakarmił jej wilki dla niej i upewnił się, że są zadbane.

Większość czasu wilki przebywały obok nich, tam w glebie, śpiąc tygodnie, budząc się tylko na żywienie, gdy Nicolas przybył, a następnie ponownie zasypiały.

Razvan rozpoznał twarz Nicolas drobiazgowo wydrążonej na ściany Ivory.

Każde pociągnięcie zostało wyrzeźbione z miłością i troską i czuł, taką samą głęboką miłość w Ivory za każdym razem, gdy Nicolas rozmawiał z nią. Głos Tłumaczenie: franekM

tego człowieka był miękki, łagodny, prawie taki jakby wciąż była młodą dziewczyną wieki wcześniej. Nie wydawał się rozpoznawać w niej gwałtownego wojownika, tylko jej łagodną stronę,

jakby był zaślepiiony na to kim była przez jego miłość do dziecka z dawnych dni.

Na jakimś poziomie, zdał sobie sprawę, że niewiedza Nicolasa o tym kim była Ivory była tym co trzymało Razvana od strasznej zaborczości życiowego partnera, którą czuli, gdy inni mężczyźni byli blisko ich kobiety. Ivory kochała Nicolasa miłością siostry, ale to Razvan, znał dokładnie jej intrygujący umysł i cudowny, inteligentny mózg, który pracował szybko i dokładnie nad jakimkolwiek problemem. Razvan spędził dużo czasu w jej umyśle, podchodząc nad tym co wiedziała o wampirach i ucząc się jak najlepiej z nimi walczyć.

Była obfitością informacji, i jak Nicolas bardzo ją kochał, nigdy nie dostrzegł jej rzeczywistej wartości.

On widzi mnie w sposób w jaki widzisz Natalyę. Ona jest wojownikiem, a jednak chcesz ją tylko chronić i zapewnić jej bezpieczeństwo. W głosie Ivory było rozbawienie.

Jej ton wydawał się aksamitem głaskającym po jego skórze. *Może młodsze siostry nigdy nie powinny dorastać, ale po prostu pozostawać młodsze dla ich braci. Powiedział dopasował się do jej przekornego tonu.*

Jestem dorosła. Kobietą. Jej rozbawienie wyblakło zastąpione czymś całkiem innym. *Gdy opuścimy to miejsce komfortu i leczenia — i wkrótce dołączymy do realnego świata z jego trudnościami i okrucieństwem — utracę naszą bliskość.*

Był rzeczywisty żal w jej głosie. Myśl o powrocie do jej samotnego istnienia po złączeniu jej umysłu tak głęboko z jego niepokoiło ją.

Hän ku vigyáz sielamet — dozorca mojej duszy, jesteś również, hän ku kuulua sívamet — właściciel mojego serca. Jesteśmy związani razem, życiowi partnerzy na całą wieczność. Gdy wstaniemy, gotowi by walczyć z naszym wrogiem, wstaniemy jako życiowi partnerzy. Zapytałem cię czy to jest to czego chciałaś i twoja odpowiedź była dla mnie jasna. Nie rozdzielimy się. Wspólnie stoimy czoła przyszłości, cokolwiek to może przynosić.

Ivory westchnęła łagodnie. *Jestem gotowa to zrobić. Ja tylko miałam na myśli...*

prychnęła i poczuł, jak szukała dobrych słów, by wyjaśnić cokolwiek ją niepokoiło.

Gdy milczała tak długi, sięgnął jej umysłu, jego dotknięcie było tak delikatne jak pieśczota kochanka. Kolejny raz zabrał ją do innego królestwa, jego umysł

w jej, prowadząc ją z dala od bólu i tego o czym obydwójce wiedzieli że muszą stawić temu czoło gdy wstaną.

Tłumaczenie: franekM

Jego ręka wsunęła się w jej i szedł z nią ramię w ramię, jego ciało ocierało się o jej, idąc w noc, zabierając ją do jego ogrodu, jednego miejsca które znał, jednego miejsca które kochał i mógł się nim dzielić.

Kwiaty spadały kaskadą w dół ukształtowanego tarasu z kamieni i przykrywały altanę bielą. Zapachy mieszały się, przekraczając labirynty w kształcie żywopłotów i krzaków. Drzewa założyły małe zagajniki pomarańcz i cytryn z wyższymi zimozielonymi wieżami w kątach z kamieni ogradzających ogród.

Wierzby płaczące stanęły przy brzegach niebiesko – zielonego stawu, gdy kilka kaczek pływało leniwie, zanurzając ich głowy pod pomarszczoną powierzchnię i wynurzały się strząsając wodę z ich piór.

Ivory rozejrzała się dookoła. "Dorastałeś tu?"

Przyniósł jej palce do swojej klatce piersiowej, nad jego sercem. " To był

rodzinny dom naszej matki. Żyliśmy tu przez jakiś czas po tym gdy umarła. A następnie mój ojciec zniknął i Xavier nas zabrał. Ale to tu byliśmy razem i szczęśliwi. "

"To jest piękne. "

" Kiedyś zwykłem sądzić, że to było najpiękniejsze miejsce na świecie, ale sądzę, że udało ci się stworzyć go w twoim domu." Razvan rozejrzał się dookoła i wciągnął zapach lawendy do jego płuc.

" Nasz dom," powiedziała Ivory. " To jest teraz naszym dom."

Poczuł natychmiastową reakcję w swoim sercu na jej słowa. Dom. Jak to by było, mieć wrażenie, że miał dom, kobietą która dzieli jego życie". Mieli cel do życia, cierpiąc z powodu ogni piekła: by uwolnić świat od jego największego zła

— Xaviera. Przez krótko czas mógł być po prostu z Ivory, lubił z nią spacerować po pięknym ogrodzie.

Ivory rzuciła okiem w bok za niego, a następnie szybko zabrała oczy, jej długie rzęsy zakryły ich wyraz.

Razvan zatrzymał się by odgarnąć długie opadające, jedwabiste włosy z jej twarzy z powrotem nad jej ramieniem. " Ukrywasz coś przede mną. "

Rumieniec wzrósł, obracając jej bladą skórę do miękkiej róży. "Może. Trochę. "

" Nie miałem pojęcia, że jesteś trochę nieśmiała. Jesteś takim gwałtownym wojownikiem i całkowicie pewnym siebie, że myślałem, że będziesz taka pod każdym względem. "

Tłumaczenie: franekM

Wzruszyła ramionami. "Mam mało doświadczenia z mężczyznami — większą część z nich z dawnych czasów i nie były dobre."

Uśmiechnął się do niej, wolno, pełnym napięcia uśmiech, który ukazał jego równe białe zęby, aż

nagle też wydawał się trochę nieśmiały. " Moje ciało ma wspaniałą ilość doświadczenia, ale nie ja — i nie moje serce. Prawdę mówiąc, czuję się jak młody chłopiec na jego pierwszej randce. "

Podniosła swoją brodę. " To jest moja pierwsza randka. "

Przyglądał się jej systematycznie, jego ciemne oczy dryfowały nad pięknymi kośćmi jej twarzy. Jego spojrzenie usadowiło się na jej pełnych wargach. "Więc musimy uczynić ją niezapomnianą " Nie mógł wyobrazić sobie zapomnienia tego momentu, tego czasu z nią, otoczony przez wspomnienie jego ogrodu tak blisko niej, że mógł wdychać ten sam oddech.

Podniosła rękę do jego twarzy, zniszczonej i pokreślonej liniami, jakby wciąż nie mógł zmienić tego spojrzenia, nawet w jego snach — nawet we wspomnieniach o nim. Zapomniał jak jego twarz wyglądała gdy był młodszy, zapomniał bycia beztróskim młodym człowiekiem. Mógł dać ją tylko to co było teraz, i mieć nadzieję, że to jej wystarczyło.

"Zawsze będziesz wystarczający dla mnie" szepnęła, wskazując to. " Porzuciłam marzenia o moim księcia dawno temu."

"Jak on był?"

Uśmiechnęła się, jej oczy się ociepliły. "Wysoki, oczywiście, z długimi, czarnymi, opadającymi włosami i szerokimi ramionami. Był wielkim wojownikiem i uwolnił mnie z mojej wieży, gdzie moi bracia zamknęli mnie w więzieniu. Chciał bym jechała przy nim na jego prychającym, wyhodowanym wierzchowcu, mocnej budowy zwierzęciu, które dmuchało parą przez jego nozdrza i grzebał kopytem z niecierpliwością, by biec na oślep do walki"

Zaśmiała się łagodnie na marzenia dziewczyny.

Razvan zrobił minę. " Jestem wysoki, ale moje włosy są pokryte smugami bieli, i nie powiem, bym jestem znakomitym wojownikiem. Ale na pewno bym cię uratował i zabrał bym cię pojeździć przy mnie, wszędzie gdzie byśmy chcieli, w tym na bitwę."

Koniuszki jej palca poszły do jednego szczególnego grubego białego pasemka w jego włosach. Wytarła jedwabiste kosmyki tam i z powrotem między swoim kciukiem a palcem wskazującym. "Wojownik nie jest kimś, kto jedynie walczy, Tłumaczenie: franekM

Razvan. Masz serce wojownika i duszy poety. Uważam cię za pasjonującego."

Opuściła swoje spojrzenie. " I kuszący."

Był moment gdy jego oddech uwiązał w jego płucach. Kuszący " Kusił ją" nie było żadnego cienia zła wewnątrz jego ciała. Nic nie stało między nimi i wyznała mu, że da mu się skusić" surowa uczciwość Ivory wzruszyła go jak nic innego nie mogło.

Jego dłoń zakreśliła się wokół jej karku, zaciągając ją bliżej do niego. Mógł

poczuć ciepło jego oddechu na swojej twarzy, móc zobaczyć — nie tylko, czuł

— miękkość jej skóry. Miał więcej dyscypliny niż jakikolwiek mężczyzna chodzący po powierzchni ziemi, mimo to nie mógł powstrzymać się przed pochyleniem jego głowa w dół, tych niewiele cali i zamknąć odległości między nimi.

Jego wargi musnęły jej. Ledwo dotykając. Muśnięcie piórka. Jego ciało zareagowało, zaciskając się mocno, dokręcając każdy mięsień, każda komórka ożyła, zwracała uwagę na to najlżejsze doznanie.

Ivory nie odsunęła się od niego. Stanęli pośrodku jego ogrodu, otoczeni przez spadające kaskady kwiatów we wszystkich kolorach, ptaki i motyle, pszczoły pomykające od jednego kwiatu do następnego, miejsce absolutnego spokoju, i czasu który właśnie wydawał się zatrzymać spokojnie dla nich.

Jego ręce obramowały jej twarz i przechylił swoją głowę więc jego usta mogły ponownie opaść na jej. Westchnęła na jego pocałunek, jej ciało wydało się bliższe. Nie wiedział czy się poruszył, czy to ona zrobiła, a może to było ziemskie przesuwanie pod nimi, ale jej usta przeszły z ciepła do gorąca, by płonąć tak szybko.

Uczucie otworzyło go na całkiem nowy świat, przyjemności, intensywnego uczucia. Gdzie jego życie było bólem i cierpieniami, jej usta, były miękkie, gorące i kuszące, zalały go niezmierną przyjemnością. To nie było tylko fizyczne uczucie, ale jego umysł został połączony głęboko z jej, żywiąc ją przyjemnością, zwiększając to, jak ona zwiększyła jego. Jego serce w pełni zostało wzbudzone, niemal przepełnione uczuciami, które stawały się silniejsze i silniejsze od momentu gdy po raz pierwszy otworzył swoje oczy i dostrzegł jej twarz, od pierwszego kontaktu z jej łagodnymi palcami, gdy odgarnęła mu włosy.

Jego język zamiótł w poprzek szwa jej warg, nie niepewnie, ale nie naciskając jej dalej niż chciała dać. Jego ręce były łagodne, w odróżnieniu od trudnej agresji jego ciała. Jej usta otworzyły się dla jego i był wewnątrz tej miękkiej, bardzo gorącej jaskini gorąca i ognia. Płomienie lizały jego żołądek. Jego pachwina zacisnęła się nawet bardziej, powiększając się i twardniejąc, a w głębi jego żołądka wybuchło piekło.

Poświęcił swój czas, był łagodny jak zwykle, rozkoszował się reakcją jego ciała, gdy zbadał jej łagodne usta, rozkoszował się jej reakcją, cichy lekko chropawy Tłumaczenie: franekM

jęk, który niemal doprowadzał do go obłędu, nieliczny ruch, który przyparł jej łagodne piersi do jego klatki piersiowej i ułożył kołyskę jej bioder przy jego.

Małe iskry zapłonęły wszędzie i świat wydawał się wirować daleko, nawet dalej.

Wsunął ręce w opadające fale włosów w dół jej pleców. Każde nowe badanie jej skóry i ciała zwiększyło jego wzrastającą przyjemność, dalsze nasilenie jej.

Jesteś najbardziej niesamowitą kobietą jaka się kiedykolwiek urodziła. Mówił

poważnie. Pozwolił jej zobaczyć prawdziwość swojego oświadczenia w swoim umyśle, w jego sercu. Nigdy nie wyobraził sobie takich uczuć, siły uczuć i nasilenia jego fizycznej reakcji na nią.

Jego ciało było używane przez Xaviera, tak, ale nie był obecny, tylko był

świadkiem upokorzenia w pewnej odległości. Nigdy nie miał przyjemność, nigdy nie doświadczył połączenia, tylko smutku i żal kiedy tylko mógł

przypomnieć sobie te uczucia. A teraz miał emocje, poczuł wstręt i wstyd na wspomnienia, wraz ze smutkiem i żalem. Nie oczekiwał... tego — cudu i piękna miłości rozkwitającej właśnie, tu w jego ogrodzie wraz z jego kwiatami. Był w świecie realnym, mógł kpić ze śpiewanej poezji w swojej duszy, ale tu, w jego śnie, we wspomnieniach, słowa były doskonałe, pasujące do sposobu, w jaki czuł.

Jej ciało zadrżało naprzeciw jego, i jej ręce przysły w górę chwycić jego ramiona. Był świadomy nagłego wahania w niej, jednoczesne pragnienie przyciągnąć go i odpychało. Była tak nieprzyzwyczajona do ufania, do dzielenia się sobą, jak on — może bardziej. Potrzeby uderzyły w nich, jak gwałtowny cios pięścią, przytłaczając ją. Mało liczyło się to jak łagodny był jego dotyk, pożądanie zapłonęło gorąco i niespodziewanie, burza ognia poza kontrolą.

Cofnęła się, potrząsając głową, jej palce przylgnęły do jej drżących ust a jego ciemne oczy płonęły wraz ze wzrostem temperatury. Spojrzała trochę zmieszana i trochę wstrząśnięta, jakby nie spodziewała się, że coś poczuje, poza fizyczną przyjemnością "Na pewno nic całkiem tak intensywnego jako to co się zdarzyć między nimi. To było zadziwiające w Ivory, że była tak pewna siebie jako wojownik, a nie była pewna siebie jak kobieta.

Ujął bok jej twarzy i przeciągnął opuszkami jego kciuka po jej miękkiej, pięknej skórze. Nagle wszystko w nim ucichło.

" Ivory, popatrz na twoją skórę. "

Linie, które zostały umieszczone na jej ciele, poszarpane i grube, były teraz białe i gładkie. Wciąż tam były, dzieląc jej ciało szwami na części, ale bez zgrubień które je odznaczały. Białe linie przecinały jej ciało całkiem jak układanka, i zawsze będą, ale teraz były gładkie i miękkie, częścią jej skóry, a nie podniesioną bliznowatą tkanką.

Tłumaczenie: franekM

Ivory dotknęła jednej z linii, tuż nad krągłością swoich piersi. " To jest połączenie uzdrowiciela, karpackiej krwi i gleby. Zdumiewające. Myślałam, że te szkaradne blizny będą tam wiecznie."

"Nie były szkaradne. " Schylił swoją głowę i otarł jego wargi nad gładką białą linią przecinającą jej ciało na pół.

Macica Ivory zacisnęła się i zwilgotniała. Muśnięcie jego włosów naprzeciw jej skóry wydawało się grzechem. Jak mógł poruszyć ją w sposób w jaki to robił "

Pełzał wewnątrz jej serca, tak że poczuła się słaba, gdy był blisko " Podjęła taką troskę, by nikomu nie sprawić problemu. Nic nie mogło się liczyć, prócz zniszczenia Xaviera. To był jej jedyny cel. Jej jedyny cel.

Poczuła, jak jej palce poruszają się w tych gęstych, opadających, luksusowych, pasmach włosów. Tak ciemnych, że kolor sprawił że jego oczy nabrały koloru przenikliwego kobaltu, tak białe że zmarszczki na jego pomarszczonej twarzy, sprawiając, że wyglądał na starszego i dużo bardziej dystyngowanego niż większość karpackich mężczyzn. Zaciśnęła jego włosy w swojej pięści, gdy jej spojrzenie dryfowało ponuro po jego twarzy.

Razvan był tak pogodny. W głębi serca gdzie powinna być wściekłość na potworności popełnione przeciwko niemu, znalazła jedyny spokój i akceptację.

Jego wola była najsilniejsza jaką kiedykolwiek napotkała w wiekach bitwy, a mimo to nie poczuł żadnego przymusu narzucania się innym. Stał tam patrząc na nią jakby była samym księżycem, boginią, piękną nie mającą porównania, jego spojrzenie było głodne, jego ciało pilnie jej się domagało, ale nie naciskał

na nią, by posunęła się dalej jeśli była w stanie dać. Nie było żadnego ego.

Żadnego uczucia żądania w nim, po prostu ostrożna siła, skała którą uważała za zadziwiająco spokojną i seksowną.

Teraz między nimi znajdował się tylko niewielki cal. Czy to ona się poruszyła, czy on, naprawdę nie mogła tego powiedzieć, ale wyglądało się konieczne by jeszcze raz poczuć jego smak. Zapragnęła poczuć gorąco, szeroki ruch jego języka prześlizgującego się nad jej, ogień, który płonął w momencie gdy się łączyli. Jej serce po prostu zmiękło a jej żołądek stał się roztrzęsiony. Wiedziała, że igra z ogniem, ale właśnie wtedy, dokładnie w tym momencie z jego włosami muskającymi uwodzicielsko jej skórę i jego ciałem twardym i gorącym, z jego duszą tak spokojną, połączenie odsunęło jej strach i doprowadziło potrzebę do gorączki.

Podniosła swoje usta i wzięła jego. Przez oszalamiający moment, świat wydawał

się stanąć w płomieniach, przesuając się z dala od nich, tak że wymknęli się spod kontroli, płonąc razem, gorący i dzicy, usta stopiły się razem, umysły zespawały się mocno, serca biły dokładnie w takim samym rytmie. Nie potrafiła powiedzieć jak była samotna, do czasu gdy jego usta poruszyły się po jej — do momentu, gdy jego umysł przeniósł się do jej. Nie wiedziała, że jej ciało może
Tłumaczenie: franekM

być tak żywe, do czasu gdy nie poczuła dotyku jego palców, dotykał jej z szacunkiem, badając jakby to było konieczne by nauczyć się na pamięć każdego małego cala jej ciała.

Nie wiedziała, że tak może być przestraszona ponowną utratą kogoś. Odsunęła się od niego, ale jego ręce objęły ją, nie pozwalając jej uciec zbyt daleko.

Niezdolna by na niego patrzeć, Ivory przyparł swoje czoło do jego klatki piersiowej.

“Nie miałam pojęcia, że jestem takim tchórzem. ”

Zaśmiał się łagodnie. “Daleka jesteś od bycia tchórzem hän ku vigyáz sielamet

— dozorca mojej duszy. Jesteś niezwykłą kobietą." Jego wargi musnęły górę jej włosów, zostając tam na moment, zanim opuścił swoją brodę na jej głowie i pocierając ją nosem.

"Nie mogę wyobrazić sobie, jak karpaccy mężczyźni są tak ostrożni z ich życiowymi partnerkami, czując to co ja gdy jesteś ze mną"

Złapał jej brodę i podniósł jej twarz ku sobie. "My nie jesteśmy jak inni. Nigdy nie będziemy. Ustalamy nasze własne zasady i żyjemy oddzielnie. Nasz świat się różni, Ivory. Nigdy nie myśl o sobie mniej, ponieważ jesteś ostrożna obchodząc do swoich uczuć. Jesteś wojownikiem z misją, doniosłym zadaniem, które niewielu inni kiedykolwiek próbowaliby podjąć. Nigdy nie miej niskiego mniemanie o sobie w jakikolwiek sposób. Odczuwam wielką dumę z twojego powodu i faktu, że zostałem wybrany by być twoim życiowym partnerem. To jest honor jakich mało. "

Naprawdę tak myślał, wiedziała. Była w jego umyśle i mówił poważnie. Zmusił

ją do czucia się wyjątkową. To było dziwne uczucie po byciu wyrzutkiem karpackich ludzi, po zdradzie jej braci, gdy podjęli decyzję by wstąpić w szeregi armii z nieumarłymi i sprzymierzać się z Xavierem dla mocy. To było dziwne czuć intensywność uczuć Razvana dla niej: jego dumę, honor, który czuł, absolutne niezachwiane oddanie jej. Był bezinteresownym człowiekiem, obojętny na to co pomyślą o nim inni, ale był strasznie z niej dumny.

Jej serce wykonało roztrzęsiony poślizg, który wydawał się ciągnąć się bez końca, wolny obrót, i wiedziała, że jest zgubiona. "Jestem bardziej wystraszona tym co jest między nami niż stanięciem naprzeciw mistrza wampira. "

Mistrz wampir, który kiedyś, dawno temu, był jej ukochanym bratem. Razvan zakręcił swoje palce wokół jej karku i objął ją, ofiarowując wygodę, gdy o to nie poprosiła. Nigdy by o to nie poprosiła.

"Pochowałam ich dawno temu" szepnęła, opieranie jej głowy o jego klatkę piersiową i pozwalając sile jego ramion trzymać ją. Tu, w tym wymarzonej Tłumaczenie: franekM

ogrodzie, z nikim wokół, mogła pokazać słabość, tylko na moment, ponieważ wiedziała, że Razvan zaakceptuje ją dokładnie taka jaką była. "Noszę ich dusze w mojej, w nadziei, że gdy pójdę do następnego życia, że to co zrobiłam będzie policzone dla nich, i oni dostaną drugą szansę. Czy oni to przyjmą czy nie to jest dla nich. Całkowicie pogodziłam się z ich stratą ale... " przerwała.

Nie było żadnych słów by wyrazić nieodparty żal i szarpiące uczucie zawodu, gdy jej brat wykorzystał złudzenie swojego wcześniejszego wyglądu, by spróbować ją zabić. Wiedziała, że zniszczyłby ją tak łatwo jak chciał rolnika i jego rodzinę, Tralisa i Razvana. Była całkowicie nieprzygotowana na ten straszny ból, smutek który poczuła widząc go pownie.

"Myślę, że to jest normalne aby czuć, się w ten sposób. Byłem przygotowany na tę pogardę mojej siostry, i na pewno jestem przygotowany na to że moje biologiczne córki mnie nie cierpią, ale to nie oznacza, że nie będzie bolało."

Objął ją, oblegając ją ciepłem. "Masz kochające serce, Ivory. Pilnujesz go dobrze, ale ci którym

pozwalasz wejść do swojego życia są tam na stałe, niezależnie od tego co się zdarzy. Słyszałem miłość w twoim głosie i poczułem ją w twoim umyśle, za każdym razem, gdy wieczorem przychodzi Nicolas, by dać nam krew. To jest miłość siostry, a minęły wieki odkąd go widziałaś, a on zrobił wiele niepokojących rzeczy w swoim życiu. "

" Ale on jest takim wspaniałym człowiekiem. On jest tak zakochany w Larze, twojej córce, " wskazała Ivory. "Ja mogę kochać go za to sam. On jeszcze nie całkowicie zabrał ją do tego świata, mimo że oboje cierpią z tego powodu. Oni dali tyle karpackim ludziom, próbując ratować dzieci. "

" Stała się czuła na światło" zgodził się Razvan. " I nie mogą zapadać się pod ziemię, ale ona może żyć wiele lat bez zbyt wielu problemów."

" On się martwi, że ona zajdzie w ciążę w swoim połowicznym stanie.

Dokładnie złapałeś w jego umyśle co ona może zrobić, czego inni nie mogą?"

" Ona jest w części magiem, a oni potrzebują maga by polować na drobnoustroje najeżdżające ciała kobiet. Drobnoustroje zabijające większość dzieci. "

Ivory zmarszczyła brwi i odsunęła się od niego. Rozejrzała się po puszystym ogrodzie ze swoją masą krzewów i kwiatów. Woda zakręcała leniwie wzdłuż dna ładnego małego strumienia, barwiąc kamienie skrzącym się złotem i srebrem. Wstążka wodospadu szła zygzakiem wzdłuż wysokiej skały, tworzącej jedną ścianę ogrodu. Woda mieniła się w długim spadku. Motyle przemykały, a ptaki śpiewały nawet w blasku księżyca nad ich głowami. To był wymarzony świat.

Tłumaczenie: franekM

Mogli stanąć razem, blisko, tak jak byli i mogła poczuć, pierwszy dreszcz rozkwitu miłości, zażarte fizyczne przyciągnięcie między nimi, ale nawet tu, zakradł się realny świat. Nawet tu wąż, który był Xavierem zakradł się.

" On nie może dochodzić tu do nas" powiedział Razvan. "On już nie ma mojego umysłu."

"Ale może. On barwi świat złem, Dragonseeker. Zło jest tak mało używanym słowem, mimo to on je wyraża. Nie ma żadnego potwora na świecie, który mu dorówna. Uratowałaś Larę przed nim.. "

"Moje ciotki ocaliły Larę. Nawet gdy mogły mieć okazję do ucieczki, Xavier użył mojego ciała, by zagłębiać nóż w piersi Branislavy. Były tak słabe, trzymane, pozbawione krwi, żywiąc jego nienasyconą potrzebę. "

"Jak było z tobą. "

Razvan nie udzielił odpowiedzi, tylko dotrzymywał jej tempa, gdy szła do wejścia z labiryntu. Chwyliła go ponownie za rękę i zaciągnęła go wewnątrz labiryntu wysokich krzewów.

" Lara wciąż jest pod dyktatem Xaviera. Ona całkowicie nie może być nawrócona do czasu gdy on nie zostanie zniszczony." westchnęła Ivory.

"Musimy znajdować sposób by uwolnić świat od takiego zła."

" To jest wybór Lary by pozostać w połowicznym świecie, między Magiem a Karpatianką. Jej życiowy partner będzie ją chronić, tak jak ja będę ciebie. To jest wolność, Ivoro, prawdziwa wolność, i jestem wdzięczny jej życiowemu partnerowi że rozumie, że ona potrzebuje tego nade wszystko. On musi ufać jej na tyle, że gdy powie jej, że czas ich bezpieczeństwa albo zdrowie się kończy, ona go posłucha i pozwoli mu ją przemienić i zabierze w pełni do karpackiego świata. On nie pozwoli jej dać zbyt wiele z siebie, ani żaden z Karpatian nie chce by to robiła" zauważył Razvan. "Ivory," zatrzymał ją jeszcze raz, stają przed nią, przynosząc jej rękę do swoich ust.

Bardzo łagodnie potarł swoim kciuk tam i z powrotem nad jej knykciami —

knykciami, które zobaczyły zbyt wiele walk i zobaczyły o wiele więcej.

"Zaakceptowaliśmy to, że będziemy poszukiwać Xaviera. I nie zatrzymamy się do czasu gdy go nie zniszczymy. Ale będziemy żyć, gdy podejmiemy tę podróż.

Każdej nocy po powstaniu, będziemy żyć. Każdej minuty. W każdym momencie. Będziemy świętować nasze życia i będziemy bawić się podczas naszej podróży, dobrej albo złej. On nie może nas mieć. On nie może mieć tych których kochamy." Przywiózł jej knykcie z powrotem do swoich ust i wirował

swoim językiem nad bliznami które tam były. "Czy rozumiesz co ci mówię?"

Tłumaczenie: franekM

Ivory nabrała tchu. Poczowała, jak zapada się do przodu do samego dna głębi jego oczu, rzeczy której wojownik nie lubił robić, ale w tym momencie nie troszczyła się o to. Wolny uśmiech rozgrzał jej oczy do ciekłego złota. Razvan właśnie dał

jej odpowiedź na to jak przetrwał tę drogę, jak ocalał. On nie zawsze pozwalał

by Xavierowi go posiadał. Jakakolwiek drogę jego podróż podjęła, zaakceptował jej konsekwencje i był w zgodzie z jego decyzjami, niezależnie od tego jak trudne mogły być.

Zaczesła tą gęsta grzywę jedwabistych pasiastych włosów, a następnie pozwoliła koniuszkom jej palców odnaleźć linie na jego twarz. Jej gardło zamknęło się od niespodziewanej bryły. "Chcesz pokoju, Razvan" czy powinnam pozwolić ci zasnąć do następnego życia?" Bryła w jej gardle groziła że ją udusi. Chwilami wyglądał na tak zużytego, jego oczy były stare, jego pamięć napełniła się zbyt wieloma wspomnieniami — a żaden z nich nie były dobre.

"Nie chciałbym przegapić bycie z tobą na świecie. Może spędziłem te długie lata z Xavierem tylko dla tego celu, Ivory. Skąd wiemy do czego zostaliśmy powołani "Miałem lata by nauczyć się jego sposobów, a teraz każdy test się liczy. Nie zapominam. Nigdy. Czegokolwiek potrzebujesz jest przechowane w mojej głowie. I szybko przyswoję twoje doświadczenia w walce. Stworzymy taką parę której świat nigdy nie widział. "

Pochylił się do przodu i pocałował ją jeszcze raz, wolno, pełnym napięcia pocałunek, który pozbawił ją siły aby uchwycić się go, wstrząśnięta przez nasilenie jej emocji. Gdy podniósł swoją głowę, jego oczy były ciepłe z miłości.

Zobaczyła to, surowe i nieustraszone uczucie, którego nie kłopotał się ukryć przed nią i to zawstydziło ją, przed jej własnym strachem.

“Stworzymy parę jakiej świat nigdy nie widział,” zgodziła się.

Rozdział 12

Razvan i Ivory przedarli się przez glebę razem, pojawiając się z ramion ziemi po tygodniach leczenia pod ziemią. Ponowne uczucie oddychania powietrzem było dziwne po tak długo dzieleniu się ziemią i jej leczniczymi właściwościami.

Księżyc był pełną srebrną tarczą na bezchmurnym niebie, świecąc łagodnie i rzucając światło nad pokrytym śniegiem terenem. Ivory, ostrożna jak zawsze, przeczesła ich otoczenie dla jakiegokolwiek krztyny i niebezpieczeństwa.

Tłumaczenie: franekM

Razvan poszedł w jej ślady, upajając się jego rosnącą karpacką wiedzą.

Rozciągnął się gdy zrobił pełne koło, używając wszystkiego z jego zmysłów by zbierać informacje. Zdał sobie sprawę, że widzi i czuje inaczej. Nawet przetworzył inaczej. Wcześniej, jako Karpatianin pełnej mocy, dziwił się zalewem informacji przychodzących do niego, ale teraz to było jeszcze intensywniejsze. To było tak jakby ziemia rozmawiała z nim, szeptała jej tajemnice, i wykrywając najdrobniejsze szczegóły, aby podzielić się z nimi.

Zmienił się jakoś, pod ziemią. Gleba dzieliła coś nieujawnionego z nim, pozwalała drzewom i roślinom, samej glebie wlewała bogactwo wiedzy do niego.

Obrócił swoją głowę, aby spojrzeć na jego życiową partnerkę. Miała na sobie jej znajomy strój do walki, dwurzędową kamizelkę i spodnie, które dopasowały się do jej długich nóg. Jej włosy były w gęstym długim warkoczu, który zapowiedział obowiązek. Uwielbiał obserwowanie jej ruchów, całego płynnego mięśnia i miękkich krzywych.

"Co?" Uśmiechnęła się do niego z autentycznym ciepłem. Było szczęście w jej oczach, i z blaskiem zadowolenia, wiedział, że przyniósł ją do swojego życia.

"Jesteś piękna." Schylił swoją głowę i wziął niepewne liźnięcie wzdłuż jej nowo wyleczonego ramienia, gdzie białe linie najwyraźniej pasowały jej. “Mogłem się założyć, że jeśli bym posmakowałbym cię w tym dokładnym momencie, smakowałabyś jak sól i grzech.” Było wysokie stężenie minerałów w jego skórze, i mógł dostrzec złożoną recepturę minerałów, które został wykorzystany do leczenia ich obojga. Został ożywiony, z pierwiastkami płynącymi w jego krwi, a wszystkie z pierwiastków zostały wtłoczone w jego ciało by pozwolić im pojawić się ponownie jako całość.

"Chcę zobaczyć twoje rany. "

Jej spojrzenie pstryknęło do jego twarzy. "Nie rozumiem.? "

"Wiem, że wampir cię zranił, Ivory, a ty opiekowaliście się raczej mną niż leczyłaś swoje rany. Muszę zobaczyć co zostało z uszkodzeń."

"Naprawdę, to tylko zadrapania. Nic wielkiego. "

Jego brew podniosła się. " Przypominam sobie jego strzałę przepchaną tuż nad twoją prawą pierśią." Gdy to powiedział zmarszczkę bólu przekroczyła jego twarz. "Kiedy wyciągnęłaś swoją rękę z jego klatki piersiowej została niemal przecięta." Razvan przełknął ślinę, jego ciemne brwi się zmarszczyły. "Wyrwał

strzałę z twojego ciała, przekręcając ją, by wywołać jak najwięcej uszkodzeń, i zagłębił ją dwa cale niżej, wbijając ją głęboko. Był ogromnie silny i tłumaczenie: franekM

przedziurawił twoją pierś, tuż nad twoim sercem, z ogromną siłą. Słyszałem pęknięcie twojego mostka. "

"Naprawdę" Nawet nie pamiętała. Zapamiętała, że Razvan przyszedł jej z pomocą, mimo jego stanu, wysłał płomienny podmuch przez plecy Siergieja, popychając go na jej pięść więc mogła dojść do usmolonego serca. Gdy Siergiej zaatakował przez powalonym domu i uformował dzid, które leciały na nią zewsząd, Razvan użył swojej siły by utworzyć barierę wokół niej, w większości przyjmując ciężar dzidy na jego własne ciało.

"Złamał twój nadgarstek. "

Jak to zauważył kiedy był tak strasznie okaleczony" Ivory potrząsnęła swoją głową, niezdolna do mówienia, nie gdy jego spojrzenie przesunęło się po jej ciele z rozmyślnym kuszeniem, poruszając ją w głębi, miejscach sekretnych i kobiecych.

Musiał wygłosić listę jej urazów, tak bladych w porównaniu z jego własnymi.

Jego głos był tak łagodny, że nie mogła wyjąć tego ze swojej głowy. Sposób w jaki patrzył na jej ciało gdy mówił, jakby jej urazy miały aż takie znaczenie dla niego, ich leczenie, fakt, że wampir zadał jej ból. Gdy dotknęła jego umysłu, dotknęła tylko jego potrzeby by upewnić się, zobaczyć dla siebie, że całkowicie została wyleczona.

"Matka Ziemia i uzdrowiciel pomogli mi, i kilku Karpatian w tym Księżę dały nam krew by przyspieszyć nasz proces uzdrawiania. Mam się dobrze. "

"Jednak. "

Była nuta w jego głosie, która zafascynowała ją, przyprawiła o dreszczyk emocji i odepchnęła się nagle, ni z tego ni z owego. Nie była pewna jak zareagować na jego żądanie i to zamąciło jej w

głowie.

"Co chcesz bym zrobiła?"

Podał jej swoją rękę. "Pozwól mi zobaczyć."

Zwilżyła swoje wargi, czując się trochę niepewnie, na nieznanym terenie, ale podała mu swoją rękę, tak by mógł zobaczyć słabe linie gdzie ziemia wyleczyła rany szarpane i pozszywała z powrotem kość. Była nieprzygotowana na uczucie jego łagodnych palców głaszczących jej skórę. Czowała jego dotyk aż do jej najgłębszej podstawy, a następnie jej serce stanęło spokojnie, gdy jego usta przesunęły się po każdej cienkiej białej linii a jego język wirował i głaskał z aksamitną przyjemnością nad jej skórą.

Tłumaczenie: franekM

"Smakujesz jak sól i grzech" powiedział, a jego głos stał się szorstki z głodu.

Odsunęła swoje ramię. "jesteś zadowolony?"

Potrząsnął swoją głową, jego spojrzenie zablokowało się na jej. "Rozsuń kamizelkę."

Jej oddech faktycznie uwiązał w jej płucach, płoną tam, surowy i gorący. Jej macica zacisnęła się i skurczyła, wysyłając pilne fale potrzeby promieniującej przez jej ciało. Jego prośba nie była seksualna. Nie musiała być seksualna. Jej ciało nie musiało stać się wilgotne i gorące z płomieniami lizającymi jej skórę i zamieniające jej krwi w roztopiony strumień, który zgęstniał w jej żyłach.

Mogła po prostu zachowywać się ozięble jak wojownik uspokajający innego. Jej ręce poszły do srebrnych klamer.

"Pozwól mi. "

Jego głos był chropowaty, może nawet trochę wstrząśnięty, ale to uczyniło ją słabą. Tak bardzo że usłuchała jego cichego polecenia, gdy jego ręce pojawiły się i przykryły jej przerwać jej chwiejnym palcom i łagodnie je odepchnęły.

Opuszki jego palców otarły się o krągłość jej piersi, wysyłając fale świadomości przez jej ciało. Jego spojrzenie pozostało zamknięte na klucz z jej, gdy wolno rozpiął klamrę kamizelki i pozwolił jej pełnym piersiom się pojawić. Dopiero wtedy zrezygnował ze swojego spojrzenia.

Usłyszała, jak oddycha. Ostry, erotyczny dźwięk, który podkurczył jej palce u nogi. Poczwała, jak jego oddech rozgrzał jej piersi, a jej sutki odpowiedziały, twardziej do dwóch napiętych szczytów. Poczwała się odsłonięta, podatna, ale nie mogła się ruszyć, zahipnotyzowana przez wyraz jego twarzy, surową, bezlitosną potrzebę, nieubłagany podziw w jego oczach. Gdy pogłaskał swoim koniuszki, lekko jak piórko, nad słabymi liniami wzdłuż krągłości jej piersi a następnie jeszcze raz pochylił się, jego kciuk muskający jej sutek, piorun przeszył ją od piersi do żołądka, a następnie niżej, że jej uda doznały skurczu, a jej rdzeń stał się bardziej rozgrzany i mokry.

Razvan schylił swoją głowę wobec niej. Chciałago zatrzymać. Pomyślała by zrobić krok do tyłu, przerażona uczuciami ścigającymi się przez jej ciało i nagłą straszną potrzebą która podeszła w górę nie wiadomo skąd, zagrażając spokojowi jej ducha z trudem wywalczonemu. Wybrała go ale nie wzięła pod uwagę, że fizyczny i emocjonalny pociąg między nimi będzie tak silny. Ledwie mogła oddychać, gdy dotknął jej, i nie miała żadnej kontroli nad reakcją swojego ciała na niego. Wstrzymała swój oddech, czekając. Chcąc.

Jego włosy dotknęły jej pierwsze. Miękkie nitki czarno-białego jedwabiu muskały uwodzicielsko jej skórę. Każda komórka w jej ciele odzyskała Tłumaczenie: franekM

przytomność. Oddech palił w jej płucach. Jej palce zakreśliły się w pięści przy jej bokach, gdy walczyła by nie zapleść ich w jego włosach i ułożyć ostrożnie jego głowę przy sobie. Była w jego umyśle, i wiedziała, że ta kontrola jest dla niego konieczna jak oddychanie. A teraz to było dla niej.

Na pierwsze łagodne dotknięcie jego ust podskoczyła, i mimo jej wszelkiego zamiaru, stwierdziła, że jej ręce chowają się w tym jedwabistym spadku włosów. Jego język wysunął się gwałtownie, by zawinąć się nad każdą linią i krągłością, pstrykał nad jej sutkiem, wysyłając strzałki ognia prześlizgujące się nad jej żołądkiem i rozchodziły się nawet niżej. Jej ręce szarpnęły go bliżej, właśnie wtedy, gdy uciekł jej jęk. Jego język prześliznął się wzdłuż każdej linii, jego lecznicza ślina dostarczająca balsam do głębokiego bólu, który wciąż tam był.

Gdy podniósł swoją głowę, jego oczy były tak ciemne że były prawie czarne, tak niebieskie że były jak północ i tak gorące z pożądania że myślała, że może się roztopiać. Jej ręce zadrżały i zmusiła swoje palce do puszczenia jedwabistych kosmyków, by mógł podnosić wysoko głowę. Po prostu stała tam gdy wolno zapiął klamry jej kamizelki, otaczając jej piersi ciasną skórą.

Ivory zrobiła głęboki wdech, wstrząśnięta, ale dumna z siebie że stoi. "Jesteś zaspokojony? "

Oczy Razvana zapłonęły z samczym rozbawieniem i rozmyślnie przesunął się by złagodzić grube wyrzucenie w jego spodniach. "Ledwie, ale zapewniłem się, że jesteś dobrze wyleczona, i na teraz to wystarczy."

Rumieniec skradał się w górę do jej szyi. Potrząsnęła swoją głową. "Jesteś szalony, ale w dobry sposób." Obejrzała się w kierunku żyznej czarnej gleby, zdesperowana by znaleźć coś co odwracającego jej uwagę — by odwracać jego uwagę od niej. Wyraziła gestem w kierunku ziemi, gdzie mogli zobaczyć, ślady nadmiernego działania ziemi przebiegające jak żyły złota w głębokich żyłach biegnących przez ciemny gliniasty piasek, gdzie wataha wilków wciąż leżała uśpiona.

"Jesteś gotowy na to" Zajmowali się nimi inni, Vikirnoff i Nicolas, czasami Natalya, ale one będą wygłodniali nas. Karmienie jest częścią rytuału zacieśniania watahy. One są jak moje dzieci. "

Razvan wiedział, że potrzebuje zakłócenia spokoju, by poczuć ponownie kontrolę. Uczucia były dla niej trudne. Jego serce biło nierówno w klatce piersiowej i uśmiechnął się do niej. Szczęśliwy. Wystarczy że żyje. Tylko by być z nią tego rześkiego, zimnego wieczoru, z księżycem rozsypującym światło Tłumaczenie: franekM

na jej kruczoczarnych włosach, obramowując jej twarz, aby wyglądała tak anielsko, jak była seksowna.

“Jestem pewny, że z przyjemnością przyjmą wyjście z ziemi po wszystkich tych tygodniach” zgodził się. “Zróbmy to i zjednoczmy naszą rodziną z powrotem.”

Stwierdził, że jest tak pełny niepokoju jak ona, aby zobaczyć wilki. Stali się dla niego rodziną. Spędził tak długo czasu w jej umyśle że jej głęboka sympatia dla członków watahy przeniosła się również na niego. Jako dzieci są dość dziką bandą ”

Ivory zaśmiała się z nim, dzieląc jego rozbawienie watahą. Wyciągnęła swoje ramiona i zawołała łagodnie do swojej watahy. “Zbudźcie się bracia i siostry.

Pobiegniemy wolni dziś w nocy. Chodźcie ze mną. Dołączcie do mnie. ”

Posłała Razvanowi kolejny szybki uśmiech, któremu udało się podnieść jego temperaturę i wzmóc jego bicie serca. Gleba kipiała do gejzeru i jeden po drugim sześć wilków wyskoczyło wolnych, potrząsając ich olśniewającymi srebrnymi futrami i popędziły do Ivory, niemal ją przewracając. Zatonęła na ziemię, śmiejąc się, jej ramiona oblegały ich gdy przywitali się z nią w entuzjastyczny sposób. Raja i jego partnerka, Ayame, skierowali się ku Razvanowi który zatonął w dół przy Ivory, zaskoczony gdy duży samiec skorzystał skwapliwie na jego klatkę piersiową i potarł jego ciało wzdłuż Razvana w pozdrowieniu. Uświadomił sobie że tak jak on zaakceptował watahę, oni przyjęli go do rodziny, zaakceptowali go jako partnera Ivory. Ogarnęła go radość. Rodzina. Kolejny prezent od Ivory. Zatopił swoje palce w grubym futrze i trochę szorstko, ignorując okazywania zębów, poczuł rozbawienie wilków.

Każde zwierzę miało swoją kolej zbliżenia się do niego i przywitać się z nim, podczas witania przez niego i potwierdzanie jego pozycji w stadzie. Stwierdził, że bardzo polubił szczególnie Blaeza, drugiego w dowodzeniu. Był

umiarkowanie pewny siebie i bardzo wyczulony na niebezpieczeństwo, biorąc swoje wskazówki od Raja, mimo to chronił watahę z dzikością, co powiedziało Razvanowi, że miałby już swoją watahę, gdyby okoliczności były inne. Czuł

taki sam gwałtowny instynkt opiekuńczy wobec Ivory i watahy, i poczuł

pokrewieństwo gdy głaskał jego rękę przez grube futro i podrapał czujne uszy.

Stado było chętne do pożywienia się, potrzebowało więzi, i poczekali aż Ivory podejmie decyzję jak pragnie ich wyżywić.

Nakarmisz Raja i Ayame a następnie ja to zrobię. Następny będzie Blaez i jego partnerka Gynger. Ostatni będzie Farkas i jego partnerka, Rikki. Jeśli zaczniemy w ten sposób, oni szybciej zaakceptują twoje przywództwo.

Tłumaczenie: franekM

Oferta przywództwa watahy była innym wielkim darem. Wiedział, że po wiekach prowadzenia ich przez Ivory, zawsze będą ją szanowały i podążały za nią, ale teraz odsuwała się na bok, każąc stadu podążać również za nim.

To nie jest konieczne. Nie przeszkadza mi obecny porządek. Mogę planować wszystkie nasze bitwy, ale będziesz nas prowadzić. Będę cię chronił wszystkim we mnie.

Patrzała na niego łagodnymi oczami. "Mówię poważnie chcę by cię zaakceptowali tak jak ja "

Jego żołądek zacisnął się w odpowiedzi, jego pachwina stężała. Ale to było jego serce, które było w największym niebezpieczeństwie. Chłonał ją gdy zaoferował

swój nadgarstek Raja, jej bogata uroda, nie tyle jej ciało fizyczne, ale błysk w jej duszy, która świeciła nad jego.

Srebrny wilk alfa patrzył na Ivory a następnie posłusznie podszedł do Razvana i zaakceptować pierwsze karmienie jak było jego obowiązkiem. Razvan pożywił

dużego samca, przez cały czas trzymanie jego spojrzenia zamknęło na Ivory.

Przez długo nie miał nikogo w swoim świecie, nikogo kto wysyłał mu ciepło, sprawił, że się uśmiechał, troszczył się o to czy żyje czy umarł — a jednak teraz tam była, siedziała jak jakaś leśna księżniczka pośrodku jej watahy wilków, skłonna do dzielenia jej życie z nim, nawet jeśli było tak, że mógł pomóc jej w zniszczeniu Xaviera. Przyjmie to — podjąłby wszelkie powody, tak długo jak będzie włączyła go do swojej rodziny.

"Jesteś tak niezbędna dla mnie jak powietrze, którym oddycham albo gleba, w której odpoczywam." Chciał by wiedziała, że wybierze ją choćby nie wiem jaki był ich los. Chciał by to wiedziała że z jej powodu, poświęcenia w jego życiu były więcej niż interesujące.

Posłał mu spojrzenie spod jej gęstych rzęs. "Jesteś moim życiowym partnerem, moją drugą połową. "

Uśmiechnął się do niej, odmawiając czucia ukłucia na jej przypomnienie. Nie musiała czuć w taki sam sposób. "To nie to ci mówię. Nie proszę o nic w zamian, Ivory. Po prostu czułem że ważne jest byś wiedziała co czuję. "

Alfy skończył żywienie od Ivory teraz i druga para zastąpiła ich gdy najmniejsze żywiły się od Razvana. Zaczynał czuć lekkie zawroty głowy. Ivory nie żartowała, gdy powiedziała, że obudzą się wygłodniałe i będą chciały związać się krwią w rytuale.

Tłumaczenie: franekM

Ivory pochyliła swoją głowę i zobaczył, jak jej palce zakręciły się w głąb grubego futra Gynger. Czubek jej języka zwilżył jej dolną wargę, zwracając jego natychmiastową uwagę. Jeszcze raz ją niepokoił, i to zjednało go z jego gwałtownemu wojownikowi. Nie czuła się w najmniejszym stopniu komfortowo rozmawiając o uczuciach. Wilki przycisnęły się blisko niej i wiły się wokół ich partnerów wydając się dawać jej konieczny impet by mu odpowiedzieć.

Jej broda podniosła się i jej oczy niechętnie dotknęły jego, zanim jej długie rzęsy kolejny raz zasłoniły je. "Źle mnie zrozumiałeś. "

To było wszystko co miał zamiar z niej wyjąć, ale to mu wystarczyło. Wolne oparzenie, które zaczęło się w jego żołądku połączyło się z ogniem miłości w jego sercu, kierując się ku mocnemu połączeniu. Rozkoszował się uczuciem pragnienia jej. Nigdy nie pomyślał, że poczuje to do kobiety. Odczuł odrazę do przestępstw, które jego ciało popełniło i nigdy nie pomyślał że poczuje potężne przyciąganie między życiowymi partnerami dla siebie, ale każda chwila w jej towarzystwie umacniała jego uczucia dla niej i pilne potrzeby jego ciała.

Wiedział w głębi serca, że bestia została zbudzona przez tę kobietę. Tylko ona mogła wypuścić tę jego część. Tylko ona mogła poskromić tę nieprawdopodobną część jego natury. Przyjrzał się, jak jej palce poruszyły się przez futro wilków i wiedział, że chce by te same palce głaskały jego skórę.

Pocałował ją w ich wspólnym śnie i mógł poczuć jej smak w swoich ustach, na jego języku, napełniając jego zmysły gwałtownym deszczem, zapachem i smakiem nowej burzy oczyszczającej las.

Zaśmiał się, zdumiony tym że był żywy i był z nią, sięgnął zmiany, niech go porwie, wspaniałe szarpanie mięśni i kości, odcinek ścięgien i ścięgna, gdy jego ciało schyliło się i zmieniło, gdy jego skóra swędziała, a następnie wybuchło futro, jego własne luksusowe futro było czarno - srebrne, odznaczające się wyraźnie. Jego twarz wydłużyła się, jego usta napełniły się zębami i doskonałymi zmysłami wolności. Jego łapy były duże i poruszały się po śniegu i lodzie łatwo, gdy krążył wokół swojej partnerki, popychając swawolnie ją swoim nosem.

Wataha natychmiast pospieszyła przeciwko niemu, spragniona biegu, machając ogonami, gdy trącały nosem Ivory, chcąc by się pośpieszyła.

"Dobrze, dobrze, wy potwory," pochyliła się, śmiejąc.

Przez oczy swojego wilka, Razvan obserwował jak ogarnia ją zmiana, zapadała się pod ziemię w eleganckim i szybkim ruchu, tak że w jednym momencie stała z wysoko uniesioną głowę, elegancka i piękna, a w następnym była na czworaka, lśniącym, wspaniałym wilkiem ze srebrzystym futrem. Nie można było pomylić jej oczu; płonących miękkim bursztynem gdy patrzyła na niego, jej usta się uśmiechały.

Tłumaczenie: franekM

Watach natychmiast podeszła do niej, jak zrobili w stosunku do niego, opuszczając ich ciała w uległości. Potarła swoje ciało wzdłuż ich, akceptując ich hołd, a następnie wataha oszalała, skacząc swawolnie, machając ogonami utrzymanymi wysoko, kłaniając się wobec siebie, a następnie skacząc, tocząc się w śniegu i podnosząc ze śmiechem.

Razvan poczuł śmiech Ivory, a następnie podniosła swoją głowę do księżyca i zawyła dla tej czystej radości. Śmiejąc się, dołączył do jej, dodając swój głos, żądając terenu, pozwalając watasze śpiewać ich radosną pieśń.

Nieprawdopodobne nuty zadzwoniły przez drzewa, podniesione do gwiazd i księżycy, a następnie nastąpiła cisza, gdy Ivory podniosła swój nos wietrząc wiatr.

Ruszyła jak smuga przez drzewa z watahą deptającą jej po piętach, a Razvan poznał czystą przyjemność biegania ze stadem. Ciało wilka zostało stworzone do biegania, niewielka błona między palcami u łap pozwalała mu ścigać się lekko i łatwo przez śnieg. Gdy wilk chodził na swoich palcach u nogi, stwierdził, że jego waga jest równo rozdzielona, czyniąc ciało wydajniejszym dla biegnięcia. Razvan kochał nową formę, upajając się sposobem, w jakim jego mięśnie się rozciągnęły i zaciskały, gdy sadył susy wzdłuż, dużych połaci ziemi, łatwo skacząc nad opadającą polaną.

Przez cały czas prowadził, a wataha zostawiała dowody ich przejścia, przez gruczoły na ich stopach, oznaczające szlak dla siebie i odradzając go innym.

Początkowo Ivory ustaliła szybki krok, płynąc z maksymalną prędkością, pozwalając watasze poczuć ponownie ich ciała, przepływ mięśni, obfitość informacji, dźwięk lasu. Mógł słyszeć lejącą powoli wodę pod lodem i sposób w jaki igły szeleściły w pełnych śniegi gałęziach nad głową gdy wiatr powiał

wystarczająco mocno, by wywołać kołysanie gałęzi.

Zapach królika i lisa był mocny, jak również masy innych stworzeń lasu, wszystkie drżały w ciszy, gdy wataha przemierzała ich tereny. Ivory gwałtownie skręciła w lewo, z dala od karpackiego miasteczka w kierunku jaskiń i świętych miejsc Karpatian używanych w ich rytuałach. Nie chciała by jej wataha wpadła na jakiegokolwiek lokalnego wilka. Z reguły trzymała niełatwy rozejm między swoją watahą, a jakimikolwiek innymi napotkanymi, ale teraz korzystały ze swojej wolności i zasłużyły by biegać bez szkody przez jakiegokolwiek teren który wybiorą.

Była dumna z nich, za ich rolę w ratowaniu rolnika i jego rodziny; przynajmniej, miała nadzieję, że dziewczynka wciąż żyje. Nikt nie powiedział jej czy tak jest, mimo że mogła zrozumieć dlaczego. Wszystko musieli być zdziwieni ilością minerałów i pierwiastków w ziemi która otoczyła ją i Razvana, pierwotna mieszanka wszystkiego, czego potrzebowała by ich ożywić i naprawić. Ziemia
Tłumaczenie: franekM

zrobiła to samo wieki wcześniej dla niej, bez leczniczej pomocy albo karpackiej krwi. To była walka aby znalezienie doświadczenia by utrzymać ją przy życiu.

Była niemal obłąkana przez te długie lata, żyjąc bez myśli dla czegokolwiek prócz przetrwania i w tym czasie, zaakceptowała swoje samotne życie. Teraz, Razvan biegł przy niej, jego ramię od czasu do czasu muskało jej, jego serce biło w rytm jej. Każdy krok przez śnieg, wijący się między drzewami, biegnąc przez małą, wciąż zamrożoną rzekę i wykończenia lodu było o wiele fajniejsze.

Zapomniałem czym jest zabawa.

I to było to. Umysł do umysłu. Nie była już sama i nigdy ponownie nie będzie.

Jak tylko Razvan złączył ich razem, połączyła swoją duszę z jego, jej ciało z jego, umysł i serce, do

momentu gdy byli dosłownie jednym duchem. Przeżył jej życie tak jak ona doświadczyła jego. Nie było niczego, co mogli ukryć przed sobą. Nie wiedziała co było gorsze, uraz psychiczny Xavier wymierzony Razvanowi czy tortury. Jak tylko jego ciotki go przemieniły, była pewna, że dla karpackiego mężczyzny, najgorsze było wykorzystywanie go by płodził dzieci dla Xaviera, by mógł się żywić. A także zdrada jego siostry, zdesperowany by wysłać jej ostrzeżenie, tylko po to aby Xaviera korumpował każdą wiadomość, tak by niemal została złapała w pułapkę.

Gdy sadziła susy przez pole bieli, Ivory przysunęła się do niego, chcąc doświadczyć jego pierwszego razu jako wilk, chcąc być tą która da mu radosne wspomnienia, łagodzące najgorsze z jego doświadczeń. Wyciągnął swoją szyję i przebiegł wzdłuż jej gdy się ruszyli, i poczuła, jak zakwaterował swój umysł, otaczając jej wolę ciepłem.

Mam czas w swoim życiu. Nigdy nie miałem takiej zabawy. Nie jestem pewny, czy potrafiłbym dobrze się bawić, jeśli byś mi tego nie pokazała. Przypuszczam, że trzeba mieć towarzysza by dzielić ten rodzaj przygody, aby naprawdę tego posmakować.

Lubiła sposób w jaki myślał. Przeważnie po prostu lubiła jego towarzystwo.

Zagrali chowanego w drzewach i tarzali się w śniegu. W pewnej chwili Raja wszczął dziwną zabawę zbijających się w kupę psy i Razvanowi wydawał się że był jedynym na którego skoczyły wszystkie wilki, tocząc się w śniegu i w dół

nasypu, z Ivory śmiejącą się z niego.

Razvan skoczył na swoje nogi, upajając się siłą wilka, potrząsając jego ciałem, by strzepać śnieg czepiający się jego czarnego podkładu i srebrnych czubków futra. Ivory skoczyła z nasypu i uderzyła go swoim ramieniem, wysyłając ich oboje w akrobacjach z powrotem ze stoku, tocząc się tak, że kryształek lodu przylgnął do ich futer. Gdy wstali, wyglądali jak dwa wilki wyrzeźbione z śniegu.

Tłumaczenie: franekM

Razvan potarł swoje ciało wzdłuż Ivory, pomagając jej wyjść ze śniegu, zanim obrócił się i skierowania watahę z powrotem w kierunku karpackich domów rozrzuconych w lesie. To było zdumiewające uczucie mieć całą watahę podążającą za nim. Ivory była zaledwie dwa albo trzy kroki za nimi, wszyscy biegli po ziemi pochłaniając ciszę. Wiatr był na jego twarzy, śpiewając mu nocne wieści, niewielkie zwierzęta czmychały do bezpieczeństwa, gdy poprowadził wilki przez las, dając watasze dowód, by wiedziały kto w tym momencie nimi rządzić.

Zarówno Ivory jak i Razvan musieli się pożywić, zanim pójdą do swojego legowiska, a był chętny by tam pójścia, by opuścić karpacki teren. Była jedna rzecz "zobaczyć" jego siostrę i córkę z daleka, dowiedzieć się, czy może mieć jeszcze drugą i trzecią córkę o której nic nie wiedział. Ale by stanąć naprzeciw nich i patrzeć jak go oceniają — to było dużo bardziej trudne.

To ma dla nas małe znaczenie, Razvan. Wiem kim jesteś. I wiem co jest w twoim sercu i duszy. Jeśli one postanowią patrzeć na ciebie z podejrzliwością...

Jak powinny, przypomniał łagodnie, zapoznając się z ochronną nutą w jej głosie.

Ale to go ogrzało, to że знаła jego serce i duszę. Znała go lepiej niż ktokolwiek inny, a gdyby był bardziej szczery, musiałby przyznać, że mając jedną osobę na świecie, która wiedziała czym było jego życie, czym jego poświęcenie było, to się liczyło.

Jesteś cudem, Ivory. Dobrze jest wiedzieć, że jest jedna osoba, która utrzymuje moje prawdziwe życie we wspomnieniach o mnie. Dlaczego to liczyło się tak bardzo teraz, gdy zaakceptował to, że tak długo był uznawany za zdrajcę, przestępcę, najbardziej pogardzanym i podłym Karpatianinem na ziemi. Już sama myśl, że Ivory mogła pomyśleć, że płodził dzieci jedynie po to by używać ich krwi, by żywić jego długowieczność, sprawiała że czuł mdłości.

Nie, Razvan. Dzieliłam wszystko z twojego życia, nawet najbardziej mgliste ze wspomnień o tobie. Do czegokolwiek twoje ciało zostało skierowane, to nie był

twój duch, istota którą jesteś, która pozwoliła temu się zdarzyć.

Musiał przyznać, że miała rację. *Ale moje wybory zaprowadziły go do wykorzystania mojego ciała.*

W końcu uwierzyłem, że los podaje nam nasz los. Może musiałem znieść rzeczy w swoim życiu by zasługiwać na podróżowanie u twojego boku. Może musiałeś znieść swoje życie aby zaspokajać wielki los. To co zrobiliśmy ukształtowało nas i udoskonalilo nas do tego czym jesteśmy teraz.

Tłumaczenie: franekM

I czym była — była wszystkim. Odwiodł swoją twarz od niej, ukrywając jego oczy gdy kontynuował posuwanie się w górę tropu prowadzącego do domu Księcia. Było tak dużo uczucia w nim dla niej, że nie ośmielił się pozwolić jej go zobaczyć, bojąc się ją wystraszyć. Była tak słaba, gdy doszło do zaakceptowania rzeczywistej miłości. Czując smak tego słowa na swoim języku, stwierdził, że to należy do jego serca. Tak, był zakochany z swojej życiowej partnerce, i uczucie męźniało z każdą minutą spędzoną w jej towarzystwie.

Razvan podniósł swoją głowę i wysłał zapytanie do Księcia, oznajmiając obecność watahy. Znał Raven, życiową partnerkę Księcia, była w ciąży i była bliska rozwiązania. Wszyscy karpaccy ludzie przewidzieli wydarzenie i, bez wątplenia, także zrobił to Xavier. Już samo to sprawiło że niektórzy z nich z podejrzliwością przyjęli czas pojawienia się Razvana. Najlepiej byłoby gdyby odpłacili wyrazami uszanowania i odeszli tak szybko i cicho jak to możliwe.

Myślisz, że Xavier wykona ruch przeciwko dziecku Księcia "

Nie mam wątpliwości, zwłaszcza jeżeli dziecko jest płcie męskiej. Razvan rozważył to ostrożnie. On będzie musiał wykonać swój ruch. Nade wszystko nienawidzi rodziny Dubrinskych. Oni reprezentują siłę nieśmiertelnej rasy.

Możemy zostać zabici, wskazała Ivory. Jako tacy nie jesteśmy naprawdę nieśmiertelni.

Gdy Xavier patrzy w lustro, jego zgnite ciało odpada z kości, a gdy on patrzy na ciebie, jak myślisz

czego chce "On pozostaje przy życiu tylko przez krew innych, a jednak codziennie wyslizguje się coraz dalej. Krew nie może zmieniać jego gnijącego mózgu. Jego całym życiem była walka by zwyciężyć tę rodzinę. On musi zrobić to teraz.

W takim razie musimy być gotowi na niego. To może być szansa dla nas, Razvan, ale będziemy potrzebować czasu by przygotować się do bitwy. Nie było tak dużo zapachu jak celu w głosie Ivory.

To prawdopodobnie dlatego mistrz wampir był na tym obszarze. On szuka Xaviera.

Wciągnęła swój oddech ostro, wpadając w poślizg i zatrzymując się tam w głębokim lesie. Razvan zatrzymał się natychmiast i odwrócił się do niej, przesuając się do jego normalnej formy. Szła za jego przykładem, nieświadoma że jej twarz była tak blada jak śnieg pod ich stopami.

" Co się stało? "

Tłumaczenie: franekM

Jego głos był łagodny. Jego oczy były łagodne. Wszystko w nim, oprócz jego siły, tak głębokiej, nieprzemijającej, niepohamowanej siły, która oznaczała, że nigdy nie przestanie. Nie położył swojego ramienia wokół niej, by ją pocieszyć

— odsunęłaby się. Po prostu położył jedną rękę na jej ramieniu i spojrzał jej prosto w oczy, pytając. Ani razu nie najechał jej, domagając się odpowiedzi.

Stał tam, po prostu na nią patrząc, czekając aż mu się zwierzy. Uważała go za nieodpartego. "Jak wiesz, Siergiej był moim bratem. Dawno temu, w innym czasie, był moim bratem, mimo to dołączył do naszego największego wroga.

Tego samego który mnie rozszarpał. Stał się tą samą rzeczą, której Xavier użył

by mnie pokroić na kawałki i rozrzucić mnie dla wilków. Śmieli się, Razvan.

Wciąż mogę słyszeć ich czasami, gdy wpięrow obudzę się pod ziemią. Mówię sobie, że on nie jest moim bratem, ale to był mój brat, który dokonał tego wyboru. Chciał zostać wampirem. Wybrał dołączenia do ligi Xaviera. Zrobił to nie po to by mnie pomścić, ale dla mocy. Ponieważ moi bracia sądzili, że karpaccy ludzie powinni za nimi podążyć. Oni chcą władzy."

Nie chciała by ta wiedza znowu raniła. Nie była już tą samą niewinną młodą dziewczyną, która uwielbiała swoich braci i wierzyła w co najlepsze w każdym.

Wiedziała, że Książę Vlad wysłał ją do szkoły Xaviera, nie by jej pomóc, ale aby odciągnąć ją ze wzroku jego syna. Patrzyła na Razvana, nieświadoma rozdarcia w jej oczach. " To wciąż boli. "

Tym razem pociągnął ją blisko w ten sam łagodny sposób. Zawinął swoje ramiona wokół niej i wcisnął jej twarz w jego ramiona i po prostu stał, cicho ofiarowując jej poczucie komfortu. Pomyślała, że jego współczucie może w jakiś sposób ją poniżyć, ale to tylko napełniło ją ciepłem i przytrzymało ją jak nic innego nie mogło. Nie była już tą panną, ale nie była też sama. Miała

Razwana, i jakoś on pasować do niej jak druga skóra.

"Wszystko jest w porządku" szepnęła, wyciskając pocałunek wzdłuż jego szyi.

Krew pulsowała tam, wzywając ją. Jej ciało wzburzyło się niespokojnie i poczuła natychmiastową odpowiedź ciepła od niego. "To była chwila słabości, już minęła."

"Nie słabość, fél ku kuuluaak sívam belső — ukochana. Powinnaś czuć cokolwiek potrafisz. Żal, smutek, ból, nawet zdradę. Jest powód smutku w tym, za stratą ukochanej osoby. Żal. Nie rozmyślasz nad tymi rzeczami, ale musisz je czuć. To jest częścią życia. "

Posłała mu mały uśmiech, wyciskając jeden ostatni pocałunek na jego szyję, tylko po to by poczuć jego ciepło i objąć jego męski zapach. Stała tam, jej ciało opierało się na jego, jej twarz pochowała się w jego gardle, i wiedziała, że z nim może stawić czoła czemukolwiek. "Z pewnością możemy powiedzieć że wszystkie te rzeczy były częścią naszych żyć" zgodziła się, wmuszając

Tłumaczenie: franekM

ożywienie do jej głosu by ukryć uczucia, które groziły, że zaleją ją gdy oddaliła się od niego.

Jego palce zakręciły się wokół jej ramienia, zjechały w dół do jej nadgarstka i pozostały tam jak bransoletka. Nie mogła patrzeć na niego, nie gdy jej serce było tak pełne. Poczła się głupia i nieśmiała i po za jej strefą komfortu. Nikt nie dotykał jej z taką rozbijającą czułością. Nikt nie patrzył na nią z takim pożądaniem albo miłością. Mogła tylko wytrzymać tak dużo uwagi, po byciu samą przez tyle wieków.

Ujął jej brodę w swojej dłoni i zmusił jej głowę do uniesienia się do góry, czekając aż jej długie rzęsy uniosły welon z jej oczu i ich spojrzenia połączyły się ze sobą. Poczła pośpiech gorąca, jak narkotyk przepływający przez jej żyły.

"Jesteś bardzo niebezpiecznym człowiekiem, Dragonseeker," szepnęła.

Jego wolny uśmiech wywołał ogień powolny i grzesznie nikczemny.

"To jej tak samo dobrze, kobieto wojownika, jak to że jesteś najniebezpieczniejszą kobietą jaką znam." Było łagodne rozbawienie w jego głosie. I czyste aksamitne gorąco.

Pochylił swoją głowę w dół w jej kierunku, wymagając swojego czasu w tej wolnej, miarowej drodze, którą pokonywał. Sposobu w jaki wiedziała, że pogłaszcze jej skórę. Sposób w jaki dotykał jej opuszkami swoich palców, tak lekko, ale delektował się, powoli się rozpalając, aż rozprzestrzenił się do ognia szalejącego poza kontrolą, odmawiając zostania stłumionym albo zgaszonym.

Mogła poczuć jak jej ciało się zaciska. Jej piersi bolały. Jej macica dostała skurczów. Jego oddech był ciepły i męski. Nie mogła zamknąć swoich oczu.

Obserwowała zmianę na jego twarzy, gdy zbliżał się i pochylił. Sposób w jaki popatrzył, te linie które nosił miękkie, cud na jego twarzy i narastający głód w jego oczach. Mogła zobaczyć jego długie rzęsy, grube i pełne, jedna naprawdę kobieca rzecz w nim, gdy jego ciało było całe mocno

umięśnione i silne, o mocnych kościach.

Jego oddech wziął jej. Wymienił. Oddychał dla niej. W niej. Opanował ją, z tym samym wolnym, miarowym uderzeniem jego umysłu. A następnie jego wargi znalazły się na niej i fala upałów popędziła nad nią. Biała błyskawica mknęła w jej żyłach, napięcie zaskwierzało i kłapnęło nad jej skórą, do czasu gdy się zatraciła, tonąc w czystym ogniu jego pocałunku.

Ivory nie wiedziała jak to się stało, ale znalazła swoje ramiona okrążające jego szyję, a jej usta stopione z jego, jej ciało był przyciśnięte blisko. Poczwała dreszcz przebiegający przez jego ciało, a jej zadrzeć w odpowiedzi. Chciała tam zostać, właśnie w ten sposób, w tym doskonałym momencie, ze szczęściem i głodem śpiewającym przez jej żyły. Spróbowała zgasić pożądanie wzrastające jak fala przyływu, zalewając ją, ale nie było żadnego sposobu by powstrzymać wzrastające pożądanie.

Tłumaczenie: franekM

Jego wargi opuściły jej i podążały uwodzicielskim tropem od kącika jej ust do jej brody, do jej gardła; palący ogień na jej opuchniętej krągłości piersi. Czwała, zgrzyt jego zębów i jęknęła, brzmiąc lekko chropawo i trochę na zrozpaczoną.

Jego język wirował nad miękkim wzgórkiem. Jej oddech uwiązał w gardle.

kolejny dźwięk uciekł. Jej palce zaciśnięty się w pięść w jego cudownych włosach, gdy jego zęby zatopił się głęboko, a erotyczny wybuch bólu przemienił

się w przyjemność, która rozprzestrzeniła się przez jej ciało, szybciej niż uderzenie pioruna który bez ostrzeżenia osiadł w pulsującym miejscu między jej nogami.

Zakręciła jedną nogę wokół jego i ułożyła ostrożnie jego głowę, próbując nie płakać na przyjemności która rozbijała się przez nią. On delectował się jej smakiem jak dobrym winem, nie połykał albo się śpieszył, ale ciągnął istotę jej życia i jej egzotyczny smaku do siebie powoli. Jego ręce zjechały w dół jej pleców i przyciskał jej biodra do przodu, aby mogła poczuć go twardego i gorącego naprzeciw niej. Właśnie kiedy pomyślała, że może utonąć całkowicie, albo szlochać i błagać go, by dokończył tworzenie ich więzi, jego język omiótł

ukłucia.

Jego oddech był nierówny, jego oczy gorące i trochę dzikie. Po prostu rozerwał

swoją koszulę i przycisnął grzbiet jej głowy jego ręką. Jego palce zakręciły się do pięści, robiąc wiązanekę z jej jedwabistego warkocza, posiadając ją do siebie, jej usta znalazły się nad apetycznym brzmieniem jego serca. Jego krew spływała i płynęła, kusząc, straszne kusząc czemu nie mogła się sprzeciwić.

Trąciła nosem naprzeciw ciężkich mięśni jego klatki piersiowej, kochając dotykać jego siły i głęboką odpowiedź na jej dotknięcie. Z celowym zamiarem pogłaskała swoim językiem nad jego bijącym tętnem, chcąc by ten spokój w stylu zen stanął w płomieniach. Musiała wiedzieć — absolutnie wiedzieć — że nie tylko chce ale potrzebował jej z taką samą rosnącą intensywnością, jak ona jego.

Nie mogła być sama w tej zrozpaczonej potrzebie.

Jego ręka przyciągnęła jej głowę bliżej, cichy rozkaz by przyjął jego ofertę.

Zrobiła kolejny wolny ruch swoim językiem, tylko po to by usłyszeć, głęboki męski jęk, poczuć skok jego tętna i walenie jego serca. Pozwoliła ogniowi ją porwać, zamiatać przez jej kobiecy kanał do jej żołądka i piersi, gdy jej zęby wydłużyły się i wciągnęła jego zapach do swoich płuc.

Wyszeptał coś niskiego i gardłowego, dźwięk ważniejszy niż słowa. Jego palce były magiczne w jej włosach i na skórze jej głowy, i karu, a jedna ręka omiotła jej pośladek, naciskając mocno, gdy próbował ją podnieść. Siła w jego ciele pasowała do tej z jego woli i nie mogła powstrzymać kobiecego dreszczu na uczucie jego twardości naprzeciw jej miękkości.

Tłumaczenie: franekM

Nabrała tchu, rozkoszując się moment wyjątkowej żądzzy zawiniętej w straszną miłość tak ostrą że to przekłuło swoje serce. Następnie zatopiła swoje zęby w jego ciele, łącząc ich w sposób życiowych partnerów. Bogactwo wlało się w nią.

Każda komórka napawała się nim, zabrał go do środka. Jego smak uderzał w jej język jak musujące pęcherzyki.

Razvan wydał kolejny gardłowy jęk, jeszcze bardziej erotyczny niż pierwszy, drganie dźwięku przez jej ciało, zwiększyło wirującą mieszaninę uczuć, która wezbrała z jej fizyczną reakcją na niego. Poruszał ją jak nikt inny nie mógł, coraz bardziej pod jej skórę i jej kościach i teraz, jego uzależniający smak niemal sprawił, że straciła całą perspektywę. Potrzebowała go, tam na odludziu ze śniegiem na ziemi.

Nie nasz pierwszy raz. Przy naszym pierwszy razie razem chcę mieć godziny z tobą, nie kilka minut z naszą watahą oblegającą nas i z niebezpieczeństwem na każdym kroku.

Nawet jego odmowa jej była erotyczna. Aksamitny głos, powolne ciepło, surowa potrzeba, której nie próbował ukryć przed nią. Pozwoliła sobie wziąć jeden ostatni jego smak, a następnie zamiotła swoim językiem w poprzek ukłuć i po prostu wstała, pozwalając jego sile zatrzymać ją, gdy jej całe ciało drżało.

" Masz rację " powiedziała z żalem.

" Musimy pójść niedługo do domu." Wyszeptał słowa do jej ucha.

Lubiła ten dźwięk. Więcej, kochała chropowatą notę w jego głosie, która powiedziała jej, że jest całkowicie tak wstrząśnięty jak ona. W odpowiedzi, okrążyła jego szyję swoimi ramionami i po prostu trzymać go w ramionach, po prostu wchłaniając go w siebie.

Wataha zaczęła się niecierpliwić, okrążając ich i trącając ich nogi w zapytaniu.

Ivory uśmiechnęła się. "Dzieci zaczynają się niecierpliwić, jak robią dzieci. "

Ku jej zakłopotaniu jego ręka zjechała w dół do jej brzucha i oparła tam, palce rozszerzyły się szeroko. "Będiesz wyglądała taki pięknie z naszym dzieckiem w tobie, czy kiedykolwiek uporamy się ze zniszczeniem naszego wroga. "

Ivory nigdy nie rozważyła możliwości posiadania dziecka. Jej całe życie zostało poświęcone jednemu — uwolnieniu świata od złego potwora. Pomysł, że może mieć życiowego partnera i dziecko, że mogła któregoś dnia żyć z pozorami normalności, wstrząsnęła nią. Nie była całkiem pewna, czy może sobie z tym poradzić.

Razvan zaśmiał się łagodnie i pochylił się, by położyć jego wargi lekko na jej.

"Nie martw się, mój mały wojowniku. Nigdy nie będzie normalnie dla żadnego tłumaczenie: franekM

z nas, ale sprawimy, że nasze własne zasady i nasza dożywotnia wola, będzie odpowiadają nam dobrze. "

"Więc zrobmy to, " powiedziała Ivory.

Rozdział 13

Michail Dubrinsky przywitał się z Razvanem i Ivory na jego długiej werandzie.

Dom był wielki, umiejscowiony między drzewami, wmieszany w las tak dobrze, że Ivory wiedziała że z pewnością większość ludzi nigdy nie dostrzegłaby go, chyba że Książę złagodził zabezpieczenia wokół niego. Była ubrana w swój strój do walki, z wilkami przemieszczającymi się na jej ciele jako tatuaże.

Wolała to od zmuszania go do przyglądania się zbyt blisko jej watasze. Razvan pozostał blisko niej, tylko krok z tyłu, jak gdyby był jej strażnikiem, a nie jej partnerem. Próbowwała dwa razy zwolnić swoje kroki, by zmusić go do kroczenia przy niej, ale gdy Razvan raz wbije sobie coś do głowy, nic go nie zatrzymało.

„Dobry wieczór," powiedział Michail. ” Sívad olen wäkeva, hän ku piwtä —

wasze serca mogą pozostać silne, myśliwi," dodał bardziej tradycyjne pozdrowienie.

Ivory wyszeptała pozdrowienie, i rzuciła okiem nad swoim ramieniem, patrzeć na Razvana. Nie mogła wyczuć w nim zdenerwowania, albo poczuciu, że był w jakiś sposób przygnębiony odwiedzając Księcia karpackich ludzi, mimo to utrzymał swoją odległość — dokładnie dwa kroki na bok i za jej krokami. Jego spojrzenie przeniosło się niespokojnie nad domem, terenem, przeszukując drzewa i dzieląc na ćwiartki każdy cal ich otoczenia, jakby szukał pułapki. Jego twarz była trzeźwa, usta zaciśnięte w twardej linii. Sprawiał że czuła niepokój gdy powinni być tak bezpieczni w głębi karpackiego terytorium.

Co się dzieje" Posłała Księciu uśmiech, by ukryć fakt, że Razvan wciąż mówi.

Nie wiem, ale on nie jest sam. Jesteśmy otoczeni.

Tak więc, oczywiście, wiedziała, że będą inni. Gregori na pewno nigdy nie zezwoliłby na spotkanie z Księciem i jego życiową partnerką bez jego obecności. Teraz była bardziej niż niespokojna.

„Witasz nas, a mimo to twoi ludzie wydają się nas okrążyć” powiedział Razvan.

Tłumaczenie: franekM

Jego głos był twardy, twardszy niż Ivory kiedykolwiek słyszała by tak mówił.

Teraz wiedziała dlaczego został w tyle. Oczekiwał ataku, nie z frontu, ale od tyłu albo z którakolwiek ze stron. Przyjął wygląd, który powiedział jej, że ich wizyta nie była tak towarzyska, mimo wszystkiego co się stało. W tym momencie wiedziała, że był całkowicie zdolny zabić Księcia jeśli Karpacianie wykonają ruch w jej kierunku.

Wzięła kroczek do tyłu i z dala od Razvana, przechodząc szybko od bycia kobietą do wojownika. Jej łuk pojawił się lekko, strzała ustawiła się pod kątem, wystarczająco by sięgnąć serca Księcia. ”Pomyśleliśmy tylko aby podziękować ci za twoją pomoc” powiedziała. ”Nic więcej. Odejdziemy jeśli nie jesteście mile widziani.”

Książę wyszedł na teren otwarty, z dala od długiej, gładkiej poręczy, gdzie będzie miała czysty strzał. Trzymał swoje ręce z dala od swoich boków.

”Jesteście mile witani. Moja życiowa partnerka, siedzi w środku i chce cię poznać. Ona nie może wstać i się z tobą przywitać jak należy i ma nadzieję, że będziesz mieć czas by ją odwiedzić.”

Rozejrzał się po okolicznym lesie i wysłał wiadomość do myśliwych okrążających jego dom. *To moi goście i są mile widziane.* Nie mogli pomylić nuty gniewu w jego głosie.” Proszę, przyjmijcie moje przeprosiny i wejdźcie do środka. ”

Ivory rzuciła okiem na Razvana. ”To zależy od ciebie. Jeśli nie czujesz się tu mile widziany, nie mam zamiaru zostać. ”Chciała chociaż wejść. Potrzebowała wieści. Jeśli mieli pójść aby skutecznie zapolować na Xaviera, potrzebowali każdego szczegółu jakie mogli zapewnić im karpaccy ludzie.

Gregori wyszedł na ganek, z rękami skrzyżowanymi na klatce piersiowej.” Za każdym razem gdy oderwę od ciebie oczy wystawiasz się na cel” powiedział do Michaii z lekkim uśmiechem. Przeniósł swoje spojrzenie do Dragonseeker.

”Gdy Książę chce byś go odwiedził i gwarantuje ci twoje bezpieczeństwo, to jest wielki honor.”

Oczy Ivory posłały jeden palący błysk. ”Tylko jeśli ktoś ufa Księciu. ”

„A ty?” zapytał Michail, jego spojrzenie pozostało stałe. ”Czy mi zaufasz?”

Ivory milczała przez moment, studiując jego twarz. Był nikiem tak jak jego brat. I był mały jak jego ojciec. Nabrała tchu i poczuła ruch Razvan wewnątrz jej umysłu. Wspierający ją. Przytrzymujący ją,

gdy przeszłość była zbyt blisko.

Poczuła muśnięcie Razvana w swoim umyśle, silne i trwałe i całkowicie dla tłumaczenie: franekM
niej. Nikogo innego. Lojalność Razvana była całkowicie jej i nie należała do nikogo innego.

„Tak. ”

Michail odsunął się na bok i wyraził gestem w kierunku głównych drzwi z niewielkim ukłonem.
”Proszę wejść do mojego domu jako mój uhonorowani goście.” Jego spojrzenie prześliznęło się nad
Razvan. ”Oboje.”

Razvan poruszył się wtedy, za Ivory, jego zmysły wybuchły, badając mieszkańców domu. Były dwie
kobiety i kilku mężczyzn w środku. Zatrzymał

się pod drzwiami i rzucił okiem w kierunku Gregori.

„ Myślisz, że przygotowalibyśmy pułapkę w domu samego Księcia i jego życiowej partnerki?”
wyszczał Gregori, jego srebrne oczy spiorunowały Razvana.

Razvan nie wzdrygnął się na reprimendę. ”Powiedz mi że nie miałbyś się na baczności przed
nieufnością tylu ludzi. Powiedz mi, że nie chroniłbyś swojej życiowej partnerki.” Jego ton był
łagodny, ale w jego oczach był ogień. ”Mogę wyczuć, ciężar ich podejrzeń naciskających na nas
oboje. Chcemy tylko złożyć nasze podziękowania i odejść. O nic nie prosimy, kogokolwiek z was.”

Kobieta z pasemkami czerwieni i złota wybuchła z wnętrza domu, wpadając w poślizg i zatrzymać
się tuż poza drzwiami, ignorując hamującą rękę jej życiowego partnera, wysokiego, imponującego
wojownika ze stalowymi oczami i ponurymi ustami. ”Razvan. Proszę.”

Razvan mrugnął. W środku się pokruszył. Załamał się. Jego serce. Jego dusza.

Na moment jego świat zwęził się do tej kobiety. Osoby której oddał wszystko.

Jego życie. Jego duszę. Jego zdrowie psychiczne. Wszystko.

„ Natalya.” Tchnął jej imię, niepewny.

Jego wzrok rozmazał się, gdy stał tam, czując się obnażony i podatny przed nią.

To było jedno co mógł jej powiedzieć z daleka, jak w świecie marzeń, gdy leżał

pod ziemią bezpieczny przed wzajemnymi oskarżeniami, które muszą być w jej sercu. Ale mieć ją
stojącą przed nim, jego siostrę bliźniaczkę, której Xavier systematycznie dostarczył fałszywe
wiadomość i oszukiwał, aby przekazywała mu zaklęcia wykorzystując Razvana...

Ivory gwałtownie pośpieszyła do jego umysłu. Do jego serca. *Jestem z tobą.*

Cztery słowa, ale to okazało jedności, która była dla niego wszystkim.

Oznaczała to. Ivory stanie z nim, wysoka i wyprostowana, wojownik który nie tłumaczenie: franekM na porównania, całkowicie dumna z niego. Jej upadły anioł — jej życiowy partner.

Z oczu Natalya pływały łzy. ” Razvan, proszę nie odchodź.”

Otworzył swoje usta by coś powiedzieć, ale nic nie wyszło. Połknął nagły guz w swoim gardle, grożący, że go udusi. Jedną rękę podniosła się z jej własnej woli i dotknęła tych jasnych włosów. Natalya rzuciła się w jego ramiona, płacząc.

Zamknął swoje ramiona wokół niej i trzymał ją w ramionach, wstrząśnięty tym że po tylu latach, po tak wielu cierpieniach, więź między nimi nie została całkowicie przerwana.

Ivory została w jego umyśle, trzymając go jak najbliżej, łagodząc straszny ciężar odpowiedzialności, która wlała się do jego umysłu. Dawno temu omówił i zaakceptował jego wybory, ale widząc, jak jego siostra stoi cała, zdrowa i szczęśliwa, przytłaczała.

Trzymał ją w ramionach na wyciągnięcie ręki i obejrzał ją ostrożnie. ”Dobrze wyglądasz, Natalyo. Młodo.” Tak młodo. Był jej bliźniakiem, a mimo to był tak dużo starszy.

Zapracowałaś na każdą cudowną zmarszczkę. Ivory wsunięta swoją rękę w jego, gdy opuścił swoje ramiona z dala od swojej siostry. Jego palce zaplątały się z jej i uparcie trwały.

„ To jest Vikirnoff, mój życiowy partner.” Natalya potarła ramię wysokiego wojownika, w hipnotyzującym ruchu, jakby głaskała talizman, który trzymał ją razem.

A może, zdecydował Razvan, to było to, co ten człowiek robił. Ivory na pewno trzymała go w kupie. ”To dobrze ze ma ciebie.” powiedział. Cokolwiek Vikirnoff może o nim myśleć, zazdrośnie strzegł Nataly. A jeśli człowiek czuł

jedną dziesiątą tego co on czuł do Ivory, Natalya znalazła się w dobrych rękach.

Razvan przyniósł rękę Ivory do swojej klatki piersiowej. Nie czuła się dobrze z przejawami sympatii, mimo to nie odsunęła się. Stała przy nim, jej ciepło okrywało go, przytrzymywało go, gdy przyciskał jej dłoń nad jego szybko bijącym sercem. ”To jest Ivory — sívam és sielam” moje serce i dusza.

”Przyniósł koniuszki jej palców do swoich warg. ” Ivory, moją siostra, Natalya, i ją życiowy partner, Vikirnoff.”

To było niesamowite dla niego móc stać tam, wolnym w obecności Nataly, nie bojąc się że stanowi przynętę dla pułapki, którą Xavier już ustawił. Ale bardziej niż cokolwiek innego, poczuł dumę z kobiety u jego boku. Czuł, że z nią ma wszystko. Jakoś zamieniła ponure, beznadziejne życie w moment niczym niezmałconej radości — taki jak ta.

Tłumaczenie: franekM

„To jest cudowne, móc w końcu cię spotykać, "powiedziała Ivory. "Twój brat mówi o tobie często. I dziękuję za pomoc naszej watasze wilków, jak również za dawanie nam krwi, gdy byliśmy w takiej potrzebie. "

Ivory poszła za Natalią i Vikirnoffem do domu. Moc wezbrała w niej w momencie gdy weszła. Rzuciła okiem na Razvana i zobaczyła czy czuł, siłę zmarszczek energii. Kiwnął jej lekko głową, oczywiście czując się niewygodnie z Gregorim stojącym za nimi.

Raja dba o nasze tyły, zapewniła.

„To był niezwykły wyczyn dla wilków, by przewieźć czworo ludzi przez taki podstępny teren z wampirem blisko, deptającym im po piętach," zauważył

Michaił.

Ivory posłała mu ostrożne spojrzenie. "One są wyjątkowe. Są moją rodziną.

Dziękuję za pomoc im. Czy dziewczynka wciąż żyje? nie mieliśmy czasu przygotować ją do podróży. Musieliśmy wysłać ich szybko. "

„Obejrzałem zniszczenie przy wiejskim domu." Michaił podszedł do kobiety siedzącej w dużym, wyściełanym krześle, jej stopy opierały się na otomanie." Moja życiowa partnerka, Raven," powiedział, a w jego głosie było bogactwo miłości. "Raven, Ivory i Razvan. "

„Dziękuję że przybyliście" powiedziała Raven. "Żałuję że nie mogę wstawać, ale proszę usiądźcie." Posłała szybkie gniewne spojrzenie zarówno do jej życiowego partnera jak i Gregoriowi. "Wydaje się że jestem rządzona zarówno przez uzdrowiciela jak i Michaila."

„I cieszy mnie ta współpraca" powiedział Michaił, nieskruszony.

Ivory i Razvan siedzieli na dwóch krzesłach z szerokimi oparciami, ustawionymi w kręgu.

Michaił zatonął na poręcz krzesła Raven, a Gregori usiadł naprzeciw Razvana, jego niespokojne oczy poruszały się stale omiatając okoliczny lasu przez okna.

„ Myślę, że masz tam wystarczająco dużo strażników, ” powiedziała Ivory.

”Doliczyłam się siedmiu. Opuściłem któregoś?”

„ Strażnicy? ” Raven rozbrzmiała echem, patrząc od księcia do uzdrowiciela.

”Czego pilnują? ”

Tłumaczenie: franekM

To była Natalya, która odpowiedziała. ”Mojego brata, tak długo uważano za wroga, przez wielu, w tym przez mnie, uważaliśmy go za zdrajcę, i to jest trudne dla innych by sądzić, że nim ni jest.”

„ Jesteś w ciąży z synem Księcia ” wskazał łagodnie Gregori. ”Wielu uważa za podejrzany zbieg okoliczności, że przybył, gdy jesteś blisko rozwiązania.”

„ Ale Michail nigdy nie zaprosiliby nikogo, do naszego domu kogo nie byłby pewny ” powiedziała Raven. ”To jest całkowicie śmieszne.”

„ I oni odnoszą się też podejrzliwie do mnie ” wskazała Ivory, niechętna pozwolić Księżciu wywinąć się zbyt łatwo. ” Ponieważ jestem Malinov. ”

„Długo uważaną za zmarłą przez te minione wieki, ” powiedział Gregori. ”Tak, niektórzy są podejrzliwi, ale byłem w twoim umyśle, lecząc ciebie i Razvana.

Wiem co przeszłaś by uratować rolnika i jego rodzinę. ”

„ Powiedz mi co z dzieckiem, ” nie ustawała Ivory.

„ Ona żyje i czuje się dobrze, ” zapewnił Gregori. ”Falcon i Sara przyjęli rodzinę do czasu gdy dziecko nie zostało wyleczone. Oni żyją teraz gospodzie, i pomożemy zacząć im jeszcze raz. Prawie wszystko co mieli został zniszczone.

Na szczęście, wampir nie zabił wszystkich zwierząt, jak to się często zdarza.

Musiałaś zjawić się i przerwać mu zanim mógł zrobić zbyt wiele uszkodzeń w gospodarstwie.”

„Wyzbyłeś się ich wspomnień? ” zapytała Ivory.

Michaił pochylił do przodu, marszcząc brwi. ”Rodzice byli wystarczająco łatwi, ale dzieci wciąż snią koszmary. Gregori pracuje by im pomóc. Niektóre są bardziej odporne niż inne. Miałbym ochotę byś opowiedziała mi o twoich wilkach. ”

Ivory została bardzo nieruchoma. Razvan był tak samo nieruchomy w środku jak ona, wyczuwając, że

to nie było żadne błahe pytanie. ”Złożyłam przyrzeczenie watasze wilków która mi pomogła i zawsze tego dotrzymywałam.

Latem urodziły się szczenięta, dziczyzny było pod dostatkiem, a zima była łagodna. Wataha miała dwa mioty szczeniąt, co czasami się zdarzało w dobrym roku. Pomogłam w polowaniu, więc moja wataha była dobrze odżywiona i para alfa i następnii w hierarchii skojarzyli się w pary. Wampiry polowali na moją stado i zniszczyli je, mając nadzieję znaleźć mnie, gdy biegam wśród nich. ”

Jej ręka zadrżała na jej kolanach i Razvan położył jego na jej, jego kciuk prześliznął się tam i z powrotem w uspokajającym geście. Ivory nie patrzyła na Tłumaczenie: franekM

niego, ale otworzyła swój umysł dla niego i pozwoliła mu zapewnić sobie poczucie komfortu, gdzie nikt inny nie mógł tego zobaczyć. To był jeden z najbardziej niedobrych momentów, które mogła sobie przypomnieć, znaleźć watahę martwą i umierającą.

„ Szczenięta, wszystkie pochodzą z mojej oryginalnej watahy. Zostały bardzo poranione, ale nie byłam całkiem... — szukała dobrego słowa — zdrowa psychicznie... w tamtym czasie. Mogłam wciąż skąpo znosić światło księżyca i spędzałam większość czasu pod ziemią. Potrzebowałam watahy dla mojego własnego przetrwania. Nie mogłam ich opuścić, i weszłam do legowiska z nimi i dawałam im ciągle moją krew. Czasami nie miałam innego wyboru, jak tylko wziąć ją od nich. To trwało kawał czasu — tygodnie, niespecjalnie to pamiętam

— zanim pierwszy się przemienił.”

Przypomniała sobie ten moment, zwierzęcy krzyk bólu, i jej wstrząs na to co zrobiła. ”Byłam ostrożna, aby upewnić się że nauczą się polować tylko ze mną.

Żywię ich i dbam o nie. One się nie rozmnażają.” Podniosła swoją głowę i spojrzała prosto w oczy Księciu.” Oni są moją rodziną. Poszukiwaliśmy wampirów przez wieki i uratowali mi życie niezliczoną ilość razy.” Przekazała w tym jednym złowieszczym spojrzeniu dokładnie to co miała na myśli — że będzie walczyć do śmierci za swoją watahę.

„ Możesz wiedzieć jak mogłyby być kłopotliwe, gdyby zaczęły polować na ofiary z ludzkiej rasy dla jedzenia” powiedział Gregori.

Posłała mu chłodne spojrzenie.” Nie bardziej niż jeden z nas to robi. Nie mielibyśmy innego wyboru, jak tylko polować na wilki i je zniszczyć.”

Michail uniósł swoją rękę. ”Po prostu musimy wiedzieć, Ivory. Wataha jest bardzo niezwykła, ale wydajesz się mieć to wszystko dobrze pod kontrolą.”

Razvan zamieszał się. ”Staje się późno, a nie pozywiliśmy się. Wataha ma się dobrze, ale musimy zapolować zanim wrócimy do domu. ”

On rozkoszował się słowem dom. Pozwolił mu spłynąć ze swojego języka.

Ograniczenia tego domu były zbyt duszne. Naprawdę nie mógł przypomnieć sobie kiedy był w domu,

na pewno nie z tyłoma innymi ludźmi, ze wszystkimi oczami skupionymi na nich. Ivory ukrywała to dobrze, ale czuła się tak samo niewygodnie. Żadne z nich nie był dobry w kontaktach towarzyskich, po byciu samym przez tyle lat.

„Możemy pożywić was oboje” powiedział Michail. „Ja naprawdę przyprowadziłem was tu celowo.”

Tłumaczenie: franekM

Ivory usadowiła się wygodnie na swoim miejscu, ale Razvan zauważył, że jej palce okrążają jej kuszę, i poczuł zmarszczkę świadomości w wilkach.

„Oczywiście że to zrobiłeś.”

Michail uśmiechnął się łatwo. „Nasze dzieci umierają zanim się urodzą, Ivory.

Nie mam czasu starać się o subtelności. Nasze największe umysły próbowały znaleźć rozwiązania tego problemu i w końcu, ostatnio, mieliśmy przełom.

Odkryliśmy, że źródłem naszych poronień jest Xavier. Mutował extremophiles, drobnoustroje, które atakują nasze nienarodzone dzieci. Drobnoustroje są w glebie.

Nawet gdy przenosimy lokalizacje, i oczywiście wzięliśmy to pod uwagę, że, on może zanieczyszczać glebę wszędzie gdzie idziemy. Musimy go zatrzymać.”

„To jest naszym celem,” powiedziała Ivory.

„Gregori poinformował mnie, że sądzi, że oboje jesteście zdecydowani zniszczyć Xaviera. On wierzy że jeśli ktoś ma szansę to zrobić, to we dwoje macie je najlepsze. Mam dużo wiary w Gregori, jak również w moje własne instynkty. Chcielibyśmy pomóc ci w każdy możliwy sposób.”

„Nie,” przerwała Natalya. „Nie, Razvan.” Odepchnęła Vikirnoffa i wstała, z rękami na biodrach. „Właśnie cię odzyskałam. Nie możesz zbliżyć się do tego człowieka. Nie z jakiegokolwiek powodu. Wiesz, że on cię poszukuje. Wiesz, że tak jest.”

Razvan westchnął. Gdy była dzieckiem, nigdy nie lubił, gdy Natalya była zdenerwowana, a była tak samo zła teraz jako w pełni dorosła osoba. „Znam go lepiej niż któregokolwiek inny, Natalyo,” powiedział, jego głos był łagodny.

„Ivory studiował go i faktycznie pracowała z nim kiedyś w jego szkole. Ona dobrze sobie radzi z jego zakłęciami, odwracając je. Michail ma rację, ponieważ Ivory i ja mamy lepszą szansę zatrzymywania go, niż ktokolwiek inny.”

„Ale to nie w porządku. Dość wycierpiałeś.” To co naprawdę miała na myśli to, to że oddała go na wiele lat, i to nie było dla żadnego z nich dobre. Pragnęła go z powrotem.

Vikirnoff podał jej swoją rękę, i po chwili wahania, przyjęła ją, odchylając się naprzeciw niego,

oczywiście próbując nie płakać.

„Wielkie poświęcenie Ivory i Razvana może być tym co uratuje naszych ludzi”

powiedział Michail. ”Oboje uznani za naszych wrogów przez lata, uznani za zmarłych. Mamy jedyne Larę, która utrzymuje nienarodzone dzieci przy życiu, a nie może kontynuować tego wiecznie. Mamy cztery kobiety” Syndil; ciebie Tłumaczenie: franekM

Natalyo; Larę i Skyler — które mogą oczyścić ziemię. Nasz gatunek jest teraz bardzo kruchy. Jeśli uda nam się usunąć zagrożenie Xaviera, wciąż będziemy walczyć z szansami przetrwania. Potrzebujemy Razvana i Ivory. Potrzebujemy każdego wojownika mogącego walczyć w jakiegokolwiek charakterze. ”

„ Nie rozumiem co masz na myśli mówiąc o tych extremophiles,” powiedziała Ivory, marszcząc brwi. ”Przedtem, gdy byliśmy pod ziemią, złapałam obrazy tych rzeczy w waszych umysłach, ale nie rozumiem dokładnie do czego te rzeczy służą. Xavier wyhodował pasożyty zwiększające komunikację wampirów, aby identyfikować jego sojuszników. Co te drobnoustroje robią?”

„ Oni są w glebie i wchodzą do ciała mężczyzny, podczas gdy odpoczywa,”

odpowiedział Gregori. ”Podczas seksu on przekazuje mutowane drobnoustroje kobiecie, która wtedy przekazuje je jej nienarodzonemu dziecku. To jest błędne koło, którego nie możemy zatrzymać.”

„ A jesteście zupełnie pewnym że ich źródłem jest Xavier?” zapytała Ivory.

To był Razvan, który odpowiedział.” Był świadkiem jego eksperymentów, wszystkich z nich. Byłem obecny gdy rzucał jego złych czarów, przemieniających i korumpujących naturę dla jego własnych mrocznych celów.

Miał baseny krwi i trujących płynów.”

Głowa Ivory podniosła się wyczuwając świeży szlak. ”Faktycznie słyszałeś jego zaklęcia” pozwolił ci ”Byłeś tam z nim ?” Próbowała stłumić radosne podniecenie przedzierające się przez nią.

„ Mówiłem ci że niezbyt dobrze radzę sobie z zaklęciami. To dlaczego chciał

Nataly. Ona umie. ”

Natalya zaczęła przerywać, chcąc coś powiedzieć, ale Michail ją uciszył. Niech oni mówią razem. Mógł zobaczyć, jak — poczuł, nawet — że Ivory była nagle podniecona.

„ Ale ty masz niezwykłą pamięć ” zauważyła Ivory. ”Zobaczyłam to, a ty nie zapomniałeś najdrobniejszego szczegółu. ”Spojrzała na Gregoria dla potwierdzenia, wiedząc, że uzdrowiciel spędził dużo czasu we wspomnieniach Razvana.” Rozmawialiśmy o tym, Razvan. Jeśli możesz przypomnieć sobie dokładne, dokładne słowa jego zaklęć, jestem pewna, że mogę je spruć. Używał

praktykantów do podstaw większości z jego zaklęć, a następnie gdy stawiali się zbyt dobrzy w tym co

zrobili, pozbywał się ich, ponieważ bał się ich."

Ręka Razvana poruszyła się naprzeciw jej, głaszcząc jej nadgarstek, nad wąską białą linią gdzie było cięcie. *Powiedziałem, że mogę sobie przypomnieć, i tak,* Tłumaczenie: franekM

przypominam sobie nawet te, których przypomnieć nie jest łatwe. Nie chciał

wspominać ponownie te dni tortur, odgłosy krzyku, bezsilnych ofiary, kobiet którym nie mógł pomóc, z jego własną rolą, czy o tym wiedział czy nie. *Jeśli to jest twoje pragnienie, zrobię to, powiedział.*

Ivory dotknęła jego umysłu i znalazła ten sam pogodny pokój w nim, spokój całkowitej akceptacji. Gdyby poprosiła go by wrócić do wspomnień o nim, wiedziała, że zrobiliby to bez wahania, i miłość do niego mieniła się w jej sercu.

Jej duma z niego wzrosła w jej duszy. Choćby nie wiem co inni widzieli, kiedy patrzeli na jego zniszczoną twarz, ona zawsze widziała bohatera.

„Jeśli mała byś zakłęcia, którego użył, mogłabyś objąć dowództwo tymi extremophiles?" Michail zapytał Ivory.

„Mogę być w stanie, z wystarczającą ilością czasu. Musiałabym przestudiować zakłęcie. Xavier lubi złożone zakłęcia. A potrzebował bardzo skomplikowanego dla zabicia całego gatunku i zmutowania innego." Ivory wzruszyła ramionami.

„Nie mam pojęcia jak długo to potrwa, ale do tej pory, gdy studiowałam każde z jego zakłęb, mogłam je odwrócić." Jej broda podniosła się. „Byłam bardzo dobrym studentem."

Teraz kciuk Razvana wcisnął się we wrażliwą skórę jej nadgarstka, głaszcząc w pieszczocie przez jej wzrastające gwałtownie tętno.

„Jeśli musimy przejść się w góry, zrobimy to" powiedział Michail, „ale wątpimy czy to rozwiąże problem. Ostatecznie to będzie rozprzestrzeniać się z naszego kraju do innych ziem. Byłoby dużo lepiej, gdybyśmy mogli to wykorzenić."

Ivory kiwnęła głową. „Xavier wykona swój ruch przeciwko tobie już niedługo."

Patrzała na Raven. „Urodziłaś córkę a teraz, nosisz syna, on nie może pozwolić sobie by twoje dziecko przeżyło. On przyjdzie za nią."

Michail wsunął pocieszające ramię wokół ramion Raven. „Jesteśmy przygotowani."

„To dlatego twoi wojownicy okrążają ten dom?" zapytał Razvan.

Michail kiwnął głową. „Wszyscy jesteśmy niespokojni. Ataki stają się częstsze, sprawiają że się odsuwamy, jeden po drugim, ścigając dzieci w ciągu dnia, używając ich jako marionetki. Oni nas wycieńczą. To było wstrząsające że oboje się pokazaliście. I, oczywiście, jak wspomniałem wcześniej, wybrany termin jest bardzo podejrzliwy. "

Tłumaczenie: franekM

„Ale nie dla ciebie?” Ponownie spojrzenie Ivory spotkało jego. Stałe.

Wyzywające.

Posłał jej mały uśmiech. ”Ciężar moich ludzi był na moich ramionach kawał

czasu, Ivory. Nie mam darów swojego ojca, ale mam dobre instynkty. Muszę im ufać. Niewiele rzeczy jest pewne na tym świecie. Postanawiam pójść ze swoimi instynktami jeśli chodzi o was dwoje i z opinią Gregoria. To połączenie rzadko doznało niepowodzenia. ”

Gregori wydał nieeleganckie prychnięcie.” Nigdy, masz na myśli. Nie popełniaj błędów, gdy dochodzi o twoje bezpieczeństwo. ”

„ Sądzę, że Razvan dał sobie radę z utrzymaniem noża przy mojego gardle, z tobą nie więcej niż dwadzieścia stóp w oddali,” wskazał Michail z rozbawieniem.

Ivory zdała sobie sprawę, że związek pomiędzy dwoma mężczyznami jest jednością żytej przyjaźni i koleżeństwa.

„ Zapłaciłem mu dużo pieniędzy by to zrobił,” powiedział Gregori.” Chciał

byście zrozumieli, że jako nasz Książę, nie powinieneś gonić za wampirami przez obszarze całego kraju, a Razvan zgodził się nam pomóc, dać ci nauzkę.”

Raven się śmiała. ”Jesteście obaj niemożliwi. Mogę wyczuć głód naszych gości.

Może powinieneś coś z tym zrobić, byśmy mogli kontynuować” zasugerowała.

„Jesteśmy w stanie polować” powiedziała Ivory, próbując nie brzmieć za sztywno. To było jedno, wziąć krew gdy była bezsilna, a czymś całkiem innego gdy była w pełni sił. Była wojownikiem, nie dzieckiem.

„ Nie trzeba ” powiedział Michail.” Ofiaruję moją krew swobodnie.”

Książę uśmiechnął się do niej. Lekko. Przyjaźnie. Sprawiając, że jej żołądek zacisnął się. Nie miała przyjaciół. Nie potrafiła ich mieć. Czego od niej chciał?

Czego oczekiwał ? Pokój był zbyt mały. Ledwie mogła wciągać powietrze.

To jest ważne mało czego oni od nas chcą, uspokoił Razvan. Nie potrzebujemy niczego od nich — oni nas potrzebują. Cokolwiek postanowimy zrobić to jest nasza decyzja. Nie przysięgaliśmy żadnej lojalności wobec tego człowieka.

Jesteśmy zdecydowani na określony kierunek i będziemy go kontynuować. Nie ma żadnej krzywdy w posłuchaniu go. Jego krew jest czysta i niesie więcej mocy niż kogokolwiek innego. Jeśli nie

będziesz chciała pożywić się od niego, ja to zrobię i pożywię cię później.

Tłumaczenie: franekM

Usłyszała, chłodną determinację w jego głosie i jej żołądek się uregulował.

Przeżyła przez bycie świadomą wszystkiego wokół niej, unikając innych i umieszczając siebie w najkorzystniejszej pozycji, żeby mogła walczyć. Razvan robił to samo.

Ivory ostrożnie wybrała krzesło na którym siedzieli, aby nikt nie mógł wsunąć się za nich albo nie mógł dostać zbyt blisko z którejkolwiek strony. Raven i Księżę byli całkiem podatni tuż przed nią. Wiedziała, że Księżę rozmyślnie usadowił się tak by osłabić oszlifowanie ostrze, ostrożny w takiej sytuacji, i podczas gdy doceniła to, wciąż chciała wyjść.

To było trudne by utrzymać opanowanie, gdy zbyt wiele serc biło, dźwięk krwi huknął przez żyły, uczucia wyglądały na zbyt nieskrywane wokół niej. Gdy była sama przez tak długo, by znaleźć się w tak zatłoczonym pokoju — aczkolwiek przestronnym — wciąż było niewygodne. Zmusiła się do uśmiechu patrząc na Księcia, pochylając swoją głowę jak księżniczka. "Dziękuję za twoją szlachetną ofertę."

To Razvan, był bardziej niż ona, który poczuł się nieswojo przy procesie żywienia. On nie lubi brania krew z nadgarstka, i poczuła jego natychmiastową niechęć do tego pomysłu, kiedy Księżę tak od niechcenia zaoferował jego nadgarstek. Wzięła krew bez wahania, skłonna do odciągnięcia uwagi od Razvana.

„Oferuję ci swoją krew, Razvan," powiedziała cicho Natalya. "Nie miałaby nic przeciwko doświadczeniu ponownego procesu tworzenia więzi z tobą."

Razvan pozostał całkowicie, zupełnie nieruchomy. Ivory była świadoma jego natychmiastowego odrzucenia, jego całkowitego wycofania. Jego skóra stała się blada, prawie przezroczysta, a linie na jego twarz powiększyły się.

„Nie jestem Księciem, ale jako twoja siostra, oferuję ci ją swobodnie. "

Każdy mięsień na jego ciele naprężył się, mimo że wyglądał na tak spokojnego i pogodnego jak zwykle. Po prostu stanął i odsunął się z dala od Nataly, stawianie odległości między nimi chociaż niewielki uśmiech zmiękczyły jego usta, jego oczy były smutne. Pochylił swoją głowę wobec niej na znak respektu.

„Honorujesz mnie, młodsza siostrze, ale nie mogę przyjąć takiego daru."

Jego żołądek kłębił się a żółć wzrosła. Ivory przesunęła swoim językiem nad nadgarstkiem Mikhaïla zamykając ranę i wyprostowała się wolno. Razvan wyglądał na spokojnego, ale mogła poczuć, jak napięcie w nim wzrasta.

Tłumaczenie: franekM

Gregori zmarszczył brwi. Dał Razvanowi ogromną ilość krwi przez parę ostatnich tygodni i był wewnątrz jego pamięci i wspomnień. Wyczuł że zazwyczaj pogodny człowiek był przygnębiony. Wstał i podszedł do Razvana, blokując innych 'jego wzrokiem.' Najlepiej jest dla niego, Natalyo, by wziął

krw uzdrowiciela. On czuje się lepiej, ale nie całkowicie dobrze. Jego kości muszą zrastać się silniejszy niż kiedykolwiek. "

Razvan nic nie powiedział. Nie ufał sobie na tyle by przemówić. Po prostu przyjął ofertę uzdrowiciela, wdzięczny, że inni nie mogli być świadkiem jego drżących rąk.

Jestem z tobą. Nie jesteś potworem, drącym ciało kogoś by mieć krwi. Ivory utrzymała swój głos niski i cichy, sięgając by go oblec swoją obecnością.

Razvan nie odpowiedział, ale pozwolił jej wśliznąć się gładko do swojego umysłu by zobaczyć, jak obrazy wirowały w chaosie. Na moment przerażenie porwało ją, gdy to zrobił — jak zrobił Gregori — ponieważ dzielili widok nadgarstka dziecka, drącego przez ostrych zębach.

„Xavier musi za dużo odpowiedzieć," powiedział cicho Gregori.

Razvan ponownie nic nie powiedział, ale zrozumienie pokonało długą drogę w kierunku ustalania węzłów, które zaciskały się mocniej i mocniej w jego żołądku. Zamknął ułucia na nadgarstku uzdrowiciela i udzielił mu niewielkiego ukłonu uznania. Gregori zignorował jego formalność i klepnął go w plecy.

„To nie jest tak jakbyśmy siebie nie znali" powiedział Gregori.

„Michail." Głos Raven był zamyślony. "Czy zauważyłeś podobieństwo Syndil i Ivory" mogą być siostrami."

„Nie mam siostry" zapewnił ją Ivory. " Miałam pięciu braci."

„Ale ty wyglądasz podobnie" zgodził się Michail. " I masz szczególne podobieństwo w powiązaniu z ziemią, podobnie jak Syndil. Ona jest niezwykłą kobietą. Chciałabyś się z nią spotkać."

Nie zamierzała być wciągnięta w karpackie społeczeństwo. Ledwie mogła tu funkcjonować, niepewna siebie, wcale nie pewny siebie, jakby wszystko było dalekie od normalności.

Czuję to samo. Głos Razvana był łagodny w jej umyśle.

Tłumaczenie: franekM

Co jest nie w porządku z nami, gdy oni są tak mili i serdeczni "

Byliśmy za długo z dala od innych, uspokoił ją. Za długi w naszym własnym towarzystwie. Potrzebujemy wielkich pustych przestrzeni i ciszy naszego własnego legowiska.

Teraz była zdesperowana by zakończyć to spotkanie i pójść do domu, ale było coś w umyśle Mikhaila i nie zamierzał pozwolić jej wyjść do czasu, gdy jej to powie.

Razvan chwycił ją za rękę. Obydwoje stali teraz, w pierwszym kroku do pełnego gracji wyjścia. Zanim Ivory mogła wypowiedzieć swoje usprawiedliwienia, Michail ponownie przemówił.

„ Jakiś czas temu, Natalya przyszła do nas, w te góry, szukając odpowiedzi. Jej ojciec ukradł książkę. ”

Razvan wciągnął swój oddech ostro, jego palce zaciskające się z nagłą siłą wokół

Ivory. ” Nasz ojciec umarł za tę książkę. Mistrzowska książka zakłęb Xaviera.

Xavier zaplombował książkę krwią każdego z gatunków. Magów. Karpatian.

Lycan. Jaguarów i ludzki. ”

„ Nie było żadnego daru krwi Lycana, ” powiedziała Natalya. ” Dostrzegłam wizję w moim dążeniu do znalezienia książki. To zostało opieczętowane krwią trzy i musi być rozpieczętowane krwią trzy. ” Spojrzała na swojego życiowego partnera. *Vikirnoff, dlaczego skłamał w tej sprawie? ” Widziałeś wizję tak samo jak ja. Xavier wlał krew trzech. Dlaczego Razvan twierdzi że byli inni ”*

Nie wiem. Ale Natalya słyszała podejrzenie w głosie Vikirnoffa.

„ Zamordował kobiety z każdego gatunku i zaplombował książkę ” powiedział

Razvan. ” Widziałem go. To czy mi uwierzysz czy nie, zależy od ciebie. ”

Michail przemierzył pokój. ” Lycans ukrywają się lepszy od jakiegokolwiek innego gatunku. Ich krew jest potężna i inna. Xavier wiedziałby to. Studiował

krew i nigdy nie zostawiłby ich w spokoju. Krew Lycan może się ukrywać, ale nie krew ludzka. ”

„ W takim razie co stało się z krwią Lycan? ” zapytała Natalya. Podejrzenie skradało się do jej głosu, mimo wszystko. ” Widziałam jak Xavier przeprowadził

rytuał. ”

Tłumaczenie: franekM

Ivory posłała szybkie spojrzenie i wzruszyła ramionami. ” To jest prawdopodobnie tam, ukryte. Tajemnica która ma pomóc w ochronie książki.

Gdyby Xavier znał własności krwi Lycan, wiedziałby, że może ukrywać przed innymi. Mógł polegać na tym by powstrzymać to by jego książka została otwarta i użyta. Co do krwi ludzkiej, Xavier nie miałby żadnego problem z ukryciem czegoś, gdyby tego chciał. Co do twojej wizji, można przygotował się na kogoś kto może mieć do tego dostęp. Xavier zakładał zabezpieczenia na

wszystkim, co robił."

Natalya potrząsnęła swoją głową. Przeszła przez straszną mękę by odzyskiwać książkę, w tym obserwowanie śmierci jej ojca.

„Faktycznie trzymałaś książkę w swoich rękach?" Razvan zapytał swoją siostrę." Znalazłaś ją?"

Kiwnęła głową. "Nasz ojciec zostawił mi wiadomość, sposób by ją znaleźć.

Przyniosłam ją Michailowi. "

„Chcę byś wzięła książkę, Ivory," powiedział Michail. " Nikt nie wie gdzie znajduje się twoje legowisko. Nikt nie miał jakiegokolwiek pojęcia o twojej obecności przez te długie lata mimo to nie możesz być tak daleko od naszego terenu. Książka musi pozostawać ukryta i z dala od Xaviera. Powierzam ci książkę i jakiegokolwiek wiedzy możesz zyskiwać dzięki jej posiadaniu."

Gwałtowny wdech obszedł pokój. Nawet Natalya potrząsnęła swoją głową.

Vikirnoff faktycznie zrobił agresywnie krok w przód.

„ Książka została powierzona tobie, Michail," zaprotestował. "Nie komuś jeszcze. Wybacz mi, Razvan, ale ktoś musi mieć jasność umysłu w tej sprawie."

Vikirnoff zamiótł swoją rękę wobec Ivory. "Życiowy partner tej kobiety był

omotany przez Xaviera przez wiele lat. Był używany przez Xaviera do szpiegowania, do podstępu, kłamstw i powodował wiele krzywd. Skąd wiemy, że nie oszukuje wszystkich z nas nawet teraz" wziąłbyś tak niebezpieczną książkę i włożył w ręce człowieka, który spędził kilka żyć z nim" Dopiero spotkaliśmy tego człowieka." Patrzył na Gregoria. "Nie mamy innego wyboru, jak tylko wnieść to do Rady."

Michail wyprostował się do swojej pełnej wysokości. W tym momencie, zabrał

oddech Ivory. Moc wezbrała w pokoju, dość by ściany się rozszerzyły i zacisnęły i było drzenie ruchu pod ich stopami. Nawet jego włosy zaszeleściły energią.

Tłumaczenie: franekM

„ Nie proszę o 'Radę wojowników', ani nie muszę. Jeśli nie możesz być uprzejmy dla gościa w moim domu, w takim razie możesz odejść."

Nie wrzeszczał ani nie krzyczał. Tak naprawdę, jego głos pozostał tak samo niski, ale to dźwigało dość wagi, by powalić kogoś natychmiast.

Vikirnoff otworzył swoje usta, a następnie zamknął je, szybkie zniecierpliwienie przekraczające jego twarz. "Opieram się na stwierdzeniu, że to jest słaby pomysł

i decyzja by oddać książkę powinna poczekać. Do czasu gdy nie poznamy tych dwoje lepiej, nie możemy im ufać "

Natalya wstała, rozdarty między wiarą w swojego brata, a pamiętaniem licznych razów gdy jej brat ją oszukał, podstępnie skłaniając ją przekazywania mu informacji których potrzebował Xavier. Potrząsnęła swoją głową i wyszła za Vikirnoff z domu.

Przepraszam że ona sprawiała ci ból, powiedziała Ivory, próbując pocieszyć Razvana.

Ma powody do zmartwień, odpowiedział łagodnie Razvan. *Nie martw się w moim imieniu.*

„Powinni zapytać czy chciałabym książkę” powiedziała Ivory ”nie chcę. Ale dziękuję za twoje zaufanie do nas.” *Oczywiście martwię się w twoim imieniu.*

Zadała ci ból, czy przyznajesz się do tego czy nie, a nie zasługujesz na to.

„Książka może być przydatna jeśli próbujesz znaleźć sposób by odwrócić zaklęcie Xaviera na extremophiles,” powiedział Michail, pozornie nieświadomy, że prowadzili poufną rozmowę, mimo, że Ivory była pewna, że wie.

Nie obwiniaj jej, Ivory. Była połączona tak bardzo przez wiele lata. Sam i przerażona, z Xavierem ciągle deptającym jej po piętach. Dla mojego dobra, nie obwiniaj jej.

Ivory westchnęła. Wtedy zrobiłaby dla Razvan wszystko. Jeśli wybaczenie jego siostrze i jej życiowemu partnerowi, tyle dla niego znaczy, robi to. Posłała Razvan mały uśmiech przed skierowaniem jej całkowitej uwagi na Księcia.

„Nie mogę cofnąć mutacji extremophiles, mimo że mogę nimi kierować”

powiedziała Ivory.” Ale ta książka nie pomoże. Książka dotyczy wypatrzonych zaklęć i jest tak niebezpieczna, że każdy kto ją dzierży i próbuje jej użyć, w tym Xaviera, stanie się tak skorumpowany i pokręcony jak sama książka. ”

Tłumaczenie: franekM

Razvan chwycił ją za rękę, kochając ją za jej wsparcie dla niego. ”Ona ma rację, Michail. To jest dzieło zła. Krew plombująca książkę była krwią kobiet, które zabił. W śmierci opieczętował to. W śmierci musiałaby ponownie zostać otwarta. Zniszcz ją, choć to nie będzie łatwe. Nigdy nie pozwól nikomu jej dotykać, i zniszcz ją tak szybko jak tylko możesz. Nie możesz ryzykować skażenia.”

„Dodałby też inne zabezpieczenia do niej” dodała Ivory.

„Jesteś pewna, że to jest najlepsze co możemy zrobić z książką?” zapytał

Michail. ” Jeśli ta książka ma informacje zawierające zaklęcie Xaviera, które zabijać nasze dzieci... ”

„Wiem, że to jest logiczne myślenie, że możesz użyć książki by je odwrócić, ale ta książka jest niemal tak świetnym wrogiem dla ciebie jak sam Xavier. Gdyby ta książka znalazła się w rękach jednrgo z moich upadłych braci, zobaczył byś wojnę jakiej nigdy wcześniej nie widziałeś," powiedziała Ivory. "Zniszcz ją"

Westchnęła ciężko. "To nie będzie łatwym zadaniem, i jak podejrzewam, nie będziesz mógł zrobić tego sam. Spójrz na ciotki Razvana. Wiem, że one wciąż śpią, gdy jednak się obudzą, przedstaw im tę sprawę"

„ Jak odwrócimy zaklęcia Xaviera jeśli nie możemy użyć książki?" zapytała Raven.

„ Razvan pamięta, zaklęcia wysokiego maga, a ja chcę je udokumentować,"

odpowiedziała Ivory. "W ten sposób możemy mieć bezpieczną dokumentację.

Tak długo jak Razvan żyje i pamięta, prawdopodobnie ponownie możemy stwarzać całą książkę bez korupcji. "

„ Sądysz, że możesz to zrobić?" zapytała Raven. Przycisnęła obie ręce troskliwie nad swoim nienarodzonym dzieckiem.

„ Chcę mieć dzieci pewnego dnia" powiedziała Ivory, mimo że, prawdę mówiąc, nie sądziła, że przeżyje nadchodzącej bitwę. "I robi to, jakkolwiek długo to potrwa."

Rozdział 14

Tłumaczenie: franekM

Noc przywitała ich, szeroką-otwartą przestrzenią, niebo było teraz ciężkie od nowych chmur. Ivory oddychała głęboko, ciągnąc nocne powietrze do swoich płuc, i śmiejąc się z czystej radości bycia na zewnątrz, gdzie poczuła się pełna życia. Gdzie mogła oddychać.

„ Nidy nie zrobię tego ponownie," powiedziała.

Razvan uśmiechnął się do niej. "Dobry pomysł. Byłaś jedyną z dobrymi manierami, nalegając byśmy podziękowali każdemu. "Wyciągnął swoje ramiona do szarych chmur i oddychał. "Myślę, że będzie padać śnieg."

„ Zabierzemy dzieci i pójdziemy do domu?" zapytała, jej rozwlekły uśmiech pasował do jego.

„Lecimy" Biegniemy?" uniósł na nią brew.

Ivory wzięła wolne, ostrożne spojrzenie wokół siebie. "Myśleć, że teraz będziemy iść."

Razvan wysłał swoje zmysły wybuchające w noc, próbując wyczuć to co wyczuła. Nie wątpił, że pewni z karpackich myśliwych mogą podążyć za nimi, by upewnić się, że nie spotykają się z Xavierem i nie poinformują go wszystkim, o czym mówili.

„Oni myślą, że jestem szpiegiem" powiedział. "Czy to cię martwi?"

„Faktycznie," poprawiła Ivory, "oni myślą, że oboje jesteśmy szpiegami."

Posłała mu rozbawiony uśmiech. "Spędziłam więcej niż jedno ludzkie życie myśląc, że karpaccy ludzie są zdrajcami, a oni myślą że jestem szpiegiem."

„Ponieważ jesteś ze mną," wskazał. "Jeśli chcesz, gdy będziesz chciała ich odwiedzić albo porozmawiać z nimi, by zbierać informacje, to mi nie przeszkadza że pójdziesz do wieś sama. Mogę spędzać czas z watahą na peryferiach, czekając na ciebie. "

Potrząsnęła swoją głową. "To nie chodzi tylko o twoją winę. Jestem Malinov.

Nie mogę ich obwiniać. Wybrany termin jest bardzo podejrzliwy. Byłabym podejrzliwa. "Ale nie była zadowolona z jego siostry. Natalya powinna uwierzyć w niego. Była bardziej przestraszona, bardziej niż myślała. Ivory nie wygłosiła swojej opinii ponieważ Razvan po prostu zaakceptował podejrzenia swojej siostry jak robił z większością rzeczy, gdyby jednak będzie miała okazję, miała zamiar zamienić kilka słów z tą kobietą.

Tłumaczenie: franekM

Razvan zaśmiał się głośno i okrył jej rękę swoją. "Wciąż jestem w twoim umyśle."

Zarumieniła się, zdając sobie sprawę, że też wciąż była w jego. "Czuje się tak naturalny. Nie chciałam byś to usłyszał. "

„Nie mam nic przeciwko temu że chcesz stanąć w mojej obronie, ale naprawdę, Ivory, to nie jest niezbędne. Nauczyłem się żyć bez podziwu Natalya przez te długie lata. Martwię się o swoją córkę, Larę. Mam nadzieję, że możemy złagodzić jej problemy przez wyeliminowanie Xaviera, ale nie mam zamiaru zakłócić jej życie, albo Nataly, albo nawet ciotek. „Mam się dobrze w ten sposób. Teraz jestem szczęśliwy."

Położył jej rękę naprzeciw swojej klatki piersiowej gdy szli, zbliżając ich do siebie. "Lara nie przyszła zobaczyć mnie, i oboje wiemy że nie była gotowa na spotkanie ze mną. Czuje się niewygodnie w obecności tylu osób. Uczucia, które odczuwam są trudne. Potrzebuję spokoju w swoim umyśle, a z połączeniem ich z wątpliwościami i poczuciem winy naciskających na mnie, zrozumiałem że muszę pracować nad utrzymaniem mojego spokoju umysłu, co nie zdarzało się od tak wielu lat, że nie chciał bym pamiętać."

„Oni są głupcami, Razvan, nie rozumieją powodu dla których tyle wycierpiałeś dla nich. Dla wszystkich z karpaccy ludzi. "

„Moje ciotki powiedzą im, gdy wyjdą z leczniczej ziemi. Były trzymane umierające z głodu i Gregori długo próbował im pomóc w powrocie do zdrowia"

powiedział Razvan. "Gdy dzieliliśmy umysły, mogłem zobaczyć je bardzo wyraźnie." Uśmiechnął się, i tym razem jego oczy trzymały sympatię.

„Zauważyłem je jako kobiety, jak on je widział, nie w formie smoków jak były trzymane w niewoli. To było... wprawiające w osłupienie. ”

Ivory przeszła przez śnieg, machając z nim rękami, chcąc by zwróciła większą uwagę na różnych ludzi w uwadze Gregori. Jeśli nie dotyczyły bitwy albo nie wydawały się dla niej znaczące, próbowała uważać je za jego prywatność.

Teraz, ledwie mogła przypomnieć sobie, dwie kobiety, które uratowały życie Razvana, przez przemienienie go w pełni w Karpatianina. Miały krew Rhiannon płynącą w ich żyłach” Babki Razvana. Rhiannon pochodziła z potężnej karpackiej linii.

„ Dragonseeker, ” wymruczała głośno. ” Jak często to imię było szeptane w podziw i szacunku. Nosisz ten rodowód i zostałeś mu wierny. ”

Pierwsze płatki zaczęły odpadać. Kryształki ogromnego piękna. Razvan patrzył

na nie gdy szli, ich ślady mieniły się, a następnie, gdy Ivory tego zachciała, Tłumaczenie: franekM

przestały istnieć. Wciąż pozostawili za sobą swój zapach, upewnianie się, że nikt, kto mógł ich tropić nie dotrze szeroką krzywą nowego kierunku.

Razvan szedł wzdłuż przy niej, czując zadowolenie, od czasu do czasu zgarniając śnieg do swoich rąk i zbijając go w kulkę tylko po to by rzucić ją w pień który mijali. To sprawiło, że ponownie czuł się trochę jak dziecko, beztroski i szczęśliwy, po prostu jak wtedy gdy biegał z wilkami.

„ Bierzesz każdą chwilę ” powiedziała Ivory, ” i żyjesz nią. ”

Wzruszył ramionami. ” Stwierdziłem, że aby przeżyć muszę żyć chwilą. Robię cokolwiek, co robię, wszystkim we mnie. Lubię to, znoszę to przeżywam. ”

Obejrzał się na tumanach śniegu i ciężko obłożone drzewa z ich formacjami kryształów. ” To jest dla mnie raj. ”

„Przechodząc przez las w śniegu, mam nadzieję zgubić każdego kto nas tropi? ”

Zaśmiała się, potrząsając swoją głową. ” Naprawdę jesteś trochę dziwny. Lubię to ale wciąż jesteś dziwny. ”

Razvan zaśmiał się radośnie, dźwięk był głęboki i czysty, przesuwając się po jej ciele i sprawiając że jej serce śpiewało. To sprawiło, że czuła się trochę idiotycznie ale nie przejmowała się tym; w każdym razie utrzymała głupawy uśmiech na swojej twarzy.

„ Mamy wszystko, czego możemy chcieć w tej właśnie chwili. Ciebie. Mnie. ”

Watahę. Rozejrzyj się dookoła. Śnieg jest piękny, drzewa niewiarygodne.

Cieszymy się. Cokolwiek przyjdzie później, mamy ten momenty teraz. Właśnie tu. Możemy też zrobić

najlepszy użytek z nich ponieważ, nigdy nie dostaniemy tych chwil z powrotem."

Rzucił w nią śnieżką. Wylądowała w jej włosach i rozbiła się, pokrywając kruczoczarne kosmyki płatkami. Pobiegnął sprintem z dala od niej.

Ivory sapnęła i ścigany go zgarnianie śniegu w trakcie biegu, zgniatając i rzucając z zawrotną prędkością i dokładnością, narodzoną z rzucania jej grotami.

Razvan zrobił unik, zaglądając przez ramię na niej, śmiejąc się. Była taka piękna dla niego, ściągając się przez śniegu z jej długich krokami, jej mięśniami prężącymi się pod gładką przestrzenią skóry. Sam sposób w jaki się poruszała był czystym grzechem. Jej oczy były ogromne z radosnego podniecenia.

Kryształowe płatki opadły na jej rzęsy i mrugnęła dwoma grubymi półksiężycami by zrzucić śnieg. Gest ten był kobiecy, niezmiernie erotyczny ale zupełnie niezamierzony.

Skorzystał i odwrócił kierunek, rzucając się na nią szybko, rzucając trzema śnieżkami by ją rozproszyć, obojętny gdzie uderzą, patrząc na jej usta, ten tłumaczenie: franekM

piękny łuk ust, falisty i miękki, zarazem kuszący. Podrzucił swoje ramię i złapał

ją nisko, podnosząc ją i zabierając w jednym spokojnym ruchu.

Wylądowali w śniegu, osuwając się na lodowaty pył. Razvan złapał jej nadgarstek zanim mogła rzucić kolejną śnieżkę w dół jego koszuli. Śmiała się do niego, wyglądając na wystarczająco dobrą, do pożarcia. Zanim mógł

skorzystać i mógł ją pocałować, odepchnęła się swoimi piętami, poluzowując ich dość, by przewrócić ich tak by znalazła się na górze, próbując go przygnieść.

Walczyli w zapasach tam w śniegu, płatki wzrastały jak trąba powietrzna by spotkać te spadając z nieba, ich śmiech poruszał igłami na drzewach. Wiatr niósł

odgłos w ciszę noc.

Leżeli tuż obok siebie, wyrzucając ramiona i nogi, tak jak dwoje kilkuletnich dzieci, robiąc anioły w śniegu, a następnie skacząc na nogi dla kolejnej szaleńczej bitwy na śnieżki, latających z wściekłością.

Ivory w końcu skoczyła na niego, ramiona okrążyły jego szyję, jej nogi zawinięte się wokół jego bioder w celu przerwania szalonej zabawy, zanim zaczęła się śmiać, tak bardzo że płakała. "Masz bzika, Razvan," powiedziała, trzymając go mocno w ramionach. Ukryła swoją twarz naprzeciw jego gardła, wystraszona że naprawdę chciała wybuchu łzami, na wzbierające czucie, grożące, że ją obezwładni.

Wiedziała, że myśli o niej jak o jakiegoś rodzaj cudzie, ale w istocie rzeczy, to on dla niej był cudem. Nie miała pojęcia jak dobrze się bawić, i nie miała pojęcia jak to robił. Nie było żadnej

zabawy w jego życiu, jedynym okrucieństwo i tortury; ona przynajmniej bawiła się ze swoją watahą, ale to Razvan, ponownie wniósł zabawę do jej świata.

„Ivory?” jego głos dochodził delikatnie z pytaniem.

Odmówiła podniesienia swojej głowy, tyle że trzymała go mocniej w ramionach, trzymanie swoją twarzy przyciśniętą do jego gardła, słuchając wściekłego bicia jego serca i czując uspokajające bicia jego tętna.

Razvan napiął swoje ramiona wokół niej, kołysząc ją łagodnie, jakby ją pocieszał, ale nic nie powiedział, nie domagając się wyjaśnień do końca ich zabawy. Po prostu to zaakceptował. Zamknęła swoje oczy i rozkoszowała się nim. To nie była siła fizyczna której Razvan posiadał pod dostatkiem, która przyciągała ją do niego, to była czysta siła jego charakteru, absolutnie zdeterminowany duch w głębi jego serca. Był tak stały. Skała. Dla niej.

Podniosła swoją głowę i uśmiechnęła się w dół do niego, nie uświadamianie sobie że jej serce odbijało się w jej oczach. ”Jesteś mój, Dragonseeker. Moją skałą.”

Jego powolny, odpowiadający uśmiech niemal zatrzymał jej serce. ”Tym jestem, hän ku kuulua sívamet — dozorca mojego serca. Będę twoim wszystkim.”

Tłumaczenie: franekM

Ivory pozwoliła swoim stopom opaść w śnieg.” Chodźmy do domu.” Bardziej niż czegokolwiek chciała być z nim w domu. Chciała by jej osobisty azyl przywitał go, by miał wrażenie, że był bardziej częścią watahy — jej domu —

jak był jej sercem.

Razvan podał swoją rękę ku niej. Spojrzała w niebo, skanując drzewa, wahając się. Była wpiernikiem. Nigdy nie mogła stracić tego z oczu.

„Nigdy nie zostaniesz poniżona przez to, co jest między nami,” powiedział

łagodnie.

Coś w niej uspokoiło się. Nie mogła wyobrazić sobie że zostanie poniżona przez Razvana. Jeśli już to stałaby się raczej, lepsza, silniejsza, bardziej... Patrzała na jego odwróconą ku górze dłoń. Jego ręka była duża. Były blizny na jego nadgarstku i przedramieniu. Jej serce biło nierówno. Umieściła swoją rękę w jego i przyjrzała się jego palcom blisko wokół jej, łącząc ich tak jak słowa rytuału.

"Pamiętasz" nie mogła zapytać głośno; to oznaczało zbyt wiele. Była bardzo uduchowiona i wierzyła, niezależnie od tego czy ktoś inny wierzył czy nie, że zostali stworzeni by być razem, i te słowa odcisnęły się na nim od urodzenia, by ogłosić ich jednością.

Razvan przyniósł jej rękę do swojej klatki piersiowej i przeszedł blisko, ocierając śnieg z kosmyków jej włosów okalających jej twarzy, wyciągniętych z jej gęstego warkocza w ich szaleńczej bitwie.

"Pamiętać, każde słowo, Ivory, i naprawdę to myślałem. Chciałem związania między nami. To nie była rozpacz. I to nie była potrzeba by mnie uratować."

Schylił swoją ciemną głowę w tej wolnej drodze ku jej. Wciąż miał płatki śniegu na swoich rękach. Gdy się ruszył, gęste gorąco przeszliźnęło się jak melasa przez jej żyły. Jego usta zamknęły się nad jej a śnieg stopił się wokół niej, była tego pewna. Przysięgłaby, że może zobaczyć, jak para wzrastała z ziemi i może poczuć ciekłe gorąco spotykające się jak gęsta magma w jej najbardziej kobiecym miejscu.

Oparła się o niego, roztopiając się jak śnieg. Czowała się jak na krawędzi wielkiego urwiska, chwianie się, wiedząc, że zamierza spaść i było daleko za późno by się uratować. W istocie rzeczy, nie chciała tego; już łaknęła jego smaku, gorąca i białej błyskawicy biegnącej przez jej ciało, skwierczące w jej umyśle, powodując zwanie w jej umyśle, w zbyt długi sposób, gdy byli na otwartej przestrzeni.

Gdy podniósł swoją głowę, zabrało jej moment, by zatonać w nasileniu jego pożądanja. Biorąc głęboki, drżąc oddech, Ivory odsunęła się od pokusy. "Jesteś niezwykle groźnym człowiekiem niż myślałam"

Tłumaczenie: franekM

„Przyjmę to jako komplement.” Pocałował ją jeszcze raz. ”Lubisz bycie śmiertelnym.”

Potrafił całować. Długo, wolno i pysznie. Wolne, nieznośne gorąco, które paliło od wewnątrz na zewnątrz. Zrozumiała że się uśmiecha w górę do niego, jeszcze raz, gdy podniósł swoją głowę. "Tak, przypuszczam, że tak." Mimo że, bała się ponownie zatroszczyć o kogoś tak bardzo.

Przeszli przez tumany śniegu przez kilka mil, do czasu gdy płatki nie zaczęły wyglądać jak biały koc odpadający z nieba. To mógł być stłumiony świat, w którym się znaleźli, obcy i biały, a zarazem tak cichy, że nawet ich oddechy wyglądały na zbyt głośne w ogromnej ciszy, ale Ivory zaczęła być speszona.

Kolejna mila i jej wilki wzbudziły się. Czowała, swędzenie rozprzestrzeniające się na jej skórze, gdy Raja przerzucił swoją głowę z jej pleców i obnażył swoje zęby w warknięciu.

Wiem, uspokoiła. Mamy towarzystwo. Ivory rzuciła okiem na Razvana.

"Jesteśmy śledzeni." Jej głos był stłumiony, tak stłumiony i tak cichy jak śnieg.

Mały, niespodziewany uśmiech rozbawienia oświetlił twarz Razvana. "Cóż, zgaduję, że będziemy mieć trochę zabawy. "

Spojrzała na niego z marsową miną. "Zabawa" Razvan, to nie jest nieumarły, który za nami podąża. Nie możemy pozwolićby komukolwiek znalazł nasze legowisko, ani nie chcemy wciągnąć ich do bitwy, jeśli są Karpatianami, jak podejrzewam, że są."

Jego uśmiech powiększył się. "Byłem pewien, że ktoś spróbuje za nami podążyć. Poświęciłem temu sporo myśli gdy szliśmy, tworząc plan. "

Złocistożółte spojrzenie Ivory zwięziły się, gdy dryfowało nad jego twarzą.

Wyglądał na młodszego. Szczęśliwszego. Zrobiła to ale...

„Zaufaj mi, Ivory. Nie jestem doświadczonym wojownikiem jak ty, ale jestem bardzo dobry w planowaniu bitew i strategii. To jest sytuacja stworzona dla mnie. ”

Wysłała swoje zmysły sięgające w noc, szukając informacji, szukając jakichkolwiek pustych miejsc, które wskazałyby na wampira. Myśliwi dobrze się ukryli, tak bardzo że nie była pewna, czy miała rację, ale Raja nigdy się nie mylił i udzielił swojego ostrzeżenia.

„Co chcesz zrobić?”



Tłumaczenie: franekM

„Powinniśmy iść drogą do doliny mgieł. To tam znikniemy całkowicie i zostawimy tych podążających z tyłu. Ale myślę że w tym czasie, domagają się małej lekcji, nie sądzisz?”

„Lekcję?” powtórzyła słabo. Było zbyt wiele rozbawienia w jego głosie.

„Oni muszą nauczyć się trochę szacunku dla mojej kobiety. Jesteś wojownikiem równym im, a jednak oni traktują cię jakby była amatorem.

Nawet nie dali nam należytego szacunku stając z nami bezpośrednio twarzą w twarz. To może być dobra rzecz dla nich wszystkich by wiedzieć, że nie są tak dobrzy jak myślą że są. ”

„Nie sądzę by to dzieci podążyły za nami, Razvan. Oni są doświadczonymi karpackimi myśliwymi, być może starożytni, którzy mają tysiące bitw za nimi.”

Jego pewny siebie uśmiech sprawił, że wyglądał chłopięco, gdy nie było niczego chłopięcego w nim. ”Być może, ale z drugiej strony, możemy sprawiać, że przypomną sobie swoje dzieciństwo.”

„Co wy wszyscy sobie myślicie, że robicie?” domagał się Gregori, gdy natknął

się na grupkę karpackich myśliwych.

Vikirnoff miał na tyle przyzwoitości by wyglądać na zaniepokojonego. ”Nie jesteśmy dziećmi by udzielać nam nagany, Gregori,” odpowiedział.

Brew Gregori uniosła się. ” Nie, nie jesteście. Jesteś wiekowymi myśliwymi, Vikirnoff, dużo bardziej doświadczonymi niż ja. Ale nie przyszedłem udzielić wam nagany. Zapytałem co robicie, tylko po to by zobaczyć czy potrzebujecie jakiegokolwiek rodzaju pomocy.”

Inni popatrzyli po sobie. To nie zaskoczyło Gregoria że brat Vikirnoffa, Nicolae, przebył z im. Bracia pilnowali swoich pleców przez setki lat. Pozostali czterej myśliwi również byli starożytni,

powrócili do Karpat by ustanowić więzi z Księciem. Gregoriowi przyszło do głowy, że wszyscy z tych wiekowych myśliwych niespecjalnie znali Michaila i mieli wszelkie podstawy do martwienia się o jego orzeczenia. Byli daleko starszy i bardziej doświadczeni niż Książę, i byli przyzwyczajeni do opierania się na ich własnych orzeczeniach.

Tłumaczenie: franekM

Tariq Asenguard pochodził ze Stanów Zjednoczonych. Na przestrzeni wieków zgromadził olbrzymią osobistą fortunę, którą często karmił inne Karpatian.

Posiadał kilka biznesów. Wysoki, tak jak większość karpackich mężczyzn, nosił swoje włosy długie, ale jego oczy były ciemnogrnatowe, prawie jak klejnot.

Tariq był człowiekiem przyzwyczajonym do chodzenia jego własnymi drogami i myśl o starożytnej księdze w rękach Razvana i Malinov wystarczyła by szybko przybyli by zobaczyć na własne oczy do czego ta para jest zdolna.

Andre ruszał przez kraje jak duch, dryfując by okazać jego wyrazy uszanowania i przyrzec jego lojalność. Człowiek który bardzo mało mówił, pozostając powściągliwym, jak robili najstarsi myśliwi, jego oczy były niespokojne, zachęcając do dalszego ruchu, dążąc by odnaleźć jego życiową partnerkę, teraz bezustannie, ponieważ zbliżał się do końca swojej tolerancji.

Mataias, Lojos i Tomas nie byli nigdy daleko od siebie. Jak większość rodzeństwa zebrali się razem, założyli więź by doglądać siebie w ciągu bardziej ponurych czasów. Pochodzili z długiego rodu sławnych wojowników, szanowanego rodu, który zawsze produkował wiele dzieci, ale rzadko się rodzili. Dwie córki urodziły się za chłopcami, obydwie żyły nie więcej niż dwa lata. Mistrzowski wampir zgłosił pretensje do ich rodziców podczas gdy ich matka była w ciąży z kolejnymi trojaczkami. Bracia poszukiwali wampira przez dwa kontynenty, nigdy nie ustając w pościg za nimi, do czasu gdy zniszczyli nieumarłego, egzekwując sprawiedliwość dla ich rodziców i braci i wyrabiając sobie reputację.

Gregori złożył swoje ramiona na swojej klatce piersiowej i wziął pod uwagę ich wszystkich, dopilnowując by nie okazać rozbawienia albo irytację. Ci mężczyźni byli jednymi z najbardziej szanowanych starożytnych. Byli doświadczeni myśliwymi, każdy z nich. Ale to co robili było bardzo niemądre i więcej niż niebezpieczne i oni wszyscy powinni wiedzieć to lepiej.

„Wzięliście pod uwagę, że podążacie za parą, której wasz Książę obiecał

bezpieczny przejazd?" zapytał, trzymając jego głos łagodny i nie krytykując.

Vikirnoff wzruszył ramionami, tak samo swobodny. "To jest niepewna droga.

Bylibyśmy niedbali nie chroniąc gości Księcia."

Brew Gregori uniosła się jeszcze wyżej. "Widzę. Nie macie nic przeciwko jeśli tylko pozostanę z tyłu i upewnię się, że jesteście wszyscy bezpieczni, prawda?"

Zniecierpliwienie błysnęło przez twarz Vikirnoffa. "Wątpić, czy będziemy potrzebować ochrony, ale jesteś mile widziany. Tylko upewnij się, że nałożysz maskę na swoją obecność. Dałem obojgu z nich krew więc nie będę mieć żaden problem podążając za nimi. "

Tłumaczenie: franekM

„To będzie interesujące. Również dałem im krew. Z nami dwoma nie powinno być żadnych problemów."

Andre i Tariq wymienili długie spojrzenie, a następnie spojrzeli przez śnieg.

Pada coraz szybciej.

„ Jest coś co powinniśmy wiedzieć o tej parze, Gregori?" zapytał Tariq. Wciąż utrzymał lekki europejski akcent, pod amerykańskim.

Gregori potrząsnął swoją głową. "Jestem pewny, że żaden z was nie podjąłby takiej misji bez wyraźnego pomysłu kogo gonicie."

„ Kobietę," powiedział Andre. "Tylko kobietę i ją życiowego partnera. Dość niewykwalifikowanych."

Gregori podążał za innymi przez śnieg. " Aby było uczciwie, natknęli się na mistrza wampira i ocalili czterech ludzi."

Andre wyraził gestem wokół niego. "Bawili się jak dzieci w lesie, gdy niosą niezmiernie ważną książkę. "

„Czy robią to teraz? Niezmiernie ważną książkę? "

Vikirnoff spiorunował go wzrokiem." Wystarczy Gregori. Jesteś rozbawionym tą sytuacją, ale nie widziałeś rzeczy, które widziałem, gdy Natalya odzyskała tę książkę. To jest niebezpieczne. Zbyt niebezpieczne, by pozostawić ją niepilnowaną z ludźmi których nie znamy i z wrogami gęstniejącymi wokół nas.

"

„ Oh, zapewniam cię, Vikirnoff, rozbawienie nie jest czymś co czuję." Gregori odsunął się od mężczyzny, zanim przeklął go upartym jak osioł. Został w tyle, pozwalając innym objąć prowadzenie, wiedząc, że siedmiu myśliwych nie doceniało swojej ofiary. Tak naprawdę, gonienie pary po ich własnym terenie było prawdopodobnie najgorszym pomysłem, jaki przyjęli od długiego czasu, ale odmówił marnowania jego oddechu.

Nicolae poniósł w górę swoją rękę wszyscy razem przykucnęli nisko, rozprzestrzeniając na zachodząc się i automatycznie zamazując ich ciała sprawiając że dużo trudny było zobaczyć je w gęstej śnieżycy. Słaby podmuch wiatru powiał przez drzewa tak że złapali przebłysk postaci z przodu

na łące —

Tłumaczenie: franekM

wiele postaci. Duże. Wysokie. Niskie. Tęgie. Ramiona wykręcały się w dziwnych kształtach, palce wyciągnęły się jakby szukając czegoś.

„Co tam jest?” zapytał Vikirnoff. ”To nie oni. ”

„Ghule” armia upiorów” ” zasugerował Andre.

Gregori przewrócił swoje oczy. ” Bardzo w to wątpię”

Gdy się wpatrywali, próbując spojrzeć przez ciężką śnieżycę, postacie przesunęły się, poruszając się skrzętnie wokół, garbiąc się, przybierając kształt, budując niską strukturę.

„Ściana?” szepnął Tariq.

„To szybko rośnie. Zbyt szybko, by było czymś innym niż magią,” ostrzegł

Mataias. Dał znak, i jego bracia się rozdzielili, wpadając na łąki z trzech innych miejsc ataku.

Myśliwi skradali się bliżej, używając drzew, by nałożyć maskę na ich obecność, wszystkie zmysły były w stanie pogotowia. Cokolwiek chronić parę nie wydzieliło żadnego zapachu, żadnego tropu, czegokolwiek. To było tak jakby para odeszła, a sama ziemia była nieskazitelna, pokryta śniegiem.

„Twierdza,” wysyczał w ostrzeżeniu Lojos.

Atak przyszedł prędko. Pociski zagwizdane przez powietrze, bombardując, powietrze było ciężkie od białych kul uderzających z absolutną dokładnością, uderzając w Karpatian, drzewa, i wszystko inne w strefie działań wojennych.

„Kwas!” wysyczał w ostrzeżeniu Tomas.

Mężczyźni rozpuścili się i wdarli się na pole bitwy, każdy przed jednym z atakujących upiorów, zadając ciosy pięścią przez klatkę piersiową zmierzając do zwiędłych serc, inni cieli szyje by uciąć głowę kukielek wampira.

Gregori złożył swoją ramiona i oparł się o szeroki pień drzewa i obejrzał

szaloną, dezorganizowaną walkę, bitwa szalejąca z wściekłością, gdy upiory kontynuowała rzucanie pociskami a inne kontynuowały szybką budowę, aż struktura zaczęła tworzyć dach, teraz oblegając ich na wszystkich cztery strony, zamykając ich w jej ścianach.

„ To jest pułapka” ostrzegł innych Tariq. ”Nad tobą.”

Tłumaczenie: franekM

Siedmiu karpackich myśliwych wykonało przewrót z dala od swoich przeciwników, każdy próbował szybko przestudiować strukturę która ich otaczała.

Gregori potrząsnął swoją głową, przewracając oczami, gdy minuty przemijały a ghule stały się obfitsze i pociski się podwoiły.

Vikirnoff pokonywał swoją drogę przez pole bitwy do jego strony. "Może pomożesz?"

„Poczułbym się trochę śmieszny walczący z bałwanami, ale śmiało" powiedział

Gregori z małym ukłonem pełnym elegancji wobec wiekowego myśliwego.

Vikirnoff rozejrzano się, zmarszczenie brwi. Wszystko spowolniło gdy próbował zobaczyć wszystkimi swoimi zmysłami. Dzika bitwa toczyła się dalej, ale teraz ghule były białe i łuszczyły się i miały podejrzenie zaokrąglone ciała i głowy. Ramiona wydały się być tylko gałęziami i starymi gałązkami. Pociski były śnieżkami, roztrzaskującymi się o ich klatki piersiowe i twarze.

Vikirnoff nabrał tchu i wypuścił go. Scena była oczyszczona i całkowicie skupiona. Kolor zebrał jego szyję i pojawił się na jego twarzy.

„Sądzę, że właśnie oberwałeś klapsa " powiedział Gregori." I to od dziewczyny."

„Terád keje — spal się, Gregori," kłapnął Vikirnoff. "To jest złudzenie"

zawołał do innych.

"Ona dobrze sobie radzi z czarami. Gra tylko na zwłokę. Oni wiedzą, że jedziemy za nimi."

Walka zwolniła a następnie zatrzymali się, gdy myśliwi powoli zdali sobie sprawę, że zostali nabrani. Wokół nich, leżały powalone bałwan, odcięte, głowy toczyły się, uśmiechając się w górę do nich.

„ Nie mogę uwierzyć, że daliśmy się na to nabrać" powiedział Tariq." Ona jest lepsze niż myśleliśmy. Ani przez jeden momentu, nie odczułem nagłego przyływ energii. "

Myśliwi popatrzeni na siebie. To Lojos, znany z bycia wielkim wojownikiem, wyraził swoje uznanie. "Nie tylko nie było tam napływu energii, złudzenie było całkowicie płynne. To nie jest żaden amator. Nawet biegłość walki bałwanów była znakomita." Gdyby mógł poczuć podziw to byłoby w jego głosie, ale jego uczucia minęły dawno temu, przygasty, wszystko co mógł zrobić to wyrażać jego uznanie dla biegłości.

Tłumaczenie: franekM

„Podejmij trop, Vikirnoff," powiedział Mataias z niepohamowanym celem. "Nie ma nawet pozostawionego słabego śladu. Będziemy musieć użyć wezwania twojej krwi by ich wytropić"

Gregori uśmiechnął się z lekką wyższością. "Tak, Vikirnoff. Użyj tego. Jestem pewny, że nie będziesz

mieć żadnych problemów by ich znaleźć." Śnieg schodził tak mocno, że prawie nie udało mu się zobaczyć twarzy Vikirnoffa, ale to było warte dodatkowy wysiłek, by zobaczyć zirytowane wyraz na twarzy myśliwego.

„ Jeśli twoja życiowa partnerka byłaby ciągle nabierana przez kogoś, nie byłbyś taki szybki w zaufaniu mu, Gregori," oskarżył Vikirnoff.

„ Może nie, ale zaufałbym swojemu Księżciu. "

Vikirnoff odszedł daleko, prowadząc grupę myśliwych przez łąkę bałwanów z powrotem do lasu. Zapach był tak słaby, nawet z wezwaniem jego własnej krwi, jakby jakoś został rozcieńczony.

Ostrożni teraz na pułapki, musieli poruszyć się dużo bardziej wolno, rozchodząc się w typowym wzorze poszukiwań, wszystkie zmysły były w stanie pogotowia.

Nie było żadnego śladu, żadnego widocznego znaku przejścia Razvana i Ivory.

Dwa razy Vikirnoff musiał cofać się by wytropić i kierować jego drogę bardziej w głąb lasu, gdzie drzewa były wyższe i bliższe razem.

Baldachim utkał nad głowami parasol, blokując najgorszy śnieg, aby warstwy na ziemi nie były tak głębokie, mimo że gałęzie nad głowami były pełne i każda otwarta przestrzeń miała duże zapasy.

Tariq zdrapał pajęczynę ze swojej twarzy gdy przesączyli się przez ciemniejsze zakamarki lasu. Sieci tu były dużo bardziej obfite, jak często zdarzyć się na mniej uczęszczanych obszarach.

„ Nie wydaje się by tędy przechodzili" ostrzegł. ”Pajęczyny są nietknięte."

Myśliwi zatrzymali się, utrzymując przynajmniej pięć-stóp odległość między sobą. Zbadali liczne pajęczyny, które rozciągały się od drzewa do drzewa.

Skrząc się jak diamenty z kryształkami lodu pokrywającymi misterne kosmyki, sieci faktycznie znajdowały się na wielu z drzewach i rozciągały się pomiędzy nimi w labiryntach pomysłowo połączonych tras. Widzieli pająki lodu tkające skomplikowane sieci wcześniej, głównie w jaskiniach głęboko pod ziemią, ale co jakiś czas zostawali uraczeni ich rzadkim widokiem podczas przedłużającej się zimnej zimy.

„ Te pajęczyny były spokojne przez wiele tygodni " dodał Andre, przechodząc blisko jednej z większych, studiując owady złapane tam w pułapkę. Nawet kilka tłumaczenie: franekM

nieszczęsnych jaszczurek i ptaków zostało złapanych przez silne sieci. ”Wątpić, czy przeszli tą drogą."

„ Może jako mgła?" zasugerował Mataias.” Mogli się prześlizgnąć."

„ Nie przez pajęczynę lodu," zaprotestował Lojos.” Wszyscy wiedzą, że po prostu nie możesz się prześlizgnąć."

„Pająki lodu są niewielkie, ale okrutne” przypomniał Tomas. ” Jeśli potykasz się o kolonię w jaskiniach, lepiej bój się o swoje życie. To wygląda jak kolonia. ”

„ Bez wątpienia,” zgodziło się Nicolae.” Jeśli wejdziemy w środek, musimy być lepiej przygotowani do ucieczki zanim je podpalimy. Nawet gdy wszystko jest mokre, mogliśmy zniszczyć ten las. ”

Vikirnoff rzucił niespokojnie okiem na Gregoria. Uzdrawiciel nie wysunął

żadnych propozycji, po prostu trzymał się z daleka i obserwował, jak odgadywali szlak. Nie było żadnego wyrażenia na jego twarzy, żadnej oznaka tego co on może myśleć.

„ Uważajcie na zasadzkę,” ostrzegł Nicolae, ”ale rozejrzyjcie się dookoła.

Musieliby tu przejść. Jeśli znaleźli przejście, my też możemy. ”

„ Nie przerwij sieci,” ostrzegł Vikirnoff gdy myśliwi zaczęli rzucać się na ślady.

Trop krwi był słaby, i Vikirnoff był pewny, że para przeszła przez terytorium pajaków lodu. Sieci wydały się obejmować kilka mil lasu, grube rozciągnięte bariery jak ogrodzenia między drzewami. Gdyby para ominęła je dookoła zamiast przedostać się przez kolonię, to zabrałoby ich dużo więcej czasu, a trop krwi nie prowadził w ten sposób. Uniknąć kłopotów z niebezpiecznymi i bardzo agresywnymi pajakami, musieliby znaleźć sposób by przedostać się przez obszar bez rozrywania pajęczyny. Trop był już tak słaby, że obawiał się jeśli wybraliby dłuższą trasę, zgubiliby parę całkowicie.

„ Sądzę, że znalazłem to co zrobili.” powiedział Lojos. ”Musieliby naprawić wszystkie uszkodzenie pajęczyn gdy przeszli. Gdyby mogli tkać dość szybko i mogliby utrzymać każdą pajęczynę wystarczająco nietkniętą, by nie wzbudzić gniewu pajaków, mogliby zdążyć całkowicie bez bitwy. ”

Vikirnoff wysłał upojone spojrzenie w kierunku Gregori, który jedynie wzruszył

ramionami co rozdrażniło myśliwego jeszcze bardziej. Siedmiu starożytnych rozchodziło się przez drzewa, przechodząc blisko sieci, prawie przypierając ich nosy o nie, w próbie znalezienia jakichkolwiek znaków postrzępionych brzegów, gdzie krystały czepiły się jedwabnych kosmyków.

Tłumaczenie: franekM

Vikirnoff rzucił okiem na Nicolaea, jego zmarszczka brwi pogłębiła się. ” Nie widzę tu niczego, ale nikt nie przeszedłby przez sam środek pajęczyn lodu. One mogą ciągnąć się dalej kilometrami i to byłoby zbyt niebezpieczne. Nie tylko to jest zbyt niebezpieczne, by zachować ostrożność, którą by ich z pewnością spowolniła. ”

Patrząc na swojego brata, przeszedł od zewnętrznych drzew na rzecz ośrodka lasu. Wziął krok i jego stopa zatoneła w czterech calach śniegu, mimo że sprawił że jego ciało było lekkie. Od razu jedwabne kosmyki zachwiały się w górę i wokół niego, łapiąc go w sieć, która pojawiła się od ziemi wysoko w powietrze, sieć moca z małymi dziurkami pozwalającymi parze przejść.

Vikirnoff walczył, ale jak wszystkie pułapki pajaków lodu, pajęczyna zaciskała się im bardziej walczył, otaczając go do czasu gdy został obwiązany jak indyk.

Zmuszał się do pozostania nieruchomym, furia najechała go gdzie zwykle był spokojny. Znalazł się wysoko w baldachimie, zwisając kilkaset stóp w górze.

Jego brat spiorunował go wzrokiem z sieci gdzie został zawinięty jak mumia i złapany w pułapkę w jedwabnej, krystalicznej siatce. Wokół nich inni myśliwych spotkał taki sam los.

Vikirnoff nie ośmielił się spojrzeć na Gregoria. "Ściągnij nas w dół," powiedział przez zaciśnięte zęby.

Gregori westchnął. "Jeśli się ruszą, Vikirnoff, mogę wejść w jedną z licznych z rozłożonych sieci. Muszę w pierwszej kolejności przestudiować sytuację. Nie będzie dla mnie dobre jeśli zawisnę w ten sam sposób. "

„Pająki nigdy nie mogłyby tego zrobić" powiedział Lojos." Tu działa magia."

„Myślisz?" Nicolae było sarkastyczne. "Zrobili z nas głupków."

„Albo może po prostu jesteście głupcami " zaoferował Gregori.

Vikirnoff warknął na niego." Mów co chcesz, Gregori, jeśli jednak oni nie mają nic do ukrycia, nie pozostali by w takim długim ukryciu przed nami. "

Gdy to powiedział gałęzie w górze poruszyły się, płatki sypały się gdy pająki pognały wzdłuż misternej taśmy. Jeden zaczął obniżać się w kierunku Vikirnoffa, przywołany przez jego głos.

Gregori, umieścił jego stopę ostrożnie w oczywistym polu minowym wnyków, przysuwając się, jeśli jego pomoc byłaby niezbędna.

Pająk zatonął na poziomie oczu Vikirnoffa. Wpatrywali się w siebie przez dłuższy moment. Vikirnoff mógł zobaczyć kły ociekające jadem. Pająk zaczął

Tłumaczenie: franekM

tkać kolejną pajęczynę, tym razem tworząc słowa jakby zaprogramowany.

Zabrało trochę czasu nim pająk połączył jedwabną linią.

Nie bój się. Mam uzgodnione bezpieczne przejście przez teren pajaków.

Vikirnoff poczuł jak jego bebech się zaciskają. Bezpieczny przejazd. Jakby byli dziećmi niezdolnymi do przedostania się przez królestwo pająki lodu na ich własną rękę. Cios zamierzony w ich dumę był przemyślany. Policzek.

Vikirnoff skłaniał się do upieczenia całej kolonii przez przywołanie pioruna.

„ Nie robiłbym tego, ” powiedział Gregori. ” Jeśli Ivory albo Razvan użyli czarów i zaprzyjaźnił się z tymi pajakami, są szanse, że zostawili dla nich ochronę. Wymienili coś na twój bezpieczny przejazd. ”

„ Nie prosiliśmy o ich pomoc ” warknął Vikirnoff, jego zęby zacisnęły się razem.

Nad ich głowami drzewa ożywiły się gdy tysiące pajaków przesunęło się i poruszyło. Vikirnoff przede wszystkim chciałby nigdy nie wyruszyli w tę podróż, ale nie powie tego Gregoriowi. Powstrzymując swój gniew, skłonił

swoją głowę by zaakceptować jakąkolwiek umowę Ivory i Razvan zawarli.

„ Mam nadzieję że nie mylisz się co do nich i nie wymienili swojego bezpieczne przejście przez poświęcanie nas pajakom na ich zimowe jedzenie. ”

„ Nie pozwoliłbym temu się zdarzyć. ”

To było prawie tak trudne do przełknięcia jak para organizująca bezpieczny przejazd. Vikirnoff przeklął cicho. Nie mieli teraz wyboru. Musieli kontynuować do przodu, i wiedział, że uzdrowiciel nosi ten szczególnie denerwujący uśmiezek.

Zostali spuszczeni z powrotem na ziemię prawie w żółwym tempie, na co Vikirnoff miał ochotę krzyczeć z frustracji. kolejna gra na zwłokę. A następnie każdy został potoczony na zewnątrz, jeden po drugim, więc jedwabne kosmyki krępujące ich mogły być zachowane, kolejna całkowite upokarzająca tortura dla doświadczonych myśliwych. A jeśli Gregori jeszcze raz wspomniał o klapsach, zabije człowieka i do cholery z konsekwencjami. Podczas gdy myśliwi byli rozwałkowywani jak kiełbasy, przejście zostało przygotowane przez pajęczyny, tak że kiedy wszyscy z siedmiu myśliwych stanęli obok Gregoria, otworzyło się przejście przez gęsty las.

Niespokojna teraz, grupa kontynuowała podążanie za Vikirnoffem, który ruszył

za śladami Ivory i Razvan przez ciemne wnętrza i wycofali się inną stroną.

Znaleźli się w najgorszym ze wszystkich miejsc i pająki pracowały szybko by zamknąć przejście za nimi.

Tłumaczenie: franekM

Dolina Mgieł leżała między dwoma wysokimi szczytami górskimi, wznosząc się nagle w pobliżu pionowych kątów. Wąwóz był wąski i zdradliwy, niemal zawsze okopany grubą, lodową mgłą, cząstki były wystarczająco małe aby niemal zamrażać płuca, kiedy oddychali. Nikt, nawet Karpatianie, nie mogli przejrzeć ciężką przesłaną mgłą, która zawiąła jak chmury. Śnieg i lód często oblegały kanciaste klify, i lawiny były częste na tym obszarze.

Wiatr często wdzierał się niedaleko najwyższych szczytów, wznosząc się w szybkim tempie wyjąc przez kanion z zawrotną prędkością, niosąc głosy, siejąc spustoszenie w zmysłach słuchu. Niewiele

zwierząt mogło zamieszkiwać dolinę; panowały pantery śnieżne, ale nawet one zostawały z dala od podnóża gór, gdzie śnieg i lód opadały z dziką siłą.

Myśliwi usłyszeli, odgłos śmiechu kobiety i postacie przemieszczające się we mgle. Tomas rzucił okiem na swoich braci i posunęli do przodu tylko cztery kroki do doliny i zniknęli.

Vikirnoff patrzył na Gregori. "Oni gonią duchy, prawda?"

Gregori wzruszył ramionami. "Mogę sobie wyobrazić, że to robią. "

Vikirnoff zamknął swoje oczy i wysłał swój umysł poszukujący szlaku krwi. To zgubiło się we mgle. Nie pozostał nawet najślabszy ślad. "Oni prawdopodobnie rozpuścił do mgły i są wmieszani w tej gęstej zupie. Mógłbym spędzić miesiące próbujące ich odnaleźć. "

„Nie znajdziesz ich" powiedział Gregori.

Tomas, Mataias i Lojos wrócili. "Goniliśmy zjawy. Oni bawią się z nami, ale już ich tu nie ma."

Vikirnoff potrząsnął swoją głową. "Mam nadzieję, że twój Książę wie co robi, Gregori. "

„Nasz Książę," powiedział Gregori. "Każdy z was składał przysięgę wierności."

Tym razem nie było żadnego rozbawienia. Żadnego. Srebrne oczy błysnęły na każdego z myśliwych jakby ich zaznaczając. " Ivory i Razvan odmówiły ofercie Książki. Michail sprawdził ich pod każdym względem i zdali każdy test. Nie mogę powiedzieć tego samego na temat któregośkolwiek z was."

Po prostu rozpuścił się i odpłynął daleko, w górę i dookoła lasu z jego kolonią pajaków, z powrotem w kierunku karpackiego terenu, zostawiając innych podążających za nim.

Tłumaczenie: franekM

Rozdział 15

„ Myślę, że masz pokręcony umysł" powiedziała Ivory, gdy kolejny raz podjęła na nowo jej fizyczną postać, stając w pokoju pamięci w jej legowisku.

"Prowadząc myśliwych do Doliny Mgły, a następnie idący pod ziemią raczej niż przez mgłę było genialnym pomysłem. Nie było żadnej drogi którą mogli nas wytropić, nawet przez wołanie krwi. "

„ Ziemia wita nas i przykrywa wszystkie ślady. Wiedziałem, że nigdy nie mogą podążyć naszym zapachem, nawet z wołaniem krwi." Razvan uśmiechnął się do niej. " Chciałbym tam być, gdy zdali sobie sprawę, że znajdują się w potrzasku, złudzenia i walczą z bałwanami, nie ghulami." wybuchnął śmiechem.

Wyciągnęła swoje ramiona szeroko, pozwalając wilkom przywołać ich normalny kształt. "Nie zdobędziemy żadnych przyjaciół."

„ Nie potrzebujemy przyjaciół. Zresztą, jeśli oni są bez uczuć, i tak niewiele się o to troszczą, tak czy inaczej." Zmarszczył brwi. "Nie zazdroszczę Michailowi jego pracy."

„ Szczególnie próbując zniszczyć tę książkę. On nie ma pojęcia o złych rzeczy które się w niej znajdują"

Razvan milczał przez długi moment. "Powinien porozmawiać z nim dłużej o książce i jej zniszczeniu. Nie podoba mi się pomysł, że moje ciotki muszą zająć się czymś objętym przez Xaviera, ale one, lepiej niż ktokolwiek inny, potrafią zniszczyć tę książkę. "

Troska w jego głosie wzruszyła ją. Ten mężczyzna miał więcej współczucia w sobie i więcej ochrony wobec tych których kochał, niż jakakolwiek osoba, którą kiedykolwiek spotkała. Ivory odwróciła się wobec niego, jej spojrzenie przesunęło się nad nim wolno. Zabierał dużo miejsca tam w ograniczeniach jego domu. Jego ramiona były szerokie a budowa jego ciała bardzo męska. Było mało miękkości i w Razvanie, mimo że miał najspokojniejszą, najbardziej pogodną naturę na jaką kiedykolwiek się natknęła. Rzucił okiem w górę i złapał, to jak wpatrywała się w niego.

Jej serce poskoczyło. Był czysty, surowy głód w jego oczach, błyszczący na nią, pożerał ją, wchłaniał. Jej usta stały się suche. Byli sami. Zwilżyła swoje wargi.

Pragnąc go. Nawet potrzebowała. Strach ją porywał.

Tłumaczenie: franekM

„ Razvan." Jego imię wyszło zachrypnięte, jej głos wstrząśnięty.

Jego uśmiech był powolny, jego głos był tak gęsty jak melasa." Ivory. "

Sposób w jaki to powiedział, sprawiło, że jej ciało stało się gorące, wilgotne a jej serce biło szybciej. Nie byłoby żadnej drogi z powrotem. To było wszystko albo nic, wiedziała to o nim. Jak tylko jej dotknął, zgłosić pretensje do niej, sprawił że stała się jego częścią, zagubiła się. Całkowicie. Jak duża jej część zniknęła — Zapragnęła go. Dla niego. Płonęła dla niego. Prawie zrozpaczona, kiedy rozpacz nie była jej częścią.

Uniosła drżącą rękę zanim mógł zrobić krok wobec niej. "Jeśli kiedykolwiek byś mnie zdradził, zabiłabym cię. Zrobię to, Razvan. Musisz to wiedzieć. Nie byłoby żadnego przebaczenia. Nie zaufałam innej osobie przez wieki. Inni się nie liczą, ale ty — ty się liczysz"

„ Nie oczekiwałbym niczego mniejszego od swojej kobiety. "

Wolny, erotyczny uśmiech zakrzywił jego usta i płonął w jego oczach. Głód odbijał się w jej. Pożądanie. Żądza. Wszystkie rzeczy z którymi mogła sobie poradzić. Ale była miłość, czysta i uczciwa i tak prawdziwa że to zabrało jej oddech, wstrząsając nią do samego rdzenia. Coś w niej podeszło w górę.

Wybuch. Otwierając się dla niego. Tego jedynego mężczyzny. Jeśli go przyjmie, jej miłość do niego ją zniszczy. Miała tak wiele do dania, ale była sama przez tak długo...

Podał jej swoją rękę.” Ja też byłem sam. ”

Chciała sprawić, by zrozumiał ogrom tej decyzji. Wiedział ile ją to kosztowało

"Czy wiedział jak przerażony była" Czy miał jakiegokolwiek pojęcie jak zła zamierzała być w związku "

Jego uśmiech powiększył się, dając jej błysk jego białych zębów. Pochylił się i musnął delikatnym pocałunkiem nad jej ustami. Nie było żadnego sposobu by się uratować od jej zdradliwego serca. Już zatonała w jego pocałunku. Jego łagodnej naturze. Jego żelazny charakter. Wszystko w nim ją pociągało. Nawet jego uparte skłonności absolutnie chłopięcego poczucie humoru. Wszystko.

Było więcej niebezpieczeństwa dla niej tutaj, w tym człowieku, w tym momencie, niż z niewyobrażalnie potężnym mistrzem wampirem, albo w najbardziej dzikiej z bitew. Kochając go za bardzo, jak to było możliwe — już tak było — mogło ją zniszczyć. Mogła poskładać z powrotem swoje ciało fizyczne, ale nie jej serce, nie jej duszę — nie jej istotę, to kim była.

„ Zaufaj mi, ukochana. Wiem, że proszę o zbyt więcej niż ktokolwiek inny ośmielił się prosić, ale zajrzyj do mojej duszy, która dzielimy i zaufaj mi. ”

Tłumaczenie: franekM

Ivory trzymała swoje spojrzenie zamknięty na klucz z jego. Jego oczy. Jego wyborne, dzikie, ciemnogrnatowe oczy, które trzymały tak bardzo. Wszystko dla niej. Tylko dla niej. Tak dużo głodu. Tak dużo pożądania. Tyle miłości. Jej usta zdrząły gdy umieściła swoją rękę w jego, a on zaprowadzi ją do ich alkowy. Jej serce waliło tak głośno że była pewna, że może to usłyszeć.

Razvan zamknął drzwi przed wilkami, zostawiając ich siedzących w większym pokoju pamięci. Machnął swoimi ramieniem nastawiając światła migoczące na stu miniaturowych świecach umieszczonych w niewielkich wgłębieniach w skalnej ścianie. Płomienie zatańczyły, rzucając cienie przez twarz Ivory. Jej skóra wyglądała na porcelanową, miękką jak płatki i kuszącą. Jej oczy były ogromne, wypolerowane złoto, ciekłe i przerażone jak dzikie zwierzę złapane w pułapkę, przez drapieżnika, patrzyła na niego z mieszaniną tęsknoty i niewinność, co było zarówno odurzające jak i nieodparte.

Sięgnął za nią i pociągnął za jej gruby warkocz nad jej ramieniem, oplatając go jak krawat, jego palce drążyły jedwabiste kosmyki i poluzowały ciasny splot, aby jej włosy opadały dookoła jej twarzy i spadały kaskadą w dół jej pleców.

Faktura jej włosów, tak miękka, kosmyki obiegające opuszki jego kciuka i palców, przynosiły tłący się żar do powolnego spalania. Nie wzdrygnęła się albo odwróciła się od niego, ani nie zniosła swoje spojrzenie od niego.

Była odwaga w Ivory, i obfitość w nim. Wiedział że odwaga była olbrzymią częścią tego kim była. Ivory nie poddawała się. Jeśli oddam mu się, odda mu wszystko, nie zatrzymując niczego. Kochał ją tym bardziej za tę cechę, ta absolutna niezachwiana cecha, która sprawiała że była niebezpiecznym

myśliwym, ale jednocześnie chciała bezwzględnej lojalności partnera i wymyślonego kochanka.

Chciał poświęcić swój czas, by zbadać każdy jej cal, każdy tajemniczy cień i wgłębienie, każde intrygujące, tajemnicza kobiece krzywizny. Ledwie mógł

oddychać z pragnienia. Jego ręce przesunęły się do klamer jej kamizelki. Znał

dokładnie każdą klamrę, zapamiętując je wcześniej w pamięci — rzemienie z podwójnymi dziurami — maleńkie krzyże osadzone w stali każdego metalowego zameczka i trzech metalowych nitach na każdym boku klamry i pasa, również osadzone w krzyżach — krzyżach który przedstawiały jej wiarę i świętą duszę.

Oczywiście którykolwiek z nich mogło zdjąć swoje ubranie jedną myślą, ale chciał przyjemności rozpakowania jej. Chciał poświęcić swój czas i ofiarować jej każdy pojedynczy moment przyjemności jaki mógł jej dać — budować jej potrzebę z tłącego się szalejącego ognia.

Nie ruszyła się, ale poczuł jej ostry wddech i jej piersi wzrosły i opadły naprzeciw jego knykciom, gdy rozpinał każdy pasy osobno i spychał materiał z jej ramion dla rozwlekłego odsłonięcia jej wspaniałego ciała. Jej piersi wylały tłumaczenie: franekM

się. Miękkie. Kuszące. Tak kuszące że przykrył ich miękki ciężar w swoich dłoniach, przez cały czas patrząc na jej twarz.

Zobaczył, jak przyjemność przemyka przez nią, rumieniec, nieznaczne szkliste oczu, gdy jego kciuki muskały naprężone szczytu jej sutków. Trzymając bliźniacze miękkie wżgórki w dłoniach poczuć cud, uczucie poza jego fantazjami. Porzucił te marzenia dawno temu — tak dawno temu że nawet nie mógł sobie przypomnieć, czy kiedykolwiek je miał — ale stanęła przed nim, jej łagodne kobiece krzywizny ciężące w jego dłoniach i jej ogromne oczy patrzące na niego z takim niepokojem... i oczekiwaniem.

Musnął pocałunek ponad jej czołem, następnie w dół kącika jej lewego oka.

Mały dreszcz przedostał się przez jej ciało. Pocałował czubek jej nosa i kąciki jej ust. Jej wargi rozdzieliły się nieznacznie. Głód wezbrał w niej, zalewając go tak, że na moment jego usta zawisły w powietrzu niewielki cal nad jej, podczas gdy walczył o kontrolę.

Wziął jej oddech jako pierwszy, wciągając go w głąb jego płuc, a następnie wziął jej usta, jego wargi osiadły nad jej, absorbując kształt i teksturę, miękka stanowczość, wzrastające gorąco. Jego język prześliznął się wzdłuż tego szwa nieznacznie rozdzielonego, w cichym zaproszeniu.

Oddech Ivory uwiązał w jej gardle. Prowadził ją w dół nieznannej drogi kuszenia, i ona była po prostu zbyt daleko by się sprzeciwić. Jego pocałunki były grzeszne, jego usta niecierpiące podniecające, które napełniło ją taką potrzebą że nie mogła przerwać swojej reakcji. Wyszeptał coś, erotycznego, niemal niezauważalnego, gdy jego język wsunął się do jej ust, badając gorące zakamarki, biegnąc uwodzicielsko nad jej zębami i zgłaszanie pretensje do jej ciała jako jego własność.

Wiedziała, co to było. Twierdzenie. Branie jej ciała i czynienie go jego własnością. Jego kciuki

musnęły jej sutki i niemal krzyknęła, dźwięk został

zahamowany przez bryłę wzrastającą w jej gardle. Promienie ognia ścigano się od jej piersi do jej łechtaczki a jej macica zacisnęła się. Całował ją na okrągło, do czasu gdy poczuła się majacząca, ale jedna jej część zawsze pozostała skupiona na jego rękach. Na czekaniu. Na potrzebie.

Stała tam z nim w pełni ubranym, jego ciemne, pokryte smugami włosy były ściągnięte do tyłu w pełnej kontroli, podczas gdy ona była naga od pasa w górę z jej włosami wijącymi się w każdym kierunku, dzikimi, kłębek nerwów, który w końcu zrozumiał, że jej przeznaczeniem był ten człowiek. Tę podróż podjęła z nim, jakkolwiek była przerażona, nie była sama. Pozwolił jej prowadzić w jej polu siły. Prosił ją by oddać mu się, tak jak zrobił to on.

Chciał jej zaufania. Całkowitego. Chciał by dała mu wszystko, czym była albo czym kiedykolwiek będzie, bez dumy albo ego, mając nadzieję, że będzie ceniał

Tłumaczenie: franekM

jej dar na wieki. Jego pocałunek pasował, zapalając coś w głębi jej serca co płonęło teraz jaśniej, coś kobiecego, żywego i potrzebującego poza wszelką wiarę. Chciała go prosić. Chciała być jego pociechą. Jego przyjemnością. Jego wszystkim.

Jej język prześliznął się wzdłuż jego, tańcząc i przekomarzanie się, gdy przepchnęła swoje bolące piersi bardziej w głąb jego dłoni, potrzebując tego następnego muśnięcia ognia. Jego pocałunki były uzależniające, paląc aż wiedziała, że namiętność wymyka się spod kontroli a jej umysłem był mglisty z pragnienia. Przygryzł jej dolną wargę a ukłucie wysłało uderzenie pioruna bez ostrzeżenia, skwierczące przez jej żołądek prosto do jej kobiecego kanału.

Nawet jej uda zadrżały, jej ciało się zapadało.

Jego zęby otarły się wzdłuż jej brody, jego języka wirował nad niewielkim spadkiem który się tam znajduje i podróżował w dół do jej gardła. Poświęcił

swój czas, chociaż roztapiała się tam na podłodze. Jego usta poruszały się po jej gardle, te nikczemne zęby ocierały się łagodnie, wysyłając wzrastające w szybkim tempie grzeszne bicza gorąca poślizgującego się od żołądka do ud.

Ledwie mogła oddychać, czekając. Wiedząc. W uchwycie pożądania zbyt silnego aby kiedykolwiek wytrzymać. Spuścił swoje usta i ssał jej pierś z takim samym wolnym gorącem co usta. Jego ciepły oddech zajął pierwsze miejsce, gdy poczuła go całkowicie przez jej pierś i głęboko pod jej skórą. Jej oddech po prostu się zatrzymał gdy wyprężyła się wobec niego. Jego język pstryknął jej sutek i zajęczała. Następnie jego usta wciągnęły ją głęboko, karmiąc się pierśią, i krzyknęła, odrzucając do tyłu głowę, jej ramiona okrążyły jego głowę, obejmując go. Jej palce zakręciły się w pięść, robiąc wiązankę z jego włosów podczas gdy jej palce u nogi zakręciły się w odpowiadającym odruchu.

Pożądanie uderzył ją poniżej pasa i zacisnęła się, gdy zdobył drugi sutek i zaczął

go okrążyć i szarpać w ruchu jego ust.

Kolejny krzyk uciekł, gdy biały piorun zdewastował jej ciało, prosto z jej piersi, przez jej brzuch do jej samego rdzenia, a nawet jeszcze niżej, rozprzestrzeniając się w dół jej ud, aż iskry zaszeleścić wokół niej.

Krew ryknęła w uszach, pulsowała w jej sercu i przez jej żyły gdy pociągnął

sutek mocno do góry swoich ust, głąskał i popieścił. Potrzebowała go w sposób, w jaki nigdy nie potrzebowała, nikogo w swoim życiu. Był jak najjaśniejsza gwiazda, światło księżyca rozsypujące srebro przez nowy śnieg. Uczynił

brzydki świat pięknym, przyzwoitym i sprawił, że przypomniała sobie, że była kobietą.

Jego usta były jak czarny aksamit, mroczny i odurzający, jego ręce nadały kształt jej piersiom podczas gdy jego zęby i język budowały ogień w jej gorącu.

Gdy podniósł swoją głowę mogła zobaczyć wilczy głód, już z takimi samymi Tłumaczenie: franekM

nieśpiesznymi ruchami, jego mądre palce musnęły jej nagi żołądek. Złapał jej klatkę piersiową między swoje dłonie i schylił jego głowę odnajdując trop ognia nad każdym zębem i w dół do jej pępka, gdzie jego język wirował do czasu, gdy trzymała kurczowo jego włosy, by trzymać się prosto.

Jego oczy dotknęły jej a jego ręce opadły na pasek przy jej biodrze, rozdzielając suwak i odrzucając broni i kabury na podłogę. Poczula musnięcie jego palców naprzeciw dołu jej brzucha, gdy pociągnął za skórzane węzły i rozwiązał

otwarcie. Miała ochotę pozbyć się swojego ubrania, jej ciało było w ogniu z potrzeby, ale było ostrzeżenie w jego rozpalonych oczach, w wyrazie posiadania, którą uważała za trochę ekscytujące — no dobrze może bardzo.

Lubił ją rozpakowywać i chciała dać mu tę radość. Znalazła sobie czucie się nadspodziewanie seksowną, gdy szarpnęła swoje spodnie w dół nóg, a ręka przy jej biodrze nakłoniła ją by zrobić krok w przód z nim.

Trzymała swój oddech. Była zupełnie goła, każda linia i krzywizna była narażona na jego głodne spojrzenie. On po prostu tam stał, z rękami na krągłości jej bioder, jego spojrzenie przesunęło się nad nią, całkowicie skupiony na niej, w sposób w jakby nie widział nic innego, nie był świadomy niczego innego.

Jedyny Ivory. Położyła swoją rękę na jego klatce piersiowej, nad jego sercem, i czuła że bije z trudem. Surowa potrzeba promieniowała od niego — dla niej.

Nigdy nie widziała mężczyzny który patrzyłby na nią w ten sposób. Na pewno Draven pragnął jej, ale nie z miłości wyrzeźbionej w każdym rządzie jego twarzy. Nie z jego drżeniem ciała i jego walącym sercem. Nigdy nie patrzył na nią z taką gorączkową potrzebą, z jego umysłem otwartym dla niej i jego sercem przeszczepionym w pełni do niej. Nikt kiedykolwiek nie sprawił, że miała wrażenie, że była

najpiękniejszą kobietą na świecie, całkowicie potrzebną, całkowicie kochaną — dotychczas.

„Ivory.” Jej imię wyszło zduszone w jego gardła. Miękka symfonia, która otarła się o jej skórę, tak samo skutecznie jak jego ręce.

Przeniósł ją, przyciągnął, biorąc jej usta, tym razem w gorączce potrzeby, przypalając ją jego palącym gorącym, gdy ją przyciągnął, tak że jego ciężka erekcja napierała na jej wiotki brzuch, przez materiał jego spodni. Usłyszała, swój własny stłumiony jęk gdy jego usta zamyka się na jej, tym razem bez tego powolnego oparzenia. Tym razem dzikiego i tak gorącego, że ją poparzyło.

Wyparł ją ze swojego umysłu, tak że potrzeba była jedyną rzeczą, którą znała, i roztopiła się w nim, niemal niewidoma na jego pragnienie i dotyk.

Jego język wdawał się w splątał się z jej gdy jego ręce wróciły do jej wrażliwych piersi, palce szarpały i kręciły jej sutki do czasu gdy dyszeniem, sapiąc, uciekło jej małe kwilenie. Jego skóra wydawała się gorąca pod jego koszulą gdy jej paznokcie zakopały się w głąb jego ramiona. Dreszcz przedostał

się przez jej ciało. Jego usta były uzależniające, tak mroczne, bogatym smakiem Tłumaczenie: franekM

grzechu i seksu który uznała za odurzający. Jego ciało było twarde i potężne, poruszając się naprzeciw jej, kontrolowane, agresywne teraz, rozpalając ją bardziej. Mogła poczuć, jak każdy zarysowany mięsień marszczył powierzchnię pod jego skórą, jego ciało napięło się z potrzeby gdy jego pocałunek wysłał

iskry skwierzące przez jej żyły bezpośrednio do jej kobiecego kanału, tak że była wilgotna i potrzebująca, i jęknęła w jego usta.

Nie mogła przestać go dotykać, jego włosów, jego szyi, jego gardła, jej ręce prześliznęły się po jego ramionach i mięśniach, wyciągając chropowaty męskie jęki, gardłowy i surowy z namiętności z niego. Dźwięk rozpalil ją jeszcze bardziej, do momentu gdy pomyślała, że się spala, jej ciało poruszało się prawie w nieopanowany sposób naprzeciw jego.

Wydał dźwięk. Mroczny. Niebezpieczny. Odurzający. Po prostu pociągnął

swoje biodra do góry, do skrzyżowania jej ud, naciskając mocno, podczas gdy ukołysał ją tam. Pilny ruch był niewiarygodnie erotyczny, wysyłając promień pożądania, słodki i gorący, przenikający do jej rdzenia, i ukryła swoją twarz naprzeciw jego szyi, głaskając go swoim językiem, szczypiąc swoimi zębami, upajanie się sposobem w jaki jego ciało zadrżało w reakcji.

Jego palce znalazły jej wnętrze uda. Pogłaskały. Skradł oddech z jej ciała. Jego noga otworzyła siłą jej uda dla niego, mocno pocierając materiał o jej skórę, gdy przycisnęła się bezradnie do niego, niemal szlochający z potrzeby.

„ Czy jesteś dla mnie mokra, fél ku kuuluaak sívam belső — ukochana?”

Jego głos był uwiedzeniem dla jej ucha. Jawnym, niecnym kuszeniem.

„Jesteś?” zabrzmiał jak czysty grzech.

Szarpnęła jak oszalała jego koszulę, zdesperowana by dostać się do niego, ponieważ potrzeba rzuciła się na nią z pazurami. Cierpiała, jej kobieca pochwa zacisnęła się mocno z rosnącego napięcia, szalejąc dla uwolnienia, dla niego, aby wypełnił ściskającą pustkę. Udało jej się zrzucić koszulę z jego ciała i nie mogła pozostawić niczego między nimi, nawet na kolejną sekundę. Rozebrała go do naga za pomocą czarów, z szalonym, prawie agresywnym pośpiechem.

Jedną ręką zaciśniętą w pięść w jej włosach, przyciągnął jej głowę do tyłu wystawiając jej gardło na delikatne skrobanie jego zębów. Ugryzł w dół a jej macica zacisnęła się. Podążył tropem płomiennych pocałunków nad jej szyją a następnie jego usta pustoszyły jej piersi, jego zęby i język wysyłały rozpalony ogień ścigający się przez jej krew. Jego ręka zsunęła się nad jej udem, pieszcząc i głaszcząc miękką wewnętrzną skórę, poruszanie się wyżej, knykcie ocierały się o wilgotny wzniesienie przy skrzyżowaniu.

Ivory oddychała ostro. Pozostała nieruchoma. Jej oddech uwiązł w jej płucach.

Po prostu stała tam uwięziona, płonąca i wrażliwa. Razvan uniósł swoją głowę i spojrzał w jej oczy. Utonęła tam. Trzymając w niewoli jej spojrzenie, zagłębiał

Tłumaczenie: franekM

swoje palce w jej ciasnym, mokrym kanale. Oczy Ivory rozszerzyły się.

Słyszała, jak jęk zaskoczenia ucieka z jej gardła, nieprzytomny ze wstrząsu.

Razvan zatonął w jej umyśle, więc mógł poczuć jej odpowiedź, jej reakcje prowadziły jego każdy ruch. Nie wiedziała czy mogła znieść czucie, ich obojga, wilczy głód, rosnący ogień skaczący między nimi.

Wciąż na nią patrząc, Razvan opadł na swoje kolana. Opuścił swoje spojrzenie w powolnym, zaborczym studiowaniu jej ciała, obserwując jej rumieniec pobudzenia, gdy cały czas jego palce zagłębiały się głęboko. Jej zapach wzywał

go gdy jeździła na jego ręce, prawie szlochający. Wolniutko wysunął swoje palce i polizał je, rozkoszując się jej egzotycznym smakiem. Jęczała, a dźwięk drgał przez jego ciężką erekcję, tak że pulsował z pilną potrzebą. Zignorował

reakcję swojego własnego ciała, rozpaczliwie pragnąc jej smaku.

Rozpaczliwie potrzebował jej smaku. Już samo to wystarczyło by się zagubiła, że ten mężczyzna, klęczący u jej stóp, wygląda jak upadły anioł, że może być aż tak zrozpaczony jej smaku, gorącej śmietanki wylewającej się na jego powitanie.

Trzymał jej uda rozsunięte przez jego ręce i wziął ją swoimi ustami, jego język prześliznął się po jej

atłasowym-łagodnym gorącym. Zadrżała. Złapała jego włosy obiema pięściami i szarpnęła, ukłucie bólu sprawiło że jego penis pogrubiał jeszcze bardziej. Jego imię zostało zduszone, ucięte ponieważ zgubiła swoją umiejętność oddychania, gdy polizał ją jak głodny wilk.

Pocieranie jego języka to była zbyt wiele. Jej kolana osłabły a jej ciało zwinęło się zbyt mocno, płonąc zbyt mocno, zaciskając się i marszcząc powierzchnię ze wstrząsami intensywności. Ponownie wykrzyknęła jego imię, próbując powiedzieć by się zatrzymał, ale nie chciała, by to się kiedykolwiek skończyło.

Nie miało znaczenia że nic nie słyszał, jego krew grzmiała w jego uszach, jej smak sprawiał że stawał się dziki. Pożerał ją jak umierający z głodu wilk, pieszczota jego języka, lizanie a następnie ssanie jej lechtaczkę, zagłębiając się głęboko, a następnie trącając w naprężony punkt, podczas gdy przycisnęła się i zatoneła w jego usta w bezmyślnej, płomiennej eksplozji.

Ivory krzyczała. Nigdy w swoim życiu nie krzyczała. Nie gdy Draven ją złapał.

Nie gdy wampiry ją zaatakowały. Nigdy. Ani razu. Ale przyjemność graniczyła z ekstazą, rycząc przez jej żołądek i marszcząc powierzchnię jej macicy, fala po fali, aż uchwyciła się jego ramion dla wsparcia, gdy fala wybuchła przez nią.

Razvan podniósł ją wtedy, układając ostrożnie w jego ramionach, prowadząc ją do miękkiego łóżka w sali, tkając i unosząc aksamitne prześcieradło na którym ją położył. Położył się z nią, rozsuwając jej nogi po raz drugi, jego usta opadły na nią, język przeszywał ją głęboko porywając ją po raz drugi. Płakała, wbijając jej paznokcie w jego grzbiet, próbując rozpaczliwie złapać się zdrowego psychicznego, gdy zaopiekował się ją szybko. Słyszała, jak sama błagała, o co Tłumaczenie: franekM

nawet nie wiedziała, a wtedy pochylił się nad nią, jego twarz była surową maską pożądania w rażącym kontraście do pozbawionej wstydu, gwałtownej miłości w jego oczach.

Poczuła, jak przycisnął barczystą główkę swojego penisa przy jej wejściu, i czas się zatrzymał. Dźwięk ucichł. Było tylko uczucie jego ciała domagającego się wejścia w nią. Była rozszarżona do białości błyskawica przeszywająca jej skórę, jej ciało, przemykająca przez jej krwiobieg, gdy jego gruby penis zaczął

przeciskać się przez zaciśnięte fałdy jej ciała. Między jej udami, jego penis był

jak gorąca pochodnia, gdzie powoli ją rozciągał w doskonałej torturze przyjemności.

Jego głos był ostry gdy mruczał do niej w starożytnym języku, gdzieś między przekleństwami a chwaleniem, może obydwoma. Jej krew, grzmiał w jej uszach, zagłuszając rzeczywiste słowa. Próbował wsunąć się w nią ostrożnie, pozwalając dostosować się jej ciału, by mogło pomieścić jego długość i obwód, ale nie mogła pozostać nieruchoma, nawet gdy jego ręce unieruchomiły jej biodra i trzymały ją. Przyjemność była zbyt wielka. Przepchała się do góry, używając jej pięt dla wsparcia, właśnie kiedy on ponownie spróbował pchnąć do przodu.

Błysk bólu towarzyszył przyjemności przelał się nad nią, gdy jego ciało przepchało się w głąb niej.

Jego palce zacisnęły się na jej biodrach — zakopując się — zmuszając ją by pozostała nieruchomo.

„Przestań, Ivory. Nie ruszaj się.” Jego oddychanie było tak surowy jak jego głos, postrzępiony i nierówny. ”Obydwoje staniemy w płomieniach. Jesteś tak ciasna. ”

Mogła zobaczyć, jak jego białe zęby zaciskają się razem gdy jej mięśnie chwyciły i go ścisnęły. Ta spokojna kontrola wymykała się. Kochała to, że dała sobie radę z zachwianiem jego spokojem. Mogła poczuć, jak potrzeba bije w niego, ponury głód, widzi przedłużanie jego zębów, po prostu tą krztynę niebezpieczeństwa, która sprawiła że jej serce podskoczyło, a jej ciała zalała bardziej mokra śmietanka. Wbiła swoje paznokcie w niego, jej piersi falowały, zrozpaczone za więcej — zrozpaczone by się ruszył. ”Proszę, Razvan. Proszę. ”

Pilna potrzeba w niej zabrała go nad brzeg. Złapał jej biodra i przyciągnął jej nogi nad jego ramionami, podważając siebie gdy napał na jej łechtaczkę, a następnie zagłębiał się głęboko, tarcie było niemal nieznośne, przyjemność była tak intensywna, że bała się zatracenia całkowicie w nim. Wycofał się z powrotem i zaczął surowy rytm, głęboki, silny i szybki, bardziej głęboki, że przebijał jej macicę, jego gorąca długość napełniała ją, łącząc ich.

Jego umysł zakwaterował się w jej, tak że poczuła, jak ogień przemykał przez jego ciało, sposób w jaki jej zaciśnięta pochwa ciągnęła i wyciągała go, upalna aksamitna miękkość, niekłamana przyjemność-ból, który wstrząsnął nim do samej duszy. Napięcie w jej ciele narastało, zwijając się mocniej i mocniej, do tłumaczenie: franekM

czasu gdy oszalała zwijała się pod nim, jej oddech wychodził w gwałtownych wdechach, jej głowa rzucała się tam i z powrotem, jej paznokcie grabiące jego plecy.

„Razvan.” Wyszlochała jego imię. Apel. Żądanie. Musiała... Potrzebowała!

„Wiem, Ivory,” wyrzucił łagodnie między zębami. ”Oddaj mi siebie. Wszystko z siebie. Puść się, fél ku kuuluaak sívam belsõ — ukochana. Złapię cię. ”

Poczuła się skonsumowana przez ogień. Przerazona że może zniknąć w płomieniach. Napięcie zacisnęło się do niej tak ciasno, mimo to nie mogła się puścić, nie mogła zmusić się do wzięcia tego ostatniego skoku wiary. Ponownie zaszlochała, trzymając go kurczowo, nie chcąc by ten moment się zakończył, ale bojąc się że gdyby się nie zatrzymali, zagubi się.

Wbił się w nią, jego stalowy miecz przekłuwał jej macicę i jej serce, biorąc jej część do siebie, właśnie kiedy jego część była głęboka w niej.

„Jest już za późno” szepnął, i jego głos był jak u mrocznego anioła. Szeptem aksamitnego, błyskiem gorąca.

Było za późno by się uratować; jej ciało już było stracone, zawsze będzie go potrzebowało. Zawiodł ją tak wysoko, że musiała ulecieć. Przyciągnął ją bliżej i nachylił się nad nią, jego ciało wciąż wbijało się w nią, w kółko, tłocząc, nigdy się nie zatrzymując, nigdy nie zwalniało, do czasu gdy pomyślała, że może ponownie krzyknąć z zachwyty nad nim. Poczuła, jak jej ciało zaciska się. I

zaciska. Chwytając go. Ściskając. Mogła usłyszeć, jak dźwięki łączenia ich ciał, twarde łączenie ciał; poczuć, jak jego moc porusza się w niej. Jego ciało przechyliło się jeszcze raz i ciągnął długość swojego twardego członka nad jej uwrażliwioną lechtaczką.

Jej ciało zeszywniało. Przez moment nie mogła oddychać. Nie mogła myśleć.

Jej ciało zacisnęło się dookoła jego grubego penisa, powstrzymując prawie boleśnie, gdy zmarszczki powierzchni zaczęły wzrastać do olbrzymiej fali pływowej, rozprzestrzeniając się przez jej ciało, jak błysk ogień, białego, gorącego i potężnego. Fala po fali. Nigdy się niekończąca. Wstrząs, który nawiedził jej ciało, przeciążył ją. Płakała z mocy jej uwolnienia, piękna i tego cudu gdy poczuła, jak jej ciało wzięło jego, zmuszając go wraz z nią, słysząc jego zachrypnięte okrzyki, gdy jego gorące nasienie wlało się w nią.

Czuła, jego ugryzienie, przyjemność bólu, i jej ciało zacisnęło się i pomarszczyło powierzchnię na okrągło, gdy wziął jej krew w erotycznej wymianie. Wygięła w łuk swoje plecy, przepychając się do góry ze swoimi biodrami, gdy jej ciało kontynuowało zaciskanie się wokół jego, ściskając go, eksploatując każdą kroplę z jego ciała. Zamiótł swoim językiem przez krągłość jej piersi, zamykając ukłucia i popatrzeć na nią z góry, jego seksownymi oczami.

Tłumaczenie: franekM

Właśnie jego spojrzenie sprawiło, że jej ciało reaguje jeszcze raz, kolejna fala spływająca po nich obojgu. Podniosła swoją głowę zdobywając jego usta swoimi, całując go, trzymając go w ramionach gdy wycelowwała swoją drogę w głąb jego gardła. Poczuła, jak jego penis stwardniał jeszcze raz, tak szybko, napęlniając ją i wymagając gdy lizała jego tętno. Uciekł mu ostry jęk.

Jej zęby lekko ugryzły jego skórę i poczuła natychmiastowe szarpnięcie jego erekcji. Ugryzła w dół a on uderzył swoimi biodrami mocno, chowając siebie głęboko, trzymając jej pośladki jedną ręką, zmuszając ją do przyjęcia jego dziko opadającego ciała. Poczuła, jak jego smak wybucha w niej, napęlniając ją jego istotą. Nigdy nie czuła się tak kompletna. Tak kochana. Zamiotła swoim językiem w poprzek ukłuć na jego gardle i pozwoliła jej ciału kolejny raz wznieść się do góry, tym razem bez oporu.

Mogła słyszeć jej własne miękkie gwałtowne wdechy, wyczuła zapach ich łącznia gdy fale rozbijały się o nią na okrągło, zanim znalazł jego własne uwolnienie.

Leżeli razem, z ich ramionami wokół siebie, ich ciała były połączone, żadne nie chciało się ruszyć. Minęło kilka minut zanim Razvan znalazł dość siły by się przesunąć, turlając się z niej i podnosząc wzrok na skrzący się sufit, jego palce złączyły się za jego głową.

„ Daj mi kilka minut a zaniosę cię do basenu.”

Odwrócił głowę, jego uśmiech był czuły, wysyłając jej serce do wykonywania przewrotów. Wyglądał inaczej. Młodziej. Na szczęśliwszego. Ten sam spokój był tam, ale tym razem była miłość spoglądająca na nią z niczym niezmaconym, nie rozcieńczonym szczęściem i radością. Chciała móc dzielić jej uczucia z nim głośno, ale zadowolili się otaczaniem go najgłębszymi uczuciami, które

miała dla niego, dojmującą miłością, tyle że nie mogła dać jej wyrazu, nawet telepatycznie.

Jego palce przesunięte się po niej, pogłaskały w małej pieszczocie do czasu gdy połączyła swoje palce z jego." Dziękuję ci, Ivory. "

„ Za co?" uśmiech uciekł. " Myśleć, że ja powinnam ci podziękować. "

Jego uśmiechnąć się poszerzył. " Dałaś mi najpiękniejsze doświadczenie mojego życia. Cokolwiek jeszcze się zdarzy, zawsze będę mieć w pamięć jak oddajesz mi się. "

„ Bałam się" przyznała się cicho.

„ Wiem, że się byłaś" powiedział łagodnie, "co sprawia że twój dar jest tym bardziej cenny."

Tłumaczenie: franekM

„ Czy naprawdę zamierzasz zanieść mnie do basenu?„

"Nie brzmij na tak wystraszoną," dokuczał. "Jakoś dam sobie radę ze znalezieniem wystarczającej ilości siły. Obiecuję, że cię nie upuszczę."

Zacisnęła swoje palce wokół jego. "Wiem. Po prostu mogę poczuć się głupio. "

„ Nikogo tu nie ma prócz nas, Ivory," zauważył, jego ton był bardziej czulszy niż kiedykolwiek.

Poczuła jak jaj sercowy jeszcze raz się obraca. Mógł zrobić to tak łatwo dla niej.

Poruszyć ją. Sprawić, że się roztopiła. To nie było jego niesamowite ciało albo sposób w jaki ją wziął na takie wysokości, to była ta nieprzemijająca miłość którą wydawał się mieć dla niej. Opoka. Fundament. Silny i przyjmujący, który sprawił, że miała wrażenie, że zawsze może na niego liczyć.

„ Wiem. "

„ Myślisz, że będę myślał o tobie mniej?"

Milczała, rozważając jego pytanie, obracając je w kółko w jej umyśle. Po prostu poczuła się śmieszna czując go w ten sposób, w jaki to robiła. Dlaczego nie mogłaby puścić siebie w ten sposób, w jaki on to zrobił"

„ Nie sądzę, że potrafię być kobietą. "Nie potrafiła powiedzieć tego w inny sposób.

Razvan obrócił się na bok i oparł się na łokciu. "Ivory, jesteś moją kobietą. Nie musisz być jak każda inna. Nie chcę kogoś innego. Nie ma żadnego porównania.

Bądź taka jaka jesteś. Nie przepraszaj, na pewno nie mnie." Mały uśmiech zakrzywił jego usta i pochylił się do przodu muskając pocałunkiem jej usta.

"Uwielbia to jaka jesteś, to jak z tą małą niechęcią musisz mi powiedzieć, że jestem najwspanialszym mężczyzną na całym świecie."

Jego cichy śmiech pogłaskał jej skórę. Brzmiał jak chłopiec, nawet beztrąsko, bez zahamowań po raz pierwszy w swoim życiu.

Udało mu się wspiąć na swoje nogi i podnieść ją, układając ją ostrożnie w jego ramionach jakby była lekka jak dziecko. "Wycieńczyłaś mnie, kobieto wojownika. "

Ivory nie mogła powstrzymać się od śmiechu. "Gdybyś był naprawdę najwspanialszym mężczyzną na całym świecie, nie byłbyś wycieńczony. Byłbyś gotowy zaspokoić każdą moją potrzebę."

Tłumaczenie: franekM

Jego brew się uniosła. "Sądzą że to jest wyzwanie." Przyparł swoje usta do jej, gdy zabrał ją do sąsiedniego pokoju, gdzie woda wylewała się ze skalnej ściany do gładkiego zagłębienia. "Jestem bardziej niż za zaspokojeniem twojej każdej potrzeby." Wyszepiał słowa w jej usta, jego język przejechał po jej wargi, rozkoszując się jej smakiem.

„Naprawdę" nie jestem całkiem pewna." Użyła swojego najbardziej wyniosłego tonu.

Rzucił ją do wody. Wypłynęła do góry prychając, by znaleźć go stojącego tam, z rękami na biodrach, woda pluskała o jego uda.

„To było tak złośliwe. "

„Zasłużyłaś na to. "

„Może zasłużyłam" zgodziła się, śmiejąc się.

Uczył ją jak się bawić. grać. Biorąc każdą chwilę w jaką mieli razem i cieszyć się nią. W duchu nauki, posłała rozprysk wody ze śmiertelnym celem. Woda trafiła w jego twarz i ochlapała jego klatkę piersiową.

„Pomyślałam, że możesz potrzebujesz trochę ochłody."

Jego brew uniosła się. Rozbawienie zapaliło jej oczu. " Myślę, że właśnie wypowiedziałaś mi wojnę."

Uniosła swoją brodę. "Myślę, że to zrobiłam."

Walka na wodę była szaleńcza. Gejzer wody wybuchł niemal do sufitu i ochlapał ścianę. Dwa razy rzucił się na nią, zanurzając ją jak krokodyl swoją ofiarę, kręcąc się pod wodą zanim mogła odpłynąć z dala od niego i na powierzchni, do kolejnego ataku.

Rzuciła się na niego, ramiona okrążające jego szyję, a ciało zjechały po nim, zabierając ich pod wodę, a kiedy wypłynęli, oparli się na brzegu ciepłego basenu i pozwolili pęcherzykom musować

przeciw ich skórze.

Potarła swoje ramiona i rzuciła okiem w górę, jakby mogła zobaczyć niebo.

"Zawsze mogę powiedzieć kiedy słońce znajduje się w zenicie. Moja skóra piecze i staje się wrażliwa. Większość Karpatian może przebywać poza domem we wczesnych porannych godzinach, ale ja nie mogę. "

„ Wcale nie?"

Tłumaczenie: franekM

Oparła jedno biodro o gładką miskę i wykręciła jej włosy. "Moja skóra jest tak jasna, wszystkie lata spędzone w ziemi z dala od światła księżyca gdy się leczyłam, i miałam poparzenia. Zgaduję że bardziej jak lekkie oparzenie słoneczne, ale pokrywam się pęcherzami bardzo łatwo." Uśmiechnęła się do niego gdy wspomnienia podeszła do niej. "Raz znalazłam flakon kremu z filtrem przeciwsłonecznym który upuścił turysta. Spróbowałam go. "

Wsunął jej włosy za ucho. "Jak rozumiem nie zadziałał zbyt dobrze."

„ Niespecjalnie, nie. "

„ Próbowowałaś nie kłaść się dłużej, gdy jesteś tu, pod ziemią?"

Potarła swoje ramiona jeszcze raz, lekko drżąc. "Czasami gdy pracuję nad doświadczeniami z nowymi substancjami chemicznymi, by przytrzymać w miejscu wampira, nie czuję wrażliwa przez chwilę, ale większość czasu, jestem tak niespokojna, że właśnie zapadam się pod ziemię. "

„Twoja formuła płaszczą twoje broni jest błyskotliwa. "

Posłała mu szybki, zadowolony uśmiech, trochę nieśmiały, gdy prawil jej komplement. "Wciąż nad nim pracuję. To musi potrwać trochę dłużej zanim ich krew przez to przejdzie. Im więcej czas sobie daję, by uniemożliwić im przemianę, tym większą mam szansę."

„ Mamy," poprawił.

Kiwnęła głową. "Mamy," zgodziła się.

„ Czy twoja skóra teraz boli?" zapytał Razvan, najwyraźniej przygotowany by przeprowadzić ją do ich alkierza.

„ Niespecjalnie. Jest jednak blisko świtu. Bliziotko. "

Lubiła być z nim. Nie pomyślała, że tak będzie. Była sama przez tak długo, że pomyślała, że będzie jej niewygodna dzieląc jej przestrzeń z nim, ale cieszyła się jego poczuciem humoru. Był inteligentnym człowiekiem, błyskotliwym, mimo to brakowało mu ego, które mogło sprawić że będzie jej to trudne dla kogoś takiego jak ona by być z partnerem. Był spokojny, i często łapała się na

tym że chciała po prostu stać przy nim, czuć sposób w jaki jego spokój promieniował od niego, otaczając ją i trzymając. Prawdę mówiąc, uważała go za seksownego i raczej odurzającego.

Razvan uśmiechnął się do niej. "Czytam w twój myślach. "

Tłumaczenie: franekM

Odrzuciła swoją głowę. "Nie czytaj zbyt wiele z tego co myślę."

Razvan obniżył się do wody, zanurzył głowę, a następnie pojawił się tuż obok niej, jego ręce przesunęły się w górę jej ud, nad krągłościami jej bioder, wzdłuż zagłębienia pasa i wyższy w górę wzdłuż jej klatki piersiowej do czasu gdy ujął

miękką wagę jej piersi w jego dłoniach.

"Myślę, że powinnaś odczytać moje myśli."

Zanim mogła odpowiedzieć, zanurzył swoją głowę i wciągnął jej sutek w głąb swoich ust. Nie miało znaczenia że kochał się z nią dwa razy, że jej ciało zostało zaspokojone. Natychmiast poczuła gorąco które ją zalewało. Jego mokre włosy prześliznęły się nad jej brzuchem i dokuczały jej wzgórkowi, gdy szarpnął i dokuczał i ssał jej pierś.

Trzymała go tam przez chwilę, rozkoszując się przyjemnością którą czuła, a następnie zanurzyła swoje palce pod wodą i znalazła jego erekcję, która już była twarda. Na dotknięcie jej palców jego penis szarpnął i pulsował. Uśmiechnęła się z wyższością, zdając sobie sprawę z siły swojego dotyku, gdy go popieściła jego twardą długość, pociągnięciami zanim zawinęła swoje palce wokół niego, zamykając jego twarde ciało w zaciśniętej pięści.

Razvan opuścił swoją głowę i spojrzał na nią z ciemnymi, głodnymi oczami.

"Wiesz co robisz?"

„Trochę sama badam. "

Lekko się odchylił do czasu gdy jego biodro otarło się o ścianę niecki, by odzyskać równowagę. Jej dotknięcie zostawiło go słabym, jego ciało drżące z potrzeby.

„ Zawsze możesz usiąść" zasugerowała Ivory, jej głos był jedwabisty, "to może potrwać jakiś czas. Jestem bardzo gruntowna w badaniach. "

Przełknął ślinę, Razvan usiadł na samiotkiew krawędzi gładkiej skały, pozwalając jego nogom unosić się w basenie. Jego penis pulsował naprzeciw jego brzuchowi, twardy jak kamień i wznoszący się przez momentem. Gdy przykryła jego jądra i pochylila się dla jej pierwszego niepewnego liźnięcia, jego oddech wybuchnął z jego płuc. Gdy jej usta wzięły go, zgubił się w jej ciele, w jej umyśle, we wszystkim, czym była dla niego.

Razvan zacisnął ręce w pięści w jej włosach i trzymał, wiedząc, że to był

początek wścieklej jazdy z jego ukochaną życiową partnerką.

Tłumaczenie: franekM

Rozdział 16

„Co to jest?” Razvan zaglądał Ivory przez ramię, jego ciało obserwowało swoją pracę.

Zbudził się tego wieczoru z uczuciem jej palców pieszczących jego skórę. Cud posiadania Ivory w jego życiu, w jego łóżku, jego duszy połączonej z jej, wykraczał poza wszystko cokolwiek co mógł sobie wyobrazić. Ich kochanie się było łagodne i czułe, a następnie przemienione w dzikie i szalone.

Polowanie razem było fajne. Obserwowali, jak wschodzący księżyc oświetlający ośnieżone góry, rozlewając srebro w poprzek ciemnogrnatowe niebo oświetlając skrzący się śnieg, leżący na łąkach i wiszący na drzewach. Polecieli przez niebo razem, wysoko, wyżej drzew, czubek skrzydła do czubka skrzydła, wiatr marszczył pióra, obydwójce złapali się wolności sów wzrastających, odwracających się gwałtownie i nurkując, wykonując akrobacje tak dla żartu, ponieważ mogli.

Wykonując z nią przewrót, ich szpony się połączyły, Razvan wiedział, że wszystko, na co miał ochotę jest tu, w tej kobiecie. Uratowała go swoim uśmiechem. Jej wewnętrznym pięknem. Jej duszą. Została jego własnym osobistym cudem. Nie był całkiem pewny, czy ziemia go wyleczyła. On musiała. Z kolorami które mu przywróciła, przynosząc życie do jego świata. Z

radością przywróciła każdy moment który coś dla niego znaczył. Zastąpiła cienie w jego oczach, w jego sercu, miłością. Wymieniła ciemność w jego duszy na światło.

Przełknął ślinę, jego broda trąciła jej ramię, gdy spojrzał na książkę, którą otworzyła gdy studiowała swoje książki w swoim warsztacie pracy. Mógł

zobaczyć, zapisane w starożytnym języku teksty i przeczytał słowa, marszcząc nad nimi brwi.

Mag idzie do przodu gdy Brama Piekła się kończy Uderza piorunem w pierwszej kolejności

Energia wzrasta w szybkim tempie z koniuszków jego palców Zakęcie formułuje się na jego wargach

Wysoki i mroczny, łagodnie smukły

Jego srebrne oczy płoną jak rozżarzone węgle Moc, obecność której nie można wyjaśnić

Wciągające uczucie, które nie opuszcza mózgu Tęsknota, pragnienie, które pali jak ogień By być chcianym i wzięty z gorącym pożądaniem Mag idzie do przodu z rozłożonymi ramionami

Tłumaczenie: franekM

Jego ofiara pozostaje cicho, ulega jego czarom Żar namiętności rozbłysnął w płomieniu

Gdy mag ciągnie krew serca z głębokiego wnętrza Odbierając wszystko, nic nie pozostawiając

Ofiara pokutuje w nieopisanym bólu

Mag, bierze ciało i duszę,

Teraz odwodzi się od pokonanego, szukając tego który jest zdrow Wzór jest ustanowiony, kończąc tym samym Mag potrzebuje krwi serca by być cały i niezmienny Żołądek Razvana przechylił się, i właśnie w ten sposób jego świat obrócił się od niego, zapadając do obrazów krwi, krzyków i śmierci. Opuścił swoje ramiona i cofnął się, odwracając się od niej. "Po co napisałaś taką nikczemną rzecz?

dlaczego dałaś mu taki honor by zapisać go na papierze i zapisać go w historii? "

Ivory odwróciła się na jego niski ton, chwytając jego ramię i stanęła przed nim.

Jego oczy zostały napełnione przerażeniem. Koszmarnymi wspomnieniami. Nie były koszmarami, które rozwijały się ponieważ pamięć płatała mu figła, odtwarzały prawdziwe wspomnienia, które trwałyby przez wieczność.

Nieumyślnie wyczarowała obrazy z jego przeszłości.

„To nie jest dla upamiętnić go. Muszę trzymać jego wizerunek gdy pracuję.

Obrazy które widzę, tak bym go znała, tak że nigdy nie jestem oszukana, gdy zajmuję się jego zaklęciami. On jest zły. Zawsze będzie. Postanowił być złym. I muszę zachować swój umysł czysty przez cały czas. Razvan, przepraszam że zadałam ci ból jego wizerunkiem, ale to jest moja ochrona."

Zawinął jej warkocz wokół swojej pięści, ale nie odzywał się, wciągając oddech, dopasowując go do rytmu jego serca do jej.

„ Gdy pracuję z jego zaklęciami, Razvan, to jest niebezpieczne. Nie mogę powiedzieć ci jak niebezpieczne. Powiedziałaś, że niezbyt dobrze radzisz sobie z zaklęciami. Cóż ja jestem, ale aby tak było, muszę powtarzać słowa w swojej główce, i nie mogę popełnić żadnego błędu gdy pracuję z jego zaklęciami. "

Wziął kolejny głęboki wdech, wyraźnie walcząc by odnieść jego kontrolę.

"Wciąż tego nie rozumiem. "

Wyraziła gestem wokół pokoju. "To jest moja twierdza. Lita skała. On nie może tu przyjść. On nie może odnajdować mnie przez litą skałę, jeśli jednak popełnię błąd, jeśli zapomnę na jeden moment z kim i czym mam do czynienia, wówczas uczynię się podatną "

Zmarszczył brwi." Nawet tu?"

Tłumaczenie: franekM

„ On jest całkowicie zły. Pierwszy wiersz mówi wszystko. "Mag idzie do przodu gdy Brama Piekła

się kończy. 'On jest nie całkiem ziemski. Odwiedził piekło i wrócił, potrzebując krwi innych by przeżyć. "

Jego grymas się pogłębił. "Żyłem z nim setki lat. On jest zły, tak, ale nie jest demonem. On jest magiem. "

Kiwnęła głową. "Tak, on jest magiem. Jest zawsze równowaga we wszechświecie. Gdzie jest dobry, również musi być zło. Można wykorzystywać wrodzone elementy ziemi do tkania dobra. To jest robione przez cały czas dla leczenia i innych rzeczy które nasi ludzie potrzebują. Można również tkać zaklęcia dla zła, przychodząc z wizytą do demonów i pertraktacje z nimi. "

„ Wiem, że on to robi Widziałem nikczemne kreatury w jego jaskiniach, ale nigdy nie zobaczyłem portali do innego świata, albo innego królestwa, przez które nawet mag może przejść. "

„ Nie, jestem pewna, że nie byłby na tyle niemądrym by pozwolić komuś go zobaczyć. On chce wydać się wszechpotężny dla każdego — nawet dla siebie.

On potrzebuje tego złudzenia. O ile mi wiadomo, tak daleko wstecz, gdy chodziłam do jego szkoły, wykorzystywał praktykantów do pisania zaklęć, a następnie używał tych zaklęć jako podstawy dla jego własnych. On już nie może starać się o nowe zaklęcia, jestem tego pewna. Każdy mag ma rytm, skręt w jak rzuca i jak używa, podpis, jeśli chcesz. Zaklęcia Xaviera obejmują mnóstwo zaklęć innych magów. "

Razvan przejechał wzburzonymi rękami po swojej twarzy, a następnie przez jego pokryte smugami włosy. "Czego jeszcze nauczyłaś się przez studiowanie go?"

Przebiegła swoją rękę w dół jego ramienia, by go uspokoić. "Wiem, że ci to przeszkadza gdy mówimy o nim. "

Uczucie jej palców na jego skórze wstrząsnęło nim. Dopóki będzie żył, nigdy nie przywyknie do tego cudu że została wybrana dla niego. "Twój opis pasuje do niego tak dobrze. Żyłem z nim i myślałem, że znam go lepiej od kogokolwiek innego, ale... "Wskazał gestem w kierunku książki i jej płynnych, oczywiście obraźliwych słów. "Mimo to udało ci się przekazać jego istotę."

„ Mam nadzieję, że masz rację, Razvan. Odpieram na tym życia nas obojga."

Chwyciła go za rękę i szarpnęła do czasu gdy nie wyszedł za nią z pokoju.

Osunęli się na krzesła w pokoju pamięci. „ Muszę wiedzieć, że jesteś w tym ze Tłumaczenie: franekM

mną, Razvan. To nie będzie łatwe i nie mogę zmusić cię do wahania się gdy staniemy z nim twarzą w twarz."

Odchylił się w krześle i przyjrzał się jej nieruchomo. "Nigdy nie musisz się martwić, że bym się zawahał. Jesteśmy w tym razem. To jest mój wybór.

Zrobiłem to gdy poprosiłaś mnie bym żył. Wiedziałem, że w takim razie będziemy go ścigać. "

Pozwoliła sobie na westchnienie ulgi. Nie powinna niego wątpić. Miał odwagę być kimkolwiek kogo potrzebowała. Nie znajdował żadnego wstydu w pójsciu w jej ślady. Żadnego wahania w akceptowaniu ich losu. Był bardziej męski niż ktokolwiek inny kogo spotkała.

„ Wiesz co sędzę, Razvan? sędzę, że Xavier musi znaleźć inne ciało. Nie tylko posiadając cię, zostawiając kawałki w tobie utrzymywał kontrolę. Sędzę, że szukał ciała gospodarza i drogi by wejść w niego, domagając się go całkowicie i czynić ciało jego własnym. Chciał być Karpatianinem. Urodziłeś się z krwią Dragonseeker płynącą w twoich żyłach, znanej jako jedna z najpotężniejszych rodów, jeśli nie najpotężniejszej. Pragnął tego rodowodu. Dlatego ścigał

Rhiannon. I dlatego pił krew jej dzieci i wnuków. On łaknie ciała z rodowodu Dragonseeker. "

„ Żaden Dragonseeker nigdy się nie obrócił. " Nie było żadnej dumy z jego głosu. To było jedynie oświadczenie. "I nie pozwoliłbym mu uczynić mnie pierwszym. "

Uśmiechnęła się do niego, jej uśmiech podniósł go z powrotem z mrocznego miejsca, w które wpadł. "Nie, nie zrobiłeś tego. I ocaliłeś nas wszystkich. Nikt nie będzie wiedzieć co zrobiłeś, ale ja wiem, Razvan. Gdyby zdobył ciało Dragonseeker jak był jego celem, nie byłoby żadnego sposobu ocenić krzywd, które zadał. "

Chwycił ją za rękę, bawiać się jej palcami, potrząsając lekko jego głową. " To jest moim uporem. "

„To jest twoja niezmierna odwaga" poprawiła. "To nie taj jakby każdy mógł

znieść to co ty zrobił."

Podniósł jej palce do swoim ust i łagodnie ugryzł. "Zawstydzasz mnie. "

Wątpiła w to. Nie miał żadnego ego. Żadnego. Po prostu zaakceptował swoje życie i żył w momentem, skupiając jego całkowitą uwagę na tym co robił i dawał z siebie w cokolwiek co miał do zrobienia. Zarumieniła się lekko myśląc o tym jak się skupił, tak całkowicie na niej gdy się kochali. W jego umyśle nie tłumaczenie: franekM

było nic innego, prócz tego by sprawić jej przyjemności. To byli odurzające, upajające doświadczenie, i od którego była już uzależniona. Zatraciła siebie w nim tak całkowicie, i rozumiała że chciała dać mu takie samo kompletne skupienie.

„ Moją pracą w tym dzienniku jest formuła którą będziemy mogli go pokonać. "

Wszystko w nim ucichło. "Zamierzamy założyć przynętę na pułapkę. "

Trzymała swoje oczy stale na nim. "Tak zrobimy. On potrzebuje ciała. I potrzebuje krwi. Krwi Dragonseeker. "

„ Zamierzasz prosić mnie by oddał się ponownie w jego ręce. "

Jego głos był absolutnie obojętny a jego umysł stanowczo został na niej. Jej serce skurczyło się. Nie było żadnego wyrażenia. Żadnego potępienia. Żadnego osądzania. Jedynie czekał na jej odpowiedź, jego palce były nieruchome na jej.

Czasami, tak jak teraz, jego odwaga ją przeraziła. Jego wiara w nią wstrząsnęła nią.

„Oddałbyś siebie w jego ręce gdybym cię o to poprosiła, prawda?” powiedziała, jej żołądek się zacisnął.

„ Tak.”

Potrząsnęła swoją głową. ”Nie mogę sobie nawet wyobrazić wysyłania ciebie nigdzie w poblizkie miejsca, gdzie ten zły mag mógłby położyć na tobie swoje ręce.”

Po raz pierwszy napiął się i coś przeszło jego twarz tak prędko, że niemal nie mogła tego złapać, ale to ją niepokoiło. ”Tylko co albo kto jest przynętą?”

„Teraz mam krew Dragonseeker płynącą w moich żyłach. Gdy je otworzę i zostawię drogę, on nie będzie w stanie się przeciw. Jestem kobietą i on pomyśli że łatwo mnie kontrolować.”

Usiadł w swoim krześle, jego wargi zacisnęły się ciasną, nieprzejednaną linię.

Maleńki żar tlił się na dnie jego oczu, ale co więcej, pozostał cichy — czekając.

„ Dobrze to przemyślałam, Razvan,” pośpiesznie wyjaśniła. ”To wszystko jest tam. On przyjdzie po mnie, ponuro przystojny, przybierając twoją formę, wykorzystując jego umysł by przyciągnąć go do mnie. On będzie chciał mnie uwieść, i rozłoży swoje ramiona wzywając mnie blisko niego.”

„ Nie. ”

Tłumaczenie: franekM

„ Wiesz, że mam rację. To jest sposób. ”

„ Nie.” Razvan wstał i wezwał watahę. ” Biorę wilków pobiegać. Zechcesz do nas dołączyć?”

„ Musimy to omówić.”

„ Nie ma żadnej dyskusji. Idziesz?” Odsunął się od niej szybkim, długimi krokami, pstrykając palcami i wzywając watahę.

Ivory stała przez dłuższy moment, niepewna czy być złą czy szczęśliwą, że był

tak ochronny. Nikt nie chciał jej chronić, nie od czasu gdy była panną i jej braćmi i rodzina De La Cruz otaczała ją miłością. Dziesięciu mężczyzn hołubiących ją i sprawiły, że czuła się jak księżniczka — dusząc się chwilami, ale jednak była księżniczką. Razvan przeszedł tyle z Xavierem. Musiał tylko przyzwycząić się do tego pomysłu.

Dziwiła się gdy zobaczyła, jak rozłożył swoje ramiona jak ona zrobiła, i Blaez i Rikki skoczyły na jego plecy, łącząc się z jego skórą jako tatuaże. Przez jeden moment była trochę zdenerwowana. Wataha nigdy nie została rozdzielona. Byli jej rodziną.

„Wataha nie jest rozdzielona” powiedział Razvan. ”Jesteśmy rodziną.”

Wrócił do swojego zwykłego spokoju. Praktyczny. A może zawsze był. Nawet będąc nieugięty dla niej, nie podniósł swojego głosu, ani nie brzmiał na zdenerwowanego, po prostu nieprzejednanego.

Skinęła głową na znak zgody. ”Tak, jesteśmy. To jest dobra rzecz dla nas obojga, by nieść wilki. One będą pilnować naszych pleców. ”

Posłał jej mały, niepewnym uśmiechem, odejmując lata z jego twarzy, do czasu gdy wyglądał prawie chłopięco. ”To jest zdumiewające że cię zaakceptowały. ”

Czuła, dziwne szarpania w okolicy serca, które często w niej wywoływał. Jego prosta przyjemność dotknęła jej. ”Więc idziemy?”

„Chcę pójść do miejsca, gdzie znalazłaś glebę do naszej alkowy.”

„ Jaskinia kamieni szlachetnych. ”

Kiwnął głową. ”Gleba jest czysta więc wiemy, że Xavier nie miał okazję rozsmarować swojej trucizny wszędzie. Chciałbym stwierdzić jak daleko, zakażenie się rozprzestrzeniło, jak duży faktycznie jest ten obszar. Nie wierzę, Tłumaczenie: franekM

że to jest jedyne miejsce. Jak tylko będziemy potrafili wypatrzyć, będziemy możemy wysłać wiadomość do innych Karpatian, by sprawdzić ich glebę. ”

„ Sądysz, że możemy ją oczyścić?”

„ Absolutnie wierzę, że możesz” powiedział.

Próbowała nie czuć śmiesznego blasku, ale tam był, głupi rozżarzony węgielek, który rozsmarowywał się przez jej ciało jak ciepło. Naprawdę ją przerażało jak reagowała na niego. Speszona, podniosła swoje ramiona i reszta stada połączyła się z jej skórą, zanim przeskanowała teren nad nimi, by upewnić się, że nie ma żadnego sposobu by ktoś mógł zauważyć, że wychodzą ze swojego legowiska.

Wyszli w noc, przelatując szybko przez ciemne, bezchmurne niebo. Gwiazdy błyszczały nad głową, rozkładanie koca fantazji nad nimi, owijając ich w piękno, którego nigdy nie udało się przenieść Razvanowi. Ivory poczuła to dzięki niemu. Cud. Majestatyczność. Cud.

Nigdy nie patrzyła na swoje otoczenie w ten sposób, ale z Razvanem, zobaczyła wszystko innymi oczami. Miał wrażenie, że płynie przez księżyc, zjeżdżając w dół komety, grając w chowanego przez konstelacje. Ściagał się przez rozproszone smugi wznoszącej pary wzdłuż wstążki rzeki i doświadczyła wszystkiego tego z nim. Latała jako sowa tysiące razy, ale ani razu nie było to tak fajne albo rozkoszne.

Sowy sunęła cicho pracując skrzydłami nad pokrytą śniegiem ziemią, gdy przelatywali nad łąką, samica poruszała się pierwsza, opuszczając się nisko, aby uzyskać ochronę lasu tak długo, jak to możliwe. Polecieli szybko, ostro hamując wokół drzew i przez gałęzie, tak bezszelestnie, że gryzonie wciąż ganiały poniżej, nieświadome niebezpieczeństwa nad nimi.

Wyrwali się z lasu właśnie kiedy ziemia opadała do doliny między dwoma długimi łańcuchami górskimi, daleko od jaskiń lodu Xaviera i o mil z dala od karpackiej wsi. Sowy zmieniły kolor na trudniejsze do dostrzeżenia. Razvan stał

się śnieżnobiały, gdy Ivory była ciemniejsza biała z kilkoma plamkami na jej skrzydłach, wskazując na samicę.

Pozwól sowie kierować twoimi myślami, ostrzegła Ivory. Ktokolwiek będzie skanować może znajdować nas jednie w ciele sowy, jeśli nie będziemy uważać.

Uważała każdego dnia swojego życia od momentu gdy wygrzebała się z ziemi, sto lat po brutalnym atak na nią. Nie odpowiedział mimo że chciał. Uważał

wojownika w niej za seksownego. Zamiast tego musnął ją ciepłem a następnie po prostu puścił swoją jaźń, łącząc się głęboko z sową, tak że gdyby wróg ich poszukiwał, nigdy by nie podejrzewał niczego prócz sów lecących przez dolinę.

W momencie gdy pozwolił sowie całkowicie go objąć, dziwił się umiejętnością ptaka które słyszał i widział. Grube białe upierzenie, miękkie i gęste, do Tłumaczenie: franekM

przedłużenia jego palców u nóg, przykrywające i izolujące jego ciało. Miękki frędzle na lotkach przyciszyły dźwięk, pozwalając mu wzrastać jak duch po niebie.

Ivory opadła nisko, muskając teraz blisko ziemi, a Razvan podążał za nią, ciesząc się każdą sekundą cichego lotu, przyglądając się, jak wiatr muska pióra jego partnerki, gdy sunęła zaledwie metr od powierzchni ziemi, sprawiając że stawali się mniejszym celem. Nagle podniosła się ostro, skrzydła trzepoczące mocno zabrały ją wysoko, w górę w kierunku szczytu, a następnie zagłębiły się na drugą stronę, ze szponami wyciągniętymi jakby polowali na ofiarę polowania.

Tuż zanim opadli na ziemię, Ivory zakwaterowała jego umysł z ostrym poleceniem. Zmiana.

Upadł na swoje nogi, przykucając nisko instynktownie na małej wychodni skały, niemal przy samym podnóżu góry. Ivory wykonała kolejne powolne skanowanie, staranne przeszukując obszar a Razvan poszedł za jej przykładem.

„To jest święte miejsce. Zostałam skierowana przez Matkę Ziemia, do tego miejsca ogromnej mocy. Są tu magiczne metale, i kamienie szlachetne na każdą okazję. Gleba jest żyzna i nigdy nie była używana przez kogokolwiek poza mną.

"

Pokłonił się nisko, w geście szacunku. "Dziękuję ze mnie tu zabierałaś."

„ Jesteś moim życiowym partnerem." Powiedział mimochodem Ivory, ale żołądek się zacisnął.

To było jej ulubione miejsce, podobnie jak jego ogród był jego. Chciała by czuł

to w taki sam sposób w jaki ona to robiła, kochała spektakularną jaskinię, dotyk gleby, piękno kamieni szlachetnych i uświadomił sobie bogactwo metali. Przede wszystkim chciała by zrozumiał honor, którego obydwójce doznali dzięki Matce Ziemi. Nikt kiedykolwiek nie schodził do wnętrza jaskini przed nią, i nikt nie znalazłby jej po niej.

Ivory nie mogła uwierzyć jak zdenerwowana była, gdy płynęła tuż nad kamieniami pokrywającymi wejście. Nie chciała zostawić żadnych dróg, i zakłócania śniegu robiąc to. Upewniła się, że bierze szczegółowy obraz w swoim umyśle, tak by wszystko mogło zostać zorganizowane dokładnie tak jak był wcześniej, przedstawiając bliźniacze kamienie otwierające się na długi wąski tunel, który prowadził do jaskiń pod ziemią.

Razvan zdał sobie sprawę co robiła i natychmiast podążył za nią. Miał

fotograficzną pamięć. Jeśli chciała by obszar pozostał nieskazitelny, upewnił się, że to zostało umieszczone we właściwy sposób.

Tłumaczenie: franekM

Ivory opuściła dwa małe kamienie ukazując niski korytarz umożliwiający dostęp do pustej przestrzeni w ziemi. Obydwójce przesunęli się do pary i włąli do wąskiego otwarcia. Ivory utkała zabezpieczenia by ukryć wejście gdy byli wewnątrz i wtedy kontynuowali posuwanie się wzdłuż zakrzywiającej rury, podążając jej kierunkiem w dół do ciepła ziemi. Niski korytarz umożliwiał

dostęp do pustej przestrzeni nie szerszej niż ramiona małego człowieka, ale w ich obecnej formie, podróżowali szybko.

Tunel zaczął się rozszerzać a sufit stał się wystarczająco wysoki, by mogli stanąć, ale Ivory, świadoma zakłóceń naturalnej równowagi ekosystemu, pozostała jako para do czasu gdy zeszła do samej jaskini. Jaskinia była całkiem duża i szeroka, ukształtowana tarasowo z wieloma poziomami.

Nie założyła swoich butów gdy przesunęła się do swojej naturalnej postaci, pozwalając jej stopom wbijać się w żyzną glebę tylko po to by wchłonąć to uczucie.

„ Pośpiesz się, Razvan, w ten sposób. To jest tak cudowne — jak niebo. "

Rzuciła szybki uśmiech w jego stronę, ale Razvan mógł powiedzieć, że jest trochę niepewny. To zawsze go poruszało. Jego pewny siebie wojownik zawsze zostawał trochę zdenerwowany gdy dobrze się bawiła albo gdy zachowywała się jak kobieta. Pozostał tylko cale od gleby z jego bosą nogą. "Nie wiem nic o tym, Ivory. Byłem w niebie, wiesz. "

Popatrzyła w górę z lekko zmarszczeniem brwi, odgadując jego znaczenie z wyrazu jego oczu a następnie się zarumieniła. Kochał to — wzrastanie koloru przenoszącego się po jej szyi i wpełzający pod jej porcelanową skórę, gdy jej dokuczał.

„Połóż swoje stopy w glebie” powiedziała, kiwając swoją głową na niego.

Spłynął tuż przed nią, trzymając jego stopy wiszące w powietrzu nad kuszącym bogactwem ciemnego gliniastego piasku. Jego ciało uderzyło o jej. ”Nie mogę całkowicie osiąść. Jestem w tym nowy, jak wiesz.”

„Zawsze jesteś wystarczająco dobry, gdy udzielasz mi swojego uśmiechu małego chłopca.” Ten który roztopiał jej całe ciało i zostawia ją słabą i zadyszaną i gotową by zrobić coś, czego chciał tam na miejscu. W pewnego rodzaju rozpacz, chwyciła jego ramiona i szarpnęła go w dół. Jego ciało prześliznęło się wzdłuż jej, wysyłając przez nią drzenie wzrastania w szybkim tempie radosnego podniecenia.

Bosa noga Razvana osiadła w żyznej gleby, niemal do kostek. Jego palce zakręciły się wokół jej ramion gdy stanęli tylko z oddechem między nimi.

”Ivory!” Radosne podniecenie wstrząsnęło nim. ”To jest tak odkrywcze.”

Tłumaczenie: franekM

Zadowolona, wzruszyła ramionami. ”To nie specjalnie moje odkrycie. Dostałam lokalizację przez ziemię, gdy byłam głęboko pod warstwami i walczyłam o swoje życie. Czołgałam się tu. Cal po calu.”

Przełknęła ponure wspomnienia tych trudnych dni i oparła się do niego, nieświadomie poszukując schronienia jego serca. Nie zdała sobie sprawę z tego do momentu gdy się o niego otarła. To zarówno ją przeraziło i uszczęśliwiło, że Razvan stał się tak ważny do niej, tak szybko.

„Czołgałabym się tak daleko jak tylko mogłam, gdy nie było żadnego księżycy który palił moją skórę,” wyjaśniła. ”W pierwszych powstawałam na kilka godzin i zaczynałam wędrówkę, nawet najmniejsze światło szkodziło mojej skórze.

Wataha chroniła mnie a następnie zatonełam pod ziemię i odpoczywałam do czasu, gdy zdołałam zebrać odwagę i wytrzymałość pójść dalej. ”

Jego ramię zamiotło wokół niej i musnął pocałunkiem nad czubkiem jej głowy.

Nie prosiła o współczucie, po prostu dawała mu fakty. Wszystko, czym był

zbuntowało obraży jej pełzającej na rękach i kolanach, wlokąc się nad nierównym terenem na jej brzuchu, używając łokci i kolan by wprawić się w ruch do przodu. Nie było go tam by jej pomóc a myśli o jej nieprzemijającej męce bez niego który mógłby jej pomóc, sprawiało że czół mdłości.

Odnalazł wąskie białe linie dzielące jej ciało na części, jedna wokół jej gardła, jedna nad jej ramionami i w dół krągłości jej piersi. Przechylił jej brodę, używając dwóch palców, czekając do czasu gdy jej rzęsy się nie uniosły i zaglądnął w jej oczy. ”Kocham cię.”

Jej macica się zacisnęła. Jej serce uciszyło. Mogła zobaczyć to w jego oczach.

Poczuj, jak uczucie oblegał ją, zalewając ją, podnosząc ją do góry. Jej usta otworzyły się, ale nic nie wyszło. Wstrząsnął ją swoją miłością. Jego powolny uśmiech wywołał jej drżenie i ponownie zasłoniła swoje oczy gdy jego usta opuściły się zdobywając ją. Ziemia zadrżała pod ich stopami.

Ivory zaplątała swoje palce z jego gdy podniósł swoją głowę. "Chcę ci coś pokazać. To miejsce jest skarbem kamieni szlachetnych, ale co ważniejsze, metali. "

Razvan popatrzył w górę na ukształtowane tarasowo ściany z żyłami srebra i złota. Wzdłuż ścian i rozrzucone w ciemnej glebie, mógł zobaczyć dowody skrzących się kamieni szlachetnych.

„ Żelazo. Nie z rudy, ale z meteorytu. To znajduje się w swojej najczystszej formie, prosto z nieba, Razvan. Jego ochronne właściwości są wspaniałe. I jest tu też ołów. Przeprowadzałam doświadczenia z wprowadzeniem ich do pomocy w przedłużaniu wytrzymałości mojej powłoki z zakłębieniami ochrony. Mogę zrobić Tłumaczenie: franekM

naszą broń z naturalnych metali, które dobrze sobie radzą z czarami, więc łatwo możemy je przenosić. Powłoka jest niezbędna gdy walczymy z wampirami. "

„ Zdumiewając," zgodził się Razvan. "To miejsce jest niezwykle ważne, Ivory."

„ Zostało mi powierzone i muszę je chronić. "

„ Zgadza się" Przykucnął nawet gdy oglądał różne właściwości, na które zwróciła mu uwagę. Zgarnął garść gleby, prześlizgując ją między palcami. "Ta gleba nie jest zanieczyszczona. "

„ Dlaczego miała by być?" powiedziała Ivory. " Xavier nie ma pojęcia, że to istnieje. Nikt nie ma."

„ Drobnoustroje są w ziemi, Ivory. One nie pozostają w jednym miejscu. One się rozprzestrzeniają. Po to je wysłała, by się rozprzestrzeniły na dalekie ziemie i je zanieczyściły. To w połączeniu z faktem że są niemal niemożliwe do zniszczenia, dzieje się dlatego że Xavier jest bardzo dokładny. Możesz się założyć że wysłał swoje drobnoustroje przez morze na każdy kontynent. Xavier jest bardzo gruntownym człowiekiem. "

„ Skąd wiesz że ich tu nie ma?"

„ Żyłem w jaskiniach lodu wśród eksperymentów przez więcej wieków niż chcę pamiętać. Czuję je."

„ Jak powiedział Natalya, tak samo Lara." Obróciła się dookoła patrząc na niego. "Ale ona jest wciąż magiem; oni sądzą, że ona czuje je ponieważ jest magiem."

Potrząsnął swoją głową. "Nie, ona może ukrywać swoją obecność przed nimi ponieważ ona jest magiem. Dlatego one nie mogą jej przemienić. Ona jest jedyną, która może to zrobić."

„ Myślisz, że możesz znajdować sposób by pomóc twojej córce. "

Kiwnął głową." Możemy znaleźć sposób" podkreślił. "Nie mogę zrobić tego bez twojej pomocy. Ona

nie może być przemieniona i żyje w stanie połowicznym aby utrzymać przy życiu nienarodzone dzieci. Jeśli będziemy mogli znaleźć sposób by uwolnić glebę od zmutowanych drobnoustrojów, ona może zostać przemieniona. "

Tłumaczenie: franekM

„ Razvan... " Jej głos był łagodny. "Najprawdopodobniej drobnoustroje jeszcze nie znalazły tej drogi. To prawdopodobnie jest tylko kwestia czasu. Jak rozumiem, extremophiles nie mogą długo żyć prawie we wszystkich warunkach, jakkolwiek surowych. Gdyby był sposób by je zniszczyć... "

„Powiedziałaś, że możesz odwrócić wszystko co zrobił. "

„Tak, ale nie zniszczyć tych które już są w glebie. Mogę zatrzymać je, ale to zajmie trochę czasu. Nawet lata."

Ivory nie cierpiała go rozczarować. Patrzył na nią jakby księżyc przybywał i ubywał nad nią. Położyła rękę na jego głowie. "Znajdziemy sposób by jej pomóc."

„To jest tu, Ivory. Odpowiedź jest tu" nalegał Razvan. " W tej jaskini. Życie zaczęło się w formie drobnoustroju. Jest coś w tej glebie, co broni się przed inwazją mutowanych drobnoustrojów, jestem tego pewny. "

Zatonęła w dół przy nim, czując, jak lecznicza ziemia poruszała się dookoła niej jakby amortyzując i spowijając ją jej ciepłem. Kiedykolwiek wchodziła do jaskini, czuła się jakby przychodził do domu. Przesiadywała tu pod ziemią, przykryta żyzną glebą, wchłaniając lecznicze właściwości przez jej skórę.

Zgarnęła garść ziemi i pozwoliła jej prześliznąć się przez palce jak woda, czując indywidualne właściwości gdy substancje przesuwały się nad jej skórą. Czy to była tym jej wyobraźnia, ponieważ tak bardzo chciała to dla niego zrobić, czy naprawdę miała wrażenie, że było coś innego, pierwiastki w glebie, której jej brakowało"

„ Powiedziałaś, że jest zawsze równowaga z dobrem i złem, Ivory," przypomniał

Razvan.

„ Tak, ale zajmuję się tym co jest naturalne. Xavier zmienia to co jest naturalne do czegoś złego. Drobnoustroje powstały z dobra, nie zła, albo co najmniej neutralnego. Nie zostały włożone do tej ziemi dla krzywdy Karpatian. Xavier zmienił je dla jego własnych złych celów. Gdyby były naturalnie trujące, nie miałabym wątpliwości, że metodą leczenia byłaby blisko nich, tak jak jest zawsze w przypadku natury. Mogę odwrócić jego zaklęcie. Jestem pewna, że mogę, biorąc pod uwagę czas jaki go studiuję. Ale aby znaleźć coś i niszczyć co rozwiązał... "

„ To jest tu" nalegał uparcie Razvan. "Czuję to."

Rozejrzała się dookoła. Wykorzystała metale szlachetne i wzywała kamienie szlachetne do niej ze względu na jej broń i jej system ostrzegawczy. Użyła gleby do jej alkierza, skrupulatnie transportując

ją do czasu gdy miała pełną nieckę.

Tłumaczenie: franekM

Od czasu do czasu uzupełniała glebę nową, świeżą ziemią mimo że lecznicze właściwości zawsze pozostawały tak potężne jak w samej jaskini.

Wierzyła w uczucia. Ivory była bardzo dostrojona do ziemi po spędzeniu tak wiele wieków głęboki w bogatym łóżku leczniczej gleby. Gdyby metale i kamienie szlachetne były samymi żyłami i krwią i kośćmi ziemi, może organizmy były jej sercem i duszą.

Razvan doświadczył takiego samego połączenia z ziemią. Matka Ziemia zaakceptowała go, przywiązując jej żyły z jego i przykrywając go w jej kamieniach szlachetnych i minerałach by uratować jego życie. Sunęła płynnie w jego żyłach w sposób, w jaki zrobiła z Ivory. Może, z jego nowo odkrytym życiem, był bliżej ziemi i może wyczuć maleńkie różnice w sposób w jaki Ivory jeszcze ich nie zbadała, ale to wciąż nie miało sens. Spędziła wieki w ziemi, wyczulona na przyływ i odpływ fundamentu ziemi i nie mogła wykryć co myślał, że czuje.

„Oczyszczać swój umysł ze wszystkiego,” zasugerował Razvan. ” Usiądź w ten sposób.” podniósł swoją lewą stopę i położył ją na jego prawym udzie i włożył

jego prawą stopę na jego lewe udzie.

Ivory usiadła naprzeciw niego, obejmując pozycję bez pytania.

„ Kręgosłup prosto, rozluźnić swoje ramiona. Tak dobrze” Kiwnął głową z aprobatą.

”Robisz owal z twoich rąk, lewa ręka na prawej stronie, z twoimi kciukami złączonymi i środkowe palce razem. Puść siebie. Podobnie jak to robisz w leczeniu, ale umysł i ciało jako jeden, i po prostu niech informacje niech przepływają przez ciebie. Obejmij je i wypuść. Nie próbuj złapać się czegokolwiek. Pozostań nieruchoma. Oddychaj. Dopasuj się do przepływu mojego oddechu, a następnie pozwól sobie się zapomnieć.

Ivory zrobiła jak o to poprosił, poddając się temu momentowi. Jaskini. Ziemi.

To było nie tylko połączenie z ziemią, zdecydowała później, to był — bezruch Razvana, jego spokój, sposób w jaki był jednym ze wszystkim wokół niego —

co pozwoliło jej po raz pierwszy być świadomą obecności organizmu.

Wciągnęła swój oddech i wolno podniosła swoją dłoń, używając jej ciała jak różdżki. Wolno się obróciła i stwierdziła, że podniosła istnienie formy życia we wszystkich stronach jakby gleba została nimi nasączona.

„ To jest wszędzie” powiedziała, pozwalanie jej oddechowi wydostać, trochę wstrząśnięta na powszechność ich rozprzestrzeniania. ” Muszę dowiedzieć się co to jest.”

„Może pobierzemy próbkę?”

Tłumaczenie: franekM

„Mamy tego pełną nieckę,” przypomniała Ivory. „Śpimy w tym codziennie.”

Razvan zmarszczył brwi i jeszcze raz przepuścił glebę przez swoje palce.

„Myśleć, że powinniśmy znosić nową próbkę, upewnić się, że to nie zostało zanieczyszczone w jakiś sposób przez nas. ”

„Zawsze proszę o zgodę zanim wezmę coś z tej jaskini” ostrzegła Ivory. „Jeśli odpowiedź brzmi nie, pójdziemy z tym co już mamy. Ziemia była więcej niż dobry do nas i nie możemy pozwolić chciwości wpełznąć do naszych serc, nawet w słusznej sprawie. ”

„Ziemia jest matką, Ivory, ona nas ocaliła. Ona będzie chcieć ocalić dzieci swojego narodu” uzasadnił Razvan.

Ivory uśmiechnęła się. Kochała sposób w Razvan miał taką wiarę. Skąd to pochodziło? Był torturowany przez jego własnego dziadka. Jego ludzie uwierzyli go za najgorszego z nich, a wciąż wierzył w dobroć świata.

Razvan złapał jej spojrzenie z wyrazem twarzy zarejestrowanym tylko dla niego. Czułość. Miłość. Duma. Ona prawdopodobnie nawet nie wiedziała, że ma ten szczególny wyraz twarzy, ale to rozmiękczyło go od środka, kiedykolwiek ten wyraz przeciął jej twarz, jakkolwiek chwilowo. To mu wystarczyło, że znała go i rozumiała dlaczego zrobił rzeczy, których zrobił. Nikt Inn nie musiał tego wiedzieć, tylko Ivory.

Ivory podniosła swoje ręce i zamknęła swoje oczy, używając melodyjnego głosu by przedstawić ich sprawę. Została zaskoczona gdy Razvan przyłączył się, harmonizując w jego głębszym męskim głosie.

Matko, oh Matko, przychodzimy na ciebie po pomoc.

Usłysz nasze dzieci, nie trzymaj je blisko, nigdy nie pozwól im przygasnąć.

Matko, oh Matko, nasze dzieci są umierające Złapać nasze łzy, błagamy cię, zapobiegnij naszemu płaczowi.

Wysłuchać naszego apelu, zobacz co jest w naszych sercach.

Trzymaj nas razem, nie pozwól nam się rozpaść.

Prosimy o życie w glebie, by przynieść siłę aby naszych młodych Leczyć ich rany, chronić nasze wyjątkowe młode.

Wokół nich ziemia mieniła się, a kamienie szlachetne skrzyły się jasno. Nad swoimi głowami

kolumny stalaktytów brzęczały, drgając w melodię ich harmonii.

Ivory pochyliła swoją głowę we wdzięczności a Razvan prześliznął jego ręką prawie z miłością przez glebę zanim podnieśli swoją głosy w podziękowaniach.

Tłumaczenie: franekM

Matko, oh Matko, jesteś wielka

Twój dar jest szczególnie cenny, jesteśmy nauczeni pokory przez ciebie.

Razvan zgarnął garście cennego materiału i, tworząc jedwabną sakiewkę, i uformował ją do torby. "Jak dużo woli?"

„Dość by przeprowadzić kilka eksperymentów na wszelki wypadek, gdyby to nie była nie była łatwa odpowiedź." Nie mogła powstrzymać radosnego podniecenia w swoim głosie. Zazwyczaj nie było żadnych łatwych odpowiedzi, ale tym razem, oni mogą mieć właśnie po prostu szczęście. Jeśli znajdą formę życia, która utrzymała mutowane drobnoustroje pod kontrolą, albo jeszcze lepiej, faktycznie je niszcząc, powinna móc znaleźć je szybko. To nie było jakby miała wiele połączeń do wyboru.

Palce Razvana ustaliły się wokół jej nadgarstka i pociągną ją do niego. "Jesteś cudem dla mnie, Ivory, czy wiesz o tym czy nie. To miejsce" — „zamiótł jedno ramię, obejmując olbrzymią jaskinię — “ to może uratować moją córkę.

Przeszła tak wiele, i jak zawsze, wydajesz się być kluczem do mojego szczęścia.

Jeśli mogę złagodzić jej cierpienia i to jej życiowego partnera, poczuję się jakbym co najmniej częściowo się zrehabilitował."

„Xavier cię posiadał, Razvan," przypomniała łagodnie. "Dzieliła moje wspomnienia i zobaczyła co zrobiłeś. Wina nie była twoja. "

Wzruszył ramionami i włożył zabłąkane kosmyki włosów, które już wyszedł

luźny z jej warkocza, za jej uchem. "Powinien być ostrożniejszy w moich wyrażeniach. Dorastałem z magiem. Wiem, że słowa niosą moc, mimo to kontynuowałem popełnianie błędów, które kosztowały drogo tych których kochałem. "

„Za pierwszym razem miałeś czternaście lat, kiedy cię wziął, i zrezygnowaliście ze swojego życia więc twoja siostra byłaby bezpieczna. Byłeś dzieckiem, Razvan," powiedziała.

Jego uśmiech był łagodny. "Jesteś tak gwałtowna w twojej obronie mnie, hän ku kuulua sívamet — dozorco mojego serca, mimo to powinnaś nazywać mnie hän ku meke pirämet — obrońcą. "

„ Jestem dozorczą twojego serca " powiedziała, " a ja obronię cię do śmierci, Razvan. Jesteś niezwykłym człowiekiem i jestem dumna, że jestem twoją życiową partnerką." Podtopiła swoją głowę, wprawiony w zakłopotanie jak zawsze, gdy okazała zbyt dużo uczuć.

Tłumaczenie: franekM

"Powinniśmy wracać do naszego domu, byśmy mogli studiować glebę i zobaczyć czy naprawdę mamy znajdziemy twoje odpowiedzi."

Złapał jej brodę i złożył pocałunek. Tylko jeden. Ale on ją smakował, smak i jej faktura, aromatyczny zapach i jej dotyk. Gdy podniósł swoją głowę uśmiechnął

się." Päläfertii — partnerko."

Sam sposób w jaki to powiedział, jedno słowo uczyniło ją słabą wewnątrz.

Miękką. Czułą. Erotyczną. Odwzajemniła jego uśmiech. "Tym jestem."

Rozdział 17

„Pierwotna forma musiała znajdować się pierwotnie w meteorycie,"

powiedziała Ivory i gwałtownie opadła w dół, jej ramiona okrążyły jej głowę.

"Powinnam to wiedzieć. To jest bogate w żelazo."

„Jak to przeżyło po przybyciu na Ziemię?" zapytał Razvan, masując jej ramiona.

„Nie mam pojęcia, i szczerze, nawet mnie to w tym momencie nie obchodzi.

Gleba roi się od nich, i nawet teraz, za każdym razem gdy przyniosłeś mi skażoną glebę, one spieszą by okrążyć zmutowane drobnoustroje i je niszczą, pozostawiając wszystko inne nietknięte." Przewróciła swoją głowę na bok, patrzeć w górę na niego. "Wiesz gdzie te drobnoustroje są produkowane?"

„Największa fabryka Xaviera została zniszczona i przeprowadził się do swojej twierdzy głęboko pod górami. Mogę je znaleźć. Ale drobnoustroje tam nie są w glebie. On przepuszcza je w dół lodowca, żywiąc sieć wodociągów i rozprowadza w glebie. Ostatnim razem polowałem dla nas, blisko wsi zaraz pod lodowcem, przypadkiem usłyszałem miejscową położną mówiącą o wysokim odsetku poronień. Obawiam się, że skażenie przeszło na ludzi. Gdyby drobnoustroje skaziły ich ogrody, mogliby zacząć cierpieć z powodu losu naszego gatunku." Pomasował jej szyję łagodnymi palcami. "Potrzebujesz odpocząć, Ivory."

Pracowała stale od trzech tygodni, nigdy nie wychodząc z legowiska, nawet dla jedzenia. Razvan poszukiwał go dla watahy i Ivory. Brał wilki co wieczór by pobiegały i zbierał próbki gleby z tuzinów miejsc, przynosząc jej każdą, ale Ivory odmówiła pójścia z nim, woląc zostać i przeprowadzać eksperymenty.

Była blada i zmęczona, z ciemnymi zakolami pod oczami.

Tłumaczenie: franekM

„Mam złe przeczucie, Razvan,” powiedziała Ivory. Ale wydała ciche westchnienie przyjemności gdy jego palce rozpostarły swój czar, łagodząc węzły na jej szyi. ”To rośnie we mnie od jakiegoś czasu i czuję potrzebę by zrobić to szybko. ”

Milczał i popatrzała w górę na niego by złapać wyraz na jego twarzy. Ivory usiadła szybko i odwróciła się przodem do niego. ”Ty poczułeś to, również. ”

Kiwnął głową. ”To roście cały czas i wataha była dziwnie niespokojna. ”

„Coś jest nie w porządku. ”

Nie chciał się z nią zgodzić, nie gdy była tak zmęczona, ale jego każdy instynkt powiedział jej, że ma rację. ”Musimy pójść do Księcia z tym co mamy”

powiedział.

Pogryzła swoją wargę. ”Myślę, że mam rację, Razvan, ale jestem także zawsze tak skrupulatna. Powtórzyłabym eksperymenty tysiąc razy i udokumentowała, by mieć więcej dowodów. Wciąż próbuję zaklęcia, by przemienić zmutowane bakterie, gdy znajdziemy jego fabrykę. ”

Przepchnęła rękę przez swoje włosy w niepokoju. „Jest wciąż tak dużo pracy.

Nie możesz poganiać tego rodzaju rzeczy. Jeśli popełnimy błąd, możemy wyrządzić tyle samo krzywd co Xaviera, choćby nie wiem co było naszym zamiarem. ”

Nie położyli się nawet w porannych godzinach, gdy jej skóra bolała i pokryła się pęcherzami, mimo że znajdowali się pod ziemią — w następstwie, uznał to za przyczynę pozostania stu lat spędzonych pod ziemią, lecząc jej straszne rany.

Pogrążyła się w śnie ich ludzi. Ivory często budziła się wcześniej niż powinna, wzburzona i zdenerwowana. Jej ciało nie było w stanie się ruszyć, podczas gdy jej umysł ścigał się z niepokojem. Razvan kochał się z nią często, rozładowując napięcie w niej, ale nie mogła powstrzymać obsesyjnego zapału, który zatrzymał

ją w pracującą non stop. Nawet gleba nie wydawała się móc ją odmłodzić.

Wziął szczotkę ze stołu i zaczął przebiegać nią łagodnie po jej włosach, wiedząc, że zawsze ją to uspokajało. Jego również. Uczucie jedwabnych kosmyków na jego skórze odczuwał jak przypomnienie jego absolutnego cudu znalezienia jej, gdy nigdy nie miał nadziei na taki cud.

„ Jak blisko jesteś odwracania zaklęcia?”

„ Nie będę wiedzieć do czasu, gdy nie spróbuję, Razvan. ”Była krztyna rozpaczy w jej głosie. ”Zaczynam dostrzegać ogrom tego przed czym stoją Lara i Nicolas.

Oni nie ośmielają się przemienić ją i znosić śmierć naszych dzieci na ich duszach, ale jak oni mogą kontynuować bez przeżycia dla ich własnego?”

Tłumaczenie: franekM

Uśmiech Razvana nad jej głową był spokojny. "Ty przetrwałaś. Ja przetrwałem.

Takie jest życie, Ivory. Mamy nadzieję, że nasze dzieci nie będą musiały walczyć jak my, ale życie toczy się dalej i musimy znosić przeciwności losu.

Jestem dumny z Lara za jej wybory i nie odbiorę jej szansy przysłużenia się innym. Ona ma wiele lat i może tak przetrwać dobre życie, zanim trzeba będzie ją przemienić. Jeśli doznamy niepowodzenia, ona to zniesie ponieważ my to zrobiliśmy. Pod koniec dnia, możemy tylko powiedzieć, że zrobiliśmy, ile w nasz mocy. Nie możemy panować nad innymi, tylko sobą. "

Ivory poczuła jego cichy bezruch, cichy spokój, który zatrzymał go tak stanowił

w trudnych położeniach. Pozwoliła temu spokojowi przesączyć się do niej i złagodzić jej własny burzliwy umysł. Z każdym pociągnięciem, mięśnie wydawały się wycofać więcej napięcia z jej duszy. Razvan miał rację. Mogli tylko zrobić, ile w ich mocy i to było to co zrobili.

Zdała sobie sprawę, że podzielił jej włosy na trzy grube kosmyki i zaczął ciasny splot, chciała pokazać karpackim ludziom, że Razvan nie był przestępczy pozbawionym zaufania, ale tak naprawdę, był wielkim człowiekiem, który poświęcił dla nich wszystko. Razvan nie chciał tego. Nie troszczył się o opinię innych. Po prostu był. Tak po prostu żył. Robił, ile w jego mocy i nie próbował

panować nad innymi.

Zrobiła głęboki wdech. "Okay. Mówię, więc chodźmy dowiedzieć się co się zdarzyło i pozwólmy Księciu podjąć decyzję, czy próbować zwiększyć eksperymenty czy nadal nad nimi pracować. Muszę również wypróbować odwracające zaklęcia na drobnoustroje, które zostaną wyeliminowane w ziemi.

Nie ma żadnego sensu zaatakowania fabryki zanim nie będziemy mogli spowodować przerwę w jego pracy. "

„Im bardziej Xavier jest nękany, tym ma mniej czasu na wyrządzenie szkód"

powiedział łagodnie Razvan. " Jeśli to nie zadziała dla nas, w takim razie możemy kupić sobie czas przez rozbieranie go twierdzy i sprawianie, że przeniesie się jeszcze raz."

Zaczęła przechylać swoją głowę by na niego spojrzeć nad jej ramieniem, ale szarpnął za jej włosy, uniemożliwiając jej to. Ivory zmarszczyła brwi. " Nie może ryzykować utracenia go. Jeśli on zniknie... "

„Mogę go znaleźć. Wszędzie. Kiedykolwiek. "

Poczekala bicia serca do czasu gdy jej tętno się ustaliło. "Jak?"

„Brał moją krew przez setki lat, Ivory. Zostawił kawałki swojej ponurej, zdeprawowanej duszy we

mnie. Przyciągnę go jak nikt inny. "

Tłumaczenie: franekM

Powstrzymała mocno gwałtownie wzrastającą złość na pomysł Razvana w rękach Xaviera. "Użyłby siebie jako przynęty. "

„ Oczywiście. przyciągać go do nas. Przyszędłby. "

Jego ręce były pewniejsze niż jej gdy umocował rzemyk na jej warkoczu.

Wiedziała ponieważ sięgała i położyła swoje nad jego. "Nie" jedno słowo. Jego jedno słowo wobec jej. Teraz wiedziała jak się poczuł gdy zasugerowała użycie siebie jako przynęty.

Nie sprzeczał się, ale przywykła do jego zwyczajów. To nie oznaczało zgody.

Po prostu pochylił się i pocałował bok jej szyi, prawą stroną nad jej szybko bijącym tętnem.

„ Mówię poważnie, Razvan. Nie zniszczymy jego obecnej twierdzy, nawet jeśli będziemy potrzebować więcej czasu. "

Jego uśmiech był spokojny, łagodny, nawet czuły. Jego dłoń przykryła bok jej twarzy. "Ponieważ nie wiemy czy osiągnęłaś cel, nie ma żadnego powodu do niezgody między nami."

Pogryzła jego palce mocno i spiorunowała go wzrokiem. "Tak jak ty wiesz, że będzie niezgoda między nami. Dużo niezgody. Więcej niż jakikolwiek mężczyzna kiedykolwiek będzie chciał jej mieć w swoim życiu. "

Wybuchnął śmiechem, przytykając palce do jego ust by złagodzić ukucie.

"Zapamiętam to. "

Udzieliła mu prychnięcia irytacji i zebrała broń. Razvan podzielił swój czas między pomaganiem jej, dbaniu o nią i pracowaniu nad jego biegłością w różnej broniach, którą miała. Był szybkim uczniem z zadziwiającymi odruchami, i był

bardzo zdyscyplinowany w jego praktyce. Spędził godziny z kuszą i mieczem, każdej nocy. Uprawiał gimnastykę akrobatyczną i walkę wręcz jak również rzucanie grotami. Był szybki i inteligentny i lubiła jego towarzystwo, ale przede wszystkim jego spokój. Wniósł do niej spokój i radość.

Razvan wyciągnął jego ramiona i Blaez i Rikki skoczył na jego plecy z łatwością, łącząc się w jego skórę do czasu, gdy zostały odznaczone szczegółowymi tatuażami, tak jak reszta watahy połączyła się z Ivory. Zbrali glebę i dokumentację eksperymentów, i przeszukali drobiazgowo zanim przepłynęli na zewnątrz w noc i jako smuga szybko przepłynęli po niebie w kierunku karpackiej osady.

Gdy lecieli przez lasy i łąki, spostrzegli, dowody że wampiry przejeżdżały przez sąsiedztwo. Uczernione krzewy. Zwiędłe gałęzie. Rozdarcie pnie. W jednym obszarze to było oczywiste, że miała

miejsce bitwa: ziemia została uczerniona.

Ivory wessał swój oddech. *Zostali wyeliminowani tłumnie.*

Tłumaczenie: franekM

On przyjdzie po mnie. Jego głos ponownie był całkowicie spokojny.

Nie.

Ivory złożyła swoje skrzydła i okrążyła z dala spustoszony teren poniżej, zabierając ich przez wąską przełęcz, a następnie nad wzgórzami gdzie były rozrzucone małe gospodarstwa, ale poczuła jego uśmiech.

Nie będziesz się długo uśmiechać jeśli nadal będziesz się przy tym upierał.

Tylko mówiłem.

Prowokowałeś mnie.

Nie zrobiłbym tego.

Żeńska sowa wysłała mu wyniosłe spojrzenie i zaczęła zejście, wysyłając wezwanie do Księcia, by oznajmić ich obecności. Jego dom wyglądał na cichy.

Opuszczony. Zatrzymała się w alarmie i przysiadła na czubku drzewa używając wrażliwego wzroku sowy by zbadać obszar wokół domu.

Wyszli w pośpiechu i nie przemienili się.

Raven jest w ciąży, dość zaawansowanej ciąży, przypomniał ją Razvan. Czy to możliwe że to jest jej czas "

Złe przecucie wewnątrz Ivory wzrosło. Może powinniśmy użyć naszego wezwania krwi do uzdrowiciela, zasugerowała z trudem.

Razvan nie zawahał się. Wszedł w siebie znajdując, szczep krwi uzdrowiciela obiegający swoje żyły i wysłać wiadomość: *mamy potrzebę by porozmawiać z Księciem, ale uważamy jego dom za pusty. Obydwoje jesteśmy niespokojni. Są kłopoty "*

Była długa cisza, jakby uzdrowiciel nie mógł odpowiadać, a następnie jego głos nadszedł. Omdlały. Odległy. Zestresowany. Niepewny. *Moja życiowa partnerka nie móc utrzymać dzieci. Jesteśmy w jaskini leczenia, przygotowujemy salę narodzin. Lara i Nicolas zostali ranni.*

Razvan obrócił głowę sowy i popatrzał na Ivory zanim wzbił się w powietrze, samica tym razem podążyła za nim. Nie było żadnych słów do powiedzenia.

Jeśli Nicolas był ranny, musieli zostać zaatakowani — i to zaatakowani rozmyślnie. Mistrz wampir — albo Xavier — ustalili kto ocala nienarodzone Tłumaczenie: franekM

dziecko i dokonał próby usunięcia tej przeszkody z jego planów. Ale jak dowiedzieli się i zaatakowali Larę"? zapytał Razvan, przypominając sobie krótkie wahanie Gregoria. *Oni myślą, że jestem szpiegiem w ich obozie i tym wydałem Lara Xavierowi.*

Niezwłocznie Ivory opuściła się w kierunku ziemi, zmieniając formę w ostatniej chwili krocząc przez śnieg w szybkimi długimi energicznym kroku, promieniując furją, która mogła zostać nie opacznie zrozumiana. Też słyszała to niewielkie wahanie w uzdrowicielu.

„ Idziemy, Razvan, i możemy wpaść w pułapkę. Oni mogą spróbować na nas naskoczyć, a jeśli to zrobią, nie będziemy mieć innego wyboru, jak tylko walczyć by oczyścić naszą drogę." Zakręciła się wokół by stanąć naprzeciw niego, z wolnym sykiem. "Ktoś umrze."

Razvan przyjrzał się jej z ciemnymi, ponurymi oczami, z łatwością opieranie się o pień, obserwując jej ruchy, jak rtęć przez śnieg. Lubił jej brutalną ochronę, wytworną furję, która przeświecała przez nią, rozchodząc się promieniując jak najjaśniejszy księżyc.

„ Pójdę sam." Ściszył swój ton, bardzo spokojny.

Jej broda poszła pod górę. "Nie poświęcisz się. Oni się martwią. Są zdenerwowani. Potrzebują kozioł ofiarnego i z ciebie zrobią jednego. Obydwoje to wiemy."

„ Jedno z nas musi porozmawiać z Księciem. Jesteś lepszym wojownikiem. Nie mam nic przeciwko jeśli położą na mnie ich ręce, albo przeszukają mnie. Nigdy nie tolerowałabyś takiej rzeczy, ani nie mógłbym pozwolić im dotykać cię bez szacunku. Jeśli pójdziesz, będzie walka. Jeśli ja, jest szansa, że możemy dojść do Księcia ze swoimi dowodami i możemy im pomóc."

„Oni nie zasługują na pomoc." Rzuciła w jego stronę, wymawiając każde słowo z osobna.

Złożył swoje ramiona przez swoją klatkę piersiową gdy podniosła ponownie krok, jej ręce zacisnęły się w pięści przy jej bokach. Nic nie powiedział, jedynie popatrzył na nią przez półprzymknięte oczy.

Zatrzymała się przed nim, jej oddech wchodził w postrzępionych gwałtownych wdechach, jej serce było tam za załzawionymi oczami. Nie było niczego bardziej rozbijającego niż waleczna kobieta wyglądająca na podatną i płaczącą.

Podniósł swoją rękę do jej twarzy ze zdumieniem. "Nie płacz dla mnie, Ivory.

Tłumaczenie: franekM

Zawsze żyłem ze swoimi wyborami. Muszę zobaczyć, czy Lara jest bezpieczna.

I nie mogę pozwolić dzieciom umierać jeśli znaleźliśmy sposób by je uratować, i ty także."

„Jeśli oni sprawią, że spadnie ci z głowy choćby jeden włos — tylko jeden —

będzie wojna taka jakiej oni nigdy nie widzieli. "

Jego ręce obramowały jej twarz. Wiedział, że to tylko wprawia ją w zakłopotanie, gdy mówi jej, że ją kocha, ponieważ spędziła trudny czas na odpowiadaniu mu. I to prawdopodobnie byłoby gorsze gdyby powiedział, że porusza go jak nikt i nic jeszcze, kiedykolwiek nie mogło albo będzie. Więc ją pocałował.

Razvan wlał wszystko, co czuł do niej w swoim pocałunku. Niezmierną miłość.

Kompletną akceptacją. Dumę. Radość. Żądzę. Wszystko w nim było, dla jej.

Odpowiedziała mu, pogrążając się w gorącu jego ust, poddając się temu czystemu uczuciu połączonemu z miłością. Mogła tam żyć, w jego ramionach, ich usta stopiły się razem na wieczność, jej ciało zatapiało się w jego, jej ramiona wokół jego szyi. Jej dom. Jej schronienie. Jej wszystko.

Gdy niechętnie odsunął się ze schronienia jej ust, oparł swoje czoło naprzeciw jej, wciągając głęboko, drżący oddech. "Jeśli to pójdzie nie tak, hən ku vıgıyáz sielamet — dozorczo mojej duszy — wiedz, że poczekam na ciebie w następnym życiu. Xavier musi być zniszczony. Przede wszystkim, on musi być zniszczony.

Popatrz na mnie i powiedz mi, że przyjdiesz do mnie ze swoją duszą mieniającą się jasno."

„ Prosisz o zbyt wiele. "

„To nie prawda, Ivory. Proszę cię byś wytrzymała jak wytrzymaliśmy przez tyle wieków, twoje oczy skupiły się na zadaniu które zostało ci powierzone.

Mieliśmy ten czas razem. Skradzione chwile szczęścia. To co oni zrobią — albo nie zrobią — ma małe znaczenie dla nas." Umieścił swoją rękę nad jej sercem, czując, że bije pod jego dłonią. "Mamy wielki cel i musimy dociągnąć go do końca."

Szloch w jej gardle zagroził, że ją udusi gdy go powstrzymała. "Przerażasz mnie z twoją spokojną akceptacją, Razvan. "

„ Nie panuję nad innymi, Ivory, tylko nad sobą. Robię co muszę, nie przejmując się kosztami"

„ Będę ich nienawidzić z całego serca jeśli oni cię skrzywdzą. "

Tłumaczenie: franekM

„ Jesteś moim światłem, Ivory. Potrzebuję cię byś była światłem. Liczę na to światło."

„ Prosisz mnie o więcej niż dajesz z siebie. Zabiłbyś ich wszystkich gdyby mnie dotknęli. "

„ Tak." Jego kciuk odnalazł jej subtelne kości twarzy. "Jesteś cudem, Ivory, nie ja."

Jego palce zakreśliły się wokół jej karku i pociągnął ją do siebie i po prostu trzymał ją w ramionach,

aż zeszywnienie i napięcie opuściło jej ciało i leżała naprzeciw niego, giętka i miękka. Ich serca wybijały taki sam rytm. W melodii.

Jego dusza poruszyła się naprzeciw jej. Poczowała muśnięcie jego warg na swoich włosach, a następnie odsunął ją z dala od niego.

„ Daj mi twoje dokumenty i próbki gleby. Dam ci znać jeśli będę wolnym. Jeśli nie, zobaczę cię na drugim brzegu. ”

Niechętnie oddała mu je, ignorując to że jej ręce drżały. Razvan podniósł swoje ramiona i wypuścił wilki, następnie ukląkł i zacisnął swoje palce w ich futrze, trzymaniu w ramionach ich głowy i dotykając ich pysków gdy potarł ich uszy i szyje zanim wstał. Gdy się odwrócił chwyciła go za rękę.

„ Razvan. ”

Nabrał tchu i odwrócił się do niej. ” Ukochana? ”

„ Jesteś moim cudem. ”

Uśmiechnął się do niej i oddalił, niosąc jej słowa z sobą. To nie wymagało odwagi by wejść do jaskini lwa. Jakikolwiek los go czekał, to było nieistotne w porównaniu z tym co wycierpiał z rąk Xaviera. Nie torturowaliby go. Bez Ivory nie mieli niczego co mogli trzymać nad jego głową, żadnego emocjonalnego bólu który mogli mu zadać. Była tylko śmierć. Zaakceptował śmierć jako część życia dawno temu i nie bał się jej.

Szedł lekkim krokiem, okrążanie między drzewami, nie wykonując żadnej próby ukrycia jego obecności. Zostawił swoją broń u Ivory, mimo że mógł

wezwać ją do woli, i Karpatianie to wiedzieli.

Poczuł pierwsze ciarki niepokoju, gdy zbliżał się do cyklu jaskiń prowadzących do leczniczych sal. Wiedział, że patrzą na niego. Słyszał trzepot skrzydeł nad głową gdy kilka sów usiadło na gałęzi nad jego głową. Kontynuował.

Uzdrowicielu, wchodzę.

Była niewielka cisza, podczas gdy Gregori przekazał informacje do innych.

Dwie sowy spłynęły w dół z drzew, przesuwając się zanim dotarły do ziemi, Tłumaczenie: franekM

podejmując na nowo fizyczne kształty. Rozpoznał Falcona i Vikirnoffa gdy zaszli za nim eskortując go. Nad jego głową, inne sowy salwowały się ucieczką.

Rozstawili wartowników, Ivory, i oni szukają ciebie.

Oni mnie nie znajdą.

Nie pozwolił swojemu uśmiechowi ujawnić się na jego twarzy gdy wszedł do jaskini leczenia. *Nie wątpię, że masz rację.* I nie wątpił. Karpaccy mężczyźni ciągle nie docenili Ivory. Powinni wiedział lepiej, że gdyby poświęcili temu jakąkolwiek myśl. Jej rodowód. Jej inteligencja. Jej determinacja by przeżyć. Jej umiejętności polowania w pojedynkę, powinny dać im znać, że próbowali wytropić tygrysa.

Razvan kontynuował posuwanie się przez tunel łączący cykl jaskiń. Wojownicy z ponurymi twarzami zostali wysłani do każdego wejścia. Żadna z twarzy nie ukazywała przyjaźni. Poczul bicie ich podejrzeń, gniewne wzajemne oskarżenia.

Został już osądzony i uznał za winnego. Nie patrzył na nich gdy szli za nimi, ani nie opuścił swoją głowę albo przyspieszył swoje tempo. Wyczuł, sporadyczne, śledzące dotknięcia umysłu, ale był z Xavierem zbyt długo, aby kiedykolwiek pozwolić komuś wejść do jego umysłu, jakkolwiek silna to była sonda.

Wiedział, że to tylko bardziej potępiąło go w ich oczach, ale to się dla niego nie liczyło. Gregori spotkał go przy trzecim wejściu i dostosował się do jego kroku.

„Wiesz co oni myślą.”

„Co z moją córką?”

„Atak przyszedł o świcie gdy byli na polowaniu, w czasie gdy większość wampirów, szczególnie mistrzowski wampir, rzadko powstaje. Musieli dostać informacje, nie tylko że Lara jest jedyną której potrzebujemy, ale dokładnie gdzie poszli polować.”

„Co z moją córką?” powtórzył się Razvan.

„Ona jest lecznicza, taki jaki jest jej życiowy partner. Nie mieliśmy innego wyboru, jak tylko dokończyć przemianę i umieścić ich oboje w ziemi.

Zaatakowali ją pierwszy. Była — okaleczona.” Gregori potrząsnął swoją głową, gdy Razvan zatrzymał się i patrzył na niego.

Nie zatrzymuj się. To jest bardzo trudne położenie. Bez Lary, nie możemy przerwać cyklu ataku drobnoustroju. Wyczuwamy ich obecność ale one ukrywają się przed nami. Nie mamy żadnego sposobu by zwabić je na powierzchnię. Będąc w pełni karpacka, Lara już nie będą mogła oszukać

Tłumaczenie: franekM

drobnoustrój, ale trzeba było ją przemienić. Kobiety muszą tkwić w ziemi, jak robimy, ale wtedy drobnoustroje je najeżdżają, Gregori dodał telepatycznie.

„Powiedz mi co z nią.” Było ugryzienie w głosie Razvana. Poczul, jak Ivory miesza się do jego umysłu, oblegając go ciepłem. Głęboko połączona z nim jak była, słyszała każde słowo i wiedziała ile kosztuje go jego kontrola.

„To zajmie trochę czasu, Razvan. Wampir chciał złożyć oświadczenie. Przeciął

jej macię. Zrobiłem co mogłem, ale nie jestem cudotwórcą. "

Na moment nie mógł się ruszyć. Nie mógł oddychać. Jego córka. Lara. Cierpiała z tylu powodów. Znalazł się na jednym kolanie, jego głowa opadła w dół, wciągając powietrze do jego palących płuc. Gdy popatrzył w górę na Gregoria, jego oczy płonęły ciemnoczerwonymi płomieniami i śmierć czaiła się za ogniem.

Nie idę dalej, uzdrowicielu, do czasu gdy nie podasz mi jej lokalizację.

Wiesz że nie mogę. Moje córki też są tu zagrożone. Savannah walczy by je utrzymać w sobie. Jedna jest bardzo słaba. Stracimy ją zanim ta noc odejdzie, jeśli nie znajdę sposobu by zwyciężyć drobnoustrój.

Przynoszę ci najlepszą szansę na to, ale jeśli nie podasz mi lokalizację mojej córki tak by Ivory mogła jej pomóc, nie pójdę ani jednego kroku dalej. I możesz sobie mnie zabić, ale zabiorę twoje odpowiedzi ze sobą.

Gregori wypuścił swój oddech w długim, wolnym syku. "Wiem że nie jesteś winni zbrodni, Razvan. Mówiłem o tym otwarciu i obroniłem cię. "

„ Chcę by moja córka była cała. Ivory może tego dopilnowywać. Nazwijmy to moją ostatnią prośbą."

Gregori przekląty w starożytnym języku, poirytowany i zły że zostać umieszczony w takiej pozycji. Michail. Sądzę, że on powinien mieć okazję by ocalić umiejętność Lary do posiadania dzieci, kiedy ja nie mogę. Wiem, że on jest niewinny tych szkód. Wiesz co jest w środku tego człowieka. On ma żelazną wolę, i to co mówi, tak myśli. Pójdzie na swoją śmierć i po co"

Daj mu współrzędne.

Gregori natychmiast podał lokalizację Razvanowi.

Tłumaczenie: franekM

Ivory posłała mu kolejny przyływ ciepła. Poproszę o pomoc Matkę Ziemię.

Była dobra dla nas, Razvan, i ja wierzymy że ona nas faworyzuje. Ona udzieli nam pomocy.

Uchwycił się obietnicy w jej głosie. Lara zasłużyła na pełne życie. Chciał by miała to wszystko, nawet gdyby nie dożył jej szczęścia. Przełknął wściekłość i strach i zmusił się do uspokajającego oddechu zanim wstał i podjął na nowo krok, jeszcze raz nie rozglądając się ani w lewo ani w prawo.

Powiedz mi kiedy to będzie zrobione, Ivory.

Gregori przeprowadził go przez mały cykl jaskiń i tuneli prowadzących niżej pod ziemią. Gorąco wzrosło i zalało ich, zmuszając ich do ciągłego regulowania ich temperatury. Duże krystaliczne formacje przekłuwały ściany i wysokie sufity, jak również wzrastały z podłogi. Instynktownie

wiedział, że to są ' sale posiedzeń Rady Wojowników', i to było tam gdzie przesądzą o jego losie.

W sali przebywało więcej karpackich ludzi niż sadił że tylu ich istnieje. Gdy wszedł, olbrzymie kolumny zabręczały w powitaniu. Gregori rzucił na niego okiem, a następnie jego srebrne spojrzenie prześliznęło się wokół pokoju, oznaczając każdą twarz wojownika. Pozostał przy boku Razvana, najbardziej pogardzanego z Karpatian, z głową trzymana wysoko, przez wojowników i wprost do Księcia.

Pochylił swoją głowę. "Mikhail. Rozumiem, że były kłopoty. "

„ Jakby nie wiedziałeś" powiedział głos.

Michail podniósł swoją głowę, jego spojrzenie zamiotło tłum. "Jeszcze jedno słowo a ten pokój zostanie opróżniony. Jak zobaczyliście, Razvan przyszedł z wolnej woli i sala go przywitała. Przepraszam za ten niefortunny wybuch" dodał

i zrobił krok w przód, ściskając przedramiona Razvana w tradycyjnym pozdrowieniu między wojownikami. " Sívad olen wäkeva, hän ku piwtä" —

moje serce może zostawać silne, myśliwy."

„ Pesäsž jeläbam ainaak — długo możesz pozostawać za dnia," odpowiedział

Razvan.

„ Mistrzowski wampir zaatakował Larę i Nicolasa gdy wyszli na polowanie we wczesnych godzinach zmierzchu. Wiedział gdzie byli. Nicolas walczył z nimi z męstwem. Gdyby nie był tak zręcznym wojownikiem, jak jest, nie uciekliby.

Zabił trzech z pomniejszych wampirów i niemal zniszczył czwartego. Nicolas rozpoznał mistrzowskiego wampira jako Sergeya Malinov. Gdy rozciął Larę, powiedział jej, że jego siostra przesyła pozdrowienia."

Tłumaczenie: franekM

Razvan nie wzdrygnął się. Słyszał miękki brzęk szmeru oburzenia za nim, ale trzymał swoje spojrzenie zamknięte na klucz z Księciem. "I sądzicie, że Ivory zarządziłaby taką rzecz by zrobić ją mojej córce?"

„ Nie, ale atak najwyraźniej został zorganizowany, z ofiarami wyraźnie wybranymi i informacjami przekazanymi o nich."

„ Więc jest zdrajca wśród was."

Książę pochylił swoją głowę. "Tego się obawiałem."

„I to jest łatwiejszy dla nich by sądzić, że jestem jedynym kto zdradził swoich ludzi," powiedział

Razvan. "Już zostałem okrzyknięty zdrajcą."

„Obawiam się, że masz rację." westchnął Michail.

„Przynoszę wam nadzieję," powiedział Razvan. "Zanim pociągnę tę farsę dalej, pozwól mi dostarczyć ci to co znaleźliśmy. Ivory pracowała tygodniami by znaleźć coś do walczyć z drobnoustrojami. Sprawdziła ich pierwotną-formę i sądzi, że to niszczy jakikolwiek zmutowane drobnoustroje w ziemi. Ona, oczywiście, chce więcej czasu dla dalszych testów, ale chce byś zobaczył co znalazła i podjął decyzję."

Wyciągnął cenne torby gleby z za jego paska i podał je Gregoriowi, wraz z książeczką dokumentującą każdy eksperyment i jej wnioski. "Przynajmniej będziesz mieć coś na początek."

Gregori uklonił się mu." Dziękuję ci."

Razvan. Głos Ivory był napięty, stawiając go w stan pogotowia. Znalazłam miejsce spoczynku, ale było zakłócone. Ktoś z bardzo dużym nożem próbował

ich odnaleźć.

Furia biła przez jego żyły i zagrzmiała w jego uszach. Kto ośmiela się spróbować zabić moją córkę i ją życiowego partnera "

Przyniosę ci go.

Nie przyjdź do tego miejsca. Myślę, że oni właśnie poddają mnie jakiemuś rodzajowi rozprawy by ustalić czy jestem ich zdrajcą.

Ivory syknęła w jego umyśle, i z takim samym żeńskim, niepodobnym do wojownika obrazie odwetu, który tak wiele razy sprawiał że jego pachwina pulsowała, nie w oczekiwaniu, ale w przychylnym bólu.

Tłumaczenie: franekM

„Razvan, Rada chce byś przeszedł test z wybranym panelem " powiedział

Michail. "Starożytni wojownicy, którzy żyli pod rządami mojego ojca. Oni nie znają mnie dobrze." Podniósł swój głos. „Chociaż są zaprzysiężeni w mojej obronie, nie wierzą, w moje orzeczenia i będą mieli wybór gdy skończymy, aby opuścić tę Radę i pójść ich własną drogą bez uwag, lecz także bez lojalności wobec naszych ludzi. "

W istocie, Michail dawał starożytnym czas na wątpliwości, a następnie nie będzie tego ponownie tolerował.

Razvan wzruszył ramionami."Więc niech tak będzie."

Słońce poparzyło ich wszystkich. O jelä peje terád. Ivory wypluła każde słowo, tak że nie tylko

Razvan mógł je słyszeć, ale Gregori, Vikirnoff, Natalya i Księżę

— każdy, kto dał im krew. Jej pogarda była namacalna, jawna, redukując ich wszystkich do robaków pod jej stopami.

Razvan musiał powstrzymać swój uśmiech zanim go okazał. Rzucił okiem na Gregoria. *To jest moja życiowa partnerka.*

Rzadka, Gregori zgodził się.

Westchnął, oczywiście przygotowując się do jego zadania. Skinął na wybranych starożytnych którzy znajdowali się blisko. Vikirnoff. Mataias. Tariq i Andre.

Każdy musiał się wypowiedzieć co do o czystości Razvana co do nie znalezienia żadnych skrytych zamiarów z Xaviera. Jedna błędna rzecz i go zabiją. Gregori zacisnął zęby, nie cierpiał tego że musi uspokoić starożytnych.

Dla niego to był policzek że kwestionują mądrość Księcia.

Czy przesłuchali ich własnego Księcia, Razvan przypomniał mu, że być może Ivory zostałyby oszczędzona przed jej mężką a Rhiannon nie była by martwa.

Wojna między magami i Karpatianami nigdy nie może mieć miejsce.

Gregori zachwyił się absolutnym spokojem i akceptujący Razvana. Gregori do tego stopnia nie miał zamiaru by inni zakłócili jego prywatność, że Razvan musiał pozwolić im przeszukiwać swoje wspomnienia i ukazać każde upokorzenie cierpiało. To było okrutne i złe tak bardzo jak uzdrowiciel był

zainteresowany.

Kocham cię, Ivory, wysłany łagodnie Razvan. *Bardziej niż życie. Zostaw mnie teraz. Nie pozwól im też cię opanowywać.* Mimo że ci mężczyźni nie znali jej jak on ją znał, straszne rzeczy, które musiała przetrwać. *Wytrzymaj kierunek*



Tłumaczenie: franekM

naszego legowiska z mojej pamięci. Wiedział, że potrafi. Potrafiła dużo więcej niż którykolwiek z nich sadził.

Ivory zastosowała się, a następnie odeszła, zostawiając go całkowicie samego, po raz kolejny.

Ivory nie miała cierpliwości dla subtelności. Maszerowała do leczniczej sale, obojętna na sowy przemykające przez drzewa i Karpackich mężczyzn z ponurymi twarzami opadających za nią, gdy zbliżyła się do cyklu jaskiń.

Poczuła boleść zabezpieczeń i szarganie imienia mianem zdrajcy przez łagodną barierę, tylko by pokazać tym wokół niej nie musiała zatrzymać się i spruć ich żałosne zabezpieczenie dla niej albo szpiega.

Weszła do jaskiń, patrzenie z góry na jej strażników, wyraz jej twarzy był

wyniosły gdy szła przez tunele, podążając za nieomylnym zapachem jej życiowego partnera. Kiedy odwróciła się do trzeciej jaskini, schodzącej w dół, była zmuszona do osłonięcia siebie przed wzrastającym gorącem.

Ivory przeszła przez tunel, nie patrzenie na żadnego ze strażników, z głową do górę, jej oczy były bezwzględnie gwałtowne, chłopiec, Travis, znalazł się stanowczo w jej uchwycie. Jej kusza została powieszona na jej ramieniu, dając jej wilkom czysty widok z przodu i boku gdy pokonywała drogę przez salę.

Falcon wykonał ruch wobec niej i usłyszała gwałtowny wdech Sarę. Uniosła do niej swoją swobodę rękę, aby ich zatrzymać. "Zabierz mnie do twojego Księcia, Falcon. "

„ Odłóż swoją broń, Ivory. "

„ Ja jestem bronią. Mogę zawalić te jaskinie i zabijać każdego w środku, w tym twojego drogiego Księcia, i dobrze o tym wierz. Nie sprzeczasz się ze mną.

Zabierz mnie do twojego Księcia natychmiast. "

Falcon przeszedł przed nią, prowadząc ją przez długie wejście, przez tunel wyłożony wojownikami. "Travis," powiedział łagodnie, "będziesz mieć się dobrze."

„Nie dzięki tobie," powiedziała Ivory z prychnięciem pogardy. "Mam nadzieję, że jesteś lepszym wojownikiem niż rodzicem, Falcon."

Posłał jej jedno pełne emocji spojrzenie nad swoim ramieniem, zapowiadając karę, ale jedynie kontynuowała posuwanie się do przodu. Sala posiedzeń rady została zapełniona Karpatanami, zarówno mężczyznami jak i kobietami. Wielu Tłumaczenie: franekM

odwiodło ich uwagę od rozprawy do niej. Zauważyła twarz Nataly, krwawoczerwone łyzy tropiące jej policzki, i nie poczuła wcale żadnego współczucia dla niej. Miała ochotę dać jej powód do krzyku.

Rządy wojowników rozstał się dla nich, ludzie rozdzielili się ukazując Michaila, jego twarz była pociągła i zmęczona. Razvan stał z boku, i Ivory próbowała nie spijać go, próbować nie pokazać ulgi która po niej spłynęła.

Pochyliła swoją głowę po królewsku wobec Księcia. "Przyniosłam ci twojego zdrajcę." Wpuściła dziecko do koła.

Falcon przyciągnął chłopca do niego, zawijania jednego ramienia wokół niego i trzymania w ramionach z troską. "O co go oskarżasz" Że ma konszachty z naszym wrogiem" "

„ Dokładnie. Zamierzałeś zabić mojego życiowego partner w twojej potrzebie zemsty przeciwko Xavierowi" Jak niewygodnie że znalazłam prawdziwego winowajcę." Obejrzała się na twarze Rady, jej pogarda była oczywista.

”Jakikolwiek los wybrałeś dla niego, teraz masz obowiązek postąpić tak samo z chłopcem."

Falcon przyciągnął Trávisa do siebie. ”Ona kłamie by ratować swojego życiowego partnera. "

Jej oczy błysnęły na niego. ”Nnigdy nie kłamię. Uzdrowiciel, go zbadał.

Wszyscy jesteście pełni drwiących oskarżeń. Cień Xaviera znalazł dom.

Chłopiec musiał ukryć się w lesie gdy walczyliśmy z obrzydliwościami Xaviera i tylko zniszczyliśmy jeden z czterech fragmentów cienia. On nosi jeden. On jest waszym zdrajcą, nie mój życiowy partner, który walczyć by ocalić gatunek nie godny by żyć."

Razvan nic nie powiedział gdy patrzył na swoją waleczną kobietę. Gwałtowną.

Dumną. Nieugiętą. Wyglądała dużo bardziej królewsko niż Księżę. Królowa wśród ludzi, pokazującą jej kompletną pogardę dla ich głupoty. Skradła mu oddech swoim pięknem. Z jej absolutną wiarą w niego i jej jego brutalną ochronę — mimo jego instrukcji. Nie uważała za wiele, ale warto było zobaczyć ją ubrana w struj starożytnych wojowników w pokoju.

„ Zbadałem Razvan jak prosiłaś" powiedział Gregori, ”mimo że nie chciał tak go poniżyć, gdy już wiedziałem, że uwolni się od Xaviera. Zbadam chłopca."

Był wdzięczny, że poszedł pierwszy i że żaden inny Karpatianin nie przeżył

wspomnień Razvana, mimo że czuł, że to by ich zawstydziło gdyby dowiedzieli się co ten człowiek wycierpiał, tak jak on.

Tłumaczenie: franekM

„ Nie dotkniesz mojego syna" powiedział Falcon. ”Nikt go nie dotknie." Położył

rękę na rękojeści swojego noża. Jego serce szarpnęło. Zaskoczony, spojrział na swój pasek. Pochwa była pusta.

Travis warknął i rzucił się do przodu, prosto na Michaila, jego małe ramię było uniesione, jego twarz była maska nienawiści, gdy spróbował zagłębiać nóż Falkona w Księciu. Gregori poruszył się zanim prawie ktokolwiek zobaczył co się zdarzało. Złapał mały nadgarstek chłopca, podziwiając siłą w dziecku gdy walczył by zatrzymać broń.

Nóż osunął się na ziemię u stóp Mikhaila, a Gregori trzymał dziecko przy sobie.

”Wszystko w porządku, Travis. Wszystko będzie w porządku" uspokoił, kołysząc chłopca. ”Musze zabrać go na powierzchnię i usunąć fragment Xaviera."

„Wciąż są jeszcze dwa których brakuje" powiedziała Ivory. "Będziesz musiał

sprawdzić każdego, kto tam był tego dnia. Gdyby Xavierowi udało się znaleźć innych gospodarzy, każdy jest zagrożonym." Obróciła zimne oczy do Falcona.

"Zacznij od niego. Może cała Rada powinna go przeszukać."

Ivory. Razvan wypowiedział jej imię łagodnie.

„Powiedz mi o postępie, co znalazłaś," powiedział Michail. "Chciałbym zabrać cię do Raven i Savannah. Czy pójdziesz ze mną teraz?"

Ivory spojrzała na Razvana szukając odpowiedzi. *To zależy od ciebie.*

Przyszliśmy tu ocalić nienarodzone dzieci.

„Wrócę jak najszybciej" powiedział Gregori. "Pozwól mi pomóc temu chłopcu."

Michail kiwnął głową, a następnie obejrzał salę. "Będziemy potrzebować każdego do pomocy w próbie ratowania naszych dzieci.

Ci z was którzy nie zechcą utrzymać swojego ślubu lojalności, uwalniam z zaprzysiężenia krwi. Idźcie i nie wracajcie." Poczekał, ale nikt się nie ruszył.

"Zawołam gdy będziemy potrzebować energii dla leczniczego monotonnego śpiewu." Dał znak dla Razvana i Ivory by poszli za nim.

Ivory posłała kolejne spojrzenie pogardy wobec Natalya i jej życiowego partnera, zanim wyszła obok Razvana, z głową do góry gdy Księżę poprowadził

ich przez zatłoczoną salę. Nie lubiła jakiegokolwiek publicznego przejawu tłumaczenie: franekM

sympatii, ale rozmyślnie zaplątała swoje palce z Razvana by zmanifestować solidarność. Cały zestaw karpackich ludzi mógł wyjść na słońce, dla wszystkiego o co się troszczyła. Nie ceniła ich wysoko i jak dotychczas, nikogo poza Gregorim i może Księciem, nie zdarzyło się nic, co mogło ją skłonić do zmiany zdania.

Ivory. Razvan wypowiedział jej imię jeszcze raz. Łagodnie. Z naganą.

To jest jedynie moja opinia, życiowy partnerze.

Ukrył swój uśmiech przed innymi, ale złapała krótki przyływ samczego rozbawienia.

Rozdział 18

Savannah na wpół siedząc znajdowała się na łóżku żyznej gleby, jej twarz była spuchnięty, jej ciało nalane. Raven siedziała obok swojej córki, trzymając ją za rękę. Popatrzyła w górę i na jej twarzy

pojawiła się ulga, gdy zobaczyła Ivory. ” Dzięki Bogu! Jesteś tu! Lara nie mogła przyjść. Syndil, Skyler i Francesca robią, bez niej ile w ich mocy, ale ciało Savannah jest pełne toksyn.” Obniżyła mały szloch w swoim głosie. ”Możesz nam pomóc” Kazałam Michailowi cię znaleźć.

Mam silne uczucie, że możesz nam pomóc.”

Ivory całkiem zapomniała o gniewie na karpackich ludzi i przekroczyła salę w pośpiechu. Kilka z kobiet rozeszło się na boki, by zrobić jej miejsce.

„Jestem Francesca. Spotkaliśmy się gdy byłyśmy dziewczynami. To było krótko, prawdopodobnie nie pamiętać.” Francesca uśmiechnęła się do niej.

”Znajdowałaś się między dziesięcioma silnymi wojownikami i trudno było cię nie zobaczyć.”

Odciągnęła Ivory od łóżka i cierpiącej kobiety, i obniżyła swój głos. ”Zrobiłam wszystko, co umiałam zrobić. Gregori, największy z uzdrowicieli wśród nas, nie może uratować tego dziecka. Jeśli potrafisz coś, czego nie znam, proszę pomóż nam.”

„ Jeśli mogę przeciwdziałać konsekwencjom drobnoustrojów na ciało Savannah, możesz spowodować przerwę w jej porodzie?”

Tłumaczenie: franekM

Francesca potrząsnęła swoją głową. ”Ona jest zbyt daleko. Ale będziemy mieć okazję ocalenia dzieci. Drobnoustroje są zarówno w bliźniętach jak również w Savannie, i one pracują by zabić dzieci. Jedno jest słabiutkie i drobnoustroje co działa na naszą niekorzyść, zamykając jej umiejętność życia. ”

Ivory zmarszczyła brwi. ”Nigdy nie testowałam zaklęcia odwracającego na Karpatianach.

Razvan miał zamiar się zakazić bym mogła tego spróbować, ale nie mieliśmy czasu. Nie sądzę, że to jest dobry pomysł zastosować to na kobiecie pod przymusem. Gdybym wiedział, że to zadziała...”

Razvan położył pocieszającą rękę na jej ramieniu, wiedząc że Ivory była niespokojna na pomysł wypróbowania nieudowodnionego eksperymentu na żyjącą osobie. ”Zrób to teraz,” powiedział Razvan. ”Wiemy gdzie znaleźć drobnoustroje. Po prostu pozwolę im mnie atakować. ”

vory potrząsnęła swoją głową. "Jeśli Savannah jest zakażona, bez wątpienia są dobrze umocnione. Potrzebuję kogoś, kto miał je przez jakiś czas. "

Kobieta, którą rozpoznała jako Syndil zrobiła krok w przód. Wysoka i elegancka, miała taki sam spokój, który Ivory zauważyła wcześniej. "Nie jestem w ciąży. Wiem, że jestem zarażona. Wypróbuj swój eksperyment na mną. "

„Syndil." Głos Raven był łagodny. "Dałaś nam już zbyt wiele. Jesteś tak zmęczona i zużyta. Jestem życiową partnerką Księcia, a Savannah jest moim dzieckiem. Ja powinnam być ta która to robi. "

Spojrzenie Ivory spadło na spuchnięty, w wysokiej ciąży brzuch Raven, i potrząsnęła swoją głową. "Nie, nie ty." Cofnęła się daleko od życiowej partnerki Księcia. "Nie narażę dziecka."

„ Proszę," Savannah zakrztusiła się. "Cokolwiek zamierzasz robić, zrób to teraz.

Skurcze się nasilają. Walczę by dać Gregoriowi i Sheay czas by przygotować kabinę inkubacyjną, ale nie wiem jak długo mogę powstrzymać dzieci przed urodzeniem."

Syndil rzuciła uspokajający uśmiech, bardzo przypominający Razvana.

"Oczywiście to powinnam być ja."

Ivory zamknęła swoje oczy. Jej naukowa potrzeba powtórzenia eksperymentu dziesiątki razy, tuzinów sposobów w kilkudziesięciu warunkach, by zrobić wszystko, walczyła z rozpaczliwą matczyną potrzebą by uratować nienarodzone Tłumaczenie: franekM

dzieci Savannah. *Zaryzykować cenne życie... Nie mogę tego robić, Razvan. Oni nie mogą prosić mnie bym przeprowadziła doświadczenia na żywych ludziach bez przeprowadzenia kolejnych prób.*

Może żyzna gleba kupi dla nas czas, którego potrzebujemy. Razvan zjechał w dół swojej ręki na jej ramię ujmując jej palce.

Gregori wszedł przechodząc przez leczniczą jaskinię, idąc prosto do jego życiowej partnerki. Chwycił ją za rękę, i przeniósł ją do jego serca i stanął cicho zaglądając w jej oczy, oczywiście zachęcający jej.

„ Gregori," powiedział Razvan, "przynieśliśmy ci prezent czystej, nienaruszonej gleby. Możemy przynosić ją do laboratorium i twoi ludzie zbadają ją by się upewnić, że będzie dobra dla twojej życiowej partnerki. Może gleba kupi dla ciebie czas, który potrzebujesz by przygotować się dla dzieci. "

Gregori pochylił swoją głowę, jego uwaga skupiła się na utrzymaniu jego córek w ich matek gdy walczyły i uchwyciły się życia. "Musi się śpieszyć."

Znużenie w głosie Gregori wstrząsnęło Razvanem. Wiedział jak trudne to musiało być, by usnąć fragment zła, a Gregori już był wycieńczony próbami utrzymania jego dzieci i życiowej partnerki przy życiu.

„ Czy możesz powstrzymać narodziny przez trzy albo cztery godziny, by dać Ivory sposobność, czy może zneutralizować zmutowane drobnoustroje w Syndil?”

„ Ona robi szybko postępy. Spróbuję.” Gregori zabrzmiał na pełnego wątpliwości.

„Co z chłopcem, Travisem?” Razvan miał wiele współczucia dla dziecka. Travis oczywiście kochał Falcona i próbował wyglądać i zachować się jak on. Chodził

za Karpatianinem wszędzie. Wstydziłby się, że zaatakował Michaila chociaż nie był winny.

Tak samo jak ty nie byłeś, wskazała Ivory, jej palce zaciskające się wokół jego.

„Travis będzie miał się dobrze” powiedział Gregori. ” Usunąłem fragment i go zniszczyłem. Pozostały dwa. Sprawdziliśmy każdego, kto tam był. Wiem, że jesteś czysty od piętna maga, ale jesteś pewny, że żaden nie wszedł w Ivory?”

„ Ivory również jest czysta od jego zła. ”

Tłumaczenie: franekM

„ Więc dwa fragmenty pokonują swoją drogę z powrotem do Xaviera. One będą potrzebować gospodarzy.” Westchnął Gregori. ”To był mój błąd. Nie byłem wystarczająco szybki, by ich spalić. ”

„Wątpię, czy mogłeś zrobić dużo więcej w trakcie powszechnych bitew”

powiedział Razvan.

”Cieszę się, że chłopiec ma się dobrze.”

„ On kocha Michaila jak Falcona.” Gregori nagle się zatrzymał i potrząsnął

swoją głową. Obydwaj znali uraz psychiczne, jakie doznaje dziecko po takim incydencie.

Razvan nabrał tchu i jego spojrzenie spotkało Ivory w poprzek pokoju, wiedząc, że zastanawiała się dokładnie nad tym co on — Xavier musiał zostać zniszczonym. Zaczął poklepać Gregoria po ramieniu w sympatii, ale opuścił

swoją rękę do jego boku. Nigdy nie miał przyjaciół, i nie był pewny zasad postępowania.

Ivory obejrzała leczniczą salę. ”Potrzebuję innego miejsca. Czegoś cichego.

Uzdrowicielu, musisz mieć laboratorium. ”

„Shea ma” odpowiedziała Syndil. ”Bardzo dobre. Mogę cię tam zabrać.”

„Pośpieszcie się,” polecił Gregori. ”Francesca i ja zrobimy co możemy.”

Savannah wypuściła stłumiony szloch i potrząsnęła swoją głową. ”Bączek, Gregori. Ona jest tak słaba. Tracimy ją. ”

Ivory zabrał krok idąc za Syndil, ale odwróciła się z powrotem w kierunku łóżka do porodów by zobaczyć, jak Gregori przykucnął obok jego życiowej partnerki.

Przerażony Karpatianin który zawsze wyglądał na niezwyciężonego i wszechpotężnego, wyglądał na tak znużonego i podatniejszego niż myślała ze to jest możliwe. Zawahała się, a następnie wróciła do niego.

”Rozmawiasz z nią?”

„Tak, ale ona nie słucha.” Było bogactwo smutku w głosie Gregori.

Ivory rozejrzała się dookoła na umiarkowanie szlochające kobiety. Nawet Raven nie mogła zatrzymać swoich łez. Ivory przygryzła w dół swoją wargę i zamknęła swoje oczy. Od razu ból emanujący od kobiet zaatakował ją.

Tłumaczenie: franekM

Gregori, bądź świadom energii w tym pokoju. Jeśli ona jest bardzo wrażliwa, ona poczuje to co ja — to co ty. Oni wierzą — ty wierzysz — wszyscy z was sądzą, że ona już jest stracona. Pozwól mi z nią porozmawiać przez ciebie, przez nasze połączenie. Mam pewne doświadczenie z wolą życia. Przez ten czas, zmień atmosferę tu. Każdy, kto nie może pozostawać pozytywny musi usunąć swoją obecność z tej sali.

Gregori patrzył na nią a następnie na Francescę. Był zbyt blisko smutku, i ból Savannah trawił go. Francesca kiwnęła jej głową.

Dziękuję. powiedział Gregori. Bardzo proszę porozmawiaj z nią.

Śpiew zmieniono na karpacką kołysankę, miękką muzyczną melodię, głosy podniosły się w piosence aby uspokoić dziecko gdy porób trwał.

Maleńka. Twoja próba jest wielka. Musisz to przetrwać i musisz uchwycić się życia. Znieś to. Walczyłam by zostać na tej ziemi, i chociaż to jest trudne, wiem, że to jest tego warte. Jesteś przeznaczona do wielkości. Postępuj historia wielkiego człowieka, uzdrowiciela wśród jego ludzi, niezrównanego uzdrowiciela i jego księżniczki. Pięknej kobiety z długimi, płynnymi włosami i oczami jak fiołek. Oni kochają się bardzo, ale jest straszny mag, wielki czarnoksiężnik, który chce zatrzymać ich osobno.

Niemowlęta przestały wysuwać się z bezpiecznej macicy Savannah; za to, wycofały się słuchając wzrastającego i opadającego głosu, zahipnotyzowane przez historię, którą rozpoczęła. *Wasz ojciec*

będzie kontynuował historię i powie wam o dwóch dziewczynkach, zwykłych dzieciach, ale o sile nie z tego świata, która zrosła by zwyciężyć złego maga.

Nie mogła zmusić się do położenia ręki na ramieniu Gregori by go pocieszyć, więc udzieliła mu szybkiego, zachęcającego uśmiechu. "Opowiadałam sobie wiele takich historie tu utrzymać rozpacz w ryzach. Uczyń z nich bohaterki opowieści, i czyn historię długa i zawiła i pasjonującą, tak by one słuchały i koncentrowały się na tym. Będę pracować tak szybko jak mogę. "

Ivory poczekał, aż Gregori podejmie historię gdzie ona przerwała. Głosy wokół

niego przeszły do miękkiego akompaniamentu, radosnego podniecenia zabierając opowieści, którą uzdrowiciel tkął dla swoich córek. Savannah dodała jej własny głos, gdy tylko mogła ożywić opowieść.

Ivory i Razvan wyszli za Syndil z jaskiń i razem pośpieszyli do budynku wyrzeźbionego w klifie. Wewnątrz dużego głównego pokoju, Shea, karpacka kobieta z jaskrawoczerwonymi włosami, i człowiek, Gary, których Ivory już spotkał pracowali razem z płyną efektywnością, która wskazała, że pracowali tuż obok siebie od dłuższego czasu i byli przyzwyczajeni do jakiegoś rytmu.

Tłumaczenie: franekM

Kolejna kobieta, którą Syndil przedstawiła jako Gabrielle była w mniejszym pokoju spoglądając do mikroskopu. Ivory natychmiast rozpoznała jedwabne torby zawierające próbki gleby które przyniosła wraz z otwartą książką swoich zapisów.

Shea obróciła się wokół. "Nie mogę uwierzyć że to zrobiłaś" przywitała się.

"Jak to odkryłaś" Te pierwotne forma są im obce. Nigdy nie widziałam ich wcześniej. Czym one są" Skąd pochodzą? "

Gabrielle popatrzyła w górę. "Wydają się być wyjątkowo bogate w żelazo."

Wwstała i przekroczyła pokój, pełna kobiecej gracji. "Studiowałam wszystkie rodzaje organizmów a ten jest dla mnie zupełnie nowy."

„ Dlatego też obawiałam się wrzucić je do gleby," wyjaśniła Ivory. " One się rozprzestrzeniają i sądzę, że ostatecznie zniszczą wszystkie zmutowane drobnoustroje, ale nie miałam czas na ustalenie co jeszcze może się zdarzyć. Nie znam konsekwencji dla ludzi albo jakiegokolwiek innego gatunku. Roślin.

Owadów. Nie mam pojęcia."

„ One nie dotykają normalnych drobnoustrojów" powiedziała Shea. "Masz rację, musimy być ostrożni, ale myślę, że mogłaś znaleźć naszą odpowiedź.

Potrzebujemy cię by pracowała z nami."

Ivory zmusiła się by nie odwrócić się z dala od grupy. Była nieprzyzwyczajona do bycia w centrum uwagi i na pewno nigdy nie była w takim zbliżeniu na bardzo małą odległość do ludzi napierających na nią.

Razvan. Sięgnęła go po gwarancje. W momencie gdy to zrobiła, poirytowała się sobą. Stała się zależna od niego.

Jego cichy śmiech złagodził węzeł w jej żołądku. Był tam natychmiast, zalewając ją ciepłem. *Ponieważ powinnaś być zależna ode mnie. Wciąż jest w tobie część która chce uciec ode mnie.*

To nie jest prawdą. Cóż, może być prawdziwe, ale nie przyznała się do tego przed sobą. Była odważniejsza niż to.

Jego głos przygasł. Stał się czuły. *Jestem zawsze z tobą, Ivory. W twoim sercu i umyśle. Dzielimy tą samą duszę. Zawsze, o jelä sielamak — światło mojej duszy.*

Ivory zmusiła się do uśmiechu gdy patrzała na zespół badawczy który zebrany wokół niej. "Pomogę gdy tylko spróbuje tego odwracającego zaklęcia. Zanim spróbuję tego na Syndil, chcę spróbować tego na zmutowanych drobnoustrojach Tłumaczenie: franekM

w glebie. Jeśli uda mi się wymyślić zaklęcie odwracające to które stworzył

Xavier, będę mogła nauczyć go was wszystkich. Każy Krapatianin powinien móc go użyć. To będzie doraźne rozwiązanie do czasu gdy nowe organizmy nie skończą swoją pracę i oczyszczą glebę. I do czasu gdy będziemy mogli pójść do źródła drobnoustrojów i zniszczyć je raz na zawsze.

„ Zaklęcie nie odwróci mutacji " ostrzegła Ivory. "Jest zaprojektowane tylko by odwrócić mroczne polecenie Xaviera. Naprawdę nie mogę powiedzieć czy to zadziała do czasu gdy nie użyjemy tego na kimś, kogo drobnoustrój już zaatakowały. Muszę upewnić się, że to nie skrzywdzi życia, szczególnie dziecka. Nie chcę wypróbować tego na Syndil nawet teraz. "

Nagła cisza spadła na pokój. Ciarki przebiegły po skórze Ivory. Włosy na jej plecach i ramionach się uniosły. Jej oddech uwiązał w gardle gdy niezgłębiony ból chwycił ją za gardło. Wokół pokoju, zobaczyła, jak inni zamarli w ruchu, ich oczy powiększyły się w przerażeniu.

Syndil wysapał i zaczęła płakać. Twarz Shey straciła cały kolor. Probówki w ręce Garyego zaczęły drżeć gdy szkiełko w zdrętwiała ręka Gabrielle wypadło i roztrzaskało się o podłogę.

Na moment czas wydawał się zawieszony. Tylko, Ivory wiedziała, że to nie może być prawdą ponieważ mogła poczuć bystry głuchy odgłos swojego serca, bijący wewnątrz jej klatki piersiowej jak bęben. Gdyby czas się zatrzymał, to samo stałoby się z jej sercem — nieprawdaż." Ogluszająca, nierozumiała, ale niewytłumaczalną chęć by zapłakać, Ivory sięgnęła po omacku do Razvana i czuła, się w pełni połączona, gdy jego palce zamknęły się wokół jej.

Złamany, udręczony krzyk zachwiał bezruchem. *Pomóżcie mi! Wszyscy uzdrowiciele do jaskini! Tracimy je.*

Gregori, obojętny. Gregori, wszechpotężny. Ivory zadrżała słysząc go tak zdesperowanego, tak zrozpaczonego, i było oczywiste że inni byli równie wstrząśnięci. Gabrielle i Shea podrzuciły ich materiały i rzucili się do drzwi.

Syndil również ruszyła, ale Ivory złapała jej ramię. "Co się dzieje" co się stało?"

wiedziała. Nie chciała wiedzieć. Wylewający się żal chwycić jej serce, niszcząc je, i wiedziała, że czuje uczucia Gregoria.

Łzy napłynęły do oczu Syndil i zaczęły spływać po jej policzkach. "Tracimy dzieci. Oni nie mogą powstrzymać porodu."

„ Bóg im pomagać." Ivory przykryła swoje usta jedną ręką. Jej kolana były słabe i gumowate i odchyliła się do tyłu na Razvana, chwytając się jego ramienia by

się przytrzymać. Przyszli za późno. Zbyt późny. Choćby nie wiem czego się teraz nauczyli, nie ocalą słabych dzieci.

Para zamigotała w pokoju, a następnie Michail tam był, jego potężna obecność wypełniająca małą przestrzeń. "Mamy teraz wielką potrzebę ciebie, Ivory. One się wymykają. Jesteś ostatnią nadzieją dla moich wnuczek. "

„ Ale ja nigdy nawet nie wypróbowałam tego na glebie, nie mówiąc już o dzieciach," zaprotestowała, jej żołądek się zacisnął. Razvan. Wdychała jego imię jako swój talizman.

Zrobisz to.

Potrząsnęła swoją głową. "Nie na niemowlęciu. Nie niewypróbowane zaklęcie.

Będę musiała wezwać mroczne czary aby odwrócić to co stworzył Xavier. Coś mogłoby pójść nie tak. "

Twarz Mikhaïla spoważniała. "Już poszło nie tak. Musisz. "

Zgniotła bryłę grożącą, że ją udusi, wdzięczna za wsparcie ramion Razvana. " Mikhail... " przerwała, przelękając ślinę. "To nie gwarantuje że to zadziała —

ani nawet że nie skrzywdzę ich bardziej. Xavier jest potężnym przeciwnikiem.

Tyle mogło pójść nie tak. "

„ Musisz to zrobić jeśli będziemy mieć nawet niewielką szansę na ich uratowanie." Michail był nieprzejednany. "Wszyscy sądzą, że jesteś naszą jedyną nadzieją. Gregori prosi cię o to."

Gregori. Człowiek, który nieustraszenie szukał czterech fragmentów cienia Xavier umieszczonych w Razvanie pozwalając na jego przejęcie. Gregori nie wzdrygnął się. Ale niemowlęta... Ivory potrząsnęła swoją głową, przełknęła ślinę i westchnęła.

Zrobisz to, powtórzył Razvan z pełnym zaufaniem.

„Zgoda” szepnęła, mając nadzieję że spokój Razvana przeleje się na nią.

„Zrób jakikolwiek preparat musisz, ale się pośpiech,” zalecił Michail. Następnie go nie było.

„Razvan,” powiedziała Ivory, jej głos był zachrypnięty ze zmartwieniem i niepokoju. ”Wiesz jak złe są zaklęcia Xaviera. Nie mogę wejść do świętej sali porodów i wzbudzać ciemność. Coś może się zdarzyć.” Właśnie wtedy gdy zaprotestowała, by użyła czarów do czyszczenia, a nie jej rytualnej kąpiel, ponieważ czas był bardzo istotny.

Tłumaczenie: franekM

„Nic, co kiedykolwiek osiągnęłaś nie było łatwe, fél ku kuuluaak sívam belsõ

— ukochana” ale ty to zrobiłaś. To jest zbyt ważne, by nie spróbować. ”

Oparła się do niego dla krótkiego momentu a następnie, chwyciła jego rękę, spiesząc niezwłocznie do jaskini porodów. Wzrastające głosy utrzymywały ciężki żal, zalewając jej zmysły. Tłum rozstąpił się pozwalając jej przejść, a jej serce waliło. Ivory miała wrażenie, że nie mogła oddychać z tyloma Karpatianami zebranymi wokół Gregoria i jego życiowej partnerki, naciskając blisko, jakby przez swoją bliskość mogli w jakiś sposób powstrzymać dzieci przed wymykaniem się do następnego życia.

„Gregori!” Savannah wykrzyknęła imię jej życiowego partnera, gdy jej ciało wydzieliło pierwsze maleńkie życie do jego rąk. Ciężko dyszała gdy obserwowała, jak oddychał dla ich dziecka. ”Czy ona żyje” Nie mogę jej wyczuć, Gregori. Proszę powiedz mi, że ona żyje.” Pochowała swoją pięść w glebie gdy kolejny przyływ bólu zdewastował ją.

„Mam ją” powiedział Gregori, ale jego głos był daleki. Napęczniony żalem.

Razvan, nie mogę znieść widoku, utraty ich dzieci.

Francesca przeszła blisko gdy ciało Savannah zadrżało jeszcze raz, jej twarz pomarszczyła się z bólu. Ręce Francesca poprowadziły drugie dziecko do świata. Od razu jej twarz oddaliła się, gdy ona, również, oddychała dla niemowlęcia.

Możesz to zrobić, Ivory, wyszeptany Razvan w jej umyśle, jego głos był łagodny gdy stanęła przed Gregorim i Savannah i maleństwami ciężko pracującym by żyć. Urodziłaś się dla tego momentu.

Urodziłam się by zabijać wampiry i zniszczyć Xaviera. Nie dla tego. Nigdy po to.

Jak każdy inny, była zafascynowana, oglądając Gregoria, gdy krwawoczerwone łyzy wytropiły jego twarz, trzymając w ramionach jego maleńką córeczkę w jego ramionach, gdy Shea rozsypała niewielkie zapasy gleby, którą Ivory przyniosła z nią do inkubatora, istniejące warstwach gleby Syndil już oczyszczała dla nowonarodzonych bliźniąt.

Dziecko w rękach Gregori było zbyt małe, by żyć, o wiele za kruchy. Nawet skąd stała, Ivory mogła zobaczyć, że Gregori oddycha dla niej. Jego ręce drżały, ten mocny, wiedząc że on, największy z uzdrowicieli ich ludzi, nie mógł ratować jego własne dziecko.

Ivory przełknęła ślinę, zrobiła głęboki wdech i oczyścić swój umysł, blokując cały smutek i ból, całą ujemną energię. Miała Razvana który przedostał się przez każdy gest i ruch, który Xavier zrobił gdy rzucił swoje naganne zaklęcia.

Tłumaczenie: franekM

Wiedziała, że wlał w jego zaklęcie nienawiść i potrzebę zemsty gdy rozkazywał drobnoustrojom. Nic nie mogła zrobić z mutacją, ale mogła odwrócić polecenie.

Każdy szczegół musiał być dokładny. Gdyby Razvan zapomniał jeden maleńki aspekt — jeśli ona zapomni nawet jeden ruch albo słowo...

Nie zapomniałem, fěl ku kuuluaak sívam belsõ — ukochana. Ani ty. Możesz to zrobić, Ivory. Ufam ci.

Poczuła muśnięcie jego warg na swoich włosach, ciepło jego oddechu na jej karku. Nabrała tchu, zrobiła krok do przodu, i zatrzymany się. "Gregori." Gdy popatrzył w górę, jego srebrne oczy zagubione że niemal się rozplakała.

"Musisz być pewnym, Gregori."

„Jestem pewny" odpowiedział ponuro. "Nie mamy innego wyboru."

„Razvan, będziesz musieć wykonać układ szybko, każdy szczegół musi być dokładny." Podniosła swoją twarz i rozejrzała się po tłumie. "Odtworzę ponownie bardzo złą scenę. Każdy, kto nie chce tu być powinien wyjść, inaczej powinien tworzyć ochronne koło na wypadek jeśli popełnię błąd."

Nikt nie wyszedł. Nawet Karpatianie, którzy patrzyli na ją i Razvana z nieufnością i może nawet z lekkim wstrętem, teraz odłożyli na bok ich uprzedzenia i podporządkowali się jej poleceniom. Utworzyli olbrzymie koło o kilku warstwach głębokości. Ci w pokoju, w tym Gary, którzy byli ludzki, ale wydawali się znać wszystkie karpackie rytuały, zaczęli oczyszczający monotony śpiew. Syndil, Shea i Gabrielle spaliły szafnię i ruszyły przez pokój, zamiatając wysoko i nisko, zwracając szczególną uwagę na każde wejście.

„Gregori, potrzebuję cię i dzieci tu w środku." Ivory wskazała na samo centrum pierścienia.

Bez wahania, Gregori i Francesca przestawili inkubatory na otwartą przestrzeń, którą przygotowała Ivory. Savannah chwyciła rękę swojej matki i szepnęła do Ivory, "Proszę, proszę."

Ten nieodparty żal wstrząsnął nią. Głos Razvana był bliższy gdy okrążył ją ciepłem. Możesz to zrobić. Jesteście tylko ty i nasz śmiertelny wróg. Urodziłaś się by go zwyciężyć, Ivory. *Możesz to zrobić.*

„Potrzebuję czterech kobiet. Syndil. Wybierz te najbliższe ziemi.” Wyciągnęła miecz ze swojej pochwy. ”Nie mogą się wzdrygnąć jak tylko zaczniemy. Ta rzecz, to wielkie zło, które stworzył Xavier, nie odejdzie szybko ani cicho. To będzie stawiać opór. Spróbuje nas rozbić. Więc ktokolwiek, kogo wybierasz musi mieć odwagę stanąć przed czymkolwiek co to zło może rzucać w nich. ”

Tłumaczenie: franekM

Syndil nie zawahała się. ” Natalya. Shea.” Gdy dwie kobiety pośpieszyły do przodu, Syndil odwróciła się do dziewczyny. ”Skyler. Wiem, że jesteś młodziutka i może nie powinnam cię prosić, ale niewiele jak blisko połączonych z ziemią jak ty i niewielu którzy staną przodem do zły tak dzielnie jak ty.

Możesz to robić? Czy to zrobisz?"

Twarz dziewczyny była blada, ale umieściła swoją szczękę i kiwnęła głową przed dołączeniem do innych.

Jak tylko były na miejscu, Ivory podniosła swoją brodę i zaczęła rzucać krąg ochrony wokół Gregoria i niemowląt, chodząc zgodnie z ruchem wskazówek zegara trzy razy. Trzymała swój miecz w jej prawej ręce, wskazując nim w dół, jednocześnie skandując.

Trzy razy dookoła tego koła naokoło

Związuję całe zło, zapadające się pod ziemię.

To co jest ogniem, ale urodzone z lodu,

Rozkazuję ci teraz byś opuścił tę przestrzeń.

Zabierz to co jest skażone i spalić to czysta Tak by leczenie mogło być dokonane w miejscu, które jest bezpieczne.

Ivory wyjęła cztery świece, każda została umieszczonym w każdym z czterech kątów koła, oznaczając czterech kierunków i ich elementy. Umieściła białą świecę na wschodzie dla powietrza i czystości. Czerwona świeca poszła na południe dla ognia i spalenizny zła. Na zachód umieściła niebieską świecę dla wody, reprezentując oczyszczanie. Na północ ustaliła zieloną świecę, reprezentowanie ziemi i odrodzenie.

Wokół inkubatorów zapaliła laski kadzidła, które nappełniło sala bogatym zapachem goździka by uniknąć całej wrogości. Do tego dodała żubrówkę i szałwię dla czystości i tuberozę dla zapobiegnięciu złu. Następnie gdy kadzidło i świece płonęły, zrobiła głęboki wdech, zebrała swoją siłę i jej moce i podniosła swoje ręce w błaganu.

Moc nocy, Pani światła,

Jestem Ivory, córka Matki Ziemia, która mnie wyleczyła.

Pośpiech wspomnień zaatakował ją. Zapach ziemi, jakby zamknęła się wokół

jej rozdartego ciała, witając ją do głębszych zakamarków, gdzie nic nie mogło do niej dotrzeć. Wykorzystała leczniczą moc, która blokowało ją przez wieki.

Wzywam Cię do tego miejsca, które jest zanieczyszczone i skażone.

Proszę o to co jest dobre

Wiem, że zrobisz to dla mnie.

Tłumaczenie: franekM

Przeniosła swoje ręce do swoich boków, z dłońmi skierowanymi do ud i przytrzymała swoją głowę, patrząc na podłogę gdy zaczęła podążać nieczystym wzorem Razvana, który jej pokazał. Trzy kroki do, zło zaczęło się poruszać.

Jego obecność szeptał tył jej szyi, słabe ukłucie niepokoju, gdy pająki pełzały przez jej skórę. Wzdrygnęła się i walczyła z pragnieniem odtrącenia ich.

Paskudne piętno Xaviera zrobiłoby wszystko, gdyby mogło wprowadzić ją w błąd, zmusić ją do popełniania błęd. Nie mogła na to pozwolić. Jej ręce uniosły się stanowczo do góry w kierunku sufitu. Gdy jej twarz podniosła się, przekręciła swoje dłonie, i zaśpiewała.

Urodzony z ciemności

Starożytny, stary

Wzywam cię

Rozwiń się, rozpościeraj

Plamy połącz w pary —

Słyszała wolny syk; okropny głos szepnął. Skorpiony, z ogonami uniesionymi wysoko, pełzając spod kamieni i pędziły w kierunku koła. Skyler zawahała się, zaczynając podnosić stopę z dala od zbliżających się owadów.

„Stójcie nieruchomo,” zawołał Razvan, jego głosu był kompletnie spokojny.

”Nie przerwijcie koła.”

Ivory kontynuowała wypowiedzianie plugawych słów.

Rozkazuję ci się rozprzestrzenić

Przymocuj się do macicy i nasion.

Odszukaj nowe życie

Rozkazuję ci to zrobić.

Skażcie mleko

Spowoduj uschnięcie nasion na winorośli

Zniszcz rodzaj

Nienarodzony i narodzony, krwią cię zwiążuję.

Migotliwe płomienie przygasły, niemal gasnąc, tak że cienie się pogłębiły, skradając się wzdłuż ścian i pięter jaskini z chwytającymi palcami. Nad głowami pająki wychodziły przez pęknięcia i obrzydliwe głosy mruczały. Krew serca kipiała z centrum pokoju, tak czerwona tak ciemna, że wydawała się czarna. Nieczysty smród nappełnił salę, zanieczyszczając powietrze, zanieczyszczając do czasu, gdy wszystkim niemal się dusili od cuchnącej woni.

Dzieci zaczęły płakać na znak protestu.

Syndil sapnęła głośno. Shea i Natalya jęczały łagodnie, ale utrzymały swoją pozycję, chociaż drobnoustroje w głębi nich, rozdzierały je i szarpały. Tłum Tłumaczenie: franekM

sapał i przyglądał się, gdy kobiety przycisnęły ręce do swoich macic gdy poczuły ciągnięcie drobnoustrojów odpowiadających na wezwanie ciemności.

Ivory podniosła swoje ręce w odpowiedzi na szybko rozkładającą się ciemność przez jaskinię. W prawej ręce trzymała rytualny nóż, zbierający plony nóż, rączka została wykonana z białej kości. Rytualny nóż został zakrzywiony, nosząc znamiona sierpa księżycyca, zrobiony ze szlachetnego metalu z jej świętej jaskini, ząbkowane, gotowe do cięcia ostrze sierpa.

Z wielką ostrożnością, Ivory wygłosiła pełne zakłęcie Xaviera do tyłu, wykonując wszystkie ruchy od końca, które Razvan tak cierpliwie ją nauczyły, gdy umieszczała swoje stopy ostrożnie, tkając wzór do tyłu swoimi rękami.

Ivory. Widzę cię. Nazywam cię. Głos Xaviera, był surowy i okrutny, wyszeptany przez jej umysł. Wzbudzając w niej odrazę. Osłabiając ją. *Widzę cię.*

„Nie, on tego nie robi” powiedział Razvan, jego głos był spokojny. Zasypał ją pokojem. ”On czuje twoją moc i drży. Nie pozwól mu cię złamać.”

Używając świętego noża w miejscu zakrwawionego krwią noża Xaviera, rozcięła swoją dłoń i pozwoliła jej krwi kapać nad dwojgiem dzieci, właśnie kiedy Xavier zrzucił swoją krew nad inkubatorem drobnoustrojów. Trzy krople dotknęły każdego z dzieci. Niemowlęta wrzasnęły jakby zostały zrzucone na ich niewinne nowo narodzone ciała rozżarzone węgielki. Savannah krzyknęła i zachwiała się na nogach.

„Zatrzymaj ją," rozkazał Razvan. ” Ona nie może przerwać koła."

Savannah rzuciłaby się wobec swoich dzieci gdyby jej własni rodzice, Raven i Michail, nie zawinąć ich ramion wokół niej, by ją powstrzymać.

„Co się dzieje?" warknął Gregori.

„ Zło stawia opór." Razvan spojrział na legendarnego karpackiego uzdrowiciela ponuro.

”Będzie gorzej, Gregori. Znacznie gorzej. Ty i twoja życiowa partnerka obydwójecie musicie być silni. Rozmawiaj z twoimi córkami. Zaśpiewaj im. Bądź

silnym dla nich. Powiedz im, że one walczą z złym magiem w twojej historii dla nich. Teraz jest ich czas."

Podczas gdy Razvan próbował uspokoić wzburzonego Gregoria, Ivory dawała z siebie wszystko, aby uciszyć krzyki niemowląt, krzyczące w jej umyśle. Zło Xaviera sprawiało im ból. One je krzywdziła.

Tłumaczenie: franekM

Nie, f'él ku kuuluaak sívam bels'ó — ukochana — ocalasz je. Nie możesz się zatrzymać choćby nie wiem co zdarza się.

Zmuszała się by kontynuować, tkając wzór zaklęcia. Gdy ukończyła cały rytuał

Xaviera od końca, podniosła swój nóż do komina jaskini i wskazała w kierunku małego odprysku księżyca, który świecił w górze.

Przywołuję panią ciemnego księżyca,

Ona stoi przy skrzyżowaniu dróg,

Która doradzi nam, że musimy opuścić stare zanim zaprzyjaźnimy się z nowym.

Zabiegam o spiralę.

Zaprowadź mnie do centrum bezruchu w absolutnej ciemności Bym mogła rozwiązać to zło światłem.

Światło błysnęło poprzek ostrze noża, jakby sam księżyc wszedł do jaskini porodów. W górze, stalaktyty zakołysały się i drgały. Kryształki skrzyły się jak maleńkie, odległe gwiazdy rozrzucone nad sufitem i wzdłuż ścian jaskini. Żyły złota i srebra splatały się i rozjaśniły, oświetlając jasną twarz Ivory. Umieściła święty nóż ostrożnie między dziewczynkami, zakrzywienie ostrza w dokładnym odbiciu sierpa księżyca. Niemowlęta zwinęły się. Jedna miała konwulsje. Ich skóra stała się bardziej rozgrzana. Savannah walczyła ze swoimi rodzicami, łzy spływające po jej twarzy.

„ Proszę, Gregori," błagała. ”Przerwij tę obrzydliwość. Ona zadaje im ból "

Gregori zawahał się, jego twarz była maska bólu. Karpatianie zaczęli mruzczyć protesty.

„Pozwól im umrzeć w spokoju” błagała Savannah, łącząc swoje ręce razem, zapadając się w hamującą ramiona swojego ojca. ”Dajcie mi je. Pozwólcie mi je trzymać gdy pójdą do następnego życia.”

„Nie, Gregori,” zaprotestował Razvan. ”Zło walczy zaciekle. Zostań skupiony na celu. ”

„One chcą żyć, Savannah,” powiedział ochryple Gregori.

Kolejny raz Ivory podniosła swoje ręce. Teraz maleńkie kropelki krwi zrosiły jej ciało i jej ręk zadrżała z wysiłku by udźwignąć ciężar zła. Razvan, jego uspokajająca obecność, jego ciepło i wiarę w nią, przytrzymały ją gdy skandowała.

Tłumaczenie: franekM

Wołam do zarazy na tej ziemi, widzę twoje serce.

Ty która zostałaś wrzucona do tej gleby, a następnie przekształcone i rozszarpane.

„Nigdy ci nie wybaczę, Gregori,” krzyczała Savannah, szarpiąc własne ciało, wykopując wielkie ubytki w swoich ramionach, aż krew rozsypała się na podłogę. ”Nigdy. Rozumiesz! Ona torturuje nasze córki a ty jej na to pozwalasz.”

Gregori potrząsnął swoją głową, krwawoczerwone łzy tropić jego twarz, ale pozostał stoicki, jego ręce pozostały nad każdym zwijającym się niemowlęciem.

Kilka kobiet próbowało rozbić koło by pośpieszyć do pomocy dzieciom.

„Zatrzymajcie je,” rozkazał Razvan. ”Pozostańcie nieruchome. Myśleliście że pójdzie łatwo” Trzymajcie je. Michail, musisz je zatrzymać. ”

„On ma rację” powiedział spokojnie Michail. Zapadał niespokojny bezruch.

Można było słyszeć tylko Savannah i płaczem dzieci.

Ivory zachowała swój umysł stanowczo na rytuale, kontynuując, próbowanie nie pozwolić by kobiety ją rozproszyły.

Wzywam do tego co został odwołane, a następnie tworzę skrzyżowanie wszystkich.

Przyjdź do mnie teraz gdy wołam twoje imię, aby mogła przejąć wszystko razem.

Twixt i splatając, staram się rozwiązać, to co zostało mocno utkane.

Ivory wzięła jej oczyszczone kryształy z jedwabistej torby wiszącej przy jej biodrze. Kryształy zostały pozostawione na słońcu przez jeden tydzień, zbierając energię i czyszczące własności których

potrzebowała. Obejrzała kamienie ostrożnie przed dokonaniem wyboru. Nie została zaskoczona gdy jej palce ustaliły się wokół dużego kawałka pumeksu.

Pumeks pochodził ze skały wulkanicznej, i choć dla niektórych nie był piękny, uważała lekki kamień w beżowo-białym kolorze za wyjątkowy. Przewiewny kamień często był używany do odpędzania zaklęć, ale również mógł być dany kobiecie do ręki by pomóc przy porodzie. Zarówno szorstki jak i gładki, był

symboliczny dla życia. Umieściła kamień we wschodnim kącie.

Patrzę w kierunku wschodnim, światło poranka, To co urodziło się w ciemności, teraz wydobywam na światło dzienne.

Tłumaczenie: franekM

Ukloniła się w kierunku wschodnim, i zrobiła znak krzyża. Jej ręce wtedy utworzyły owal dla świętego serca, gdzie Xavier wlał krew serca na drobnoustroje, jej święty symbol zastąpił jego czyn zła.

Zapaliła sosnowe igły i pomachała nimi nad całym obszarem by go oczyścić i zmyć, łącząc z oczyszczającą szalwią. Zapach dodał jej siły by pomóc egzorcyzmować demoniczne zaklęcie Xavier, które rzucił na drobnoustroje.

Podawała kadzidło młodej Skyler, która pozostała we wschodnim kącie.

W momencie gdy ręce Skyler zacisnęły się wokół kadzidła, ciemności poruszyła się w ciemnościach poza kołem. Męski śmiech, brzydki i szyderczy, prześliznął

się przebiegle do jaskini, rozbrzmiewając echem wokół Skyler. Szepty obscenicznych aktów. Poczula, jak dotykają ją ręce. Prześlizgują się wewnątrz jej ubrania "chwytając jej miękką skórę, demaskując ją. Szloch rozbił w niej.

Dimitri przeklął i zrobił krok w przód. Wiadomo było, że jest życiowym partnerem Skyler, mimo że wciąż była zbyt młoda, dla niego, by zgłosił

twierdzić.

„Złudzenie," powiedział Razvan. "Ona została złapana w złudzeniu."

Gregori machnął ręką w kierunku Skyler właśnie kiedy jej drżąca ręka wycofała się ciskając kadzidło od niej. Zadrzała i odpierała ciosy, jej broda wzrosła, ale łzy spływały po jej twarzy. Popatrzała raz na Dimitria a następnie stanęła stoicko pod napaści niezauważonego zła.

Nastało bicie ciszy. *Ivory. Musisz kontynuować, zalecił Razvan.*

Ivory zamknęła na moment swoje oczy, nabrała tchu, a następnie wybrała jako kolejny granat. Ognisty kamień był użyty by zwiększyć moce w rytuałach. Na porażkę Xavier, aby obalić jego przerażające

zakłęcie, potrzebowała tak dużo pomocy jak to możliwe. Chciała również wyjątkowej ochrony przeciw ciemności w Xavierze. Co więcej to był kamień często użyty w porodach. Jej kamień był wieloaspektowy i błyskotliwe bordowy, do walki z ciemnoczerwoną krwią serca. Mówiono że święta arka została poprowadzona przez granat, i miała nadzieję, że światło da jej wskazówki w jej czasie wielkiej potrzeby.

Umieściła kamień w południowym kącie.

Wołam do południa, feniksa wzrasta wysoko Oddając ogień gdy wzbił się w niebo.

Ivory ukloniła się na południe, a następnie powtórzyła znak krzyża. Xavier zagłębił igłę w serce gołębia, a następnie spalił ciało. Otworzyła swoje ręce i Tłumaczenie: franekM

wypuściła białego gołębia, niosącego oliwną gałązkę. Ptak poleciał dookoła trzy razy, odwracając i powtarzając działanie, a następnie wyleciał w nocnego nieba.

Zapach smoczej krwi, zebranej i przetworzonej z drzewa palmowego, napełnił

pokój, przepędzając zło rytuału Xaviera, zwiększając ich ochronę i egzorcyzmowanie wysokiego maga, poświęcając i wzmacniając moc jej rytuału.

Podąła kadzidło Nataly, która pozostała w południowym kącie.

Natalya zebrała siły, ale nie była wcale przygotowana na twarz jej brata, gdy patrzyła na niego i zobaczyła — wampira. Sapnęła gdy łuski spadły z jej oczu i zobaczyła jego wnętrze, za złudzeniem jego faktycznej natury. Oszust. Zjadacz ciał. Śmiejący się gdy torturował niemowlęta. Musiała go zatrzymać. Pijącego krwi jego własnych dzieci. Co ją opętało że uwierzyła w niego jeszcze raz"

krzyknęła w strachu i gniewie na kolejną rozdzierającą serce zdradę z rąk jej bliźniaka.

Vikirnoff wysyczał ze strachu o nią, jego ręka podeszła do miecza. To był jego brat, Nicolae, które pohamowało go z ręką nad jego mieczem.

„Cokolwiek widzisz, ja tego nie widzę" powiedział.

„Natalya," powiedział łagodnie Razvan. "Zobacz mnie."

Jego słowa, wypowiedziane w spokojnym poleceniu, rozwiały brzydkie złudzenie. Vikirnoff wypuścił swój oddech i pochylił swoją głowę w podziękowaniach dla Nicolae.

Na moment, ręka Ivory drżenia, wahała się między dwoma kamieniami: kamień księżycowy, jeden z jej ulubionych, i jej jaskrawoczerwony kawałek cennego koralu, prosto z morza. Koral był kawałkiem parasola z drobnymi poszarpanymi szczelinami, bez jednego odłamka albo złamania. Kawałek symbolizował życie i siłę krwi, i osłonił osoby od zła jego ochroną. Naprawdę nie był kamieniem, koral składał się z wielu szkieletów żywych stworzeń samego morza, ale mógł

być użyty dla dobra, ten kawałek został znaleziony dawno temu na plaży, życie już przekształcało się

go do leczniczego, ochronnego elementu. Umieściła koral w zachodnim kącie.

Wołam do zachodu, wywołuję twój oddech,

Niech spadnie deszcz, przejrzysty i czysty.

Ukloniła się na zachód i jeszcze raz zrobić znak krzyża zanim nakreśliła lilię w niebo, symbol czystości, reprezentujący trójkę która była jednością, usuwając odrazę, którą Xavier naszkicował wcześniej, symbol nienawiści i deprawacji.

Kadzidło, które wybrała było mieszaniną lili i bzu zmieszanych dla ochrony i czystości. Podała patyk Shey, która zebrała siły w jej pozycji w zachodnim kącie.

Tłumaczenie: franekM

Spuściła wzrok na ręką trzymającą kadzidło i zobaczyła, jak ręka jej matki usychała, więdnie, ciało się kurczy, staje się chudsze i chudsze, głosy wokół niej ucichły do czasu gdy była cisza — cisza jej dzieciństwa. Długie, niekończące się dni ukrywania się w domu jak grobie, słońce palące jej skórę, kilkuletnie dziecko skuliło się w kącie próbując znaleźć coś jedzenia by nakarmić jej skurczonym żołądek.

„Moja miłość,” szepnął głośno Jacques. ”Jestem z tobą.”

Idź dalej, Ivory. Wiem, że wątpisz w siebie, ale zaczyna się przyptyw. Nie krzywdzisz tych kobiet albo tych niemowląt. To zło musi zostać zatrzymane, zachęcał Razvan.

Spojrzenie Ivory przeniosło się do niego, do jego ukochanej twarz. Jej siły. Jego wiara w nią pozwoliła jej kontynuować. Wyprostowała swoje ramiona i spojrzała do jej jedwabnej torby po ostatniego kamienia.

Po jej czwarty i ostatni kamień, Ivory wybrała kamień którego potężna magia była często używana przy porodach i płodności jak również do ochrony. Żłoty bursztyn, uważało się za związany z ziemią, ogniem, powietrzem i wodą, lecz także bardzo symbolizował Matkę Ziemię.

Bursztyn, naprawdę skamieniała żywica, był w kolorze głębokiego zabytkowego złota i wyglądał na prawie rojący się od jego światła. Jej kamień zawierał

pszczołę miodną całkowicie zalaną w dokładnym centrum. Skrzydła były rozpostarte i pszczoła miała tysiąc lat. Ten szczególny fragment był jej ulubionym. Z wielkim respektem umieściła bursztyn w północnym kącie.

Wołam na północ, do ziemi, która może się odrodzić.

Staram się cofnąć tę rzecz.

Ukloniła się na północ, i wykonała znak krzyża do podłogi, w precyzyjny sposób, gdzie Xavier wlał swoją mieszankę krwi z serca, zła i nienawiści w jego strasznym kole. Zapaliła kolejną laskę

kadzidła, tym razem zużywając cenne kadzidło i mirrę, potężne połączenie dla oczyszczenia i ochronę. Syndil uniosła silnie działające kadzidło i pozostała w północnym kącie.

Syndil wiedziała co nadchodzi i zamknęła swoje oczy, gdy twarz jej zgubionego brata napłynęła przed nią, napełniając jej umysł. Savon sięgnął jej, drąc z zachłannymi palcami jej ubranie, uderzając jego ciałem o jej, bijąc w jej ciało, raniąc i drąc, gdy jego zęby wampira szarpały jej szyję gdy połknął wielkie łyki krwi.

Tłumaczenie: franekM

Barack napełnił jej umysł. Istotą i ciepłem tego kim był. Partnerem. Obrońcą.

Kochankiem. Wszystkim. Połączy się z nią, obejmując ją, dzieląc te dawne wspomnienia, ale nigdy nie zapomniał ataku.

„Nie załamie się” powiedziała Syndil. ”Kontynuuj.”

Ivory stanęła pośrodku koła i podniosła swoje ramiona, jej ton był błaganiem zmieszonym z szacunkiem.

Wołam do ciebie, Matko, która kiedyś trzymała mnie mocno, Lecząc mnie całą bym mogła kontynuować walkę.

Przynieś mi wszystkie moce

Aby cofnąć to co zostało oddane w zaklęciu.

Pokój w reakcji mienił się życiem. Płomienie skoczyły wysoko ze świec, rzucając chwytnie cieni na ścianach. Surowy wiatr zawył przez jaskinię.

Podłoga pomarszczyła powierzchnię z życiem i w górze stalaktyty zatrzęsły się i drgały, grożąc, że się poluzują. Ciemniejsze czerwone kropki potu zmoczyły ciało Ivory.

Zło paliło przez jej żyły, najeżdżając ją gdy gniło od wewnątrz na zewnątrz.

Brud splamił ją, poplamie jej duszę. Mogła poczuć, jak samo ciało obierać od jej kości. Twarz Xaviera napływała przed jej wizją, jego chytry śmiech odbijał się echem przez jej umysł gdy wskazał kościstym palcem, ostrym, poplamiony krwią pazurem skierowanym na nią.

Wolno, niechętnie, Ivory ośmieliła się przekręcić jej głowę. Bliźniaczki, maleńkie niemowlęta, leżały martwe — zwłoki, ich ciała były uczerniła jak jej dusza. Otworzyła swój usta by wydać bezszelestny krzyk kompletnego przerażenia.

Nie! Razvan połączony się z nią, wlewając jego siłę do niej. *Idź dalej. Musisz to zakończyć. On nie może wygrywać.*

Ivory wzięła głęboki, drząc oddech, jej nogi drżący, jak z gumy, ledwo ją wspierając. Potrzebowała

ramion Razvana wokół niej, jego bliskiej obecność.

Jego umysłu zakwaterowanego w niej i wezwała swoją ostatnią siłę, błaganie by to wystraszyło.

Daj mi siłę by naprawić to zło,

Usuwasz wszystkich z tej ziemi, byśmy mogli kontynuować.

Oczyść ciało, oczyść duszę,

Ukój umysł i spraw że ozdrowiejemy.

Daj nam po raz kolejny dar ocalenia naszych młodych, aby mogły żyć.

Tłumaczenie: franekM

Wykrzyknęła słowa na przekór. Moc wezbrała i powiększyła się, napełniła pokój. Elektryczność zaszeleściła. Ich włosy podniosły się i zafalowały w pasach energii. Bat pioruna kłapnął nad ich głowami, a następnie skoczył obejmując Ivory. Płonęła energią rozżarzoną do białości, teraz iskry wylatywały z koniuszków jej palców. Jej głos się zmienił, grzmiał przez pokój z absolutnym rozkazem.

Dzieci dostały ponownych konwulsji, ich małe ciała trzęsły się mocno w rękach ich ojca, ich oddech wychodził w postrzępionych, rozdartych gwałtownie wdechach. Obydwie świeciły jasno, jaskrawą czerwienią gdy temperatury wzrosła bardziej niż mogły to znieść.

„Pośpiesz się, Ivory. Na miłość boską, pośpiesz się,” błagał Gregori.

Odwracam to zaklęcie, odsyłam je z powrotem.

Wołam o sprawiedliwość, niech to spadnie na plecy Xaviera.

Rozkazuję ci go zabrać,

Skrepuj go, zapieczętujuj,

Nie pozwól niczemu zostać albo się zachować.

Przynies twoje światło otaczające tę nagrodę Gdy twój blask wypali tę ciemność do światła.

Pokój błysnął światłem. Płomienie świec skoczyły wyżej. Wiatr rzucił się w pośpiechu przez pokój, kręcąc się wokół w okrężnym ruchu, przedzierając się przez glebę, dotykając każdy z kątów ochronnego koła a następnie ucichł jakby go nigdy nie było, zostawiając migoczące świece a pokój pachnieć słodko i czysto.

Ivory osunęła się w środku z koła, i upadając na jednego kolana, wyczerpana.

Krwisty pot pokrył jej ciało i sprawił, że kosmyki jej jedwabistych włosów kręciły się wokół jej twarzy. Skyler zdmuchnęła swoją białą świecę. Natalya zgasła czerwoną. Shea poszła za ich przykładem z niebieską. Syndil była ostatnia, gasząc ostatnią, pozwalając dymowi z zielonej świecy wzrosnąć w powietrze, dołączając do dymu innych, mieszających się z kadzidłem i oczyszczających pokój.

Sala zamilkła. Tylko dźwięk oddychania napełnił pokój. Savannah uwolniła się od swojego ojca, zrozpaczona spojrzała na jej życiowego partnera i ich córki.

Gregori zamknął swoje oczy, a następnie otworzył je i opuścił na maleńkie niemowlęta leżące pod jego dłońmi. Powoli, bardzo ostrożnie, podniósł swoje ręce wysoko. Jego bliźniaczki wpatrywały się do góry na niego ogromnymi, poważnymi oczami — oczami, które widziały już zbyt wiele. Ich skóra była zdrowo różowa. Ich kruche kończyny kopały i machały w powietrzu. Obydwie

Tłumaczenie: franekM
same oddychały. Jego oddech wyrwał się z jego płuc a jego ciało opadło z ulgi.

Jego srebrne spojrzenie spotkało fiołkowe Savannah. Krzyknęła, jej radość przedzierająca się przez pokój.

Gregori osunął się na swoje kolana przy Ivory, sięgając jej, nie fatygując się by zetrzeć szkarłatne łzy z jego twarzy. "Jej duch jest lżejszy. Teraz możemy pomóc jej walczyć o życie. Nie ma żadnych słów by wyrazić podziękowania.

Żadnych."

Przewróciła się i popatrzyła w górę na sufit. "Razvan?" była niemal przejrzyta.

Rozpaczliwie go potrzebowała. *Razvan*. Nie mogła stanąć naprzeciw tego tłumu w pojedynkę, nie czując się tak płacziwy i podatna.

Był tam w jednej chwili, sięgając by wciągnąć Ivory w jego objęcia. Weź moją krew, fél ku kuuluaak sívam belső — ukochana. Ponieważ była wyczerpana zaakceptowała to i ukryła swoją twarz w ciepłe jego szyi, Razvan spojrzał nad jej głowę na Księcia.

„ Noc niemal się kończy; Ivory musi zapadać się pod ziemię. Rytuał pozbawił

sił ją. "

„ Jesteście tu mile widziani," powiedział Michail.

„ Dziękuję, ale nie. Zabiorę ją do domu, gdzie może odpocząć. Wrócimy gdy będzie silniejsza. W tym czasie, Gregori musi nauczyć rytuału, niektórym z twoich najbardziej utalentowanych ludzi, by mogli chronić się do czasu, gdy pierwotna forma w nieskażonej glebie będzie mieć okazję do rozprzestrzenienia się i będziemy mogli zniszczyć Xaviera i jego niecną fabrykę. "

„ Ale” — Michail zaczął protestować.

Razvan zacisnął swoje ramiona wokół Ivory i po prostu ją zabrał, unosząc ich z sali.

Rozdział 19

Razvan obudził się z watahą okręconą wokół niego i Ivory przytuloną do jego ciała, jakby poszukiwała tam schronienia. Otworzył głębiej więc mógł popatrzeć Tłumaczenie: franekM

w górę na gwiazdy na suficie, poczuł spokój skradający się do niego. To był

moment, który kochał. Budzić się wczesnym wieczorem gdy pryzmaty szlachetnych kamieni osadzone w przejściu pozwalały światłu księżyca rozlać się po sali i przez twarz Ivory.

Cierpiał za każdym razem gdy patrzył na nią. Jeden mały uśmiech Ivory wystarczył by sprawić że jego dusza wzrastała. Jedno dotknięcie wymazało każde wspomnienie tortur i deprawacji jego przeszłości. Nie miał pojęcia jak to robiła, albo dlaczego, gdy był z nią, świat był całkiem innym miejscem, napełnionym śmiechem i pięknem i rzeczami których nigdy nie śnił.

Raja przeciągnął się i podniósł głowę, pocierając jego brodę po ramieniu Razvana w pozdrowieniu. Razvan zatopił swoje palce w głębokim futrze, co było cudem samym w sobie. Ale jego serce zaakceptowało każdą z tych istot z ich oddzielnymi osobowościami. Kto kiedykolwiek śnić o ukrywaniu twarzy w miękkim futrze i posiadanie strażnika wilka i próbującego leczyć rany "

Zabierz watahę do sąsiedniego pokoju. Chcę być ze swoim partnerem.

Odpowiedzią Raja był uśmiech, jego język przesunął się wzdłuż ramienia Razvana, co było rzadkim gestem dla Raja. Razvan przywitał się z każdym wilkiem gdy się obudziły i przyjrzeni się, jak sadyły susy do następnego pokoju, zostawiając go w pokoju z Ivory. Obrócił się wobec jej, jego ramię prześliznęło się wokół jej pasa, jego ciało było blisko gdy studiował jej twarz jeszcze raz.

Cienie i wgłębienia, piękne kości twarzy. Jej włosy wysunęły się z gęstego warkocza i jego palce swędziały aby je wyciągnąć i rozłożyć tę jedwabistą masę dookoła. Kochał jej usta. Rzadko się uśmiechała, ale miała usta stworzone do uśmiechania się — i kochania.

Nie było żadnego sposobu by mógł powiedzieć jej, o dumie która go przeszywa, o guzie w jego gardle, sposobie w jaki jego serce śpiewało, i straszny strach w jego sercu gdy patrzył na jej przerażającą odwagę, gdy obserwował jej bitwę ze złem Xaviera. Wiedział lepiej niż ktokolwiek inny jak trudne to było zadanie.

Widział jak inni magowie walczyli i przegrywali z zaklęciami Xaviera, a zmutowane drobnoustroje były punktem kulminacyjnym jego złego spisku, przeciwko jego najbardziej znenawidzonym wrogom. Wybrała swoje wyposażenie dobrze; każdy przedmiot którego użyła, został oczyszczony i przygotowany przed czasem, wszystko zaplanowała drobiazgowo, tak jak zaplanowała swoje bitwy. W końcu, jak zwykle, wszystko poszło nie tak i, zamiast spróbować na próbę, walczyła o życia niemowląt — ale zatryumfowała.

Jej najlepszy moment.

Wiedział, że nigdy nie zobaczy siebie jak on ją widział — albo jak mógł

ktokolwiek inny. Była wspaniała. Jego duma rosła. Wysoka, z wiotkimi, krągłym, kształtnym kobiecym ciałem i smukłymi ramionami, udoskonalonymi Tłumaczenie: franekM

mięśniami i ścięgnami, jej twarz podniosła się w kierunku tego małego odprysku księżyca świecącego przez komin jaskini.

Czasami, kiedy patrzył na nią, tak jak robił teraz, czuł się obezwładniony, przez jego każdy zmysł. tak ostry, przeciążony, z jego krwią grzmiącą w jego żyłach, napełniającą jego pachwinę do wybuchu, tak że żądza była jak gwałtowny cios pięścią w żołądek. Jego skóra pełzała do niej. Szpic młotka uderzył przez jego czaszkę i bez dotykania była wiedział że była tam dziura, tak głęboka, tak szeroka, że przecinała na wskroś jego duszę. Machnął ręką prześlizgującą się po jedwabnym prześcieradle pod nimi obojgiem.

Razvan schylił swoją głowę i tchnął w jej usta. Zbudź się, fél ku kuuluaak sívam belső — ukochana. Przejdź na mnie. Ponieważ jej potrzebował. Potrzebował

zobaczyć, jak jej oczy stają się głodne dla niego, sposób w jaki wiedział że jego były jej.

Dał jej ten pierwszy słodki powiew powietrza, następnie wziął go od niej wciągając w głąb jego płuc. Jej rzęsy dygotały i podniosły się, a jego penis szarpnął w odpowiedzi na nagły skok jego serca. Otworzyła swoje oczy i wszystkie uczucie, których kiedykolwiek mógł chcieć było tam. Jej złocistożółte oczy były ogromne, napełnione w ich głębi miłością tylko dla niego.

Niekończącą się. Tam to było. Wszystko.

Uśmiechnął się do niej, głodnym, drapieżnym uśmiechem, gdy leżała wyciągnięty jak bankiet przed nim. Dzisiejszy wieczór móc być ich ostatnią nocą razem i zamierzał uczynić ją specjalnym dla niej. Wybuchając tuż przez jej ramionami, obracając swoje ciało do ciepłego płynu, gorącego koca i mieniącego się płynu, biegnącego nad nią, jak milion języków, musując naprzeciw jej delikatnej skórze, rozsuwając jej nogi i owijając je wokół siebie, przebiegając przez nie i trącając nosem skrzyżowanie między jej nogami z miłością.

Zwinęła się pod jego rękami, jej oddech wysyczał w długim powolnym wstrząsie. Pęcherzyki dokuczały jej piersiom i naprężonym sutkom, które kusiły go by wrócić do jego fizycznej postaci. Sprzeciwił się, chcąc by dopasowała się do gorączki jego potrzeby. Ciepły płyn pokrył jej ciało, zawieszając ją w kałuży bulgoczącej wody, poszukując każdego wgłębienia, każdej szczeliny, i wypełniając gorące przestrzenie jeszcze gorętszym płynem.

Krzyknęła gdy woda zaczęła chlupotać u niej, początkowo łagodnie, dokuczając jej łechtaczce, musując do środka, do przodu i z powrotem do czasu gdy dyszała, krzycząc gdy dociekliwe palcach wpychającej się wody i z niej. Więcej palców szarpało jej sutki a pęcherzyki przepychały się nad i w każdym wyobraźnym otwarciu, doprowadzając ją do ekstazy. Ponownie manipulował

płynem, karmiąc się teraz piersią, dociekliwy i badając do póki nie wydawało jej się że dręczy ją

tysiąc ust.

Tłumaczenie: franekM

Razvan. Szepnęła, jego imię gdy jej ciało wchodziło w cykl orgazmów, każdy silniejszy niż poprzedni, i sięgnęła go, próbując znaleźć jej kotwicę, gdy świat wybuchł do czerwonych oparów wokół niej.

Zaśmiał się łagodnie, przemieniając się łatwo, pozwalając jej palcom wbić się w jego skórę i trzymać się tam.

Jej ramiona prześliznęły się wokół jego szyi i uśmiechnęła się. "Kocham cię budzić."

Przyparł swoje czoło do jej. "To jest dobre, waleczna kobieto, bo gdybyś obudził się z kimś innym, świat jak wiemy by się skończył."

Zrobiła do niego minę i pochyliła się do przodu skubiąc jej drogę przez jego brodę do kącika jego ust. "Wątpię w to. Jesteś najspokojniejszym, najbardziej akceptującym człowiekiem jakiego kiedykolwiek spotkałam."

Jej piersi prześliznęły się naprzeciw jego klatki piersiowej, miękkie i pełne, i zwodnicze. Małeńkie płomienie przemknęły nad jego ciężkimi mięśniami wszędzie gdzie ich ciała się łączyły. Wystarczyło ze dotykał jej miękkiej skóry, by to nim wstrząsnęło. Pocałował jej każde oko i musnął jego ustami jej kącik.

„ Jestem Dragonseeker, fél ku kuuluaak sívam belső — ukochana. Zioniemy ogniem w pewnych okolicznościach. Znalezienie cię z innym mężczyzną byłoby jedną z tych okoliczności. "

Jego zęby lekko ugryzły jej pełną dolną wargę. Raz. Drugi. Zdobył ten miękki łuk i szarpnął łagodnie, chcąc ją pożreć, mieć ją na kolację. Poczul się podenerwowany z potrzeby, i samo delikatne tarcie jej ciała pocierającego wzdłuż jego, podniosło jego pożądanie bardziej niż myślał że to możliwe.

„ Wątpię, czy masz się o co martwić. Jesteś bardzo... pomysłowa. "

Jej ręka opadła do wnętrza jego uda, prześlizgując się wyżej, pośrodku jego nogi, do wypukłości jego ciężkiej erekcji. Przeciwstawiał się prawie bezradnie, wypchnął swoje biodra do jej ręki, pulsujący i gorący, wzbierając naprzeciw jej dłoni, gdy jej pięści była ciasną rękawiczką otaczającą go tak bardzo jak to możliwe. Jej kciuk pogłaskał w pieszczocie szeroką, wrażliwą główkę, rozsmarowując kuszącą perłową kroplę nad miękką, górną końcówką. Przyjrzała się, jak dreszcz poruszył nim z rozpalonymi oczami — oczami, które wysłały wzrost jego temperatury jeszcze wyżej.

Jej palce na jego skórze poczul jak niebo, głaszcząc w pieszczocie, wymazujące każde groźne wspomnienie z jego przeszłości, aby była tylko Ivory i jego świat z nią. Dotykowy. Erotyczny. Zmysłowy. Jego świat natychmiast stał się jednym Tłumaczenie: franekM

z uczuć. Jego usta poruszyły się na niej. Wchłonał jej smak. Nektar. Słodki jedynie z kęsem przypraw.

„Może chciałabym zobaczyć jak zioniesz ogniem” szepnęła do jego ust.

Jej język wdawał się w sprzeczkę z jego i jego erekcja szarpnęła i powiększyła się naprzeciw zaciśniętej pięści jej ręki. Pogłębił pocałunek, głód rozkwit z takim usilnym żądaniem że poczuł się podenerwowany i trochę zrozpaczony dla niej. To mogło mieć coś wspólnego ze sposobem w jaki jej ręka przeniosła się nad jego ciężkim penisem, a jej usta ssały jego język jakby był jego członkiem.

„Nie, nie zrobisz tego, fél ku kuuluaak sívam belső — ukochana. Lubisz mnie takiego jakim jestem ”

Zaśmiała się łagodnie, dźwięk był niski i nikczemny, a następnie wycelowwała swoją drogę w dół jego gardła i klatki piersiowej, odpychanie go, pchając go do tyłu, wznosząc się nad nim, przygryzając jego brzuch ostrymi małymi zębami.

Jego oddech uwiązał w gardle. Ten długi, gruby, jedwabisty warkocz wleczony ponad jego ciałem, zwiększał zmysłowe doznania, okradając go z oddechu i rozumu. Sięgnął w górę i szarpnął luźny węzeł więc mógł pozwolić mu opaść kaskadą po jej ciele.

Była tak seksowna, jej włosy były trochę dzikie i wyglądały niechlujnie, cała miękka skóra i bujne kształt z tą wspaniałą stałą biegnącą pod nią. To połączenie zawsze pobudzało jego zdrowie psychiczne. Jego ciało bolało, a jego ciężka erekcja tężała i twardniała gdzieś w tej przestrzeni między bólem, a najwyższą przyjemnością, gdziekolwiek przesunęła się nad nim, jej pocierający dotyk nad jego rozgrzaną skórą był jak aksamit.

Jej język liznąc wzdłuż jego skóry, jak kot lizac śmietankę, gdy jej palce głaskały i pieściły, wyciągając z niego istotę. Jej oddech był ciepły nad główką jego penisa i poczuł, jak każdy mięsień zacisnął się, nie pozwolił sobie się ruszać. Oparł się pragnieniu złapania jej głowy i pociągnięcia jaj w dół nad jego straszliwie palącą erekcją. Oczekiwanie na jej usta, miękkie i gorące i stworzone dla nieba, zwiększając napięcie jego ciała i potrzeby narastającej jak uzależnienie w jego krwi.

Uwielbiał widzieć jej oczy, szkliste, ogłuszone spojrzenie, które mówiły, że poddaje się tej samej co on potrzebie i głodowi, mimo to wciąż był trochę wstrząśnięty i zaskoczony że mogła być tak beznadziejnie zakochana. Jej ręce zadrżały tylko trochę, i gdy jej piersi się poruszyły, miękkie i pyszne i tak kuszące, palce pobudzały, dokuczały jego udom i zatańczyły nad jego penisem.

Czekał. Wstrzymując oddech. Jej włosy opadły na jego biodra i uda. Zamknął

swoje oczy gdy poczuł, jak ciepło jej oddechu obmywa jego pulsującego penisa, zadowolenie drgające w reakcji, bardziej pęczniejącego. Pobłażliwy i leniwy.

Tłumaczenie: franekM

Kochał jej hojność. Kompletny sposób w jaki go kochała, nie w słowach, ale w ten przynoszący mu przyjemność, po prostu mu się oddając. Samo to było to dla niego największym podnieceniem dla niego, ten najwyższy dar, który dawała mu całkowicie i hojnie — chciała jego przyjemność, tak samo albo bardziej niż on pragnął ją posiadać.

Jej język wysunął się gwałtownie i jęknął, podnosząc swoje biodra bezradnie, podążając do jej

gorących ust, ale odsunęła się. Jej dłoń przykryła obolałe jądra, masując i dokuczając, jej język wysyłał smugi drżącego ognia przez jego ciało, gdy poświęciła mnóstwo uwagi, liżąc swoją drogę z powrotem do jego erekcji.

Przestał oddychać. Jego serce opuściło bicie, a następnie zaczęło walić. Ryk w jego głowie wzrósł i przysiągł, jakby miał w niej wiertarkę udarową. Jego pachwina wydawała się stalowym szpicem. Jęknął, miękkim, ochrypłym dźwiękiem, który wydawał się zmusić ją do działania. Złapała jego biodra jedną ręką, jej palce zakopały się głęboko, gdy palce jej drugiej ręki zawinęły się wokół niego jak imadłko. Usłyszał, jak jej serce dopasowało się do jego własnego bicia. Usłyszany strumień jej krwi pędzący przez jej żyły jak krągłość fali pływowej. Zaklął w starożytnym języku, jego głos nie jego własnym, ale zachrypniętym i zrozpaczony, i głodny z żądania.

Polizała go. Liżąc barczystą główkę, wirując język nad tą twardą, aksamitnie-

łagodną końcówką i rozkoszowała się perłowe kroplą wyciekła w oczekiwaniu.

Jego całe ciało zacisnęło się, zadrżało, i tym razem warknął, dźwięk był niski, pełen żądy gdy jego wizja stała się zamglona. ” O köd bels” — ciemności zabierz to. Ivory, możesz mnie zabijać."

Musiał być w jej ustach, w tym ciasnym, wilgotnym, tajemnym schronieniu.

Złapał garście jej włosów i pchnął jej głowę na siebie, rozpaczliwie jej potrzebując, niezdolny czekać dłużej.

Ivory trzymała swoje oczy na nim, obserwując zmiany w nim, spijając je, ciesząc się jej umiejętnością zachwiania jego zwykłym spokojem. Uwielbiała, kiedy stawał się cały demoniczny dla niej, warknął i robił wiązankę z jej włosów w swoich rękach, ciągnąc ją bliżej, agresywnie bijąc biodrami. Upajała się sposobem w jaki jego oczy przechodziły z ciemnego granatu do intensywnej czerni. Sposób w jaki pasma w jego włosach pogłębiły się. Było coś bardzo rozkosznego i ogromnie erotycznego w dudnieniu w jego klatce piersiowej, pękach mięśni w jego szczęce, tym małym tiku, który sprawił, że wiedziała, że odleciał całkowicie do innego królestwa.

Dziś w nocy mieli wyjść na poszukiwanie najniebezpieczniejszego wroga karpackich ludzi —jakiego świat — kiedykolwiek wiedział, i który nigdy nie może wrócić. Determinacja by pokazać mu jak się czuła, co dla niej znaczył, co jej przyniósł, była w każdym hipnotyzującym pociągnięciu jej języka i

Tłumaczenie: franekM

pieszczocie jej palców. Pochłonięła jego penisa całkowicie, wciągając go głęboko, wciągając jej policzki dociągając ssanie wokół jego twardego ciała.

Jęczał gdy jej zęby otarły się łagodnie a jej język wirował w górę jego penisa, dokuczając przy ultrawrażliwym miejscu pod rozszerzoną główką. Wyciągnęła swoją głowę do czasu gdy jej wargi ledwie go muskały, patrząc na niego, przyglądając się, jak jego oczy rozszerzyły się szeroko w przyjemności, przyglądając się, jak jego oddech wyszedł w zniszczonych, ostrych gwałtownych wdechach.

„Ivory." W jego głosie było żądanie.

Jej zatracenie było powolne, gładkim kochaniem, które poświęciło jego czas by zabierać ją na okrągło na brzeg, zawsze w pełnej kontroli, zawsze był tym który dawał tak hojnie i prowadząc ją tam gdzie nigdy nie była, co zawsze znała.

Radość przedarła się przez nią i połknęła go, zabierając go głęboko, czując, jak jego całe ciało zareagowało, czując jak ponownie zadrżał, gdy intensywna przyjemność przedarła się przez niego.

Mięśnie w jego udach skoczyły w pobudzeniu, jego żołądek się zacisnął w reakcji, ciężkie mięśnie jego klatki piersiowej prężyły się, gdy jego ramiona się napięły. Ale to był jego penis, który się szarpnął i pulsowanie w jej ustach, stając się grubszy niż kiedykolwiek, to przyprawiło ją o dreszczyk emocji.

Kochała sposób, w jaki rozciągał jej wargi, upajała się sposobem w jaki jego gorąca długość dotyka jej języka, nawet sposób w jaki przepchał się w krótkich seriach, wybuchał bardziej w głąb jej gardła, gdzie jej mięśnie ścisnęły go i masowały i wyciskały.

Zaplanowała ten moment, dając mu to, biorąc, chcąc surowej przyjemności dla niego, bezsilnej, bezmyślnej ekstazy, gdzie nie musiał martwić się o nią albo o to co czuła, ale tylko brać to co mu dawała, co mu oferowała. Gorąco rozprzestrzeniało się przez nią, gdy jego zęby złączyły się w sposób wygłodniałego wilka.

Przesunął się, unosząc ich na podłogę, jego ręce trzymały jej głowę nieruchomo, gdy przepchał się w dół jej ust, jego oczy zwęziły się teraz, obserwując pracę jej gardła, oglądając urodę kobiety, teraz u jego stóp, klęczącą błagalnie, jej oczy zamknęły się na klucz z jego.

Nie odwracaj wzroku ode mnie, rozkazał.

Nie miała żadnego zamiaru odwracać wzroku, albo wychodzić z jego umysłu.

Chciała by to niekłamane uczucie ciągnęło się bez końca. Jej własne uda były mokre, skrzyżowanie między jej nogami pulsowało z potrzebą, by ją napełnić, ale nie zamierzała zatrzymać niczego. Chciała zabrać go w głąb swojego gardła, być wszystkim dla niego, być używaną przez niego, dać mu ten doskonały dar, by poczuł, jak jej miłość go otacza.

Tłumaczenie: franekM

Jej język pogłaskał i potarł wzdłuż jego najwrażliwszego miejsca i usłyszała, jak stłumiony krzyk wyszedł z jego gardła. Jego oczy stały się tak głęboko niebieski, że wydawały się czarne bez źrenic. Poczowała reakcję. Płonął żywcem.

Stając w płomieniach od palców u nogi do czubka jego głowy. Płomienie liznąć jego skórę. Jego krew płynęła jak gorąca lawa, gęsta, prawie zbyt gęsta pędząc przez jego żyły.

Mocniej. Szept był w jej umyśle. *O, Kućak !— gwiazdo. Ivory, mocniej.* Jego głos był postrzępiony. Zachrypnięty. Przyprawiający o dreszczyk emocji.

Andasz éntölem irgalomet! — zlituj się, nie przestawaj.

Nic nie mogło jej zatrzymać. Płonęła dla niego. Była pusta wewnątrz bez niego.

Zrozpaczona dla niego, za tym dzikim, erotycznym dreszczem. Podniosła swoje ssanie, gdy przejął kontrolę, gdy jego ciało wymknęło się spod kontroli. Użył jej włosów, trzymając jej głowę nieruchomo, podczas gdy wziął jej usta, wioząc jej głowę do siebie, do czasu gdy poczuła agresywne szarpnięcie. Falowanie.

Usłyszała jego postrzępiony okrzyk radości i ekstazy gdy wybuchnął, gdy gorąco wystrzeliło w głąb jej gardła w wytryskach.

Nie puściła, czując jego dreszcze gdy kontynuowała ssanie go, łagodnie teraz, jej oczy zamknęły się na nim. Kołysała się do tyłu na swoich piętach, gdy w końcu pozwoliła mu wyśliznąć się z jego ust. Jej język wykonał wolne, zmysłowe liźnięcie po swoich pełnych, spuchniętych warg.

Ivory przyjrzała się, gdy jego oczy się zmieniły, przechodząc do ciemnego granatu do ziejącej otchłani oceanu. Tak głodny. Tak skupiony. Wszystko dla niej. Jej serce podskoczyło. Czasami jego głód mógł wytrącać ją z równowagi, tak jak teraz, kiedy jego ciało było agresywne i mogła poczuć, jak stał obiega jego mięśnie. To zarówno ją przyciągało i odpychało, przyprawiało o dreszczyk emocji i przerażało ją. Razvan zawsze tak nad sobą panował, że gdy ją utracił —

gdy go kochała — jego intensywność była przerażająca... i nagradzająca.

Jego pięść nagle złapała jej włosy, jeszcze raz ją przyciągając. Odchylił jej głowę do tyłu, obnażając jej szyję. Jej serce podskoczyło. Każda kość stopiła się. Poczula oparzenie w swoich płucach za powietrzem. Jego zęby osiadły głęboki, i prawdziwa rozkosz wpadła przez jej ciało w pośpiechu jak fala, zalewając ją. Jej oczy dryfowały zamknięte. Jak mogłaby utrzymać swoje zmysły nietknięty, gdy ta pyszna przyjemność rozprzestrzeniła się przez nią jak fala gorąca "Pił z niej jakby padał z głodu, ciągnąc istotę życia do swojego ciała, jakby nigdy nie miał dość.

Uwielbiała, kiedy był właśnie na krawędzi jego kontroli, jego usta przesuwaly ją w szalonej namiętności, i ekstazie, która wydawała się niczym w porównaniu do tego co jej ciało i smak przyniósł mu. Kochała, dotykała jego umysłu i Tłumaczenie: franekM

podsycała chaotyczny męskie gorąco, potrzebę i żądzę wzrastającą tak ostro i strasznie, że ledwie mógł powstrzymać się od pożerania się. Jego zęby były ukłuciami bólu, co tylko dodawało kolejnego wymiar do warstwy pożądania i gorąca rozprzestrzeniającego się i konsumującego ją.

Każde powstanie wyglądało w ten sposób, potrzeba by się połączyć, czuć się całkowicie jednym, gorącym i ogniem który ich łączył. Zadrzała z przyjemności gdy po raz ostatni pociągnął łyk i zamiótł swoim językiem w poprzek ukłuć zamknąć drobną ranę. Jego usta ssały przez moment, zaznaczając ją, zaspokajając ją jak nigdy wcześniej. Poczula się... jego częścią. Częścią jego serca. Częścią jego duszy.

Jego język poliział rubinowo-czerwone kropelki krwi podążające tropem w głąb jej gardła do jej

piersi. Jego język pstryknął jej sutek i wessała swój oddech, ale jej ręce złapały jego głowę hamując go. Ale nie było żadnego pohamowania w Razvan w jego obecnym nastroju. Warknął coś i wessał jej pierś do swoich ust, gryząc w dół na jej sutku i szarpiąc go do czasu gdy nie krzyknęła z przyjemności.

Ssał pierś mocno, pustosząc jej ciało, czyniąc ją jego. Wziął jego przyjemność z niej, mimo to oddał jej ją dziesięciokrotnie, tak jakby również wiedział, że to mógł być ich ostatnim razem. Żaden z nich tego nie powiedział, żaden nie przyznał się do tego, gdy jednak zabrał ją z podłogi sali, była całkowicie tak szalona jak on.

Jej ręce przesunęły się na jego plecy, jej paznokcie zakopały się głęboko gdy opuścił jej piersi, wysyłając te pyszne błyskawice przemykające przez nią. Jego język pstryknął jej napięte sutki gorącymi, wolnymi liźnięciami, które sprawiły że jej umysł wirował. Jego usta przybrały rytmiczny ruch, który pasował do pchnięć jego bioder naprzeciw jej. Mogła poczuć, jak jego twarde penis jak piętno przy jej udzie. Każde otarcie jego ciała wzdłuż jej sprawiał, że stawał się gorętszy i grubszy.

Elektryczność wydawała się zakreślić łuk nad ich skórą, w przebłyskach pobudzenia gdy z trudem łapała oddech. Przesuwał się tam i z powrotem, opętany człowiek, zęby i język i gorące usta prowadziły ją do utraty zmysłów.

Nie było niczego w jej świecie, prócz Razvana, jego twardego ciała, jego samczego grzesznego zapachu i seksu napełniającego powietrze wokół niej, paląc w jej płucach zamiast powietrza.

Podniósł swoją głowę, małe płomienie płonęły w oślepiających błękicie jego oczu. "Weź moją krew, Ivory. Teraz. Natychmiast. "

Podniósł ją mocnymi rękami, umieszczając ją na jego kolanach, przed nim, siadając okrakiem na nim aby poczuła jego twarde koniec, agresywny i gorący, przed jej mokrym, otwartym wejściem. Jego ostre gwałtowne wdechy po prostu tłumaczenie: franekM

wciągną ją dalej pod jego urok. Czowała się zahipnotyzowana, gdy tak się zachowywał, tak zrozpaczony ze względu na smak i jej dotyk. Jego ręce nigdy nie przestały przesuwac się po jej skórze, zatwierdzając każdym je cal jako jego własny. Kochała dreszcz bycia jego.

Podniosła swoją głowę polizała jego klatkę piersiową i jego gardło. Jego żołądek pomarszczył powierzchnię. Zacisnął się. Jego penis, ten straszny, cudowny stalowy szpic, drżał i pulsować naprzeciw jej uda, czekając na okazję.

polizała swoje wargi. Czując jego smak. Jego istotę. Pozwalając mu poczuć co jej robił, w głębi jej umysłu — w jej ciele.

Jej język wirował nad jego tętnem, gdy trąciła nosem jego ciepłe gardło.

Kochała jego męski dotyk, jego gorąco. Jej zęby szczypaneły i poruszyła swoim ciałem niespokojnie wzdłuż jego, w kuszącej pokusie, tak głęboki, tak pierwotny, zadrzała od swojej potrzeby. Podniosła swoją twarz dla jego pocałunku, chcąc — nie — potrzebujący jego ust. Tych cudownych ust, które

mogły wysłać jej wirzujące ciało na krawędź wielkiego urwiska, zbyt blisko brzegu, do tej zionącej przepaści, albo wysłać ją nad, pogrążając ją w wirze przyjemności poza wszystko o czym kiedykolwiek śniła.

Jej usta roztopiły się w jego. Uzbrojone. Zespawane. Tak gorące. Skwar, który nappełnił całe jej ciało, przekształcił jej delikatną, białą porcelanową skórę do nikłego koloru. Popatrzyła w górę na jego twarz, wyrzeźbioną z twardymi rysami, twarz człowieka, jego oczy z ciężkimi powiekami, zaborczego.

Ponownie go całowała, wchłaniając go, pozwalając pośpiechowi uderzać ją mocno przed wycałowaniem jej drogi do kącików jego ust. Liżąc. Czując jego smak. Gryząc z niewielkimi przegryzieniami do jego brody i z powrotem do jego warg. Szarpiąc. Przekomarzanie się. Chcąc.

„Możesz zabijać nas obydwu” ostrzegł.

Poruszyła swoim ciałem w zmysłowym ślizgu po gorącym piętnie jego bardzo ciężkiego penisa, pocierając tam i z powrotem, próbując zaciągać go do swojego środka.

Jego ciało drgnęło i jęknął. Jego palce zacisnęły się w jej włosach, powstrzymując jej głowę tak by mógł wpatrywać się w jej oczy. ”Weź moją krew teraz, Ivory.” Jego głos sięgał głęboko. Surowy. Głodniejszy. Bardziej zmysłowy.

Jej serce wzrosło gwałtownie. Niemal wybuchło. Jej gardło zacisnęło się. Jej język już mógł poczuć jego smak, ten słodki, uwodzicielski, erotyczny smak.

Poczuła jak napływa jej ślina. Jej zęby wydłużyły się. Pocałowała jego upartą szczękę, podążając tropem więcej pocałunków do boku jego szyi gdzie jego tętno było ciepłe, żywe i kuszące. Jej zęby zadrasnęły jego skórę.

Tłumaczenie: franekM

Razvan wessał swój oddech. ”Kućak — gwiazdo, Ivory.” Pot zaświecił na jego ciele. ”Nie wiem czy to przetrwam.”

Obrócił swoją głowę i poprowadził jej głowę do swojego ramienia, dokładnie do żyły z której chciał by wzięła jego krew. Jego oczy się zamknęły, gdy podniósł

jej biodra, ustawił się i opuścił ją na niego tak że schowała go całkowicie do pochwy.

Jej łaknienie wzrosło do czasu gdy nie mogła myśleć o niczym, prócz zapachu i jego smaku. Jego bicie serca dopasowało się do jej. Adrenalina popłynęła w pośpiechu przez nią jak kula ognista. Jej zęby osiadły głęboko i jęknął i uderzył

jego ciałem w jej. Nie ruszył się, po prostu nappełnić ją, przepychając jego przejście przez zaciśnięte, rozpalone fałdy, umieszczając siebie całkowicie niej.

Pociągnęła pierwszą słodką kroplę gorącej krwi do swoich ust, niech wybuchnie na jej języku, jej

ciało wchłaniało jego istotę. Jego ręce złapały jej głowę, trzymając ją na jego ramieniu, i schylił swoją głowę do jej wiotkiej, ciepłej szyi.

Jego język polizał wzdłuż jej żyły.

Jej ciało wybuchło wokół jego. Pulsowało. Tętniąc życiem. Jej serce wzrosło gwałtownie. Każdy mięsień w jej ciele zacisnął się, zaciskając się na nim jak aksamitne imadełko. Wysapał. Polizał jeszcze raz. Pozwolił jego zębom otrzeć się o jej szyję. Jej odpowiedzią był kolejny orgazmem, ten mocniejszy niż pierwszy.

Sapnęła, próbowała podnieść głowę, ale trzymał jej grzbiet w swojej dłoni, całe te cudowne włosy głębokiej czerni, i zmusił ją do picia. Jego zęby przekłuły jej szyję, zatopił je głęboko. Jęknęła, dźwięk wibrował przez jego ciało i otoczył

jego erekcję, głaszcząc go, osuszając go, mocząc go w bogatej, gorącej śmietance.

Pił z niej gdy doprowadził ją do kolejnego orgazmu. I kolejnego. Za każdym razem jego penis stawał się grubszy. Gorętszy. Dłuższy. Pożywił się do syta, podczas gdy ona wzięła tyle samo, jej punkty kulminacyjne wstrząsnął nimi obojgiem. Gdy obydwoje byli zaspokojeni, zamknęli ułucia i popatrzeni na siebie.

Razvan poruszył się pierwszy, pochylając się by zdobyć jej usta swoimi, jego krwi pulsowała w jego żyłach i jego pachwinie tak pełnej i twardej i bolącej, wykonał jeszcze jeden ruch, jeden niewielki atak jej ciała wokół jego, i zapomniał kim był. W momencie gdy jego wargi zetknęły się jej, to się zdarzyło. Zacisnęła mięśnie pochwy i jęknął, przerywając pocałunek i złapać jej biodra w jego ręce.

Zaczął się poruszać, wchodząc w nią jak tłok, jego ciało uderzało w głąb jej, ściągając ją na jego kolana gdy prowadził do góry. Jej piersi obijały się o jego, tarcie wysyłało strzały do jego pachwiny. Jej długie włosy, ocierały się o jego

uda, podniecając go jeszcze bardziej, tak że użył ogromnej siły swoich nóg by w nią wejść.

Jej usta otworzyły się. Jej oczy powiększyły się. Poczul pierwszy dreszcz, silny

— jak trzęsienie ziemi — dewastujący ją od piersi do pochwy, więc chwyciła się jego, odciągając jego nasienie od niego. Raz za razem gdy strumień gorącego nasienia się wylewał, do czasu gdy był wycieńczony i pusty, jej wspaniałe krzyki odbijały się echem wokół niego.

To była Ivory, która spłynęła z powrotem do względnego bezpieczeństwa odmładzającej gleby. Leżeli szczepieni, ramionami, nogami, jego ciało znajdowało się głęboko w jej, wpatrując się w swoje oczy. Jej uśmiech był

wolny. Zadowolony. Trochę wstrząśnięty.

„Nigdy nie zaprzestajesz mnie zaskoczyć, Razvan. ”

Polizał niewielką kropelkę szkarłatu krwi biegnącej niezauważona z szyi do piersi w ich

namiętności. Zadrzała w reakcji, wytwarzając kolejną chłodną falę ciekłej śmietanki, gorącą i nieznośnie zmysłową, gdy ponownie ją ogarnęła, osuszając ostatnie pozostawione krople w jego ciele, które mógł wyprodukować.

„ Tak długo jak cię proszę fél ku kuuluuak sívam belső — ukochana. ”

Niechętnie złagodził swoją kontrolę nad nią i pozwolił jej nogom opaść je, gdy miała je zawinięte wokół jego bioder. Ruch wysłał kolejne drżące pulsujące przez nich. Obróciła się do niego i leżała w jej rozłożonych ramionach, jej ciało wciąż z trudem łapało powietrze.

„ Myślę, że mogłeś mnie zabić. Przynajmniej moje płuca opadły. I wciąż mam niewielkie, małe, bardzo niezwykle orgazmy. Jak to zrobiłeś? ”

Obrócił swoją głowę by dać jej pewny siebie uśmiech. ” To się zdarza, gdy moim zadaniem jest by cię zaspokoić, i traktuję to zadanie bardzo poważnie. ”

Jej palce znalazły jego. Zamknęła swoje oczy i po prostu wchłaniała go. Będąc z nim. ” Chcę byś coś wiedział, Razvan. Bardzo trudno mi powiedzieć rzeczy z głębi serca. To sprawia, że czuję się głupio mówiąc je głośno, ale musisz to wiedzieć ”

Otworzyła oczy, zamknęła je na jej spojrzenie i położyła jedną rękę nad jej sercem. ” Jeśli rzeczy pójdą nie tak, a obydwójce wiemy, że jest taka szansa, to był najlepszy czas w moim życiu. Nie żałuję ani jednego momentu z tobą.

Sprawiłeś, że czuję się ponownie żywa. Przypomniałeś mi dlaczego trzymałam w ramionach swoich braci 'wspomnienia w mojej duszy. I dałeś mi dar swojego Tłumaczenie: franekM

serca. Chcę byś wiedział, że ten dar jest przechowywany pieczołowicie.

Kocham cię nade wszystko. ”

Wyznanie znaczyło tym więcej że wiedział, że to jest naprawdę trudne dla niej by wyrazić intensywne uczucia.

„Również Cię kocham.” To nie całkiem oznaczało to, tak daleko jak było dotyczyć. Wysłał jej uczucie. Intenzywne. Wszystkie długotrwałe. Zalewając ją nimi. Utopić ją w nich. Pozwolił jej zobaczyć je w jego sercu, umyśle i samej duszy.

„Poruszasz mnie jak mało kto mógł,” powiedziała i przełknęła stwardniałe, migoczące łzy. Westchnęła. ”Musimy dobrze się pożywić. Siebie i watahę. To jest nasza najlepsza okazja by zniszczyć wysokiego maga. On został osłabiony przez to co zrobiliśmy ostatniego wieczoru. ”

„ Jesteś pewna, że chcesz podjąć się tego zadania. ”

Uśmiechnęła się i tym razem jej uśmiech był pogodny, pasując do jego. ” Nikt nie skłoni mnie do zmiany zdania, ani nie pozwoliłabym ci obyć się beze mnie, jak myślisz. Potrzebujesz mnie jeśli zamierzamy osiągnąć cel, tak jak ja potrzebuję ciebie. Mamy lepszą szansę razem niż osobno. ”

„Nie możemy stracić tej nocy, więc, fél ku kuuluuak sívam belső — ukochana,”

powiedział Razvan. ”Pozwól nam wybierać naszą broń i wezwij watahę. Jeśli on nam ucieknie to minie długi podczas zanim my — albo ktokolwiek inny —

będzie miał tę okazję ponownie.”

„On nam nie ucieknie” powiedziała Ivory, i była stal w jej głosie.

Rozdział 20

Płatki śniegu opadały w dół, gdy sunęli po niebie z dala od swojego domu i w kierunku gór gdzie Razvan wiedział, że zamieszkał Xavier. Znaleźli, grupkę ludzkich myśliwych tropiących jelenia przez mile lasu, z miasteczka najbliższego karpackiego terenu i pożywili się dobrze. Z zaspokojoną watahą i wszystkimi w pełni mocy, natychmiast zaczęli podróż do lodowca, gdzie udał

się Xavier gdy jego labirynt jaskiń zostało zniszczony przez miesiącami, pozwalając uciec Razvanowi.

Tłumaczenie: franekM

Podróżowali przez niebo, ostrożni by nie zostawić żadnych dróg, ale zawieszeni nisko by mogli zbadać ostrożnie teren. Gdy wyszli spośród drzew obok lodowatego strumienia, plusk koloru złapał wzrok Ivory. Wilki zareagowały niepokojem. Ivory i Razvan kręcili się tuż na powierzchni ziemi, podejmując na nowo ich postaci fizyczne, aby studiować drogę.

„ Jest tu szlak krwi” wskazała niepotrzebnie Ivory. ”Możesz zobaczyć gdzie padlina jelenia została odciągnięta od schronienia drzew przez śnieg i w kierunku gór. To nie są wilki, które zabiły jelenia, ani ludzcy myśliwi.”

Wskazała na szpice znaczące śnieg. ”Nietoperze.”

Stała dłuższy czas tylko studiując. Razvan nic nie powiedział, lubił przyglądać się, jak łowczyni w niej odgadywała szlak. To było bardzo niezwykle dla mutowanych nietoperzy Xaviera, żywić się w jakąkolwiek odległość od jaskiń, ale to z pewnością był atak nietoperza. Dowody śladów kreatur idących na ich skrzydłach po śniegu był jasny.

„ Zasadzili się tu na jelenia” powiedziała. Wskazała głową. ”Niektóre szły z góry, inne przyszły z dołu, i oczywiście okrążyły go. Biedactwo nie miało szans.

”

Nie zwrócił uwagę, że poluje z różnymi watahami wilka, pomagając im w przetrwaniu zimy.

Ivory rzuciła okiem w ostro w górę, jej wzrok się zwęził. ”To nie jest to samo.

One wezmą krew do ich mistrza w złych celach. ”

„To prawda," zgodził się. "Dlaczego czytasz moje myśli, gdy to cię denerwuje?"

„To tylko mnie denerwuje, gdy masz ten tajemniczy mały uśmiezek na swojej twarzy. Męski." Ponieważ zmiekczał nim jej wnętrze, a to właśnie nie był

dopuszczalne. Tak jak myślał, była słodka albo coś takiego. Słodka. To drażniące słowo. Postrzeliła go spojrzenie, mieszaniną irytacji i zażenowania. I znowu, ten mały męski uśmiezek, który sprawił, że chciała skoczyć na jego ciało tam w śniegu i lodzie, z niebezpieczeństwem oblegającym ich." Rozpraszasz mnie. "

Jego białe zęby błysnęły. "Po prostu zwracać szczególną uwagę na specjalistę abym mógł się uczyć."

„ Rozmyślnie mnie rozpraszasz a ja — przerwała, jej oczy się rozszerzyły.

Tłumaczenie: franekM

Uśmiech na twarz Razvana przygasł, gdy śledził jej spojrzenie do czubka drzewa. To wyglądało świetnie dla niewprawnego oka. Śnieg czepił się igieł i przycisnął gałęzie. Złapał blask alarmu w jej umyśle.

„ Co jest tym?"

„ Tam w górze. Wysoko w gałęziach na samym szczycie. "Jej głos był w bardzo złym stanie, ledwie nicią dźwięku. "Śnieg jest zakłócony."

Zabrało moment by zobaczyć o czym mówiła. W czterech drobnych miejscach, jakby lekko wylądował ptak na wąskich odgałęzieniach, śnieg się osypał, wyjawiając plamę kory.

„ Nietoperze?"

„ Nie, one zarysowują linie w śnieg, ale kora nie jest widoczna. Myśliwi podążyli za nietoperzami." Nuta strachu skradała się do jej głosu. "Nie wiedzieli kto mieszka w tym miejscu i przed czym staną. Osłabiliśmy Xaviera swoim rytuałem. Zawróciliśmy jego nienawiść do niego. Jeśli udaje mu się znaleźć myśliwego... "przerwała.

Jego żołądek przechylił się na myśli Xaviera kładącego jego ręce na karpackich myśliwych. Nie tylko chciał by myśliwy cierpieć, ale Xavier byłby niezwykle potężny z krwią Karpatianina.

„ Jesteś pewna?"

W odpowiedzi, Ivory przemieniła się, dzieląc się w postać pary do wierzchołka drzewa. Kręciła się w powietrzu gdy badała gałęzie i opadła w dół na ziemi przy nim, ostrożna by nie zakłócić śniegu. "Zdecydowanie Karpatianie. Nie ma żadnego zapachu. Niczego, tylko te dwa małe znaki. "

Razvan potarł swoją rękę po swojej szczęce. "Musimy podążyć za nimi przez całą drogę, Ivory, jeśli podążyli za nietoperzami. Wiesz, że nie będziemy mieć wyboru. Nie będziemy móc zostawić ich Xavierowi. Jeśli będziemy mieć szczęście, oni będą bardzo silnymi, doświadczonymi myśliwymi. "

„Xavier nie będzie sam” dodała Ivory.

„Nie, nie będzie. I ma wiele obrzydliwości, które go chronią, najmniejszą z nich jest nieumarły,” powiedział Razvan.

Wyciągnęła rękę do niego, jej palce złączyły się z jego. ”Więc idziemy.”

Tłumaczenie: franekM

„Całkowicie,” zgodził się Razvan.

Ivory i Razvan przemieszczali się z ostrożnością, ostrożni by nie zakłócić nawet jednego płatka śniegu, gdy zbliżyli się do pofałdowanych wzgórz prowadzących do góry, gdzie Xavier zaczął budować swoją ostatnią twierdzę. Potrzebował

głębokich jaskiń lodu i sieci jaskiń pod ziemią, gdzie mógł przeprowadzać swoje niecne eksperymenty i mógł zdewastować karpaccich ludzi. Wybrał optymalną lokalizację koło brzegu lodowca więc mógł wykorzystać naturę do przenoszenia jego zmutowanych extremophiles do dróg wodnych prowadzących w górzystym terenie gdzie mieszkali Karpatianie.

Jeśli myśliwi przyszli tędy, przynajmniej nie zostawili żadnego innego znaku, powiedziała Ivory, używając ich telepatycznej ścieżki, nie chcąc ryzykować przenoszenia dźwięku w nocy.

Straszne uczucie strachu narastało w Razvanie. Gdy zbliżyli się do góry, to męźniało. Wiedział, że zbliża się do Xaviera, ale co gorsze, wiedział kim był

myśliwy — albo — łowczynia.

Natalya i ja życiowy partner są przed nas.

Ivory sapnęła. *Jesteś pewny "*

Całkowicie.

Razvan patrzył na Ivory i jego ciemnogrnatowe oczy stały się tak ciemne że źrenice niemal zniknęły. Małe płomienie przemknęły w ich głębi i Ivory rozpadła się na kawałki trochę w reakcji, chłód pośliznął się przez niej.

On nie może mieć mojej siostry. Wyrzucił każde słowo.

Oparła się o niego dla jednego krótkiego momentu, oblegając go ciepłem. *Nie, on nie może.* Była w pełni oddana wytopieniu Xaviera i uwalnianie świata całkowicie od jego zła.

Wiatr zaczął wzmagać się gdy ruszyli przez dolinę prowadzącą do podstawy oddalonych wzgórz, tuż poniżej szczytu było pęknięcie niebieskawego lodu.

Żadnych drzew na coraz bardziej lodowym stoku. Niewielu kiedykolwiek próbowało wspiąć się tam,

ostre-wzrastające grzbiety były zbyt czyste i poszarpane. Wiatry wzrosły jakby na znak protestu, a wielkie dzidy lodu często schodziły, pędząc na nieszczęsne ofiary. To była zdradliwa góra i większość jej unikała.

Gdy zbliżyli się do pierwszego ze wzgórz, poczuli pierwszy wpływ zabezpieczenia. Zaczęło się ciche brzęczenie, stając się głośniejsze gdy Tłumaczenie: franekM

kontynuowali swój kierunek. Ciśnienie w ich głowach wzrosło, bolesna seria wstrząsnęła nimi. Ivory zatrzymała się i przycisnęła jej palce do jej pulsujących skroni, próbując nie krzyknąć.

Nawet zwierzęta to czują. Nic dziwnego, że nie ma tu żadnego życia, powiedziała.

Co wyjaśnia ślady, które zobaczyliśmy, znaki przeciągania i plamy krwi w śniegu. Razvan umieścił swoją rękę na jej skroniach i zalał ją leczniczym ciepłem. Od razu ciśnienie zmniejszyło się w jej głowie. Rzuciła na niego ostro okiem. Jego twarz była ostrzejsza tylko przez moment, a kiedy dotknęła jego umysłu, to zajęło moment zanim ją wpuścił. Nietoperze muszą pójść dalej niż robiły w innych jaskiniach by znajdować ofiarę, powiedział Razvan zanim mogła zaprotestować.

Ivory zadrżała. Naprawdę nie cierpiała walczenia z nietoperzami. Miały okropne małe zęby i upodobanie do ciała. Trop krwi zaprowadził ich do miejsca obok podnóża małego wzgórza, tuż przed ostrym stokiem lodowatych klifów.

Wiedziała z doświadczenia, że ziemia koło miejsca, gdzie nietoperze wychodziły na dole jest pułapką dla nic niepodejrzewającego stworzenia. Jeśli podeszli zbyt blisko, teren się zapadnie.

Xavier nie miał czasu stworzyć lepszego systemu, co oznacza, że nie jest w najlepszej formie, kontynuował. Uciekłem gdy tu ruszyli. Utrzymał mnie słabego, jak robił z moimi ciotkami, ponieważ bał się mojego oporu, ale to również go osłabiło. Byłem osuszony i nie mógł wykorzystywać mnie do żywienia. Zadowalał się magiem i zwierzęcą krwią.

Ivory nie chciała myśleć zbyt wiele o Razvan w rękach Xaviera. Modliła się by jego siostra nie znajdowała się w twierdzy wysokiego maga. Ochronienie jej było jedyną rzeczą, której się uchwycił, powodem dla którego przeżył. Jak długo Xavier żył, nie zamierzał pozwolić Nataly wpaść w jego ręce. A teraz...

Opanowała mocno tę myśl. *Nie chcę spać przez to legowisko nietoperzy jeśli możemy temu zapobiec.*

Miała mdłości w dole brzucha, gdy wisiała w powietrzu nad poplamionym krwią śniegiem. Padlina jelenia oczywiście była ciągnięta do środka, ale coś inne weszło za tym. Płatki śniegu częściowo przykryły plamy, co oznaczało, że coś zakłóciło śnieg po tym jak nietoperze wróciły do swojego legowiska ze swoją nagrodą.

To jest wejście. Razvan był pragmatyczny. Zajęliśmy się nimi wcześniej.

Tłumaczenie: franekM

Ziemia pod nimi potoczyła się. Góra zadrzała i wielki kawał lodu osuwając się z czystego klifu górującego nad nimi, niosąc śnieg i lód prosto w dół na nich z małym ostrzeżeniem. Bez wahania, obydwoje sięgnęli po puszki przy swoich paskach i rozpuścili się do pary gdy wskoczyli do złowieszczej dziury objętej przez warstewkę poplamionego krwią śniegu.

Obrzydliwy smród nękał ich jako pierwszy, nawet zanim zarejestrowali dźwięk bardzo wzburzonych nietoperzy. Zapach cuchnącego, gnijącego ciała palił ich nosy i uraziło ich żołądki aby musieli walczyć by zachować ich obecną formę i nie reagować. Przenikliwe złe wrzaski nasiliły się w dużych ilościach gdy zeszli przez wąską rurę, drapiąc jak ostre pazury o ściany w ich umysłach, niszcząc ich nerwy do krzyku.

Uczerniałe ślady plamiły ściany mimo że nietoperze kontynuowały wyrażanie się z ciemności, zapach siarki znaczył dziurę, opadając dołączyli do mającej miejsce zażartej bitwy na podłodze jaskini. Kawałki gnijącego mięsa i plamy krwi i futra czepiły się zewnętrznych brzegów z każdej dziury gdzie mieszkały mięsożerne nietoperze.

Xavier został ostrzeżony, że jego twierdza została odnaleziona, powiedział

Ivory, rozdrażnienie skradające się do jej głosu. Nawet słaby, jest onieśmielającym przeciwnikiem. Miałam nadzieję przyjść do niego niepostrzeżenie. Nie chcę by nam uciekł.

On nie odda swojej twierdzy łatwo, przewidział Razvan. On ma coraz mniej miejsc gdzie może pójść. Nie miał czasu aby w pełni to zabezpieczyć. To jest najlepsza szansa dla nas, czy wie, że idziemy czy nie.

Ivory powstrzymała się przed powiedzeniem, że Xavier czekał na dwoje nieszczęsnych myśliwych, którzy nieumyślnie potknęli się na nietoperzach i prawdopodobnie był radośnie przygotowując do uctowania karpackiej krwi.

Pośpiesz się, Ivory, oni atakują Natalyę.

Xavier rozkaże swoim strażnikom nie zabijać ich — przynajmniej nie zabijać jej. On będzie chciał jej krwi dla siebie, co daje im lekką przewagę, uspokoiła.

Byli blisko dna długiej rury i mógł teraz zobaczyć nietoperze. Ich setki, z czarnymi futerkowymi ciałami i zębami ostrymi jak brzytwa, pazurami wyrastającymi z palców na ich stopach i ich skrzydłach kłującymi na czubkach.

Miecze zamiotły gwałtownie przez masę nietoperzy, tnąc głowy i ciała, ale liczba była przytłaczająca. Vikirnoff i Natalya stali do siebie plecami, z ponurymi twarzami, krew pokrywająca smugami każdy odkryty kawałek skóry. Zarówno Razvan jak i Ivory poczuli, te zęby drące na strzępy ciała z ich kości i, na widoku Karpatian ich wspomnienia wzrosły gwałtownie.

Tłumaczenie: franekM

Wchodzimy, Ivory ostrzegła, używając bardziej starożytnej wspólnej telepatycznej drogi, którą rozpoznał Vikirnoff. To co chcemy zrobić to przerobić skład powietrza używającego naszych

domowej roboty granatów. Ogień płonie gorący, bardzo intensywny, i nie możecie wciągnąć tej substancji chemicznej do swoich płuc.

Będziecie chcieli wpaść w panikę i udać się w kierunku powierzchni ale ogień będzie ścigać do góry, ostrzegła, dając im niemal takie same instrukcje jak dała Razvana, gdy pierwszy raz użyła swoich chemicznych granatów z nim.

Razvan sięgnął swojej siostry, czując, jej zaskoczenie gdy użył ich znacznie starszego połączenia, tego które nawiązali jako dzieci. *Walcz o wyjście z centrum ale pozostań z dala od ścian. Gdy pojawiają się użyjemy broni chemicznej, a następnie zmienicie się z powrotem do pary; robiąc to natychmiast, ale pamiętaj, wciąż będziesz czuć wielkie gorąco.*

Rozumiem, Natalya odesłała.

Razvan spróbował nie widzieć, jak masa nietoperzy atakuje ją. Wyglądała na gwałtowną, jej ponura twarz była maską koncentracji, jej włosy znaczyły kolory tygrysy.

Razvan ustawił swoje ciało bezpośrednio z Ivory. Gdy tylko się pojawili, wiedział z wcześniejszego doświadczenia, że nietoperze będą chciały zaatakować, rozdzierając i szarpania ich ciała. *Gotowa, kont o sívanak — serce wojownika "*

Załatwmy to, odpowiedziała Ivory, tak spokojna jak zawsze w bitwie. Mogła pokonać każde okoliczności, gdy dochodził do walki, bez paniki; ale gdy chodziło o uczucie, nie była dobra w ukrywaniu jej nerwów i wrażliwości.

Jeszcze jedna rzecz, fél ku kuuluaak sívam belsõ — ukochana, kocham cię bardziej niż życie. Teraz, Razvan dodał.

Chciała trzymać go w ramionach. Chciała odpowiedzieć mu tym samym. Ale już się pojawiał i musiała dopasować się do jego rytmu. Wybuchając na podłogę sali, zauważając, że ciało Razvana, gdy broniło jej front, został ustawione pod kątem by ochronić jego siostrę.

W momencie który przywdziali, gdy ich ciała stały się z krwi i kości, nietoperze przeszły do drapieżnej gorączki, zapach ofiary doprowadzającej ich do obłędu.

Cięty i darty, rzucając ich ciałami w Karpatian. Wilki ryknęły, głowy pojawiając się, łapy kopały, gotowe by skoczyć.

Zostań! Zostań! zarządził jak oszalała Ivory.

Tłumaczenie: franekM

Raja i Blaez ucichły, wzywając rozkaz do reszty grupy, mimo że chwycili zębami za nietoperze, łapiąc głowy i potrząsając, kłapiąc szyciami nawet gdy nietoperze 'pazury zniszczyły skórę. Razvan i Ivory wyciągnęli zatyczki jednocześnie. Spędzili tylko pięć sekund by pozbyć się puszek.

Ivory rzuciła swój granat bezpośrednio do centrum sali wśród morza walkich nietoperzy. Niektóre

rzuciły się na puszkę, próbując ją przegryźć ostrymi zębami.

Razvan powstrzymał swoje ramię do rzutu, i co najmniej tuzin nietoperzy, przyciągnięty przez zapach krwi Dragonseeker, skoczyło na niego, waga ich ciał

pociągnęła jego ramię w dół, gdy chciał rzucić owalną puszką.

Vikirnoff skoczył do przodu, machając jego mieczem, zmiatając wielu z nich, mijając Razvana o margines cienki jak bibułka. Razvan wessał swój oddech gdy ciała opuściły jego ramię, zostawiając za sobą rozdarte ciało. Więcej pogoniło by żywić się otwartymi ranami ale już rzucił puszkę.

Teraz! Teraz! Razvan ostrzegł swoją siostrę.

Wszyscy czworo Karpatianie rozpuścili się do pary. Sala zakołysała się z wybuchem, powietrze pociągnęło ciała nietoperzy i kawałki skał, lód i zgniłą padlinę, zarówno ludzki jak i zwierzęta. Błysk był tak jasny, że kłuły oczy mimo że byli w innej formie. Wielkie gorąco gryzło przez ich naturalne tarcze, gdy skład powietrza zmienił się w gaz. Ogień szalał w górę przez komin, paląc przez dziury i szczeliny w skale, żarłoczny za powietrzem na zewnątrz.

Lód stopniał, zmieniając się w gotującą się, świszczącą parę gdy ogień szalał

pomarańczowo-czerwonym płomieniem, przetaczając się przez 'nory nietoperzy i rycząc na zewnątrz i przez wszelką szczeliny. Ciśnienie zewnętrzne było tak ekstremalne, że cząsteczki ich ciał zagroziły, że zapadną się do wewnątrz, powodując implozję jak ciała nietoperzy. Wszędzie dookoła ich zmutowane istoty wybuchwały w gorących płomieniach, wybuchając jakby bomba ich dotknęła, albo po prostu się rozpadały.

Hałas pędził nad nimi, dzika gwałtowność wybuchu wulkanu gdy ogień wywołał swój własny wiatr, że wył przez komorę, szukając nieszczęsnych ofiar.

Piekło było piekielnym płomieniem od którego zdawało się nie być ucieczki.

Vikirnoff i Natalya zostali tylko dlatego że Razvan i Ivory to zrobili, opierając się pragnieniu spróbowania wynurzyć się i prześcignąć ogień. Ściany skalnego komina płonęły złowieszczą czerwienią, ale płomienie ustąpiły, pozostawiając okropny, uczernić powódź po sobie.

Spalone padliny i szczątki spływały w wodzie lejącej się z roztopionego lodu i śniegu. Ivory poprowadziła do wyjścia przez komin i z dalej od obrzydliwego tłumaczenie: franekM

smrodu, starając się uniknąć jarzących się ścian. Zawrócili za róg i tunel poszerzy się do dużej sali. Ivory uniosła swoją rękę, zatrzymując się. Pozostali tłoczyli się wokół niej.

„Co na Boga sprawiło, że zdecydowaliście się zejść za nietoperzami do tej

'dziury? zapytała.

Nie musiała patrzeć na siostrę Razvana, zwłaszcza jeżeli kobieta i ją życiowy partner byli na tyle

niemądrzy by gonić strażników Xaviera do ich nor.

Razvan położył hamującą rękę na ramieniu Ivory, dostrzegając chłodną pogardę w jej głosie. Stawała w jego obronie przeciwko dwojgu ludziom, których jak czuła powinni w niego uwierzyć. Pewne z ich ran nie zostały zrobione przez mięsożerców.

Ivory nabrał tchu i natychmiast pożałowała tego ponieważ pociągnęła smród spalonego ciała do swoich płuc. gdy dobrze się przyjrzała po raz drugi, rozpoznała rany na Vikirnoffie." nieumarły" Odpowiedziała na swoje własne pytanie. "Ścigaliście wampira."

Vikirnoff kiwnął głową. "Mistrzowskiego wampira. Wpadł do dziury.

Wiedzieliśmy przed czym stoimy, ale sądziliśmy, że mamy dobrą okazję by przedostać się przez nietoperze, biorąc pod uwagę fakt, że mieli świeżą zdobycz.

One rzadko wychodzą tak daleko od tego bez pożywienia się wpierw. "

Dziękowała Bogu, że wiedział aż tyle o nietoperzach. " Xavier tu zamieszkał.

To nie jest miejsce, w którym chcesz być. "

„Czy przysłiście tu nas szukać?" zapytała Natalya, trzymając jej miecz mocniej i rozglądając się po jaskini lodu. "Powinna wiedzieć w momencie, w którym weszłam, że Xavier przyciągnął do tego miejsca. "

„ Byłaś zajęty gdzie indziej" Zauważył Razvan." Możecie wyjść przez tunel. To wejście powinno być teraz wolne."

Vikirnoff i Natalya wymieniły długie spojrzenie. Vikirnoff odchrząknął.

Odmówił odwrócenia wzrok od Razvana. "Będę pierwszy który przyzna, że pomyliłem się co do ciebie, Razvan. Natalya cierpiała niezwykle gdy sądziła, że przemieniłeś się w wampira i sprzymierzyłeś się z Xavierem. Obydwoje zdajemy sobie sprawę, że Xavier posiadał twoje ciało i chciał by świat przyczepił ci etykietę zdrajcy. "

„ Nie obarczam cię winą za ochranianie Nataly" powiedział Razvan i posłał

Ivory tłumiące spojrzenie, gdy poruszyła.

Tłumaczenie: franekM

To był pierwszy raz, kiedy wskazał że może być z niej niezadowolony, i to wstrząsało Ivory tak bardzo że bolało. Odeszła od nich tylko po to aby Razvan chwycił jej ramię, okrążając jej nadgarstek jego palcami jak bransoletka.

„Najlepiej jest szybko wyjść z tego miejsca" ciągnął. "Nietoperze są jego strażnikami i on będzie wiedzieć, że intruzi przybyli. Jeśli wampir przyszedł mu pomóc, to nie jest gdzie powinniśmy być "

„Już tu jesteś ” powiedział płynnie Vikirnoff. ”Oślabiliście Xaviera, prawda”

Ostatniego

wieczoru, gdy zawróciliście jego zaklęcie do niego. Dlatego jesteś tu dziś.

Polujecie na Xaviera. ”

„Nie mamy żadnego czasu do stracenia” powiedział Razvan.

„Zgadzam się” wrócił Vikirnoff. ”Prowadź.”

Ivory nie chciała stać w kłótni. Wiedziała, że Razvan chce by Natalya znalazła się jak najdalej od Xavier jak to tylko możliwe, ale mieli tę jedną możliwość i zamierzała ją wykorzystać. Vikirnoff i Natalya mogli robić co chcieli. Jeśli o to chodzi, to Razvan również. Mógł równie dobrze zostać i chronić jego siostrę.

Zrobiła krok z dala od nich, ale Razvan nie puścił jej nadgarstka. Tak naprawdę, jego palce zacisnęły się. Ivory rzuciła okiem w dół na swoją ręką a następnie do jego twarzy. Jego oczy błysnęły na nią, czarny obsydian z lekkim odcieniem niebieskiego, ale to były jego włosy, które były żywe, prawie naelektryzowane, zespoły czarno-białego przemykającego przez kolor. Jego twarz była tak spokojna jak zwykle, a kiedy dotknęła jego umysłu, wydał się całkowicie spokojny, ale jego włosy, oczy i ten mocny chwyt na jej nadgarstku powiedziały jej coś innego.

Czy naprawdę myślisz, że troszczę się bardziej o kobiety, którą tylko trzymałem we wspomnieniach bardziej niż o ciebie” Ponieważ wolę by jej tu niebyło ”

Wolę, byś ty również była daleko od Xaviera, ale szanuję twoje walczące umiejętności i twój ślubny cel. To jest sposób, co do którego się zgodziliśmy, i będę trzymał się swojego słowa, ale jak twój życiowy partner, jako człowiek, który kocha cię nade wszystko, to jest ostatnie miejsce, w którego chciałbym byś była. To nie jest dla mnie łatwo, Ivory.

Ivory stała tam, jej serce biło szybko, i zdała sobie sprawę że tak chore uczucie wewnątrz niej nie ma nic wspólnego ze staniem w twierdzy jaskiń lodu Tłumaczenie: franekM

podziurawionej pułapkami należącymi do wysokiego maga, jej śmiertelnym wrogiem, a wszystkim wynika z konieczności jej pierwszej walki.

„Idziemy z wami” powiedział Vikirnoff. W jego głosie była stal.

Razvan rzucił okiem na niego, a następnie na jego siostrę. ”Niech tak będzie.”

Przyniósł rękę Ivory do ciepła swoich ust i trzymał koniuszki jej palca tam przy jego ustach. ” Ty masz znaczenie, Ivory. Jesteś moim sercem i duszą i wszystkim dobrym w tym życiu. Zniszczmy to zło i idźmy do domu, gdzie mogę pokazywać ci kto naprawdę ma dla mnie znaczenie.

Czy była zazdrosna ”Nawet nie rozpoznała takiej małosłownej rzeczy w sobie.

Dlaczego miała być zazdrosna o miłość Razvana do jego siostry " chciała by kochał i był kochany przez jego bliźniaczkę, przez jego córki i jego ciotki. Co było z nią nie w porządku z nią...

Razvan nagle opuścił rękę Ivory i sięgnął rękojeści jego miecza, rozglądanie się po jaskini, jego wzrok oczyścił się dość by zobaczyć, jak lekka mgła unosi się jak trucizna, wijąc się wokół Ivory i Nataly.

„ On wie, że tu jesteśmy" ostrzegł. "On zaatakuje, rozwijanie przed nami strach i uczucia."

Wargi Ivory uniosły się, zdenerwowana że została złapana w jedną z bardziej podstawowych pułapek Xaviera. Zaczęła się poruszać ostrożnie bardziej w głąb cyklu jaskiń. Jedna sala wychodziła na następną gdy szli głębiej pod górą.

Ściany lodu były grube i szumiały złowrogo, ciśnienie olbrzymiej wagi powodowało ciągłe odkształcenia tak że musieli wyglądać z za olbrzymich bloków lodu wystrzeliwujących ze ścian, zjawiska przyrodniczego którego Xavier użył przeciwko intruzom.

„On umieszcza pułapki w terenie," ostrzegł Razvan. " Bądźcie ostrożni.

Będziemy przechodzić przez pole minowe. Jak tylko znajdziemy pierwszą, może będę mógł nas przeprowadzić. On preferuje pewne wzory. "

Odgłos kapiącej wody był głośny, zwiększając dźwięk skrzypienia lodu i dudnienia. Po czasie, hałas zagłuszył wszystko inne, ale Ivory musiała pamiętać by regulować głośność i nastawić się na inne rzeczy. Dawno temu nauczyła się polować wszystkimi zmysłami, ale tu, w domenie działań Xaviera, zasady się zmieniły i nie mogła liczyć na swoje instynkty.

Tłumaczenie: franekM

Obeszli kolejny zakręt i Ivory niemal opadła na podłogę. W ostatniej sekundzie powstrzymała swoją stopę, studiując podłogę. Razvan pojawił się przy niej i Vikirnoff i Natalya spojrzeli nad jej ramion.

„To jest klasyczny Xavier" powiedział Razvan. "On zawsze ma wiele drzwi do ucieczki i to zazwyczaj jest kłapa jakiegoś rodzaju. To nie jest człowiek, który będzie walczyć na śmierć i życie. On ucieka by walczyć innego dnia. Placem wskazał jego wzór. W ostatnich latach, miał trudności z zapamiętaniem więc używa tego samego przez cały czas." Obejrzał podłogę. "Siódmy kwadrat od otworu i z lewej jest najbardziej prawdopodobny. Podłoga jest pułapką. On będzie miał złośliwego małych pupili. I nie wchodźcie do wody, ani nie dotykajcie tej która sączy się ze ścian. "

Oklaski ich zaskoczyły. Wyżej, na dalekiej ścianie, pojawił się Xavier, klaskając. Wyglądał na mniejszego niż Ivory zapamiętała z jej młodości, i jego twarz była pomarszczona i w stara, ale był w zadziwiającej formie, gdy powinien umrzeć wieki wcześniej. Nosił długie szaty i jego broda była płynną bielą, zachowując jego reputację jako ogromnie potężnego czarnoksiężnika.

Przy nim znajdowała się jego laska, o niewinnym wyglądzie, ale kryształowa kula na końcu świeciła mlecznobiało, i mogła dostrzec ciemne czerwone miejsce w pośrodku. Krew serca, w kształcie oka, patrzyła na nią, przyprowadzić ją o dreszcze.

„Dobrze, chłopcze. Przyszedłeś do domu i przyprowadziłeś z sobą gości”

przywitał się Xavier. Głos maga zahuczał, i ściany pomarszczyły powierzchnię.

Razvan zrobił krok w przód, jego ciało częściowo tamowało Ivory, trzymając się z dala od jej ramion, ale jednak wysyłając go do pozycji by zapobiec siłę laski. Widział to zbyt wiele razy, by nie rozpoznać prawdziwej groźbę dla nich wszystkich.

Podłoga opadła, grożąc, że wrzucić ich do pokoju, ale Ivory, Razvan i Vikirnoff odzyskali równowagę. Natalya była na niewielkim wzniesieniu i nagle kołysanie wprowadziło ją w osłupienie. Wyrzuciła swoją rękę i jej dłoń otarła się o ścianę.

Natychmiast lód pękł i waga jej ciała opadła do przodu wysłała jej rękę i ramię w głąb pęknięcia. Lód zamknął się wokół jej kończyny mocno, zatraskując się razem, miażdżąc kość, trzymając ją ciasno. Spróbowała przemienić się do mgły, ale jej ramię zostało szybko przytrzymane. Walczyła gdy Vikirnoff się obrócił

dookoła by spróbować jej pomóc, jak oszalały próbując ją wykopać i uwolnić, gdy Natalya próbowała rozgrzać lód otaczający jej ramię próbując ją roztopić.

Spojrzenie Ivory nigdy nie zostawiło Xaviera, wyczekując jego następnego ruchu. Była zadowolona, że Razvan też kontynuuje wpatrywanie się. Mag Tłumaczenie: franekM

rozmyślnie użył Natalya by spróbować ich rozproszyć. Już pająki lodu wylały się z pęknięć na lodzie, pędząc w kierunku Natalya z ich trującymi kłami.

Lara przyjaźnił się z pająkami lodu, powiedział Razvan. Zawróci je na Xaviera.

Spojrzenie Ivory, nigdy nie opuściło Xaviera, natychmiast podniosła swoją rękę, odnajdując wzór w powietrzu.

Pająki, pająki krystalicznego lodu,

Nie jesteśmy wrogami, których szukacie.

Nie szukamy żadnej złościwości,

Zajrzyjcie do naszych serc, zobaczcie co jest czyste Przypomnijcie sobie Larę, drogiego przyjaciela.

Od razu pająki zatrzymały się, wtedy obrócić się nagle, szybko pełzając z dala od Natalya i z powrotem do ich pęknięć.

Małeńkie pająki krystalicznego lodu

Wzywam was teraz do tkania i splatania.

Wysyłam twoich sługusów jak do wojny

Odszukajcie zło, wyrzucając go coraz bardziej.

Pająki wyrzuciły jedwabne sieci z sufitu, obejmując Xaviera nawet tysiące wlały się z lodu w pośpiechu by go złapać. Siatki pojawiła się pusta. Xavier pojawił

się na najbliższej półce, śmiejąc się. Pojawił się drugi i trzeci Xavier — wszyscy się śmieli — wszyscy trzej z identycznymi berłami. Trzech czarnoksiężników podniosło ich ramiona i wiatr ruszył w pośpiechu przez salę. Pająki natychmiast się wycofały, poszukując pęknięć na lodzie i bezpieczeństwie.

Ivory odmówiła wzdrygnięcia się albo odwrócenia wzrok gdy wyjący wiatr zerwał się przez jaskinię lodu i uderzył prosto w nich, niosąc pociski lodu, duże i niewielkie dzidy ze śmiertelnym celem. *Uważaj na wampira*, ostrzegła Razvan, ani razu nie odrywała oczu od czarnoksiężnika. Jej ręce poruszały się odpędzając atak.

To co jest lodem, teraz rozkazuję

Wywołuję tarczę chronić i ustawiam.

Ustawiam tarczę, chroniąc nas wszystkich, Odwróć kierunek tych dzid, przerywając wołanie zła.

Pociski lodu roztrzaskały się i spadły niegroźne na ziemię u stóp Ivory. Nie tylko nie wzdrygnęła się, ani nie rzuciła okiem za siebie by zobaczyć czy Vikirnoff zrobił postępek w uwolnieniu Nataly.

Tłumaczenie: franekM

„Widzę, że zwracałaś uwagę na moich lekcjach” trzech czarnoksiężników powiedziało z kpiącym ukłonem.

Za nimi wilki nagle ryknęły, ich głowy wychodziły ze skóry. Vikirnoff zważając na ostrzeżenie, obrócił się wychodząc na Siergieja gdy rzucił się na nich z góry.

Jego twarz była poskręcaną maską nienawiści. Ubrany w strój wojenny, miał na sobie kamizelkę zbroi, cienką ale mocną utkaną z materiału którego Vikirnoff nigdy wcześniej nie widział.

Natalya przestała walczyć by uwolnić swoje ramię, obniżając rozdzierający ból i złapała miecz, który Vikirnoff rzucił do jej swobodnej ręki.

„Vikirnoff,” zapłakała. ”Bądź ostrożny. Ściany pełzają do przodu” Co chwila musiał zrobić niewielki kroczek ponieważ lód przesuwiał się ku niej, ściana niemal prawie najechała na jej nogi, starając się uwięzić ją całą. ”Widzę dwa małe cienie, prawdziwe odłamki. Uważaj na nie, wszystko na ich drodze się kłęb. ”

Fragmenty które Gregori wyciągną ze mnie, Razvan wysłał starożytnym szlakiem. One muszą pokonać swoją drogę z powrotem do Xaviera. Musimy również je zniszczyć.

Zostaw to Vikirnofowi i Nataly, Ivory ostrzegł Razvan. Musimy powierzyć im trzymanie Siergieja z dala od naszych pleców. On sięga laski. Jeden na prawo jest prawdziwym Xavierem. Patrz gdzie jest cele laski. To będzie rzeczywisty cel.

Skąd wiesz?

Wiatr. Przepływa obok, gdy dotyk jego brody. On ma jakiś rodzaj bariery wzniesionej wokół niego dla ochrony. Popatrz na schemat przepływu wiatru.

Razvan nie zakwestionował jej wyroku. Przystudiowała sposoby Xaviera bardzo ostrożnie, i to było właśnie rodzaj rzeczy które robił mag.

Mag pochwycił swoją laskę i wycelował nią nie w nich, ale w daleką ścianę.

Dwaj pozostali magowie wycelowało swoimi laskami w Ivory i Razvan. Żaden się nie poruszył, stojąc w miejscu, gdy ściana blisko nich wybuchła w wielkim wybuchu. Kawały lodu i skał opadły w deszczu uruchamiające liczne pułapki, gdy uderzyły w podłogę jaskini. Bitwa za nimi była ogłuszająca, Natalya gwałtownie próbowała ruszyć do boju, Vikirnof blokował wampira z dostaniem się blisko niej. Wilki szalały, chcąc wyskoczyć wolne, ale Ivory pohamowała je, rozkazując im czekać — jak ona czekała.

Tłumaczenie: franekM

Jeden dźwięk przetoczył się nad jaskinią. Ryk wściekłości. Z tyłu, myśliwy i wampir zawahali się. Dreszcz zszedł w dół kręgosłupa Ivory. Jej skóra swędziła gdy sierść wilków uniosła się, drażniąc ją tysiącem ostrych igłami.

Nie mogę zabrać moich oczu od Xaviera, Razvan. Ty musisz sobie z tym poradzić.

Załatwione.

To był jego spokój, który uspokoił jej żołądek. Byli atakowani z wielu stron.

Siergiej walczył z Vikirnof gwałtownie. Ściany lodu kontynuowały zamknięcie się cała po wolnym calu. Xavier miał laskę w swojej ręce i teraz coś dużego wychodziło z tego gruzu do głównej podłogi.

Głowa pojawiała się pierwsza. Czaszka była całkiem duża, duże, faliste zęby gdy duży kot wskoczył do sali. Upadł na kawał lodu, trzymając się jego pazurami podłogi, sugerując, że Xavier kieruje jego ruchy z dala od pułapek pochować pod powierzchnią ziemi. Krótszy niż lew o stopę lub coś koło tego, kot był przynajmniej dwa razy cięższy, cały umięśniony i z zębami o śmiertelnym wyglądzie.

Razvan. Wyjmij mnie z tego lodu. Wiem, co zrobić, powiedziała niespodziewanie Natalya.

Pośpiesz się.

Razvan zakręcił się wokół, jego spojrzenie przesunęło się do solidnej ściany przetrzymującej Natalyę

jako więźnia. Xavier użył tego by zamknąć w więzieniu ciotki. Nie był najlepszy w zaklęciach, ale Natalya była. Rzucił swoją ogromną siłą za nią. Bez wahania, Natalya podniosła jedną rękę, dłonią w kierunku lodu i skandowała.

Wzywam do Matka powietrza, ziemi, ognia i wody, Przyjdź do mnie teraz, poczuj moją potrzebę.

Uwolnij teraz to co jest złapane w lodzie.

Wymieniam ogień, wywołując twój oddech.

Woda wylewała się ze ściany wokół jej ramienia i szarpała się do czasu gdy nie była wolna. Wepchnęła swój miecz do rąk jej brata, wyskakując w powietrze, jej włosy zmieniły się gdy się przemieniając się, wykonując zmianę — w pięknego, cudownego tygrysa, trochę bardziej nowoczesnego, ale całego kobiecego, jej wabiący samiczy zapach napełnił pokój. Wylądowała mocno, jej przednia łapa Tłumaczenie: franekM

oczywiście była zraniona jak się spodziewała, podtrzymując ją o bryłę lodu.

Samiec wrzasnął i odpowiedziała.

Siergiej skoczył w kierunku Vikirnoffa, gdy w połowie przemienił się w jego życiową partnerkę. Trzasnął miecz na boku i zadał cios pięścią w głąb klatki piersiowej Vikirnoffa, sięgając jego serca, stając naprzeciw niego, uśmiechając się perfidnie. Łapy Blaeza i Rikki zakopały się w plecach Razvana i wypychając się, uderzyły mocno w Siergieja, odsuwając go na bok z dala od Vikirnoffa, który wpadł w osłupienie, krew wytrysnęła na lód. Raja i reszta stada skoczyli wolno okrążając kołem Vikirnoffa troskliwie, gdy leczył ogromną dziurę wykopaną w jego klatce piersiowej.

Wampir spędził mało czasu liznąć jego pięść by dostać smak karpackiej krwi i mocy. Razvan przerzucił fiolkę wody święconej nad nim. Siergiej krzyczał, gdy woda spaliła jego skórę aż do kości, zostawiając za sobą durze zagłębienia na jego ciele. Dym uniósł się do góry, cuchnący smród. Razvan sięgnął po wodzie do seriię grotów, uderzając nimi tak mocno że pochowały się głęboko, w klatce piersiowej wampira.

Kamizelka poruszyła się jak żywa, materiał rozdzielił się jakby rozdarty, a następnie gładko wrócił na miejsca. Razvan pośpiesznie rzucił się na niego, idąc zgodnie ze strzałkami. Siergiej próbował się zmienić, ale powłoka strzał

uniemożliwiła mu to. Razvan zadał ciosy pięścią przez kamizelkę. W momencie gdy jego ciało dotknęło materiału, nici ożyły, zakręcając się wokół jego pięści, ścigając się w górę jego ramienia w kierunku jego ramienia i twarzy. Małe pasożytnicze robaki z ostrymi zębami, rozdzierały i wbijały się w jego ciało.

Cofnął się, próbując zrzucić kreatury z jego ciała. Siergiej podążył za Razvan, ale wilki interweniowały, uderzając w wampira z pełną siłą, powalając go do tyłu i sięgając do jego gardła.

Ivory nigdy się nie ruszyła. Nigdy się nie obejrzała. Miała jeden cel, i znajdował

się tuż przed nią. Tygrysy warczały na siebie, bitwa za nimi szalała — nic się nie liczyło, tylko Xavier, tylko człowiek podnoszący jego łaskę z nienawiścią na jego twarzy i jego spojrzeniu ustalonym na Razvanie. Wiedziała, że pójdzie po nią nie po Razvana. Pragnął by jej życiowy partner cierpiał postrzegany jako zdrajca, dla krwi Dragonseeker, która wytrzymała przez wieki przeciwko niemu. Dla jego ucieczki i jego nowo odkrytej siły i mocy. Razvan był

symbolem wszystkiego, czego nie cierpiał. A ona była życiową partnerką Razvana.

Jakby w zwolnionym tempie, zobaczyła, jak poruszył łaską przez i w dół jego ciała. Czas zwolnił, jej świat się zwęził. Koniec łaski zaczął świecić jasnym gorącym światłem, gdy wycelował ją w Razvana. Ivory zauważyła czerwone oko pośrodku kryształu przymocowanego do niej, nie na jej życiowego partnera.

Tłumaczenie: franekM

Poczuła, jak moc poruszyła się w jej wnętrzu. Wszystko czym była. Wszystko czym kiedykolwiek będzie. To było wystarczające "

Razvan wlał wszystko, czym był do niej, zostawił watahę by poradziła sobie z Siergiejem, gdy połączyli się, powierzając Vikirnoffowi ochronę ich pleców wraz z wilkami. Powierzając Nataly utrzymanie tygrysa z dala od nich.

Łaska świeciła jasno pomarańczowo-czerwono kolorem. Ivory podniosła swoje ręce, dłonie umieszczając naprzeciw czarnoksiężnika. Błysk jaskrawego światła zaszkodził jej oczom gdy kryształ wystrzelił promień energii bezpośrednio w nią. Razvan stanął przy niej, podnosząc ręce dokładnie w takiej samej wysokości jak jej.

Wzywam do Bramy Piekła, skandowała Ivory.

Pozwól piorunowi uderzyć bez ostrzeżenia, wołał Razvan.

Wzywam do mocy, która jest lekka, skandowała Ivory.

Zabierz postać tej ciemności, wołał Razvan.

Pozwól aniołom podejść do przodu, błagała Ivory.

Rozłóż ich ramiona, zniszcz siły zła, skandował Razvan.

Zabierz to co jest krwią serca. Moc nappełniła głos Ivory.

Napięcie jest czyste. Razvan połączył się całkowicie z Ivory.

Skandowali razem: *pozwól tylko trwać temu c jest czyste*.

Już słaby bez karpackiej krwi dostarczającej mu energii i od jej poprzedniego zaklęcia, kombinacja Razvana i Ivory razem, to było zbyt wiele dla Xaviera.

Ciemna krew pośrodku kryształu eksplodowała na zewnątrz i Xavier trzymał

kurczowo swoje serce. Krew wybuchła z jego klatki piersiowej. Warcząc, osaczony, przerażony że stracił ostatnią szansę na swoją nieśmiertelność, mag użył jego ostatniej, najbardziej tajnej broni. Upuścił swoje berło, trzymając kurczowo swoją klatkę piersiową w celu zatamowania tej czarnej, spienionej krwi i rozpętał swój gniew na Karpatian.

Słońce wybuchło nad ich głowami. Jasne. Rozpalone. Burzliwe, wrzące, wulkaniczna masa. Wiatry huknęły, drąc przez jaskinie lodu gdy gorąco rozprzestrzeniało się zewsząd, roztopiając lód szybciej niż cokolwiek. Woda lała się na ich, oparzająca, wrząca. Para uniosła się do góry, ale gdy pomarańczowo-czerwona kula się obróciła, rzucając wątki ognia. Oślepiające światło promieniowało przez salę.

Skóra paliła. Powstawały pęcherze. Topiła się. Siergiej krzyczał i próbował

ponownie się rozpuścić, i tym razem groty wypadły z jego klatki piersiowej gdy jego kwaśna krew przeżarła powłokę. Dwa fragmenty przesaczyły się do jego porów właśnie kiedy się przemienił.

Do moich pleców! Ivory rozkazała watasze, podając ramiona.

Tłumaczenie: franekM

Wilki skoczyły dla bezpieczeństwa, gdy woda wezbrała szybko, wypełniając w pośpiechu salę, gotując wszystko na swojej drodze, w tym szablo-zębny tygrysa. Karpatianie przesunęli się do pary, ich ostatniej deski ratunku by uciec, właśnie kiedy Siergiej to zrobił, ale nawet w tej formie, słońce paliło cząsteczki, które przybrały tę postać.

Ivory sunęła płynnie wobec Xaviera, gdy czołgał się wzdłuż brzegu, zostawiając szlak czarnej krwi. Krew musowała i wżarła się na szybko topiących się skałach.

Otworzył pęknięcie, które wypluwało wodę, dość szerokiego by jego ciało przeszło, ale była na nim, jej ręce wychodziły z pary. Oparzenia doszły do szpiku kości, jej skóra rozpuszczała się najpierw do masy pęcherzy, a następnie roztopiła się. Wciąż, nawet z swoimi kośćmi, trzymała go, nie dopuszczając do jego ucieczki.

Pięść Razvana wyszła z pary, dzieląc los Ivory, spalając skórę, gdy uderzył w głąb klatka piersiowa Xaviera i wyrwał wybuchające serce. Wrzucił je do szalejących ognia, a następnie postąpił tak z ciałem.

Czterej Karpatianie wypadli szybko z zapadającej się jaskinię, używającą drogi ewakuacyjnej Xaviera. Pędząca masa gorąca i światła pozostała za nimi gdy zestrzelili z tunelu w chłodnego mroku jaskiń. Góra przetoczyła się z złowrogim łoskotem, gdy pokonywali swoje przejście przez tunele na zewnątrz wzgórz.

Wszyscy toczyli się w śniegu, próbując złagodzić pieczenie, przejmujący ból.

„Musimy zapaść się natychmiast pod ziemię” powiedział Vikirnoff, jego zęby szczękały, jego ciało

znajdowało się we wstrząsie.

Gregori, mamy potrzebę ciebie. Uzdrowiciele! Przejdź do nas!

„Nie tutaj. Nigdzie blisko jego zła,” poradziła Ivory. Znajdźcie czyste miejsce i pozwólc Matce Ziemi wziąć was.”

„Gregori i Francesca są już w drodze. Oni spotkają się z nami” powiedział

Vikirnoff.

Drżąc ze strasznego bólu, Ivory i Razvan wzniesli się w powietrze razem, żegnając Vikirnoffa i Natalyę robiących to samo.

Rozdział 21

Tłumaczenie: franekM

Razvan chwycił rękę Ivory gdy zbliżyli się do uroczystej jaskini. Wezwanie Gregori doszło do nich nad ranem, z jego zaproszeniem na ceremonię nadania imienia, i obydwójce byli zdenerwowani zanim ulegli ich odmładzającemu snu.

Spędzili tak długi czas w ziemi dochodzącym do siebie po ranach, że obydwójce pomyśleli, że chrzest już się odbył, ale Gregori uhonorował ich przez czekanie, które oznaczało, że nie mają wyboru ale jać być obecnymi.

„Oni nie zamierzają przeszukać cię tym razem” dokuczała Ivory. ”Tak myślę”

„Jeśli spróbują tego tym razem, a smok we mnie może po prostu podejść płonący na zewnątrz.” Chwycił jej rękę mocniej.

Ivory popatrzyła w górę na jego twarz. Zamiast jego zwykłego spokoju, wyglądał na przemęczonego. Wiedziała, że to nie ma nic wspólnego z nieufnością karpackich starożytnych i wszystko z jego córkami i siostrą.

Zatrzymała się i szarpnęła go wokół do siebie, podnosząc jej dłoń by oprawić jego ukochaną twarz. ”Jesteś arehän ku pesä — opiekunem. Jesteś hän ku meke piruet — obrońcą.” Jej głos przygasł. Jej oczy tonęły w miłości. ”A przede wszystkim jesteś hän ku kuulua sívamet — dozorcą mojego serca.”

Złapał jej twarz w swoje ręce i opuścił jego usta ku jej. Nie mógł mówić. Nie z miłością wstrząsającą nim i sprawiającą że jego ręce drżały, albo z guzem w jego gardle tak dużym że mógł go udusić. Mógł tylko wlać wszystko, co czuł do niej w swoim pocałunku. Gdy podniósł swoją głowę, jej oczy stały się jak stare złoto. ”Dziękuję. Musiałem usłyszeć, jak mówisz że mnie kochasz.”

Rozchyliła swoje wargi do protestu. Faktycznie nie doszła tak daleko, ale pocałował ją nieprzytomnie, rozprasząc jej zmysły do czasu gdy ledwie mogła przypomnieć sobie jej własne imię, nie mówiąc już o mówieniu do niego.

„Razvan!" Natalya pospieszył do niego. "Przyszedłeś."

Mieli mało czas by się rozłączyć zanim rzuciła się w ramiona swojego brata, kołysząc ich obydwój tak mocno że Ivory musiała chwycić jego ramię by ich przytrzymać.

„Oczywiście że przyszliśmy. Gregori powiedział, że to jest akt nadania imienia.

Nigdy nie byłem na żadnym." Razvan łagodnie opuścił swoją siostrę na nogi, oglądając ją dla urazów. Czas spędzony w odmładzającej ziemi dobrze jej zrobił. Miała mało dowodów spotkania z Xavierem i Siergiejem.

Tłumaczenie: franekM

„Musisz przyjść zobaczyć Larę. Gregori pozwolił jej przyjść na ceremonię. Ona jest krucha i słaba, ale powiedział, że cokolwiek zrobiła Ivory, ona wciąż może mieć dzieci" Oczy Nataly były jasne.

„Matka Ziemia ocaliła ją, nie ja" zaprotestowała Ivory.

Natalya zignorowała protest jak również wszystkie osobiste bariery, chwytając ramienia Ivory i szarpiąc ją w kierunku uroczystej jaskini. "pośpieszmy się.

Wszyscy czekają w środku na ciebie."

„Daj im szansę by złapali oddech, Natalya," poradził Vikirnoff z małym uśmiechem. Schował ją pod swoim ramieniem. Wciąż miał kilka blizn po oparzeniu na sobie po ochronie Nataly.

„Nie chcę martwić Lary, szczególnie gdy jest w swoim słabym stanie,"

zaprotestował Razvan, zatrzymując się nagle.

Ivory obróciła się gwałtownie do niego, jej ręka faktycznie zakręciła się wokół

rękojeści jej noża. Nie musimy tego robić. Ona nie będzie miała nikogo —

siostry, córki, starożytnych, nikogo — kto sprawi że on poczuje się nieproszony albo mniej niż ona w niego wierzył: wielkim bohaterem.

Skandalicznie, Razvan zaśmiał się i był to dźwięk beztroski. Zamiótł swoje ramię wokół niej. "Jesteś skarbem, fél ku kuuluaak sívam belsõ — ukochana.

Moim największym skarbem. Sądzę, że stanęłabyś między mną i... "

„Czymkolwiek. Kimkolwiek" Jej oczy pogłębiły się od jej lekko bursztynowego do tego starego złota, które zawsze wysyłało jego serce do potknięć.

Musnął pocałunkiem jej głowę. "Chodźmy na akt nadania imienia przez wzgląd na Gregoria. Zrobił dla nas wiele, a jeśli to go zadowala, to jest dla nas mała rzecz."

Natalya zmarszczyła brwi. " Lara chce cię zobaczyć, Razvan. I Nicolas nie możesz doczekać by zobaczyć jego wspanią młodszą siostrę Ivory. On ledwie może uwierzyć w to co zrobiłaś — co obydwoje zrobiliście. Co za ulga wiedząc że, Xavier odszedł z tego świata. "

„ Nie całkiem," ostrzegła Ivory. "Nikt kiedykolwiek nie może zapominać że dwa fragmenty znalazły gospodarza w mistrzowskim wampirze. Był strasznie ranny, ale ponownie powstanie, i z cieniem Xaviera mieszkającym w nim, on będzie gorszy niż kiedykolwiek."

Tłumaczenie: franekM

„ Ostrzeżliśmy ludzi" zapewnił Vikirnoff. "Grupa myśliwych ruszyła, ale żaden ślad Siergieja nie został znaleziony." Jego oczy dotknęły jej. "Bardzo mi przykro z powodu twojego brata, naprawdę. Był wielkim wojownikiem."

Ivory zmusiła się do uśmiechu, i była wdzięczna Razvanowi za zrozumienie.

Nie dotknął jej, co mogło być jej zgubą, ale okrążył ją ciepłem. "Mój brat dawno temu umarł. To co jest na jego miejscu jest naprawdę zły i nie nosi żadnego podobieństwa do człowieka, którego kocham, ale dziękuję za te słowa"

Młody Travis wbiegł do nich. Jego oczy ponownie błyszczały, jego włosy były długie i związane cienkim skórzanym rzemykiem. "Gregori każe ruszać "

Śmiejąc się, poszli za nim do wejścia jaskini, ale nie uszli daleko. Młoda kilkunastoletnia dziewczyna w której Ivory rozpoznał jako Skyler stała czekała tuż przy wejściu do środka. Jej ramiona były wyprostowane, jej wzrok niepewny. Francesca, żeński uzdrowiciel i jej przybrana matka, stała z nią, ramię przy ramieniu, jej ręka znajdowała się na plecach Skyler.

Serce Ivory wzrosło gwałtownie. Nie można było zaprzeczyć, że ta dziewczynka była dzieckiem Razvana. Była piękna, ale jej oczy, oczy podobne do Razvana, były daleko zbyt stare. Dziewczyna przeszła przez piekło i z powrotem. To złamie serce Razvana. Ivory chciała zawinąć swoje ramiona wokół niego i odejść, zabierać go daleko, gdzie nikt nie będzie mógł sprawić mu bólu.

„ To jest moja córka, Skyler," powiedziała Francesca. Nosiła uśmiech ale jej rysy były napięte. Może pamiętasz, że pomogła w walczeniu zła Xaviera. "

„ Tak, oczywiście," powiedziała Ivory. "Zdumiewasz mnie. Każdy ceni cię tak wysoko, Skyler, oczywiście z ważnej przyczyny. Jestem Ivory, a to jest mój życiowy partner, Razvan."

Poczuła wpływ gdy Razvan podniósł swoją głowę. Cios pięścią w jego bebechy, twarde i głębokie. Naprawdę nie zwracał uwagi na nic, prócz chronienie Ivory przed złem Xaviera i próbując utrzymać spokój wszystkich. Teraz, nie było pomyłki w tym dziecku. Albo co do traumy którą cierpiała. Przełknął ślinę, ale wyraz jego twarzy się nie zmienił. Tylko Ivory poczuła wielkie nieszczęście.

„ Jestem więc Dragonseeker" powiedziała Skyler, jej broda podeszła w górę.

"Dlatego mogę wyczuwać ziemię w ten sam sposób co Syndil, pomimo że ona nie jest Dragonseeker,

ale ma dar tworzenia więzi z ziemią jak Dragonseekers.

Jestem w części Karpatianką, mimo że z jakiegoś powodu, w przeciwieństwie do innych którzy są nimi w części, nie potrzebowałam krwi."

Tłumaczenie: franekM

Razvan nabrał tchu, wypuszczając go. Ivory sięgnęła jego ręki, uparcie trwając.

Nie wiedziała które z nich potrzebowało bardziej wsparcia.

„ Jesteś moją córką." Zrobił to oświadczenie mimo że nie pamiętał wcale jej matki. Musiał być głęboko ukryty, gdy Xaviera mag zapłodnił kobietę. Skyler została ocalona przed porwaniem i zabraniem ponieważ jej krew nie wezwwała Xaviera, Dragonseeker w jej jest ukryty głęboko, prawdopodobnie wyczuwając śmiertelnego wroga. To były jej oczy, które wydały ją. Gdyby Xavier przyjrzał

się bliżej, gdyby nie był tak zachłanny na "prawo krwi", nie pozwoliłby Skyler i jej matce uciec tak łatwo.

Co jej się stało" zapytał swoją siostrę Razvan. Gdy wyczuł jej wahanie, warknął

zniecierpliwione polecenie. *Powiedz mi.*

Ivory położyła swoją rękę na jego ramieniu. To był pierwszy raz gdy widziała go naprawdę wstrząśniętego. Poczula, jak napiął się pod jej ręką, ale nie odsunął

się.

Natalya przygryzła swoją wargę, a następnie skapitulowała. Jej matka uciekła gdy była zaledwie niemowlęciem. Przez wiele lat Skyler sądziła, że człowiek, z którym jej matka się ożeniła był jej rodzonym ojcem. Był bardzo złym człowiekiem i sprzedawał ją innym mężczyznom. Francesca ją ocaliła.

Razvan zamknął swoje oczy na krótko. Tylko dotknięcie Ivory przytrzymało go.

Jego dzieci wyglądały się być przeznaczone żyć z bólem i cierpieniem, nawet gdy Xavier nie miał swoich rąk na nich. Otworzył oczy popatrzył wprost na Franceskę. "Jestem ci wdzięczny"

Nie miał pojęcia co powiedzieć tej młodej dziewczynie. Jego córce. Dziewczyna której nie znał i nic nie wiedział na jej temat, która żyła w piekle i zbyt wiele wiedziała o potworach na świecie." Nie wiem co mogę ci powiedzieć, Skyler, poza powiedzieć przepraszam, że nie było mnie w twoim życiu by cię chronić przed wszystkimi przerażeniami tego świata. Gdybym mógł, ochroniłbym cię. "

Wzruszyła swoimi ramionami, zbyt dojrzała na swój wiek. "To był trochę niemożliwe ponieważ nawet nie wiedziałeś, że istnieję. "

„Wiem to teraz" powiedział Razvan, „i mam nadzieję, że chcesz mnie poznać.

Nigdy nie zastąpię ci twoich rodziców, ale na pewno chcę być częścią twojego życia, jeśli mnie chcesz. Jesteś kimś, z kogo każdy rodzic może być dumny.

Stawiłaś czoła złu, i słyszę, jak pracowałaś z Syndil by leczyć ziemię. Już to samo jest cudem. "

Tłumaczenie: franekM

Napięcie wydawało się ją opuścić, „Cieszę się że się spotkaliśmy" Złapała się ręki Franceski, pozornie nieświadoma, że zrobiła tak właśnie wtedy gdy wyciągnęła rękę by dotknąć blizn znaczących jego ramię. „Zniszczyłeś Xaviera.

Gregori powiedział nam co się zdarzyło"

„ Bez innych, Skyler, ja nie mogłyby tego robić. Współdziałaliśmy. "

„ Oni czekają na ciebie w środku" powiedziała Francesca. „Chciałaby spojrzeć na ciebie i Ivory jeszcze raz. Miałam nadzieję, że zostaniecie i pozwolicie nam wyleczyć was po pierwszej sesji. "

Razvan i Ivory wymienili długie spojrzenie. Było tak dużo bólu. Karpaccy ludzie zebrali się by pomóc przyspieszać ich leczenie, ale żadne z nich nie mogło zostać w takim zbliżeniu na bardzo małej odległość. Potrzebowali ich własnej świętej ziemi i odeszli razem do jaskini gdzie Matka Ziemia oblokła ich swoją najżyźniejszą glebą. Obydwoje wciąż mieli blizny, ale jak u Vikirnoff i Natalya, blizny przemijały.

„ Dziękuję, Francesca," powiedział Razvan, z niewielkim, formalnym ukłonem.

„Obydwoje doceniamy waszą pomoc. Prawdopodobnie uratowałaś nasze życia.

"

„ Wątpię" Francesca prowadziła przez jaskinię do uroczystej sali, gdzie wszyscy czekali.

Cisza przeszła przez tłum gdy weszli. Ivory przysunęła się do Razvana. Mogła poczuć zapach mędrca i lawendy. Świece ozdobiły każdą wyobrażalną szczelinę i półkę, migotliwe światła rzucały łagodne cienie nad ścianami. Nad ich głowami, kryształły ozdobiły sufit, i światła tańczyły wysyłając kamienie szlachetne skrzące się od czasu do czasu jak koc gwiazd. Ivory prześliznęła swoje ramię wzdłuż Razvana, wstrząśnięta takim tłumem ludzi zebranych w pokoju — gapiących się na nich.

Michail sunął z centrum pokoju, zamykając odległość między nimi. Ścisnął

ramię Razvana w oficjalnym sposobie pozdrowienia między dwoma doświadczonymi i szanowanymi myśliwymi. „ Pesäsž jeläbam ainaak — długo możesz pozostawać w świetle. Dziękuję za twoją wielką służbę dla naszych ludzi. "

Razvan nawet nie drgnął. Nie mówił. Wpatrywał się nad ramieniem Mikhail nawet gdy Michail

odwrócił się do Ivory i zamknął jej ramiona w takim samym formalnym sposobie.

Tłumaczenie: franekM

„ Sívad olen wākeva, hān ku piwtā — twoje serce może zostawać silne, myśliwy," Michail przywitał się. "Twoi ludzie dziękuję ci za twoją wielką służbę." Cofnął się i uklonił, w długim, niskim ukłonie świadczącym o wielkim respekcie.

Dla wstrząśniętej Ivory, cały pokój się pochylił. Uczucie odebrało jej mowę, ściskając jej gardło, i rzuciła okiem na Razvana. Nie ruszył się. Nie zmienił

wyrazu twarzy, jakby był tam przemarznięty, jego twarz była jak wykuta z kamienia. Nie widział wspaniałych wyrazów uznania. Nie zabrał swoich oczu z drugiego końca pokoju. Obróciła głowę śledząc jego spojrzenie.

Nie było żadnych wątpliwości, kim była kobieta która siedziała obok Nicolasa De La Cruz — Lara. Ivory nie mogła przestać chłonać swojego ukochanego Nicolasa, nie kiedy serce Razvana roztrzaskało się na milion kawałków.

Właściwie pokruszył się do środka. Na zewnątrz, wydał się powściągliwy i z dala od wszystkiego. W środku, po prostu się rozpuścił. Jego wewnętrzny spokój był — zniszczony. Nie mógł oddychać; jego serce przyspieszyło do punktu gdy mogło wybuchnąć.

Każde wspomnienie, każdy straszny szczegół życia tego dziecka, wtłoczył się do środka jego głowy. Zapach jej krwi. Uczucie jego zębów drących jej ciało, niezdolny do zatrzymania się, niezdolny do zrobienia czegoś innego niż ostrzeżenia ją, próbując namówić ją by uciekła. Mimo to nie miał gdzie uciec.

Żadnego miejsce gdzie mogła pójść, i nie mógł jej uratować.

Beznadziejna rozpacz i waga strasznej winy zawiozły go na jego kolana.

Małeńkie czerwone koraliki tropiły jego twarz. Jego ręce były chwiejne gdy spróbował się podnieść.

Razvan po prostu tam uklęknął przy niej, i po raz pierwszy, Ivory poczuła panikę. Nie był na to gotowy. Nigdy nie powinna pozwolić mu przyjść do tego miejsca. Opadła na swoje kolana przy nim, jej ramiona znalazły się wokół

niego, mimo faktu że nie chciały jej wygody. Nie czuł, że zasługuje na nią. Nie był w stanie ochronić jego dziecka, nie tylko przed Xavierem, ale przed sobą, przed potworem którego Xaviera wymusił na nim. Dla Razvana, posiadanie nie było żadnym usprawiedliwieniem. To dziecko, jego ukochana Lara, zrodzić się z niego, jak Skyler, była między potworami.

Znał ją. Kochał ją. Nawet gdy nie mógł poczuć uczuć, to tam było, daleko, zapamiętane. Jego poczucie rodziny, krew Dragonseeker, wzywająca do niego, do niej.

„ Ojczy?" głos był głosem dziecka.

Razvan popatrzył w górę i tam stanęła, tuż przed nim, łzy zjeżdżające w dół jej twarzy. Lara zawinęła jej ramiona wokół niego i trzymały go przy Ivory.

Tłumaczenie: franekM

„Wszystko jest w porządku. Naprawdę. Nic mi nie jest. Nicolas położył

szczególny nacisk na mnie, a ponieważ jesteś tu z nami, i wiem, że naprawdę próbowałeś mnie stamtąd wydostać, wszystko jest w porządku. ”

„ Nie zasługuję na ciebie. ”

Lara uśmiechnęła się. ”Tak samo Nicolas, ale go kocham tak czy inaczej.”

Uśmiech przygasnął i spojrzała poważnie. ”Jestem dumna że jestem twoją córką.”

Nicolas pomógł Razvanowi wstać ”I ja, twój syn.” Uśmiechnął się trochę psotnie, coś, co wstrząsnęło Ivory ponieważ pochylił się by musnąć pocałunkiem jej policzku.” Hello, Matko.”

Ivory posłała mu sztuczny grymas niezadowolenia, ale spokój w Razvan był

warty nieznanego przekomarzania się.

Razvan poczuł jak uśmiech tworzył się w jego sercu. ”Weź moją córkę i usiądź

gdzie ona może się opierać,” poinstruował, ”By oni mogli zaczynać.”

Ivory ponownie dotknęła jego umysłu. Straszny ból zelżał, ale wiedziała, że wciąż go czuje. Zawinęła swoje ramię wokół niego mocno i uparcie trwała tam gdy Księżę przeszedł do środka pokoju i ponownie nastała cisza.

Gregori i Savannah wnieśli ich dzieci do centrum pokoju. Tłum wybuchnął

radością, ściany rozwijając się jakby nie mogły zahamować tak dużego szczęścia. Razvan zawinął swoje ramię wokół pasa Ivory i objął ją.

„Wszyscy przyrzekną kochać i wesprze te dzieci” powiedziała Ivory, pamiętając ceremonię z jej dzieciństwa. „Oczekuje się, że wszyscy z nas będą kształcić, kochać i stawać się rodziną dla nich, tak że gdy coś stanie się ich rodzicom, one nie poczują się same na świecie.” Musnęła pocałunkiem wzdłuż boku jego twarzy. ”Więcej dzieci dla ciebie.”

Posłał jje obietnicę odwetu przy śmiechu w jej głosie. ”Będziemy musieli mieć przynajmniej dziesięć więcej. ”

Ivory wessała swój oddech i popatrzała na niego gniewnie. Nie wiedziała nic o dzieciach — dam im miecz przy pierwszej okazji.

Rzawan wydał lekko prychnięcie i nawet wilki wzbudziły się jakby mieli spokojną głowę.

Tłumaczenie: franekM

Gregori podał swoją córkę Księżciu. Dziecko wyglądało na niemożliwie małe dla Ivory, ale miała wszystkie palce u rąk i nóg i głowę z grubymi, ciemnymi włosami — i żyła. Jej głowa obróciła się i jej oczy dotknęły Ivory.

Była tam świadomość. Gardło Ivory zacisnęło się bardziej.

„Kto nazywa to dziecko?” zapytał Michaił.

„Jej ojciec,” odpowiedział Gregori.

„Jej matka,” ogłosiła Savannah.

„Jej ludzie,” cały tłum skandował w odpowiedzi.

„Nazywam cię Anastasia Daratrazanoff,” powiedział Michaił. ”Urodzona w bitwie, zwieńczona miłością. Kto przyjąć ofertę karpaccich ludzi kochania i wychować naszych córek?”

„Jej rodzice, z wdzięcznością,” odpowiedziały formalnie Savannah i Gregori.

Drugie niemowlę zostało podane Michaiłowi bardzo ostrożnie. Była wyraźnie mniejsza i trochę bardziej krucha, z taką samą głową ciemnych włosów. Ona, również, patrzyła na Ivory gdy Michaił trzymał ją w ramionach wysoko w powietrzu, by karpaccy ludzie mogli ją zobaczyć. Radość przeszła pokój na widok małego dziecka, prawie elektryzujące radosne podniecenie, które wycisnęło napływające łzy do oczu Ivory. Uśmiechnęła się do dziecka i była wstrząśnięta gdy niemowlę odwzajemniło uśmiech.

„Kto nazywa to dziecko?” zapytał Michaił.

„Jej ojciec,” odpowiedział Gregori. Jego głos zabrzmiał na zduszony, jakby ledwie mógł dobyć słowa za guza w jego gardle.

„Jej matka,” odpowiedziała Savannah, przytulając drobną Anastasię troskliwie do swojego ciała.

„Jej ludzie,” każdy mężczyzna, kobieta i dziecko w pokoju ogłosili jednym głosem.

„Nazywam cię Anya Daratrazanoff,” ogłosił Michaił. ”Urodzona w bitwie, zwieńczona miłością. Kto przyjąć ofertę karpaccich ludzi kochania i wychować naszej córki?”

Tłumaczenie: franekM

„Jej rodzice, z wdzięcznością.” Gregori i Savannah przyjęły wspólnie honor i obowiązek razem.

Tłum wybuchnął do śpiewu i skandowania, napełnieni radością uroczystej sali.

Śmiech zerwał się. Ivory spostrzegła Trávisa trzymającego się blisko Falcona.

Wyglądał na szczęśliwego i beztroskiego. Znalazła siebie uśmiechającą się wraz z całą resztą.

„Przypuszczam, że powinniśmy złożyć przysięgę wierności dla Księcia”

szeptnęła.

„Przypuszczam że tak” zgodził się Razvan, ” ale nie teraz. Teraz, chcę zabrać cię do domu i zacząć tę dziesiątkę dzieci, którą zamierzamy mieć. ”

Ivory zaśmiała się i umieścił jej rękę w jego. Wątpiła czy dziesiątka dzieci kiedykolwiek się zdarzy, ale na pewno nie miała zastrzeżeń do próbowania.

KONIEC

Mam nadzieję że książka podobała Wam się, tak jak mi, bo ten tom był po prostu świetny :D Myślałam że już nic innego nie można wymyślić, a tu proszę ponownie autorce się to udało :)

Kolejny kawałek układanki został odkryty i pozbyli się Xaviera. Ivory wniosła coś nowego jeśli chodzi o bohaterów, a z nią i Razvan – który też stał się kimś więcej niż Karpatianinem – dzieckiem „Matki Ziemi” Ponadto poznaliśmy kolejnych Karpatian i mam nadzieję, że Pani Feehan pokusi się o opisanie ich historii :)

Table of Contents

[Rozpoczni](#)